Dzieje Stenografji

wydane przez

Zespół Tow. Stenograficznych systemu Polińskiego na Wojew. Śląskie.

OGÓLNE DZIEJE STENOGRAFJI

PRZEZ
STEFANJĘ BOBROWSKĄ

TEORJA I DZIEJE STENOGRAFJI POLSKIEJ

PRZEZ
DRA SZYMONA TAUBA
prof. gimn. w Gródku Jag.

Z licznemi fotografjami.

1931.
Nakładem Zespołu Tow. Sten. syst. Polińskiego na Woj. Śląskie
w Katowicach.

Dzieje Stenografji

wydane przez

Zespół Tow. Stenograficznych systemu Polińskiego na Wojew. Śląskie.

OGÓLNE DZIEJE STENOGRAFJI

PRZEZ

STEFANJĘ BOBROWSKĄ

TEORJA I DZIEJE STENOGRAFJI POLSKIEJ

PRZEZ

DRA SZYMONA TAUBA

prof. gimn. w Gródku Jag.

Z licznemi fotografjami.

1931.

Nakładem Zespołu Tow. Sten. syst. Polińskiego na Woj. Śląskie w Katowicach.

DRUKARNIA J. GABLANKOWSKIEGO W KRAKOWIE
UL. SŁAWKOWSKA 6, TEL. 144-65.



Dr. Kazimierz Świtalski
Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej.



Władysław Raczkiewicz
Marszałek Senatu Rzeczypospolitej.



Konstanty Wolny
Marszałek Sejmu Śląskiego.



Dr. Michał Grażyński
Wojewoda Śląski.

OD WYDAWNICTWA.

Stenografja w Polsce jest bodaj jedyną dziedziną, która nie posiada poważniejszej literatury czy publikacji. Nie czas po temu, by zastanawiać się na tem miejscu nad przyczynami tego stanu rzeczy, wystarczy stwierdzić, że w porównaniu z innemi narodami zachodniemi, a nawet takiemi jak Rosja, Bułgarja, czy Rumunja, Polska na szarym końcu kroczy w rozwoju stenografji. Brak jest życia zrzeszeniowego, brak czasopiśmiennictwa (poza „Czytankami Stenograficznemi"), brak literatury stenograficznej. A dzieje się tak w głównej mierze nie dlatego, jakoby nie stało ludzi, mających skutecznie prowadzić ruch stenograficzny, ale dlatego, że odnośne sfery powołane z natury rzeczy do kultywowania i rozwijania tej dziedziny nauki, z niezrozumiałych przyczyn tłumią i paraliżują wszelkie żywsze odruchy w tym kierunku.

Wysiłki działaczy stenograficznych, zmierzające do zmiany ustosunkowania się do tej ważnej sprawy czy to władz szkolnych czy kierowników życia kulturalnego, spotykają się najczęściej z chłodną obojętnością, niezrozumieniem i lekceważeniem. Odnosi się nieraz wrażenie, jakoby ludzie ci za wszelką cenę wstrzymać chcieli wejście Polski do rodziny narodów, w których ruch stenograficzny tętni bujnem życiem i skupia miljony, zorganizowanych w towarzystwach, członków. Jest to — niestety — smutna prawda.

Jedynie Śląsk wykazać się może poważniejszemi rezultatami w zakresie stenografji, dzięki czemu też dzielnica ta reprezentuje nazewnątrz polski świat stenograficzny. Zespół

polskich towarzystw stenograficznych systemu Polińskiego rozwija tu upartą i nieustępliwą działalność w krzewieniu stenografji wśród społeczeństwa, mimo, sporadycznych na szczęście, objawów niechęci pewnych autorytatywnych sfer, które zarządzeniami swemi pragnęłyby przytłumić to budzące się życie i zniszczyć owoce dotychczasowej jego pracy. Mimo jednak wszystko polski ruch stenograficzny na Śląsku zatacza coraz szersze kręgi, sięgając nawet swemi wpływami poza słupy graniczne.

Dzięki tej twardej i nieustępliwej pracy swej Zespół może wydawać jedyny w Polsce perjodyk: „Czytanki Stenograficzne". Nie ograniczył się on jednak tylko do samego wydawnictwa. Postawił on sobie za cel stworzenie pomnika, któryby świadczył przed światem, że stenografja w Polsce istnieje i rozwija się. Pomnikiem tym jest niniejsze skromne dzieło. Ukazuje się ono w siedemdziesiątą rocznicę narodzin systemu Polińskiego i życzyć sobie należy, by rocznica ta stała się przełomem w rozwoju polskiej stenografji i, oby dzieło to otworzyło długi szereg dalszych wydawnictw w zakresie stenografji.

Niniejszy tom oddajemy w ręce Czytelników w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku i nie wątpimy, że odda on wielkie usługi nietylko postronnym osobom, sympatyzującym czy interesującym się ruchem stenograficznym, ale stanie się on nieodzownym podręcznikiem dla pedagogów i szkół, jako jedyna tego rodzaju publikacja w Polsce.

Na tem miejscu niech wolno nam będzie wyrazić Wysokiemu Sejmowi Śląskiemu, Wydziałowi Oświecenia Publicznego przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, Współpracownikom i osobom, za których przyczyną dzieło to mogło ukazać się — słowa wielkiej podzięki.

Zespół Towarzystw Stenograficznych systemu Polińskiego na Województwo Śląskie.

Katowice, w listopadzie 1931 r.

PRZEDMOWA AUTORA.

Powstanie niniejszego dzieła przedstawia się następująco: W r. 1924 po opracowaniu „Zarysu historji stenografji polskiej“ jako „Tablic chronologicznych“ zamierzałem wydać obszerne dzieje stenografji polskiej a do opracowania dziejów ogólnych stenografji zaprosiłem p. redaktora Chrapustę, który propozycję przyjął. Zaczęła się praca. W lipcu 1925 r. p. red. Chrapusta zwrócił się do redakcji „Przewodnika Bibljograficznego“ z prośbą o wydrukowanie bibljografji stenografji polskiej, a równocześnie zaczął opis bibljograficzny dzieł stenograficznych polskich, doprowadziwszy już ogólne dzieje stenografji do połowy. Pierwsze to zestawienie bibljografji zostało przeze mnie uzupełnione, wspólnie potem przez obu autorów kontynuowane i dokończone. Podczas gdy praca nad polską stenografją powoli postępowała, utknął p. Chrapusta z powodu braku czasu ze swemi ogólnemi dziejami. Tymczasem we wrześniu 1927 r. zwróciła się do mnie P. Bobrowska ze swem tłumaczeniem Historji stenografji Mentza, które już od kilku lat przygotowała, napróżno szukając za wydawcą. Za moją poradą i zgodą P. red. Chrapusty, któremu brak czasu ciągle nie pozwalał na dokończenie zaczętego dzieła dziejów, zabrała się P. Bobrowska do nowego kompilacyjnego opracowania dziejów ogólnych stenografji na podstawie dzieł francuskich i niemieckich i ukończyła swą pracę z końcem r. 1929. Dzieje stenografji polskiej również zbliżały się do końca. Ale nie było nakładcy.

I dzieło niniejsze nie ujrzałoby tak prędko światła dziennego, gdyby nie sprężysta energja Zespołu Towarzystw

Stenograficznych syst. Polińskiego na Województwo śląskie, które znalazło środki na wydawnictwo. Zawdzięczać to należy Zarządowi Zespołu za prezesury PP. Dąbrowskiego i Cholewy i sekretarstwa PP. Junga i Świerczyny.

Dzieło niniejsze przedstawia zamkniętą w sobie całość. Zespół zamierzał wprawdzie początkowo wydać obszerniejszą pracę i nazwać ją „Encyklopedją stenograficzną", jako dzieło zbiorowe, ale musiał zaniechać zamiaru z braku funduszów. Obszerna „Encyklopedja" obejmowałaby ogólne dzieje stenografji (Bobrowska), teorję i dzieje stenografji polskiej z dokładnemi analizami wszystkich systemów polskich stenograficznych (dr. Taub), metodykę i dydaktykę stenografji (Kotas), bibljografję stenografji polskiej (Chrapusta-Taub), zjawiska częstotliwości głosek w języku polskim (Kapuściński) i tablice stenogramów różnych systemów (Taub). Dokładna analiza pewnych pomniejszych systemów, metodyka i dydaktyka, bibljografja stenografji polskiej, zjawiska częstotliwości i tablice muszą czekać lepszych czasów i środków potrzebnych na wydanie ich jako tomów dalszych niniejszej pracy. Bibljografję zamierza wydać P. red. Chrapusta w najbliższym czasie swoim kosztem.

Druk dzieła niniejszego rozpoczął się w marcu 1930 r. i niestety ciągnął się dość długo. Pewne początkowe części były już dawniej w druku gotowe, tak ogólne dzieje, a tymczasem rzeczywistość postępowała naprzód. Trudno było już poprawiać lub uzupełniać. Tak np. tu dodać można, że Rosja otrzymała już jednolity państwowy system stenograficzny, a spór międzynarodowy tamujący kongresy międzynarodowe, względnie podwajający i rozdwajający je, ustał w sierpniu br. po pogodzeniu się i wyrównaniu przeciwności. W części polskiej w dalszych niedrukowanych jeszcze partjach starałem się nagonić za rzeczywistością.

Szczegółowo analizowano w niniejszem dziele i systemy stenograficzne polskie takie, które nie osiągnęły w Polsce większego znaczenia jak np. systemy geometryczne i inne. Stało się to w tym celu, aby pogłębić wiadomości naukowe

teoretyczne i osiągnąć możliwie zupełny obraz wiedzy stenograficznej.

Ogólnie zaznaczę, że starałem się być możliwie objektywnym w przedstawianiu pracy, dążeń i zamierzeń ludzi, krzątających się około dobra stenografji polskiej, tak samo starałem się zachować objektywność w ocenie krytycznej różnych systemów stenograficznych.

Wartość jakiegoś systemu prawdziwą możnaby dokładnie dopiero ocenić, gdyby używało się go przez dłuższy czas praktycznie, nauczało i widziało wyniki praktyczne. Starałem się możliwie wczuć w każdy system, zrozumieć go ze stanowiska założeń autora, nim pozwoliłem sobie na uwagi krytyczne. Żeby zaś umożliwić porównanie różnych systemów, sprowadziłem omawianie ich zawsze do tego samego schematu zasadniczego.

Oświetlenie zaś faktów, dążeń i zamierzeń zgadza się z zasadami psychologji indywidualnej, która twierdzi, że linje postępowania człowieka dadzą się zrozumieć jako wynik dwu grup zjawisk i odpowiednich dyspozycyj psychicznych, a mianowicie: uczucia społecznego i dążenia do osobistej przewagi, mocy, znaczenia. To drugie jest przyczyną namiętnych walk wśród stenografów i ich fanatyków, zarówno u nas jak i wszędzie zagranicą, jest przyczyną fałszywego obniżania wartości przeciwnika a wywyższania siebie. Jest to „irritabilis stenographorum gens", jak powiedział pewien adwokat lwowski w procesie walczących ze sobą stenografów. Z powodzi takich zafałszowań psychicznych nieświadomych należało wydobyć istotny stan rzeczy.

Do opracowania dziejów stenografji polskiej posłużyły mi osobiste liczne a często i żmudne i kosztowne poszukiwania za objawami ruchu stenograficznego u nas, zwłaszcza za śladami początków stenografji u nas. Starałem się o osobisty lub listowny kontakt z licznemi właściwemi osobami. Często spotkać się można było z zawodem, bo obojętność lub niechęć była odpowiedzią na me grzeczne zapytywania, nie otrzymywałem wywiadu, lub odpowiedzi listownej. Wreszcie posłużyła mi do pracy cała literatura stenograficzna polska.

Kompletu źródeł i materjałów drukowanych czy litografowanych, odnoszących się do stenografji polskiej w kraju nie posiadamy.[1]) Poszczególne źródła zawdzięczam następującym osobom i instytucjom: Państwowemu Instytutowi Stenograficznemu w Pradze, który z największą gotowością bezinteresownie przysłał mi kilkanaście dzieł, Krajowemu Urzędowi Stenograficznemu w Dreźnie, który posiadając komplet najdawniejszych materjałów polskich, pożyczył mi równocześnie dwadzieścia kilka tomów, nestorom stenografji polskiej prof. uniw. Drowi Ernestowi Tillowi, radcy Aleksandrowi Barwińskiemu, dziś już nieżyjącym, a dalej prof. Władysławowi Bojarskiemu, prof. pułkownikowi WP. Karolowi Czajkowskiemu, którzy raczyli mi ofiarować niejeden cenny zabytek, prof. Polit. Drowi Janowi Sas - Zubrzyckiemu zawdzięczam wiele pamiątek po Lubinie Olewińskim, najdawniejszą fotografję biura stenograficznego lwowskiego, klisze odpowiednie do niniejszego dzieła, wreszcie PP. Władysławowi Chrapuście w Krakowie, Stanisławowi Korbelowi, lektorowi Uniw. Jagiell., Antoniemu Wojnarowi, dyrektorowi Instytutu Stenograficznego w Warszawie i Tadeuszowi Zglińskiemu, stenografowi Sejmu i Senatu, dzieła, skrypta, artykuły, któremi zasilili mnie ze swych bibljotek. Wiele cennego materjału odnalazłem w antykwarjatach lwowskich, gdzie może jeszcze niejedna rzecz kryje się w magazynach.

Dyrektor Kapuściński pozwolił mi korzystać z nieogłoszonych jeszcze badań jego nad częstotliwością głosek w języku polskim.

Towarzystwo stenograficzne „Piast" w Królewskiej Hucie (Brachaczek, Świerczyna) oddało mi materjały śląskie i pomogło w opracowaniu dziejów śląskich.

Wielka jest lista osób, które listownie lub osobiście udzieliły mi różnych wiadomości.

---

[1]) Większe bibljoteki i zbiory stenograficzne w Polsce posiadają: Władysław Chrapusta (Kraków), Antoni Wojnar (Warszawa), Konwikt Zakonu S. J. w Chyrowie, oraz „Związek stenografów polskich syst. Stolze-Gumińskiego" w Warszawie. W bibljotekach publicznych można spotkać tylko luźne dzieła.

Instytucjom i osobom, którzy mi przyszli z pomocą, zawsze ochotnie i życzliwie, wyrażam podziękowanie.

Nakoniec należy się szczególne podziękowanie „Zespołowi“, jego władzom i członkom, za podjęcie się wydawnictwa w imię dobrze pojętej idei krzewienia tak słabego u nas ruchu stenograficznego i nieszczędzenie trudów i kosztów, celem odpowiedniego wyposażenia dzieła.

Gródek Jagielloński, w sierpniu 1931 r.

Dr. Szymon Taub prof. gimn.

TREŚĆ.

TEORJA I DZIEJE STENOGRAFJI POLSKIEJ

Sprostowania ważniejszych omyłek

(poprawić przed użyciem książki).

str.:	wiersz:	ma być:	zamiast:
15	7 od g.	Tomaszowi Becket	Tomaszowi
20	26—27 „ „	Shel-ton	Shel-on
20	27 „ „	Edmonda	Edmondat
22	3 „ „	Lodwik	Lodwick
23	15—16 „ „	Short-hand	Shor-thand
28	3 „ „	Pocknell'a	Pochmella
33	6 „ „	incompatibilités	incompabilités
36	2 „ d.	Munson	Monson
37	16 „ „	Velho	Belho
40	12 „ g.	Ginesta	Genestra
40	18 „ „	Garriga y Marill	Garrigay Marill
41	5 „ „	J. Reynera	J. Reinera
42	2 „ „	Wéry	Wery
42	15 „ d.	Antonio	Antionio
42	10 „ „	Brandt	Bradt
43	11 „ g.	Meschini	Maschini
43	2 „ d.	Hartlieb	Hartlib
44	1 „ „	J. Nowaka	I.
54	1 „ „	Steinbrink	Steinbrinck
59	2 „ g.	Mantzla	Manzla
69	9 „ d.	Olof	Olaf
70	13 „ g.	Christiansen	Christjansen
74	7 „ d.	Milovanović	Milović
102	4 „ „	dodać po słowie prawideł: jednoznacznie i zupełnie	
108	15 „ „	dodać po słowie systemowym: jako kodeks systemowy	

WSTĘP.

Istota, pojęcie, przedmiot stenografji, podział dziejów na okresy.

Spostrzegalne znaki, przy pomocy których możemy wyrazić i utrwalić myśli albo mowę, lub poszczególne wyrazy i ich części, a z nich dopiero odtworzyć to, co wyrazić chcieliśmy, nazywamy pismem. Każde naturalne z biegiem czasu u różnych ludów powstałe pismo (a więc nie sztuczne, utworzone przez jednego człowieka) w zastosowaniu okazuje się pismem długiem, t. zn. do nakreślania znaków pisma potrzeba o wiele więcej czasu, aniżeli do pomyślenia lub wypowiedzenia tego, co pismo to wyraża. Stąd z chwilą gdy pojawiło się dążenie spisywania mów, gdy za cel pisma postawiono pochwycenie żywego słowa, a równocześnie już odczuwać zaczęto tę różnicę szybkości pomiędzy myślą czy wypowiedzianem słowem, a pismem naturalnem, wyrosło pismo sztuczne, krótsze od poprzednio wspomnianego, obdarzone w nowszych czasach mianem stenografji.

Jeżeli stenografją nazwiemy pismo analogiczne do naszego dzisiejszego pisma, t. j. zbudowane z liter, z których każda odtwarza głoskę, lub kilka głosek (pismo literowe, albo głoskowe), jednak o wiele krótsze od naturalnego długiego, a nie pismo w inny sposób skrócone, to w takiem właściwem znaczeniu nie spotyka się jej ani w starożytności, ani też w wiekach średnich. Dopiero wiek XVII zostawia nam pierwszy prawdziwy system stenograficzny, pismo utworzone prawidłowo z najprostszych elementów. Po raz pierwszy też przez autora takiego właśnie pierwszego systemu John Willisa (1602 r.) użyta została nazwa „stenografji“.

Wyraz *stenografja* utworzony jest z języka greckiego (*stenos* = ścisły, ciasny, *grafo* = piszę). Nazwę tę możnaby zastąpić polską *ścisłopis* za przykładem Anglików i Niemców, którzy sztuce tej nadali ogólnie już w krajach ich przyjęte, nazwy *shorthand* lub *short-writing,* oraz *Kurzschrift* Nierzadko spotyka się też nazwy *tachygrafja* (*tachys* = prędki), *okygrafja* (*okys* = prędki), *brachygrafja* (*brachys* = krótki) i in. W starożytności nazywano najczęściej sztuczne pismo skrócone greckie *tachygrafją* rzymskie zaś *notae.*

Stenografja jest to więc pismo krótkie (nie skrócone), głoskowe, obejmujące alfabet utworzony ze znaków bez porównania krótszych, aniżeli litery zwykłego pisma, które to znaki mniej lub więcej łatwo dają się łączyć w słowa. Prócz tego zastosowane zostały w stenografji i inne sposoby skrócenia pisma, tak n. p. w różnych systemach możemy spotkać znaki wyrażające kilka obok siebie stojących spółgłosek lub zgłosek, czyli. t. zw. grupy spółgłoskowe i zgłoskowe, dalej t. zw. „znaczniki“, znaki krótkie dla wyrażenia częściej występujących słów. W niektórych systemach samogłoski (a niekiedy i spółgłoski) wyrażone zostały jakąś cechą, czy znamieniem, w innym znaku, z pominięciem zastosowania w tym wypadku znaku głoskowego alfabetycznego, jest to t. zw. symbolizacja głosek.

Zadaniem stenografji było pierwotnie nadążenie za wypowiedzianem słowem i właśnie ta krótkość znaków, oraz łatwość ich łączenia pozwala — naturalnie przy nabyciu odpowiedniej wprawy — na dosłowne notowanie przemówień, wygłaszanych z bardzo nawet wielką szybkością. Dzisiaj ma stenografja oprócz powyższego zadania jeszcze drugie a mianowicie: jako krótkie ekonomiczne pismo powinna ona zastąpić — przynajmniej każdemu inteligentnemu a wiele piszącemu człowiekowi — długie pismo zwykłe, pozwalając na oszczędzenie czasu, energji i papieru. Mogłaby wystąpić kwestja, czy pismem stenograficznem uda się nadążyć dosłownie za najszybciej wypowiedzianem słowem, granica bowiem nie jest tu ściśle ustalona. Możnaby spierać się o to, czy każdy przeciętnie inteligentny człowiek potrafi tak opanować pismo stenograficzne i nabyć takiej wprawy w posługiwaniu się niem, by spisywać bardzo szybkie mowy, ponad pewną granicę wypowiedzianych w minucie słów. Ale każdy

inteligentny człowiek powinien na tyle umieć opanować odpowiednie pismo stenograficzne, by zyskać wydatne zaoszczędzenie pracy pisania i osiągnąć przynajmniej taką szybkość, aby nadążyć za powolniejszym mówcą, a szybsze przemówienia lub myśli swobodnie i zarazem wydatnie skracać. Granicę trudno ustalić, przyjąć możnaby jako przeciętną szybkość pisania, osiągalną przez każdego przy należytem ćwiczeniu, 150 do 180 zgłosek na minutę. I w tym wypadku zaoszczędzi stenografujący znacznie na czasie, energji i materjale, odnosząc znaczne korzyści. Prócz tych wyczynów normalnych dokonywanych przez niezawodowców, bardziej uzdolnieni, oraz zawodowi stenografowie dochodzą do daleko lepszych wyników, uzyskując rekordową szybkość.

Zapatrywania na zadanie i cel stenografji są jednak rozmaite i różnią się często od powyżej nakreślonego. Przeważnie jako jedyny cel stenografji akcentuje się nadążenie za najszybciej wypowiedzianem słowem. W podręcznikach i systemach stenografji występuje też niekiedy owa dwoistość zadania i celu stenografji. Spotykamy podział na część korespondencyjną (u Niemców Verkehrsschrift), łatwiejszą, przeznaczoną dla ogółu i część dyskusyjną lub parlamentarną, także debatową zwaną (Redeschrift) dla zawodowców, specjalistów wyższego rzędu i szczególnie uzdolnionych. Podział jednak na normalnych stenografów, osiągających niższe rezultaty pracy i specjalistów o lepszych rezultatach nie musi się pokrywać z owym podziałem stenografji na część korespondencyjną i dyskusyjną. Spotyka się stenografów, którzy posługując się pismem korespondencyjnem dochodzą do znacznej szybkości, natomiast inni po przerobieniu i pewnem opanowaniu części dyskusyjnej nie zdołają osiągnąć rekordowych wyników. Zależy to od wielu czynników indywidualnych fizjologicznych, (lekkości ręki itp.) i psychicznych.

Mianem „stenografji" nazywa się nietylko sztukę stenografowania, dalej poszczególny system stenograficzny, lecz także ogół systemów stenograficznych i naukę o stenografji jako przedmiocie naukowym. S t e n o g r a f j a j e s t w i e d z ą, s t e n o g r a f o w a n i e s z t u k ą (Lapekin).

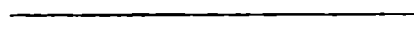
W stenografji jako przedmiocie naukowym odróżniamy dwie główne części: teorję i historję. Zbadanie i krytyczne uzasadnienie znaków, używanych w stenografji i ich roli w całości systemu, badanie krótkości, wyrazistości, prostoty znaków poszczególnych i całego systemu stenograficznego, dalej ocena logiki systemu, wskazanie podłoża, na jakiem wyrósł dany system, krytyczny rozbiór poszczególnych sposobów i metod stenografowania, wzajemne porównanie systemów — to zadanie t e o r j i stenografji. Idealnym jej celem będzie wynalezienie i uzasadnienie najlepszego systemu stenografji. Przedmiotem zaś h i s t o r j i jest przedstawienie rozwoju stenografji w różnych czasach i krajach.

W historji stenografji wyróżniamy następujące okresy:

I. C z a s y n a j d a w n i e j s z e od 350 r. przed Chr. do 1100 r. po Chr. Czasokres ten obejmuje powstanie, rozwój i upadek staro-greckiej i staro-rzymskiej tachygrafji.

II. C z a s p r z e j ś c i o w y od 1100 do 1602 r.: zanik znajomości tachygrafji w wiekach średnich i próby przedstawienia nowego systemu przy końcu tego okresu.

III. C z a s y n o w s z e od 1602 r., to jest od wystąpienia w Anglji John Willisa, autora metody stenograficznej w ścisłem znaczeniu tego słowa, do chwili obecnej. Okres ten obejmuje rozwój wielu systemów stenograficznych, powstałych na dwóch różnych podłożach, mianowicie g e o m e t r y c z n e m (Anglja-Francja) i g r a f i c z n e m (Niemcy).



I.

CZASY NAJDAWNIEJSZE.

Rozwój pisma.

Z biegiem czasu w miarę kulturalnego rozwoju ludzkości powstawały rozmaite potrzeby duchowe, m. in. chęć utrwalenia myśli, lub też zachowania w pamięci pewnych zdarzeń, zazwyczaj dziejowych. Potrzebie tej czyniło wówczas zadość pismo obrazowe, najstarsze ze znanych nam dzisiaj dzięki wyprawie Napoleona I. do Egiptu i dalszej żmudnej pracy uczonych. Te początkowo niezręczne rysunki, żłobione rylcem na przedmiotach kamiennych, tabliczkach glinianych czy woskowych, lub kości, przedstawiały zrazu konkretne pojęcia, zdarzenia, względnie całą myśl. W dalszym ciągu jednak nadawano im pewne stałe znaczenie, wskutek czego obrazy wyrażały poszczególne słowa. Ale już starożytnym Egipcjanom ten sposób wyrażania myśli nie wystarczał, uczynili zatem na drodze rozwoju pisma krok dalszy, dzieląc słowa na zgłoski, te zaś na pojedyncze głoski i przedstawiając je przy pomocy 24 liter. Egipcjanie zatem stworzyli około IV w. przed Chr. pierwszy alfabet, w którym jednak brak było znaków na wyrażenie samogłosek, nie odgrywających zresztą w ich języku znacznej roli.

W staro-egipskich hieroglifach w t. zw. „piśmie bożego słowa“, obrazy zjawisk i przedmiotów świata zewnętrznego przedstawiały odpowiednie wyrazy. Oznaczanie myśli abstrakcyjnych następowało przy pomocy znaków symbolicznych. Dzięki pracom egiptologa Franciszka Champolliona wiemy już dzisiaj, że oprócz tych znaków „ideograficznych“, przedstawiających obrazowo pojęcia, hieroglify zawierają również znaki zgłoskowe. W codziennem życiu posługiwali się Egipcjanie — obok hiero-

glifów — pismem hieratycznem, powstałem przez uproszczenie znaków hieroglificznych, z którego następnie przez dalsze upraszczanie wyrosło pismo demotyczne. Pisma te, którym za materjał służyły już papyrusy, przetrwały do V w. przed Chr. i powoli usunięte zostały przez pismo greckie wskutek przenikania greckiej kultury na Wschód za czasów Aleksandra W.

Młodsze zdaje się być pismo klinowe Babilończyków, w którem — obok znaków wyrażających całe słowa — występują również znaki na poszczególne zgłoski. W przeciwieństwie do pisma egipskiego odgrywały znaki samogłoskowe w piśmie klinowem dość znaczną rolę. Przemiana pisma obrazowego w głoskowe dokonała się w południowej części Babilonji prawdopodobnie około III w. przed Chr. Persom przypada po części zasługa przekształcenia go w pismo alfabetyczne przez stworzenie 36 liter, w całej zaś pełni zawdzięczyć to należy ludom pochodzenia semickiego.

Pismo chińskie wskazuje również, że źródłem jego powstania jest pismo obrazowe. Chińczycy jednak nie uważali poszczególnych znaków za symbole przedmiotów, ile raczej za symbole dźwięków, co doprowadziło do tego, iż jeden znak wyrażał często kilka różnych słów. W celu usunięcia wynikającej z tego niejasności utworzono „znaki uzupełniające“, które dodawano do różnych znaków fonetycznych dla dokładniejszego określenia sensu. Obecną swoją formę uzyskało pismo chińskie około 220 r. przed Chr., gdy nauczono się sporządzać papier płócienny. Z tego pisma rozwinęła się forma uproszczona t. zw. „thsao-su“ używana w korespondencji handlowej i literaturze przeznaczonej dla szerszych warstw.

Obok tych trzech wspomnianych tu głównych systemów, znaleziono również i inne ślady pisma ludów zamieszkujących w odległych czasach Azję i wybrzeża Morza Śródziemnego, nie zostało ono jednak dotychczas należycie zbadane.

Trudno jest określić dokładnie czas, w którym nastąpiło przekształcenie pisma obrazowego w głoskowe, albowiem z chwilą wstąpienia na widownię dziejową najstarsze ludy Wschodu posiadały już pismo głoskowe. Ogólnie jednak przyjęty jest obecnie pogląd, iż przemiana ta dokonała się w okresie między r. 1400 a 1000 przed Chr. Za twórców alfabetu uważani są

Aramejczycy, lud semickiego pochodzenia, na co w pierwszej linji wskazywałyby nazwy liter (w języku staro-hebrajskim: aleph — wół, beth — dom i t. d.). Od nich przyjęli pismo głoskowe Fenicjanie, którzy zetknąwszy się w swoich podróżach handlowych z Grekami, stali się w tym kierunku ich nauczycielami. Grecy dopiero przez dostosowanie znaków alfabetu fenic kiego do swego języka i uzupełnienie go krótkiemi znakami wyrażającemi samogłoski, dali początek prawdziwemu pismu głoskowemu. Alfabet ich stał się źródłem, z którego wypływają bezpośrednio lub pośrednio alfabety wszystkich ludów na kuli ziemskiej.

Wielka żywość umysłu popchnęła Greków do dalszych reform alfabetu, które zaznaczyły się zmianą kierunku pisma, ujednostajnieniem wielkości znaków, zmianą zarysów poszczególnych liter w zależności od tego czy umieszczano je na tabliczkach woskowych i papyrusach, czy też na płytach kamiennych. Za podstawę poszczególnych liter wzięto części koła lub kwadratu co widoczne jest zwłaszcza przy napisach na kamieniu. W tej też formie przetrwały one do naszych czasów jako majuskuły t. j. duże litery łacińskiego druku. Na papyrusach i tabliczkach woskowych litery przybierały bardziej leżącą formę i to t. zw. pismo kursywne znalazło w Grecji zastosowanie od V wieku przed Chr

Próby skrócenia pisma w Grecji.

Mimo tych reform, na skutek rozkwitu życia politycznego i związanej z tem retoryki, okazała się w całej pełni niedoskonałość w użyciu będącego pisma, któremu postawiono za cel nadążenie za żywem słowem. W związku z usiłowaniem przedkładania sprawozdań z różnych przemówień publicznych wyłonił się problem skracania pisma, co początkowo następowało przez stosowanie t. zw. ***ligatur*** t. j. skróceń powstałych przez zjednoczenie kilku po sobie następujących liter w danem słowie, oraz ***abbreviatur,*** polegających na opuszczeniu pewnych liter wyrazu. Do ostatniego rodzaju zaliczyć można jeszcze i dzisiaj, używane skrócenia na oznaczenie miar i wag, znaki chemiczne skróty: np. itd., etc., itp.

Ponieważ i ten sposób niezupełnie jeszcze wystarczał, czyniono dalsze próby skrócenia pisma, które przypuszczalnie doprowadziły do stworzenia systemu, odpowiadającego już zadaniu. Najstarsze świadectwo istnienia pisma skróconego u Greków stanowi znakami pokryty kamień, pochodzący prawdopodobnie z połowy IV w. przed Chr. Kamień ten znaleziony został w Akropolis Ateńskiem w 1883 r. przez Ulrycha Köhlera, który pierwszy podjął nad nim badania. Wskutek silnego zniszczenia płyty trudno było napis w całości odcyfrować, temu więc poczęści przypisać należy, iż poszczególni badacze jak Gomperz, Johnen, Köhler, Mentz, i in. dochodzili do różnych wniosków w tłumaczeniu tekstu. Autor tego systemu jest nieznany, przypuszczenie zaś, iż był nim Xenofon, jest mało prawdopodobne. Ten t. zw. „system akropolisowy" to pismo zgłoskowe, podstawę jego stanowią samogłoski wyrażane przy pomocy znaków pionowych większych, do których w początku, w środku, lub na końcu doczepiane są mniejsze, poziome znaki spółgłoskowe. O dalszych próbach w kierunku skrócenia pisma świadczą dwie tablice kamienne t. zw. „tablice spółgłoskowe", znalezione w 1894 r. w okolicy Delf. Dotychczas jeszcze nie można z całą pewnością twierdzić, czy pisma te, a więc zarówno „system akropolisowy" jak i system „delficki", miały praktyczne zastosowanie.

Późniejsza tachygrafja grecka.

Brak nam dokładnych wiadomości o dalszym rozwoju greckiego pisma krótkiego. Dopiero około II w. przed Chr. i w ciągu I w. po Chr. nastąpiło wielkie rozpowszechnienie tachygrafji i to zarówno w państwie greckiem jak i rzymskiem, przyczem zatrudniani byli t. zw. „tachygrafowie" lub „semejografowie" to jest zawodowi szybkopisarze. O należytem ocenianiu wówczas tachygrafji świadczy — prócz wielu innych dokumentów — znaleziony w Egipcie kontrakt, pochodzący z 155 r. po Chr., mocą którego pewien niewolnik oddany został na 3-letnią naukę tej sztuki do greckiego semejografa za dość znacznem, jak na ówczesne stosunki, wynagrodzeniem.

Na podłożu „systemu akropolisowego“ wyrosły następujące metody:

a) starszy t. zw. „system egipski“ lub „staro-bizantyński“ (na papyrusach i tabliczkach woskowych, III — VII w.). Jest to pismo zgłoskowe, którego znaki powstały z liter ówczesnego pisma majuskułowego, kursywy i uncjału;

b) młodszy t. zw. „system włoski“ lub „Grottaferrata“ (od klasztoru Grottaferrata obok Rzymu), w którym znaleziono większą ilość rękopisów na pergaminach (X—XII w.). Z pisma greckiego majuskułowego wykształciło się pismo minuskułowe, a to dało początek nowej tachygrafji greckiej „systemu włoskiego“, w której — w przeciwieństwie do starszych systemów — zwracano baczniejszą uwagę na prawidłową budowę znaków zgłoskowych. System włoski jest również pismem zgłoskowem. Tu wreszcie należy wspomnieć o:

c) t. zw. „tachygrafji książkowej“. Dość znaczna ilość znaków zgłoskowych tachygraficznych znalazła zastosowanie w zwykłem piśmie greckiem n. p. przy końcówkach poszczególnych wyrazów. Ślady takiego zastosowania znaków tachygraficznych spotyka się jeszcze nawet około XV wieku.

Noty tyrońskie.

Rzymianie przejęli wprawwzie pismo od Greków, na problem jednak skrócenia tegoż zapatrywali się oni z zupełnie innego punktu widzenia, aniżeli Grecy. Przy pomocy znaków symbolicznych bowiem oznaczali Rzymianie nie pojedyncze zgłoski, lecz całe wyrazy. Dość wcześnie rozpowszechniło się w Rzymie skracanie imion, oraz wyrazów ogólnie używanych, przy pomocy pierwszych liter, tak więc *A* oznaczało ***Augustus, SC — senatus consultum, SPQR — senatus populusque Romanus*** itd. Oczywiście jedna taka litera początkowa mogła mieć kilka różnych znaczeń, n. p. *C* mogło oznaczać ***centum, cum, Caius*** itp. Według mniemania niektórych badaczy poeta Ennius (239—169 przed Chr.) był autorem takich właśnie 1100 skróceń utworzonych z początkowych liter wyrazów t. zw. ***notae vulgares,*** Ten sposób skracania, dość rozpowszechniony w Rzymie

w I w. przed Chr., ustąpił miejsca metodzie, według której słowa pisano bardziej prostemi znakami, aniżeli litery alfabetu.

Twórcą tej starożytnej tachygrafji, która stała się fundamentem późniejszej stenografji, był Marcus Tullius Tiro, urodzony około 103 r. przed Chr. w Arpinum w Italji, jako niewolnik patrycjusza rzymskiego M. Tulliusa Cycerona, ojca sławnego mówcy. Tiro po ukończeniu wspólnej nauki z synami swego pana Quintiusem i Marcusem został nietylko wiernym przyjacielem, ale i gorliwym współpracownikiem tego ostatniego na polu literackiem. Po wyzwoleniu go przez Marcusa T. Cycerona w r. 53, łączące ich węzły przyjaźni zacieśniły się jeszcze bardziej. Tiro stał się nieodstępnym towarzyszem swego dawnego pana podczas jego pobytu w Azji, a po śmierci przyjaciela zajął się gorliwie wydaniem dzieł Cycerona, opracowując równocześnie jego biografję. Dożył przeszło 100 lat, umarł bowiem w 1 r. przed Chr. w Puteoli.

Noty tyrońskie (nazwa nadana w czasach nowszych) to pismo słowne, w którem poszczególne wyrazy utworzono przy pomocy znaków powstałych prawie wyłącznie z początkowych liter, często jednak nieco przekształconych. Dla osiągnięcia większej rozmaitości znaków, litery te umieszczano w różnem położeniu. W tym samym celu oznaczano obok pierwszej litery również spółgłoskę dominującą, n. p. *apponit* oznaczano przez *ap, diligit* przez *dl* itp. Dla ułatwienia odróżniania podobnie brzmiących słów służył umieszczany zwykle z lewej lub prawej strony danego znaku t. zw. „punkt diakrytyczny“ *(diakrino*-odróżniam). Niektóre ze spółgłosek oznaczane były przy pomocy skrzyżowania znaków. W celu wyrażenia słów odmiennych (rzeczownik, czasownik itd.) dodawano do znaków końcówki w postaci mniejszych znaczków. Rozdzielano zatem dany wyraz na źródłosłów i końcówkę. Dla częściej powtarzających się zwrotów utworzono — wprawdzie zupełnie dowolnie, bez zastosowania jakichkolwiek reguł — specjalne znaki, *siglae* i niektóre z tych właśnie skróceń przetrwały dość długo poza okres rozpowszechnienia not tyrońskich.

Trudno jest ustalić, jak daleko Tiro sam doprowadził swe dzieło; za kontynuatorów jego pracy uważani są Vipsanius Philargyros (ur. 13 r. przed Chr.) i Aquila, wyzwoleniec sławnego

Mecenasa (um. 8 r. przed Chr.), pierwszy wydawca komentarza not. Przypuszczalnie również filozof L. Annaeus Seneca (um. 65 r. po Chr.) zebrał wszystkie do jego czasów w użyciu będące noty, a po dodaniu do nich pewnej ilości własnych znaków ułożył je razem w czterech komentarzach, obejmujących 5000 znaków. Liczba ta jednak z czasem wzrosła do 13.000 not znanych nam obecnie z tego okresu.

Noty tyrońskie znalazły praktyczne zastosowanie po raz pierwszy w senacie w 63 r. przed Chr. Tiro wówczas przy pomocy swych współpracowników, posługując się utworzonemi przez siebie znakami, spisywał gwałtowną mowę Cycerona o spisku Katyliny. Na polecenie Cycerona podjął się Tiro nauczenia kilku młodszych senatorów swej sztuki i prawdopodobnie ci notowali mowę Cycerona w 52 r. pomimo jego sprzeciwu.

Już w I stuleciu po Chr. noty tyrońskie zyskały znaczne rozpowszechnienie w Rzymie i to nietylko w życiu publicznem, ale również w Kościele katolickim. Częstokroć słowa konających męczenników, notowane przez ukrytych podczas egzekucji tachygrafów, odczytywane później na tajnych zebraniach chrześcijan w katakumbach, powodowały umocnienie w nowej wierze, a nawet stawały się niejednokrotnie podnietą do męczeństwa. Również w czasie późniejszych synodów oddawała tachygrafja poważne usługi.

Wzrastająca w ciągu II wieku potęga państwa rzymskiego stworzyła bardzo korzystne warunki dla rozwoju tachygrafji, czyli t. zw. *notarji,* która stanowiła wówczas nawet przedmiot nauki szkolnej jako wyższy stopień pisma zwykłego. Nauczycielami jej bywali ludzie sławni, m. in. św. Kassjan z Imoli, którego zamordowali rylcami właśni uczniowie, zniechęceni trudnościami w pamięciowem opanowaniu przedmiotu. Dzięki tak ogromnemu rozpowszechnieniu tachygrafji znalazły zatrudnienie całe rzesze zawodowych „notarjuszów“, a to zarówno mężczyzn jak i kobiet.

W Grecji również — i to prawdopodobnie nawet jeszcze zanim Seneca w Rzymie wystąpił ze swem dziełem — powstała nowa metoda, różniąca się znacznie od „systemu akropolisowego“, w każdym razie jednak późniejsza od not tyrońskich. Nie jest nawet wykluczone, że metoda ta powstała dzięki współ-

pracy Tirona, pewnych jednak wiadomości co do powstania i dalszego jej rozwoju dotychczas nie posiadamy.

Dalsze dzieje not tyrońskich.

Spowodowany wędrówką ludów podział państwa rzymskiego pociągnął za sobą odmienny rozwój kultury na Wschodzie i Zachodzie. Dzieje stenografji jak i wszystkich innych umiejętności znacznie się różnią w obu tych częściach dawnego imperjum rzymskiego. Na Wschodzie w użyciu pozostała tachygrafja grecka, na Zachodzie utrzymały się jeszcze do pewnego czasu noty tyrońskie.

W samych Włoszech przypuszczalnie już około III wieku pojawiła się obok not tyrońskich nowa metoda, która prawdopodobnie początek swój wzięła w Grecji. Rozkładano mianowicie słowa na poszczególne zgłoski i te oznaczono przy pomocy specjalnych znaków. Świadectwem istnienia tego pisma zgłoskowego jest m. in. dość obszerny rękopis, pochodzący z X wieku, w którym występują same tylko noty zgłoskowe. W piśmie tem odróżnianie samogłosek od spółgłosek następowało przez zmianę kierunku poszczególnych części znaku: część pozioma oznaczała spółgłoskę, część bardziej pionowa samogłoskę. Metoda wspomniana znalazła zastosowanie w kancelarji królów i papieży włoskich, posługiwał się nią papież Sylwester II w swych bullach i listach. Oprócz tej metody w użyciu był również system, w którym noty słowne pomieszane były z notami zgłoskowemi.

W państwie Franków przejęte od Rzymian noty tyrońskie ulegały coraz bardziej zniekształceniu, aż wreszcie za Merowingów, w czasie ogólnego zastoju życia umysłowego, pismo to stało się zupełnie nieczytelne. Świadczą o tem dokumenty kancelarji królewskiej pochodzące z 625 r. Dzięki jednak kulturalnej działalności Karola Wielkiego nie doszło wówczas jeszcze do całkowitego zaniku znajomości not tyrońskich. Prawie we wszystkich klasztorach rozpoczęła się dalsza systematyczna praca nad tachygrafją i gorliwości oraz pilności wychowanków szkół klasztornych, gdzie sporządzano odpisy not, zawdzięczyć należy w pierwszej linji zachowanie do naszych czasów wiadomości

o notach tyrońskich. Praktyczne zastosowanie not w tych czasach było bardzo ograniczone, aż wreszcie doszło do tego, iż sztuka ta stała się już tylko niezrozumiałem naśladownictwem.

Ostatni niemiecki dokument, zawierający noty tyrońskie, pochodzi z czasów panowania Ottona W. z 941 r., ostatnie zaś świadectwo dawnego zastosowania not we Francji stanowi dokument z czasów Filipa I. z 1067 r., ale w obu tych wypadkach okazuje się wyraźnie, że pisarze odrysowali jedynie znaki ze starych wzorów, nie znając zupełnie ich sensu. Do jakiego stopnia uległy noty tyrońskie z biegiem czasu zniekształceniu, świadczy znajdujący się obecnie w Bibljotece Narodowej w Paryżu rękopis, pochodzący 1100 r., którego znaki są już zupełnie nieczytelne.

Tak więc ten powolny zanik znajomości tachygrafji rzymskiej — zaznaczający się od czasu podziału potężnego państwa — dochodzi do szczytu w wieku XI, w którym giną już ostatnie ślady starożytnej stenografji.

II.

OKRES PRZEJŚCIOWY.

Czasy tworzenia i ustalania się porządku średniowiecznego na Zachodzie, oraz wiek wypraw krzyżowych, w którym ludzkość postawiła sobie za jedyny cel dążenie do zbawienia duszy, mało naogół nastręczały sposobności do praktycznego zużytkowania stenografji. Nie odczuwano również jej braku w czasie rozkwitu cesarstwa rzymskiego narodu niemieckiego, a tem mniej po upadku Hohenstaufów w okresie t. zw. Wielkiego Bezkrólewia. Nie pozostało też bez wpływu na zanikanie znajomości not tyrońskich coraz częstsze usuwanie łaciny na korzyść języków narodowych (niemiecki, francuski itd.). Dopiero wystąpienie Lutra wzbudziło u zwolenników jego pragnienie utrwalenia porywających zapałem mów, notowanie ich jednak, według wszelkiego prawdopodobieństwa, następowało wówczas tylko przy pomocy zwykłego pisma z zastosowaniem znacznych skróceń, zadowalać się więc musiano jedynie streszczeniami.

Jak wyżej już wspomniano, znalazła stenografja w początkach wieków średnich jedyne schronienie w klasztorach, gdzie w ciszy cel pilni zakonnicy sporządzali odpisy not, posługując się niemi niejednokrotnie przy przepisywaniu starych ksiąg i psałterzy, bądź to w celu przyspieszenia pracy, bądź też w zamiarze oszczędzenia drogiego jeszcze wówczas papieru. O tem pielęgnowaniu znajomości not tyrońskich w klasztorach świadczyłoby pochodzące z drugiej połowy XII w. trzytomowe dzieło traktujące o stenografji, przypisywane angielskiemu mnichowi John z Tilbury. W pracy swej autor rozbiera krytycznie noty tyrońskie, wskazuje nieprawidłowość ich budowy, powodującą trudność nauczania, wreszcie stara się zastąpić je

łatwym systemem, opartym na podstawach gramatyki. Wzorując się na notach tyrońskich — którym niestety dzieło jego nie dorównuje — zastosował również w swojem piśmie słownem oznaczanie źródłosłowu (znak główny) i końcówki wyrazu (znak poboczny) różnemi co do wielkości znakami.

Podstawę tej „nowej sztuki not“ *nova ars nôtaria,* przypisywanej również arcybiskupowi Tomaszowi z Canterbury, któremu została ona rzekomo objawiona, tworzy alfabet różniący się od alfabetu pisma zwykłego. Znaki jego zbudowane zostały z kreski pionowej, do której dodano na początku, w środku, lub w dole poziomą, względnie ukośną kreseczkę, przyczem odróżnianie głosek następowało przy pomocy punktu umieszczanego obok znaku. System ten obejmował również pewną ilość znaczników dla częściej powtarzających się wyrazów. Rzadziej występujące słowa oznaczane były przez szczególny rodzaj skróceń, mianowicie spółgłoski pisano literami zwykłego pisma, samogłoski oznaczano przy pomocy punktu w rozmaitem położeniu, lub też przez pogrubienie spółgłoski.

Około XIII w. metodę tę przerobił gruntownie jakiś nieznany autor, prawdopodobnie również zakonnik angielski, który systemowi swemu nadał nazwę *„ars notaria Aristotelis“.* Podobnie jak jego poprzednik, odróżniał autor również znaki główne od pobocznych, zmienił jednak zupełnie ich funkcje: znak główny stał się wyrazem gramatycznej funkcji, znak poboczny wyrazem źródłosłowa. Oprócz tego wprowadzono zasadę odróżniania znaków według ich położenia: nad, na, lub pod linją, względnie między dwiema linjami. Znaki główne utworzone zostały z części liter pisma zwykłego, lub cyfr arabskich, znaki poboczne przedstawiane natomiast były przy pomocy najprostszych geometrycznych elementów (punkt, prosta, łuk i t. p.). Widzimy tu więc już bogactwo stenograficznych myśli.

Do twierdzenia o praktycznem zastosowaniu obu tych metod brak nam pewnych wiadomości.

Jednym z tych, którego trudno pominąć milczeniem w historji stenografji, jest uczony opat jednego z klasztorów Benedyktynów w Niemczech, Johannes Trithemius. Z końcem XV w. znalazłszy w bibljotece klasztoru w Strassburgu manuskrypt psałterza, pisany przy pomocy not tyrońskich, umieścił

trzydzieści z nich przy końcu swego dzieła *Polygraphiae,* nie zadając sobie jednak zupełnie trudu wyszukiwania klucza do ich odcyfrowania. Pracą swą przypomniał współczesnym o istnieniu w starożytności pisma krótkiego, pobudzając innych uczonych do badań na tem polu i właśnie wzbudzenie tego zainteresowania stanowi jego zasługę.

Przez okres blisko trzystu lat panowała w dziedzinie stenografji zupełna cisza. Dopiero z końcem XVI wieku opracował Timothy Bright, wzorując się na dziele Johna z Tilbury, a pośrednio na notach tyrońskich, system stenograficzny, w którym za podstawę znaków wybrano również pionową kreskę, przybierającą następnie w górze lub na dole poziome kreseczki. Ze względu na to, iż pojedyncze znaki wyrażały także poszczególne słowa, metodę tę uważać należy — jak noty tyrońskie — za pismo słowne. W dziele p. t. *Characterie* (sztuka znaków; *characteries* = znaki) przedstawia autor 538 znaków wyrażających słowa. Liczbę tę powiększył jeszcze specjalnemi regułami, do tych n. p. należy wyrażanie synonimu albo przeciwieństwa przy pomocy punktu umieszczanego z lewej lub z prawej strony danego znaku.

Pomimo całej niedoskonałości system wspomniany był dość rozpowszechniony w Anglji. Przy jego zastosowaniu spisywano prawdopodobnie kazania purytańskich duchownych, a według przypuszczeń nawet pewna część dramatów Szekspira wydana została z notatek, sporządzanych w czasie odbywających się przedstawień przez stenografów, posługujących się tą metodą.

Nie bez wpływu na systemy późniejszych czasów pozostaje „pismo tajemne" t. zw. *kryptografja* lub *steganografja,* sztuka dość rozpowszechniona przy końcu wieków średnich, a nawet w początkach nowszych czasów. Powstała na podłożu not tyrońskich w okresie panującego mistycyzmu, gdy spodziewano się dokonać cudów przy pomocy magji, alchemji i astrologji. Pomocne w tem miało być pełne tajemnic „cudowne" pismo, za jakie uchodziła kryptografja. W Niemczech nauczycielem jej był wspomniany już wyżej Trithemius i uczeń jego Cornelius Agrippa. We Włoszech oddawała kryptografja znaczne usługi dyplomacji północnych republik, a po części i papiestwu. Kryptografja angielska wywarła znaczny wpływ na systemy steno-

graficzne XVI i XVII wieku, od niej rozpoczął swe studja ostatnio wymieniony autor systemu Timothy Bright.

Te nieudolne zresztą próby dostosowania not tyrońskich do języka angielskiego, których dalszym ciągiem były usiłowania Ratcliff'a z Plymouth i Peter Bales'a skrócenia pisma przez opuszczenie niektórych głosek wyrazów, skończyły się z chwilą wydania przez John Willisa systemu stenograficznego.



III.

CZASY NOWSZE.

A. Zasada geometryczna.

ANGLJA.

Kierunek staro-geometryczny.

Powstanie i rozwój stenografji, jak może żadnej innej umiejętności, związany jest ściśle z politycznem życiem danego państwa. To obserwujemy przy powstaniu not tyrońskich i takiemu właśnie gwałtownemu wzniesieniu się Anglji w XVII wieku pod względem kulturalnym, politycznym i gospodarczym zawdzięcza nowoczesna stenografja swój rozkwit.

Zastosowanie prostych geometrycznych elementów przy budowie znaków stenograficznych, przy zatrzymaniu jednak kilku liter pisma zwykłego, to charakterystyczna cecha kierunku staro-geometrycznego. Ze względu na to, iż występują tu jeszcze litery zwykłego pisma, systemy, wydawane przez różnych autorów angielskich XVII w., możnaby zaliczyć do metod geometryczno-graficznych.

Autorzy czasów nowszych, opierając się na rezultatach badań z dziedziny filologji, uważają samogłoski i spółgłoski za dwa różnego rodzaju składniki mowy, dochodzą zatem do wniosku, że wyrażające je znaki muszą być też zasadniczo różne. To dało początek rozmaitym teorjom wokalizacji t. j. sposobu przedstawienia samogłosek. Przedstawiciele kierunku staro-geometrycznego w swych metodach zwracają wprawdzie baczniejszą uwagę na sposób oznaczania samogłosek, nie uwzględniają jednak dokładnie tego zróżnicowania znaków.

John Willis. Twórcą właściwej stenografji, jako pisma czysto głoskowego, jest duchowny kościoła anglikańskiego John Willis. Według dość skąpych wiadomości biograficznych urodzony około 1575 r. pobierał nauki w Cambridge, gdzie również przygotowywał się do stanu duchownego. W 1601 r. został rektorem kościoła St. Mary Bothaw w Londynie, następnie uzyskał rektorat kościoła w Essex i tam w 1628 r. zakończył życie.

Studja nad kryptografją doprowadziły John Willisa do opracowania systemu stenograficznego, który według zamiaru autora umożliwić miał dosłowne notowanie przemówień. Wydanie (anonimowe) w r. 1602 dzieła p. t.: *The art of Stenography* stanowi ważny wypadek w dziejach stenografji, od tej daty też rozpoczyna się okres intensywnej, nieprzerwanej pracy na tem polu. Godnem uwagi jest również to, że w tytule książki po raz pierwszy użytą została nazwa *stenografja.*

Najprostsze geometryczne elementy, przedewszystkiem prosta w różnem położeniu i łuk, wzięte z części wielkich liter łacińskiego pisma, jak i w międzyczasie dostosowanego do języka angielskiego pisma gotyckiego, stanowią podstawę znaków powyższego systemu. Oprócz nich występują jeszcze znaki złożone, przypominające kształtem litery zwykłego pisma np. A, V, Z. Wybór geometrycznych znaków wycisnął charakterystyczne piętno na całej angielskiej stenografji. W myśl podanych przez autora reguł początkowe spółgłoski jakiegoś wyrazu pisane były znakami większemi, dalsze spółgłoski natomiast mniejszemi znakami. Oryg nalńym pomysłem Willisa był sposób wyrażania samogłosek: na początku przy pomocy znaku alfabetycznego, na końcu wyrazu przy pomocy punktu w pięciu różnych położeniach, umieszczanego przed odnośną spółgłoską lub po niej. W środku wyrazu samogłosek przeważnie nie oznaczano, gdy jednak zachodziła konieczność oznaczenia, następowało to przez rozdzielenie znaku i odmienne położenie obu jego części względem siebie. Tu więc występuje symboliczne oznaczenie samogłosek.

Przy opracowywaniu systemu uwzględnił Willis zasadę fonetyczną („pisz jak słyszysz“ — opuszczanie niewymawianych spółgłosek), dalej zasadę iteracji, polegającą na nadaniu częściej powtarzającym się głoskom możliwie najprostszych znaków

i wreszcie zasadę kombinacji, według której kształt spółgłosek, łączących się z innemi, przystosowany został do tych połączeń. Dla wyrażenia zrostków i przyrostków stworzył Willis specjalne znaki. Występowały w systemie również reguły, dotyczące skróceń, a nawet zastosował autor podział ich na dwa stopnie, odpowiadający obecnemu naszemu podziałowi na skrócenia słów i logiczne.

Rezultatem dalszej pracy Willisa w tym kierunku było dostosowanie systemu do języka łacińskiego i wydanie tej stenografji przez niego w 1618 r.

Następcy Willisa. Silne rozbudzenie ducha religijnego w czasie zaburzeń za panowania Stuartów, jak również znaczny rozkwit handlu stworzyły korzystne warunki dla rozwoju stenografji, nic przeto dziwnego, iż na wiek XVII przypada około czterdzieści różnych systemów stenograficznych, których autorzy próbowali udoskonalić metodę J. Willisa. Ponieważ jednak większa ich część nie wywarła żadnego wpływu na rozwój stenografji, ograniczyć się przeto wypada jedynie do wymienienia kilku najważniejszych przedstawicieli tego kierunku.

Do tych w pierwszym rzędzie należy Edmond Willis. Wśród znaków systemu wydanego w 1618 r. zatrzymał autor niektóre litery zwykłego pisma, zmieniając nieco alfabet poprzednika. Największą uwagę zwrócił na oznaczenie samogłosek, starając się zarazem o zastąpienie przy ich pomocy dwugłosek. Jako najbliższy mu w tym szeregu występuje Thomas Shelton, który oprócz opracowanej według wzoru John i Edmondat Willis'a, a wydanej w 1620 r. tachygrafji, przedstawił w 1650 r. różniącą się od niej w wyborze znaków *zejglografję.* Największe rozpowszechnienie nietylko w XVII, ale jeszcze i w XVIII wieku zyskała metoda, której twórcą był Jeremiah Rich (1642). W celu ułatwienia nauki zmniejszył autor ilość znaków samogłoskowych, przyczem starał się o nadanie podobnym dźwiękom podobnych znaków. W początkach XVIII w. na metodzie Sheltona wzorował się James Weston (1727), zaś na systemie Richa Doddridge (1729). Ogromną ilość wydań osiągnęła metoda utworzona przez Metcalf'a, liczba ich bowiem doszła do 55. Za jednego z poważniejszych autorów stenografji

tego okresu uważany jest William Mason, przedstawiający po raz pierwszy w 1672 r. nową metodę, która następnie uległa dwukrotnym zmianom. Dążąc do możliwie największego uproszczenia, zatrzymał Mason w systemie swym tylko trzy znaki na wyrażenie samogłosek *a, i, o*. System ten do dnia dzisiejszego jeszcze znajduje zastosowanie w Anglji w formie, nadanej mu przez Thom. Gurney'a, w wydanej przez niego w 1750 r. *brachygrafji*. Tą metodą posługują się członkowie rodziny Gurney, obejmujący dziedzicznie od 1813 r., t. j. od chwili oficjalnego wprowadzenia stenografji do parlamentu angielskiego, stanowisko stenografów parlamentarnych. Na wzmiankę zasługuje również Elisha Coles, autor nietylko metody stenograficznej, ale przedewszystkiem pierwszego w Anglji zarysu dziejów stenografji (1674 r.). Bardziej szczegółowo przedstawił Filip Gibbs rozwój stenografji, począwszy od starożytnej tachygrafji do chwili swego wystąpienia (1736 r.).

Rozpowszechnienie i opracowania. Wielka ilość wydań wymienionych metod jest najlepszym dowodem nadzwyczajnego rozpowszechnienia stenografji w Anglji w ciągu tych dwóch stuleci (1602—1720). Zawdzięczyć to w pierwszym rzędzie należy wspomnianym na wstępie okolicznościom, ale poczęści także reklamie stosowanej przez poszczególnych autorów, a przybierającej niekiedy prawie kupiecką formę. Idąc za ogólnym prądem, niektórzy z nich (np. Rich) w szlachetniejszy sposób starali się o zapewnienie sobie zbytu książki. Przepisywali mianowicie przy pomocy swych systemów psalmy i biblję, nie tyle może w chęci dostarczenia zwolennikom odpowiedniej lektury, ile raczej w celu zjednania własnej metodzie nowych ich zastępów.

Występuje również w tym okresie (od r. 1640) cały szereg zawodowych stenografów, pracujących przedewszystkiem przy trybunałach, a więc sporządzających sprawozdania z ważniejszych procesów politycznych. — Znaczne usługi oddała stenografja również historji, przy jej pomocy spisywali mężowie stanu np. kanclerz King i uczony Samuel Pepy pamiętniki, podając w nich szczegóły różnych zdarzeń dziejowych.

Ogromne rozpowszechnienie stenografji w Anglji nie pozostało bez wpływu na kraje, stojące z nią w stosunkach han-

dlowych, przedewszystkiem na Holandję. Tu oprócz wzorowanych na metodzie John Willisa, Sheltona i Richa powstały i oryginalne systemy (S c h a e p 1650, L o d w i c k 1658), przechowane jednak tylko w rękopisach. Największe zastosowanie zyskał w Holandji system R e y n e r a, wydany w 1673 r.

Nie obcą była również znajomość stenografji, dostosowanej do potrzeb danego języka, i w innych państwach europejskich, mianowicie we Francji, Niemczech i Szwecji, gdzie J. S w a h n, czynny jako pierwszy stenograf parlamentarny od r. 1671, posługiwał się dokonanem przez siebie opracowaniem metody Sheltona.

Pierwsze miejsce w szeregu autorów, usiłujących dostosować stenografję angielską do innych języków, zajmuje C. R a m s a y, który opracował metodę Sheltona na język łaciński, francuski, niemiecki i włoski, wydając trzy pierwsze w 1678 r.

Znajomość stenografji angielskiej przeszła również do Ameryki północnej za pośrednictwem wychodźców, opuszczających (od r. 1620) ojczyznę ze względów religijnych.

Kierunek nowo-geometryczny.

Ważnym momentem w dziejach stenografji jest konsekwentne zastosowanie zasady geometrycznej. Twórcą takiego systemu czysto geometrycznego, z którego usunięte już zostały wszelkie ślady zwykłego pisma, jest

John B y r o m. Urodzony 29 lutego 1692 r. w Kersaal koło Manchester, syn kupca, po ukończeniu szkoły handlowej w Londynie i uzupełnieniu nauki w Cambridge udał się Byrom w 1715 r. do Francji, rozpoczynając tam studja medyczne. Interesując się stenografją, zapoznał się z będącą wówczas w powszechnem użyciu metodą Sheltona, ponieważ jednak ta niezupełnie mu odpowiadała, rozpoczął samodzielną pracę w tej dziedzinie. Praca ta uwieńczona została w 1720 r. po powrocie do Anglji stworzeniem własnego systemu. Początkowo system ten krążył w odpisach, wydany zaś został drukiem w 1767 r., a więc dopiero w cztery lata po śmierci autora, która nastąpiła 26 września 1763 r.

Szczególną uwagę poświęcił Byrom budowie alfabetu, biorąc za podstawę znaków jedynie elementy takie jak linja prosta, łuk, ćwierćkole. Z metody swej usunął wszystkie u poprzedników występujące znaki złożone, uwzględnił natomiast — jak Willis — zasadę fonetyczną, dalej zasadę iteracji i kombinacji. Wokalizacja w systemie powyższym następowała przy pomocy punktu umieszczanego w pięciu różnych położeniach obok znaków spółgłoskowych i to tylko na początku i na końcu danego wyrazu, w środku zazwyczaj samogłoski opuszczano. Nie godził się również Byrom na dotychczasowy sposób dowolnego tworzenia znaczników i skrótów, podając równocześnie odnośne reguły, przyczem stosowane mogły być tylko znaki alfabetyczne systemu. — Gwałtownej walce pomiędzy zwolennikami poszczególnych systemów zawdzięczyć należy założenie przez Byroma w 1726 r. w Londynie pierwszego Związku stenografów *Shorthand Society*, który zajął się wydaniem jego dzieła.

Następcy J. Byroma. Na wiek XVIII przypada też znaczna ilość wydań różnych systemów stenograficznych, czy to autorów już poprzednio wspomnianych, czy też idących za wzorem Byroma. Przedewszystkiem występuje tu wymieniony powyżej jako autor historji stenografji Filip Gibbs (1736), zwracający większą uwagę na sposób wokalizacji i nadający samogłoskom znaczenie dłuższe lub krótsze przez zastosowanie dwóch wielkości znaków spółgłoskowych, dalej Williamson (1775), Mavor (1780), Molineux (1793) i wielu innych.

Bardziej oryginalny pomysł przedstawia system, wydany w 1747 r. przez Macaulay, w którym znaki zróżnicowane zostały według trzech wielkości (u Byroma wszystkie znaki są równej wielkości), przyczem wzięto pod uwagę położenie danego znaku względem linji. Ten sam znak umieszczony na linji lub ponad nią wyrażał inną głoskę. Po raz pierwszy też nadane zostały samogłoskom znaki alfabetyczne (u Byroma tylko punkt) i ten sposób oznaczania zyskał wielu naśladowców, do których zalicza się Annet (1750), Aldridge (1766), Blanchard (1779) i inni.

Samuel Taylor. Największe rozpowszechnienie i to nietylko w samej Anglji i kolonjach północno-amerykańskich, lecz prawie we wszystkich krajach europejskich, zyskał system, w ma-

łym stopniu tylko uwzględniający samogłoski, a oparty najwyraźniej na zasadzie oznaczania samych spółgłosek, którego autorem był Samuel Taylor.

Życiorys człowieka tego, uważanego przez współczesnych za dziwaka i ekscentryka, opracowany został dopiero w nowszych czasach. W biografji tej podaje A. T. Wright z Londynu, iż urodzony w 1749 r. w Staffordshire spędził Taylor młodość w Shrewsbury, dalej pracował jako profesor w Oxfordzie, a od 1781 r. jako nauczyciel i zawodowy stenograf w Londynie. Pełne trosk materjalnych życie zakończył Taylor 10 sierpnia 1811 r.

Wskutek zainteresowania, jakie budziła w nim stenografja wogóle, przestudjował kolejno kilkadziesiąt w użyciu będących metod, a wypróbowawszy je praktycznie doszedł do wniosku, iż największym ich błędem jest cała masa dowolnie tworzonych reguł dotyczących skrótów. W chęci ułatwienia nauki przedewszystkiem, a co za tem idzie i praktycznego posługiwania się stenografją, dążył do zredukowania ilości reguł i przedstawienia możliwie najprostszych znaków, co mu się w zupełności udało. W systemie jego, wydanym w 1786 r. p. t. *Essay Intended to Establish A Standard for an Universal System of Stenography* występuje tylko trzynaście znaczników, zatem co do prostoty nie przewyższa go żadna z metod. Za podstawę znaków przyjął Taylor linję prostą i półkole, odstąpił jednak o tyle od zasady czysto geometrycznej, że na oznaczenie głoski *r* wprowadził literę pisma zwykłego. W wokalizacji zastosował oznaczanie samogłoski tylko na początku i na końcu wyrazu przy pomocy punktu, nie odróżniał jednak zupełnie jego położenia w odniesieniu do danej spółgłoski, wiedział bowiem z praktyki, iż przy szybkiem notowaniu ten sposób nie jest wygodny.

Ze względu na zwięzłość i prostotę znaków zyskał system Taylora, zarówno w oryginale jak i przeróbkach, znaczne rozpowszechnienie nietylko w Anglji, ale prawie we wszystkich krajach europejskich. Opracowany na podstawie metody Taylora przez G. Odella system stenograficzny znalazł w Anglji tak wielkie zastosowanie, że liczba wydań doszła do 64. Dość popularne było również dzieło Williama Hardinga (do r. 1833 15 wydań), który w pracy swej oparł się też na systemie Taylora.

Opracowania i rozpowszechnienie tej metody w innych

krajach europejskich omówione będą szczegółowo w następnym rozdziale, traktującym o przekładach stenografji ściśle geometrycznej na inne języki.

Stosunki stenograficzne w Anglji od wystąpienia Izaka Pitmana.

Wprawdzie jest to dalszy ciąg panowania t. zw. nowogeometrycznej zasady, ze względu jednak na to, że stenografja wskutek wytworzenia się nowych warunków, spowodowanych niezwykłym rozkwitem handlu i przemysłu, dalej rozwojem prasy dziennej, wynalazkiem telegrafu i telefonu, wreszcie maszyny do pisania w Anglji, staje się od r. 1840 niezbędną w życiu gospodarczem, pomagając człowiekowi do urzeczywistnienia maksymy „czas to pieniądz", ten okres historji stenografji od wystąpienia Izaka Pitmana rozpatruje się zazwyczaj oddzielnie. Jest to okres dalszego upraszczania i udoskonalania zasady geometrycznej w stenografji.

Izak Pitman ujrzał światło dzienne jako jeden z sześciu synów inspektora fabrycznego, w dniu 4 stycznia 1813 r. w Trowbridge (Wiltshire), życie zaś zakończył 22 stycznia 1897 r. Jako młodzieniec 17-letni, zajęty początkowo w fabryce sukna w charakterze pisarza, poświęcał wiele czasu studjom dzieł klasycznych, szczególnie zaś interesowała go kwestja prawideł wymowy. Te właśnie studja nad fonetyką naprowadziły go na myśl uproszczenia ortografji angielskiej, po nieudałych jednak próbach w tym kierunku stały się bodźcem do stworzenia własnego systemu stenograficznego.

W 1836 r. już jako nauczyciel szkoły ludowej wydał Pitman pracę wzorowaną jeszcze poniekąd na metodzie Taylora, a książka ta, nosząca tytuł *Stenography sound-hand* miała na celu umożliwienie uczniom nabycie taniego podręcznika stenografji. Rzeczywiście cel ten osiągnęła w zupełności, rozeszła się bowiem w ilości miljona egzemplarzy. Drugie wydanie dzieła, będącego w stosunku do pierwowzoru i poprzedniego wydania pracą całkowicie oryginalną, której autor nadał nazwę fonografja *Fonography or writing by sound,* pojawiło się w 1840 r.

Następnie aż do r. 1862 ukazywały się kilkakrotnie dalsze wydania, zawierające nieco zmienione znaki.

Podstawę alfabetu systemu tego tworzą kreski proste, półkole i łuk. Po raz pierwszy w metodzie Pitmana występuje cieniowanie znaków w celu odróżnienia głosek dźwięcznych od bezdźwięcznych (b pogrubione, p bez pogrubienia, d z cieniem, t bez cienia). Następujące po sobie spółgłoski łączy się w grupy przez dodanie do prostych u dołu lub u góry haczyków względnie kółeczek. Do oznaczania samogłosek służą punkty i przecinki w trzech położeniach w odniesieniu do danego znaku spółgłoskowego. Na wyrażenie częściej występujących słów utworzone zostały znaczniki, których liczba zasadniczo wynosiła 79, zawodowi jednak stenografowie zasadą tą nie byli krępowani i mogli tworzyć w razie potrzeby własne znaczniki. Godnym uwagi jest również podział materjału naukowego dokonany przez Pitmana. W systemie swym odróżnia autor dwa stopnie: pismo korespondencyjne — nieskracane, w którem występuje tylko ograniczona ilość znaczników i pismo parlamentarne — obejmujące już większą ilość znaczników nawet dowolnie tworzonych, w którem dopuszczalne jest nieoznaczanie samogłosek.

O nadzwyczajnem rozpowszechnieniu systemu Pitmana świadczy fakt, że podręcznik *Teacher* rozszedł się do 1911 r w trzech miljonach egzemplarzy w Anglji, północnej Ameryce, Australji, a z kolonij angielskich przedewszystkiem w Indjach. Zasługa to przedewszystkiem Pitmana samego jako bardzo ruchliwego nauczyciela, oraz braci jego, rozwijających wielce ożywioną propagandę w Ameryce, w Australji i kolonjach angielskich na Wschodzie. Wielki wpływ na rozpowszechnienie stenografji Pitmana wywarło również wydawanie pierwszego na świecie czasopisma stenograficznego. Założony przez Pitmana w 1842 r. *Phonographic Journal,* noszący od r. 1905 nazwę *Pitman Journal,* wychodzi nieprzerwanie do dnia dzisiejszego, a liczba jego czytelników przewyższa dwadzieścia tysięcy. W następnym roku (1843) dał Pitman impuls do zawiązania pierwszego związku stenografów w Londynie. Założony przez niego w 1851 r. w Bath Instytut fonetyczny *(Phonetic Institute)* połączony z drukarnią, w której od 1872 r. używane są ruchome czcionki stenograficzne, miał za zadanie drukowanie wydawnictw stenograficznych,

jak również ocenę prac, przedstawianych przez kandydatów do dyplomów. Dziełem Pitmana jest również utworzenie (w 1870 r.) w jednej z dzielnic Londynu szkoły handlowej znanej pod nazwą *Pitman metropolitan School*, w której najważniejszym przedmiotem jest stenografja i złączone z nią pisanie na maszynie. Nic dziwnego, że ogromna masa uczniów i zwolenników, złączonych w kilku stowarzyszeniach stenograficznych, zapragnęła uczcić swego mistrza uroczystym obchodem 50-lecia wydania pierwszego podręcznika Pitmana i zainicjowała we wrześniu 1887 r. pierwszy międzynarodowy kongres stenografów w Londynie.

Stenografja Pitmana, wprowadzona jako przedmiot naukowy do wielu szkół zawodowych i uzupełniających w Anglji, stała się umiejętnością nadzwyczaj popularną. Według danych statystycznych naukę systemu Pitmana pobiera w Anglji przeszło sto tysięcy osób rocznie, a blisko 90% stenografów zawodowych, zajętych obecnie w parlamencie, przy sądach i t. d., to posługujący się tą właśnie metodą. O utrzymanie łączności wśród zwolenników metody Pitmana stara się cały szereg stowarzyszeń stenograficznych o większej i mniejszej liczbie członków, nietylko w Londynie i innych miastach, ale i poza granicami kraju, zjednoczonych po części w r. 1894 w związku *The national Federation of shorthand writers associations*. Dla członków tych stowarzyszeń wydawane są liczne czasopisma stenograficzne, których nakład dochodzi do kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy. Każdego roku organizuje związek konkursy szybkości dla zawodników-stenografów, na których uzyskuje się rekordowe wyniki (280 słów na minutę).

Pomimo tego nadzwyczajnego uznania i rozpowszechnienia metody Pitmana nie brak w Anglji autorów, którzy bądź przerabiają systemy starsze jak: North (1884) — system Gurney'a, Janes (1882) system Taylor'a, bądź starają się o ulepszenie metody Pitmana jak Everett (1877), bądź wreszcie przedstawiają własne metody, w których stosują odmienny sposób wokalizacji. Jedni z nich zwracają szczególną uwagę nie tyle na sam znak samogłoskowy, ile raczej na jego położenie, na miejsce, w którem dana samogłoska ma się znajdować w wyrazie. Według tego czy samogłoska ta poprzedza, czy następuje po

pewnej spółgłosce, zróżnicowane zostały — w metodzie Bell'a (1849) i Valpy (1885) — znaki, wyrażające spółgłoski, według trzech wielkości, zaś w metodzie Pochmell'a (1882) odróżnienie to następuje przez zmianę kształtu poszczególnych znaków spółgłoskowych. U innych autorów natomiast znaki samogłoskowe odgrywają w systemie dominującą rolę. Tak np. Walpole (1921) wprowadza do systemu swego, opartego na znakach geometrycznych Pitmana, specjalne znaki na wyrażenie samogłosek, nadając im ważne znaczenie.

Obok autorów metod stworzonych na podłożu geometrycznem, występują w Anglji — wprawdzie w niewielkiej liczbie dotychczas — przedstawiciele kierunku graficznego jak: Mares (1885), Callendar (1889 i 1900), Oliver (1913) i inni. Nie są to jednak metody czysto graficzne, większość bowiem autorów angielskich zachowuje w swych systemach elementy geometryczne. Bardzo ciekawem zjawiskiem na polu stenografji angielskiej jest prawie zupełne wyparcie w ostatnich latach systemu Pitmana i jego odmian w Ameryce przez taki system geometryczno-graficzny Gregg'a.

FRANCJA.

Wokalizacja alfabetyczna.

Podobnie jak w innych krajach panował we Francji od XI w., t. j. od czasu zaginięcia znajomości not tyrońskich, zupełny zastój w dziedzinie stenografji. Dopiero z końcem XVI w. prawdopodobnie za przykładem Bright'a w Anglji — występuje w 1607 r. osiadły w Paryżu uczony mnemonista holenderski, którego sztuka umożliwić miała, wedle jego twierdzenia, „nadążenie przy pomocy pióra za słowem, wypowiedzianem przez kaznodzieję czy mówcę". Zadaniu temu wprawdzie nie podołała, stała się jednak podnietą do dalszych w tym kierunku prac, opierających się ściśle na pierwowzorze angielskim.

Całkowicie oryginalne jest dopiero dzieło ks. Jacka Cossard'a, wydane w 1651 r. *Méthode pour escrire aussi vite qu'on parle.* Metoda Cossarda nie zyskała praktycznego zasto-

sowania, być może z tego względu, iż niezbyt trafny był wybór podobnych kreseczek prostych zą podstawę znaków spółgłoskowych, które wskutek tego nie bardzo się od siebie różniły, co powodowało trudność w odczytywaniu. Samogłoski w systemie tym oznaczane były alfabetycznie. Wystąpienie Cossarda nie miało większego wpływu na ożywienie ruchu stenograficznego we Francji, przez przeszło sto lat bowiem panowała na tem polu w dalszym ciągu cisza, pomimo sporadycznych prób podejmowanych przez niektórych autorów, przedstawienia nowych med.

Ożywienie ruchu stenograficznego nastąpiło na skutek wystąpienia Jana Feliksa Coulon de Thévenot. Urodzony w Paryżu 19 września 1754 r. po wielu podróżach, przeważnie w celu propagandy systemu, zakończył swój pełen trosk materjalnych żywot w dniu 31 grudnia 1813 r. na obczyźnie w Czechach. Zamiar stworzenia pisma tachygraficznego nurtował w umyśle jego od 11 roku życia, kiedy to podczas głośnego czytania ociemniałej matce „Historji kościoła" ks. Fleury dowiedział się o istnieniu not tyrońskich. Pracę swą rozpoczął Thévenot właśnie od studjów not tyrońskich, które doprowadziły w 1774 r. do stworzenia krótkiego pisma słownego, zmienionego wskutek dalszego opracowania w r. 1776 w pismo zgłoskowe, a wreszcie w 1782 r. w pismo głoskowe. Nie będąc jeszcze zupełnie zadowolonym z dzieła, zmienił Thévenot w 1786 r. ponownie alfabet swego systemu i te zmienione znaki ukazały się w podręczniku tachygrafji, wydanym w 1788 r. Po wydaniu przez Akademję umiejętności o pracy tej przychylnej opinji, co spowodowało powołanie autora na stanowisko sekretarza-tachygrafa na dworze króla Ludwika XVI, porzucił już Thévenot myśl o dalszej roformie metody. Wprowadził do niej jedynie więcej skrótów. Wychodząc z założenia, że w bogatym w samogłoski języku francuskim nie powinny one być traktowane tak pobieżnie, oznaczał autor samogłoski alfabetycznie i jednoczył je w miarę możności z obok stojącym znakiem spółgłoskowym. Podstawę tych ostatnich stanowiła w metodzie powyższej prosta kreska. W dalszym ciągu starał się Thévenot o dostosowanie znaków do dźwięków, co wyraziło się nadaniem podobnych co do kształtu znaków podobnie brzmiącym głoskom.

Przytem dźwięczne głoski oznaczane były przez autora przy pomocy znaków małych, bezdźwięczne natomiast przez znaki duże. Przy skracaniu dłuższych słów wzorował się na skrótach pisma zwykłego, stenografowie mogli jednak w miarę potrzeby i uznania tworzyć sobie własne znaczniki. Niezbyt praktyczny okazał się również sposób oddzielnego pisania poszczególnych zgłosek wyrazów. Pomimo zatem całej wyraźności i łatwości w odczytywaniu znaków systemu Thévenota, pismo jego pod względem płynności pozostawiało jeszcze wiele do życzenia i początkowo nie miało wielkiego zastosowania praktycznego. W pierwszych latach wielkiej rewolucji sprawozdania z posiedzeń składali logografowie, posługujący się zwykłem pismem. Dopiero od 1795 r., gdy Thévenot sam rozpoczął stenografowanie sprawozdań z posiedzeń Zgromadzenia Narodowego i innych zebrań, zyskała metoda jego — już pierwej ciesząca się uznaniem wśród przedstawicieli świata naukowego — większe rozpowszechnienie.

Wśród znacznej liczby następców Thévenota, których w zarysie tym pominąć się musi jako niewnoszących do historji stenografji nowych idei, wyróżnia się Ludwik Feliks C o n e n de P r é p é a n. Ten właściwy twórca stenografji francuskiej urodził się 22 marca 1777 r. w Poitiers jako syn starej rodziny bretońskiej. Rodzice poświęcili go karjerze wojskowej, jednak Prépéan już w r. 1810 porzucił wojsko, podejmując studja nad literaturą i lingwistyką, wreszcie prace nad *pasigrafją*. Tą nazwą obejmuje się pismo powszechne, czyli system znaków, zapomocą których możnaby wyrazić każdą myśl tak, by znający te znaki mógł je zrozumieć bez względu na to, jakim włada językiem. Również i Prépéan na pracy swej nie zdobył fortuny, ostatnie bowiem lata przed śmiercią, która nastąpiła w listopadzie 1837 r., spędził w dość przykrych warunkach materjalnych.

W pierwszem dziele, wydanem w 1813 r. p. t. *Sténographie exacte*, kładł autor nacisk nietylko na krótkość znaków, ale równocześnie starał się, ażeby były one możliwie wyraźne i łatwe do odczytania. Przy tworzeniu znaków spółgoskowych wzorem dla niego był system angielski Taylora, dostosowany już poprzednio do języka francuskiego przez Bertin'a, o którym mowa poniżej. Pomysłem oryginalnym było zastosowanie trzech różnych wielkości znaków spółgłoskowych. Do wyrażenia samo-

głosek służyły tutaj znaki małe w kształcie koła lub części jego, łatwo dające się jednoczyć z odnośnemi znakami spółgłosek. Pomimo iż praca ta zyskała uznanie Akademji Francuskiej, autor kilkakrotnie zmieniał poszczególne znaki spółgłoskowe, zwracając przytem szczególną uwagę na sposób skróceń. Zaimki i przyimki oznaczane były w systemie przy pomocy znaczników, słowa posiłkowe zaś, którym nadano odrębne znaki, umieszczane były poniżej odnośnego wyrazu. Godne uwagi jest również zastosowanie przez Conen de Prépéan skrzyżowania znaków w celu oznaczania dźwięcznych spółgłosek, a to przy pomocy małego przecinka.

Metoda powyższa stała się wzorem dla Aimé Paris (ur. 19 sierpnia 1798 r. w Quimper, um. 29 listopada 1866 r. w Paryżu), który system swój po raz pierwszy wydał w 1822 r. W metodzie tej skrzyżowanie znaków zastosowane zostało dla odróżnienia spółgłosek dźwięcznych od bezdźwięcznych. Również i ten autor kilkakrotnie opracowywał i zmieniał znaki swego systemu, wreszcie w szóstem wydaniu z r. 1833 nastąpiła gruntowna zmiana funkcyj znaków: znaki główne wyrażały samogłoski, natomiast spółgłoski oznaczane były przez znaki poboczne, łączące samogłoski. Metoda Aimé Paris zyskała znaczne rozpowszechnienie w pierwszym rzędzie dzięki pracy pedagogicznej samego autora, działającego nie tylko w granicach Francji, ale również i w krajach sąsiednich jak w Belgji, Holandji i Szwajcarji. Niemniej jednak rozprzestrzeniała się metoda ta dzięki propagandzie prowadzonej na rzecz szkoły Aimé Paris przez stenografów parlamentarnych ojca i syna Guénin, którzy stali się założycielami związku zwolenników tego systemu.

Na powyżej wspomnianych nie kończy się zastęp francuskich autorów systemów stenograficznych, prace ich jednak nie wniosły nic nowego do dziejów stenografji, były to poczęści tylko ulepszenia będących w użyciu metod.

Pismo debatowe

(zwane też parlamentarnem lub dyskusyjnem).

Oddzielnie rozpatrzeć należy występującą we Francji w tym samym okresie t. j. do 1866 r. drugą grupę autorów stenografji,

a to z tego względu, iż przy opracowywaniu systemów kierowali się inną ideą. Chodziło im mianowicie o stworzenie pisma debatowego, umożliwiającego sporządzenie dosłownych sprawozdań i problem ten starali się rozwiązać przez odmienny od poprzednio wymienionych autorów sposób wokalizacji.

Na pierwszem miejscu znajduje się tu Théodor P. Bertin (ur. 2 listopada 1751, um. 25 stycznia 1819 r.), który w czasie pobytu swego w Anglji zapoznał się z metodą Taylora i po powrocie do ojczyzny zastosował ją do języka francuskiego. Opierając się ściśle na metodzie angielskiej, wprowadził autor nieliczne zmiany tylko w tym kierunku, gdzie tego wymagała różna wymowa. Alfabet systemu Bertin, wydanego w 1792 r. p. t. *Système universal et complet de Sténographie,* zawierał szesnaście znaków, do których podstawę dała kreska prosta i koło. Samogłoski i dwugłoski na początku wyrazu przedstawiane były przy pomocy punktu, w środku opuszczano je zupełnie, na końcu zaś oznaczano wyraźnie, podobnie jak i dźwięki nosowe. Nowością było tu łączenie poszczególnych znaków wyrazu w ten sposób, iż przy pisaniu nie odrywano ręki za każdą sylabą, a więc znaki jednego słowa nie stały za sobą oddzielnie, jak w innych systemach. Pomimo pewnych usterek system ten znalazł dość szerokie zastosowanie praktyczne w kołach sprawozdawców parlamentarnych, wśród których propagandę prowadził sam autor, pracujący również w tym zawodzie.

Śmiało można twierdzić, iż tylko francuskie opracowania angielskich systemów stenograficznych, a zwłaszcza metoda Bertin, dopomogły kierunkowi geometrycznemu do ugruntowania się, a to dzięki wpływowi, jaki po wielkiej rewolucji Francja wywierać poczęła na wszystkie kraje europejskie.

I znowu występuje cały szereg autorów, którzy bądź to poprostu tylko naśladują system Bertin, bądź starają się go ulepszyć, względnie uzupełnić nowemi pomysłami. Pomiędzy nimi wybija się na pierwszy plan Hipolit Prévost (ur. 5 lutego 1808 w Tuluzie, um. 20 lutego 1873 r. w Paryżu), jako ten, któremu udało się częściowo usunąć usterki wyżej wspomnianej metody. Już w 17 roku życia był Prévost cenionym nauczycielem stenografji, w rok później t. j. 1826 wydał po raz pierwszy system swój *Nouveau système de Sténographie.* Do-

piero jednak z chwilą rozpoczęcia karjery stenografa parlamentarnego w r. 1828 zetknął się Prévost bezpośrednio z trudnościami, jakie nastręczało odczytywanie znaków. Wprowadził zatem do systemu Bertin pewne zmiany, a zwłaszcza w sposobie wokalizacji, oraz oznaczanie pewnych spółgłosek przy pomocy t. zw. *incompabilités* t. j. znaków nieregularnie utworzonych z pisma zwykłego. Miało to na celu ułatwienie odczytywania. O znacznem rozpowszechnieniu metody Prévost świadczy liczba wydań podręcznika, z których siódme, a zarazem ostatnie, ukazało się w 1867 r.

Nowsze systemy.

Poprzednio już wspomniano o tem, że w pierwszych latach Wielkiej Rewolucji sprawozdania z posiedzeń składali logografowie, którzy jednak w miarę rozwoju życia parlamentarnego ustąpili miejsca stenografom. W dalszym ciągu kształtowania się stosunków zorganizowano w 1845 r. w senacie oficjalne biuro stenograficzne, którego kierownikiem został zrazu Prévost, a następnie w 1861 r. C. Lagache. Członkowie tego biura składali się w części ze stenografów zmieniających się po kilku minutach pisania i z t. zw. „rewizorów", których zadaniem było oprócz spisywania przemówień także publikowanie sprawozdań.

Z grona tych właśnie rewizorów wyszedł jeden z ważniejszych autorów systemów stenogr. Dr. Albert Delaunay (ur. w Paryżu 4 maja 1828 r., um. 24 czerwca 1892 r.). Początkowo posługiwał się Delaunay systemem mistrza swego Prévost, nurtowała jednak w umyśle jego chęć spopularyzowania metody i uczynienia jej wyłącznie panującą we Francji. Środkiem do tego miało być wprowadzenie jej do szkół jako przedmiotu naukowego, zaś do realizacji zamiaru przyczynić się miała rewizja szczegółów systemu Prévost, który sam zresztą — jako człowiek obdarzony silnie rozwiniętą zdolnością samokrytycyzmu — nie uważał pracy swej za skończenie doskonałą. Oceniając należycie dzieło swego nauczyciela, starał się Delaunay w systemie wydanym w 1878 r. jedynie o ulepszenie metody Prévost przez wprowadzenie nielicznych zresztą zmian w sposobie skróceń. Wprawdzie nie zdołał Delaunay wyprzeć innych

w użyciu będących metod, jednak system jego zyskał wielu zwolenników i obecnie jeszcze większa część stenografów w parlamencie francuskim posługuje się systemem Prévost - Delaunay.

Jedno z najważniejszych miejsc w dziejach stenografji francuskiej zajmuje ks. Emil Duployé (ur. 10 września 1833 r. w Notre Dame de Liesse, um. w 1912 r.). Początkowo był zwolennikiem systemu Aimé Paris i w 1860 r. wydał jego przeróbkę. Dalsza praca w dziedzinie stenografji uwieńczona została wydaniem (po raz czwarty) w r. 1867 tym razem już oryginalnego systemu, w którym odróżnienie spółgłosek bezdźwięcznych od dźwięcznych nastąpiło przy pomocy różnych co do wielkości znaków. Na uwagę zasługuje sposób wokalizacji: znaki samogłoskowe (małe ćwierćkola lub półkola) mogły być pisane w dowolnym kierunku, byle tylko umożliwić, czy ułatwić łączenie znaków spółgłoskowych. Konsekwentne stosowanie zasady fonetycznej, jasność i prostota reguł, oraz usunięcie z systemu skróceń słownych, miało na celu stworzenie zeń pisma ludowego, któreby wśród najszerszych warstw ludności mogło zastąpić trudne pod względem ortografji zwykłe pismo francuskie.

Celowa propaganda, prowadzona nietylko przez samego autora, ale i przez braci jego, dalej stworzenie pierwszego czasopisma stenograficznego *Le Sténographe* miały być środkiem do zrealizowania tej idei. Momentem odgrywającym ważną rolę w ogromnem wprost rozpowszechnieniu metody, było założenie w 1869 r. związku stenografów, grupującego zwolenników jego systemu. Obecnie liczba tych związków dochodzi do 115, co może być wymownem świadectwem rozprzestrzenienia metody Duployé. Prócz tego znalazła ona również zastosowanie w czternastu innych krajach europejskich w przekładach dokonanych przez poszczególnych zwolenników.

W 1872 r. założył Duployé w Paryżu *L'Institut sténographique de deux Mondes,* którego kierownictwo po wyjeździe Duployé z Paryża objął M. Depoin. W przeciwieństwie do Duployé, który stanowczo opierał się wprowadzeniu do systemu skrótów, Depoin dążył do zasadniczej zmiany w tym kierunku. Na skutek uchwały powziętej przez specjalnie wyłonioną z grona profesorów Instytutu komisję, stworzono t. zw. *metagrafję,* która

stanowić miała wyższy stopień metody Duployé. Ponieważ sam Duployé nie godził się z tą reformą, nastąpił w 1897 r. w Instytucie rozłam, co doprowadziło do utworzenia dwu odrębnych organizacyj, *Institut sténographique de France* i *Académie sténographique* grupującej zwolenników systemu Duployé. Wreszcie w r. 1898 Duployé sam podjął reformę systemu w celu usunięcia tego rozbicia, co jednakowoż nie dało pożądanego rezultatu.

O pulsującem życiu stenograficznem we Francji świadczyć może dobitnie ogromna ilość związków i wydawanych przez nie czasopism, jak również często odbywające się kongresy, które dają inicjatywę do urządzania konkursów stenograficznych. Do podtrzymania tego ruchu przyczynia się również w dużej mierze pomoc czynników państwowych, czy to materjalna we formie subwencyj, czy też polegająca na wprowadzeniu stenografji do szkół. I tak stenografja jest przedmiotem naukowym w 517 szkołach, z czego 480 przypada na system Duployé. W r. 1908 wprowadzono przedmiot ten do szkół wydziałowych nadobowiązkowo, zaś w 1920 r. do oddziałów handlowych tych szkół jako przedmiot obowiązkowy. Jest ona również wykładana we wszystkich francuskich szkołach wojskowych.

Systemy innych autorów jak Riom, Buisson, Lelioux i inne nie zyskały znaczniejszego rozpowszechnienia.

Metody graficzne, czy to oryginalne jak dzieło Painparé i Fayet, czy opracowane według wzoru niemieckiego, nie zdołały utrzymać się we Francji.

Opracowania stenografji geometrycznej na inne języki.

Wielka popularność, jaką cieszyła się stenografja w Anglji, wywarła znaczny wpływ na rozwój tej sztuki w krajach sąsiadujących i pozostających z nią w kontakcie. Przedmiotem tego rozdziału jest krótkie przedstawienie stosunków stenograficznych zarówno w krajach europejskich, jak i innych częściach świata, których kształtowanie się zależne było od wzorów angielskich, mianowicie oryginalnych systemów geometrycznych, względnie ich opracowań na język francuski. Przedewszystkiem omówić należy systemy wzorowane na metodach angielskich:

Ameryka, dokąd udawali się wychodźcy angielscy, opuszczający swą ojczyznę na skutek zamieszek religijno-społecznych i krzewiący tam równocześnie znajomość stenografji, stała się tym ośrodkiem, w którym — za przykładem Anglji — należycie oceniano korzyści, płynące z praktycznego jej zastosowania. Najnowsze badania nad rozwojem stenografji na drugiej półkuli wykazały, że w początkach kolonizacji Ameryki północnej wzbudziła ona zainteresowanie przedewszystkiem wśród ludzi nauki, pomiędzy którymi znajdowali się również założyciele poszczególnych stanów. Dopiero z chwilą wywalczenia niepodległości, a zwłaszcza powołania do życia Kongresu jako reprezentacji obywateli, stenografja wchodzi na właściwe tory i staje się niezbędną w życiu publicznem. Już w 1789 r. zawodowy stenograf Thomas Lloyd podejmuje sprawozdania Kongresu, wydaje następnie w 1793 r. opracowanie systemu Byroma. Z metodą Taylora natomiast zapoznali się Amerykanie na skutek opracowania dokonanego w 1823 r. przez M. Gould'a. Większe znaczenie posiada dzieło *Phonographic Class Book*, wydane w 1844 r. na podstawie systemu Pitmana przez St. Pearl Andrews'a, który następnie przy współudziale A. French Boyle'a opracował popularny podręcznik stenografji. W celu pozyskania większej liczby zwolenników założyli obaj wymienieni w 1864 r. pierwsze czasopismo stenograficzne, a w dwa lata później związek stenografów. Bardzo owocna była również w tym kierunku działalność Benn Pitman'a, brata Izaka, który po utworzeniu w 1853 r. Instytutu stenograficznego, wydał w 1855 r. podręcznik fonografji, a następnie w ciągu kilku lat znaczną ilość dzieł z tego zakresu, jak *The teacher, History of Shorthand* i in. Nie przyjąwszy zmian, dokonanych przez Izaka w oryginalnej metodzie, ugruntował w Ameryce t. zw. system Benn Pitman („stare pismo Pitmana").

W dalszym ciągu wspomnieć tu należy autorów, którzy w pracach swych zatrzymali wcześniej przedstawiony przez Pitmana sposób wokalizacji, mianowicie: A. J. Graham (1854), Barnes (1883), Osgoodby (1884), James (1906), oraz tych, którzy opierali się na nowym jego sposobie przedstawiania samogłosek, a więc: Mouson (1857), Longley (1879) i wielu innych, występujących bądź z oryginalnemi pomysłami,

bądź z przeróbkami systemów francuskich. Każdy z systemów pozyskał dość znaczną liczbę zwolenników, z inicjatywy zatem Narodowego Związku zawodowych stenografów podjęto prace zmierzające do stworzenia jednolitego systemu, które uwieńczone zostały w 1921 r. pomyślnym wynikiem. Na podstawie systemu Benn Pitman-Graham powstał *Standardized Pitmanic shorthand* zyskujący coraz to szersze kręgi zwolenników.

Oprócz tych systemów geometrycznych od 1909 r. jednak zyskiwał w Ameryce północnej coraz większe rozpowszechnienie „półkursywny" system John R. Gregg'a (1897), który w ostatnich latach zdołał prawie zupełnie opanować Amerykę (blisko 100%), tak iż stał się tam dominującym, jak w Anglji system Pitmana. Gregg w systemie swoim, oznaczając samogłoski przy pomocy koła, lub półkola łączonego ze spółgłoską, usunął zupełnie pogrubianie znaków, starając się równocześnie o zastosowanie jednej tylko linji.

W krajach Ameryki środkowej i południowej, których mieszkańcy używają języka hiszpańskiego i portugalskiego, rozpowszechniły się systemy opracowane na podstawie angielsko-francuskiej metody Marti (p. Hiszpanja). W Argentynie w powszechnem użyciu jest hiszpańskie opracowanie systemu Pitmana, dokonane przez Parody, w Brazylji portugalska przeróbka metody Taylora przez Silva Belho, w Meksyku zaś system Gregga i przeróbka systemu Duployé.

Azja. Z pośród krajów Azji, gdzie stenografja w swym rozwoju posuwa się ogromnie powoli, jedynie Japonja wykazuje nieco większe zainteresowanie dla tej umiejętności. Japonja należy do krajów, które oparły się wyłącznie na systemie angielskim Pitmana. Koki Minamoto wprowadził w 1882 r. swój system stenograficzny, wzbudzając zainteresowanie Japończyków dla tej sztuki, czego wyrazem było utworzenie w 1883 r. Towarzystwa studjów stenograficznych w Tokio. Jeden z założycieli tego towarzystwa, Kanzo Wakabayashi, wydał następnie w 1886 r. własną metodę. Od r. 1885 zaczął wychodzić dziennik stenograficzny, którego założycielem był Hayashi Shigeatsu, uczeń Minamoto Koki. Już w r. 1890 powołano do parlamentu japońskiego czternastu uczniów Minamoto Koki w charakterze urzędowych stenografów, przyczem pierwszymi kierownikami

tego biura stenograficznego byli Kanzo Wakabayashi i S. Hayashi. Systemem Minamoto Koki pisało się, jak po japońsku z góry w dół i od prawej strony ku lewej, później jednak przyjęła stenografja japońska kierunek od lewej strony ku prawej. W dalszym ciągu rozwoju stosunków stenograficznych przyjął się w Japonji system Anglika nazwiskiem Edward Gauntlett, profesora literatury w kolegjum w Kanazawa (urodzonego w 1868 w Swansea w Anglji). System ten t. zw. *Phonographia Japonica* ukazał się po raz pierwszy w 1899 r., następne zaś wydanie w 1906 r.

Obecnie przystępujemy do omówienia wpływu wzorów francuskich, który zaobserwować się daje nietylko w jej kolonjach pozaeuropejskich, ale również w krajach sąsiadujących z Francją.

W Belgji właściwy rozwój stenografji rozpoczyna się dopiero z chwilą oderwania się tego kraju od Holandji i po zastosowaniu jej w życiu parlamentarnem. Przedewszystkiem wymienić tu trzeba opracowania metody Aimé Paris, dokonane przez M. J. Meysmansa, dalej metody Prévost-Delaunay, a zwłaszcza Duployé, przyczem śmiało rzec można, że rozpowszechnienie wszystkich trzech metod jest prawie równomierne. Zastosowanie stenografji w Belgji wzrasta coraz bardziej — szczególnie od czasu wprowadzenia przedmiotu tego do programów szkolnych — czego wymownem świadectwem jest znaczna liczba stowarzyszeń stenograficznych, grupujących zwolenników poszczególnych systemów. Belgijskie ministerstwo poleciło ostatnio jednemu ze swych urzędników odbycie wspólnej konferencji z przedstawicielami powyższych trzech systemów i wysłuchanie odpowiedniego referatu o systemie każdej poszczególnej szkoły. Okazuje się więc tutaj wyraźnie dążenie do zaprowadzenia jednolitego systemu w Belgji.

W Szwajcarji, w części graniczącej z Francją, zarysowuje się silne współzawodnictwo pomiędzy zwolennikami metody Aimé Paris, stowarzyszonymi w *Union sténographique,* a zwolennikami systemu Duployé, zgrupowanymi w ***Fédération sténographique de la Suisse romande,*** z której to walki zwycięsko wychodzi system Duployé, nie usuwając jednak z użycia innych metod. W maju 1929 r. odbył się w Szwajcarji Pierwszy Narodowy Kongres Stenografów szkół szwajcarskich w Lozannie,

w którym brały udział: Szwajcarska szkoła Stolze-Schrey, Szwajcarski Instytut stenograficzny (zwolennicy systemu Dyployé) i członkowie „Union sténographique“ (Aimé Paris). Program kongresu obejmował również popisy szybkości i konkursowe ćwiczenia w języku francuskim, włoskim, niemieckim i angielskim.

Luksemburg. Popularyzacja stenografji zaczyna się tu od r. 1879, kiedy to jeden z członków utworzonego przez Dra J. Webera „Koła stenografów luksemburskich“ J. J. Weiler wydał po raz pierwszy opracowanie metody Duployé (wyd. II. w 1882 r., wyd. V. w 1908 r.) w języku niemieckim. Znaczne rozpowszechnienie zyskała w późniejszym okresie praca H. Brücka. Znajomość stenografji krzewiona jest za inicjatywą władz przy pomocy kursów wieczornych. Jest ona również przedmiotem w szkołach handlowych, przemysłowych, a także w niektórych zakładach naukowych średnich i wyższych.

Rumunja. Ze stenografją zapoznali się Rumuni przez przeróbkę angielskiej metody Taylora, opracowaną przez C. A. Rosetti (1848), ta jednak nie uzyskała praktycznego zastosowania. Dopiero dzieło Henryka Winterhaldera, który za podstawę obrał system francuski Tondeura, zapoczątkowało praktyczne użycie stenografji w Rumunji. Obecnie system ten w dalszej przeróbce Elie Bosianu (1861) używany jest wyłącznie tylko w parlamencie rumuńskim, podczas gdy szersze zastosowanie znalazła nagrodzona przez Akademję umiejętności praca H. Stahla (1898), wykładającego stenografję na uniwersytecie. Autor przy opracowaniu systemu oparł się na metodzie Duployé. W r. 1909 wydał Stahl „narodową“ stenografję, która opracowana ponownie ukazała się w r. 1919 jako „stenografja parlamentarna“, będąca systemem półkursywnym. W r. 1927 wyszło z druku V. wydanie dzieła Stahla, co świadczy o znacznem rozpowszechnieniu metody. W sejmie rumuńskim zajętych jest obecnie 21 stenografów, z tych 10 posługuje się opracowaniem Taylora, 9 metodą Stahla, 1 stenografuje według systemu Stahl-Duployé i 1 podług Zotu-Duployé. Z 16 stenografów zajętych w senacie 8 używa systemu Stahla, 5 Taylora, 2 Stahl-Duployé, 1 Gabelsberger-Benchen.

H i s z p a n j a. W dziejach stenografji hiszpańskiej wyróżnić się dadzą trzy okresy. W pierwszym od 1803 r. t. zw. szkoła madrycka grupuje zwolenników systemu Francisco de Paula M a r t i *Tachigrafia Castellana,* który w drugiem swem dziele, niepozbawionem oryginalnych pomysłów (pierwsze to wydane w 1800 r. opracowanie systemu Taylora), zatrzymał znaki systemu angielskiego Taylora, wprowadził natomiast sposób wokalizacji według systemu francuskiego (Coulon de Thévenot). System Marti uzyskał znaczne rozpowszechnienie, czego dowodem, że jeszcze w 1905 r. był wzorem dla wielu nowszych autorów.

Wystąpienie D. Francisco S e r r a y Genestra, który wspólnie z D. B. Carlos A r i b a u wydał w 1816 r. dzieło *Tratado de Taquigraphia castellana,* wprowadzając kilka zmian do metody Marti, spowodowało rozbicie jedności wśród jego zwolenników i utworzenie t. zw. szkoły katalońskiej z siedzibą w Barcelonie.

Wreszcie Pedro G a r r i g a y Marill zmieniając w 1864 r. w swej *Taquigrafia sistematica* zarówno zasady systemu Marti, jak i Serra, złączył swych zwolenników w szkole Garriga. System ten, posługujący się sześciu linjami, stał się dość poważnym współzawodnikiem dla rozpowszechnionej w życiu publicznem metody Marti.

Obok tych wymienionych trzech głównych autorów hiszpańskich wystąpił cały szereg innych, prace ich jednak nie wychodziły poza ramy wspomnianych systemów. Jednym z ważniejszych nowszych autorów jest L. C o r t e s i syn jego Ricardo (1860 — 1920), którego opracowanie systemu Marti-Bela jest przedmiotem nauki szkolnej. Dzięki zastosowaniu w parlamencie i wprowadzeniu do szkół handlowych i zawodowych oraz seminarjów nauczycielskich żeńskich, zajmuje stenografja w Hiszpanji należne jej stanowisko. We wrześniu 1927 r. odbył się w Walencji drugi hiszpańsko - amerykańsko - filipiński Kongres stenografów, którego uchwały przyniosły sprawie stenografji w Hiszpanji znaczne korzyści.

W P o r t u g a l j i znalazła zastosowanie metoda Marti, opracowana w r. 1828 przez syna jego Angelo Ramon M a r t i, oraz w 1919 r. w dalszym ciągu przez C o s t a. Znaczny wpływ wy-

warła stenografja portugalska na rozwój tej umiejętności w krajach Ameryki południowej i środkowej.

H o l a n d j a. Już w drugiej połowie XVII w. krzewi się powoli znajomość stenografji na skutek opracowań systemów angielskich Sheltona i Richa, dokonanych przez J R e i n e r' a (1673) i van H e l d e r e n (1679) oraz innych autorów. Praktyczne jej zastosowanie jednak w tym okresie jest bardzo ograniczone, a istotna potrzeba tegoż zachodzi dopiero po utworzeniu w myśl nowej konstytucji z r. 1815 Tweede Kamer der Staten-Generaal (Izba deputowanych Holandji i Belgji). Następuje pewne ożywienie, rozpoczynają się prace, mające na celu przystosowanie obcych wzorów do języka holenderskiego. Wreszcie w r. 1826 *Société royale Concordia* w Brukseli rozpisuje konkurs na najlepszy system stenograficzny holenderski. Z pośród piętnastu zawodników zwycięsko wychodzi H. S o m e r h a u s e n, biorący za podstawę swej metody system Aimé Paris i J. B o s s a e r t, wzorujący się na dziełach Taylor-Bertin i Conen de Prépéan. — Po rozerwaniu unji belgijsko-holenderskiej stosunki stenograficzne kształtują się odrębnie w obu krajach. Decydującym momentem dla rozwoju stenografji holenderskiej jest utworzenie w parlamencie w r. 1850 komisji mieszanej dla spraw stenografji, która ujęła w swe ręce organizowanie konkursów, co w dużej mierze przyczyniło się do ożywienia w tej dziedzinie i postawienia stenografji na należytym poziomie. Z grona zawodowych stenografów parlamentarnych wyszedł główny autor C. A. S t e g e r (ur. 30/XI 1827, um. 24/V 1904 r.), którego system (t. zw. Somerhausen-Steger), opierający się bezpośrednio na pracy H. L. Tétar van Elven — której znów za wzór służyła metoda Somerhausen — wydany w 1867 r., poprawiony w 1882, stał się wyłącznie panującym i do obecnej chwili jest w użyciu przy sporządzaniu sprawozdań sejmowych. — System angielski Izaka Pitmana starał się wprowadzić tu F. de H a a n, wydając w 1886 r. odpowiedni podręcznik i zakładając w Amsterdamie *Pitmanclub*, pierwszy związek stenografów holenderskich.

Obok systemów reprezentujących kierunek geometryczny rozpowszechniły się znacznie metody, wzorowane na dziełach autorów systemów graficznych. Pierwsza próba wprowadzenia systemu graficznego (tłum. metody Gabelsbergera) przez R i e t-

stapa (1869) nie powiodła się. Lepsze natomiast rezultaty osiągnęli: J. L. Wery (1889) — system Stolze, J. Schwab (1890) — system Gabelsbergera, Rients Balt (1897) i Pont (1904) — system Scheithauer. Większe zastosowanie zyskała stenografja narodowa *Alfabetisch Kortschrift* wydana w 1899 r. przez A. W. Groote. Zwolenników tych systemów graficznych grupują liczne związki, wydające zarazem czasopisma stenograficzne. Od r. 1900 stenografja stała się przedmiotem nauki szkolnej, co znacznie przyczynia się do jej rozpowszechnienia wśród szerokich kół społeczeństwa.

Włochy. Za pierwszy system nowoczesnej stenografji uważać należy 16-stronicowe dzieło P. Molina, wydane w 1797 r. które jednak nie wywarło wpływu na jej rozwój, gdyż nie wzbudziło zainteresowania wśród społeczeństwa nękanego zawieruchą wojenną. Miano „ojca stenografji włoskiej" zyskał Emilio Amanti, autor wydanego w 1809 r. w Paryżu większych rozmiarów dzieła *Sistema universale e completo de stenografia,* wzorowanego na angielskim systemie Taylora, dostosowanym do języka francuskiego przez Bertin'a. Z chwilą wystąpienia Amanti zaznacza się żywszy ruch w dziedzinie stenografji. Wśród plejady wyróżniają się trzej główni autorzy, którzy za podstawę swych prac obrali system Taylora, a to Filippo Delpino, którego system *Sistema di stenografia italiana* w czasie od 1819 do 1852 r. osiągnął pięć wydań, dalej Antionio Magnaron autor *Metodo teorico-pratico di stenografia* (1848), wreszcie Carlo Tealdi, którego wydany w 1849 r. *Sistema di stenografia* uchodzi za najlepszy system geometryczny włoski. Wzory francuskie dały znów podstawę dalszym autorom jak: D. Rafanelli (1879) i C. Bradt (1886) — system Duployé, Visotti (1853) i Selvin (1864) — system Prévost, Oltrabella (1874) — system Thévenot i inni.

Nowy okres w historji stenografji włoskiej rozpoczyna się z chwilą wprowadzenia do Włoch metody graficznej, mianowicie systemu Gabelsbergera, przez Henryka Noë. System ten, którego liczba wydań do 1922 r. doszła do cyfry 21, zyskał we Włoszech ogromne wprost rozpowszechnienie, zwłaszcza po dokonanej w 1921 r. reformie, przyczem można twierdzić, iż zadał ciężki cios metodom geometrycznym. Przeciwko zwolennikom

metody graficznej wystąpili w 1883 r. uczniowie G. Francini propagatora systemu Pitmana. W dalszym ciągu od r. 1905 rozpowszechnia się system półkursywny, którego autorem jest Meschini, jako t. zw. „narodowa stenografja" włoska.

Wielkiemu rozpowszechnieniu stenografji sprzyja poparcie czynników rządowych, wyrażające się wprowadzeniem stenografji jako przedmiotu obowiązkowego nietylko do szkół zawodowych handlowych, lecz także do średnich i wyższych.

Podczas gdy do r. 1928 dopuszczone były do nauki w szkołach systemy Gabelsberger-Noë, Pitman-Francini, Taylor, Michela i Maschini, to po uprzedniej ocenie różnych systemów przez specjalną komisję ustalono, że system Gabelsberger-Noë posiada bezsprzecznie przewagę nad innemi i dekretem królewskim z marca 1928 r. zarządzono, by nauka stenografji we wszystkich szkołach średnich, podległych jakiemukolwiek ministerstwu, od r. 1928/29 odbywała się jedynie według systemu Gabelsberger-Noë. Oznacza to ujednostajnienie stenografji we Włoszech. — *Bolletino* włoskiej Akademji stenografów, pod kierownictwem Aliprandiego, jest obecnie najobszerniejszem fachowem czasopismem. Dość często odbywają się we Włoszech kongresy, i tak szósty kongres stenografów włoskich odbył się w Bolonji w 1927 r.

NIEMCY.

Okres systemów geometrycznych (1678—1834).

W okresie, w którym w Anglji i Francji zaznaczył się dość silny już rozkwit stenografji, w Niemczech dźwigających się po niszczących skutkach trzydziestoletniej wojny, panowała w dziedzinie stenografji cisza, nie można bowiem uważać za system stenograficzny we właściwem tego słowa znaczeniu pisma skróconego o dowolnie utworzonych znakach dla wyrażenia słów lub całych zdań, którego autorem był D. Schwenter (1585—1636). Występowali wprawdzie dalej uczeni jak Hartlib (1630), Comenius (1641), Schott (1664) i inni, wspominający w swoich dziełach o notach tyrońskich i stenografji

angielskiej, ale i to nie przyczyniło się zbytnio do wzbudzenia większego zainteresowania. Dopiero Ramsay przeróbką angielskiej metody Sheltona, wydaną w 1678 we Frankfurcie nad Menem *Tacheographia oder Geschwinde Schreib-Kunst*, skierował uwagę współczesnych ku tej umiejętności. Wiadomości jednak o praktycznem zastosowaniu stenografji w ciągu tego okresu są bardzo skąpe. — Większe zainteresowanie dla stenografji wzbudził Buschendorf, zapoznając Niemców w 1796 r. z systemem angielskim Reesa i od tej chwili wzrasta ono coraz bardziej.

Dalszem ważnem ogniwem było tu wydane w 1796 r. dzieło Fryderyka Mosengeila (1773—1839) *Anleitung zur Stenographie*, oparte na systemie Taylor - Bertin, którego autor jednak, zdając sobie sprawę z niedogodności zastosowania wszystkich znaków alfabetu stenograficznego romańskiego do języka niemieckiego, starał się o usunięcie tych niestosownych znaków, przyczem dla zwiększenia ich rozmaitości oraz ilości wprowadził do systemu kluczkę. Jedną z głównych wad metody Mosengeila było utworzenie jednego tylko znaku dla wszystkich samogłosek, a dalej nadanie znakom, wyrażającym grupy spółgłoskowe, kilku różnych znaczeń (np. grupa *br* oznaczać mogła *bl, bs, bt, bsch* itd.).

Lepsze rezultaty osiągnął K. G. Horstig (1767—1835), wprowadzając do systemu swego *Erleichterte Deutsche Stenographie*, wydanego w r. 1797, bardziej oryginalne pomysły, jak n. p. oznaczanie *r* przy pomocy koła, *s* przez łuk górny, nadanie znakom podwójnej wysokości, wokalizację itd. Publikacja tej pracy spowodowała Mosengeila do powtórnego wydania w 1819 r. — tym razem już zreformowanego według Horstiga — systemu, w którym starał się o lepsze oznaczenie samogłosek.

Do znacznego rozpowszechnienia systemu Horstiga przyczyniło się wprowadzenie stenografji do nowo utworzonego parlamentu krajów południowo - niemieckich przez stenografa - sprawozdawcę A. Wintera i dalsze praktyczne stosowanie jej przez uczniów jego w różnych miastach. System Horstiga stał się wzorem dla I. Nowaka, którego praca wydana w 1830 r.

w Wiedniu cieszyła się tam przez okres kilku lat praktycznem zastosowaniem parlamentarnem. Prace innych autorów nie mają dla historji stenografji większego znaczenia.

B. Zasada graficzna.

Systemy kursywne.

Wprawdzie twórcą systemu graficznego jest Anglik Bordley (1787), lecz ani jemu, ani też innym angielskim i francuskim autorom tej nowej myśli stenograficznej nie udało się zyskać jakiegokolwiek znaczenia. Punkt zwrotny w historji stenografji stanowi dopiero wystąpienie Niemca Gabelsbergera, właściwego twórcy metody graficznej, który alfabet swój opiera na nowej podstawie, budując go z cząstek pisma zwykłego, do którego ręka jest przyzwyczajona.

W tej części dziejów stenografji wyróżnić się dają dwa okresy: starszy od 1834 do 1867/71 r. — stenografja starokursywna — okres współzawodnictwa i walki pomiędzy Gabelsbergerem i Stolze, oraz nowszy od 1871 do 1924 r., zakończony wprowadzeniem w Niemczech stenografji jednolitej.

Wyłaniają się tutaj dwie główne grupy, a mianowicie:

1) grupa systemów, w których występuje wokalizacja symboliczna przez zmianę znaku spółgłoskowego, łącznik, lub zmianę położenia (Gabelsberger, Stolze, Schrey, Faulmann, Lehman, Jednolita stenografja niemiecka) i

2) grupa systemów, w których samogłoski wypisuje się znakami alfabetycznemi.

Ta druga grupa dzieli się znowu na następujące podgrupy:

1) metody, których ciągi w dół, wyrażające znaki spółgłoskowe, kończą się ostro linją prostą i są u dołu zmienne w celu połączenia ze znakiem samogłoskowym, jako także zmiennej długości ciągiem w górę (Arends, Roller),

2) systemy, których ciągi w dół, oznaczające spółgłoski, są zupełnie niezmienne i łączą się z niezmiennemi również co do kształtu i długości, sztywnemi jakoby znakami, prowadzonemi w górę, a oznaczającemi samogłoski (Brauns, Scheithauer) i wreszcie

3) system oznaczający spółgłoski niezmiennemi ciągami w górę, a samogłoski zmiennemi ciągami w dół (Narodowa stenografja niemiecka braci Kunowskich, zwana ostatnio też „Niemiecką Stenografją“).

Poza wymienionemi powyżej głównemi grupami i systemami pojawiały się i nadal jeszcze w ostatnich czasach pojawiają się inne próby, których znaczenie jednak w ruchu stenograficznym jest znikome.

a) Starsze systemy kursywne.

Gabelsberger.

Franciszek Ksawery Gabelsberger urodził się 9 lutego 1789 r. w Monachjum, jako syn nadwornego fabrykanta instrumentów muzycznych. Po śmierci ojca trzyletni chłopiec zabrany został przez dziadków do Hagi, gdzie też po kilku latach oddano go na naukę rymarstwa. Ponieważ chłopiec miał ładny głos, nauczyciel miejscowy, a zarazem dyrygent chóru, Plinkhart postanowił kształcić go na śpiewaka. Wkrótce głosem jego zainteresował się przeor ks. benedyktynów, oddając chłopca na naukę do konwiktu w Ottobeuren. Po zamknięciu konwiktu wraca Gabelsberger do Monachjum, kończąc w rodzinnem mieście własnemi siłami gimnazjum. Studja uniwersyteckie utrudnił brak środków materjalnych, a ponieważ na Gabelsbergera spadł obowiązek pomagania rodzinie, musiał porzucić marzenia o dalszej nauce i wziąć się do pracy zarobkowej. Początkowo pracował jako diurnista w jednym z państwowych urzędów administracji, następnie w r. 1813 awansował na kancelistę, aż wreszcie w 1823 r. został sekretarzem ministerjalnym. Z powodu przeprowadzonej reorganizacji w administracji państwa, Gabelsberger został spensjonowany, starania zaś jego o reaktywowanie o tyle odniosły skutek, że otrzymał pracę w ministerstwie skarbu w charakterze prowizorycznego urzędnika bez tytułu sekretarza. Po ciągłych zmaganiach się z przeciwnościami losu zakończył Gabelsberger nagle życie 4 stycznia 1849 r.

Idea stworzenia własnego systemu stenograficznego nurtowała w umyśle Gabelsbergera od r. 1817, z którego to czasu

pochodzą pierwsze bruljony mistrza, zapisane znakami, wskazującemi pochodzenie z niemieckiego pisma zwykłego t. zw. starosaskiego *duktus*. Ogłoszenie konstytucji bawarskiej w 1818 i zwołanie stanów popchnęło Gabelsbergera do intensywnej pracy mającej na celu przedstawienie metody, którąby umożliwiła podejmowanie sprawozdań parlamentarnych. Rzeczywiście już w 1819 r. sporządzał Gabelsberger jako stenograf parlamentarny, wspólnie z uczniem swym Zeilerem, sprawozdania z posiedzeń rady państwa, posługując się przytem opracowanym przez siebie systemem.

Poszczególne znaki owego systemu Gabelsbergera kształtem nie odbiegają prawie zupełnie od obecnie używanych, pomimo iż liczba wydań dzieła tego doszła do dziewięciu. Charakterystyczne jest nadanie przez Gabelsbergera już w tej pierwszej pracy spółgłoskom *l* i *r*, najczęściej łączącym się z innemi spółgłoskami w języku niemieckim, znaków wygodnych do tych połączeń. Dowodem dalszego dążenia do udoskonalenia systemu jest nadanie przez autora w r. 1822/23 znakom alfabetu zdecydowanej formy i wprowadzenie za wzorem angielskim wokalizacji symbolicznej. W r. 1824 przedłożył Gabelsberger dzieło swe do oceny ministerstwu oświaty, które wydało bardzo przychylną opinję, udzielając mu zarazem pozwolenia nauczania systemu. Już w 1831 mógł Gabelsberger utworzyć z grona swych uczniów oficjalne biuro stenografów sejmu bawarskiego pod własnem przewodnictwem.

Owocem kilkoletniej pracy Gabelsbergera było wydanie w 1834 r. *Anleitung zur deutschen Redezeichenkunst oder Stenographie*, dzieła znacznej objętości (548 stron), rozpadającego się na dwie części: historyczną i teoretyczną oraz praktyczną. Znaki systemu Gabelsbergera t. zw. *Redezeichenkunst*, pisane z góry lub w obu kierunkach, utworzone zostały z części liter pisma zwykłego. Równocześnie starał się autor o zastosowanie zasady iteracji i kombinacji, badając, jak często dane głoski w słowach występują i jak się łączą pomiędzy sobą, co miało na celu nadanie im wygodnego dla ręki piszącego kształtu, przystosowanego do połączeń w grupy spółgłoskowe. Z tego też względu nadał głoskom dźwięcznym formę znaków mniejszych i zaokrąglonych, głoski bezdźwięczne wyrażone zostały

przy pomocy znaków większych, podobnie zaś brzmiące głoski otrzymały możliwie podobne co do kształtu znaki. Równocześnie zastosował Gabelsberger kluczkę na oznaczenie podwójnej spółgłoski. Spółgłoski bezpośrednio po sobie następujące zlane zostały w jeden znak (grupy spółgłoskowe); ten sposób oznaczania jednak zastosowano również i wówczas, gdy pomiędzy spółgłoskami temi znajdowała się samogłoska (grupy zgłoskowe). Samogłoski wypisywał Gabelsberger tylko wtedy, jeżeli to było koniecznie potrzebne dla uniknięcia niejasności, szczególnie zaś na początku i na końcu wyrazu, zresztą je opuszczał. W dalszym ciągu wokalizacja następowała przez pogrubienie znaku, wyokrąglenie lub ścięcie, podwyższenie albo zniżenie, oraz skrzyżowanie znaków spółgłoskowych.

Zasadniczo był Gabelsberger przeciwnikiem wszelkich reguł, dla niego istniało jedno prawidło: jak największa, praktycznie osiągalna krótkość i płynność pisma stenograficznego. W myśl tego odróżniał części istotne wyrazu od mniej ważnych, które bez skrupułu opuszczał, o ile tylko nie były dla zrozumienia koniecznie potrzebne. Dalej mając na względzie możliwie jak największą krótkość, stosował autor opuszczanie w zdaniu poszczególnych słów zależnych od podmiotu (orzeczenie — Prädikatkürzung), a nawet i całych zwrotów wynikających z sensu zdania. Ten sposób skróceń (logiczne) wyłożony został przez Gabelsbergera w *Neue Vervollkommnungen* (Nowe ulepszenia), wydanych w 1843 r., przyczem jednak autor stale podkreślał, że niecelowe i niewskazane jest uczenie się na pamięć skrótów, oraz mechaniczne stosowanie tych uproszczeń, lecz należy je opierać na wzajemnej gramatycznej zależności poszczególnych wyrazów w zdaniu. Ponieważ występuje w tych wskazaniach moment myślowy, zatem od stenografów wymagał Gabelsberger wykształcenia wyższego, jak również znajomości języków obcych.

Drugie wydanie *Anleitung* ukazało się w 1850 r. nakładem założonego przez Gabelsbergera Centralnego Związku stenografów w Monachjum, w opracowaniu uczniów jego Gerbera i Gratzmüllera według pozostałego po mistrzu manuskryptu. Do przedstawionych przez autora znaków doszedł tu tylko znak

na wyrażenie *tsch*, przejęty przez Gabelsbergera z czeskiego przekładu Hegera.

Pracując bezustannie nad udoskonaleniem dzieła swego, przeznaczonego przedewszystkiem dla celów parlamentarnych, nie zaniedbał Gabelsberger równocześnie kształcenia stenografów-sprawozdawców, czynnych następnie w sejmach wirtemberskim, badeńskim, saskim, wejmarskim i austrjackich. Tej intensywnej działalności w pierwszej linji przypisać należy zupełne pognębienie metody geometrycznej w krajach niemieckich. W celu rozpowszechnienia znajomości systemu udzielał Gabelsberger osobiście lekcyj stenografji na uniwersytecie, politechnice i znacznej liczbie kursów.

Po śmierci Gabelsbergera w łonie szkoły grupującej jego zwolenników zarysowują się trzy kierunki: t. zw. monachijski, wiedeński i drezdeński. Monachijscy konserwatywni zwolennicy Gabelsbergera, złączeni w *Centralnym Związku* pod przewodnictwem G. Gerbera, wypowiadali się za utrzymaniem przedstawionej w drugiem wydaniu *Anleitung* formy systemu bez żadnych zmian. Członkowie wiedeńskiego Centralnego Związku natomiast, na których czele stał stenograf-sprawozdawca parlamentarny Ignacy Heger, uważali za konieczną dalszą pracę w kierunku praktycznego udoskonalenia pisma parlamentarnego. Wreszcie kierownik utworzonego w Dreźnie w 1835 r. *Instytutu stenograficznego* dr. Franciszek Wigard wystąpił z projektem reformy systemu w celu przekształcenia go w pismo korespondencyjne dla użytku przemysłu i handlu. Inicjatywa podjęta przez Instytut stenograficzny w celu usunięcia tych rozbieżności częściowo tylko przywróciła jedność wśród zwolenników Gabelsbergera, a to przez przyjęcie ze strony uczestników pierwszego ogólnego kongresu stenografów, odbytego w 1852 r. w Monachjum, uchwały ogłaszającej konkurs na ułożenie zwięzłego podręcznika stenografji systemu Gabelsbergera. Zadania tego podjął się Gratzmüller, wydając w następnym roku żądany podręcznik. Ponieważ jednak w dalszym ciągu jeszcze występowali członkowie poszczególnych szkół z projektami reform, konflikt zaostrzył się znowu, wskutek czego Instytut drezdeński po zbadaniu wszystkich kwestyj spornych wydał *3677 postanowień* odnośnie do sposobu pisania i reguł skrótów, które za-

twierdzone zostały przez zwołany do Drezna 3 sierpnia 1857 drugi kongres stenografów, stanowiąc aż do r. 1902 podstawę stenografji gabelsbergerowskiej. Postanowienia drezdeńskie, w myśl których nastąpiło ujednostajnienie wokalizacji, odróżnienie grup spółgłoskowych od zgłoskowych przy pomocy odrębnych znaków, dalej podział materjału na trzy części: tworzenie wyrazów, skracanie słów i skracanie zdań i które przyczynić się miały do przekształcenia systemu w pismo korespondencyjne — nie zyskały ogólnego uznania stenografów. Jedni wypowiadali się za pismem korespondencyjnem, dla innych znowu ideałem było pismo parlamentarne. Utworzona w r. 1864 komisja systemowa, której zadaniem było dalsze kształcenie stenografji, nie zdołała doprowadzić do porozumienia. Wkrótce przeciwko Instytutowi drezdeńskiemu występuje konserwatywny *Niemiecki Związek stenografów Gabelsbergera (Deutscher Gabelsberger Stenographen-Bund)* założony w 1868 r. w Monachjum, biorąc nad nim górę.

W Berlinie tymczasem, gdzie metoda Gabelsbergera zyskała groźnego współzawodnika w systemie Stolze, A. Zukertort (1850—1895) tworzy t. zw. *szkołę pruską,* propagując podział na pismo korespondencyjne i debatowe (parlamentarne), przyczem starał się o nadanie systemowi swemu stałych reguł. Projekty zmian poszczególnych znaków, oraz sposobu skróceń zdań, z jakiemi występowali Zeplichal, Mann i in., nie doprowądziły do poważniejszych następstw. Wreszcie konflikt między Związkiem niemieckim a instytutem został załagodzony, a widomym znakiem tego zjednoczenia było przybycie przedstawicieli wszystkich kierunków na uroczyste odsłonięcie pomnika Gabelsbergera, wystawionego w Monachjum w 1890 r. na skutek powziętej na wspólnym kongresie uchwały.

Wyłoniony z członków Instytutu drezdeńskiego i Niemieckiego Związku stenografów Gabelsbergera „Zbiorowy Wydział Szkoły Gabelsbergera“ przedstawił na piątym kongresie wiedeńskim w 1895 r. *105 postanowień wiedeńskich,* które tam zostały przyjęte, dając podstawę t. zw. „starogabelsbergerowskiej stenografji“, formie, która utrzymała się w Niemczech i Czechach do ostatnich czasów.

Dalszą zmianę systemu wprowadziły t. zw. *zasady berlińskie,* opracowane przez komisję, złożoną z dwunastu członków

Instytutu i Związku w Berlinie w r. 1902, według których pismo podzielono na korespondencyjne i parlamentarne, do alfabetu wprowadzono jednolity znak na oznaczenie *z*, uregulowano kwestję wokalizacji, usunięto szereg grup spółgłoskowych i zgłoskowych, poddano rewizji sposób tworzenia znaczników. Przeciwko zasadom tym wystąpili zwolennicy wiedeńscy, zatrzymując staro-gabelsbergerowską formę, co znowu spowodowało rozłam w szkole, wyrażający się utworzeniem w r. 1902 oddzielnego związku pod nazwą *Allgemeiner Deutscher Stenographenbund*, popieranego przez rząd austrjacki. Kraje niemieckie natomiast, które wprowadziły swego czasu metodę Gabelsbergera do szkół (Bawarja, Saksonja, Wejmar i in.), przyjęły zasady berlińskie, zawierając w r. 1907 umowę gwarantującą wspólne przeprowadzenie zmian systemu. W r. 1919 wprowadził rząd austrjacki u siebie tę t. zw. „nową“ formę systemu Gabelsbergera, przyłączając się do zawartej poprzednio konwencji, następstwem czego było przystąpienie staro-gabelsbergerowskiego Powszechnego Związku Stenografów do Niemieckiego Związku.

Stolze.

Wilhelm Stolze urodził się 20 maja 1798 w Berlinie, gdzie też zakończył życie 8 stycznia 1867 r. Młodość jego upłynęła podobnie jak Gabelsbergera w bardzo przykrych warunkach materjalnych. Na skutek śmierci ojca zmuszony był porzucić zamiar dalszych studjów i po ukończeniu gimnazjum objął posadę urzędnika w berlińskiem towarzystwie ubezpieczeń od ognia. W chwilach wolnych od zajęć studjował Stolze gorliwie i z wielkiem zainteresowaniem dzieła lingwistyczne i stenograficzne (Mosengeila i in.), a zwłaszcza noty tyrońskie, które naprowadziły go na myśl przyjęcia części liter pisma zwykłego za podstawę znaków stenograficznych, a więc zastosowania pierwiastka graficznego. Po kilkunastu latach pracy porzucił Stolze swoje zajęcie, poświęcając się wyłącznie stenografji. Tymczasem ukazało się dzieło Gabelsbergera „Anleitung“, które w ogólnych zarysach odpowiadało jego pomysłom i stało się bodźcem do dalszej w tym kierunku pracy.

W r. 1841 wydał Stolze przy poparciu pruskiego ministerstwa podręcznik *Theoretisch-praktisches Lehrbuch der deutschen Stenographie,* następnie w 1845 r. zwięzłe *Anleitung zur deutschen Stenographie oder Kurzschrift,* a w 1852 *Ausführlicher Lehrgang der deutschen Stenographie.* Założony przez uczniów jego Jaquet'a i Kreisslera w 1844 r. Związek Stenograficzny *Stenographischer Verein* stał się ośrodkiem kształcenia i rozpowszechniania systemu, zwłaszcza z chwilą zapoczątkowania wydawnictwa *Archiv für Stenographie,* pierwszego czasopisma stenograficznego w Niemczech. W r. 1847 stanął Stolze na czele założonego przez siebie z grona swych uczniów Biura stenograficznego sejmu pruskiego, wkrótce jednak z powodu zbyt małej wprawy stenografów jego w podejmowaniu sprawozdań, miejsce ich zajęli zwolennicy systemu Gabelsbergera. Ale już w następnym roku powrócił Stolze na poprzednie stanowisko i został mianowany w 1850 r. naczelnikiem biura stenograficznego drugiej pruskiej izby.

Wychodząc z założenia, że stenografja powinna być przedmiotem nauki szkolnej, jako wyższy stopień pisma zwykłego, a zarazem jako własność ogółu społeczeństwa winna stać się pismem korespondencyjnem, starał się Stolze o regularność w tworzeniu wyrazów pismem stenograficznem. Do tego pomocne mu były dzieła lingwistyczne (Grimma, Beckera i in.), wyjaśniające sposób budowy niemieckich wyrazów z pierwiastkowych zamkniętych zgłosek. Dalej dążył Stolze do konsekwentnego stosowania przedstawionych reguł.

Znaki systemu Stolzego ugrupowane zostały według trzech wielkości: małe, zwiększone i wielkie, brak natomiast znaków długich dolnych. Niektóre ze spółgłosek otrzymały dwa znaki: główny - większy i poboczny - mniejszy, przyczem uregulowano dokładnie sposób ich stosowania. Powiększenie znaku służyło także do wyrażenia następującego po odnośnej spółgłosce *t.* Nacisk danego znaku wyrażał podwojenie tej spółgłoski. Naogół grupy spółgłoskowe oznaczone zostały przez ścisłe zestawienie następujących po sobie znaków spółgłoskowych, przyczem pierwsza spółgłoska danej grupy była nieco podniesiona. Kółka wyrażające *r* i *l* w grupach zostały jakby wkręcone w odpowiednie znaki. Nie uwzględniał natomiast Stolze sposobu „zlewania

znaków“ w grupy spółgłoskowe. Zasada wokalizacji, której koncepcja datuje się od r. 1838, opiera się na zamkniętej zgłosce rdzennej, charakterystycznej dla wyrazów niemieckich. W takiej zgłosce wyraża Stolze samogłoski symbolicznie, zasadniczo w znaku poprzedzającym samogłoskę (w nagłosie), przyczem znak ten zmienia często swe bezwzględne położenie odnośnie do linji głównej (przy *i* cały wyraz pisze się na górze, przy *o, u* pod linją). Dwugłoski *eu, au äu* otrzymały w zgłoskach rdzennych swe symbole w nagłosie i wygłosie. Samogłoski w zgłoskach pobocznych, nie rdzennych, wyrazić musiał autor w znaku następującym po samogłosce, względnie alfabetycznie; na początku i na końcu wyrazu (w zgłoskach otwartych) samogłoskę oznaczał częściowo alfabetycznie, częściowo symbolicznie. Celem uniknięcia dość kłopotliwego wyrażania samogłosek w zgłoskach pobocznych (przedrostkach, przyrostkach, końcówkach), wprowadził Stolze obszerny spis osobnych znaków na przedrostki, przyrostki, końcówki, przyczem przedrostki pisze się wyżej lub niżej w odniesieniu do tematu. Wielka jest również ilość znaczników w systemie.

Zasada uwzględnienia zamkniętej zgłoski rdzennej była powodem niejasności wyrazów kilkuzgłoskowych i trudna do zastosowania w wyrazach obcego pochodzenia. Niezbyt wygodne było również pisanie na trzech linjach znaków trzech różnych wielkości, oraz stosowanie różnej wokalizacji. Przytem pismo Stolzego w praktyce parlamentarnej okazało się za długie, wobec czego powstała potrzeba jego skrócenia, co starano się uskutecznić przez zwiększenie liczby znaczników (przeszło 900) i utworzenie skrótów dla zrostków obcych. W takiej formie wydany w 1852 r. system Stolzego przemienił się w pismo zawodowców i uczonych, posługiwanie się nim wymagało dokładnej znajomości języków obcych i wykształcenia conajmniej średniego. W tej postaci t. zw. „staro-stolzowski“ system przetrwał do 1870 r. stając się podstawą prac kilku autorów.

Inicjatywa reformy wyszła od członków Komisji egzaminacyjnej utworzonej przy Berlińskim Związku, a uproszczenia systemu podjął się syn mistrza dr. Franciszek Stolze (1836—1910). Reforma polegała w pierwszym rzędzie na zmniejszeniu liczby znaczników (do 200), usunięciu reguł odnośnie do łączenia ro-

dzajników i przymiotników z poszczególnemi słowami, reguł o pisowni wyrazów obcych, oraz zastosowaniu symbolicznej wokalizacji w zgłoskach pobocznych, przyczem samogłoski oznaczane były w następnej spółgłosce. Nie wszyscy jednak członkowie szkoły Stolze przyjęli tę zmianę, część pozostała wierną starym zasadom (t. zw. staro - stolzeaniści) i rezultatem reformy był w r. 1870 rozłam w szkole. Wszelkie próby pojednania spełzły na niczem. Przewagę wkrótce zyskał nowy kierunek, którego zwolennicy złączyli się w *Związku Stowarzyszeń Stenografów Stolze.* W chęci jak największej popularyzacji systemu objawia się dążność do przekształcenia go w system jednolinjowy.

W 1885 r. występują niektórzy zwolennicy starego kierunku z projektem reformy, która wyraziła sie podziałem pisma na korespondencyjne i parlamentarne, przyczem nastąpiło również uproszczenie pierwszej części i dalsza jej zmiana w r. 1896. Na tem tle w łonie szkoły staro-stolzowskiej powstał konflikt, doprowadzający znów do rozbicia jedności wśród zwolenników starej formy. Mniejsza ich część zatrzymała formę z 1870 r., reformatorzy natomiast i zwolennicy formy z r. 1885/96 utworzyli t. zw. szkołę średnio-stolzowską.

W dalszym ciągu w r. 1888 zaproponowali zwolennicy nowego kierunku (nowo-stolzeaniści) zmianę systemu polegającą na uregulowaniu sposobu wokalizacji a przedewszystkiem wprowadzeniu haczyka, tak iż forma ta otrzymała nazwę „systemu haczykowego". Dążenie do usunięcia rozbieżności w łonie szkoły przez podjęcie prób ujednostajnienia starej pisowni samogłosek w zgłosce rdzennej i nowej w zgłosce pochodnej, jak również zastosowania jednej linji, nie miało większych rezultatów. W roku 1895 dr. Franciszek Stolze (syn autora) przedstawił na kongresie stenografów w Hannowerze koncept nowego systemu jednolinjowego, który miał przeciwstawić się nowo powstałej metodzie Schrey'a. Komisja egzaminacyjna jednak wypowiedziała się przeciwko jakiejkolwiek reformie systemu wbrew opinji członków Związku, skłaniających się ku systemowi Schrey'a. Mimo wszystko jednak doszło w 1897 r. do złączenia nowego i średniego kierunku Stolzego ze zwolennikami Schrey'a.

Dla wyłącznego użytku stenografów zawodowych opracował dr. Steinbrinck w r. 1898 na podstawie zasad starego kie-

runku podręcznik *Zawodowej stenografji Stolze* (t. zw. system Stolze-Steinbrick), podczas gdy „zjednoczony system Stolze-Schrey" uważany był za stenografję szkolną i korespondencyjną.

Wśród wielu reformatorów szkoły Stolze, dążących do przekształcenia systemu w jednolinjowy, ważniejsze miejsce zajmują: W. Velten (zwolennik starej formy), autor wydanej w r. 1876 *Stenografji szkolnej*, a w r. 1891 *Stenografji parlamentarnej*. W systemie jego, w którym prawie wszystkie znaki stoją na linji głównej, obniżenie spółgłoski zastosowane zostało dla oznaczenia samogłoski *o, u;* spółgłoski podwójne oznaczane były przy pomocy linji falistej. Ten t. zw. system Stolze-Velten zyskał znaczne rozpowszechnienie na zachodzie kraju w zagłębiu Ruhr. Z grona nowo-stolzeanistów wyszedł O. Adler, autor wydanej w 1877 r. *Jednolinjowej stenografji szkolnej* a w 1881 r. *Jednolinjowej stenografji debatowej*, wprowadzający jednolitą symbolizację końcową w głoskach zasadniczych i pochodnych. Dr.W. Merkes usiłował połączyć zasady systemu Stolzego z regułami Gabelbergera odnośnie do zlewania znaków spółgłoskowych w grupy, w wokalizacji oparł się natomiast na metodzie Faulmanna.

Arends

Trzecim wielkim mistrzem niemieckiej stenografji był Leopold Arends, urodzony 4 grudnia 1817 r. w Rakiszkach na Litwie, syn emigranta z Brunświku. Po ukończeniu gimnazjum w Rydze studjował filozofję na uniwersytecie w Dorpacie, a w r. 1844 wyjechał do Berlina, gdzie pozostał do końca swego życia (1882 r.). Ze stenografją zapoznał się Arends jeszcze w gimnazjum po ukazaniu się dzieła Gabelsbergera, a następnie systemu Stolzego. Prace tych autorów jednak nie odpowiadały jego poglądom na cel stenografji, wystąpił zatem z własnym konceptem. Już od 1848 r. udzielał jako nauczyciel prywatny lekcyj swej metody, wydając następnie w 1850 r. w Berlinie system noszący od nazwiska wydawcy miano *tablic Hempla*. W dwa lata później na skutek wad technicznych w wykonaniu litograficznem zastąpione one zostały dwoma wydaniami t. zw. *tablic hannowerskich*. Po kilku latach dalszej pracy wydał Arends w 1860 r. podręcznik gruntownie zmienionego systemu t. zw. *stenografji racjonalnej (Leitfaden einer rationellen ebenso leicht erlern-*

baren wie sicher auszuführenden Stenographie), której zadaniem miało być zastąpienie pisma zwykłego.

Charakterystyczną cechą znaków alfabetu utworzonego przez Arendsa jest to, iż kończą się one u dołu kreską ostrą, prostą *(Stabprinzip)*, przyczem różnią się między sobą tylko górną częścią odmiennego kształtu. Dolna część znaków spółgłoskowych nadawała się szczególnie dobrze do zaokrąglenia i kluczki, a przez to do łączenia z samogłoskami, które wyrażał Arends zapomocą uformowanych ciągów w górę. Wskutek tego zbyteczne już było stosowanie pogrubienia jako symbolicznej wokalizacji. (Z pomysłami takiemi jak Arends występowali już poprzednio niektórzy mniej ważni autorzy). Z przedstawionych przez Arendsa dalszych zasad systemu wymienić należy: ścisłe odróżnianie spółgłosek, jako znaków zasadniczych, od samogłosek, które oznaczano przy pomocy ukształtowanej kreski łącznikowej. Zagięcia i wygięcia, oraz inne zmiany kształtu znaków spółgłoskowych służyć miały do wyrażenia różnych grup głoskowych jak: *en, än, ön, in, ün,* lub grup spółgłoskowych jak: *ng, nd, nz* i t. d. Następnie charakterystyczne jest pewne skróceniowe, symboliczne wyrażanie *l, w,* a mianowicie podniesienie spółgłoski z samogłoską oznacza następujące po tej samogłosce *l,* kreska zaś z pod linji oznacza *w,* które może być przedłużone w *d, t,* lub *k,* przyczem na miejscu przecięcia z linją główną czyta się *r*. Podano jeszcze inne sposoby skrótów, natomiast ustalono niewielką tylko liczbę znaczników w tym systemie.

Na skutek żywej propagandy i reklamy w czasopismach zyskał Arends dość znaczną liczbę zwolenników, zastęp ich wzrastał coraz bardziej, tak iż wkrótce stali się oni poważnymi współzawodnikami zwolenników Stolzego w północnej części Niemiec.

Ponieważ niektóre z wyrażonych przez Arendsa zasad okazały się niezbyt praktyczne w zastosowaniu, wysunięto projekt zmiany systemu. Ze względu jednak na to, że autor był przeciwnikiem jakiejkolwiek reformy, ten jego upór spowodował wystąpienie ze szkoły dwóch wybitnych przedstawicieli: Rollera i Lehmanna.

Po śmierci Arendsa w łonie szkoły powstały trzy kierunki: Zwolennicy zasad przedstawionych przez Arendsa w *Leitfaden* w r. 1860 zatrzymali tę „starą formę“, część stenografów przyjęła *uproszczony system Arendsa,* którego autor H. Matschenz

wprowadził w r. 1891 pewne zmiany do oryginalnego systemu (t. zw. system Arends-Matschenz). Wreszcie na czele trzeciego odłamu stanął Engelbrecht, zmieniając niektóre znaki alfabetu i usuwając pewne reguły, przez co powstał t. zw. „system zreformowany“. Próby złączenia tych kierunków nie odniosły skutku, a przewagę zyskał system Arends-Matschenz, który w r. 1913 uległ dalszemu uproszczeniu przez komisję systemową Związku pracowników stenograficznych, a to w kierunku dostosowania go do obecnych potrzeb.

b) Nowsze systemy kursywne.

Faulmann.

Z łona trzech wymienionych szkół występowały jednostki czujące się na siłach przedstawienia własnych pomysłów. Jednym z takich twórczych duchów z pośród przedstawicieli szkoły Gabelsbergera był Karol Faulmann (1835-1894). Jako członek Wiedeńskiej Komisji rewizyjnej systemu, oceniając należycie zalety metod Gabelsbergera i Stolzego, którego początkowo był zwolennikiem, zamierzał w wydanym w r. 1867 *Projekcie radykalnej reformy systemu Gabelsbergera* połączyć odpowiadające mu zasady i reguły obu systemów. Ponieważ jednak dzieło to nie zyskało uznania szkoły Gabelsbergera, pracował Faulmann w dalszym ciągu nad udoskonaleniem systemu, wydając w r. 1874, za pośrednictwem wiedeńskiego nauczyciela G. Brauta bezimiennie podręcznik *Fonografji.* Alfabet tego systemu obejmował tylko znaki małe i średnie, których powiększenie oznaczało następujące *t.* Dla grup spógłoskowych utworzone zostały znaki powstałe przez zlanie poszczególnych znaków spółgłoskowych. Główną zasługą Faulmanna było wprowadzenie jednolitej i konsekwentnej wokalizacji w znaku następującym po samogłosce. Oznaczanie samogłosek w sposób symboliczny następowało przez pogrubienie, podwyższenie lub zniżenie znaku spółgłoskowego następującego po samogłosce. Łącznik pomiędzy poszczególnemi spółgłoskami wyrażał występującą tam samogłoskę *e.* W alfabetycznie wyrażanych samogłoskach zawarty był symbol brakującej spółgłoski w kreseczce skierowanej w dół. W pewnych wypadkach przy samogłoskach bez nacisku ta kreseczka na końcu wyrazu mogła odpaść.

W 1880 r. nastąpiła dalsza zmiana systemu, a przyjęta wówczas przez autora za podstawę zasada fonetyczna, odrzucona została w nowem opracowaniu w 1883 r.

Pismo parlamentarne z 1876 r. opracował Faulmann według wzoru Gabelsbergera, ograniczając jednak liczbę reguł, przyczem usunął też znaczniki. Metoda Faulmanna rozpowszechniła się w Austrji, a zwłaszcza w Wiedniu, oraz w południowej części Niemiec.

Warto wspomnieć, że Faulmann był wynalazcą ruchomych czcionek stenograficznych systemu Gabelsbergera.

Schrey i Stolze-Schrey.

Większy wpływ na rozwój stosunków stenograficznych w Niemczech wywarło wystąpienie z łona szkoły Gabelsbergera Ferdynanda Schrey'a (ur. 1850), przez szereg lat gorliwego propagatora, który nie małe zasługi położył na polu rozposzechnienia systemu tego w Nadrenji i Westfalji. Już w r. 1877 ogłosił Schrey t. zw. ***tezy solingeńskie,*** domagając się traktowania stenografji z punktu widzenia pisma korespondencyjnego. Następnie w r. 1887 po wystąpieniu ze szkoły Gabelsbergera opracował Schrey przy współudziale dra Johnena i dra Socina ***uproszczoną niemiecką stenografję,*** w której starał się o połączenie zasad systemu Gabelsbergera i Stolzego, oznaczając równocześnie samogłoski według wzoru Faulmanna. Oryginalnym pomysłem było zastosowanie znaków przenośnych wielkich ***(p, k, t),*** dochodzących na początku wyrazu do linji górnej, na końcu wyrazu natomiast do linji dolnej. W krajach nadreńskich system Schrey'a stał się niebezpiecznym współzawodnikiem dla starszych systemów, zwłaszcza po utworzeniu przez autora Instytutu stenograficznego i Szkoły pisania na maszynie w Berlinie. To było momentem decydującym przy zrodzeniu hasła zjednoczenia, które urzeczywistniło się w nowych systemach t. j. Stolze-Schrey, najbardziej rozpowszechnionym w Prusiech i t. zw. ***narodowej stenografji*** braci Kunowskich.

Chęć zjednoczenia i dążenia do przeciwstawienia się potędze szkoły Gabelsbergera wyraziły się w propozycji połączenia obu kierunków, skierowanej przez szkołę Schrey pod adresem szkoły

nowo-Stolze (1896) i pokrewnych szkół. Projekt nowego systemu przedłożony przez dra Manzla przyjęli przedstawiciele poszczególnych szkół, rezultatem czego było złączenie w r. 1897 zwalczających się dotychczas zwolenników różnych systemów w potężnej organizacji *Stenograficzny Związek Stolze-Schrey,* występującej przeciwko szkole Gabelsbergera. W podręczniku *uproszczonej niemieckiej stenografji* (zjednoczony system Stolze-Schrey, który jest na ogół przekształconym systemem głównie Schrey'a), poddano rewizji poszczególne reguły obu systemów, przeprowadzono zmiany odnośnie do zakwestjonowanych przez krytykę zasad, opierając się przytem na obliczeniach co do częstości występowania poszczególnych głosek. System powyższy obejmuje 10 skróceń dla zrostków, 10 dla końcówek i 56 znaczników. Znaki spółgłoskowe występują w trzech wielkościach, przyczem każdą głoskę wyraża odrębny znak. Ogromne rozpowszechnienie systemu Stolze-Schrey w Niemczech i uznanie go za dominujący przez czynniki państwowe było wynikiem tego zjednoczenia. Pomimo wszystko i w łonie nowego związku występować zaczęto wkrótce z projektami zmian bądź to w kierunku dalszego uproszczenia, bądź w kierunku większego skrócenia pisma. Ponieważ nie nastąpiło jednak dokładne sprecyzowanie postulatów, system powyższy używany jest jeszcze dotychczas w pierwotnej formie.

Roller. Jak już wyżej wspomniano przeciwstawianie się Arendsa wszelkim projektom zmian spowodowało wystąpienie Rollera i Lehmanna ze szkoły. Henryk Roller (1839-1916), uczeń Arendsa, pracował od r. 1863 jako zawodowy stenograf w Berlinie. Początkowo zamierzał tylko ulepszyć system Arendsa, prace jednak w tym kierunku doprowadziły do wydania w 1875 r. własnego systemu, w którym starał się konsekwentniej przeprowadzić zasadę wokalizacji przy zastosowaniu znaków kończących się ostro w odniesieniu do linji. Znaki spółgłoskowe występowały w trzech wielkościach — podobnie jak w systemie Stolze — przyczem brak znaków długich dolnych. Stąd przedłużenie znaku pod linję główną oznaczało następujące *d* lub *t,* pętlica pod linją następujące *l,* pochylenie na linji w lewo służyło do wyrażenia końcówki *en,* pętlica na linji dla oznaczenia końcówki *er,* pogrubienie zaś wyrażało podwójną spółgłoskę. Samogłoski

otrzymały znaki trzech długości. Według wzoru Arendsa zaokrąglenie dolnej części znaku spółgłoskowego służyło do połączenia z następującą samogłoską. Reszta z przedstawionych przez Rollera reguł przypominała system Arendsa. Metoda ta zyskała dość znaczne koło zwolenników, a podejmowane przez nich próby pojednania obu kierunków nie powiodły się.

Lehmann. Autor wydanej w 1875 r. *Stenotachygrafji* August Lehmann (1843-1893) przedstawił w systemie swym znaki spółgłoskowe jednej tylko wielkości, co miało na celu umożliwienie symbolicznego wyrażenia środkowej samogłoski przez powiększenie poprzedniego znaku spółgłoskowego. Oryginalnym pomysłem było również zastosowanie symbolicznego oznaczania pewnych spółgłosek przez częściowe (oznacz. *r*), lub całkowite przedłużenie w dół znaku *(l)*. Ta symbolika spółgłosek powodowała wprawdzie niełądny wygląd poszczególnych znaków, pismo jednak stało się przez to krótsze. Zmniejszenie znaku wyrażało tu podwojenie spółgłoski. W opracowaniu innych zasad oparł się Lehmann na metodach Stolzego i Arendsa. Dla systemu swego udało się Lehmannowi pozyskać gorliwych zwolenni ków, wkrótce jednak w szkole nastąpiły niesnaski, wskutek czego Lehmann wycofał się z kierownictwa, które przeszło na Dahmsa.

Dahms (ur. 1865). Za jego inicjatywą podejmowała Komisja egzaminacyjna dwukrotnie prace nad reformą systemu, uwieńczone wydaniem *Uproszczonej niemieckiej stenografji według systemu stenotachygrafji.* W metodzie tej nastąpiła zmiana odnośnie do wokalizacji, usunięto zwłaszcza załamywanie znaku spółgłoskowego dla oznaczenia samogłoski. W 1906 r. Dams wystąpił ze szkoły, wydając w r. 1913 podręcznik *Stenografji zreformowanej,* która jednak nie zdobyła uznania szkoły. Od r. 1904 zwolenników tego kierunku grupuje *Związek stenotachygrafów niemieckich.*

Brauns (ur. 1857). Zastosowanie jednej wielkości ograniczyło znacznie zasób rozporządzalnych znaków, wobec czego pojawiło się dążenie do uzupełnienia tego braku przez zarzucenie zasady, według której znaki kończą się kreską ostrą, a zatem znaki spółgłoskowe mogą być w górnej i dolnej części rozmaicie kształtowane. Samogłoski oznacza się tu przy pomocy łącznika wyciągniętego w górę. Wśród autorów występujących

z takim konceptem ważniejszy jest dr W. Brauns, który początkowo swój pogląd na istotę systemu stenograficznego rozwinął w dziesięciu tezach, a następnie w wydanej w r. 1888 *Stenografji szkolnej* (Schulkurzschrift) zastosował tę właśnie zasadę oznaczania samogłosek. W systemie jego samogłoski oznaczane były przez prosty łącznik w górę lub falistą kreskę różnej długości, zależnie od wielkości następującego po samogłosce znaku spółgłoskowego. Ten sposób zmieniony został następnie przez autora pod wpływem szwedzkiego systemu Melina, tak iż w wydanem w r. 1901 piśmie parlamentarnem i w 1906 piśmie korespondencyjnem samogłoski otrzymały już znaki stałej długości i kierunku. Symbolicznie oznacza się samogłoski przez podwyższenie lub obniżenie znaku następnej spółgłoski.

Scheithauer (ur. 1873). W międzyczasie wystąpił z takim samym pomysłem Karol Scheithauer, wydając po *Ludowej stenografji,* opartej na systemie Schrey, w r. 1896 oryginalny system. Samogłoski przedstawione zostały zapomocą stałych łączników, przyczem częściej występujące oznacza się przy pomocy prostego łącznika. W miejsce zastosowanej przez Braunsa falistej linji przyjął Scheithauer za podstawę niektórych znaków spółgłoskowych łukowo wygiętą kreską. Podobnym dźwiękom nadał autor podobne znaki, zaokrąglone w dolnej części dla wyrażenia głosek dźwięcznych. Z systemu swego usunął Scheithauer wszystkie reguły dotyczące skrótów. System Scheithauera, najłatwiejszy do nauki i opanowania, nie znalazł wielu zwolenników. Interesujące jest, że Ferdynand Schrey, dokonawszy pewnych zmian w piśmie Scheithauera, ułożył niedawno mały podręcznik tego systemu.

Stenografja narodowa zwana od 1920 r. niemiecką stenografją (Deutsche Kurzschrift). Na podłożu zasad systemu Arendsa wydany został w 1885 r. przez dra Albrechta (ur. 1864) i Feliksa (1868) Kunowskich system stenograficzny, który następnie zmieniono w 1893 r. w ten sposób, że samogłoski oznaczono ciągami w dół skierowanemi. Podstawę znaków spółgłoskowych tego systemu tworzy prosta kreska, wyciągnięta od linji głównej w górę. Łączenie poszczególnych znaków spógłoskowych następuje przez zastosowanie punktu względnie kółka, niemających w systemie odrębnego znaczenia, a więc będących tylko łącznikami.

Zjednoczenie przedstawicieli kierunków symbolicznego oznaczania samogłosek i wzrastająca potęga Związku Stolze-Schrey skłoniły zwolenników systemów Arendsa, Rollera, Braunsa i Kunowskich do nawiązania kontaktu, którego rezultatem było przyjęcie w 1898 r. przedstawionej przez braci Kunowskich t. zw. *stenografji narodowej (Nationalstenographie).* Do utworzonego wówczas Związku Narodowych Stenografów przystąpili jednak tylko zwolennicy staro i zreformowanego systemu Arendsa, Matschenza i Rollera, a więc zamierzone zjednoczenie przedstawicieli kierunku alfabetycznego oznaczania samogłosek nie nastąpiło. Zasady stenografji narodowej kilkakrotnie były zmieniane (1899, 1903, 1910) i w ostatnio nadanej formie zyskał system dość znaczne rozpowszechnienie nietylko w Niemczech, ale i w innych krajach, dokonano bowiem przekładów jego na dwadzieściadwa języki. W r. 1928 obchodzono uroczyście trzydziestolecie istnienia Stenografji narodowej.

Rozpowszechnienie stenografji w Niemczech
(do 1924 r.)

Początkowo stenografja graficzna miała być pismem parlamentarnem, umożliwiającem podejmowanie sprawozdań z posiedzeń i po raz pierwszy w tej formie znalazła zastosowanie w Bawarji, następnie w Badenie i Wirtembergji, przechodząc dalej do krajów środkowych t. j. Hesji i Saksonji, a wreszcie na północ i wschód do Prus i Austrji. O stanowisko stenografów parlamentarnych w północnej części Niemiec i oficjalne wprowadzenie danego systemu do biura sprawozdawców ubiegali się zarówno zwolennicy Gabelsbergera jak i Stolzego, przyczem tym ostatnim udało się w r. 1867 uzyskać przewagę. Ta zaciekła kampanja obustronna zakończona została w r. 1871 równomiernym podziałem stanowisk w Biurze stenografów pomiędzy przedstawicieli obu szkół. W r. 1908 dopuszczeni tam zostali jeszcze zwolennicy Stolze-Schrey, którzy też wkrótce zdobyli przewagę, tak, iż w 1923 r. skład biura stenograficznego parlamentu Rzeszy przedstawiał się następująco: dziewięciu stenografów syst. Stolze-Schrey, czterech Gabelsbergera i czterech systemu Stolzego. W sejmie pruskim służbę stenograficzną sprawują

przedstawiciele systemu Stolzego, natomiast w Saksonji, Bawarji i Brunświku dominujące stanowisko zajęła stenografja Gabelsbergera, tak iż można było mówić o równowadze obu metod. W reszcie krajów związkowych nie było przepisów odnośnie do zastosowania tego czy innego systemu. Służba stenograficzna w publicznem życiu Niemiec odgrywa bardzo wielką rolę. Oprócz stenografów parlamentarnych, których zadaniem jest sporządzanie sprawozdań z posiedzeń, spotyka się na trybunach całe zastępy stenografów sprawozdawców poszczególnych ajencyj prasowych i dzienników. Stała się ona już niezbędną w sądach : stenografowie podejmują sprawozdania z procesów bądź to w charakterze prywatnym na życzenie stron, bądź też w charakterze urzędowym na skutek polecenia władz. Organizacją stenografów parlamentarnych jest obok Związku niemieckich stenografów parlamentarnych założone w 1919 r. *Zawodowe zjednoczenie (Berufsvereinigung sten. Praktiker Deutschlands).*

Za przykładem Bawarji, która w r. 1854 wprowadziła system Gabelsbergera jako nadobowiązkowy przedmiot nauki szkolnej w gimnazjum, w cztery lata później w szkołach realnych, a następnie w seminarjach nauczycielskich i wyższych zakładach naukowych dla dziewcząt, poszła Austrja, z tą jednak różnicą, że w szkołach i akademjach handlowych stenografja jest przedmiotem obowiązkowym. Oprócz tego stenografji uczą we wszystkich szkołach wydziałowych, a od 1920 r. i w ludowych. W szkołach Saksonji i Brunświku uznają tylko system Gabelsbergera. Przedstawiciele systemu Stolzego starali się również o uzyskanie zezwolenia na nauczanie stenografji w szkołach pruskich, początkowo jednak zabiegi te nie odnosiły skutku. Wreszcie w r. 1908 Ministerstwo oświaty wydało takie pozwolenie dla żeńskich szkół wyższych, następnie w r. 1916 stenografja stała się przedmiotem nadobowiązkowym w szkołach handlowych, a w 1920 wprowadzono ją do wyższych zakładów naukowych, zaś w 1922 do seminarjów nauczycielskich, przyczem zalecony został system Stolze-Schrey. W innych krajach Rzeszy albo dopuszczono tylko poszczególne systemy, albo też pozostawiono szkołom wolną rękę co do wyboru systemu. Krzewieniem znajomości stenografji w Niemczech zajmują się lektoraty przy uniwersytetach, wyższe szkoły i akademje stenograficzne, istniejace w Lipsku, Dreźnie i innych miejscowościach.

Na skutek wprowadzenia stenografji do wiedeńskiej akademji handlowej (1856) i wyszkolenia całego zastępu specjalnego typu „stenografów dyktatowych", przeszła ona następnie do kantorów kupców i przemysłowców, zwłaszcza po zastosowaniu maszyny do pisania, a stąd do państwowych i gminnych instytucyj i urzędów, gdzie zyskiwała coraz większe uznanie, wyrażające się w angażowaniu sił tylko ze znajomością stenografji.

Ośrodkiem propagandy poszczególnych systemów niemieckich, których liczba jest bardzo znaczna, stały się związki stenografów. Pierwszy w Niemczech, założony w 1844 r. przez Stolzego i jego uczniów *Sten. Verein* w Berlinie zajął się w następnym zaraz roku wydawaniem czasopisma stenograficznego *Archiv f. Stenographie.* Za tym przykładem powstaje w r. 1846 *Zwięzek stenografów Gabelsbergera* w Lipsku, a w 1849 *Centralny Związek* w Monachjum i Wiedniu, organem którego jest *Sten. Blätter.* W okresie, w którym Arends zjednoczył swych zwolenników, zgrupowanych w 15 stowarzyszeniach, w Związku berlińskim (1860), szkoła Gabelsbergera liczyła 162 związki z 3449 członkami, zaś Stolze 93 związki, skupiające 1594 członków. Liczba ta ciągle wzrastała, a na skutek przystępowania nowych członków rekrutujących się ze stenotypistów (po wprowadzeniu maszyny do pisania), w r. 1913, statystyka ta przedstawiała się jak następuje: system Gabelsbergera — 2763 związków, Stolze-Schrey — 2217, Stenografja narodowa Kunowskich — 382, stenotachygrafja — 320, Roller — 227, Arends — 218, Scheithauer — 17, Faulmann — 12, Stolze — 10, Brauns 6 związków. W czasach powojennych cyfry te uległy zmniejszeniu. Niektóre związki stenografów utworzyły w r. 1922 pewnego rodzaju kartel. Zadaniem związków jest m. in. wydawanie czasopism stenograficznych (pismem zwykłem lub stenograficznem), których liczba dochodziła w 1922 r. do 127.

Co do rozprzestrzenienia dwóch głównych systemów niemieckiej stenografji można przyjąć taki podział: Bawarja, Saksonja, Austrja — system Gabelsbergera, Prusy i Szwajcarja — system Stolze-Schrey'a.

Dążenie do utworzenia jednolitego systemu w Niemczech.

W Niemczech powstało kilkaset systemów, z tych kilkanaście znalazło rozpowszechnienie. Idea połączenie zasad dwóch głównych autorów niemieckiej stenografji, Gabelsbergera i Stolzego, nurtowała bezustannie w umysłach poszczególnych wybitniejszych przedstawicieli szkół. W 1886 r. rozpoczęły się odnośne pertraktacje kierowników tych szkół, wkrótce jednak zostały zerwane. Spełzły również na niczem dalsze usiłowania w kierunku pogodzenia systemów Gabelsbergera i Stolzego, względnie Stolze-Schrey'a, z których ostatnie datują się z 1901 r. W celu ostatecznego załatwienia tej sprawy postanowił prof. Pfaff (zwolennik syst. Gabelsbergera) z Darmstadtu zwołać urzędową konferencję, któraby zajęła się ujednostajnieniem stenografji. Rzeczywiście w 1906 r. odbyła się w Eisenach wspólna konferencja przedstawicieli siedmiu szkół stenograficznych (Gabelsberger, Stolze-Schrey, Stolze, Sten. Narodowa, Stenotachygrafja, Roller, Arends), na której powzięto uchwałę zwrócenia się do rządu z wnioskiem powołania komisji składającej się z dwudziestutrzech członków, przedstawicieli wymienionych systemów, oraz systemu Braunsa i Faulmanna. Zadaniem tej komisji miało być opracowanie jednolitego systemu. Po zasiągnięciu w tej sprawie opinji rządów poszczególnych krajów niemieckich zgodził się rząd Rzeszy na projekt, z tem jednak zastrzeżeniem, iż praca Komisji dwudziestu trzech zostanie przedłożona do zatwierdzenia zwołanej w tym celu konferencji rządowej. Komisja dwudziestu trzech zebrała się stosunkowo dość późno, bo dopiero w 1912 r., odbywając następne posiedzenia w 1913 i 1914 r.

Samej pracy nad system podjęła się podkomisja wybrana z łona Komisji dwudziestu trzech, przedkładając w 1914 r. zarys nowej stenografji, który przyjęty został przez pełną komisję z pewnemi nieznacznemi poprawkami. Wybuch wojny przerwał niestety dalszą pracę. Po ponowem zebraniu się komisji w 1917 r. odrzucono — na skutek podnoszonych przez zwolenników syst. Stolze-Schrey zarzutów — zarys opracowany w 1914 r. Rozpoczęła się dalsza praca, w wyniku której wpłynął cały szereg projektów i ostatecznie w lutym 1918 r. przyjęto dwa zarysy t. zw.

„B“ na podstawie systemów Gabelsberger-Stolze-Schrey i „A“ jako uproszczony Stolze-Schrey. W maju 1918 r. oba te projekty przedłożono ministerstwu spraw wewnętrznych. Znowu więc istniały dwa projekty, pomimo, iż praca podjęta była w zamiarze utworzenia jednolitego systemu.

Powstała zatem nowa komisja, w skład której weszło jedenastu przedstawicieli systemów (oprócz poprzednio podanych jeszcze Scheithauera i Dahmsa) i ta występując przeciwko szkole Gabelsbergera, przedłożyła rządowi tylko zarys „A“. To naturalnie wywołało sprzeciw rządów tych krajów niemieckich, w których panował system Gabelsbergera. Czynniki rządowe przyszły zatem do przekonania, że decydujący głos mogą mieć w tej sprawie tylko przedstawiciele dwóch największych szkół, a więc Gabelsbergera i Stolze-Schreya i na tej podstawie zaproszono ich do dalszych pertraktacyj (1921) r. Opracowanie systemu, w myśl polecenia rządu, miało nastąpić na podstawie wspomnianego powyżej zarysu „B“. Wynikiem podjętych znów prac był t. zw. *projekt listopadowy,* przedłożony rządowi. Projekt przyjęty został w 1922 przez przeważną część delegatów rządowych, z wyjątkiem przedstawiciela pruskiego ministerstwa z Lubeki, który uznał go za zbyt trudny. Odnośne zmiany zawierał przerobiony t. zw. *projekt lipcowy* (1922) i ten jednak nie zyskał uznania przedstawicieli syst. Stolze-Schreya jako za trudny, w następstwie czego i rząd Prus oświadczył się przeciwko projektowi. Rezultatem dalszych prac był t. zw. *projekt październikowy* (1922), do wydania jednak odnośnej opinji zażądali przedstawiciele szkoły Stolze-Schrey czterech tygodni czasu. Poszczególne rządy nie przyjęły projektu „październikowego“ polecając równocześnie prof. Freyowi opracowanie nowego na podstawie „projektu lipcowego“. W ten sposób powstał *projekt Freya,* tymczasem jednak zniecierpliwiony rząd Bawarji i zarząd niemieckiej kolei państwowej wprowadziły z wiosną 1924 r. system Gabelsbergera jako obowiązkowy.

Zdawało się, że wszystkie dotychczasowe zabiegi w kierunku ujednostajnienia systemu zostały przez to zniweczone. Rząd centralny wprawdzie podjął inicjatywę uproszczenia systemu Gabelsbergera, aby w ten sposób dojść do zamierzonego celu, lecz już w sierpniu 1924 r. pruski minister oświaty, w porozumieniu

z ministrem handlu i gospodarstwa krajowego, wprowadził do podległych im szkół wyłącznie uproszczony system Stolze-Schrey, wówczas właśnie opracowany. Na wiadomość o tem ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do pruskiego prezydenta ministrów z przedstawieniem, iż takie przeciwstawienie się „projektowi lipcowemu" wywołuje tylko rozgoryczenie i rozdwojenie wśród społeczeństwa. Sejm pruski zgodził się wreszcie we wrześniu 1924 r. na „projekt lipcowy", pomimo akcentowania swych zastrzeżeń co do jego dobroci, pod tym jednak warunkiem, że zostanie on natychmiast przez wszystkie kraje niemieckie przyjęty. Rzecz się powiodła i 20 września 1924 r. uznana została jednolita stenografja niemiecka *(Einheitskurzschrift)*. Jest to system kompromisowy między syst. Gabelsbergera i Stolze-Schreya. Od Gabelsbergera przyjęto główne znaki stenograficzne, prawidłowość zaś i sposób konsekwentnej wokalizacji w głosce następującej po samogłosce od Stolze-Schreya. W październiku tego roku wygotowano urzędowy dokument systemu (Systemurkunde) pisma korespondencyjnego (Verkehrsschrift), a w marcu 1926 r. pisma dyskusyjnego (Redeschrift). Jeszcze na wiosnę tego roku próbowali przeciwnicy, niezadowoleni z porażki, (Stolze-Schrey), obalić jednolitą stenografję, wnosząc odnośne podania do parlamentu, te jednak nie odnosiły skutku.

To zainteresowanie się stenografją ze strony czynników państwowych świadczy dobitnie o jej znaczeniu kulturalnem dla społeczeństwa.

Rozpowszechnienie stenografji w Niemczech
od r. 1924.

Jednolita stenografja niemiecka *(Einheitskurzschrift, Reichskurzschrift)* przez rząd uznana, znalazła pełne poparcie zarówno ze strony rządu Rzeszy, jak i poszczególnych krajów niemieckich, a także instytucyj prywatnych. W myśl wydanych zarządzeń we wszystkich wyższych zakładach naukowych, szkołach handlowych i innych nawet powszechnych, wprowadzono jednolitą stenografję, bądź to jako przedmiot obowiązkowy, bądź też nadobowiązkowy, przyczem zastrzeżono wyłączność użycia tego tylko systemu. W urzędach państwowych polecono pracownikom

nauczenie się stenografji jednolitej, przyczem zapadła również decyzja, że władze, w biurach w których posługują się stenografją, mają w najkrótszym czasie wprowadzić stenografję jednolitą, w miejsce dotychczas używanego systemu.

Austrja również poszła za tym przykładem, wprowadzając w 1926 r. jednolitą stenografję niemiecką m. in. jako przedmiot obowiązkowy do szkół średnich i handlowych.

Wielką rolę w rozpowszechnianiu systemu odgrywają organizacje stenograficzne, związki i stowarzyszenia, wśród których najpotężniejszym jest *Niemiecki Związek Stenografów,* utworzony z „Niemieckiego Związku Stenografów Gabelsbergera" i „Państwowego Związku Jednolitej Stenografji", liczący obecnie około 170 tysięcy członków, zgrupowanych w przeszło 2.000 towarzystw. Związek ten obejmuje w swych ramach cały szereg grup fachowych. Oprócz tego zwolennicy jednolitej stenografji zrzeszają się jeszcze w kilku innych związkach. Szereg czasopism, wydanych w wielkich nakładach, jak również bogata literatura stenograficzna tego systemu świadczy dobitnie o znacznem rozpowszechnieniu. Rekord szybkości, osiągnięty przy zastosowaniu jednolitej stenografji, wynosi 480 zgłosek na minutę.

Po utworzeniu jednolitej stenografji wielu zwolenników innych systemów (m. in. prawie wszyscy Gabelsbergerczycy) przeszli dla idei do obozu jednolitej stenografji. Z przeciwników jej wymienić należy przedewszystkiem resztę ciągle zaciętych Stolze-Schrey'anów, złączonych w związku, liczącym 50 tysięcy członków w około 1.000 towarzystw, dalej „Związek państwowy do stworzenia niemieckiej stenografji ludowej". Przeciwko jednolitej stenografji niem. wysuwa się twory t. zw. Stenografji ludowej, która, podobnie jak pismo zwykłe, łączy litery (głoski), stawiając je obok siebie, bez zastosowania specjalnych znaków na pewne grupy liter. W dalszym ciągu jednolitej stenografjip rzeciwstawiają się zwolennicy innych systemów jak Narodowa Stenografja, Stenotachygrafja i t. d., będący członkami około 500 towarzystw stenograficznych. Na gruncie neutralnym stoi Towarzystwo Stenografów parlamentarnych i zawodowych.

Większe znaczenie dla ruchu stenograficznego posiadają *Krajowe Instytuty stenograficzne,* istniejące w Saksonji (Drezno), Bawarji (Monachjum), Brunświku i Hesji. Urzędowe Ko-

misje dla egzaminów na nauczycieli istnieją w Saksonji, Bawarji, Hesji, Turyngji, Brunświku i Austrji, urzędowe egzamina biegłości stenograficznej *(Fertigkeitsprüfungen)* odbywają się w Izbach handlowych jako t. zw. egzamina izb handlowych *(Handelskammerprüfungen)* i egzamina stenotypistów.

W rozpowszechnianiu stenografji odgrywa wielką rolę i radjo, urządzające lekcje stenografji i dyktaty dla zaawansowanych. Organizowane przez towarzystwa zawody w piśmie stenograficznem i nagradzanie konkursowych prac, oraz szeroko zakrojona propaganda, przyczyniają się wydatnie do rozpowszechnienia, tak iż Niemcy znajdują się obecnie na najlepszej drodze do uczynienia stenografji pismem powszechnem inteligencji piszącej.

Przekłady stenografji kursywnej na inne języki.

Podobnie jak metody geometryczne, tak i systemy graficzne wywarły wpływ na rozwój stosunków stenograficznych w krajach sąsiadujących z Niemcami. Przedewszystkiem ludy Północy, pozostające w ścisłym związku kulturalnym z Niemcami, przejęły od nich stenografję.

Szwecja. W XVIII w. dość ograniczone było zastosowanie stenografji geometrycznej angielskich wzorów w przekładach Svahna i Ralamba. Pewne ożywienie następuje po wprowadzeniu przez Hubera metody graficznej Gabelsbergera, która jednak mimo wszystko nie zdołała utrzymać się dłużej w Szwecji, a miejsce jej zajęła stenografja Arendsa, dostosowana do języka szwedzkiego w r. 1879 przez E. Bergstena. W dalszym ciągu przyjęła się tam od 1891 r. przeróbka systemu Braunsa, aż wreszcie w 1892 r. przedstawił Olaf Melin (dawny zwolennik Gabelsbergera) własny system, którego wokalizacja opiera się na wypisywaniu samogłosek zapomocą stałych, niezmiennych ciągów (łączników) podobnie jak u Braunsa. Brauns przejął od Melina ten sposób wokalizacji, Melin natomiast niejedną zasadę przedstawioną przez Braunsa zastosował w swoim systemie. System Melina, jako przedmiot nauki szkolnej, zyskał znaczne rozpowszechnienie i stał się — rzec można — systemem panującym. Jedynie wśród stenografów parlamentar-

nych przeważają zwolennicy Bergstena. System Melina przełożony został dla użytku Szwedów na język niemiecki.

Danja. Podobnie kształtowały się stosunki stenograficzne w Danji. System angielski usunięty zostaje w 1848 r. przez przeróbkę systemu Gabelsbergera, wprowadzoną do parlamentu przez Dessau'a. Od 1864 r. występują w Danji autorzy stenografji, którzy za podstawę swych prac biorą system Stolzego, Arendsa, Rollera i in. Ważniejsze jest dzieło A. Worms'a a system jego z r. 1893, oparty na metodzie Stolze-Schrey'a staje się wkrótce współzawodnikiem systemu Gabelsberger-Dessau. Od r. 1922 oba te systemy zajmują równorzędne stanowisko w parlamencie. Po bezskutecznych próbach zjednoczenia obu kierunków, stenograf parlamentarny Christjansen podjął się w r. 1907 uproszczenia systemu, co uwieńczone zostało dodatnim wynikiem. Od r. 1912 stenografja jest w Danji obowiązkowym przedmiotem w szkołach handlowych.

W Norwegji i Finlandji utrzymała się metoda Gabelsbergera, opracowana w r. 1853 przez Dessau'a, a następnie poprawiona przez Paulsena (1909, 1913).

Na Łotwie rozpowszechniły się następujące systemy: Roller w opracowaniu Knoke (1898), Stolze-Schrey — Lang (1903), Gaberowa (1922), dalej oryginalny system sprawozdawcy parlamentarnego Rose i system geometryczny Duployé dostosowany przez Dukelskajasową (1920).

W Estonji używany jest system Gabelsbergera w opracowaniu Kurrika (1910), Stolze-Schrey — Schröder (1920), Kiviking (1921), Kotkas (1922).

Na Litwie posługują się metodą Stolze-Schrey opracowaną przez stenografa parlamentarnego Jansena (1920).

Zwolennicy Gabelsbergera w powyższych krajach utworzyli w 1887 r. jako swą reprezentację *„Północno-Gabelsbergerowski Związek Stenografów"*.

Grecja. Na korzyści, jakie oddać może stenografja w życiu publicznem, zwrócił uwagę Greków uczeń Gabelsbergera J. Mindler, wydając w r. 1856 greckie opracowanie tej metody. Wkrótce stenografja została wprowadzona do parlamentu i na czele utworzonego biura stenograficznego stanął w r. 1862 Mindler, a następnie synowie jego. Naogół jeszcze stenografja

w Grecji nie zbyt jest rozpowszchniona, a podjęte przez Rutsosa (1900) i Soldatesa (1918) prace w kierunku przystosowania przeróbki Mindlera do potrzeb korespondencji biurowej miały na celu ożywienie stosunków stenograficznych w Grecji.

Węgry. Nowy okres w historji ruchu stenograficznego na Węgrzech rozpoczyna się w r. 1863 po wydaniu przez A. Fenyvessy opracowania systemu Stolzego i J. Markovica metody Gabelsbergera. Metoda graficzna usunęła więc zupełnie z użycia dotychczas panujący (od 1820) system geometryczny Taylora. W 1865 r. obie metody zajęły równoległe miejsce w biurze stenograficznem sejmu węgierskiego. Systemem panującym na Węgrzech stał się system Gabelsbergera, a to dzięki dalszej pracy Markowicsa w kierunku udoskonalenia. Z pośród uczniów Markowicsa występuje Aleksander Nagy, autor *„stenografji ludowej"*, dalej dr. Fabro z projektem przekształcenia systemu w pismo parlamentarne, zaś w r. 1912 Radnai wydaje podręcznik *Uproszczonej stenografji.* Do zjednoczenia poszczególnych szkół i stworzenia jednolitej stenografji węgierskiej została powołana przez ministerstwo oświaty w r. 1920 komisja, w skład której weszło piętnastu przedstawicieli szkoły Markowicsa, trzech Fenyvessy, trzech Nagy.

Od 12 stycznia 1927 r. posiadają Węgry jednolitą stenografję w miejsce dawnych pięciu dopuszczonych systemów. Ta jednolita stenografja jest w głównych zarysach systemem Beli Radnai'a, powstały w 1912 r. Radnai przełożył udatnie swój system dla użytku Węgrów na język niemiecki.

Włochy. Jak już poprzednio wspomniano, system Gabelsberger-Noë jest we Włoszech państwową jednolitą stenografją.

Jednolita stenografja niemiemiecka została dotychczas przełożona już na języki: angielski, francuski, hiszpański, rosyjski, polski, esperanto i łaciński.

Stenografja u Słowian.

Historję stenografji u Słowian podzielić można na trzy okresy: do połowy XIX w. w użyciu są systemy geometryczne angielsko-francuskie, w połowie XIX w. występuje Ignacy Heger z opracowaniem metody Gabelsbergera, w okresie trze-

cim od r. 1854 w poszczególnych krajach występują już autorzy stenografji narodowej.

Czechy. Dzieło Hegera, oparte ściśle na systemie Gabelsbergera, nie utrzymało się w Czechach, znaki bowiem oryginału niemieckiego nie oddawały należycie licznych grup spółgłoskowych i specjalnej pisowni języka czeskiego. W r. 1859 utworzony został, dzięki inicjatywie J. Fügnera, Związek stenograficzny, co w znacznej mierze wpłynęło na ożywienie ruchu stenograficznego. Fügner ofiarował anonimowo 25 dukatów w złocie jako nagrodę za najlepszy przekład systemu Gabelsbergera na język czeski, na skutek czego wpłynęło kilka prac. Rozpatrzeniem ich zajęła się komisja związku pod przewodnictwem sławnego fizjologa Purkyni, przekładając w r. 1862 odnośne sprawozdanie. Wśród nadesłanych prac znajdowało się dzieło ks. Fr. Gáby, wysuwającego postulat utworzenia dla stenografji czeskiej alfabetu odmiennego od oryginału niemieckiego, by w ten sposób oddawała ona ducha języka czeskiego. Postulat ten nie znalazł jednak zrozumienia, bowiem wyprzedzał znacznie ówczesne rozumowanie. Żadna z prac nie zyskała uznania Komisji, przyznano jedynie nieznaczne nagrody (5 dukatów) ks. Gáby i Fr. Tanerowi z Pragi.

Po raz drugi więc wyłoniono ze związku komisję, złożoną z siedmiu członków, która podjęła się opracowania stenografji czeskiej i w dzień Nowego Roku 1863 wydała system oparty wprawdzie na metodzie Gabelsbergera, odpowiadający jednak bardziej wymogom języka czeskiego, t. zw. *T snopis esky*. Po wielu dalszych opracowaniach (1864-1905) otrzymał system ten (w 14 wydaniu) formę, która przetrwała do r. 1921, do którego to czasu wymieniony system był wyłącznie używany. Ten system czeski był wzorem dla autorów opracowujących stenografję w innych językach słowiańskich.

Przekład systemu Gabelsbergera mimo wszystko nie znalazł powszechnego uznania, występowano wciąż z zarzutami, iż nie oddaje należycie ducha ojczystego. Stąd też na trzecim Zjeździe czeskich stenografów w Brnie w r. 1888 — postępując za rozumowaniem ks. Gáby — na wniosek J. Düricha i Ant. Krondla, powzięto uchwałę polecającą opracowanie nowego sytemu, dostosowanego do języka czeskiego. W trzy lata później na

czwartym Zjeździe stenografów czeskich, a pierwszym Zjeździe stenografów słowiańskich, w Pradze w r. 1891 wybrano Naukową Komisję stenograficzną, której zadaniem miała być ocena oryginalnych systemów. Autorami takich właśnie systemów, utworzonych już w duchu języka czeskiego, byli Krondl i Al. Holas (r. 1890), następnie Dürich (r. 1893), którzy usiłowali zarazem systemy swe uczynić podstawą dla stenografji innych języków słowiańskich. W r. 1901 Naukowa Komisja stenograficzna orzekła, iż prace trzech wymienionych autorów w zupełności zasługują na to, by stały się podstawą dalszych opracowań. W rezultacie dalszych prac w tym kierunku Naukowa Komisja wyróżniła zaszczytnie 16 kwietnia 1620 r. system dra M. Herouta i inż. S. Mikulíka.

Teraz dopiero inicjatywa przeszła na Ministerstwo oświaty, które w czerwcu 1920 r. ogłosiło konkurs na oryginalny system czeski. Do kwalifikacji prac powołana została odpowiednia komisja ministerjalna. Na skutek konkursu zgłoszono czternaście prac, z pośród których wyróżniono ponownie pracę Herouta i Mikulíka uznając ją za najlepszą. W r. 1921 ta czesko-słowacka stenografja ogłoszona została przez czynniki państwowe jako wyłącznie panującą i równocześnie wprowadzona do czeskich szkół. Istnieje również przekład jej na język niemiecki. Jak poprzednio tak i teraz starali się Czesi system swój uczynić podstawą stenografji wszechsłowiańskiej.

W sym samym roku powstał w Pradze *Państwowy Urząd Stenograficzny,* przy którym utworzono szkołę stenografów biurowych (korespondencyjnych) i parlamentarnych. Istnieje tam również komisja dla kandydatów na nauczycieli stenografji i komisja egzaminacyjna dla stenografów biurowych i parlamentarnych.

System Herout-Mikulika według podręcznika Herouta dzieli się na trzy części: wypisywanie wyrazów (tworzenie słów), skracanie wyrazów, oraz skracanie zdań. Część pierwsza, choć prostsza od dawnego systemu, jest jeszcze dość trudna. Znaki alfabetu (spółgłoskowe) poczęści zatrzymały dawną formę (Gabelsbergera), poczęści zostały zmienione i zróżnicowane według pięciu wielkości. Zmiękczenie spółgłosek odbywa się przez wyokrąglenie, wygięcie, końcowe pogrubienie i doczepienie znaku

(na oznaczenie *j*). Grupy spółgłoskowe wyrażane są osobnemi alfabetycznemi znakami, przeważnie jednak tworzy się je przez ścisłe zestawienie spółgłosek, włożenie, zlanie, obniżenie, nasadzenie, symboliczne przedłużenie w górę lub pod linję w dół, względnie w obie strony, przekreślenie znaku, oraz kluczkę. Wokalizacja jest alfabetyczno-symboliczna: do oznaczenia *e* odnoszą się cztery prawidła, *ě*, jak *e* zwyczajne, oraz zmiękczenie poprzedniej spółgłoski, *a* oznacza się według trzech sposobów przy oznaczaniu *o* zastosowanie znajdują cztery prawidła, przy *ů* — siedm, *ou* — cztery, *i* (y) — trzy, *eu* — trzy, *au* — dwa sposoby. Podany jest tam również sposób oznaczania słowackich i polskich samogłosek (*ó*, *ą*, *ę*). Część druga traktuje sprawę opuszczania głosek, podaje znaki na przedrostki, przyrostki, końcówki swojskie i obce, imiona własne, liczebniki, abrewjatury, znaczniki główne i pochodne, łączenie ich i partykuły. Przedmiot trzeciej części „Skracanie zdań" traktowany jest według wzoru Gabelsbergera, na końcu umieszczone tam są również znaczniki parlamentarne.

Prawie od pierwszej chwili istnienia stenografji czeskiej wydawane są czasopisma stenograficzne, jak urzędowe *Těsnopisné Rozhledy, Těsnopisné Listy* i in.

W krajach południowo-słowiańskich utrzymały się dotychczas wyłącznie przekłady syst. Gabelsbergera. Początki stenografji w krajach należących ongiś do Austrji przypadają, podobnie jak u innych Słowian pod jej panowaniem, na okres powstawania sejmów krajowych (lata sześćdziesiąte), u Serbów zaś i Bułgarów nastąpiło to nieco później. Do większego rozkwitu nie doszła tu jednak stenografja pomimo zapału i wysiłków poszczególnych ofiarnych jednostek.

Do języka Kroatów dostosował syst. Gabelsbergera Magdić (1864), którego dzieło opracowane zostało na nowo przez Miholića (1906) zaś do języka serbskiego Milovića (1873). Wojna powstrzymała wszelki ruch w tej dziedzinie, dopiero z chwilą oswobodzenia się zaznaczyło się pewne ożywienie. W 1928 r. pojawił się po ośmioletniej przerwie 25-ty rocznik czasopisma *Stenograf*, wydawanego przez *Towarzystwo Stenografów* w Zagrzebiu. W krajach południowo-słowiańskich występuje również dążenie do stworzenia jednolitego systemu

Słowian południowych, którego realizacja miałaby nastąpić w ten sposób, że dla Serbów i Chorwatów istniałby jeden system, a dla języka słoweńskiego opracowanoby system, opierający się na tych samych zasadach. Taki postulat wysunięto właśnie we wspomnianem czasopiśmie, w którem równocześnie ukazał się projekt zreformowanego systemu Magdića, oraz przekład systemu Pitmana na język chorwacki. Literatura stenograficzna chorwacka liczy około pięćdziesiąt wydawnictw (w tem 25 roczników „Stenografa“), serbska — kilka czasopism. W Jugosławji stenografja jest nietylko przedmiotem obowiązkowym w szkołach handlowych, ale również przy uniwersytecie w Zagrzebiu istnieje jej lektorat.

W krajowym sejmie lublańskim posługiwano się stenografją słoweńską już od 1863 r. (Tansek), przy jej pomocy podejmowano sprawozdania także w wiedeńskiem biurze stenograficznem (1917). Dla użytku Słoweńców opracował stenografję Gabelsbergera Bezenszek (1876) kontynuatorem jego był Novak, którego podręcznik rozszedł się w kilku wydaniach. W celu egzaminowania nauczycieli stenografji słoweńskiej utworzona została Komisja w Zagrzebiu, przed którą odbył się pierwszy taki egzamin w 1910 r. Obecnie Komisja egzaminacyjna Słoweńców ma swoją siedzibę od 1920 r. w Lublanie. Po odzyskaniu niepodległości zauważyć się daje znaczne ożywienie na polu stenografji.

Pierwszym propagatorem znajomości stenografji w Bułgarji był Antoni Bezenszek, autor systemu opracowanego na podstawie metody Gabelsbergera (1879). Dzięki zajmowanemu od 1911 r. stanowisku lektora stenografji na uniwersytecie w Sofji zdołał pozyskać dość znaczny zastęp uczniów. Po śmierci Bezenszeka (w 1915 r.) kontynuatorem jego pracy systemowej i naukowej stał się Teodor Golubow, energiczny i ofiarny działacz na polu stenografji bułgarskiej, docent stenografji na wydziale historyczno-filozoficznym uniwersytetu w Sofji, któremu powierzone zostało również kształcenie nauczycieli tego przedmiotu. Wykłady jego obejmują całokształt wiedzy i praktyki stenografji, oraz jej nauczania. Golubow jest jakby duszą całego ruchu stenograficznego w Bułgarji. W 1924 r. rozpoczął wydawanie kwartalnika *Stenografsko Spisanje*, na łamach którego

roztrząsano kwestje teorji stenografji i metodyki nauczania. Kwartalnik wychodził do 1927 r. jedynie dzięki ofiarności materjalnej Golubowa, który w niedużej Bułgarji nie mógł znaleźć dość zainteresowanych czytelników, tak aby wpływy z prenumeraty mogły pokryć koszta wydawnictwa. Jako dodatek do tego kwartalnika pojawiła się część pierwsza *Krótkiej stenograficznej encyklopedji.* W czasopiśmie powyższem współpracowali: Antonina Chlebarowa prof. gimn. żeńsk. w Sofji, autorka kilku broszur, traktujących o stenografji, Atanazy Georgiew sofijski okręg. insp. szkolny i Argir Mumdiew dyr. gimn. Dzięki inicjatywie Golubowa założony został w 1926 r. *Instytut stenograficzny bułgarski,* który w znacznej mierze przyczynił się do ożywienia ruchu stenograficznego.

Z towarzystw stenograficznych wymienić należy dalej; *Towarzystwo Centralne,* które wydało czasopismo *Stenograficzeski Westnyk* (1887—1893), Związek *Brzopis* w Sofji, którego przedstawicielem jest Iwan Iwanowicz Wassilieff, red. czasopisma *Nowa Stenografska Biblioteka,* wreszcie *Instytut stenograficzny „Antoni Bezenszek“* w Filipopolu pod dyrekcją Argira Mumdiewa. Wśród czasopism wspomnieć również należy miesięcznik *Mlad Stenograf* organ *Związku Towarzystw naukowych uczniów* i *Towarzystwa słuchaczy uniwersytetu.* Opracowaniem planu naukowego stenografji w szkołach średnich i wyższych zajęła się Naukowa Komisja dla spraw stenografji.

W biurze stenograficznem parlamentu bułgarskiego pracuje szesnatu stenografów, przeważnie z wykształceniem uniwersyteckiem, wszyscy posługują się przekładem systemu Gabelsbergera.

R o s j a. Systemy geometryczne, opracowane na podstawie wzoru Taylor-Bertin przez bar. K o r f a (1820), I w a n i n a (1858) i innych ustąpiły przed przeróbką systemu Gabelsbergera, której autorem był T o r n a u (1863) i dr. Z e i b i g. Utworzenie instytucji sędziów przysięgłych ożywiło ruch stenograficzny w Rosji, a ogłoszony przez ministerstwo konkurs na rosyjski system stenograficzny spowodował wystąpienie w 1865 r. O l c h i n a, którego system oparty był na metodzie Gabelsbergera, oraz P a u l s o n a i M e s s e r a (1868) z przeróbką systemu Stolzego.

W dalszym ciągu pojawiać się zaczęły nowe opracowania dawnych systemów zarówno Gabelsbergera jak i Stolzego, a to systemu Olchina dokonane przez Gorszenewa (1893), Gabelsbergera-Tesnopisu przez Kriwosza (1893) i Bezenszeka (1907), Gabelsbergera-Tornau przez Kruljewa (1908). System Stolzego opracowany został na nowo przez Terné (1874), poprawiony następnie przez Patkanową, Saponkę i Zimmermanna, oraz Dłuskiego (1874/5). Opracowania systemu Stolze-Schrey podjęli się Schröder (1903), Mogilewski (1904), Friedländer i Wilpert (1905). Oprócz tych powstały nowe oryginalne systemy jak Kriwosza (1904) wypisującego samogłoski, Żywotowskiego (1905) półkursywny system opracowany wegług wzoru Duployé i innych. Powołanie pierwszej Dumy, a zwłaszcza ogłoszenie konstytucji w r. 1906 wywołało w Rosji żywy ruch stenograficzny, zaznaczający się falą systemów.

Nowy okres w historji ruchu stenograficznego zaczyna się w Rosji sowieckiej, gdzie z początku zapanował istny chaos systemowy. Aby temu przeciwdziałać zwołano w r. 1925 do Moskwy pierwszy międzysystemowy kongres stenografów, na którym zapadła uchwała powołująca do życia Komisję dla utworzenia jednolitego systemu. Komisja ta ukonstytuowała się w marcu 1926 r. i po odbyciu dwudziestu trzech posiedzień ustaliła w marcu 1927 r. wytyczne dla dalszej pracy, po uprzedniej ocenie wszystkich używanych w Rosji systemów w kierunku ich przydatności dla utworzenia jednolitej stenografji. Z tej komisji o charakterze nieoficjalnym wyłoniła się komisja urzędowa w składzie czternastu członków pod protektoratem komisarjatu dla wykształcenia ludowego. Prace tej komisji doprowadziły do wniosku, że żaden z używanych w Rosji sowieckiej systemów nie może być uważany za panujący i jedynem wyjściem z chaotycznej sytuacji jest utworzenie nowego systemu na podstawie ustalonych wytycznych. Na skutek ogłoszonego wezwania do składania projektów, w którem jako ostateczny termin wnoszenia podano 15 stycznia 1928 r., wpłynęło dziewiętnaście projektów. W tym samym roku rozpoczęła komisja rozpatrywanie projektów, z których każdy referowany był przez dwóch członków (referat i krytyka). Na podstawie tych referatów poszczególne projekty

oddane zostały *„Komisji trzech członków“*, której zadaniem było powzięcie odnośnej uchwały na podstawie pytań stałego kwestjonarjusza. Ze zgłoszonych dziewiętnastu projektów odrzucono cztery, co do reszty powzięto piętnaście uchwał i przedstawiono je *Komisji Trzech* (Lapekin, Sokołow i Jurkowski) ż poleceniem dokończenia pracy. We wrześniu zapadła na komisji decyzja wypróbowania w kursach porównawczych sześciu systemów, opracowanych przez Kruljewa, Sokołowa, Lapekina, Falejewa, Hildebranda i Jurkowskiego. Wniosek ten przedstawiony został *Komisji rzeczoznawców pięciu członków,* której skład mieli tworzyć niefachowcy, przypadkowo jednak weszła tam z nominacji również stenografka, oprócz niej zaś jeden filolog i trzech akademickich członków. Komisja postanowiła dopuścić do próby tylko cztery systemy, a autorom dwóch opracowań Gabelsbergera mianowicie Kruljewowi i t. zw. „Komisji jednolitego projektu Gabelsbergera“ polecono w terminie jednego roku dokonać uzgodnienia i połączenia swych prac. Przez to usunięcie systemu Gabelsbergera na rok dopuszczony byłby jedynie znacznie rozpowszechniony i wykazujący dobre wyniki w zastosowaniu system Stolzego w opracowaniu Saponki. Uchwała ta wywołała reakcję czynników rządowych, które nie zgodziły się na wykluczenie systemu Gabelsbergera od prób porównawczych, wobec czego komisja uchwałą z grudnia tego roku dopuściła również system Gabelsbergera w dwóch odmiennych opracowaniach, tak iż kursy porównawcze obejmować mają następujące systemy: Kruljewa i komisji jednolitej (Gabelsberger), Sokołowa (przekład z r. 1927), Hildebranda (Stolze-Terné), Saponki (z r 1926), Lapekina i Falejewa (ostatnie projekty). Po przeprowadzeniu odpowiednich kursów i stwierdzeniu rezultatów zadecydowane mają być losy jednolitej stenografji.

Stenografja w Rosji sowieckiej jest przedmiotem nauki w szkołach handlowych, wyższych zakładach, oraz uniwersytetach ludowych, znajdując również szerokie zastosowanie praktyczne w biurach, urzędach i parlamencie, przyczem zawodowi stenograficznemu poświęcają się prawie wyłącznie kobiety. Organem stenografów rosyjskich jest dwutygodnik *Woprosy stenografji i maszynopisy*. Tytuł zawodowy „praktyka“ otrzymuje się w Rosji na podstawie ścisłego egzaminu, w którym kandy-

dat musi wykazać biegłość stenografowania 110 słów (300 zgłosek) na minutę w warunkach odpowiadających praktyce i łatwość przepisania stenogramu zwykłem pismem.

Ukraina (Ruś). Zastosowanie stenografji ukraińskiej czyli ruskiej było do r. 1920 ograniczone tylko do części dawnej Galicji i o niej będzie mowa przy sposobności omawiana stenografji polskiej. Od r. 1925 na Ukrainie, wchodzącej jako samodzielne państwo do Związku sowieckich republik, zaobserwować się daje dążenie w kierunku posiadania własnej stenografji i praktycznego jej zastosowania przy pomocy stenografów. Charakterystyczny jest fakt, że pomimo iż odczuwać się dawał silny brak podręczników, oraz sił nauczycielskich i teoretyków stenograficznych, to jednak nie zwrócono się do podręcznika prof. gimn. Panejki ze Lwowa (przekład Gabelsbergera) wydanego w r. 1913, a poprawionego w r. 1922, lecz początkowo stenografowano po rosyjsku, a następnie dopiero podjęto prace samodzielne. Wynikiem ich było wydanie drukiem dwóch przekładów systemu Gabelsbergera, a to opracowanego przez Juchima (1924) i Ilnickiego (1925). Przy tworzeniu w kilku miejscowościach Związków stenografów wzorowano się również na statucie przyjętym przez pierwszy ogólno-rosyjski kongres stenografów.

Białoruś. Mała „Białoruska Rzeczpospolita“ z głównem miastem Mińskiem liczy miljon żydów na ogólną liczbę 1·75 miljona mieszkańców, dlatego też język żydowski dominuje obok polskiego, rosyjskiego i białoruskiego. Do niedawna jeszcze nie znano tu stenografji. Pierwszy zapędzony tam losem w r. 1921 stenograf musiał dostosowywać używany przez siebie system do wszystkich wymienionych języków, chcąc się nim posługiwać. Za pierwszych pionierów ruchu stenograficznego na Białorusi uważać należy Sawelsona i Schackina, z których pierwszy opracował przekład systemu Gabelsbergera na język białoruski, drugi zaś na żargon żydowski (1923—1925), przyczem żaden nie uznaje cieniowania znaków. Oba systemy narówni popierane są przez rząd.

Międzynarodowe Kongresy stenograficzne.

Oprócz kongresów okręgowych, związkowych i narodowych wymianę myśli, doświadczeń, poglądów, załatwienie spraw ogólnej natury, obchodzących ogół stenografów, wreszcie osobiste zapoznawanie się ułatwiają kongresy stenografów wszystkich krajów i wszystkich systemów t. zw. Międzynarodowe Kongresy Stenograficzne, odbywające się co 2—3 lat.

Pierwszy taki kongres odbył się w 1887 r. w Londynie, następujących dziesięć kolejno w Paryżu, Monachjum, Berlinie, Chicago, Sztokholmie, Brukseli, Darmstacie, Madrycie, Budapeszcie, Dwunasty z kolei kongres, odbywający się w Strassburgu w 1920 r. przyniósł rozdwojenie, a właściwie rozkład instytucji międzynarodowych kongresów. Na kongres ten nie zaproszono przedstawicieli b. mocarstw centralnych, a w powziętej uchwale zwołania następnego kongresu w r. 1923 do Lozanny nie uwzględniono zaproszenia Niemców. Na skutek tego zwołali Niemcy również XII kongres do Drezna, w którym wzięli udział przedstawiciele dwunastu narodowości jak w Strassburgu. Szwajcarzy podjęli się roli medjatora, poparci w tem przez Francuzów i Belgijczyków, którzy z całą stanowczością występowali przeciwko łączeniu kwestji politycznych ze sprawami naukowemi.

Komitet Międzynarodowy jednak pod przewodnictwem Georges-Buissona stanął na stanowisku przeciwnem i stąd dalsze podwójne kongresy XIII w Lozannie, XIV w Medjolanie (1926), XIII w Brukseli grupy Georges-Buisson (1927), XV w Budapeszcie (1928), na który znów nie przybyła grupa Buissona (z Francji). Grupa Buissona zamierza urządzić następny (XIV) kongres w Neapolu w r. 1931, na który znowu Niemcy — o ile przedtem nie nastąpi przecież porozumienie — nie wyślą swych delegatów.

Wspomnieć tu wreszcie należy o *Międzynarodowym Urzędzie Stenograficznym* w Brukseli, do którego utworzenia dał inicjatywę Kongres międzynarodowy stenografów w Sztokholmie w 1897 r., a który wreszcie powołano do życia na Międzynarodowym Kongresie stenograficznym grupy Buissona w Brukseli w r. 1927.

CZĘŚĆ OGÓLNA.

I. Objaśnienie pewnych pojęć zasadniczych i zasad gramatyki, nauki pisma i teorji stenografji.

Przy omawianiu systemów stenograficznych używać się musi pewnych pojęć z zakresu gramatyki i nauki pisma wogóle, pewne pojęcia i zasady stenograficzne są także wspólne różnym systemom. Ponieważ zaś terminologja różnych autorów jest różna, różne pojęcia i zasady nie są jednakowo określone, a mają mieć znaczenie ogólne, dlatego należy we wstępie objaśnić i ustalić terminologję, omówić pewne zasady stenograficzne o ogólniejszem znaczeniu.

1. Pojęcia z zakresu języka podaję na podstawie „ustalonej polskiej terminologji gramatycznej", oraz gramatyki Szobera i Kubińskiego-Lehr-Spławińskiego.

Wyrazy według głosowni (fonetyki) rozkładamy na zgłoski (sylaby), zgłoski zaś na głoski, owe najprostsze składniki naszej mowy. Poszczególnym głoskom odpowiadają w zwykłem piśmie polskiem pewne znaki pojedyncze lub podwójne, czyli pojedyncze litery lub dwuznaki, nad niektóremi literami są znaki wyróżniające (diakrytyczne). Wyraz: owczarski ma trzy zgłoski: ow-czar-ski, głoski i im odpowiadające litery są: o, w, cz, a, r, s, k, i. Często ta sama litera służy do oznaczenia głosek różnie wymawianych, np. *w*: o*w*a, ó*w* (wymawiamy: uf), naodwrót jednakowe głoski mogą mieć różne litery np. ó=u, rz=ż.

Głoski dzielimy na samogłoski, które się same wymawiają np. jako spójniki a, i, i t. d., same mogą tworzyć zgłoskę, są zgłoskotwórcze i na spółgłoski, które w regule nie występują w języku samoistnie (bardzo rzadkie wyjątki np. prr), ale zawsze współ ze samogłoskami, stąd spółgłoski.

Język polski ma 8 brzmień samogłoskowych a 36 spółgłoskowych (ó = u, h = ch, rz = ż).

Podział spółgłosek ze stanowiska głosowni na różnie ujęte grupy wskazuje następująca tabela podług Szobera:[1]

Podział spółgłosek.

		Dwuwargowe twarde	Dwuwargowe miękkie	Wargowo-zębowe twarde	Wargowo-zębowe miękkie	Przedniojęzykowe zębowe twarde	Przedniojęzykowe zębowe miękkie	Przedniojęzykowe dziąsłowe twarde	Przedniojęzykowe dziąsłowe miękkie	Średniojęzykowe miękkie	Tylnojęzykowe twarde	Tylnojęzykowe miękkie
zwarte	dźwięczne	b	b'			d					g	g'
zwarte	bezdźwięczne	p	p'			t					k	k'
szczelinowe	dźwięczne			w	w'	z		ż (rz)		ź		
szczelinowe	bezdźwięczne			f	f'	s		sz		ś	ch (h)	ch' (h')
zwarto-szczelinowe	dźwięczne					dz		dż		dź		
zwarto-szczelinowe	bezdźwięczne					c		cz		ć		
Półotwarte z otwarciem nosowem	dźwięczne					n				ń		
Półotwarte z otwarciem ustnem	bezdźwięczne	m	m'			ł		l r	l'			

[1] Spółgłoski, które w pewnych wymianach spółgłosek mają analogiczną rolę czyli funkcję, jak spółgłoski miękkie, nazywają się funkcjonalnie miękkie, choć są fonetycznie twarde jak dz, ż i i. (noga — nodze, Bóg — Boże). Spółgłoski miękkie' są fonetycznie i funkcjonalnie miękkie.

Zaznaczyć można, że Szober rozróżnia *l* i *l'* np. w wyrazach: lany i liany, inni uważają *l* jako miękkie do *ł*.

Głoski *ę, ą, y* nigdy nie występują na początku wyrazu, *e* jest tu tylko w wyrazach obcych. (Samogłoska *i* łączy się tylko ze spółgłoskami miękkiemi, *y* tylko z twardemi. W języku polskim wykształconym spotykamy tylko ki, gi, kie, gie (nie: ky, gy, ke, ge).

Dwie samogłoski w jednej zgłosce (dwugłoski) są w polskim języku rzadko, bo tylko w wyrazach zapożyczonych np. au-tor i dźwiękonaśladowczych jak miau-czeć, pozatem dwie samogłoski łączą się tak, że każda należy do innej zgłoski: na-u-ka.

Głoskę *j* uważa Szober za niezgłoskotwórczą samogłoskę, właściwie tylko i, oj-ciec=oi-ciec. Inni uważają *j* za półsamogłoskę lub też spółgłoskę, albo jedno i drugie. Gramatycy sprawiają głoską *j* wogóle dużo kłopotu stenografom, każąc np. w wyrazach zarabia i Arabja, zgłoskę końcową bia (bja) różnie wymawiać, raz miękko, drugi raz twardo: b-ja.

Zgłoski są otwarte i zamknięte: W wyrazie owczarski jest zgłoska *ow-* z lewej strony otwarta, zaczyna się samogłoską, zgłoska *czar-* zamknięta, gdyż samogłoskę obustronnie otaczają spółgłoski, zgłoska zaś *ski* jest z prawej strony otwarta, gdyż kończy się samogłoską, zgłoska *a* (samostojące) jest całkiem otwarta.

Nazywają też zgłoskę kończącą się samogłoską, otwartą, spółgłoską, zamkniętą. Jest właściwością języka polskiego, że przeważają w nim zgłoski otwarte (z prawej strony). Polacy w przeciwieństwie do Niemców unikają spółgłosek na końcu sylab.

Głoska, którą się zgłoska zaczyna, nazywa się nagłosem, ta, którą się kończy, wygłosem, a środkowa śródgłosem: W zgłosce -czar- jest *cz* nagłosem, *r* wygłosem, *a* śródgłosem, w zgłosce *ow* jest *o* nagłosem, *w* wygłosem, śródgłosu niema. W zgłosce złość jest nagłosem *zł, o* śródgłosem, *ść* wygłosem. Dwie lub kilka spółgłosek bezpośrednio po sobie następujących nazywamy grupą spółgłoskową i mówimy o pierwszej głosce grupy, drugiej i t. d., lub początkowej, środkowej, przedostatniej, ostatniej.

Grupę spółgłoskową z elementem samogłoskowym nazywają stenografowie grupą zgłoskową.

Ze stanowiska słowotwórstwa (nauki o budowie wyrazów) rozkładamy wyrazy na 1) rdzeń czyli pierwiastek, t. j. tę część, która się powtarza we wszystkich pokrewnych wyrazach; 2) przedrostki, t. j. początkowe cząstki wyrazu przed rdzeniem i 3) przyrostki, które tworzą końcowe cząstki wyrazu po rdzeniu.

Przyrostki mogą być słowotwórcze, t. j. takie, które zmieniają znaczenie rdzenia, zwane krótko przyrostkami i fleksyjne czyli końcówki, wskazujące na rolę wyrazu w zdaniu.

Ze względu na funkcję wyrazu w zdaniu dzielimy wyraz na temat czyli osnowę i końcówkę. — Temat jest to więc część wyrazu, pozostała po usunięciu końcówki; do tematu dodajemy końcówki zależnie od związku wyrazów w zdaniu lub wyrażeniu (odmiana wyrazów). Temat może być czasem równocześnie i rdzeniem, ale często zawiera prócz rdzenia przedrostki i przyrostki.

Ze względu na to, czy w skład wyrazu wchodzi jeden rdzeń czy więcej, rozróżnia się wyrazy proste i złożone. Wyrazy proste mogą się składać tylko z rdzenia, nazywamy je wtedy rdzenne czyli nierozwinięte, lub też z rdzenia i innych cząstek słowotwórczych (przedrostków, przyrostków), wtedy nazywamy je rozwinięte. Rdzeń jest główną zgłoską, inne są poboczne.

Wyrazami złożonemi mogą być zestawienia (Boże Narodzenie, obie części odmienne), zrosty (Wielkanoc, tylko druga część odmienna) lub złożenia (list*o*pad, woz*i*woda, na końcu pierwszej części są przyrostki *o* lub *i*).

Przykłady do powyższych pojęć gramatycznych:

Wyraz prosty, nierozwinięty: wóz; rozwinięty przedrostkami: wwóz, wywóz, przywóz, przewóz, powóz; rozwinięty przyrostkami wóz- ek, woz- ić, woź- nica; jednem i drugiem: powoz- ik, po- wy- woz- ić.

Rdzeń może doznać pewnych dalszych wymian głosek i wystąpi jako: wieść, przywieść, wioz-ły, wióz-ł i t. d. W wyrazie „wóz“ rdzeń jest i tematem (woz-u, woz-em), w wyrazie po-wo-zik, jest rdzeń z przedrostkiem i przyrostkiem tematem.

(powozik-ów). Słowa złożone: parowóz, woziwoda. W wyrazie nieposłuszeństwo jest rdzeniem słusz, są dwa przedrostki i dwa przyrostki.

2. Stosunek stenografji do gramatyki: (gramatyki pisma krótkiego do pisma długiego potocznego).

a) do ortografji i głosowni: Gdy się nie oglądamy na pochodzenie wyrazów, lecz piszemy je tak, jak je wymawiamy, wtedy mamy pisownię (ortografję) głosowniową czyli fonetyczną. Takiej pisowni używa się w gramatyce lub przy nauce języków obcych dla dokładnego oddania dźwięków mowy. W takiej pisowni piszemy prentko (prędko), bapka (babka), japko (jabłko), ołuf (ołów) i t. d. Obowiązująca pisownia zwraca uwagę na pochodzenie wyrazów.

Choć spotykamy w przeważnej ilości podręczników stenografji zasadę: „pisz, jak słyszysz“, to jednak w żadnym systemie stenograficznym polskim pisownia nie jest fonetyczna, jak wyżej to przedstawiono. Pisownia oficjalna nie jest wzorem i dlatego pismo sztuczne jak stenografja, której celem jest krótkość, może być konsekwentniejsze i nie musi naśladować osobliwości zwykłej pisowni. Niektóre systemy głoszą, że trzymają się ściśle pisowni obowiązującej, w regule jednak tak się sprawa ma, że system, trzymajac się naogół pisowni obowiązującej, wykazuje swoiste odchylenia podyktowane względami stenograficznemi, jak graficzną krótkością t. j. dążeniem utrzymania pisma jak najkrótszem i innemi zasadami stenograficznemi. Owe odchylenia są bardzo często następujące: Alfabet jest jeden, dużych liter niema. ó=u=o, rz=ż, ch=h, ł=l, rzadko są inne fonetyczne zastępstwa. Spółgłoski podwójne pisze się często pojedynczo. Pewne głoski zastępuje się niekiedy innemi podobnego brzmienia np. z, ź, ż przez s, ś, albo też tsz przez cz, j przez i, itp. Niektóre głoski, słabo wymawiane lub na podstawie pewnych zasad, opuszcza się [pad(ł), jab(ł)ko mot(y)l].

Co do samych znaków na różne głoski czyli litery zachodzić mogą jeszcze następujące np. różnice. Na głoski, którym w zwykłem piśmie odpowiadają niekiedy dwie litery (dwuznaki) jak cz, dż i t. d. posiada zwykle stenografja jednolite znaki, podobnie mieć może nawet takie jednolite znaki na grupy głosek jak szcz, sp, str, oj, aj, i t. d. Miękkość spółgłosek oznaczają

różne systemy w różny sposób, często odmienny od zwykłego pisma, jak to w szczegółowej części przedstawimy; mogą tu być osobne znaki na miękkie głoski, których się konsekwentnie zawsze używa np. koń, końa, b'ały (=biały) i t. p. Nie musi stenografja przestrzegać skomplikowanych reguł naszej pisowni co do *i* i *j*, zależnie od tego, czy jest to wyraz obcy i mało rozpowszechniony, niespolszczony, czy powszechnie używany, spolszczony i szeregu innych postanowień. Będzie można pisać biust i debjut jednakowo, grub*j*an i ob*i*ad, amon*i*an i amon*j*ak, i t. d. Zgłoski dia, tia i t. p. można podobnie potraktować jak bia, mia.

Dalej nie musi stenografja zawsze oznaczać jakiejś głoski znakiem alfabetowym lub wogóle osobnym znakiem, co nazywamy w stenografji literalnem oznaczaniem. Może ona daną głoskę (samogłoskę lub spółgłoskę) wyrazić w sąsiedniej głosce (poprzedzającej daną głoskę lub następującej po niej) jakiemś graficznem znamieniem czyli symbolem, co nazywamy symbolicznem oznaczaniem głosek. Takiemi symbolami mogą być następujące np. znamiona: zgrubienie znaku, jego obniżenie, podwyższenie, skośne ustawienie, wyokrąglenie, przedłużenie mniejsze lub większe i t. d.

W wymowie polskich wyrazów gra samogłoska najważniejszą rolę w zgłosce, ona jest ośrodkiem każdej zgłoski, bo ona tylko jest zgłoskotwórczą. W piśmie zwykłem użytkowem znak samogłoskowy nie posiada jakichś specjalnych znamion, różniących go od znaku spółgłoski i naodwrót; są oba rodzaje znaków równowartościowe. Czy jednak z punktu widzenia sztucznego pisma, jakiem jest stenografja, która może swoje znaki dowolnie tworzyć, są samogłoski czy spółgłoski ważniejsze? Chodzi o to, które z nich pominięte pozwolą nam jeszcze odtworzyć cały wyraz czy wyrazy w zdaniu, które więc są istotnemi składnikami wyrazu ze względu na możliwość jego odczytania. Łatwo się o tem na przykładzie przekonać, który podaję według Pysza (1838), a więc jednego z naszych najstarszych stenografów:

tr.dn.	s.b..	w..br.ź.ć	j.k
..u..o	.o..e	.yo..a.i.	.a.
.ć.żl.w.	j.st	z.tr.dń.ń.	st.n.gr.f.
u.ą..i.y	.e..	.a..u..e.e	..e.o..a.a

Należy próbować odcyfrować całość z samych spółgłosek (górna linja) lub samych samogłosek (dolna linja), a zrozumiemy różnicę; jeżeli pewne samogłoski będą wypisane, rzecz jeszcze bardziej się ułatwi: trdno sbie wbrazć jk cżliwy jst ztrdnienie stngrfa.

Powyższe rozważanie da nam też odpowiedź na następujące pytania: Czy racjonalniej jest spółgłoskom czy samogłoskom przydzielić korzystniejsze i wyraźniejsze znaki, czy lepiej symbolizować samogłoski czy spółgłoski, czy literalne wypisywanie samogłosek jest zawsze konieczne.

Z nauką głosowni łączy się zasada stenograficzna, przez niektórych głoszona: *Podobnym dźwiękom (głoskom) należy w stenografji nadawać podobne znaki.* Prof. Korbel[1] powiada nawet: „Alfabet, podstawa stenografji, zbudowany jest ze znaków, których formy zbliżają się do siebie proporcjonalnie do pokrewieństwa dźwięków“. Ma to „prócz podstawy logicznej tę praktyczną zaletę, że niedość dokładne napisanie znaku ułatwia odczytanie wyrazu (np. matka — madka)“.

Trudno uchwycić ową proporcjonalność zbliżania się form znaków odpowiednio do pokrewieństwa dźwięków, ale zastanowić się najpierw należy, co nazywamy podobieństwem głosek (dźwięków), ich pokrewieństwem. W języku polskim możliwe są następujące szeregi podobieństw głosek: (p. Podział spółgłosek według Szobera): W kierunku poziomym widzimy najpierw cztery grupy głosek t. j. 1) zwarte, 2) szczelinowe, 3) zwartoszczelinowe, 4) półotwarte.

Otóż głoskom w łonie każdej z tych grup możnaby nadać podobne znaki. Wymienione grupy podobieństw z wyjątkiem półotwartych nie znalazły oddźwięku w stenografji.

Ważniejsze są poziomo oznaczone szeregi wewnątrz powyższych grup jako głoski dźwięczne i bezdźwięczne. One też to są przedewszystkiem, które ma się na myśli, jeżeli się mówi o podobieństwie głosek (ma*d*ka — ma*t*ka).

Te szeregi par są:

Bezdźwięczne: p, pi, -, -, f, fi, -, -, t, -, -, s, c, sz, ś, ć, cz, -, -, k, ki,
Dźwięczne: b, bi, m, mi, w, wi, n, ń, d, ł, l, z, dz, ż, ź, dź, dż, r, j, g, gi.

[1] Korbel: Budowa systemu stenografji.

Bezdźwięczne: ch, chi, h, hi,
Dźwięczne: -, -, -, -,

Jak widzimy par nie mają: m, mi, n, ń, ł, l, r, j, ch, chi, h, hi.

Dalsze podobieństwa idą w kierunku pionowym tablicy. Są to grupy: dwuwargowe, wargowo-zębowe, przednio-językowe, średnio-językowe, tylno-językowe. Te szeregi znalazły oddźwięk słaby w stenografji z tą modyfikacją, że łączono dwu-wargowe i wargowo-zębowe w jedną grupę, tak samo przednio-językowe i średnio-językowe, a tylno-językowe stanowiły znowu osobną grupę.

Ważniejsze natomiast są znowu pionowe poddziały owych grup na głoski miękkie i twarde, które znowu tworzą dwa szeregi następujących par:

Twarde: p, b, m, f, w, n, t, d, ł, l, s, z, c, dz, sz, ż, rz, cz, dż, r, -, k, g,
Miękkie: pi, bi, mi, fi, wi, ń, -, -, -, li, -, -, -, -, ś, ź, -, ć, dź, -, j, ki, gi,
Twarde: ch, h.
Miękkie: chi, hi.

Par nie mają t, d, ł, s, z, c, dz, r, j.

Toby były grupy podobieństw, które dozwalają kombinacje. W systemach stenografji spotykamy jeszcze np. następujące grupy, już może bardziej oparte na grafice znaku: s, ś, sz — z, ź, ż — dz, dź, dż, (przytem może dz być podobne do d + z), c, ć, cz — g, h, ch.

Co do wartości powyższej zasady, to jak to podano, ma ona mieć wartość, logiczną i wartość ze względu na wyrazistość pisma, iż nie dość dokładnie napisane słowo (madka) można jeszcze odczytać. Otóż co do pierwszej zalety, to istnieje ona tylko wtedy, jeżeli jest konsekwencja w zupełnem wyzyskaniu jakiejś grupy podobieństw, które muszą być oparte (o ile ma istnieć i druga wartość wyrazistości) na fonetycznem podobieństwie a nie na graficznem liter zwykłego pisma i tej konsekwencji należałoby żądać. Tymczasem zdarza się, że ktoś wprowadza podobne znaki na pary p-b, t-d, a innych par bezdźwięcznych i dźwięcznych nie uwzględnia, tak samo dzieje się przy miękkich i twardych, lub czyni się podobne g, h, ch, a wyklucza k z tego podobieństwa i t. p.

Co do wartości podniesienia wyrazistości pisma przy uwzględnieniu zasady „podobnym głoskom podobne znaki“, to rzecz się

tak ma, że uwzględniając tę zasadę, można dojść i do dwuznaczności, jeżeli tylko zamiast przykładu madka - matka weźmiemy inny, np. „bada“, bo przy podobieństwie b-p, d-t, moglibyśmy go jeszcze odczytać: pada, bata, pata, a wszystko ma jakieś znaczenie. A także w przykładzie „matka“, tylko wtedy wyraz ten dobrze odczytamy, jeżeli nie tylko t będzie podobne do d, ale będzie różne znacznie np. od p, r, s, ń, ł, c, ć, m, inaczej moglibyśmy przeczytać matka jako: mapka, marka, maska, Mańka, Małka, macka, Maćka, mamka. Powyższa zasada miałaby więc wartość wyrazistości, gdyby ta wyrazistość zależała tylko od jednego znaku, dźwiękiem podobnego. Dawniej przeceniano jeszcze bardziej powyższe głoskowo - naukowe prawo, uważając je wogóle za najważniejszą zasadę kształtowania pisma stenograficznego; od powyższej zasady miałyby zależeć i inne cechy dobrej stenografji, które niżej przedstawimy. Naturalnie rzecz tak się nie ma i możemy przypisać powyższej zasadzie jedynie zaletę wprowadzenia pewnego porządku wśród znaków i pedagogiczną zaletę ułatwienia i uprzyjemnienia nauczania nowych znaków. Natomiast przy układzie systemu może być ona tylko wtedy uwzględniona, jeżeli nie stoi w sprzeczności z innemi warunkami dobrego systemu.

b) Stosunek stenografji do słowotwórstwa. Ponieważ przedrostki i przyrostki występują w całym szeregu wyrazów i mają wszędzie jednakowe znaczenie, charakterystyczne dla wyrazów, stąd we wielu systemach oznaczono je specjalnemi krótkiemi i charakterystycznemi znakami. Stało się to w tym celu właśnie, aby odpowiednio do ich częstości, nie musieć wypisywać przedługich zgłosek, a następnie, by podnieść wyrazistość, czytelność pisma, gdyż znaki te charakterystyczne na początku i końca słowa, odróżniając się od innych, łatwo dadzą się ująć i ułatwiają znacznie odczytanie wyrazu; czasem wystarczy nawet wypisać raczej przedrostki i przyrostki lub część tychże, a opuścić ową główną część wyrazu t. j. rdzeń, bez szkody dla czytelności np. niebez . stwo (niebez-piecz-eństwo), przedsię-cie (przedsięwzięcie) i t. d. Ścisłe uwzględnienie słowotwórstwa prowadzić może do pewnych trudności czy konfliktów stenografa z gramatyką: Albo bowiem zaopatrzy się stenograf w słownik etymologiczny i kontrolować będzie, czy

np. każde początkowe „przy“ jest przedrostkiem i pisać je wtedy będzie specjalnym znakiem, czy też należy już do rdzenia, a wtedy musi je normalnie wypisać, albo też nie będzie się stenograf tak całkiem ściśle trzymał etymologji i każde początkowe „przy“ (chodzi tu o nieliczne przypadki) będzie wypisywał skróconym znakiem na przedrostki (przykro, przyjaciel).

Słowotwórstwo poprowadziło w niektórych systemach do zasady „zachowania rdzenia“, to znaczy graficzny obraz prostego rdzenia musi być zachowany, czyto w wyrazach rozwiniętych (przy dodaniu przedrostków i przyrostków) czyto w wyrazach złożonych.

Czy rdzeń jest zawsze ważniejszy w myślowym toku zdania, czy też przedrostki i przyrostki, następnie czy końcówki i wszystkie przyrostki są zawsze konieczne do odczytania, na to podają przykłady skracania wyrazów różne podręczniki:

Odpro — sw przyjaciel!
Wypro — „ „
Przypro — „ „
— wadź „ „
Najpięk — suknia. Najpięk — suknie.

3) Stosunek stenografji do pisma zwykłego i do nauki pisma zwykłego[1]. Określenie pojęć i związki.

a) Cechy, jakie ma mieć pismo zwykłe, musi posiadać w wyższym stopniu pismo stenograficzne. Pismo zwykłe ma być piękne t. j. wyraźne i kształtne. „Ażeby pismo odpowiadało powyższym zaletom, musi je cechować prostota, czytelność, równość, potoczystość i czystość“.

„Prostotą odznacza się pismo, jeżeli niema w niem zbytecznych ciągów, ozdób i dodatków, a tylko są zachowane istotne postacie liter“. Podczas gdy pismo zwykłe staje się niewyraźne, gdy jest przeładowane niepotrzebnemi ciągami, wykrętasami, to najmniejszy niepotrzebny ciąg zniekształca pismo stenograficzne, które z natury swej jest proste.

[1] Jako podstawa służy podręcznik: Stefan Tatuch: Nauka pisma użytkowego i ozdobnego, Lwów 1927, nakł. Kuratorjum Okr. Szk. Lw. Cytaty w cudzysłowie są wyjęte z tego podręcznika.

„C z y t e l n e (wyraźne) jest pismo wtedy, gdy oko z łatwością odróżnia poszczególne litery. Każda litera winna zachować właściwy sobie kształt i ciągi, któreby na pierwszy rzut oka odróżniały ją od innych znaków". „Pismo winno zatrzymywać oko i zadowalać uczucie estetyczne czytającego".

Wyrazistość jest ważną cechą pisma, gdyż każde pismo ma być odczytane. Litery zwykłego pisma z natury mają takie kształty, iż łatwo można je od siebie odróżnić. A mimo to może i pismo zwykłe być nieczytelne, niewyraźne. Są ludzie, którzy normalnie i powolne pismo mają nieczytelne, zwykłe pismo może stać się nieczytelne w szybkiem pisaniu. Dla stenografji wyrazistość jest postulatem zasadniczym. Od pisma sztucznego, stenografji, musimy żądać, by znaki tu ustanowione, które z natury rzeczy będą o wiele prostsze niż znaki pisma zwykłego, różniły się jeszcze między sobą wybitnie i to tak, by nawet zniekształcenie szybkiego pisma, które tu jest częste, dawało możność odczytania. Wyraz powinien posiadać czytelność bezwzględną, t. j. samostojący powinien być wyraźny, i względną t. j. w związku zdania nie powinien dawać powodu do dwuznaczności. Czytelność nie jest więc tylko graficznie, różnicą znaków uwarunkowaną, ale i językowo, związkiem wyrazu w zdaniu. Praktyka stenograficzna przy odczytywaniu wyrazów wykaże braki czytelności. Najczęstsze słowa muszą być najczytelniejsze. Pokrewieństwo dźwiękowe wyrazów i gramatyczne oraz logiczne pojęć nie powinno się pokrywać z podobieństwem graficznem znaków i wyrazów, o ile pismo ma być wyraźne.

„R ó w n o ś ć" pisma polega na jednakowem pochyleniu i jednakowej wielkości znaków". Podczas gdy równość pisma zwykłego jest zaletą pięknego pisma, to równość pisma stenograficznego jest postulatem poprawnego pisma, gdyż każda zmiana pochylenia czy wielkości znaków może spowodować zmianę znaczenia znaku czy wyrazu.

„P o t o c z y s t o ś ć (biegłość) pisma wyrabia się przez ciągłe ćwiczenie i wprawę. Cechują ją ciągi wykonane lekko, bez przymusu i natężenia. Ćwiczenia wykonuje się wolno, starannie, lekko, bez pośpiechu, zachowując właściwy kształt liter". Powyższe słowa odnoszą się i do pisma stenograficznego. Ale prócz potoczystości (biegłości) pisma, którą przypisujemy jako cechę pi-

szącemu (ktoś ma biegłość pisma), mówimy w stenografji o potoczystości (biegłości), którą ma pismo jakiegoś systemu, która jest cechą pisma, a nie piszącego. I nazywamy biegłością znaku czas, jaki jest potrzebny do wykonania znaku. Wprawdzie i w piśmie zwykłem z pisma bardziej ozdobnego, wymagającego więcej czasu na nakreślenie, powstało u Rzymian przez pośpiech do celów codziennego użytku pismo o formach uproszczonych, a więc pismo bieglejsze, zwane też stąd kursywą (cursus = bieg) i z tego pisma powstało nasze pismo użytkowe, ale naogół biegłość pisma jest to zagadnienie czysto stenograficzne, gdyż pismu zwykłemu nie zależy na tem, czy znaki jego dadzą się bardzo szybko napisać i dlatego tę kwestję omówi się przy zagadnieniach teorji samej stenografji.

Pismo stenograficzne powinno, jak pismo zwykłe, o ile możności spełniać warunki estetyki, być piękne i czyste, zatrzymywać oko i zadowalać uczucie estetyczne. Ponadto czystość czyni pismo przejrzyste, jasne. Przybory do pisania, układ ciała trzymanie pióra czy ołówka, położenie zeszytu pod kątem 30^0 do krawędzi ławki i nachylenie pisma (60^0) jest takie same w stenografji jak w piśmie zwykłem pochyłem. Pochyłe pismo jest w stenografji normalne, choć nie jest wykluczone pismo prostopadłe, a nawet nachylone w lewą stronę.

b) L i n j a t u r a i s t o s u n e k p i s m a z w y k ł e g o i s t e n o g r a f i c z n e g o d o l i n i j.

Umiejąc biegle pisać, piszemy bez linij. Ale już w zwykłem piśmie „linjatura jest w początkowem piśmie nieodzownie potrzebna. Normuje ona proporcjonalność znaków i ich części, wymiary długości, wysokości i szerokości znaków, oddalenie liter, słów i wierszy między sobą“. Ponieważ te rzeczy, które normuje linjatura, są dla stenografji bardziej istotne niż dla pisma zwykłego, bo od nich zależy poprawność pisma w stopniu o wiele wyższym niż w piśmie zwykłem, musimy się zająć dokładniej stosunkiem pisma do linji. Najpierw należy ustalić pewne terminy na podstawie podręcznika nauki pisma. Litery pisma zwykłego dadzą się zamknąć w czterech linjach poziomych, które, od góry począwszy, nazywamy: górna skrajna, górna i dolna środkowa, dolna skrajna. Dolną środkową, na której piszemy, można nazwać podstawową. Są więc dwie linje środkowe

i dwie skrajne[1]. Linje skrajne ograniczają przestrzeń, na której w zwykłem piśmie piszemy, czyli obejmują przestrzeń pisma. Poza tę przestrzeń pisma, czyli poza linje skrajne pismo zwykłe nie wykracza, natomiast pismo stenograficzne może wyjść za nie, nie trzyma się więc tak ściśle przestrzeni pisma, jak pismo zwykłe.

Między czterema linjami są trzy miejsca wolne, czyli pola i nazywamy je od góry: pole górne, środkowe, dolne

„Odpowiednio do pól odróżniamy co do wielkości: znaki, zajmujące jedno pole, a to środkowe, znaki krótkie, dwa pola: środkowe i górne — znaki wysokie, środkowe i dolne — znaki głębokie i wreszcie zajmujące trzy pola: znaki długie".

Znak, który zajmuje pole środkowe i część górnego t. j. nie dosięga górnej linji skrajnej, nazywa się półwysoki (t), analogicznie możnaby nazwać znak nieco mniejszy niż głęboki, półgłęboki a znak mniejszy niż krótki, półkrótki.

W systemie Gabelsbergera-Polińskiego ustalono na te znaki następujące nazwy od najmniejszych począwszy: znak mały, średni, przedłużony pionowy, długi górny, długi dolny, przedługi; znaki małe mogą być normalnej szerokości lub przedłużone w kierunku poziomym.

Oddalenie linij poziomych od siebie jest w stenografji jednakowe lub różne, a mianowicie pola górne i dolne mogą być szersze niż środkowe; w piśmie zwykłem pole środkowe jest węższe od pól skrajnych, które są jednakowej szerokości. Przyjmując wysokość pola środkowego za jednostkę czyli jeden stopień, otrzyma się przy czterech linjach w jednakowej odległości od siebie, przestrzeń pisma trzystopniową, jeżeli zaś pole górne i dolne będzie szersze, a wtedy w stenografji jest ono $1^1/_2$-stopniowe, przestrzeń pisma wynosić będzie cztery stopnie. Wpływ wysokości pól na pismo jest takie, że przy stosunku pól środkowego do skrajnych $1 : 1^1/_2$ czyli $2 : 3$ otrzymuje się pismo miłe dla oka i wyraźniejsze, przy stosunku $1 : 1$ pismo jest bardziej krępe i nie jest powabne. Stosunek pierwszy budzi większe este-

---

[1] W rozmaitych podręcznikach stenografji nazywano różnie układ linij; jeżeli jest ich więcej, można je kolejno od góry począwszy znaczyć numerami 1, 2, 3, 4, 5 i t. d. Terminy: linje skrajne i środkowe mogą zawsze zostać.

tyczne zadowolenie i jest naturalniejszy, drugi może nieco praktyczniejszy tam, gdzie w systemach stenograficznych trzeba podwyższać lub obniżać, względnie przedłużać pewne znaki o $^{1}/_{2}$ stopnia i wielokrotne, wtedy podział wysokości pól jest łatwiejszy nieco, niż przy nierównej wysokości pól.

Odpowiednio do wysokości pól są i znaki wysokie, głębokie i długie różnej długości przy różnej linjaturze; w przestrzeni 3-stopniowej są znaki wysokie i głębokie 2-stopniowe, długie znaki 3-stopniowe, przy 4-stopniowej przestrzeni są one $2^{1}/_{2}$- i 4-stopniowe. Bywają w stenografji znaki o zmiennej wielkości.

W piśmie zwykłem pola skrajne są szersze niż środkowe, a stosunek tych szerokości zależy od wielkości pisma wogóle, zmienia się więc zależnie od tego, czy pismo jest drobne, czy większe. W systemach stenograficznych 4-stopniowych zmienia się mimowoli także proporcja znaków, zależnie od tego, czy ktoś ma pismo drobniejsze czy większe. W piśmie zwykłem uwzględnia się w proporcji pisma odpowiednio do wysokości i szerokość pisma oraz grubość liter, co w stenografji często jest niemożliwe, gdyż zmiana szerokości lub grubości może spowodować zmianę znaczenia.

Zbadać należy teraz możliwe przypadki zależności wyrazów całych i znaków, składających wyrazy od linij względnie od układu linij, jako układu odniesienia do nich wyrazów i znaków.

Mogą wyrazy całe być niezależne od układu linij, t. zn. w jakiemkolwiek położeniu wyraz napisze się wobec dowolnego układu linij, względnie układu 1 linji pisma czyli podstawowej, zawsze da się odczytać. Takie systemy nazywamy bezlinjowe. Pismo zwykłe jest niem, wyraz wyżej lub niżej wobec linji podstawowej umieszczony, poziomo lub skośnie, zawsze da się odczytać. Linja nie gra tu żadnej roli. Nie znaczy to, żeby wyrazy musiały być pisane w różnem położeniu wobec linji, mogą się trzymać linji, ale nie są od niej zależne; możemy nazwać takie pismo niezależne od linji, ale trzymające się linji, pismem bezlinjowem linijnem.

Mogą być jednak systemy stenograficzne, gdzie nie jest obojętne, gdzie, w jakiem położeniu jakiś znak na wyraz się znajduje wobec układu linij nakreślonych, czy pomyślanych, czy

znak umieścimy wyżej lub niżej nakreślonej lub pomyślanej linji podstawowej. Takie systemy nazwiemy linjowe. Tu musimy wiedzieć, gdzie jest linja podstawowa, względnie gdzie się jej trzeba domyśleć. Te same znaki wyrazowe w różnem położeniu wobec domyślnej linji mają różne znaczenie. Linjowe systemy dzielimy dalej na jednolinijne i wielolinijne (dwu, trzy, cztero i t. d.), zależnie znowu od tego czy każdy wyraz przynajmniej jakąś częścią dotyka jednej linji tj. podstawowej, na której regularnie pisze się, czy też jest kilka równoważnych linij pisania, a znak jakiś ma różne znaczenie, zależnie od tego na której pomyślanej czy nakreślonej linji się znajduje, nie dotykając często t. zw. linji podstawowej. Systemy wielolinijne zwane też są pozycyjne, gdyż zależnie od pozycji czyli położenia znaku na odpowiednich linjach zależy jego znaczenie.

Zbadać należy jeszcze zależność położenia znaków, składających wyraz, wobec linji pisma.

W piśmie zwykłem możemy poszczególne znaki wyrazu stawiać w różnych wysokościach, pierwszy na linji, drugi wydłużając łącznik wyżej, trzeci obniżyć i t. d., choć naturalnie nikt tak nie pisze. Tu położenie poszczególnych znaków wewnątrz wyrazu jest niezależne od linji pisma, choć normalnie wszystkie znaki trzymają się jednej linji pisma. Żaden system stenograficzny nie wykazuje takiej niezależności znaków wchodzących w skład wyrazu. Mogą tu zachodzić następujące przypadki położenia poszczególnych znaków wyrazu: Wszystkie znaki stoją na jednej linji, nazwiemy to wiernolinijnością, pismo wiernolinijne. Może się zdarzyć, że pewne znaki wewnątrz wyrazu są wobec poprzedniego podwyższone lub obniżone, ale następne dalsze znaki nie stosują się do położenia znaku o zmienionem położeniu, lecz już znowu stoją na linji podstawowej. W takim wypadku linja pisma wewnątrz wyrazu nie przesuwa się, nie zmienia się, lecz zostaje stała i takie pismo nazwiemy stałolinijne. Może się wreszcie zdarzyć, że po podwyższeniu lub obniżeniu znaku lub wogóle po jakimś znaku następny, dalszy znak stosuje się do położenia poprzedniego znaku i w stosunku do niego a nie do linji stoi na równej wysokości, wyżej od niego lub niżej. Tutaj często zależnie od przesunięcia czy wielkości jakiegoś znaku przesuwa się linja pisma wewnątrz

wyrazu o tę różnicę położenia znaku i pismo takie nazwiemy zmiennolinijne. Ta zmiennolinijność jest powodem, że wyrazy stenograficzne wykraczają poza przestrzeń pisma w górę lub w dół, czasem więcej niż o 1 stopień.

Toby była owa zależność całych wyrazów i ich części składowych od linji poziomej albo jakby się matematyk wyraził od osi xx.

Terminy, któreśmy ustalili, były:

Pismo jest zależne od położenia wyrazów wobec linji — pismo linjowe, niezależne — bezlinjowe; wyrazy trzymają się jednej linji — pismo jednolinijne, wielu linij — wielolinijne.

Wszystkie litery (znaki) wyrazu na jednej linji — pismo wiernolinijne, znaki mogą się przesuwać wobec linji pisma, która jest stała — pismo stałolinijne, wreszcie linja pisma przesuwa się odpowiednio do położenia jakiegoś znaku wewnątrz wyrazu — pismo zmiennolinijne.

Wobec osi yy, prostopadłej do xx pismo nie wykazuje takiej różnorodności. Całe wyrazy możemy od siebie oddalać lub zbliżać, nie wywiera to wpływu na ich znaczenie, jedynie w piśmie skracanem może to odgrywać pewną rolę, gdzie większa przerwa między wyrazami oznacza, iż tam jakiś wyraz wypuszczono. Natomiast nie wolno często poszczególnych znaków wewnątrz wyrazu dowolnie oddalać lub zbliżać do siebie, niema tu dowolności pisma zwykłego szerokiego lub ścieśnionego, także wymiarów poszczególnych znaków nie wolno bezkarnie zmieniać, chociaż czasem bywają łączniki i znaki stenograficzne o zmiennej wielkości. Pismo zwykłe natomiast, odmiennie od stenografji, nie zna szerokiego połączenia znaków, szerokich skośnych łączników i linij poziomych.

c) Materjał znakowy pisma zwyłego i stenograficznego.

Litery składają się z linij, które nazywa się kreskami. „Wszystkie abecadła wogóle, a każdy znak w szczególności, dadzą się wyprowadzić z dwu kresek fundamentalnych: prostej i krzywej (owalu)". Pod owalem należy rozumieć koło i elipsę.

„Od powyższych kresek fundamentalnych pochodzą wszystkie inne, tak zwane kreski mieszane. Cienkie kreski w górę prowadzone i poziome, nazywamy rzutami, pełne czyli grube

laskami, kreski krzywe czyli owale, obłączkami i półobłączkami. Zapomocą odpowiedniego zestawienia obłączka z laską otrzymujemy laski u dołu zaginane i laski zaginane u góry. Zestawiając znów dwa owale (obłączki), otrzymujemy kreskę podwójnie zgiętą czyli wężyk i falową o rozmaitej wielkości, położeniu i natężeniu. Falowa może być z góry na dół pisana ze stopniowem nabrzmiewaniem ku środkowi, a wątleniem ku dołowi, lub też kreślona z dołu do góry cienko (rzutowo). Wydłużając owale, otrzymujemy kluczki górne i dolne, z naciskiem w lewo i prawo".

Znamię, jakiem się kończy litera pisma zwykłego b i w, nazywa się węzełkiem, o ile jest puste, oczkiem. Zwinięcia i zakręty nazywają się zwojami lub ślimacznicami. Zaokrąglenie u dołu nazywa się stopką, u góry główką. (Wogóle możnaby tak nazwać dolny i górny koniec litery). Kreski pełne, laski, tworzą szkielet pisma. Kreski mogą być z naciskiem wykonane lub bez.

4) Hasła teorji stenografji.

Teorja stenografji dąży do ustalenia najlepszego systemu, szuka wymogów dla dobrego systemu. Lecz cała trudność na tem polega, że nie można znaleźć jednej miary, którąby mierzyć dobroć systemu stenograficznego. Bo postulaty mogą być natury naukowej, logicznej, graficznej, pedagogicznej, praktycznej, postulaty te zazębiają się o siebie i kolidują często ze sobą. Wyraźne zło łatwo odrzucić, wśród dobrych pomysłów trudno powiedzieć, który lepszy, bo to zależy od dowolnie obranego punktu widzenia jednej miary. Słyszy się hasła krótkości, wyrazistości, biegłości, linijności, dokładności, ścisłości, niezawodności, prawidłowości, prostoty, łatwej nauczalności, dzielności i inne. Ktoś przywiązuje większe znaczenie do krótkości kosztem prawidłości pisma, inny dba o prawidłowość kosztem krótkości i biegłości pisma, inny dla linijności musi poświęcić konsekwencję reguł, łatwiejszy system może wykazać mniejszą dzielność, przeciwnie system mający wprawdzie nieco więcej materjału naukowego, ale tyle, że go przeciętny uczeń ogarnie, wykaże przeciętnie lepszą przydatność i t. d. Ani ilość zwolenników, ani poszczególne wyczyny nie mogą być absolutną miarą dobroci systemu. Jak zmienne mogą być zapatrywania, tego najlepszym dowodem jest to, że prawie wszyscy autorzy, uznaw-

szy swój system za najlepszy, w którymby nie pozwolili literki zmienić, burzą go potem, uznając poprawiony późniejszy system za najlepszy po to, by ten ustąpił potem jeszcze lepszemu. Chociaż więc nie potrafimy ustawić systemów w absolutny szereg, mogą być i równoważne, to jednak możemy zaznaczyć, co jest dobrego a co złego lub całkiem nieudatnego w jakimś systemie.

Niektóre z powyższych haseł rozpatrzymy w części ogólnej, inne będzie można omówić w części szczegółowej przy rozpatrywaniu rozmaitych systemów.

a) Dobór znaków stenograficznych, zasada krótkości, wyrazistości, biegłości.

Znaki stenograficzne mają być krótkie, wyraźne i biegłe, ktoś może ten szereg ustawić: wyraźne, krótkie i biegłe.

Aby znak był krótki, musi być możliwie prosty, wymagający jak najmniej ruchów ręki, jak najmniej zmian kierunku ruchu ręki. Prostych znaków jest stosunkowo niewiele, stąd sama różnica postaci znaków nie wystarcza do oddania wszystkich znaków. Ma więc stenografja inne środki różnicowania znaków, jak użycie tej samej postaci znaku w różnej wielkości, w różnym kierunku, z różnym naciskiem, w różnem położeniu wobec linji i różnie go łącząc.

Naturalnie różnice te mogą mieć różny stopień wyrazistości. Im znak jest mniejszy, tem pewne różnice wystąpią słabiej, np. małe i większe kluczki przy znakach krótkich. Im więcej stopni tego samego znaku, tem różnice są słabsze, np. użycie jakiegoś znaku w 3 wielkościach jest mniej wyraźne niż w 2, jeszcze mniej w 4 i więcej wielkościach. Wyrazistość znaków się potęguje, im większa jest ilość różnic między niemi.

Znaki powinny być biegłe, to znaczy powinny się dać nakreślić w jak najkrótszym czasie. Ale nie tylko znaki, lecz całe pismo powinno być biegłe, więc sam znak krótki nie jest jeszcze najbieglejszy, gra tu jeszcze rolę to, czy się biegle, więc jak najszybciej łączy z sąsiedniemi znakami, mają tu znaczenie pauzy między końcem jednego znaku a początkiem następnego i wolne ciągi w powietrzu między końcem jednego wyrazu czy części jego a nowem osadzeniem pióra czy ołówka do nakreślenia początku dalszej części czy dalszego wyrazu.

Chociaż przy mierzeniu czasu wchodzą w grę indywidualne,

subjektywne czynniki, jak predysponowanie i ułożenie ręki dogodne dla pewnych jakichś znaków, wpływ ćwiczenia i przyzwyczajenia, który powoduje, iż znaki, które nam się początkowo wydawały niebiegłe, zupełnie biegle potem piszemy, to przecież dadzą się ustalić pewne ogólne dane co do biegłości znaków. Odpowiednie badania przeprowadzili Kaeding, Schrey, Brauns, Kunowski, w ostatnich czasach użył Saudek kinematografu do badania szybkości pisma zwykłego, a jego rezultaty dadzą się odnieść i do stenografji. Pokazało się, że prędkość nakreślenia znaku nie jest proporcjonalna do długości znaku, wyrażonej np. w mm, lecz że znaki większe piszemy w tempie szybszem niż mniejsze, a więc czas potrzebny do nakreślenia np. dwustopniowej kreski całkiem nieznacznie się różni od czasu, potrzebnego do nakreślenia 1-stopniowej. Natomiast mają tu znaczenie następujące czynniki: Każde nowe osadzenie pióra na papierze, t. zn. każdy nowy impuls do pisania, powoduje najpierw pauzę pewną, nim wogóle ruch ręki się zacznie. Trwanie tej pauzy może np. wynosić 5 jednostek czasowych, gdzie jednostką jest $^{1}/_{25}$ część sekundy. Każdy kąt, każda zmiana kierunku, powoduje stratę kilku jednostek czasowych; np. przy przejściu z wstępnej kreski rzutowej litery a w kreskę owalu w dół wynosiła pauza 6 jednostek.

Nakreślenie kropki trwa dłużej niż przecinka. Im szybszy jest ruch w jakimś kierunku np. przy kresce dłuższej, tem zawrócenie trwa dłużej, więc choć dłuższa kreska nie wymaga o wiele więcej czasu niż krótsza, to jednak powrót lub zwrot od niej trwa dłużej (bezwładność). Nacisk powoduje zwolnienie tempa pisania.

Biegłe są wygięcia zgodnie skierowane, przejście z wygięcia w prostą jest mniej biegłe, zmiany wygięć i kierunków wprost przeciwne są najmniej biegłe. Tak kształt i kierunek znaków ma swoje znaczenie w biegłości znaku. Ma on też znaczenie dla pauz, ciągów wolnych w powietrzu między znakami, pauzy też się stosują do prawideł biegłości.

Chociaż więc np. systemy geometryczne mają znaki bardzo krótkie, biegłe, to łączenie ich ciągle połączone ze zmianą kierunku, często pod kątem rozwartym, powoduje znaczne straty czasu, tak znaczne, że mogą tym systemom co do prędkości dorównać systemy kursywne (graficzne), których znaki, jako części kur-

sywy, są wprawdzie mniej krótkie, ale za to w łączeniu tem bieglejsze.

Co do łączenia znaków to graficznie najkrótszym sposobem łączenia jest bezpośrednie połączenie, to znaczy znak następuje po znaku bez pośrednictwa jakichkolwiek kresek czy znaków pomocniczych. Ta graficzna krótkość nie zawsze jest stenograficznie najkrótsza, czyli najbieglejsza, gdyż często powstają przy takiem łączeniu kąty niebiegłe. Ażeby ich uniknąć, są specjalne sposoby łączenia bezpośredniego znaków, jak np. jeden znak wkłada się lub wkręca różnie w drugi i ustawia na drugim, pisze w różnych kierunkach zależnie od połączenia, albo też zlewa, t. zn., że jakiś znak cały, lub charakterystyczna część jego, przechodzi zwolna bez zmiany kierunku lub zapomocą okrągławych biegłych przejść w drugi znak lub część tegoż; w całości zlanych znaków można mniej lub więcej wyraźnie rozpoznać części składowe. Owe szczególne sposoby łączenia wymagają zwiększenia się reguł łączenia i przez to powiększają materjał do nauki. Czy jednak należy je zupełnie potępić np. zlewanie się znaków, jak to czyni ostatnio wielu teoretyków stenografji, czy powiększają one o tyle balast pamięciowy, by aż przeciążenie nastąpiło przy małej korzyści stenograficznej, jest kwestją otwartą.

W przeciwieństwie do bezpośredniego łączenia mówimy o pośredniem łączeniu znaków tam, gdzie jest jakiś pośrednik między poszczególnemi znakami, pośrednik niemy, martwy, t. zn. sam niemający żadnego znaczenia. Takim łącznikiem martwym mogą być różne kreski, najczęściej jest nim prosta, różnie skierowana, haczyk t. j. półkrótkie zwykłe *i* bez kreski wstępnej i kropki, węzełek, oczko.

Wreszcie może być przerwane łączenie znaków t. j. odrywa się znak następny od poprzedniego i stawia się go blisko obok, dotyka nim znaku poprzedniego lub krzyżuje. Jest to połączenie mniej biegłe.

Jeżeli teraz chodzi o przydzielenie znaków stenograficznych, o różnej przecież biegłości, poszczególnym głoskom, to rozważyć musimy znaczenie danej głoski w całości mowy t. zn. jak często występuje ona w różnych dziedzinach języka, jakie jest jej stanowisko w zgłosce, czy jest częściej nagłosem, śród-

głosem czy wygłosem, jak się zachowuje w połączeniach, w grupach głoskowych, czy częściej się powtarza jako pierwsza głoska grupy i łączyć się musi z następną, czy jako druga i łączy się z poprzednią i t. p. Tu przyjdą nam z pomocą badania nad częstotliwością, których dla polskiego języka dokonał dyrektor Szkoły Zawodowej w Jarosławiu Józef Kapuściński.

Głoskom najczęstszym nadamy znaki najbieglejsze i równocześnie najwyraźniejsze, biegłe w połączenie z poprzedzającym znakiem lub następnym, zależnie znowu od częstości tych połączeń. Głoskom bardzo rzadkim będziemy mogli nadać znaki mniej wygodne, bo też rzadziej będą występowały.

Szereg częstości głosek przedstawia się w języku polskim według Kapuścińskiego następująco:

W tekście samogłoski brzmiące zajmują 421.7‰ tekstu, a reszta t. j. 577.8‰ przypada na spółgłoski. Samogłoski stanowią więc prawie 50% tekstu, spółgłoski zajmują nieco ponad 50%. Szereg samogłosek wedle częstotliwości przedstawia się następująco: a — 97·3‰, e — 93·8‰, o — 85·3‰, y — 41·7‰ i — 40·6‰, u — 24·8‰, ę — 13·5‰, ą — 13·4‰, ó — 11·3‰ Szereg zaś spółgłosek jest następujący: n — 67·3‰, w — 53·8, k — 42·4, r — 38·7, p — 35·5, s — 35 m — 30·5 d — 30·4, z — 26·2, c — 24, j — 23·4, t — 20, ł — 17, g — 16·5, l — 15·4, b — 14·6, cz -- 12·4, rz — 12, ch — 11·5, sz — 10·5, ż — 10, ć — 8·3, ś — 8, dz — 7, f — 3·3, h — 1·7, szcz — 1·1, ź — 1, dź — 0·2.

Na 100 różnych zgłosek w tekście przypada zgłosek z samogłoskami: a twarde 20, ia-ja 2·5, razem 22·5%; ą twarde 2, ią-ją 1·5, razem 3·5%; e twarde 14·5, ie-je 8·5, razem 23%; ę twarde 1·1, ię-ję 1·9, razem 3%; o twarde 20, io-jo 0·7, razem 20·7%; ó twarde 2·3, ió-jó 0·1, razem 2·4%; u twarde 6, iu-ju 0·2, razem 6·2%, y 9·8, i 8·9%. Razem zgłosek twardych okrągło 68%, miękkich z jotą 32%, w tem zgłosek jotowych okrągło 3%.

Grupy spółgłoskowe: (w promillach) st 63, prz, r.., w.., z.. 27, sk 23, pr 18, dn, ść, sp 15, kt, kr 14-12, ln, tr, czn, wz, wn 11-9, nk, nt, zn, bl, gr, tn, tw, zw 9-7, lk, nn, stw, trz, mn, rt, str, wsz 7-5, dt, dł, dr, gł, ks, nd, pł, sw, śl, zm 5-4, ck, gd, gl, jn, kł, lsk, ńsk, rm, rn, rs, spr, św, tk, wł, wsk, wz, zd, zg, żn 4-3,

bl, bn, dk, dp, dw, gn, nj, jm, jsz, kl, kw, lw, ńst, pn, rc, rdz, sn, stk, szk, szt, śm, śn, śr, wc, wcz, zb, zł, zp, ższ, źn 3-2, chc, chw, cn, czk, db, dcz, dm, dz, jsk, jś, jw, kc, kn, ksl, ksz, kż, lb, łk, łn, łp, mp, ng, ns, ńc, pl, rcz, rd, rg, rk, rstw, rsz, sc, sm, sprz, strz, wk, wp, wsp, wst, wzgl, zgl, zk, zl, zr, żd 2-1, bl, brz, ct, ctw, czt, chł, chr, dd, ds, dst, dt, dzk, fr, gdz, gm, grz, gw, jd, jp, kcj, ld, lcz, lm, lsz, lsc, lt, łdz, ncj, nf, nst, ntr, pc, ps, psz, pt, rb, rl, rp, rsk, rw, rskł, stn, szc, szl, szł, tł, trw, wdz, wpr, wrz, wt, zwr, żk $1\text{-}^1/_2$. Razem grup 190.

Na 50.000 słów t. j. 200 stron druku bitego podręcznika szkolnego było 30.385 grup spółgłoskowych wszystkich t. j. powtarzających się, a 763 rodzajowych. Z tej liczby 763 było grup bardzo częstych i częstych o częstotliwości na 1000 wyrazów począwszy od $63^0/_{00}$ — $^1/_2{}^0/_{00}$ włącznie 191, zaś na rzadsze niż $^1/_2{}^0/_{00}$ wypada reszta t. j. 572 grup spółgłoskowych. A dalej owa mniejsza liczba 191 grup przedstawia wartość $70^0/_0$ tekstu, a większość 572 grup przedstawia natomiast wartość tylko $30^0/_0$ tekstu. Wniosek jasny: Poważnie należy traktować owe 191 grup.

Statystykę przeprowadzono na 20.000 słów. Wszystkich zgłosek było: na pierwszych 10.000 słów 20.838 zgłosek, na dalszych 10.000 słów 20.220 zgłosek, razem 41.058 zgłosek. Na jedno słowo wypada średnio 2·1 zgłosek. Na jedną zgłoskę wypada średnio 2·5 litery, na jeden wyraz do sześciu liter.

Częstotliwość głosek stanowi więc główną zasadę rozdziału znaków na poszczególne głoski i grupy. O ile nie będzie kolizji z powyższą główną zasadą, można uwzględnić też zasadę: podobnym głoskom podobne znaki.

b) *Inne zasady*:

Z innych haseł *zasada dokładności* wymaga, by pismo stenograficzne mogło odtworzyć wszelkie najdrobniejsze odcienie mowy czy pisma zwykłego, *zasada niezawodności* wymaga, by w piśmie nie powstawały znaki na wyrazy, któreby prowadziły do błędnego odczytania, do dwuznaczności, *zasada prawidłowości* żąda, by pisownia każdego wyrazu wynikała ze ściśle określonych prawideł, a nie było dowolności w kreśleniu wyrazów, przytem jednolite grupy pisowni powinny wynikać z tego samego prawidła, a nie z kilku, czasem ze sobą sprzecznych.

Tak np. na podstawie tej zasady wiele systemów, oznaczających samogłoski symbolicznie, oznacza je od czasów Faulmanna w znaku po samogłosce następującym, gdyż takie oznaczenie da się konsekwentnie, jednolicie przeprowadzić, natomiast ze stanowiska językowego jest nienaturalne, a więc np. takie rozdzieranie głosek: l-it-ogr-af-ow-an-y. Jako pewne plus przytacza się też tę okoliczność, że ma się chwilkę czasu do namysłu jak oznaczyć samogłoskę, gdyż dopiero w następnym znaku jest ona oznaczona.

Naturalne natomiast będzie oznaczenie symboliczne samogłosek w znaku poprzedzającym, ale wtedy należy sobie zdać sprawę, że nie da się ono jednolicie, prawidłowo przeprowadzić, a przynajmniej nikt tego dotychczas nie dokonał. Przyjmując naturalniejsze oznaczenie samogłoski w głosce poprzedniej, uchybia się zasadzie prawidłowości.

Zasada linijności wymaga, by pismo możliwie utrzymać na jednej linji, gdyż ciągłe odbieganie czy przesuwanie linji zmniejsza biegłość pisma, czasem szpeci pismo, prowadzi do zbyt wysokich czy niskich obrazów na wyrazy, jest trudne do nauczenia. Inni jednak twierdzą, że podwyższenie przyczynia się do wyrazistości i łatwiejszego odczytania pisma.

Zasada dzielności czyli sprawności wymaga od systemu wysokich wyczynów, w jak najkrótszym czasie należy chwycić jak najwięcej słów, ale i móc je odczytać. Ilość słów napisanych na minutę będzie miarą dzielności systemu ale i osobnika piszącego.

Zasada wydajności żądałaby, by dana praca stenograficzna wymagała jak najmniejszego nakładu energji. Z nią się łączy zasada prostoty i łatwej nauczalności.

Jeżeli system będzie prosty, ilość reguł i znaków pamięciowych mała, mechanizm reguł jasny i przejrzysty, wtedy i mechanizm myślowy pisania będzie prosty i system da się łatwo nauczyć i zautomatyzować.

Ten postulat prostoty poprowadził do przeciwstawienia stenografji ludowej, popularnej, stenografji zawodowej. Stenografja ludowa ma być pismem powszechnem, tak łatwem, żeby każdy uczeń szkoły powszechnej mógł się jej nauczyć, stenografja zawodowa wymagałaby lepszego wyrobienia

umysłu, a w swoich szczytach gruntownego zawodowego i ogólnego wykształcenia.

W związku z tem podział stenografji częsty na dwie części, na tak zw. część korespondencyjną albo pismo szkolne, i część parlamentarną albo dyskusyjną, t. zw. pismo skrócone lub debatowe, dostosowuje się do tych postulatów w ten sposób, że część pierwsza odpowiada mniej więcej pismu ludowemu, druga zawodowemu.

Prostotę budowy wysunięto w ostatnich czasach na plan pierwszy i każdy nowy autor stenografji wykazuje swą wyższość z powodu większej prostoty. Zauważyć należy, że naogół im system jest prostszy, tem sprawność jego jest mniejsza albo też krótkość, biegłość, wyrazistość, czytelność, niezawodność gorzej na tem wychodzą, dalej trudno jest oznaczyć granicę, kiedy materjał pamięciowy i ilość reguł jest taka, że nie podoła jej przeciętny umysł i stanowi przykre przeciążenie. Jedni wolą pomnożyć ilość prawideł a uzyskać system sprawniejszy, inni wysuną prostotę przy mniejszej sprawności.

Przy tym podziale na część ludową i zawodową gra wielką rolę przejście z jednej części do drugiej. Może być tak, że część pierwsza łatwa ale przeskok do drugiej gwałtowny: trzeba się wiele douczyć czy wiele nauczyć względnie przeuczyć, praca porządna tu się zaczyna. Albo część pierwsza trudniejsza lecz jeszcze dostępna dla przeciętnego, zato przejście do części zawodowej łagodne i łatwe. Zdarza się i tak, że systemy prostsze muszą wiele rzeczy przenieść z części drugiej do pierwszej, aby podnieść sprawność.

Dalej zbadaćby należało, czy uproszczenie graficzne albo na podstawie reguły oznacza prostotę psychiczną i nie powoduje zatamowań, a przez to nie wpływa na biegłość pisma. Np. ktoś ustanowi ę = e, ą = o, ć = c, dz = dź = dż i t. d., a tylko w razie dwuznaczności dodaje diakrytyczne znaki. Przez to ilość znaków mniejsza, materjał pamięciowy mniejszy, nie trzeba osobnych reguł pisania ę, ą i t. d. A więc piszemy: mył reke (rękę), posypał chleb moko (mąką), cma lata, dzuma grasuje i t. d. Nie mówiąc o możliwych pewnych błędach, które takie oznaczanie ze sobą przyniesie, wynika z tego uproszczenia pewna nienaturalność językowa, która, kto wie, czy nie oddziaływa

na psychiczny mechanizm pisania, przynajmniej obraża ona czasem nasze poczucie językowe i z tego powodu jest takie oznaczanie wadliwe.

Do czynników, które utrudniają nauczenie się pewnych rzeczy systemu i są przyczyną ciągłych błędów, stanowią pewne wykroczenia przeciw zasadzie logiczności, konsekwencji. A więc wszystkie wyjątki dla nielicznych przypadków, przy zresztą zwartej jednolitej regule. Naturalnie dzieje się to dla zaspokojenia jakiejś innej zasady. Tu zaliczyć można pewną wadę systemu, którą nazwano „filius ante patrem“ (syn przed ojcem), to znaczy przy pisaniu pierwszego znaku wyrazu trzeba się kierować formą drugiego lub nawet dalszego znaku, albo też znak głoski dalszej wyrazu umieszcza się pierwej, przed inną, a czyta się po niej.

Czasami spotyka się zasadę zgodności między charakterem dźwiękowym samogłoski a jej symbolem. Tak np. słyszy się, że cechą samogłoski *a* jest siła, więc zgodnie z tem jest nacisk jej symbolem, wysokość dźwięku *i* zgadza się z symbolem podwyższenia dla *i*, niskość *u* zgadza się z obniżeniem, krągłość ust przy *o* z symbolem wypuklania, wyokrąglania i t. d.

Zdać sobie trzeba sprawę z tego, że siła brzmienia *a*, czy wysokość *i* nie są istotnemi cechami charakteru tych głosek, a usta krąglą się nietylko przy *o*. Teoretyczno-naukowego znaczenia więc owa zgodność nie ma, ważna może być metodycznie dla nauki jako pomoc pamięci.

c) Skróty i skracanie stenograficzne.

Mimo że pismo stenograficzne pełne, t. zn. żadnych skróceń nie używające, jest o wiele krótsze i bieglejsze od pisma zwykłego, byłoby za długie, za rozwlekłe dla celów praktycznych. Już nawet pismo to pełne ma pewne skróty w porównaniu z pismem zwykłem np. jednolite znaki na pewne grupy głosek, na miękkie spółgłoski, symbole i t. d. Przeważna część systemów potęguje swą sprawność przez skracanie dalsze i wprowadzenie skrótów. O skracaniu wyrazów przez opuszczanie końcówek wspominaliśmy, także o pomijaniu pewnych głosek. Dla skrócenia dalszego wprowadza stenografia stałe t. j. niezmienne pewne skróty na pewne często się powtarzające

części wyrazów jak przedrostki i przyrostki oraz na całe wyrazy. Badania częstotliwości wykazały bowiem ten niespodziewany fakt, że już kilkadziesiąt względnie kilkaset wyrazów tworzy przeważną część ciągle używanych słów wśród wielu miljonów słów, a cały szereg wyrazów występuje nadzwyczaj rzadko. Tak np. dla języka polskiego wykazał Kapuściński:

Na 1000 słów wypada średnio (w promillach) 19 ten, ta, to i odmiana, 16 się, 8 jak, który, 6 jest, 5 można, tak, także, 4 dla, jeden, nas, nam, 3 będzie, był, przez, raz, że, żeby, tylko, wszystko, 2 aby, być, czas, gdy, jednak, jeżeli, już, każdy, kto, muszę, powinien, prawo, przed, równy, rzecz, sam, są, więc, w-s-pół, wzgląd, zostań, 1 ale, albo, bardzo, drugi, inny, iż, lub, obecny, organizacja, praca, sobie, też, tych, wszelki, wszędzie, $^4/_5$ dziś, gdzie, istny, myśl, naród, pomoc, rząd, sprawa, sposób, widzi, zupełny, $^3/_5$ aż, bez, bowiem, część, człowiek, dobry, dotychczas, kiedy, leży, lub, między, obowiązek, pewien, potrzeba, powód, przeciw, różny, skutek, średni, trzeba, towarzysz, własny, właściwy, wreszcie, $^2/_5$ czego, długi, fakt, jedyny, kład, ponieważ, prawda, przedewszystkiem, przecie, w-śród, tam, urząd, wewnątrz, zewnątrz, wtedy, wątpię, żaden, zwłaszcza, zwykły, $^1/_5$ bywa, choć, główny, kolwiek, mianowicie, natomiast, oczywisty, osoba, otóż podług, prawdziwy, większy, zresztą, znów, kazać, miast, ów, wbrew, według, atoli, bezpieczny, dowód, duży, handel, naprzód, obfity, sąd, bądź, bliski, natura, niebawem, obywatel, wciąż, brawo, prócz, bezzwłocznie, dokąd, łożę.

Z powyższego zestawienia widzimy, że już 7 słów stanowi $5^0/_0$ tekstów.

Statystyka przedrostków i przyrostków przedstawia się następująco:

Na 10.000 słów jest przedrostków w promillach: 40—30 po, o, w, z, 20—10 za, na, u, do, nie, prze, 10—5 a, od, przy, roz, wy, 5—1 in, naj, pod, ob, kon, odp, przed, $1—^1/_{10}$ ana, ab, ad, al, arcy, auto, bez, dyz, eks, egz, nad, nienaj, jak, naj, niebez, nie, niepo, niepop, nieprze, niewy, nieza, nieu, niez, pół, spół, przeciw, sub, trans, śród, wśród, $^1/_{10}—^1/_{100}$ ante, anty, hiper, hipo, współ.

Przyrostków zaś na 10.000 słów jest w promillach: nie 25, ów 14, ość 10, stwo 5, cie, cja, 4, cje 3, teczn, tych, tyczn, wszy,

wiek, rjum, racj, tach, wsk, ciół, cjacj, cjonaln, cjalistyczn, cyzm, dztw, ficzn, graficzn, graf, ist, istycz, liw, rjusz, sław, stateczn, storyczn, tacj, tet, toryczn, tracj, tryczn, tyst, tyt, tystyczn, tysm, um, usz, yst, ystyczn 2.

Korzystniej jeszcze niż dla języka polskiego przedstawia się dla stenografji częstotliwość wyrazów dla języka niemieckiego. Statystykę oparto tam na materjale 11 miljonów wyrazów.

Dla języka niemieckiego pokazało się, że na 11 miljonów liczonych wyrazów z różnych tekstów, prawie połowa wyrazów tylko raz występuje w tej liczbie, natomiast „die, der, und" wynoszą prawie dziesiątą część liczonych wyrazów, a 66 wyrazów tworzy połowę liczonego materjału, około 400 wyrazów zaś trzy czwarte.

Tym tak częstym wyrazom nadano, o ile już normalnie wypisane nie są bardzo krótkie, szczególne skróty. Skróty te nie tylko służą biegłości pisma, ale jako charakterystyczne, łatwo w oko wpadające znaki, podnoszą wyrazistość i czytelność pisma.

Przy ustanowieniu skrótu odgrywa też czasem rolę niebiegłość pełnego choć stosunkowo krótkiego wyrazu, złe jego łączenie albo też utrzymanie linijności pisma.

Przy ustanowieniu tych skrótów jest więc miarodajna wartość skróceniowa, wyrazistościowa, biegłościowa lub linjowa.

Pod wartością skróceniową rozumiemy iloczyn z liczby zaoszczędzonych przez skrót ruchów ręki i liczby częstości wyrazu (na 100.000 zgłosek). Tak np. dla znacznika *które* wynosi w systemie Polińskiego liczba zaoszczędzonych przez skrót ruchów ręki 6, częstość wyrazu na 100.000 zgłosek jest około 400, wartość więc skróceniowa wynosi 6 × 400 = 2400. Dla *się* wynosi ta wartość 800, gdyż ilość zaoszczędzonych ruchów ręki jest 1 a częstość 800. Dla *przecie* zaoszczędzonych ruchów jest 2, częstość 20, wartość skróceniowa jest 40.

Stałe te skróty nazywamy *znacznikami*, o ile są obowiązujące dla każdego używającego danego systemu lub *dowolnemi*, o ile obowiązujące nie są i ich użycie jest pozostawione do woli piszącego.

Skróty te stałe są zbudowane z pewnych znaków stenograficznych, składowych całego wyrazu. O ile skrót jest utworzony z nieprawidłowego zlania kilku znaków lub w dowolny sposób, nazywamy go monogramem. Nazwa pochodzi stąd, że taki skrót często składa się z jednego ciągu (monos = jeden, gramme = kreska).

Prócz skrótów stałych są skróty niestałe lub swobodne t. j. wprawdzie na podstawie pewnych reguł, ale zresztą swobodnie utworzone; jeden i ten sam wyraz może być w ten sposób różnie skrócony, różne wyrazy podobnie. Tworzy się takie skróty przez odrzucenie pewnych części składowych budowy słowa i zostawia się np. tylko przedrostki lub przyrostki, albo tylko rdzeń lub część jego i t. p. Tak skrócone wyrazy można odczytać tylko na podstawie ich związku myślowego w zdaniach, stąd też nazwano je skróceniami logicznemi. Są one zawsze dowolne. Wreszcie można też wogóle całe wyrazy opuszczać w związku zdania.

Inni dzielą skróty na znaczniki (stałe) i dowolne skróty. Te ostatnie mogą być tak utworzone, że każdy wyraz ma jeden skrót lub też więcej. Są to skróty wyrazów w zdaniu.

d) Zasady jakiegoś systemu są zebrane zwykle w dokumencie systemowym (Systemurkunde), który tworzy podstawę w razie kwestyj spornych.

Umiejący stenografować nazywają się stenografami. W ściślejszem znaczeniu nazywamy tak stenografów zawodowych. Otrzymują oni nazwę podług miejsca zatrudnienia: stenografowie Sejmu i Senatu, Rady Miejskiej, Magistratu i t. p.; zatrudnieni w handlu, przemyśle, u adwokatów noszą nazwę stenografów biurowych. Stenografami parlamentarnymi nazywa się praktyków, którzy bardzo biegle piszą (pismem parlamentarnem); aby nie było nieporozumienia, że to są stenografowie piszący w parlamencie, zaproponowano nazwę stenografów dyskusyjnych (Zgliński).

Każde pismo znakami stenograficznemi nosi nazwę stenogramu. Przepisany pismem zwykłem stenogram nazywa się przekładem.

II. Krótka historja pisma w Polsce. [1]

W odległej starożytności narody północnej Europy, a zatem i Polski, używały pisma runicznego. Składało się ono ze znaków prostokątnych (patyczków), ułożonych w różne figury (znaki). Pismo to było najbardziej w użyciu u Germanów. Około IV w. po Chr. z pisma runicznego powstał gotyk.

Św. Hieronim ustalił dla Słowian obrządku rzymskiego pismo, zwane głagolicą, oparte na piśmie runicznem i greckiem, dla Słowian obrządku greckiego św. Cyryl pismo, zwane cyrylicą, które uproszczone pod wpływem pisma łacińskiego jest jako grażdanka do dziś w użyciu.

W Polsce używano za czasów zaprowadzania wiary chrześcijańskiej pisma rzymskiego t. zw. „antiqua", w w. XII. dostaje się do nas gotyk i fraktura, które panują przez kilka wieków. Znajomość pisma była przywilejem duchowieństwa, szerszemu ogółowi było pismo mało znane. Mnisi pisali księgi kościelne, spisywali dzieje współczesne i sporządzali wszelkie pisma i przywileje na dworach królów i magnatów.

Wraz z silniejszem zapotrzebowaniem pisma poczęto używać pisma pochyłego, kancelaryjnego, na wzór rzymskiej kursywy, z którego wyrobiło się dzisiejsze nasze pismo użytkowe (potoczne).

Początkowo pisano litery luźnie obok siebie, później przez szybkie pisanie zaczęto łączyć znaki ze sobą zapomocą ciągów.

Pierwszym nowatorem pisma odręcznego i drukowanego był Jan Januszowski w dziele „Nowy karakter Polski" (1594), wprowadzając zamiast gotyku „charakter dwójpolski" t. j. prosty i ukośny, dalej wymienić wypada „Forschryfty nowe polskie" (Gröll, Warszawa 1773), „Sztuka pisania" z r. 1791 oraz „Wzór pisma" dodany do „Elementarza dla szkół parafjalnych i narodowych" Komisji Edukacyjnej z r. 1785. Największe zasługi na polu kaligrafji położył ks. Onufry Kopczyński, autor dzieła „Nauka o dobrem piśmie". Warszawa 1807.

---

[1] Na podstawie Tatucha j. w., zobacz też: „Nauka pisania na nowych poglądach" J. Gołębiowskiego 1917, oraz pracę J. Czerneckiego: „Najdawniejsze wzory pisma polskiego", Lwów 1902.

III. Sprawozdania sejmowe w dawnej niepodległej Polsce.[1]

Z dawnej niepodległej Polski zachowało się mnóstwo diarjuszów sejmowych. Diarjuszem nazywamy opisy wypadków, podające ich przebieg dzień za dniem. W Polsce istnieją diarjusze sejmowe od początku XVI w. Podawano w nich przebieg obrad, pomieszczając też w obszernych streszczeniach lub in extenso wygłaszane mowy. Zwłaszcza po sejmach, które budziły większe zainteresowanie pozostały bardzo obszerne diarjusze. Notowano w czasie sesji ich przebieg, poczem dopiero składano diarjusz, uzupełniając go przez mowy, które spisane nieraz obiegały w czasie sejmu, oraz przez inne akta, jak różne projekty ustaw i t. d. Taki diarjusz potem przepisywano, to znowu streszczano. Redagowanie i powstawanie diarjusza nie jest całkiem dokładnie znane. Odpisywano też, a w w. XVIII także często drukowano poszczególne mowy sejmowe; z sejmu czteroletniego wydano w 12 tomach zbiór mów i pism niektórych. A jednak, jak też pisze Jackowski w dziale historyczno-krytycznym swej nauki stenografji (str. 80): „Nie mamy żadnych dat historycznych, ażeby w Polsce używano rzeczywiście w dawniejszych, a nawet nowszych czasach jakiegoś pisma stenograficznego do spisywania owych szumnych i kwiecistych mów sejmowych w czasach minionych“, a można jeszcze dodać, nie mamy danych, czy spisywano wprost za mówiącym choćby w streszczeniu jego mowę.

---

[1] Powyższe dane zebrane podług dzieła: Stanisław Kutrzeba: Historja źródeł dawnego prawa polskiego. Lwów T. I, str. 21—26; por. też: Resl: Geschichte der poln. Stenographie 1908 oraz: Diarjusze dawnych Sejmów (Przegląd Stenograficzny 1928 (str. 9—13).

CZĘŚĆ SZCZEGÓŁOWA.

1. Najdawniejsze ślady stenografji w Polsce.

Podział dziejów stenografji polskiej na okresy.

Pisze Resl [1] w swych dziejach: „Z postępem kultury na wschód Europy znalazła tam i stenografja swe wejście i rozpowszechnienie. I jeżeli to się stało stosunkowo później, to jednak Polacy nie byli wcale ostatnimi między słowiańskimi ludami, które przyswoiły sobie stenografję i zaczęły ją pielęgnować. Mimo utraty swej państwowej wolności przy podziale potężnego dawniej państwa, rozwinęła się dość wcześnie stenografja u Polaków, ba nawet osiągnęła w połowie XIX w. znaczny stopień rozwoju".

Następnie cytuje Resl dziełko Nowickiego p. t. Steganografja czyli sztuka sekretnego i niedocieczonego pisania (z francuskiego) Warszawa 1805, lecz dzieło to ze stenografją nic nie ma wspólnego, prócz nazwy w tytule, jest to pismo szyfrowe, powstałe ze zwykłego pisma, przez zmianę prawidłową kilku liter. Tak samo nic nie ma wspólnego ze stenografją dzieło A. Walacha p. t. Praktyczna nauka skoropisania dla szkół polskich, Bern 1860, cytowane przez Jenikego w Tyg. Illustr. z r. 1864. Jest to dzieło z zakresu kaligrafji, a kaligrafowie, nazywają skoropisem kursywę, pismo potoczne użytkowe, w przeciwstawieniu do powolnego pisma ozdobnego; u stenografów zaś najdawniejszych stenografję nazywano też skoropisem.

Co do najdawniejszych śladów stenografi polskiej i jej używania musimy się oprzeć na wiadomościach, jakie podaje Jan Radwański w krakowskim „Czasie" nr. 57 z r. 1864. Pisze

---

[1] Resl: Geschichte j. w. zob. Bibljografję.

on: „Wiadomo być powinno, że przed rokiem 1830 skoropisywano w Warszawie sławniejsze lekcje uniwersyteckie, na które publiczność większa uczęszczała. Nie rozszerzyła się później ta nauka na urząd, bo dla wiadomych okoliczności nie miała sposobnego pola do popisu, a umiejący ją zmienili życia narzędzie. Jednak nie upadła... W Wilnie prześladował Nowosilców uczniów, u których znaleziono zapiski stenografowane prelekcyj, za jakie więziono i dręczono, podejrzywając o tajemne pismo". Pismo, o którem wspomina Radwański, jest stenografją Krupskiego.

Najdawniejszym znanym nam artykułem drukowanym, tyczącym się stenografji, jest artykuł w „Rozrywkach umysłowych" Kraków 1841 p. t. „Zatrudnienie stenografa", cytowany też przez Pysza w jego stenografji.

Jeżeli się jeszcze chwilkę zatrzymamy przy tych najdawniejszych śladach naszej stenografji, to wspomnieć należy, że w r. 1838 przygotował Pysz do druku swą stenografję, choć jej nie drukowano, myślał nad nią już w r. 1825.

W r. 1848 w kwietniu odniosły się Stany Krajowe we Lwowie do Ig. J. Hegera we Wiedniu o kształcenie stenografów polskich, sprawa jednak upadła z powodu zmian stosunków politycznych. [1]

Jenike w Tyg. Illustr. z r. 1864 Nr. 244 donosi o wspomnianej pracy Walacha, dalej podaje pracę „Stenografja powszechna praca lat 10-ciu, zapowiedziana w r. 1859 przez Piotra Muszyńskiego (czy wyszła niewiadomo), następnie pisze: „Wreszcie zajmowali się u nas stenografją Władysław Sabowski, Karol Estreicher i podpisany (Jenike), który od r. 1848 nie spuszczał z oka postępu tej nauki tak w kraju jak zagranicą badając teoretycznie i praktycznie rozmaite jej systemy".

Pierwszą drukowaną stenografją geometryczną jest „Stenografja polska" Krupskiego (pośmiertnie w Warszawie w r. 1858), pierwszą graficzną dla języka polskiego w języku polskim Józefa Polińskiego we Lwowie 1861, w obcym języku Hegera (Gabelsberger-1849) i Kwaśniewskiego (Stolze 1857).

Jeżeli teraz rzucimy okiem na całość dziejów stenografji polskiej, aby ją móc podzielić na okresy, i uczynimy krótki

---

[1] Zob. Bibljografję. Taub: Dzieje biura sten. dawnego Sejmu galic.

przegląd prac i usiłowań na tem polu, to rzecz przedstawia się następująco:

Najdawniejsze czasy należą do stenografji geometrycznej, podobnie jak w innych krajach. Zaczynają się gdzieś w r. 1825 (początki pracy Krupskiego i Pysza), kończą w r. 1863 (Saxe), z epigonami (Pyrek 1910—1923). Stenografja geometryczna nie znalazła w Polsce zastosowania i ma znaczenie jedynie teoretyczne.

Praktyczne znaczenie osiągnęły tylko systemy graficzne, a wśród nich przedewszystkiem przekład Gabelsbergera, dokonany przez Józefa Polińskiego (pierwsze dzieło w r. 1861, kiedy to Sejm we Lwowie zapotrzebował stenografów). Zapanował ten system wychodząc ze Lwowa, najpierw w Małopolsce, znachodząc tu zastosowanie w sejmie, w szkołach, na wiecach, w biurach, przy spisywaniu wykładów na uniwersytecie i t. d. Z Małopolski chwycił najpierw grunt pod nogami w Warszawie (Sekułowicz 1909) a po zdobyciu niepodległości Polski opanował całą Polskę, znalazłszy rozpowszechnienie prawie we wszystkich szkołach, nauczających stenografji, we wszystkich lektoratach uniwersyteckich i w życiu handlowem.

Naturalnie nie obeszło się bez konkurentów. Początkowo walczyły z przekładem Polińskiego inne przekłady Gabelsbergera, potem od r. 1900 przekłady pojawiających się w kraju i zagranicą coraz to innych systemów graficznych lub półgraficznych, wreszcie systemy, które mianowały się specjalnie narodowo-polskie lub polskie. Wynik tej konkurencji praktyczny jest taki, że głównie zwolennicy systemu Stolze-Gumińskiego, otrzymawszy już raz państwowe posady stenografów, zajęli biuro stenograficzne najpierw Rady Stanu K. P. (1918), a potem Sejmu i Senatu, pozatem ogranicza się nauka tego systemu do kilku (3—4) szkół w Warszawie, szerszej działalności nie rozwinęli; Roller-Ożarowski wykształcił nielicznych stenografów, z których kilku utrzymało się w biurze Rady miasta Warszawy (1918); system Stolze-Schrey-Balczyńska zdołał zyskać garstkę zwolenników i także wstęp do szkół Górnego Śląska (1919), wyparł go stąd częściowo system Gabelsbergera-Polińskiego, spoczywający w rękach energicznego Zespołu Towarzystw Stenograficz-

nych systemu Gabelsbergera-Polińskiego Woj. Śląsk. i Zagł. Dąbr. (1927); w ostatnich wreszcie czasach (1929) próbuje „Polski system stenografji" Korbla uzyskać wstęp do szkół i w kilku szkołach go się naucza; system ten jednak nie jest bardziej „polski" od systemu Polińskiego, a pewne zalety, jakie osiągnął w porównaniu z systemem Polińskiego, równoważą inne nowe wady. W r. 1930 także Kotas z Cieszyna wprowadza do szkół swój „Rychłopis polski", oryg. system. Rozpętała się nowa walka. Inne przekłady i systemy praktycznie żadnego znaczenia nie osiągnęły.

Z powyższego przeglądu widzimy, że dzieje stenografji graficznej w Polsce łączą się ściśle z rozwojem systemu Gabelsbergera-Polińskiego i podział na okresy będzie się musiał opierać na systemie Polińskiego z pewnem uwzględnieniem ważniejszych wymienionych faktów z dziejów innych systemów.

Nim przystąpimy do podziału dziejów na okresy, zaznaczyć przedtem wypada, że poparcie rządowe i zrozumienie odpowiednie ruchu stenograficznego polskiego przez właściwe czynniki jest naogół słabe. W dawniejszych czasach niejakiego poparcia udzielał na krzewienie ruchu stenograficznego galicyjski Wydział Krajowy.

W niepodległej współczesnej Polsce chlubny wyjątek stanowi Wydział Oświecenia Publicznego Województwa Śląskiego, który zarówno moralnie jak i wydatnie materjalnie poparł ruch stenograficzny w województwie śląskiem i posiada też złotą kartę w dziejach stenografji polskiej.

Podział dziejów stenografji polskiej przedstawiałby się następująco:

I. Era stenografji geometrycznej od czasów najdawniejszych do r. 1863, z epigonem (1923). Ważniejsi przedstawiciele: Krupski (1858), Pysz (1866), Saxe (1863), Pyrek (1923). (W nawiasach są daty druku dzieł). Praktycznego znaczenia stenografja geometryczna w Polsce nie znalazła.

II. Era stenografji graficznej, związana głównie z rozwojem systemu Gabelsbergera-Polińskiego od r. 1861 do czasów obecnych.

Do Wielkiej Wojny (1914).

1) Okres małopolski 1861—1920.

A) Kierunek lwowski, Lwów głównym ośrodkiem ruchu stenograficznego.

a) 1861—1901; czas powstania, walk, pierwszej świetności oraz pierwszego upadku ruchu stenograficznego w Małopolsce do śmierci Józefa Polińskiego (1901), związany z nazwiskami Józefa Polińskiego oraz jego rywali Lubina Olewińskiego i Felicjana Jackowskiego.

§. Czas walk i świetności pierwszych towarzystw i czasopism we Lwowie 1861—1875; w Krakowie powstaje w latach siedemdziesiątych towarzystwo i czasopismo. Biuro sejmu galicyjskiego we Lwowie spoczywa naprzemian w różnych rękach stron walczących, ostatecznie (1875) wychodzi Poliński zwycięsko.

§§. Czas upadku ruchu 1876—1901, z próbami ożywienia go przez Józefa Polińskiego w pierwszej połowie 90-tych lat; biuro sejmowe lwowskie stale w ręku Polińskiego, następnie prowadzi je J. Poliński na spółkę z synem Romanem, który wydaje też podręcznik stenografji. W r. 1900 I. wyd. Gumińskiego.

b) 1901—1914; czas następców Józefa Polińskiego we Lwowie i Warszawie.

§. Słaby ruch w latach 1901—1907, Czajkowski wydaje podręcznik. Biuro sejmowe w różnych rękach, (Roman Poliński, Wind, dr. Górnicki), stenografja głównie w szkołach się utrzymuje.

§§. Wznowienie próby podniesienia stenografji we Lwowie 1908—1914, nowe podręczniki (Czajkowski, Bojarski, Janiec-Mesuse), we Lwowie tworzy się „Związek sten." (1911) i wychodzi czasopismo 1911/12 (Marjan Grzegorczyk, Janiec, Mesuse), zakłada się prywatne szkoły stenografji. W Warszawie zaczyna pracę Ig. J. Sekułowicz 1909 (podręcznik, szkoła). Biuro sejmowe w rękach „Stałego biura stenograficznego" (Dr. Górnicki, Chwojka, Wind, Roman Poliński).

Wielka Wojna i Niepodległa Polska.

c) 1914—1916 zupełny upadek stenografji.

B) Kierunek szkoły krakowskiej 1917—1920 St. Korbel i jego podręcznik (1917) dają impuls do rozwoju stenografji.

2) Okres warszawski „Wojnarowski".

1920—1925. Okres drugiego rozkwitu.

§. Pionierem i organizatorem ruchu jest Antoni Wojnar z Cieszyna, działający w Warszawie z braćmi (Franciszek Rudolf), zakłada Instytut stenograficzny w Warszawie, wydaje czasopismo, podręcznik, czytanki, zakłada „Związek Centralny syst. Gab.-Polińskiego", organizuje kongresy.

Ujednostajnienie stenografji systemu Gabelsbergera-Polińskiego (1923), Bogocz, Kapuściński, Korbel, Kotas, dr. Taub, Wojnar (Dzieje: dr. Taub 1924/25, Częstotliwość głosek: Józef Kapuściński).

§§. Zwolennicy systemu Stolze-Gumińskiego dostają się do biura sten. Rady Stanu K. P. (1917) a następnie Sejmu i Senatu zakładają swój „Związek" (Gumiński), pozatem działalność nieznaczna (Wanda Suchecka, Zgliński).

§§§. Ożarowski i kilku zwolenników (czek) jego systemu pracuje w biurze Rady Miejskiej w Warszawie.

§§§§. Balczyńska naucza swego przekładu Stolze-Schreya w kilku szkołach w Katowicach

3) 1927 do chwili obecnej: Okres Śląski.

§. Zespół Towarzystw Stenograficznych syst. Gabelsb-Polińskiego Woj. Śl. i Zagł. Dąbrowskiego (Brachaczek, Cholewa, Chrapusta, Dąbrowski, Fołek, Grześ, Jung, Kotas, Mańkowa, Nowak, Świerczyna) organizuje ruch sten. i krzewi na Górnym Śląsku: powstaje tu Instytut Stenograficzny syst. Gabelsb.-Polińskiego w Katowicach (Chrapusta, Jung), wychodzi czasopismo (Jung), Wydział Oświecenia Publicznego wprowadza stenografję do szkół powszechnych, wyżej uorganizowanych, popiera moralnie i materjalnie ruch stenograficzny na Śląsku. J. Dadok na Śląsku Czeskim.

§§. St. Korbel i Fr. Kotas wprowadzają swe systemy do szkół. Nowa walka (dr. Taub, Korbel, Kotas). Sprawa ujednostajnienia systemu na konferencji w Katowicach w marcu 1930 i na I. Og. Kraj. Zjeździe naucz. szkół handl. w grudniu 1930.

II. Systemy geometryczne.

Prób przekładów systemów geometrycznych na język polski jest siedem:

1) Najdawniejszy, rozpoczęty prawdopodobnie w r. 1828, a wydany pośmiertnie w Warszawie w r. 1858 jest to system pozycyjny literata Krupskiego podług „Okygraphie“ H. Blanca (1801).[1]

2) Następny, przygotowany do druku w r. 1838, a wydany również pośmiertnie w Krakowie w r. 1866, to system profesora Pysza podług francuskiego systemu Bertin'a, który znowu jest przekładem angielskiego Taylora.

3) Stenografja lekarza Saxego w Warszawie z r. 1863 jest przekładem francuskiego Prévost (1820), który również opiera się na Taylorze, względnie rozwija system Bertin'a.

4) Rękopis, znajdujący się w Muzeum Czartoryskich (nr. 2937), na którym znajduje się niewyraźna data 1867, „Art abréviateur“ jest także systemem geometrycznym podług Prévost.

5) Z r. 1923 pochodzi wydanie czwarte stenografji inż. Pyrka podług Duployé (1865). (Dawniejszych wydań nie udało mi się zobaczyć, były prawdopodobnie litografowane do użytku szkoły).

6) Również z r. 1923 pochodzi jeden „List stenografji polskiej“ Rowińskiego także podług Duployé, wreszcie należy tu:

7) Bez daty wydany „Podręcznik stenografji mnemotechnicznej“ Słonimskiego oparty na różnych systemach francuskich, oznaczających samogłoski, a także częściowo na zasadach Pitmana (1837) ze względu na odróżnianie par dźwięcznych i bezdźwięcznych głosek zapomocą nacisku.

Systemy geometryczne, jak już wspomniano, wywodzą swe znaki z elementów geometrycznych prostej i owalu, łączą je bezpośrednio, tak jak następują po sobie i jak się dadzą połączyć, stąd powstają niewygodne, niebiegłe połączenia kątów rozwartych i gwałtowne zmiany kierunku, niewygodne i niebiegłe też są linje zgóry wdół i poziome; bieglejsze połączenie, unikając

---

[1] Dokładne tytuły i opis wydawnictw zob. Bibljografję.
Okygraphie = skoropis (okys = prędki, skory, grafo = piszę).

kątów, starał się osiągnąć Duployé, oznaczając samogłoski kółkami, lub częściami tychże, pisanemi w różnych kierunkach, jak tego wymaga dogodniejsze połączenie.

Kazimierz Krupski.

Życiorys (według Encyklopedji Orgelbranda):

Krupski Jan Nepomucen Kazimierz, literat, urodzony 1799, umarł 1856 w Warszawie. Po roku 1831 redagował przez lat kilka Gazetę Warszawską, potem Gazetę Codzienną, następnie był bibljotekarzem Akademji Duchownej rzymsko-kat. w Warszawie. Osobno wydał: Rozmaitości krajowe i zagraniczne (1831) Łaźnie parowe rosyjskie (1835), Światowid (zbiór powieści i artykułów 9 tomów 1835—37), Strategika szachowa (1835 i 44)

Działalność na polu stenografji.

Krupski był prawdopodobnie pierwszy w Polsce, który się zajmował stenografją. Stworzył nie tylko system, ale i teorję stenografji. Był więc pierwszym autorem systemu i teoretykiem stenografji i rzec można, wiele miał ciekawych pomysłów teorji także pierwszy zajmował się częstotliwością głosek. W związku, ze stenografją próbował reformować pisownię polską.

Współczesny Krupskiemu literat i publicysta Ludwik Jenike[1] podaje, że Krupski wypracował swój system jeszcze w r. 1828 i miał on być przeznaczony do użytku sejmu, rękopis atoli spoczywał nie wydany przez lat 30. Wydany został po śmierci autora w r. 1858. „Pozwolono drukować z obowiązkiem złożenia w komitecie cenzury prawem oznaczonej liczby egzemplarzy. Wilno, 11 września 1857 r." Podręcznik zawiera przedmowę wydawcy, wstęp autora, o pisowni polskiej, stenografję oraz 27 tablic.

Z zapatrywań Krupskiego, tyczących się pisowni polskiej i teorji stenografji niektóre wyłuszczymy tu zaraz na wstępie, inne podamy w związku ze stenografją jego.

---

[1] „O stenografji Krupskiego" Bibl. Warsz., maj 1858.

Pisze Krupski: „Nim przystąpię do wykładania stenografji czyli sztuki prędkiego pisania, wypada mi uczynić niektóre uwagi nad pisownią polską, na której skoropisowi wiele zależy". A dalej: „Uwagi te jeszcze w r. 1816 napisane, lecz jako zbyt młodemu z łatwością wydanie ich odradzono". Nie wynika z powyższych słów, czy i stenografją zajmował się Krupski już w r. 1816.

W uwagach swych „O pisowni polskiej" skarży się autor, że zamykamy 46 głosek języka w 24 figurach, zastępując ten niedostatek w różny sposób (kreski, kropki dwie figury na jedno brzmienie i t. p.) Otóż „stenografja, której głównym środkiem do osiągnięcia celu jest doskonałość pisowni, tworząc właściwe sobie figury, musiała ich liczbę zastosować do potrzeby języka". Samogłoski dzieli na otwarte (a, e, o), ścieśnione (é, ó), nosowe (ą, ę), miękkie (i), grube (u, y). Spółgłoski dzieli na twarde (b, c, d, f, g, h, k, ł, m, n, p, r, s, t, w, x, z), przyciskowe (cz, ch, sz, ż, rz, dż), nie łączące się z samogłoską *i*, i miękkie (b' c' i t. d.), Do oznaczania przyciskowych spółgłosek radzi użyć kropki (ċ, ḋ i t. d.), na miękkie stale apostrofu (słońca, drop', drop'a), dla ch zaś znaku h, przekreślonego jak ł. Autor kruszy też kopję o spółgłoskę *j* zamiast pisanego *i* lub *y*, „kłuy" piszmy „kłuj" powiada. Te zmiany uprościłyby pisownię, zmniejszając ilość głosek w składzie wyrazów, a więc i objętość książek i koszta drukarskie; obliczenia, przeprowadzone przez Krupskiego na dziele Śniadeckiego p. t. Teorja jestestw organicznych, wykazują oszczędność 100.000 głosek czyli 7 arkuszy druku. Pisze Krupski: „Samogłoski są właściwie same głosami całemi, one stanowią, że tak powiem, szkielet cały mowy, a na nich wspierają się wszystkie spółgłoski, które są tylko przygłoskami."

Ciekawe są obliczenia Krupskiego, odnoszące się do częstotliwości głosek i zgłosek. Nie podaje Krupski, jak przeprowadzał te obliczenia, a z jego słów nie można się ściśle domyślić sprawy; zdaje się, że czynił to w niewłaściwy sposób, gdyż liczy prawdopodobnie podług słownika języka polskiego częstość znajdujących się tam głosek i zgłosek, a nie według częstości ich powtarzania się w żywej mowie potocznej różnych

dziedzin. Toteż nie można jego badań porównać z nowszemi, ale nawet w tej formie, w jakiej są te obliczenia, stanowią ciekawy materjał. Pisze Krupski: „Różnica między głoskami co do ich używania jest bardzo znaczna, spółgłoska np. „p“ zaczyna przeszło 3.600 wyrazów, gdy tymczasem „h“ zaledwie 170 wyrazom daje początek. Na samogłoskę „o“ zaczyna się 2.050 wyrazów, na samogłoskę „e“ tylko 100. Samogłoski ą, ę, é, ó, y na początku wyrazów wcale nie są używane.“ I zestawia Krupski częstość używania głosek w następujący sposób (liczby w nawiasie oznaczają ilość wyrazów):

Język polski posiada wyrazów zaczynających się od: a (przeszło 500), e (100), i (130), o (2.050), od (600), ob (400), u (740), ą, ę, é, ó, y (0), b (1200), ba, bą (200), be, bę (430), bez (400), bi (70), bo (100), bu (120), by (20), bl, bł (70), br (170), bz (9), c (400), ca, cą (20), ce, cę (807), ci (60), co (7), cu (10), cy (70), ck (1), cl (2), cm (5), cn (2), cw (15), cz (120), d (900), da, dą (45), de, dę (90), do (470), du (20), dy (80), db (1), dj (2), dl, dł (20), dm (7), dn (20), dw (3), dr (80), dz (80), f (300), fa (50), fe (30), fi (50), fo (60), fu (30), fl (35), fr (40), g (540). ga, gą (140), ge, gę (10), gi (50), go (70), gu (25), gb (1), gd (5), gl (60), gm (5), gn (15), gr (140), gw (20), gz (3), h=ch (430), j (230), ja (100), je (80), jo (20), ju (30), k (1360), ka, ką (400), ke, kę (9), ki (90), ko (470), ku (150), kl, kł (100), km (7), kn (10), kp (4), kr (160), ks=x (—), kt (4), kw (40), l, ł (610), la, lą, ła, łą (180), le, lę, łe, łę (150), li (90), lo, ło (80) lu, łu (90), ły (10), lb, lg, łg (2), łk (1), ln (2), ls, lw (1), lz, łz (5), m (760), ma, mą (300), me, mę (90), mi (80), mo (100), mu (70), my (10), md (2), mg (2), mh (1), mk (1), ml, mł (15), mn (7), mr (20), ms (7), mż (1), n (1350), na (1030), ne (30), nie (200), ni (40), nd (40), nu (5), ny (5), p (3600), pa, pą (320), pe, pę (170), pi (70), po (2400), pu (50), py (15), pl, pł (130), pn (2), pr (340), z tego prz (170), ps (11), pt (2), r (1050), ra, rą (105), re, rę (100), ro (700), z tego roz (620), ru (50), ry (60), rdz (2), rw (1), rz (42), rż (1), s (1600) sa, są (120), se, sę (70), sie (50), si (10), so (7), sn (60), sy (35), sc (40), z tego ść (30), sf (3), sh (22), sk (170), sl, sł (45), sm (40), sn (18), sp (200), sr (17), ss (1), st (200), sw (50), sz (440), t (460), ta, tą (100), te, tę (75), to (40),

tu (55), ty (35), th (3), tk (2), tl, tł (8), tr (150), tw (7), u (2040), wa, wą (140), we, wę (100), wi (70), wo (35), wu (3), wy (1000), wb (7), wc (20), wd (20), wg (12), wh (4), wk (25), wl, wł (38) wm (20), wn (30), wp (35), wr (35), ws (110), wt (10), ww (6), wz (170), x (imiona własne), z (2200), za (1500).

Razem obliczenie przeprowadzono dla wyrazów 22550, do czego dodać należy „wyrazy wynikłe z czasowania, przypadkowania, stopniowania, imiona wielorako zdrobniałe i zgrubiałe", przyczem „liczba ta podnosi się do kilkukroć sto tysięcy".

Dalej stwierdza Krupski, że j, n, ń, x, nie łączą się na początku z żadną spółgłoską tylko z samogłoskami, *b* łączy się tylko ze spółgłoskami l, r, z; *c* — początkowe nie łączy się ze spółgłoskami b, c, d, f, g, h, j, p, r, s, t, x, — *d* nie łączy się z głoskami i, c, f, g, h, k, p, s, t, x — *f* z żadnemi prócz l, r, — *g* nie łączy się z y, c, f, h, j, k, p, s, t, x — *j* z żadną spółgłoską oraz i, y — *k* nie łączy się z y, b, c, d, f, g, h, j, x, z — *l* nie łączy się z y, b, k — *ł* nie łączy się z i, n, s, w — *l* i *ł* nie łączą się z c, d, f, h, j, m, p, r, t, x — *m* nie łączy się z b, c, f, j, h, t, w, x — *n* z żadną spółgłoską — *p* nie łączy się z b, c, d, g, j, k, m, w, x, z — *r* nie łączy się z i, a ze spółgłoskami tylko dz, w, z — *s* nie łączy się z b, d, g, j, x — *t* nie łączy się z i, a ze spółgłoskami tylko z h, k, l, ł, r, w — *w* łączy się ze wszystkiemi spółgłoskami prócz f, x — *x* nie łączy się ani z poprzedzającą, ani z następującą spółgłoską — *z* łączy się, będąc zarazem przyimkiem, ze wszystkiemi głoskami, jest ono po spółgłosce *p* najbardziej cenione w stenografji. Chociaż wymienione połączenia nie występują, to powyższe grupy spółgłosek „w środku wyrazów, chociaż się ze sobą nie łączą w mówieniu, ale sąsiadują i łączą w pisaniu np. kon*c*ert".

System stenograficzny.

L i n j a t u r a systemu składa się z trzech linij w jednakowych odległościach. P i s m o jest l i n j o w e, s i e d m i o p o z y c y j n e, gdyż te same znaki mają różne znaczenie, zależne od siędmiu pozycyj. Znaki mogą być: 1) nad pierwszą linją, 2) na pierwszej linji, względnie ją przecinają, 3) między pierwszą

a drugą, 4) na drugiej lub w przecięciu z nią, 5) między drugą a trzecią, 6) na trzeciej, 7) pod trzecią.

Przestrzeń pisma jest jeszcze nieco większa, gdyż liczby stawia się jeszcze nieco wyżej nad pierwszą linją, ponadto jeżeli początek wyrazu stoi nad pierwszą lub pod trzecią linją, to koniec idzie dalej w górę lub w dół.

Znaki alfabetu są dwojakiego rodzaju, względnie dwa są alfabety: Jeden alfabet głosek początkowych (na 42 głoski, niektórych niema na początku) a więc zaczynających wyraz, oraz drugi alfabet głosek następowych, t. j. następujących po początkowych, a więc środkowych i końcowych (47 głosek).

Oba alfabety są zbudowane zasadniczo z tych samych dwu kresek. Są niemi prosta i półkole. Różnica zaś polega na tem, że alfabet początkowy używa tych kresek, które tu są zawsze jednakowej wielkości (półkola półstopniowe, kreski jednostopniowe), w różnych kierunkach i w różnem położeniu owych 7 pozycyj — a znaki drugiego alfabetu są niezależne od pozycji (położenia wobec linij), a tylko zależne od kierunku i wielkości. Wielkość głosek następowych może być $^1/_2$, $1^1/_2$ $2^1/_2$ stopniowa, półkola mogą być wydłużone w płaski owal lub zamknięte koło.

Znaki na samogłoski nie mają szczególnych cech odróżniających je od spółgłosek; wypisuje się samogłoski literalnie. W jednozgłoskowych wyrazach opuszcza się pewne samogłoski na tej zasadzie, że spółgłoski nazywają się i czytają w jednozgłoskowych wyrazach w ten sposób, że twarde i przyciskowe łączy się z samogłoską *a*, więc b=ba, cz=cza, ps=pas i t. d., a miękkie spółgłoski z *e*, więc b'=bie, p's=pies i t. d. Z temi to samogłoskami owe spółgłoski najczęściej zwykły się łączyć. W wielozgłoskowych wyrazach opuszczanie to nie może mieć miejsca, p-s-y mogłoby wtedy oznaczać psy lub pasy.

Łączenie znaków jest zasadniczo bezpośrednie, czasem przerwane, znak następny dotyka poprzedniego od dołu lub z boku, albo się znaki krzyżują. Grup spółgłoskowych specjalnych niema, dwuznaki zwykłego pisma mają tu pojedyncze znaki.

Miękczenie jest uwzględnione, miękkie spółgłoski mają osobne znaki: Przed *i*, przed miękkiemi samogłoskami i spół-

głoskami, używa się twardych znaków, gdyż tak czy tak miękko wymawiać się muszą, a więc ciskać nie ćiskać, sćana nie ściana, slad nie ślad i t. d.

J o t o w a n i e t. j. oznaczanie głoski *j* jest literalne, w środku wyrazu zastępuje się *j* przez *i*, tylko po przyimkach *w*, *z* używa *j* początkowego.

Ustanawia Krupski, że „figury głosek stenograficznych służą i do oznaczenia l i c z b, piszą się cokolwiek większemi figurami nad szlakiem". Są też figury dla ułamków (kropka oddziela licznik od mianownika), i dat („kropka między liczbami w kierunku prostopadłym położonemi oznacza datę dnia, miesiąca i roku", który obok w skróceniu się mieści).

Co do t e o r j i swych znaków, ich rozdziału na poszczególne głoski oraz wartości swego systemu podaje Krupski następujące zasady: „Stenografja mając w równym czasie jak mowa ludzka oddać wiernie jej kopie, przyjęła za zasadę, aby każda głoska jednym rysem czyli jednem poruszeniem pióra wykonaną była; a ponieważ w naturze kształtu tylko trzy figury z pojedyńczych poruszeń złożone znajdują się, to jest linja wypukła, wklęsła i prosta, czyli dwa półkola i średnica. Od ich przeto położenia, kierunku, miejsca i wielkości oznaczenie wszystkich głosek zależy".

Głoski najwięcej używane mają najsposobniejsze „miejsce do łączenia z innemi głoskami i figury najłatwiejsze do wykreślenia". Głoska *p* najwięcej używana stoi na czele alfabetu. „Samogłoski początkowe jako najmniej na początku wyrazów używane, najmniej też zręczną do łączenia się z innemi oznaczone są figurą, to jest linijką lewą ukośną lub prostopadłą", ale za to otrzymały one dogodne znaki w alfabecie następowym, gdyż te należą „do najużywańszych głosek", samogłoska *a* ma tu najłatwiejszą figurę. W alfabecie początkowym „są najbardziej używane głoski o, p, w, w drugim głoski potrójne, t. zn. takie, które występują jako twarde, przyciskowe i miękkie np. s, sz, ś, c, ć, cz, szczególnie zaś ich miękkie są najużyteczniejsze" i mają one po samogłosce *a* najdogodniejsze znaki. „W wyborze figur dla każdej głoski okazała się koniecznie po-

trzeba, aby mieć względ nie tylko na użyteczność głosek, ale i na ich łączenie się ze sobą", względnie sąsiadowanie.

Uwzględnia też Krupski zasadę, by podobnym, względnie do jednej kategorji zaliczanym głoskom, nadać analogiczne pozycje, względnie znaki. Pisze, że spamiętanie znaków na pozycjach ułatwione jest przez to, że spółgłoski miękkie znajdują się na linjach, twarde podwójne (t. j. o 2 głosach np. więc tylko jako twarde i miękkie jak b i b') nad linjami, twarde potrójne na linjach, a przyciskowe, przeciwnie jak twarde, podwójne na linjach, potrójne między linjami. Pojedyncze spółgłoski wreszcie jak *j* (jeden głos, bez podobnego mu) znajdują się nad pierwszą linją.

W alfabecie zaś głosek następowych w doborze figur dla spółgłosek potrójnych „zachowane jest prawidło, żeby spółgłoski twarde, jako głoski pojedyncze najmniejszemi i najłatwiejszemi, miękkie jako dwie częstokroć trzy głoski obejmujące, największemi, a przyciskowe z dwóch złożone, średniemi oznaczone były figurami".

„Figury głosek pochodnych t. j. przyciskowych i miękkich podobne są do swych pierwotnych".

Krupski wylicza następujące ułatwienia swego pisma stenograficznego. 1) Używanie papieru w szlaki z trzech linij czerwonych, przez co głoski mają miejsce ściśle oznaczone, skrócenia są umożliwione. Jeżeli nie rozchodzi się o prędkość, można obejść się bez linij, lub też pisząc na cienkim papierze, zastąpić je podkładaniem podobnych ryg. 2) Używanie dwu alfabetów, używając bowiem tylko alfabetu początkowego zależnego od linij, otrzymalibyśmy pismo niewiązane, coby je tylko opóźniało, w drugim wypadku mamy pismo wiązane. Zdatny a wprawny stenograf ograniczyć się może na alfabecie głosek następowych. 3) Dalsze ułatwienia widzi Krupski we wspomnianem nieoznaczaniu samogłosek *a* i *e* w wyrazach jednozgłoskowych po spółgłoskach odpowiednich, upraszcza pismo opuszczanie *i* po miękkich, pojedyncze znaki na dwuznaki pisma zwykłego i skrócenia.

S k r ó c e n i a. Powiada Krupski: „Pomimo użycia w stenografji jednoporuszeniowych głosek, nietylko komplikacja na-

rzędzi, jako to: ręki, pióra, atramentu i papieru, przeznaczonych do przelewania mowy ustnej na papier, ale samo tarcie byłoby dostateczną przeszkodą do zupełnego wyrównania w szybkości językowi, dlatego w tym rodzaju nawet pisania, skrócenia okazały się nieodzowną potrzebą. Nie stanowią one jednak żadnej trudności"... „Skrócenia te... samej tylko stenografji są właściwe, za ich pomocą wiele całych zgłosek czyli sylab, a tem samem i całych jednozgłoskowych wyrazów, jednem częstokroć poruszeniem pióra oznaczyć można, ułatwiając zarazem czytanie, kilka bowiem głosek jednorysową oddając figurą a nawet kilka zgłosek jedną takąż figurą kilku poruszeniami zrobioną, których jednak liczba rzadko przenosi liczbę poruszeń zwyczajnej głoski *m*, przedstawia objęciu jednego rzutu oka najdłuższe wyrazy, które kilku jego rzutów w zwyczajnem piśmie wymagają".

Co do skróceń, to odróżnia Krupski dwojakie: 1) Wynikające z układu stenografji i jej alfabetu wyrozumowane, 2) powstające przez zastąpienie najużywańszych wyrazów i zakończeń pewnemi figurami z niemi związek mającemi. Te ostatnie skrócenia są zależne od pamięci, można ich liczbę odpowiednio do dobroci pamięci powiększyć lub zmniejszyć.

Skrócenia z układu polegają: 1) na opuszczeniu samogłoski *a* po spółgłoskach twardych i przyciskowych początkowych, jeżeli przed następną samogłoską znajduje się spółgłoska miękka n. p. k(a)nwie, ż(a)bie, cz(a)rt. 2) Opuszcza się *i, e* po spółgłoskach, oprócz po następowych c, n, s, z, po których się tylko *i* opuszcza, na końcu zaś słowa *e:* ciebi(e). 3) Samogłoskę *a* następowe opuszcza się po spółgłosce początkowej, którą natomiast zastępczo powiększa się w dwójnasób, a więc pewnego rodzaju symboliczne oznaczenie; n. p. p(a)nowie, *a* opuszcza się, *p* dwa razy powiększa. 4) Po spółgłoskach n, x, opuszczamy zawsze *a*, gdyż te spółgłoski nie łączą się z żadną spółgłoską. 5) Skracamy wyrazy zlewając dwie lub kilka figur w jedną.

Skrócenia zaś pamięciowe są dwojakie: początkowe (przedrostki i znaczniki jednozgłoskowe) i następowe czyli końcowe (przyrostki, końcówki). Skrócenia zmian końcowych (końcówek) służą raczej do oznaczania przypadków, aniżeli ich zakończeń

właściwych, tak n. p. 6-ty przypadek przymiotników kończy się *emi* czy *ymi*, rzeczowników *ami*. Podobne skrócenia są i na inne przypadki. Wprowadza Krupski skróty na zakończenia czasowników, zakończenia nazwisk ludzi (ski, cki, wicz). Skrócenia początkowe służą do oznaczenia najużywańszych zgłosek początkowych lub całych wyrazów częstych, jak słów posiłkowych, przyimków, przysłówków, spójników.

Zarys pisma Krupskiego przedstawia tablica. Na niej widzimy stosunek przekładu do pierwowzoru, z którego Krupski czerpał t. j. „Okygraphie" H. Blanc'a (1801). Łatwo zauważyć zgodność zasadniczą, jedynie znaki głosek są zmienione.

Krytyka. System Krupskiego, na pozór bardzo prosty, pozostawia wiele do życzenia i wykazuje liczne wady, najważniejszą jak wielolinijność, trudną do zachowania, a w następstwie nieczytelność, zawodność, a dalej mimo graficznej krótkości znaków silną niebiegłość w łączeniu i w następstwie łączenia cudaczne znaki na wyrazy, tak że nie można tego systemu uznać praktycznym. Mimo to jednak dokładniej omówiono system i jego zasady, nie tylko z powodu tego, że jest to pierwszy w naszej literaturze, ale że równocześnie pierwszy ten autor miał pełne zrozumienie teorji stenografji i niejedno zdrowe ziarno posiał, między innemi poznał znaczenie badań częstotliwości dla stenografji, miękczenia i t. d. Te jego pierwsze myśli teoretyczne należało dokładnie przedstawić.

Kytykę zresztą tego systemu, wkrótce po jego ukazaniu się, dał Jenike w wymienionej rozprawce z r. 1858 w Bibljotece Warszawskiej.

Sądzi, że nie samogłoski są szkieletem mowy a spółgłoski przygłosami, lecz przeciwnie spółgłoski to szkielet, a raczej ciało wyrazów, a samogłoski to ich ożywcze tchnienie; takie zapatrywanie, powiada Jenike, ma zasadniczy wpływ na stenografję, gdyż samogłoski możemy często bez szwanku opuścić (gdyż nie są szkieletem), a głównym celem skoropisma jest uchwycenie obrazowego kształtu wyrazu. Pochwala Jenike wprowadzenie do alfabetu polskiego znaków głosek miękkich, a przez to uproszczenie pisma. Zaprzecza, jakoby były „w naturze

kształtu tylko trzy figury z pojedyńczych poruszeń złożone", to jest linja wypukła, wklęsła i prosta, wskazuje na systemy graficzne, które mają takich znaków prostych więcej, czerpanych ze zwykłej kursywy. Wskazuje na niedogodność znaków prostopadłych i ukośnych od lewej góry ku prawej dół, najdogodniejsze znaki to półkole i prosta, ale w położeniu poziomem lub ukośnem w górę od lewej do prawej, dalej linje wężykowate, zadzierzgnięcia linij kolistych, a nadto pochylone od lewej ku prawej. Nie ułatwieniem, lecz utrudnieniem są trzy szlaki pisma, które w szybkiem pisaniu trudno zachować", a najmniejsza niedokładność sprowadza powikłanie. Natomiast pisanie bez linij systemem Krupskiego, choć dogodniejsze, to znowu w odczytaniu sprawiałoby poważne trudności. System kilku linij, wyborny w teorji, okazał się w praktyce niedobry i zarzucono go zagranicą. Lepiej powiększyć liczbę znaków, choćby sztuczniej skombinowanych, niż mitrężyć uwagę i krępować piszącego, żeby nie wykroczył poza linję. Kwestjonuje Jenike ułatwienie, które mają sprowadzać dwa alfabety; jest to tylko obciążenie pamięci, a nie przyspieszenie pisma. Niepotrzebne są też znaki na liczby i daty, które i tak są krótkie, iż nadążyć za mową można, a potrzebna tu już jest zupełna ścisłość, bo ze związku zdania tu niczego domyśleć się nie można. Co do wymówienia spółgłosek miękkich z *e* a twardych i przyciskowych z *a* i dalszych tego konsekwencyj, to jest to dobre niekiedy, lecz przyzwyczaić się trzeba do nazw i zawsze to będzie igraszką, nie opartą na prawdziwem brzmieniu spółgłoski, lecz na nazwie dowolnie jej nadanej. Jako zalety systemu podnosi Jenike przeprowadzenie całości, sumienne bardzo i pracowite obliczenia połączeń głosek i częstotliwości, jako wyborny materjał dla przyszłego autora stenografji polskiej, gdyż bez zbadania kombinacji głosek nie podobna ułożyć alfabetu stenograficznego, bo dla głosek, najczęściej powtarzających się, trzeba znaków najprostszych, najłatwiej wykonalnych i dogodnych w łączeniu. Kończy krytykę mówiąc, że jak wszelka praca początkowa, tak i dzieło Krupskiego nie może nosić na sobie cechy doskonałości, lecz nie zmniejsza to jego zasługi, choćby nawet stenografja jego nie znalazła zastosowania. Wreszcie zaprzecza Jenike

twierdzeniu wydawcy w przedmowie dzieła, iż każdy w parę tygodni z łatwością nauczy się tego sposobu pisania, byłoby to złudzeniem nawet wtedy, gdyby system Krupskiego był odpowiedni wymaganiom sztuki stenograficznej.

Jackowski pisze między innemi o systemie Krupskiego: „W całym układzie widzimy tylko dążność, aby jednem poruszeniem ręki każdy znak wypisywać, mniej zaś baczności — a nawet spostrzegamy i zupełne zapoznanie sposobów takiego samego wyrażenia całych zgłosek, co jedynie zbliżyć może pismo stenograficzne do ideału szybkości i łatwości".

Rozpowszechnienie systemu.

Pisze Radwański w Czasie 1864, „że Krupski pierw usposobił kilku uczniów, nim wydał swą stenografję. Nie rozszerzyła się później ta nauka na urząd, bo dla wiadomych okoliczności nie miała sposobnego pola popisu, a umiejący ją zmienili życia narzędzie". Ukazanie się podręcznika w r. 1858 nie zmieniło stanu rzeczy, nikt, zdaje się, nie uczył się ani nie nauczał systemu Krupskiego.

Józef Pysz.

Życiorys według wstępu do wydanego dzieła, skreślony przez Jana Radwańskiego.

Urodził się Pysz 30 kwietnia 1793, pochodził z wieśniaczej rodziny, z ojca Jana i matki Agnieszki z Becków, rz. kat., we wsi Hałcnowie blisko Białej i Bielska. Pisał się Pysch i Pysz. Po ukończeniu lat 6, szczupłej będąc budowy, nauczył się czytać, przez dwa lata uczęszczał do szkółki parafjalnej w Hałcnowie. W 8 r. życia odumarli go rodzice, a nieco starszy brat zaprowadził go w r. 1807 do Krakowa. Tu szybko postępował w nauce, ukończył gimnazjum św. Anny w r. 1814. Potem zaciągnął się do Akademji Krakowskiej na wydział filozoficzno-literacki i otrzymuje zaletne świadectwa z filozofji, historji powszechnej, geografji, krytyki i fizyki. W r. 1815/16 słucha prawa i umiejętności politycznych i zdaje egzamin. Wnet po egzaminie złamał rękę, kuracja go zubożyła. Przyjmuje nauczycielstwo prywatne, a w r. 1820 po utworzeniu Wolnego Miasta

Krakowa i organizacji szkół otrzymuje, po złożeniu konkursu z języków, posadę kollaboratora do języka niemieckiego i francuskiego w liceum św. Barbary. Skromny, potulny, nie umiał się wybić; innych mianowano rzeczywistymi nauczycielami, jego zwolniono 1821. Zapisuje się teraz na wydział filozoficzno-matematyczny, lecz nie mając utrzymania, chwycił się korepetycyj, t. j. został nauczycielem domowym w Kongresówce. W r. 1824/25 wraca do Krakowa, przyjmuje obowiązki na pensji pewnego profesora uniwersytetu, a w godzinach wolnych uczęszcza do Akademji na łacinę i język włoski, z którego składa egzamin, dalej na historję naturalną i prawo rzymskie. W r. 1826 mianowany zastępcą nauczyciela w liceum św. Anny, w r. 1828 ożenił się z Katarzyną Janikowską. W r. 1830 zostaje rzeczywistym profesorem, a skoro liceum zamieniono na szkołę wydziałową, pozostaje i tu Pysz aż do śmierci (27/3 1850).

Pysz nabył wiele nauk, ciągle się kształcił, lubił poezję, lecz sprzedać nie umiał swych wiadomości. Pozostawił w rękopisach wiele dzieł, gotowych do druku, drukiem ukazała się za jego życia jedna rozprawa: „O edukacji“ w programie szkolnym. Pozostały też i rękopisy do druku nieprzeznaczone.

Działalność Pysza na polu stenografji.

Pysz jest drugim nam znanym pracownikiem na niwie stenografji polskiej.

Pisze Radwański w „Czasie“ 1864: „W Krakowie, r. 1825 myślał nad nią (stenografją) Józef Pysz, a w r. 1838 dał wypracowany rękopis do drukarni St. Gierzkowskiemu (gdzie tenże zaginął), wreszcie na nowo z notat ułożył i przedstawił do druku r. 1840 a potem 1843“. Karty tytułowe podręcznika Pysza także podają do wiadomości, że stenografja przygotowana była do druku w r. 1838, a potem powtórnie do druku przedstawiona w r. 1843, co niektórzy mylnie zrozumieli i podawali, jakoby podręcznik ten w tych latach rzeczywiście był wydrukowany. Pisze dalej Radwański, że Pysz pokazywał mu dwie części rękopisu w r. 1849, czytał mu z części praktycznej i o łatwości pisania i odczytywania zapewniał. Mówił Pysz, że skarbu tego nie zakopywał, starał się drukiem ogłosić rękopis,

oddając go darmo, ale rzecz rozbiła się o koszta znaczne, o sprowadzenie abecadeł, o odlewanie znaków skoropisowych, o brak dobrej litografji, a księgarz się wcale nie kwapił, nie tusząc sobie rozprzedaży tej nowości. Po śmierci Pysza starał się Radwański, by któreś lwowskie towarzystwo stenograficzne rzecz wydrukowało, ale i tu sprawa nie powiodła się. Dopiero „po wielu usiłowaniach płonnych zrobienia pamiątki po Pyszu, wydanie Stenografji zawdzięczać należy Zarządowi drukarni Czasu, szlachetnej bezinteresowności stawiacza drukarni p. J. Ostrowskiego i zacnej dobroczynności pewnej osoby, która kilkanaście reńskich na to poświęciła". W ten sposób wydano Stenografję Pysza w r. 1866.

We wstępie przytoczyć należy pewne zapatrywania Pysza na pisownię i pewne ogólniejsze sprawy.

Tego głębokiego ujęcia, co Krupski, nie ma. W pewnych wypadkach przeciwstawia się jemu.

Stenografja jest sztuką pisania za mówiącym. Pomimo wielu jej zalet nie wszędzie się rozszerza, „a to dlatego, że nowościom, nawet najużyteczniejszym, stają na zawadzie: nieznajomość rzeczy, potęga zadawnionego nałogu, wstręt do nowych usiłowań, pogarda i zazdrość".

Najdogodniejsze do pisania są pióra platynowe, napełniane atramentem, stalowe, krucze i gęsie pióra trzeba zaostrzyć dobrze i dziobek mało co rozciąć. Można się obejść bez atramentu i piór. „Namazawszy masą tłustą z sadzami zmieszaną arkusz papieru, połóż na nim czysty arkusz jedwabnego papieru oliwą napuszczony, ten przyjmuje kolor podłożonego arkusza wszędzie, gdzie rylec, którym kreślisz, przechodzi. Chcąc przeczytać, co napisano, przyłóż popisany arkusz do czystego białego. Umieściwszy papier poczerniony pomiędzy dwoma olejnemi, otrzymasz od razu dwa egzemplarze. Rylec do pisania robi się z ciał twardych, z drutu, kości, rogu, bukszpanu, hebanu".

Co do pisowni powiada: „Ile... pojedyńczych jest brzmień spółgłoskowych, tyle też być powinnno znaków pojedyńczych w piśmie rozróżnionych, czego właśnie w abecadłach pisanych nie zachowano, a z czego tak rozmaita w językach pisownia i różne jednychże głosek wymawiania wyniknąć musiały". Mimo

powyższego zapatrywania nie uwzględnia Pysz, jak zobaczymy tylu znaków pojedyńczych w alfabecie stenograficznym, ile jest pojedynczych brzmień.

Co do spółgłosek miękkich powiada: „Język polski nie używa wszystkich spółgłosek miękkich, a nawet w używańszych ć, ń, ś, ź, dź, tudzież kropkowanych ż, dż, kreskę i kropkę chybnie zaniedbuje“. Na podstawie tego zapatrywania nie oznacza Pysz w swej stenografji tych głosek osobnym znakiem lub też znamieniem. Dalej pisze: „Pytanie, czyliby *i* miękczącego zastąpić nie można kreskowaniem spółgłoski? Nie, bo pismo bardziejby się kreskami najeżyło i łatwiej bez odrywania ręki *i* zwłaszcza bez kropki napisać można w ciągu wyrazu, aniżeli kreskę za odrywaniem ręki“. Natomiast znaki złożone jak rz, dz i t. d. prostszemi zastąpićby można. W uwadze pisze: „Zdumiewam się, naliczywszy na arkuszu miernego druku przeszło tysiąc kropek nad samem *i*. Rosyjskie *y*, greckie ι, J duże są bez punktu. Prostota za naturą, elegancja zaś postępuje za zwyczajem i modą“.

System stenograficzny Pysza.

Na okładce tytułowej czytamy, że jest to „Stenografja zastosowalna do wszystkich języków i dyalektów“.

Jest to system oparty na francuskich przekładach Taylora, głównie Bertin, przy uwzględnieniu kierunków oznaczających samogłoski.

System jest bezlinjowy, o linijności także trudno mówić. Naogół jednak dąży pismo do utrzymania się na linji. W tym celu czasem znaki początkowe zaczyna się pisać nieco wyżej, by koniec słowa wypadł na pomyślanej linji podstawowej. Nie znaczy to jednak, by znak początkowy był podwyższony wobec następnego, lecz obraz całego wyrazu jest podwyższony. Tak n. p. jest pisze się *st*, a mianowicie *s* kreska pozioma, *t* pionowa pod kątem prostym wobec *s*; otóż *s* nie pisze się na linji podstawowej a *t* popod linję, lecz *s* nieco wyżej, by koniec *t* padł na linję.

Co do przestrzeni pisma, to nie przekracza ona wielkości trzech stopni.

Znaki spółgłoskowe są to kreski w różnych kierunkach, czasem zaczynające się lub kończące obłączkami lub kółkami, wreszcie półkola w różnem położeniu. Wielkość znaków przeważnie 1-stopniowa, rzadko nieco większa albo półstopniowa i mniejsza; w kierunku poziomym występują także dwie wielkości. Wielkość znaku nie gra tak wielkiej roli jak jego kierunek.

Odróżnia Pysz aż trzy alfabety: 1) wolny, 2) średni, którego się trzyma i 3) ścisły z 12 tylko znaków złożony. Różnica między niemi polega na różnym teoretycznym podkładzie. Alfabet trzeci ścisły t. zn. najkrótszy ma najmniej znaków; w tym alfabecie głoski b', b, p, p' mają jeden znak, analogicznie inne grupy głosek. Alfabet zaś średni różni się od wolnego nie ilością znaków, lecz podziałem znaków na głoski według zasady: podobnym głoskom podobne znaki. Zasada ta przeprowadzona jest w alfabecie średnim widocznie, niema zaś jej w alfabecie wolnym.

Samogłoski oznacza Pysz za pomocą znaku i pozycji: znak samogłoski stoi luźnie nad lub pod obrazem znaku wyrazu, złożonego z samych spółgłosek. Ma pięć znaków na samogłoski i 2 pozycje. Kropka u góry oznacza *e*, u dołu *a*, kreska pionowa (t. zn. zgóry wdół prowadzona) u góry umieszczona oznacza *y*, u dołu *i*, pozioma u góry oznacza *u*, u dołu *o*, haczyk u dołu w prawą stronę zagięty jest *ą*, w lewą *ę*.

Liczby mają osobne znaki.

Łączenie znaków spółgłoskowych jest bezpośrednie w alfabecie średnim, znak następny dopisuje się bez łącznika tam, gdzie poprzedni się kończy, przyczem n. p. *w* jako kreska skośna od lewej ku prawej, następująca po znaku taką samą kreską się kończącym, wyraża się poprostu przedłużeniem w tym kierunku; podobnie ma się rzecz z innemi znakami kreskowemi, a dalej znaki półkoliste jak n, zlewają się z kreską pionową bez łącznika. Na dwuznaki ch=h, cz, sz, dz i grupę szcz ma Pysz pojedyńcze znaki. Podwojenie spółgłoski wyraża Pysz przez jej powiększenie o jakie $^1/_2$ stopnia; także kółka piszą się przytem zwiększone.

Wyżej przedstawione łączenie znaków odnosi się do alfabetu średniego, wogóle zaś odróżnia Pysz cztery sposoby stenografowania, polegające na różnem łączeniu znaków i różnem uwzględnianiu samogłosek. Są one: A) oddzielnogłoskowy (literalny) zachowujący wszystkie samogłoski, a znaki spółgłosek i samogłosek stoją luźnie obok siebie, łączenie przerywane; B) sylabowy, gdzie łączy się z sobą znaki spółgłoskowe do jednej sylaby należące, lub zbiegowe z poprzedniej i następnej sylaby (mw=mowa) i skromnie używa oznaczania samogłosek; C) monogramiczny, używa wedle potrzeby i dogodności samogłosek, a znaki spółgłoskowe łączy z całego wyrazu; D) monogramiczny ścisły, najwłaściwszy dla stenografji używa wszelkich skróceń i rzadko gdzie samogłoskę oznacza.

„Sposób A, nawet i B w drukarni, inne zaś w litografji tylko miejsce mieć mogą; B i D najodpowiedniejsze do ręcznego pisma; C niedogodny dla mylnego odnoszenia samogłosek do właściwych sylab swoich“.

Znaki na cyfry łączy też ze sobą w liczby.

Miękczenia spółgłosek Pysz nie uwzględnia; b=b', z=ź=ż, dz=dź=dż i t. d., rz ma osobny znak różny od ż. Choć więc dla pisma zwykłego żąda, by było tyle znaków ile brzmień różnych, nie uwzględnia tego w stenografji.

Jotowanie dla Pysza nie istnieje, gdyż przeważnie *j* opuszcza n. p. jest=st, jego=g, lub czasem zastępuje przez *i* n. p. je=i z zagięciem u góry na oznaczenie e (=ie). *J* uważa Pysź za samogłoskę, u niego ja=ia, ją=ią, jej=iey, jaja=iaia i t. d. Oznaczenie takich wyrazów musi podać osobno, nie istnieje ono w francuszczyźnie. Pisze: „Gdyby wyraz składał się z samogłosek jedynie, n. p. ia, ią, ie, iey, iaia, które w polszczyźnie oddzielne i wyraźne mają brzmienie, wtedy sposób, który stenografja francuska na oznaczenie samogłosek w zakończeniach wyrazów podaje, jako właściwy francuszczyźnie, byłby dla samogłosek mowy polskiej niedostateczny. Z tego powodu, odstępując od toru szczegółowego, ogólne wyrażenia samogłosek sposób, łatwo do każdego języka zastosowalny do użycia dowolnego podajemy“.

Co do zapatrywań Pysza odnośnie do teorji stenografji wymienić należy: „Linja prosta, koło przecięte w pion i poziom, linja prosta z kółkiem lub haczykiem połączona, dają znaków łatwych do skreślenia, które do wyrażenia spółgłosek w abecadle każdego języka wystarczają, tymbardziej, że główne tylko organów mownych ruchy i wyraźniejsze owych odcienia osobnemi kształtami skreśla, a podrzędne pod główne podciąga". Dalej powiada: „Lubo wyprowadzenie i dobieranie znaków stenograficznych jest dowolnem, wszelako na pewne okoliczności wzgląd zachować należy: a) na systematyczne, a łatwe onych z jednej zasady wyprowadzenie, b) aby się niebardzo oddalić od ich zastosowania przez inne narody wprzódy uskutecznionego, c) aby ilość tych znaków była jak najszczuplejsza i do połączenia ze sobą ile możność dogodna".

Z powyższych względów i innych ustanawia Pysz, jak widzieliśmy, aż trzy alfabety. Następnie pisze jeszcze: „Łuk i linję prostą wygodnie od ręki lewej ku prawej rozszerzyć a tymczasem jednąż postacią, już większą już mniejszą, dwie różne spółgłoski zwyczajnie wyrazić i połączenia ich uskutecznić można". (Tak n. p. u Pysza s, sz, są wyrażone kreską poziomą, s krótszą, sz dłuższą, podobnie m, n, półkolami o różnej długości). Ale dalej pisze: „W pośpiechu jednak wielkości podobnych znaków nie rozróżniamy pismem, pamiętając jedynie w ilu znaczeniach kształt stenograficzny był przyjętym". Znaki *d* i *r* są u Pysza wprawdzie też jednakowe, ale piszą się w różnych kierunkach, a gdyby wypadło napisać *r* samo, wtedy dla odróżnienia od *d* używa znaku *r* pisma zwykłego.

Skróty i skrócenia. Pisze Pysz: „Nie od samej prostoty niepotrzebowania głosek wielkich i znamion pisarskich, ale najwięcej od pomijania samogłosek, skracania początku i końca wyrazów przydłuższych, łączenia spółgłosek w monogram, przez co żaden prawie ruch pióra nie jest daremny, znakowania wyrazów często się powtarzających w ciągu mowy, jakoteż zupełnego pomijania łatwo domyślnych — szybkość naszego skoropisma zależy".

Że samogłoski „są mniej istotnemi wyrazów członkami, najjaśniej widzieć w pisowni języków wschodnich", podobnie

„w czeskim i bośniackim dyalekcie wiele wyrazów pisze się bez wszelkiej samogłoski a w ukraińskim wiele słów tak wymawiają, że nie rozeznać, jaka właściwie samogłoska“.

Opuszcza Pysz i spółgłoski, a mianowicie „zbiór wielu spółgłosek na początku wyrazu umniejszyć można przez opuszczenie jednej lub dwóch łatwo domyślnych, przez apostrof przyjęty“. N. p. dźbło (źdźbło), rząszcz (chrząszcz), ws, wsz, zw, szw oznacza się apostrofem, spółgłoski przekreślone oznaczają prócz siebie *rz*.

Dalej ma Pysz osobne skrócone znaki na początki i zakończenia wyrazów i to takie, że n. p. zakończenia podobne podciąga pod jeden znak, który kładzie u góry lub u dołu. N. p. two, ctwo, uctwo, ictwo, adztwo, iedztwo, dztwo, stwo i t. d. jednym znakiem oznacza, podobnie końcówki przypadków, bezokolicznika, imiesłowów, stopniowanie zaś cyframi 2, 3, przysłówki zerem, osoby czasowników kreskami. Także ma znaki skrócone na wyrazy częstego użycia. Tytuły pisze większemi znakami, „choć kiedy pospiech nie nagli, należy wypisać imiona własne, tytuły, wyrazy techniczne i nieznane bez skróceń a nawet pismem zwyczajnem“. Co większa, całkowite wyrazy i zdania łatwo domyślne opuszczać można w ciągu mowy, n. p.: Każda lis.... Wreszcie „słownik stenograficzny wykazałby skrócenia śmiałe, ułatwiałby odgadnienia monogramów wieloznacznych. Tym sposobem dopiero możnaby skąpstwo stenograficzne do zadziwiającej posunąć prostoty i chyżości“.

Odczytywanie pisma stenograficznego. Ponieważ stenogram Pysza składa się głównie ze spółgłosek, informuje nas Pysz, że „do odcyfrowania pisma stenograficznego koniecznie potrzebna jest gruntowna znajomość języka, którym pisano, znajomość i przystępność materji. Głównym zaś przewodnikiem w odgadnieniu cyfer jest związek logiczny, zachodzący między myślami i wyrazami. Wprawę mający odrazu kopjować, dyktować, nawet odczytać pismo stenograficzne potrafi. W praktyce rozbieram każdy monogram na spółgłoski zwyczajne, poczem myślą lub pismem umieszczam samogłoski na początku lub w środku i w końcu spółgłosek, póty je przerzucając, aż wyraz wypadnie do sensu. Gdybym którego wyrazu

nie mógł odgadnąć, tedy mijam go, biorąc coraz dalszy. W końcu odnosząc monogramy nierozwiązane do wyrazów poprzednich i następnych, znanych w piśmie zwyczajnem, łatwo znaczenie ich odkryję". Tak n. p. wygląda przykład, w którym potrzeba odpowiednio doczepiać i przerzucać samogłoski, by odgadnąć całość: „ztrd-nie stengrf. trdn sb wbrzć k czlw st strdnie stn w parz i w lndn blsk 5 gdzn a mz i wcj sdz zmknt w swj klatc w ktrj zldw g plpt się pmsc i hwt kzd słw mwc ktrg cł zsłg n t czstkrc plg z w klk mnth ptk słw wyl". (Zatrudnienie stenografa. Trudno sobie wyobrazić, jak uciążliwe jest zatrudnienie stenografa w Paryżu i w Londynie. Blisko 5 godzin a może i więcej siedzi zamknięty w swej klatce, w której zaledwie jego pulpit się pomieści i chwyta każde słowo mowcy, którego cała zasługa na tem częstokroć polega, że w kilku minutach potok słów wyleje).

System Pysza a źródła francuskie.

Porównując alfabet wolny Pysza z Bertin'em (1792), widzimy jednakowe znaki na jednakowe brzmienia b, p, d, t, r, w, k, m, n, s, l. Znaki Pysza c, cz, sz, z, ł, x, dz, szcz istnieją u Bertin'a, lecz w innem znaczeniu. Znak *f*, po części *g* jak jak u Conena Prépéana, *h* jak u Prévosta. W alfabecie średnim znak *f* upodobnił się do *w*, *g* do *k* (podobne znaki Astier 1816), *h* i *ch* otrzymało jeden znak, *m* podobne do *n* (Prépéan), w alfabecie ścisłym i *x* jak u Prépéana. Ostatniego przypomina też zasada, by podobne znaki podobnie oznaczać, a w praktyce ich nie odróżniać. Wokalizacja odstępuje z konieczności od Bertin'a, który przeważnie tylko na końcu oznaczał samogłoski, idzie tu Pysz za wzorami francuskiemi, oznaczającemi samogłoski. W znakach na zakończenia i na liczby naśladuje Bertin'a. W sposobie stenografowania oddzielno głoskowym i sylabowym przypomina Jana Coulona Thévenot, który pisał poszczególne zgłoski słowa oddzielnie obok siebie, oznaczając ściśle samogłoski.

Krytyka. Co do oceny systemu powtórzyć można sąd Jackowskiego o Taylorze: „Niezaprzeczenie system ten jest bardzo zwięzły, pojedyńczy i łatwy do nauczania się, lecz z po-

wodu jego na 19 liter ograniczonego alfabetu, jeden znak wyraża najczęściej 2 litery. To samo dla braku stałych i pewnych oznaczeń dla brzmień samogłoskowych i przy okoliczności, że stałe skrócenia czyli znaczki, jednym i tym samym sposobem wypisane, oznaczać mogą kilka wyrazów naraz — użycie tego systemu w praktycznem życiu bardzo jest trudnem, bo chociaż wyuczymy się wprawdzie z łatwością nim pisać, to zawsze nawet po kilkuletniej usilnej i mozolnej pracy, nie można jeszcze uchronić w odczytywaniu dwuznaczności i niejasności". A dalej: „Pomimo iż pisma, powstałe na podstawie kombinacji linij geometrycznych, mogą przedstawiać co do pojedynczych znaków oderwanie napisanych kształty istotnie bardzo pojedyncze — to w każdym razie, z powodu swego łączenia się w wyrazy tylko pod pewnemi kątami, utykać one muszą na niepokonanej i rękę bardzo trudzącej niedogodności". Chociaż pewne zarzuty Jackowskiego są zbyt skrajnie przedstawione, gdyż przy wprawie można się przeważnie do każdego systemu przyzwyczaić i dobrze oraz biegle go stosować, to jednak na ogół trafiają w sedno rzeczy.

Do Pysza można też odnieść krytykę Jenikego co do systemu Saxego, dalej umieszczoną. W każdym razie nie uwzględnia Pysz właściwości miękczenia i jotowania, oraz należytej wokalizacji. Chociaż cytuje Pysz słowa Rousseau, że „il serait aisé de faire avec les seules consonnes une langue très claire", to już żyjące niektóre języki bez samogłosek się nie obejdą i choć one często szkieletu nie stanowią, to mają swe znaczenie dla płynnego i pewnego odczytania oraz wyrazistości pisma, także dla naszego poczucia językowego i nie można ich całkiem pomijać. Zarzucićby też można Pyszowi pewną chwiejność. Podobnie jak w życiu rozpraszał się, a nie umiał skoncentrować na jednem, tak samo i w stenografji. Wspomnę, że przytacza aż trzy alfabety i cztery sposoby pisania, choć używa jednego alfabetu i sposobu stenografowania. Za bardzo chodziło mu o krótkość pisma, jak wogóle systemom geometrycznym, krótkość, zakrojoną jedynie na pismo dyskusyjne. Chciał Pysz aż słownik pisać wieloznacznych monogramów, by skąpstwo stenograficzne posunąć do zadziwiającej prostoty i chyżości.

To mści się na wyrazistości, dokładności i łatwej czytelności pisma.

Rozpowszechnienie systemu Pysza.

Pisze Radwański, iż wie od Pysza, że ten dawniej jeszcze wyuczył trzy osoby swego systemu, ale co miał z niemi zrobić? Wyuczywszy się, później rozeszły się każda w inną stronę świata za kawałkiem chleba. A Pysz w roku 1843 przygotował po raz wtóry swój rękopis do druku, gdy otrzymał wyrzuty od członka sejmu krakowskiego, że tych, których wyuczył skoropisu, nie zatrzymał przy sobie.

Saxe Feliks.

O życiu Saxego nie wiele wiemy. Wiadomo tylko, że był lekarzem praktykującym w Warszawie, cudzoziemcem w Polsce, lecz uważał ten kraj, gdzie doznał wiele życzliwości, za swą drugą ojczyznę.

Działalność stenograficzna

polega na wydaniu kilku dzieł stenograficznych. Pierwsze bez daty, lecz jak wynika z oceny Jenikego w r. 1864, ukazało się ono w Warszawie z końcem roku 1863 p. t. Najłatwiejsza stenografja polska. Ponadto jak pisze Jenike, miał Saxe w r. 1864 prawie przygotowaną do druku broszurkę p. t. Wykład treściwy stenografji polskiej. Tego „Wykładu" nie widziałem, wspomina o nim też Zeibig w Dziejach i literaturze stenografji (1878), a także Gumiński w swych dziejach. Zeibig wymienia też dzieło: Traité de Sténographie française par F-Stella de Saxe (1864), jako rękopis w posiadaniu Polsko-ruskiego Towarzystwa Stenografów we Lwowie.

Rzeczywiście „Wiadomości z dziedziny stenografji i kaligrafji", wychodzące we Lwowie, donoszą w czerwcu 1869 r., że Saxe przygotował trzy dziełka stenograficzne do druku, a to naukę stenografji polskiej, rosyjskiej i francuskiej. „Czeka je-

dnak nakładcy, gdyż pierwsza publikacja Saxego nieszczęśliwie wypadła, a to głównie, jak się dowiadujemy, dlatego, że nakładca bez wiedzy i woli autora miał poczynić wiele zmian wedle własnego rzeczy widzenia, czem oczywiście autorowi nie małą krzywdę wyrządził“. A w numerze 9/10 r. 1869 tego samego czasopisma czytamy, że bibljoteka Polsko-ruskiego Towarzystwa Stenografów we Lwowie pomnożyła się trzema bardzo cennemi nabytkami, a mianowicie były to rękopisy: Traité de Sténographie française par Felix Stella de Saxe (1864 w języku francuskim), przełożył na język polski p. Aleksander Sz, pod tytułem: Nowa Stenografja polska, Warszawa 1868. a wreszcie to samo po rosyjsku: Łehkij sposib prepodawaniju ruskoj stenografji Felixa Saxa 1865 r. Piszą Wiadomości: „Żałować tylko należy, że tłumaczenie polskie nie jest dokładne i dla swoich usterek dalszej pracy i korekty wymagać będzie. Natomiast tekst francuski przedstawia pracę sumienną i pod wielu względami nie bez wartości. Rosyjski przekład także zaliczyć nie możemy do pracy należycie pojętej i wykonanej“. Towarzystwo stenograficzne we Lwowie postanowiło ze względu na ubóstwo polskiej literatury stenograficznej tę pracę wydrukować, choć nie zgadza się na naukę Saxego, w którym to celu Walne Zgromadzenie w grudniu 1869 roku miało fundusze obmyśleć. Dalszych wzmianek o rękopisach niema, cała bibljoteka Polsko-ruskiego Tow. Sten. gdzieś przepadła, a wraz z nią i rękopisy.

System stenograficzny

Saxego jest w zasadzie identyczny z systemem Pysza, ostateczne źródło jest przecież to samo, a i rodzaj przekładu i uwzględnienie względnie nie uwzględnienie właściwości języka polskiego jest także podobne. Dlatego zalety i wady przytoczone u Pysza odnoszą się i do Saxego.

Pewne właściwości systemowe i zapatrywania autora przytoczymy. Uważe Saxe, że łatwość ma być jedyną zaletą stenografji; tą łatwością swego systemu wywyższa się nad spółczesny mu system Polińskiego. Jego systemu można wyuczyć się w 1—2 godzinach, „a najmniejsza wprawa dostateczną jest

do tego, iżby podług naszej stenografji tak prędko pisać, jak się mówi. Samo przez się rozumie się, że w stenografji często zbyteczną jest rzeczą zwracać uwagę na ortografię, ani też na piękne pisanie — celem jej wyłącznym jest pochwycić mowę i przelać ją na papier tak szybko, aby zdążyć za najbieglejszym mowcą".

Znaki spółgłoskowe zasadniczo takie same jak u Pysza, tylko innym dźwiękom przydzielone, występują czasem w dwu podobnych formach dla dogodniejszego łączenia z sąsiedniemi znakami; łączenie to zresztą identyczne z Pyszem. Na dwuznaki cz, sz, ch nie ma Saxe pojedynczych znaków, lecz tworzy je jako grupy z połączenia znaków je składających w zwykłem piśmie, tak samo szcz. Gdzie *rz* brzmi jak *ż*, pisze *ż*. Podwojenie wyraża jak Pysz powiększeniem.

Samogłoski wypisuje zawsze na początku i końcu słów swemi znakami, a to osobno lub razem zależnie od tego, czy się dadzą połączyć lub nie t. zn. czy można je napisać w tym samym kierunku co spółgłoska lub nie. Znaki ma na samogłoski a, e, i, y, o, u, ą, ę. W środku wyrazu opuszcza samogłoski, o ile jednak wyrazy są dwuznaczne, jak pewność (pwnść) i powinność (pwnść), to się dopisuje *o* w powinność; podobnie nos, nas i t. d.; ą, ę wyraża przez om, en w środku wyrazów lub zastępuje *ę* przez *e*, na końcu wyrazów oddaje się *ą*, *ę*, znakami *a*, *e* z dodaniem ogonków.

Łączenie znaków jak u Pysza. Przytem dla ułatwienia czytania i pisania można wyrazy zwłaszcza złożone dzielić, to ułatwi też dodanie samogłoski, n. p. nie-dostat-kiem.

Skróty i skracanie.

Na niektóre przyimki i przedrostki używa skróceń i tak: *Nad, na* oznacza kreską poziomą położoną nad wyrazem, *przy* pisze się ukośnie przekreślone *p*; *sprzy, z przy* przekreśla się *p*, które następuje po *s, z*; *prze* pisze się zapomocą *p* poziomo przekreślonego; w wyrazach, które po *prze* zaczynają się od *p* n. p. przeprowadzić, pisze się albo *prze* osobno, lub jako pprowadzić, przyczem owe dwa p na początku oznacza się podwojonym t. j. powiększonym znakiem *p* i przekreśla się kółko;

przed piszemy jako *prze* i dołączamy *d* według łączenia znaków, tak samo *przez; pod* wyraża się kreską poziomą pod wyrazem, *roz* wyraża się kreską przecinającą pierwsze litery wyrazu; podwójne przybranki *rozprze* wyraża się zapomocą podwójnego przekreślenia, w rzeczownikach zaczynających się od *roz* przekreśla się także pierwszą literę po *roz,* w wyrazach, gdzie po *roz* następuje *p,* pisze się *roz* (-rz), osobno, a *p* się nie przekreśla, gdyż czytałoby się *prze,* gdzie *rz* brzmi jak *sz*, pisze się lepiej *sz* n. p. w wyrazie krzywda.

Końcówki rzeczowników, przymiotników, imiesłowów i słów oznacza specjalnemi znakami bez zmian dla różnych przypadków.

Pisze Saxe: „Niektóre wyrazy mniej znaczne, a nie naruszające myśli, można opuścić n. p. w krótszym daleko czasie, wyraz „daleko" można opuścić. Wykończać pisz kończyć, rozpocząć pisz począć". „Można nawet zmieniać zdania i okresy, wyrażając krócej, n. p. zamiast okresu: można więcej korzyści osiągnąć z tego, pisalibyśmy: można korzyść mieć i t. d. Współtowarzystwo pisze się towarzystwo. On znikczemniał, pisz, do niczego. W słowach w czasie przyszłym można używać przyimków na, za, po, z, n. p. zamiast będę pisać, napiszę, będę grać, zagram i t. d.".

Na 24 wyrazy ustanawia znaczniki. Liczby do dziesięciu pisze zwykłemi cyframi, od dziesięciu zamiast zera używa punktu, tysiące pisze się stenograficznie *ts,* miljony *ml,* dziesiątkować 10 i kw, 2, 3, 4 razy pisze się 2, 3, 4 i przekreśla.

Ponieważ interpunkcja zwykłego pisma oznacza samogłoski, więc ustanawia dla punktu znak równości, dla przecinka kreskę poziomą, znak pytania i wykrzyknik jak w piśmie zwykłem.

Ź r ó d ł o stenografji Saxego stanowią, podobnie jak dla stenografji Pysza, francuskie przekłady systemu Taylora, głównie Prévost, który jest kontynuatorem przekładu Bertin.

K r y t y k a. Do uwag, wypowiedzianych przy Pyszu, dodać można ocenę Jenikego z Tyg. Ilustr. 1864 r. w artykule: „Czem jest i czem być powinna nauka stenografji". Pisze Jenike: Książeczkę Saxego, „która stała się dla nas głównym powodem do

napisania tego artykułu, wkrótce po wyjściu niesłusznie wyszydził w „Kurjerze Niedzielnym" jakiś p. F. F. Autor stenografji napisał odpowiedź, którą przysłał nam z prośbą o wydrukowanie". W odpowiedzi przytacza Saxe czworowiersz Brodzińskiego, który wielu krytykom możnaby przypomnieć:

„Niejedną cząstkę życia na tom ja poświęcił
Bym co dobre wyszukał i drugich zachęcił.
Chcesz lub nie chcesz korzystać z minionego znoju,
Ja tobie życzę szczęścia, ty mi życz spokoju".

Co do opuszczania samogłosek, zauważa Saxe, że ten niedostatek napotyka się we wszystkich systemach stenograficznych, co przekonywa, że należało poświęcić łatwość czytania dla prędkości pisania, to jest dla głównego celu stenografji. Nie zgadza się z tem Jenike, gdyż powinno iść w parze łatwość pisania i czytania tego, co się napisało, zresztą są systemy, które oddają samogłoski z równą dokładnością, jak pismo zwyczajne. Kwestjonuje Jenike możność wyuczenia się stenografji w kilku godzinach, biegłość musi wymagać kilkuletniej wprawy, a doskonałość w tej sztuce, by podążyć za najszybszym mowcą, nie każdemu jest dostępna i wymaga też jeszcze gruntownej teoretycznej i praktycznej znajomości języka, ogólnego wykształcenia, bystrej pamięci, przytomności umysłu, daru szybkiego pochwycenia myśli i lekkiej ręki.

W alfabecie nie może Jenike pochwalić jednakowego kształtu znaków *d* i *r*, różnych jedynie co do kierunku pisania; uważa za niepotrzebne, a nawet szkodliwe podawanie dwu znaków na pewne głoski, co jakkolwiek przedstawiać może pewną dogodność w łączeniu, to z drugiej strony utrudnia czytanie i odbiera pismu stenograficznemu ów charakter pewności i precyzji, stanowiących jedną z jego głównych zalet. „W ogólności cały wykład p. Saxe grzeszy powierzchownem traktowaniem przedmiotu i niezastosowaniem go do potrzeb naszego języka. Każdy język, odpowiednio do swej natury, wymaga innego systemu, innych prawideł, a zatem odmiennego także alfabetu i odmiennych znaków. Otóż w alfabecie powyższym uderzy każdego, kto tylko nad tym przedmiotem się zastanawiał, brak

spółgłosek miękkich, bez których stenografja polska, jeżeli spocząć ma na podstawie naukowo-praktycznej, obejść się nie może Ile przez to zyskuje się na czasie, wykażę tu na przykładzie: Głoska *i*, zdarzająca się najczęściej w języku polskim, na ósemkowej stronicy druku mieści się przeciętnie 120 razy. Z owych jednak 120 *i* połowa, t. j. około 60, będzie znakiem zmiękczenia, który w alfabecie stenograficznem opuszczamy, zastępując go spółgłoskami miękkiemi. Napisawszy przeto mowę, obejmującą, przypuśćmy, stronicę druku alfabetu, w którym niema spółgłosek miękkich, nakreślilibyśmy głoskę *i* 1200 razy bez żadnej potrzeby". Zarzuca Jenike, że skrócenia, które autor podaje (kończyć zam. wykańczać i t. d.), wskazują, że autor nie zna dostatecznie naszego języka. Natomiast „dobrze pomyślane są skrócenia na zgłoski początkowe nad, na, przy, prze, pod, roz, lecz należało dodać jeszcze: do, ko, naj, nie, ob, od, pa, po, wy, za, również często powtarzające się na początku wyrazów. Na zgłoski końcowe p. Saxe podaje także skrócenia, osobno dla rzeczowników, przymiotników, imiesłowów i słów. Skrócenia te polegają na jakimś zakręcie jednakowym przy wszystkich przypadkach, rodzajach i liczbach, a zatem szerokie pole zostawiającym dowolności. N. p. *urcz* z zakrętem ma znaczyć uroczystość, a może tak samo znaczyć i uraczenie, albo uroczystością, uraczeniami i t. p.; *kpw* z zakrętem ma znaczyć kupować, a może tak samo uchodzić za kopiować i t. p.".

Kończy Jenike: „Wypowiedziawszy, cośmy mieli do zarzucenia pracy p. Saxe, dodać jednak winniśmy, że w każdym razie nie zasługuje ona na lekceważenie lub szyderstwo".

R o z p o w s z e c h n i e n i e. Systemu używał, zdaje się wyłącznie tylko sam autor. Pisze Jenike: „Przekonaliśmy się naocznie, że sam twórca rozbieranej przez nas metody, pojedyncze wyrazy kreśli dość szybko sposobem stenograficznym; pewni jednak jesteśmy, iż za mówcą powoli nawet prawiącym jeszczeby nie zdążył. Wprawdzie p. Saxe jako cudzoziemiec z wyjątkowemi walczyć tu musi trudnościami, ale nie mało też zapewne czasu poświęcił na wprawienie się w swą metodę".

W Muzeum Czartoryskich w Krakowie, rękopis nr. 2937 zawiera: Art abréviateur: Écriture mystérieuse, od strony 23: Variations de la méthode Sténographique Française, Adaptées a la langue Polonaise, z niewyraźną datą, ołówkiem na okładce napisaną 1867. Ani autor więc ani dokładna data powstania nie są znane.

System ten stenograficzny należy do tej samej grupy, co dwa ostatnie. Część francuska znowu zupełnie przypomina system Prévost, różni się od niego nieco w wokalizacji.

Część polska tem się różni od systemów Pysza i Saxego, że autor uwzględnia 1) samogłoski w stopniu o wiele wyższym niż dwaj ostatni, 2) spółgłoski miękkie.

Spółgłoski mają znaki podobne do znaków systemów poprzednich. Podnieść należy, że *d* różni się od *c* tylko cieniem, *j* ma znak osobny, *ch* znak różny od *h*, dwuznaki cz, rz, ż, sz mają znaki pojedyncze, dz=d+z, dż=d+ż, dź=dż z oznaczeniem miękczenia. Niektóre spółgłoski mają dwa znaki (w) lub kreślą swe kółko w różnym kierunku, zależnie od wygody.

Łączenie spółgłosek odbywa się jak u Pysza czy Saxego. Gdyby dwie spółgłoski nie dały się ze względu na swój kształt połączyć, można je napisać oddzielnie i użyć między niemi osobnego znaku, oznaczającego łączność spółgłosek.

Samogłoski wyraża autor na początku i w środku słów znakami luźnemi, postawionemi nad, obok lub pod wyrazem, przytem uważać należy, by możliwie znaki samogłoskowe ściśle łączyć z odpowiedniemi spółgłoskami, aby nie powstała dwuznaczność; na końcu słów łączą się znaki samogłoskowe bezpośrednio ze spółgłoską i to obojętnie, czy wypadają w kierunku kreślenia tychże lub też w innym. Samogłoskę *a* wyraża przecinkiem u góry, *e* przecinkiem na linji, *i* dwoma kropkami poziomo lub pionowo, jak dogodniej, *i* jako spójnik ma osobny znak, *o* kreską ukośną od lewej ku prawej, jak akcent grave francnski nad linją, *u* taką samą kreską na linji, o ile następuje po *i*, zresztą obłączkiem przechodzącym w prostą, *y* grubą kropką zawsze pod spółgłoską, *ą* zygzakiem, *ę* krótką kreską skośną podobną do *o*, ewentualnie drugim znakiem dogodniejszym do łączenia, albo też zgrubieniem znaku jak w części

francuskiej, *é* przecinkiem pod linją, *ó* podwójnym znakiem dla u.

Na dwie samogłoski (dwugłoski) ma osobne znaki i to dwojakie, jedne na grupy, o ile samogłoski tworzą tylko jeden dźwięk ia, ie, io, iu, drugie, jeżeli wymawiają się osobno, ai, ao i t. d. Osobne znaki ustanawia na dźwięki nosowe podobne do francuskich on, an, en.

Żeby nie było powodu do niejasności, każe tylko znaki na dwugłoski pisać na linji, a inne ściśle przy końcu spółgłosek, do których należą.

W wszystkich wypadkach, gdzie można opuścić samogłoskę bez szkody dla zrozumiałości i dokładności tekstu, należy to uczynić, aby jak najmniej obciążać pismo kreskami przy wyrazach.

Gdyby powstała niejasność z tego powodu, że wyraz kończy się na samogłoskę, a następny od samogłosek zaczyna, można między wyrazami takiemi użyć osobnego znaku oznaczającego rozłączenie. Lepiej jest jednak unikać tego znaku, a znaki tego samego wyrazu pisać ściśle obok siebie, między wyrazami zaś zostawiać dość wolnej przestrzeni. Z tego samego powodu wyrazistości należy każde zdanie zaczynać od nowej linji.

M i ę k c z e n i e spółgłosek oznacza autor zapomocą małej kreseczki poziomej, którą zwykle kładzie nad znakiem odpowiedniej spółgłoski twardej, tylko dla *ń* kładzie ew. tę kreskę także pod znakiem dla n, dla *ć* także obok znaku na *c*.

Jeżeli po spółgłosce twardej następuje *i*, wtedy nie używa się znaku na zmiękczenie.

J o t o w a n i e: *j* wypisuje znakiem alfabetowym. S k r ó t ó w autor nie podaje. By n a u c z y ć s i ę systemu, zaleca autor: 1) dobrze przestudjować tę metodę, 2) ćwiczyć się w pisaniu, 3) ćwiczyć się w odczytywaniu tego, co się napisało. Autor sądzi, że najwyżej w miesiącu osiągnie się zupełny rezultat w wymienionych trzech kierunkach. Podaje za maksymę: L'Impossible, n' est pas français... et ne peut, ni doit être non plus polonais.

K r y t y k a. Należy podnieść szerokie uwzględnienie przez autora właściwości języka polskiego, zarówno co do samogłosek i miernego ich pomijania, jak i co do miękczenia spółgłosek na czem zyskała czytelność pisma. Lecz sposób wypisywania samo,

głosek i ich miękczenia jest taki, że do niebiegłości łączenia znaków dołączają się luźne, a więc niebiegle doczepione kreski samogłosek i zmiękczeń, tak że każdy wyraz i całe pismo jeży się od owych luźnych znaków, a niebiegłość wzrasta zpowodu trudności ścisłego umieszczania znaków samogłoskowych i miękczących tuż obok odpowiednich spółgłosek.

Rozpowszechnienie żadne. Na rękopis zwrócił uwagę prof. Leon Rymar, opracowano powyższe uwagi na podstawie kopji rękopisu, dokonanej przez red. Władysława Chrapustę.

Pyrek Gracjan

inżynier, ur. 17 grudnia 1877 r. w Warszawie, studjował na politechnice w Paryżu (1900), gdzie też otrzymał dyplom inżyniera. Wróciwszy do kraju, założył w Warszawie w r. 1906 Kursy handlowe i języków obcych, które prowadzi aż do obecnej chwili.

Działalność stenograficzna. W Paryżu zwrócił mu uwagę na system stenograficzny Duployé pewien Chińczyk, student, którego uczył języka rosyjskiego. Zapoznał się wtedy jeszcze z innemi systemami ale szczególnie zasady Duployé i Pitmana przypadły mu do gustu. Ćwiczył się w systemie Duployé od r. 1900, a w roku 1906 (10 XII) mianowany został członkiem Akademji Stenograficznej Duployé za poprawne stenografowanie. Stenografja dawała mu utrzymanie w Paryżu i przemyśliwał już wtedy nad przełożeniem jej na język polski. Pierwsze egzemplarze swej stenografji polskiej hektografowane miał wydać w r. 1910 do użytku swej szkoły. Udało mi się otrzymać od autora jego „Ćwiczenia stenograficzne" z r. 1923, które są oznaczone jako wydanie czwarte systemu, znacznie uzupełnione, drukowane. Ćwiczenia te składają się z 2 zeszytów, zawierających instrukcję metodyczną i wzory „fonografji" t. j. pisma dźwiękowego, ponadto w miejsce następnych zeszytów, które miały się ukazać, 5 małych tablic, objaśniających dalsze części stenografji (wyższy stopień).

Instrukcje metodyczne Pyrka:
Wiktor Hugo powiedział: „Stenografja będzie pismem pospolitem i powszechnem XX wieku". Ogólny rozwój prowadzi i do udoskonalenia pisma. „Stenografja fonetyczna — to fotografowanie dźwięków

mowy ludzkiej". „Rozpowszechniajcie stenografję! Przysporzy Wam ona czasu, ułatwi i uprzyjemni studja oraz uprości pracę".

Instrukcja podaje 1) na jakim papierze należy pisać (początkowo linjowany, potem gładki, matowy, zwilżony, na którym ołówek atramentowy pozostawia czytelne ślady); 2) jak należy trzymać papier (równolegle do brzegu stołu); 3) jakim ołówkiem stenografować (ołówkiem, nie piórem, o twardości dobranej do ręki, ostro a niezbyt długo zatemperowanym, „Penkala"); 4) jak trzymać ołówek (jak w szkole uczą); 5) jak trzymać rękę (do łokcia na stole, opartą na małym palcu); 6) jaki stół i krzesło (stół 71 cm. conajmniej i odpowiednie krzesło); 7) jak ćwiczyć rękę (ćwiczyć staw napięstkowy, podnosząc i opuszczając oraz obracając w nim rękę przy nieruchomym łokciu); 8) kiedy i jak pisać (po uprzedniem gruntownem przestudjowaniu teorji, stale, wytrwale, systematycznie, codziennie aż do zupełnego zdobycia swobody ręki i ścisłości ruchów. System idealny łączy maksimum szybkości z czytelnością, pisać bez odrywania ręki od papieru, błędnie napisany wyraz przekreślić i na nowo napisać, a nie poprawiać, bo przez to ręka „narowi się"); 9) jak ćwiczyć się w odczytywaniu stenogramu (równocześnie pisać i czytać, poprzednie ćwiczenia odczytywać): 10) kiedy robić transkrypcję (bezpośrednio po napisaniu stenogramu); 11) jak zyskać swowodę i pewność ręki (początkowo analizować wyraz na dźwięki, zaznaczać ich kontury bez połączeń, następnie połączyć, by otrzymać całość czytelną, estetyczną, bez odrywania ręki, potem można to samo robić palcem w powietrzu); 12) jak stenografować, aby nie forsować ręki (ćwiczyć z przerwami, początkowo 15-20 min. przy posiedzeniu 2-3 godzinnem, przy bólu w ręce przestać i pisać, gdy ból ustanie, ew. masować i nacierać spirytusem aż do łokcia); 13) jak pisać i odczytywać stenogram (od lewej ręki ku prawej).

System stenograficzny.

System jest bezlinjowy, przestrzeń pisma nie jest ściśle określona, podobnie jak w innych systemach stenograficznych geometrycznych, nie przekracza w praktyce trzech stopni.

Znaki na spółgłoski mają kształty kresek prostych (fonogramy proste), falistych (f. faliste), półkola (f. półkoliste)

i łuku (f. łukowe). Wielkość ich jest jednostopniowa i półstopniowa, w kierunku poziomym występują również dwie wielkości; grupy spółgłoskowe (i zgłoskowe) mogą mieć wielkość dwustopniową. Kierunek znaku odgrywa również rolę.

Dwuznaki cz, dz, dż, rz, sz oraz ść mają pojedyncze znaki.

P r z y d z i a ł z n a k ó w na poszczególne głoski odbywa się według zasady: podobnym głoskom podobne znaki, przyczem uwzględniono szeregi podobieństw: głosek dźwięcznych i bezdźwięcznych, twardych i miękkich, oraz pewne inne podobieństwa. Głoski dźwięczne i bezdźwięczne różnią się przeważnie wielkością, twarde i miękkie kształtem, a mianowicie fonogramom prostym i półkolistym dźwięków twardych odpowiadają faliste i łukowe dźwięków miękkich, podobne dalej są m i n, r i l.

Stenografja Pyrka n i e u z n a j e o r t o g r a f j i, pisze on trz = cz, poszedł = poszet, h = ch, rz = ż, s = z, c = dz, ś = ź, ść = źdź, ont = on = ą, ent = en = ę i t. p.

Z n a k i n a s a m o g ł o s k i są to kółka (a, o), łuczki małe (e, i), ślimacznica (u, ó), kreski skośne (ą, ę, y). Samogłoskom częstszym przydzielono znaki bieglejsze, dogodniejsze w łączeniu.

Dwie samogłoski stojące obok siebie mają osobne znaki.

M i ę k c z e n i e spółgłosek uwzględnia, wprowadzając osobne znaki na spółgłoski miękkie, z tem zastrzeżeniem, że g' = g, k' = k, ł = l, co jest zrozumiałe.

J o t o w a n i u także poświęca autor uwagę. Prócz znaku *j* w alfabecie, ustanawia znaki, jak powiada na „dyftongi“ je, ej, ja, aj, jo, oj, ju, uj, ją, ję, yj, ij, jej, jaj, joj, juj.

Ł ą c z e n i e z n a k ó w odbywa się według zasad systemów geometrycznaych b e z p o ś r e d n i e g o dopisywania znaków następnych do poprzednich; niebiegłość takiego łączenia jest tu w wielu wypadkach złagodzona przez znaki kółkowe samogłosek, które ponadto można kreślić w różnych kierunkach, zależnie od wygody i biegłości, a dalej i tem, że na pewne grupy spółgłoskowe i zgłoskowe ustanowiono okrągławe znaki złożone.

S k r ó t y i s k r a c a n i e. Podaje Pyrek skróty na nieliczne przedrostki także na rdzenie, dalej na frazeogramy (wyrażenia potoczne partykularne), synonimy (wyrazy o pokrewnem znaczeniu). Skraca przez elizję (wyrzutnię) samogłosek i spółgłosek

np. z(a)mek, s(u)nąć, m(a)zać, z(o)wie, częs(t)o, wszys(t)ko, prę(d)ko, mie(js)ce i t. d. Stopień wyższy przymiotników oznacza przez podkreślenie stopnia równego, stopień najwyższy dwoma podkreśleniami, tak samo wyrazy powtarzające się zastępuje podkreśleniem pierwszego (bardzo a bardzo). Dalej są skróty, t. zn. kryptogramy, ideogramy, stenoideogramy, logogramy. Kryptogramy to są abrewjacje na sposób pisma zwykłego jak i t. p., b. r., M. W. R. i O. P. i t. d., ideogramy oznaczają pojęcie jakieś przedstawione odpowiednim obrazowym znakiem n. p. wyraz nawias-nawiasem, krzyk-wykrzyknikiem, wodór-H, kwadrat-kwadracikiem i t. p. Stenoideogramy, to kombinacje stenogramów z obrazowemi ideogramami n. p. do-koła, piszemy do i rysujemy kółko, wreszcie logogramy to skróty stenograficzne, domyślne logicznie, opuszczone są w nich głoski n. p. albo-ao, absolutnie-abs i t. p.

Liczebniki są podobnie skrócone jak w systemie Gabelsbergera oraz skróty od liczebników pochodzące.

W wyrazach złożonych pisze części składowe oddzielnie n. p. drogo-cenny.

Wśród teorji, przykładów wyrazów i tekstów znajdujemy stenogramy polskie, francuskie, niemieckie, rosyjskie, czeskie, włoskie, hiszpańskie, łacińskie.

System Pyrka jest przekładem francuskiego systemu Duployé. Autor trzyma się oryginału i nawiązuje do niego, gdzie można, jak to łatwo wykaże porównanie obu systemów. Naturalnie musiał Pyrek, uwzględniając właściwości języka polskiego, uzupełnić materjał znakowy, który zaczerpnął głównie z Pitmana (łuki) i poczynić pewne zmiany w grupach, skrótach i t. d.

Krytyka: Podnieść przedewszystkiem wypada należyte uwzględnienie z jednej strony właściwości języka polskiego w miękczeniu i jotowaniu, ale z drugiej strony identyfikowanie za wzorami francuskiemi pewnych dźwięków jak s-z, c-dz, ś-ź, ść-źdź nie jest wskazane i nawet w związku wyrazów w zdaniu może to prowadzić do dwuznaczności.

Małą biegłość łączenia znaków geometrycznych, unikanie kątów (éviter les angles) starał się Duployé, a za nim i Pyrek osiągnąć przez samogłoski kółkowe *a, o* i inne, pisane w różnych kierunkach zależnie od dogodności łączenia. Ta różnokierunko-

wość, ruchomość kierunku jest tu charakterystyczna. Mimo to zostało sporo niebiegłości w grupach spółgłoskowych i łączeniu pewnych samogłosek, pionowym lub prawoskośnym kierunku znaków, łączeniu półkoła z łukiem, wężyka i linji prostej i t. d. Wprawdzie wprawa i przyzwyczajenie, jak się przekonać można, uczyni to pismo, nie tak niebiegłe, jakiem się wydaje na pierwszy rzut oka, jednak mimo to uważać je należy za dość niebiegłe. Do tego dołącza się zbyt wielkie podobieństwo niektórych znaków, zwłaszcza na pewne samogłoski oraz na dwie samogłoski i grupy jotowe. Prócz *a, o*, po części i *u*, są wymienione znaki przeważnie drobne i tak podobne kształtem, że chyba lupą je odróżnić można, co utrudnia i pisanie i czytelność pisma, chociaż autor chciał właśnie jak najbardziej uwzględnić wszystkie głoski wyrazów. Niekorzystne jest identyfikowanie ą-on-ont, ę-en-ent. Metodycznie chybione uważać należy równoczesne traktowanie wielu języków. Nie jest właściwe zastępowanie wyrazów przez ich synonimy n. p. dlatego, że = bo, niewypowiedzialnie = niezmiennie = nadzwyczajnie i t. p., jak to już czynił Saxe. Skrótów pamięciowych jest dosyć. Dość dowcipne są ideogramy, choć nie zawsze całkiem udałe, ułatwiają spamiętanie skróceń, najtrudniejsze logogramy. Skrócenia logiczne ograniczone jedynie do przysłowiowych wyrażeń, których początek wypisuje się, a końca należy się domyśleć.

Mimo tych wad nie można bezwzględnie potępiać i wyszydzać tego systemu, jak to n. p. czyni Gumiński (Nieco wiadomości o stenografji): „Tablice stenograficzne Duployé zapełnione są zygzakami, wobec których hieroglify egipskie wydają się igraszką. Wydawać się może, że autorowie specjalnie „głowili“ się nad tem, jakby stworzyć pismo, którego zawiłość techniczna byłaby w rażącej niezgodzie z wymaganiami szybkości“. „Dziwić się wobec tego należy, że znajdują się ludzie, którzy mają odwagę popierać w Polsce system Duployé, nazywając go powszechnym i wysławiając ponad inne“. Dalej krytykuje Gumiński „owocność jakichś „fonetyczno-międzynarodowych“ systemów“. Jeżeli w tym ostatnim względzie może mieć rację, to co do innych zarzutów powiedzieć można, że w każdym systemie a i p. Gumińskiego, znajdą się znaki, które na pierwszy rzut oka wydadzą się zygzakami, wobec których hieroglify egipskie

są igraszką. Zniknie to złudzenie, gdy wejdziemy w intencje autora' wżyjemy się nieco w jego system, wczujemy, stopniowo nakreślimy obce nam początkowo znaki. Zbyt surowym krytykom należy przypomnieć cytowany wyżej przez Saxego czterowiersza Brodzińskiego.

Rozpowszechnienie systemu. Autor nauczał systemu na swych kursach handlowych w Warszawie i pewne jednostki w nim wykształcił. Uznał, zdaje się jednak, że system geometryczny nie potrafi z powodzeniem współzawodniczyć z systemami graficznemi i od r. 1924 uczy w swej szkole systemu Gabelsbergera-Polińskiego.

Rowiński Jan

były student uniwersytetu nauk matematycznych, prowadził w Warszawie handlowe „Kursy Akademickie" w r. 1922.

Działalność stenograficzna.

Autor, prowadząc kursy handlowe, uczył na nich stenografji i podobno wydał litografowane lekcje swego systemu, których jednak nawet od samego autora nie można było otrzymać. Natomiast w kwietniu 1923 przed Wielkanocą otrzymały może wszystkie gimnazja, a napewno i szkoły zawodowe kilkadziesiąt (gimnazjum w Gródku 80) egzemplarzy drukowanego Listu I stenografji z datą 25 III 1923 stron 4 od „Biura Stenografów w Warszawie, Zielna 3-20, podpisany dyrektor Biura Jan Rowiński". Do listu drukowanego dołączono list pismem maszynowem do Dyrekcji danej szkoły z prośbą o polecenie uczniom prenumeraty listów stenograficznych. List zwraca się do „Drogiego Kolegi" zachęcając do nauki stenografji i prawiąc o jej korzyściach, z prośbą o nadesłanie kilku lub kilkunastu tysięcy Mp, zależnie od możności, jeżeliby uczniowie nadesłali po 10000, to nadeśle im autor drukowane odpowiedzi, poprawione ćwiczenia i list do Rodziców, aby wiedzieli, czego ich dziecko pilnie się uczy.

System stenograficzny.

Z jednego listu trudno mówić o całości, przytoczyć można dla próbki tylko to, co ten list zawiera.

Jak powiada autor, chciał on rzekomo oprzeć znaki swego systemu na częstości głosek w języku polskim, bo posiadając dru-

karkę i składając czcionki, badał powtarzanie się liter, a czego okiem nie uchwyci, to ręka zapamięta.

System Duployé najbardziej mu się podobał i starał się o przystosowanie tego systemu do języka polskiego. W pierwszym liście znajdujemy znaki na spółgłoski d, t, b, p, l, ł, r (prostokreskowe o różnych kierunkach, analogiczne do znaków Duployé), c, cz (łuki wdół zwrócone), g, k (łuki ku linji podstawowej kreślone, podobne do francuskiego *eu*), oraz h=ch (łuk od lewej ku prawej, ku linji). Znaki na samogłoski przytacza *o*, *a* (kółka jak we francuskiem), *i* jest to kropka, względnie węzełek, *e* oraz miękkiego ie (je) nie oznacza wcale. Łączenie znaków jak u Duployé względnie Pyrka, „całe słowo musi się pisać jedną płynną, niezłamaną linją“. Imiona własne podkreśla.

Podaje wskazówki metodyczne nauki oraz pytania z teorji stenografji.

Wpadł pisze wpad.

Druk listu jest niewyraźny, tak że z objaśnień, względnie przy poprzedniej znajomości systemu Duployé można dopiero odcyfrować znaki listu.

Rozpowszechnienie. Autor, osoba bardzo ambitna, reklamą afiszową i gazetową i odczytami w Warszawie i w pewnych innych miastach jak Łodzi oraz takiemi sposobami, jak owym listem, przez siebie drukowanym, starał się zyskać zwolenników, co mu się jednak nie udało. Antoni Wojnar (Gabelsberger-Poliński) wdał się w walkę z nim, przyszło nawet do rozpraw sądowych, wreszcie wyparł go, jako nie mającego odpowiednich kwalifikacyj i prawnych podstaw do nauczania stenografji.

Józef Słonimski.

Podręcznik stenografji mnemotechnicznej dla wszystkich języków. Data ukazania się nieznana, niewiadome bliższe dane co do autora.

Znaków spółgłoskowych różnych jest 10, każdy znak na dwa znaczenia zależnie od tego, czy jest grubo czy cienko napisany, choć ta różnica może zniknąć, a wtedy jeden znak oznacza dwa podobne głosy. Znakami są kreska prosta, koło półkole, łuk, kropka w różnem położeniu. Podobnym głosom

odpowiadają podobne znaki: n=ń, c=ć=ts, ch=h, cz, trz=tsz, ł=l, rz=ż=s=ś=ź=z. Liter dużych i podwójnych nie używa się.

Znaków samogłoskowych, jest pięć; a, e, i, o, u są z tych samych elementów złożone co spółgłoski. Samogłoskowych znaków używa się wtedy, gdy stoją oddzielnie, w połączeniu zaś ze spółgłoskami zastępuje je łącznik, lecz gdzie takowego niema, tam spółgłoski tworzą grupy. Lecz i ten łącznik na oznaczenie samogłoski można opuścić, jeżeli użycie jego nie jest wygodne, z wyjątkiem słów zaczynających się na samogłoskę. Znaku alfabetowego na *i (j)* używa się na początku lub końcu wyrazu, w środku natomiast pisze się kropkę. Zamiast *o* lub *u* pisze się niekiedy kreskę na krzyż. ą=ę=n, i=j, y=j.

Liczby mają osobne znaki, które pisze się nad linją.

Łączenie znaków odbywa się bezpośrednio, przy grupach spółgłoskowych samogłoskę między spółgłoskami oznacza się łącznikiem, który opuszcza się, jeżeli jest niewygodny w łączeniu. Są pewne specjalne prawidła łączenia i tworzenia grup spółgłoskowych i zgłoskowych: Jeżeli znaki t, d, k, g lub b, p, m, n, albo r, l, w, f następują po sobie, to nie należy ich powtarzać, lecz dany znak przedłużyć. Znaki półkoliste i łukowe mogą w razie konieczności, t. j. dogodniejszego łączenia ulegać zmianie w tym sensie, że znak zwrócony ku górze można napisać rozwarciem ku dołowi i naodwrót, tę zmianę oznacza się podkreśleniem w środku wyrazu, a na początku lub końcu zakręceniem znaku do środka. Znaki półkoliste i łukowe mogą się też łączyć przez krzyżowanie.

Miękczenia nie uwzględnia, jotowaniem nie zajmuje się bliżej.

Skróty i skracanie: Znaków specjalnych na jakiekolwiek wyrazy czy ich części niema. Skraca się dowolnie wyrazy dłuższe i tylko wtedy, gdy odczytanie w związku z innemi wyrazami nie nastręcza trudności.

Sposoby stenografowania są dwa. Odróżnia autor formę określoną, czyli dokładną, złożoną ze znaków cienkich i grubych oraz nieokreśloną czyli symboliczną, złożoną ze znaków jednakowej grubości. Od formy określonej przechodzi się stopniowo do formy nieokreślonej, która właśnie ma na celu

wyćwiczenie i wzmocnienie zmysłu wzroku. Wobec tego, że podręcznik niniejszy przeznaczony jest głównie dla piszących stenograficznie o przedmiotach, z któremi są mniej lub więcej obeznani, więc forma nieokreślona wystarcza, „aby z jednego rzutu oka na ogólny zarys słowa mogli je sobie odrazu uprzytomnić" i używa też autor tylko formy nieokreślonej. Tablice podają przykłady na powyższe reguły.

Pismo systemu, w rzeczywistości złożonego z elementów geometrycznych, robi wrażenie systemu graficznego przez owe dowolne łączenie znaków.

Zapatrywania autora teoretyczno naukowe co do swego systemu: Podręcznik „ma na celu nietylko podawanie zupełnie nowych zasad stenografowania, lecz także wyćwiczenie zmysłu wzrokowego przy pomocy znaków stenograficznych". Zalicza się autor do grupy systemów geometrycznych, jeżeli powiada, że „każda linja prosta czy krzywa oznacza zależnie od położenia, długości i grubości pewne określone dźwięki". Sądzi autor, że „połączenie takich linij daje oczywiście dość dokładny zarys słowa". Chwali autor swój system, gdyż istniejące dotąd sposoby stenografowania są zbytecznie skomplikowane, ponieważ mają zbyt dużo skróceń i prawideł łączenia znaków alfabetycznych w słowa. Przytem wszystkie mają tę wadę, że obfitują w znaki specjalne dla przyrostków i końcówek a dlatego mogą być stosowane tylko do danego języka". Natomiast pisze autor: „Mój system oparty jest na zupełnie innych zasadach. Przedewszystkiem niema w nim żadnych skrótów, więc może być zastosowany do wszystkich języków", następnie ma dwie formy stenografowania, z których druga jest krótka i ćwiczy wzrok. System jego ściśle fonetyczny, dźwięki głośne (dźwięczne) mają cienkie, znaki ciche (bezdźwięczne) grube znaki. Znaki te zaś są tak proste i dogodne, że każdy nauczyć się może w ciągu kilku godzin łączenia ich w słowa czyli stenografowania.

Krytyka. Zasady autora są piękne, mówi on o ćwiczeniu zmysłu wzrokowego, o znakach prostych, łatwo łączących się w dość dokładny zarys słowa, o zastosowaniu systemu do wszystkich języków przez ścisłą fonetyczność — w rzeczywistości jednak w naszem pojęciu jest ono mało czytelne i rzeczywiście

sztuki mnemotechnicznej potrzeba, żeby opanować tę stenografję mnemotechniczną, gdyż ostatecznie w praktyce ten sam znak może oznaczać b, p, m, n, r, l, ł, w, f, inny d, t, g, k i t. p. Pismo, które w elementach wykazuje podobieństwo do pewnych angielskich systemów geometrycznych jak Pitmana i francuskich przekładów systemów geometrycznych, wyradza się w nieokreśloną dowolność.

Rozpowszechnienie żadne.

Zakończenie.

Skończyliśmy przegląd systemów geometrycznych polskich. Mają one obok wad pewne znaczne zalety, tak że nie można ich wczambuł zgóry potępiać i wymyślać im od dziwolągów. Zaletami temi są niezależność od linji, krótkość znaków wielka, która wynagradza niebiegłość łączenia, za krótkością znaków idzie szczupłość miejsca, jakiego potrzebują, konsekwencja w przeprowadzeniu systemu, prawidłowość, w związku z tem łatwość nauczenia się. Prostota owa może być doprowadzona do ostatecznych granic przy zaniechaniu oznaczania samogłosek, naturalnie ze szkodą dla wyrazistości i czytelności pisma. Uwzględnienie właściwości języka polskiego jak samogłosek, zmiękczania i jotowania prowadzi do pewnych trudności: Albo powiększa się ilość znaków, które łączą się ze sobą nieprzerwanie, jednak ze szkodą dla wyrazistości, gdyż materjał znaków geometrycznych i ich położeń jest stosunkowo ograniczony, tak że przy większej ich ilości różnice pomiędzy poszczególnemi znakami się zacierają i cierpi wyrazistość. Albo używa się w tym przypadku znaków diakrytycznych luźnie związanych z resztą obrazu słownego i przez to zwiększa niebiegłość, lecz za to równocześnie rośnie czytelność. Sprawność systemów geometrycznych nie musi ustępować sprawności systemów graficznych, przyzwyczajenie i wprawa, oraz indywidualne zdolności, odgrywają tutaj jak wszędzie odpowiednią rolę.

Co do rozpowszechnienia tych systemów u nas, to do powyżej przytoczonych już faktów dodać należy następujące: Czytamy w „Stenografie“ z r. 1869, że rozprawy Sejmu galicyjskiego, zwołanego po raz pierwszy w r. 1861, spisywane były przez biuro redaktorskie, złożone z szybkopisarzy, piszących także po części systemem Taylora. Powiada też Poliński w swej

Bibliotece Stenograficznej z r. 1865, walcząc z Olewińskim, że Olewiński nic więcej w Sejmie nie dokonał jak zwolennicy początkujący systemu Taylora; również wspomina o jednym stenografie metody Taylora, który spisywał rozprawy na Sejmie. Może był to Albin Doliński, o którym donoszą „Wiadomości z dziedziny stenografji" z r. 1871, że zajmował się przed Polińskim (1861) systemem Taylora. Nazwisko Albina Dolińskiego spotykamy też jako świadka na pierwszym protokole, spisanym w kwietniu 1861 r. ze stenografami, którzy mieli notować rozprawy Sejmu galicyjskiego. Niewiadomo, jaki był przekład tych Taylorowców, prawdopodobnie samoistny, nie żaden z powyżej rozpatrzonych.

Naogół jednak zaznaczyć należy, że systemy geometryczne nie odegrały w Polsce dotychczas żadnej roli.



Systemy graficzne.

Przegląd ogólny dziejów.

Próby przekładu systemów graficznych na język polski pojawiają się po raz pierwszy w obcych językach, a mianowicie: Heger w r. 1849 wydaje w języku niemieckim i czeskim: Zarys przekładu systemu Gabelsbergera na cztery główne języki słowiańskie, w tem i na język polski, a w czasopiśmie Michaelis Zeitschrift für Stenographie und Ortographie jest w r. 1857 sprawozdanie z przekładu systemu Stolzego na język polski, dokonanego przez Bolesława Kwaśniewskiego, członka zagranicznego Towarzystwa stenograficznego w Lesznie (Lissa), przedłożony temu towarzystwu w lutym 1856 r.

Systemy powyższe nie znalazły praktycznego zastosowania wśród Polaków.

Praktycznie zaczynają się dzieje stenografji polskiej graficznej, a właściwie stenografji polskiej wogóle w r. 1861, kiedy to po zaprowadzeniu konstytucji w Austrji rozpoczął obrady Sejm galicyjski we Lwowie. Zapotrzebowano stenografów. Znalazło się dwóch ludzi we Lwowie, którzy równocześnie zajęli się przekładem stenografji systemu Gabelsbergera na język polski, a mianowicie Józef Poliński, wówczas urzędnik skarbowy we Lwowie i Lubin Olewiński, który właśnie wystąpił dobrowolnie z wojska w stopniu porucznika i przebywał na wsi, w dobrach swego ojca. Zaczęła się rywalizacja, walka obu o system, o biuro stenograficzne sejmowe we Lwowie i wogóle o rynek i życie stenografji polskiej. Walkę tę prowadzili w wydawanych przez siebie czasopismach, w dziennikach, wszędzie gdziekolwiek

była sposobność po temu, a pomagali im zwolennicy, zgrupowani w przeciwnych towarzystwach. Przegrupowanie następuje, gdy wystąpił jeszcze trzeci rywal z nowym przekładem Gabelbergera, Jackowski, walcząc przeciw Polińskiemu i Olewińskiemu, którzy pogodzili się. Próby ugodowe załatwienia sporu były podejmowane, ale pozostały bez skutku, gdyż były nierzetelne (czasy walki to czasy rozkwitu systemu). Ostatecznie zwyciężył Poliński i od r. 1875 zapanował bezapelacyjnie w świecie stenograficznym polskim, w biurze sejmowem lwowskiem do swej śmierci (1901). Nauka jego rozszerzała się jedynie prawie w Małopolsce, po prowincji w gimnazjach, w Krakowie zaś powstało w r. 1875 również krótkotrwałe towarzystwo i wychodzi przez 2 lata czasopismo.

Do śmierci Polińskiego nie było więc rywali. Pominąć można Sucheckiego, który wystąpił z własnym systemem graficznym (3 wydania 1866, 1883, ostatnio 1894), ale nie znalazł zwolenników — oraz przekład Stolzego (1886) i system Kohza (Berlin 1899, Stolze-Schrey).

W r. 1900 rozpoczął konkurencję przekład Stolzego, dokonany przez adwokata Gumińskiego w Warszawie. Wpływ tego systemu ogranicza się jednak do r. 1918 do nauczania go w kilku szkołach w Warszawie, po za którą prawie że nie wyszedł.

Od r. 1901 następcy Polińskiego kontynuują jego pracę we Lwowie, pojawiają się tu nowe podręczniki (Roman Poliński, Czajkowski, Bojarski, Janiec-Mesuse), biuro sejmowe jest w rękach uczniów Józefa Polińskiego, nowy „Związek Stenograficzny" we Lwowie i czasopismo „Przegląd" (1911, 1912), próbują wskrzesić słaby ruch stenografów. W Warszawie działa od 1909 r. zwolennik Polińskiego, pochodzący z Małopolski Ig. J. Sekułowicz, wydaje podręcznik, prowadzi szkołę handlową, w której naucza stenografji.

Wielka Wojna przerywa pracę.

Tymczasem zaczęły się pojawiać i inne przekłady i tak: Drugi przekład Stolzego w Warszawie przez inż. Polakiewicza (1907). W Poznańskiem pod wpływem systemu nie-

mieckiego, mającego przewagę w Prusiech są te przekłady Stolze-Schrey'a w Poznaniu przez Mellina (1904), Elsner-Napolskiego (1911). Dalej powstają przekłady systemów wypisujących samogłoski w Warszawie, jako to Rollera przez Ożarowskiego (1904), (w rękopisie pozostał podobny przekład Sobczyńskiego w Szydłowie 1905), Scheithauera przez niejakiego S. G. w Warszawie (1904). Wszystkie te przekłady albo nie miały żadnego rozpowszechnienia, albo ich użytek ograniczał się do zakładu naukowego prywatnego, który autor prowadził. Bliższe szczegóły ich rozpowszechnienia nie są wiadome.

W czasie Wielkiej Wojny zauważyć się daje naogół zupełny zanik nauki i życia stenograficznego, choć poszczególne wtedy właśnie wydane podręczniki, to niby jaskółki, przeczuwające i zwiastujące zbliżającą się Niepodległość, podczas której życie stenograficzne miało na nowo się rozbudzić, rozwinąć i zakwitnąć ponownie.

W r. 1914 wychodzi 2 wydanie Ożarowskiego (Roller), w r. 1915: Łatwa metoda stenografji polskiej podług Stolze-Schreya, opracowana przez Hamczyka, w r. 1917 drugie wydanie Napolskiego, dalej Stenotachygrafja Wiśniakowskiego, wreszcie podręcznik Korbla podług systemu Gabelsbergera-Polińskiego. Zwolennicy Gumińskiego organizują Związek (1917) i zaczynają ćwiczyć i przygotowywać się do ujęcia służby stenograficznej parlamentarnej w swe ręce.

Kiedy w r. 1918 zaświtała niepodległość Państwa Polskiego zaczął się ruch żywszy. Praktyczni Gumińczycy, będący w Warszawie i mający wpływowego autora systemu za sobą, zakrzątali się około obsadzenia biura stenograficznego Rady Stanu K. P., a potem Sejmu i Senatu i przeważnie zwolennicy Gumińskiego wypełnili biuro. (Trzej członkowie biura piszą systemem Polińskiego, jedna pani ad hoc zastosowanym systemem Kriwosza).

Podczas gdy w dawnem biurze stenograficznem galicyjskiem pracowali wyłącznie mężczyźni, i to prawie sami studenci akademicy lub ludzie z ukończonemi studjami akademickimi, głównie prawnicy, to nowe biuro posiadało prawie

wyłącznie kobiety, przeważnie młode panny. Dawni stenografowie sejmu lwowskiego, prawnicy, objęli kierownictwa biur korespondencyjnych, Paty i t. p. lub zostali adwokatami, profesorami, lekarzami i t. d. i rzucili karjerę stenograficzną. Wprawdzie kierownik dawnego biura lwowskiego Chwojka, jakiś czas kierował biurem warszawskiem, ale był już mało energiczny i wkrótce umarł (1922). W biurze redaktorskiem sprawozdań sejmowych i diarjusza pracują dawni stenografowie lwowscy Karol Irzykowski i E. Gross. Zresztą brakło zmysłu praktycznego Szkole Polińskiego, brakło ochotnych.

Inni jeszcze zaczęli się krzątać. Wychodzą dalsze wydania Napolskiego (1920, 1923), Hamczyka (1919), nowy przekład Stolze-Schrey'a przez Balczyńską (1919) w Poznaniu, potem w Katowicach, również przekład Stolze-Schrey'a przez Majerskiego (Poznań 1922), Gumińskiego podręcznik pojawia się też w dalszych wydaniach, Gabelsberger-Kin w Łodzi (1919).

Wszystkie jednak te systemy nie obejmują szerszego terenu, ich wpływ jest minimalny, sięga co najwyżej do kilku szkół w tej miejscowości, gdzie autorzy systemów przebywają. Próbował także Ożarowski w Warszawie i na prowincji rozpowszechniać swój system, starał się o biuro stenograficzne sejmu, ostatecznie jednak udało mu się dla kilku swoich zwolenników, względnie zwolenniczek uzyskać posady stenografów (ek) w Magistracie warszawskim i po kilku latach swej działalności znika z areny.

Tymczasem podręcznik Korbla, który już w r. 1918 ukazał się w 2 wydaniu (potem w III i IV), znajduje rozpowszechnienie w szkołach handlowych i to nie tylko w Małopolsce, ale i w innych okręgach Polski. Daje impuls sam autor do żywszego ruchu, nauczając stenografji w Krakowie na uniwersytecie i w szkołach zawodowych, kształcąc wielu swych uczniów, którzy roznieśli system Polińskiego po Polsce i przywiązanie do pisowni Korbla. W ten sposób system Polińskiego samorzutnie rozprzestrzenia się po Polsce. Tak-

że lektoraty na wszystkich uniwersytetach są w ręku zwolenników systemu Polińskiego.

Znalazł się jednak teraz i człowiek z Bożej łaski, który zajął się organizacją i propagandą, reklamą systemu Polińskiego, Antoni Wojnar ze Śląska Cieszyńskiego. Z końcem roku 1920 wydaje on z Cieszyna pierwszy numer „Stenografa Polskiego", odrazu z silnym rozmachem reklamowym rozsyła go po wszystkich szkołach średnich i zawodowych, zyskując zwolenników i skupiając rozprószonych stenografów. Z początkiem roku 1921 przenosi się do Warszawy i stamtąd kontynuuje swą pracę. Wydaje dalej „Stenografa" a z braćmi, najpierw z Franciszkiem, potem i z Rudolfem, tworzy szkołę stenograficzną, jako „Kursy" następnie jako „Instytut", staje się z braćmi założycielem Centralnego Związku Stenografów syst. Gabelsb.-Polińskiego w Warszawie, którego liczne oddziały tworzą się w całej Polsce, wydaje podręcznik. Następnie organizuje trzy Kongresy stenograficzne systemu Polińskiego, których głównym rezultatem było ujednostajnienie pisowni systemu Polińskiego (1923), badania częstotliwości (Kapuściński) i opracowanie dziejów (Taub). Ale energja jego wkońcu zmalała (1926), złamana tem, że nie dopiął wyniku, jakiego się spodziewał, t. j. że nie zyskał dla stenografji powszechnego rozpowszechnienia i uznania, oraz zorganizowania.

Rolę kierowniczą objął od r. 1927 „Zespół Tow. Sten. syst. Gabelsb.-Polińskiego Woj. Śl. i Zagł. Dąbr." Na Śląsku Cieszyńskim datuje się byt stenografji od r. 1899, ale na Śląsku Górnym dopiero od czasów niepodległości Państwa Polskiego. Po nieudałej próbie wprowadzenia tu systemu Stolze-Schrey'a z Niemiec (Skorsetz 1919) i systemu Stenotachygrafji „Reforma" (Siwy 1920) zyskały zwolenników: system Gabelsbergera Polińskiego samorzutnie u tamtejszego ludu robotniczego (założenie kółka „Piast" w Król. Hucie 1921) i propagowany przez Balczyńską - Bartoszewiczową przekład jej Stolze-Schrey'a. Jakiś czas utrzymywał się silnie system Balczyńskiej, aż zyskał przewagę system Polińskiego, rozpowszechniany przez „Zespół".

Ostatnio systemy nowe Korbla i Kotasa wprowadziły tu pewien ferment.

„Zespół Towarzystw Sten. Systemu Gabelsb.-Polińskiego Woj. Śl. i Zagł. Dąbr.“ utworzony w czerwcu 1927 r. wydaje czasopismo „Czytanki“ stenograficzne od r. 1928.

Wydział Oświecenia Publ. Woj. Śląskiego stanowi chlubny wyjątek w kartach dziejów stenografji polskiej, popierając moralnie i materjalnie rozwój stenografji na Śląsku. Moralnie, przez troskliwą opiekę nad stenografją i żywe zainteresowanie się sprawami stenografji i także przez wprowadzenie stenografji do szkół powszechnych a materjalnie, przez udzielenie zasiłków na krzewienie ruchu stenograficznego.

Prócz podręcznika Korbla, syst. Polińskiego, pojawiają się i inne w tym czasie: Sekułowicza III wydanie, Wojnara 3 wydania, Olszewskiego (1928).

Choć system Gabelsbergera-Polińskiego w ten sposób osiągnął największe rozprzestrzenienie w Polsce, nie brakło i nie brak obecnie prób tworzenia nowych przekładów, uzasadniających rację swego bytu różnemi względami, przeważnie powołujących się na większą łatwość wyuczenia, a zamykających przytem oczy na inne własne wady.

W r. 1921 wydaje Wicher Kurs stenografji narodowej polskiej. W r. 1923 system Kunowskiego Narodowej względnie Międzynarodowej stenografji wprasza się na Śląsk Górny. W r. 1924 w manuskrypcie zaistniał system podobny do Scheithauera w kombinacji z innemi przez S. Glarier-Stegawskiego. W r. 1925 próbuje szczęścia Halbina z systemem wypisującym samogłoski a la Roller, w r. 1926 pojawia się przekład Gregga (półgraficzny system) przez Widzowskiego, w r. 1927 przekład jednolitego, w Niemczech obowiązującego systemu „Einheitskurzschrift“, przez Hackego, poprawiony następnie i zbliżony w pewnych względach do Polińskiego przez Hackego i Tauba (1930), a obliczony do nauki dla tych niemiecko-polskich stenografów, którzy stenografują niemiecką „Einheitskurzschrift“, a chcieliby mieć pokrewny system dla języka polskiego. W r. 1929 wydaje Korbel

swój „Polski system stenografji" (przeważnie oparty też na Polińskim ale i innych systemach) i mając odpowiednie wpływy, naucza go sam i przez kilku innych w kilku szkołach. Ostatnio zajmowali się budową systemów Kapuściński, Kotas, Wysocki w Katowicach i Zugehoer w Poznaniu, Taub w Gródku Jag., choć ich dotychczas nie ogłosili, prócz Kotasa, który wydał podręcznik swego systemu w r. 1930. Wydał Kotas też przedtem przekład systemu Polińskiego na język niemiecki (1929).

W r. 1930 reklamuje się też Najnowszy, najkrótszy i najłatwiejszy Stenograficzny System Powszechnego Instytutu Sten. i Propagandowo-Wydawniczego „Kultura" w Warszawie.

W r. 1930 wybuchają nowe tarcia: Nawoływanie do ujednostajnienia systemu sten. w Polsce (Taub) i walka z nowemi systemami (Taub, Wojnar contra Korbel, Kotas).

Jaki system utrzyma się jako jednolity w całej Polsce trudno przewidzieć. Dzieje bowiem stenografji, jak dotychczas, wykazują, że żaden system nie wyszedł drogą jakby doboru naturalnego, jako najlepszy i jako taki się utrzymał. Wogóle kwestja najlepszego systemu jest otwarta. Większość głosów „za" nie jest także próbą absolutną, jak to i w Polsce już mogliśmy zauważyć. Obok dobroci systemu odgrywa tu rolę energja kierowników, talent organizacyjny, propaganda, reklama. Przypomnę tylko, że wcale nie najlepszy, a może nawet i nie taki dobry system Taylora stał się rzeczywiście uniwersalny, bo przełożono go na wszystkie języki prawie, a równie nie o wiele lepszy system Pitmana zdołał ogarnąć całą ludność angielską, dzięki zaletom Pitmana i jego rodziny, a nie systemu, ale dał mu radę w Stanach Zjednoczonych, również, jak zobaczymy, z naszego punktu widzenia nie świetny system Gregga.

Do jednolitości systemu może przyjść przez dobrowolną zgodę wszystkich systemów, rzecz bardzo rzadka albo przez rozporządzenie urzędowe (Niemcy, Włochy i i.).

Nauczano systemów graficznych w szkołach od r. 1862 (we Lwowie, wkrótce i w Krakowie i na prowincji w Mało-

polsce), od r. 1871 tylko systemu Gabelsbergera-Polińskiego w szkołach średnich austrjackich nadobowiązkowo, od r. 1892 w szkołach handlowych obowiązkowo. Około tysiąc młodzieży rocznie się uczyło. W niepodległej Polsce początkowo nauczano również za remuneracją państwową stenografji nadobowiązkowo w szkołach średnich, obowiązkowo w handlowych. Odkąd jednak zniesiono remunerację za przedmioty nadobowiązkowe w szkołach średnich (1925), znikła tu prawie stenografja, z wyjątkiem Śląska. Nie ma przepisanego systemu stenograficznego do nauczania w Polsce, stąd możliwe są dowolności wprowadzania różnorodnych systemów ze szkodą dla jednolitości. W systemie Gabelsbergera-Polińskiego, przynajmniej w zakresie podręczników, uznało Ministerstwo pisownię, ustaloną przez Kongres stenografów tego systemu.

Komisyj egzaminacyjnych na nauczycieli stenografji jest dwie. Jedna we Lwowie na uniwersytecie od r. 1865 dla stenografji polskiej, ruskiej i niemieckiej, druga od r. 1921 w Krakowie w Szkole Ekonomiczno-Handlowej. Komisja lwowska od czasu śmierci przewodniczącego dra Tilla (1920) jest nieczynna.

Poza szkołą używano stenografji dawniej w sejmie lwowskim, w biurach, redakcjach gazet, w życiu handlowem, na zgromadzeniach, rzadko w sądach. Poza szkołami uczono jej w towarzystwach i specjalnych szkołach stenografji. Obecnie stenografja ma zastosowanie w biurze stenograficznem Sejmu i Senatu w Warszawie, w Sejmie Śląskim, w biurach, w redakcjach dzienników, w życiu handlowem, rzadko na zgromadzeniach i w sądzie. Na Zachodzie, w Krakowskiem i na Górnym Śląsku jest zapotrzebowanie stenografów największe.

Kontakt zwolenników Polińskiego z zagranicą żywy, szedł z natury rzeczy, w stronę oryginału Gabelsbergera do Niemiec i Wiednia, także ku Słowianom zachodnim i południowym (Czechom, Jugosłowianom). Zaznaczyć jednak należy polskość tego kontaktu i wogóle ruchu stenograficznego w Małopolsce. Pisze dr Stanisław Homme w Prze-

glądzie Sten. we Lwowie w r. 1911 w sprawozdaniu o swoim pobycie na Międzynarodowym Kongresie sten. syst. Gabelsbergera, odbytym w Kopenhadze w r. 1911: „Udział Polaków w kongresach międzynarodowych ma też do pewnego stopnia znaczenie narodowe. Ma je zwłaszcza wtedy, jeżeli w swych oficjalnych wystąpieniach czy prywatnych rozmowach zaznaczają dobitnie, że nie przybywają ze Lwowa, lub Krakowa, Warszawy lub Poznania, ale z Polski, która sama w Europie liczy 20 miljonów dusz, z Polski, która w pochodzie cywilizacyjnym ludów kroczy wytrwale i skutecznie naprzód mimo swego wprost tragicznego położenia politycznego i innym narodom dzielnie dotrzymuje kroku, a niejedne wyprzedza na polu pracy naukowej i społecznej".

W niepodległej Polsce nie zmienił się zasadniczo stosunek szkoły Polińskiego do zagranicy (Wojnar utrzymywał jakiś czas obszerniejszą styczność).

Z innych systemów nawiązali łączność z zagranicą tylko Gumińczycy, a mianowicie z Francją, szkoła Balczyńskiej utrzymuje kontakt z macierzystym systemem S-S.

Zestawienie liczbowe literatury i działalności różnych systemów w Polsce, da się następująco przedstawić:

Przekładów Gabelsbergera jest 4 (Heger, Poliński, Olewiński, Jackowski), opartych na Gabelsbergerze 1 (Kin), na Gabelsbergerze i innych systemach 2 (Suchecki, Wicher), na Polińskim i innych systemach 1 (Korbel).

Podręczników do nauki różnych autorów w powyższych przekładach jest 15, ilość wydań ich razem 44, tomów 49, w tem podręczników różnych autorów systemu Polińskiego 10, wydań 34. Opracowań dziejów obszerniejszych jest tu 4. Czasopism różnych było 12, w tem według Polińskiego 9, ich roczników 46, wg Polińskiego 37 (zob. Bibljografję).

W systemie Polińskiego liczne artykuły w czasopismach, dziennikach oraz inne wydawnictwa (czytanki, kalendarzyki, broszurki propagandowe, ulotki i t. d.). Towarzystw było 9 z licznemi oddziałami prowincjonalnemi. Wystaw sten. kilka. Rozpowszechnienie po całej Polsce, wszystkie lektoraty (obecnie Korbel w Krakowie uczy swego systemu), pra-

wie wszystkie szkoły. Jest tu przeważna ilość (prawie wyłączna) egzaminowanych nauczycieli. Tu skupiają się wyłącznie prawie naukowcy stenografji. Trzy kongresy systemowe odbyły się. Największa tu ilość zrzeszonych i zorganizowanych. Propaganda, krzewienie najsilniejsze. Kontakt z zagranicą. (Słowiańszczyzna, Niemcy).

Przekładów Stolzego 3 (Kwaśniewski, Gumiński, Polakiewicz), podręczników 2, wydań Gumińskiego 5 oraz znaczniki. Dzieje 1, czasopismo 1 (rocznie 1 zeszyt od 1918), towarzystw 1 (kilkunastu członków), artykułów nieliczne. Rozpowszechnienie: kilka szkół w Warszawie, Gumińczycy, zajmują przeważnie biuro Sejmu i Senatu. Propaganda żadna. Kontakt z zagranicą (Francja, Włochy).

Przekładów Stolze-Schrey'a było 7 (Kohz, Mellin, Napolski, Hamczyk, Balczyńska, Skorsetz, Majerski. podręczników różnych 7, wydań 17. Czasopism 1. Innych wydawnictw kilkanaście (Czytanek 15). Towarzystwo 1. Rozpowszechnienie głównie na Górnym Śląsku, bardzo słabe w Poznaniu.

Inne systemy wykazują znikomą ilość wydawnictw i całkiem małą działalność. Roller-Ożarowski (1 podręcznik w 2 wydaniach, 2 Czytanki, 1 Dyktator, 1 numer czasopisma, kilka stenografek w Warszawie, 1 wystawa sten.). Roller-Sobczyński (1), Roller-Halbina (1). Scheithauer 1 (S. G.) i zbliżony do niego przekład 1 (S. Glarier-Stegawski), Stenotachygrafja 1 (Wiśniakowski), Reforma 1 (Siwy), Nationalstenographie 1 (Kunowski 2 wydania), Einheitskurzchrift 2 (Hacke i Hacke-Taub), Gregg 1 (Widzowski), Rychłopis polski, oryginalny syst. sten. 1 i Klucz do tego 1 (Kotas), Powszechny najkrótszy i najłatwiejszy Stenograficzny System „Kultura" (1).

Wśród systemów uniwersalnych, mających się dać użyć do wszystkich języków, znajdujemy tu i ówdzie próbki polskie, podobnie są stenogramy polskie wśród prób czeskich systemów wszechsłowiańskich.

2. Przekłady systemu Gabelsbergera.

Ignacy Jakób Heger (1808-1854), życiorys.

W historji Jackowskiego czytamy: *) „Do mężów, którzy na polu stenografji Gabelsbergerowskiej najznakomitsze usługi oddali, policzamy pobratymca naszego Ig. J. Hegera, pierwszego i najdzielniejszego apostoła stenografji w Austrji". Urodził się w Policzku 1808 r., jako syn niezamożnego rolnika. Umarł w Wiedniu 11 maja 1854 r. Miał niepohamowany zapał do nauki i mimo trudności i bez wszelkich zasobów materjalnych ukończył gimnazjum a potem t. zw. studja filozoficzne (1825) w Ołomuńcu. Skoro go nie przyjęto do seminarjum duchownego w Ołomuńcu, choć było jego najgorętszem życzeniem poświęcenie się zawodowi duchownego, oddaje się studjom prawniczym. Troska o byt i nadmiar pracy przyprawiły go o długotrwałą chorobę. Przyszedłszy do zdrowia udaje się (1833) do Wiednia, tu kończy prawa (1835) i wstępuje do służby magistratu jako praktykant.

Działalność stenograficzna.

Objąwszy posadę rozpoczyna pracę około stenografji. Zaznajamia się najpierw z systemem Taylora w wydaniu Danzera, następnie Nowaka. Na podstawie Nowaka opracowuje swój własny system, według którego rozpoczął (1838) prywatne wykłady za zezwoleniem rządu. „Atoli już w roku następnym 839) zarzucił swój system z uznania godnem zaparciem się i przyjął system Gabelsbergera, bo bystry jego umysł nie mógł nie poznać wszechstronnej doskonałości nauki tego mistrza. Odtąd znióslszy się i zaprzyjaźniwszy z Gabelsbergerem, z stateczną wytrwałością propaguje on system Gabelsbergera". Nie zważając na trudności, na jakie napotkał, jeździł z Wiednia do Pragi i napowrót, miewając publiczne wykłady o stenografji (od 1842). Od r. 1843 naucza niemieckiej stenografji w wiedeńskiem „Technikum",

*) Streszczenie i pewne uzupełnienie.

od 1844 na uniwersytetach we Wiedniu i Pradze, od 1845 w Pradze także czeskiej stenografji według swego przekładu (1845). W r. 1846 naucza stenografji czeskiej urzędników Stanów Krajowych czeskich. W r. 1847 pozwolono mu na jego prośbę założyć Centralne Towarzystwo Stenografów we Wiedniu. W r. 1848 zwracają się do niego galicyjskie Stany Krajowe o kształcenie stenografów polskich do sejmu, co jednak nie doszło do skutku. W r. 1849 wydaje przekład Gabelsbergera na 4 główne języki słowiańskie, w r. 1850 wydaje czasopismo stenograficzne. Wykonywa sam cały szereg prac praktycznych, spisując rozprawy, kierując biurem stenograficznem sejmu dolno-austrjackiego (1849). Za pracę swą zostaje kilkakrotnie odznaczony. Stenografja czeska jego z r. 1845 pozostała w rękopisie, przechowywana jest przez Instytut w Pradze. Śmierć przerwała Hegerowi pracę nad większem dziełem stenograficznem.

Od Hegera pochodzi znak Gabelsbergerowski na tsz, podobny do *l* zwykłego pisma, który też jako *cz* wszedł potem do stenografji czeskiej i polskiej, a także znak małej kreseczki poziomej, używanej w stenografji zamiast kropki.

Nas obchodzi tu jego Kurze Anleitung zur Stenotachygraphie für die vier Slawischen Hauptsprachen als die böhmische, polnische, ilirische und russische w języku czeskim i niemieckim. Tu po raz pierwszy wypowiedziano myśl jednolitej stenografji dla języków słowiańskich, a równocześnie jest to pierwsza próba urzeczywistnienia takiego projektu. Chociaż języki słowiańskie są bliżej ze sobą pokrewne, niż którykolwiek z nich z językiem jakimś germańskim, to jednak pozostaje zagadnienie otwarte, czy i tu w grupie języków słowiańskich, wobec mimo wszystko istniejącej różnorodności dźwięków i użycia samogłosek, da się utworzyć system jednolity bez głębszych zmian, analogicznych do przekładu z języka germańskiego czy innego:

System stenograficzny.

Przestrzeń pisma i linjatura, której zresztą Heger nie podaje, jest taka sama jak w piśmie zwykłem. Pismo jest linjowe, lecz ta linjowość ogranicza się do nielicznych przypadków pisma elementarnego, głównie w zakresie znaków t, f, p, które w różnych polach umieszczone mogą mieć różne znaczenie; chodzi tu raczej o zgłoski niż o całe wyrazy. Pismo nieskracane jest dalej w zasadzie jednolinijne (z małemi wyjątkami n. p. „Cilja" pisze całe nad linją) i to stałolinijne.

Znaki spółgłoskowe są graficzne, mają kierunek pisma zwykłego t. j. głównie są pochylone od prawej strony u góry ku lewej u dołu; przeciwny, niegraficzny kierunek wykazują r, rz, ń, u, y, ponadto z geometrycznych systemów przyjęto półkola (k). Przy przydziale znaków na poszczególne głoski nie kierowano się częstotliwością głosek, co też byłoby niemożliwe, gdyż te same znaki mają być możliwie wspólne dla wszystkich czterech języków i dla oryginału niemieckiego. Zasada: „podobnym głoskom podobne znaki" została uwzględniona tylko ułamkowo. Natomiast zwrócono uwagę na właściwości języka polskiego przez uwzględnienie pewnych spółgłosek miękkich, oddzielnych znaków na l i ł, rz i ż. Dż traktuje jako grupę spółgłoskową. Pewne głoski mają po 2 znaki (c), pewne piszą się w 2 kierunkach (t, f, pr). Podwojenie spółgłosek wyraża powtórzeniem znaku danego (bb) lub zapomocą pętlicy owijającej znak (tt).

Co do wielkości są znaki półkrótkie, krótkie, półwysokie, wysokie, głębokie i długie. Często różna wielkość lub tylko położenie znaku albo różny kierunek pisania nadaje mu inne znaczenie.

Samogłoski wyraża Heger albo literalnie, przytem możliwie w jednym ciągu ze spółgłoskami, albo obrazowo (symbolicznie) lub wreszcie opuszcza je. Nie jest też dla niego rzeczą istotną, czy znak na oznaczenie samogłoski umieszczono po jakiejś spółgłosce, choć brzmi samogłoska

przed tą spółgłoską i naodwrót, o ile całe słowo pozwala niedwuznacznie na słuszne odczytanie go.

Znaki samogłoskowe są na wszystkie samogłoski z wyjątkiem *ó*, które oznacza jako *o* lub *u*. Znaku alfabetowego *y* nie używa w praktyce. Obok większego półkola na *ą*, używa na ą = on lub nawet ą = om (zomb — ząb zastępstwo głosek). Znaki samogłoskowe (o, u) zlewa ze znakami spółgłosek. *O* pisze się jako górne półkole lub dolne, *u* czasem ku górze (ku). Symbolicznie oznacza samogłoskę w znaku poprzedzającym samogłoskę, a środkami symbolu są: a) pogrubienie i to całego ciągu w dół (laski) lub jej części górnej lub dolnej (dla a, i), b) wyokrąglenie (o) i to łącznika lub laski albo też całej litery, nigdy zaś kluczki, c) zmiana położenia znaku wobec linji (i, y, u), d) zaostrzenie stopki znaku (i, y), e) wydłużenie (mi).

Jedną i tę samą samogłoskę oznacza Heger często w różny sposób i to tak, że w danym przypadku można użyć każdego sposobu, a wybór oznaczenia jest dowolny. Niema reguł, kiedy jakiego oznaczenia użyć należy. Tak n. p. sasamogłoskę *a*, oznaczyć można przez pogrubienie znaku spółgłoski poprzedzającej *a*, albo podwyższenie jej o 1/2 stopnia lub też wypisanie *a*, które często w jednym ciągu pisze się ze spółgłoską. Otóż Heger chociaż w reguły tego nie ujmuje, pogrubienia może wogóle nie stosuje w praktyce, przynajmniej w litografji nie jest to wyraźne, środkowego położenia *a* używa rzadko, a bardzo chętnie wypisuje *a*, choć możnaby pogrubić znak poprzedzającej spółgłoski. W wyrazie służyć wypisuje *u*, w wyrazie zaś słuch, oznacza *u* przez obniżenie grupy *sl*. *Ur* oznacza pogrubieniem *u*.

Ze względu na oznaczenie samogłosek pismo wykazuje częściowo cechy systemów wypisujących samogłoski (e, a, ę, poczęści o, a, i) i systemów symbolizujących samogłoski (a, i, u, o).

Ł ą c z e n i e z n a k ó w jest albo bezpośrednie, przyczem jeden znak może się znaleźć u góry drugiego lub obok drugiego, mogą dwa znaki zlewać się ze sobą (dr, pt i i.), wkręcać (bs) albo łączenie jest pośrednie, gdzie kreska rzutowa

(łącznik) łączy dwa znaki (rr) albo wreszcie przerywane, gdzie część wyrazu dalszą odrywa się od początku i znaki te dalsze stawia się możliwie blisko znaków, tworzących początek wyrazu (od-puść). Z grup spółgłoskowych zwracają naszą uwagę grupy z *w* (wyokrąglenie kluczki), grupy z *r* (dr i i.), oraz szp.

Miękczenie uwzględnia Heger, a mianowicie w ten sposób, że głoski *ć, ś* oznacza znakami *c, s* nad linją umieszczonemi, odrębne ma znaki na dź, ź, ń, miękkie zaś b, p, w, oznacza jako bi, pi, wi zaostrzeniem stopki, przyczem bi = wi. Wogóle zasadą dla zmiękczenia jest oznaczanie *i*, czyto przez symboliczne położenie znaku twardego nad linją, czyto przez zaostrzenie lub początkowe zgrubienie albo wypisanie *i*; czasem zmiękczenia nie uwzględnia, zastępując miękką spółgłoskę przez odpowiednią twardą (ziemia — zemia, ciebie — cebie). Ć oznacza w praktyce często wyżej umieszczonem *cz*, na końcu wyrazów oddaje analogicznie *ś* przez podwyższenie *sz*. W wyrazie „dzióbʺ wypisuje *i*, które obniża dla oznaczenia *u*, *mi* pisze większem *m*.

Jotowanie jest niejednolite, względnie dwojakie: albo się wypisuje *j* alfabetowo lub zastępuje przez *i*, a to w sposób dowolny. „Mojaʺ pisze „moiaʺ, ale „twojaʺ wypisuje j. *Ej* oznacza za pomocą ukośnej kreski dłuższej (podwyższając w środku wyrazu znak następny), tak samo oznacza *aj*.

Skróty i skracanie. Na przedrostki oraz przyrostki i zakończenia nie podaje Heger osobnych znaków. Tak samo nie ma znaczników na często powtarzające się wyrazy. Za znaczniki możnaby jedynie uważać skróconą odmianę słowa „jestemʺ, którą znajdujemy w podręczniku.

Natomiast skracanie wyrazów odróżnia dwojakie: jako skrócenia pisma (pismo stenograficzne jako takie jest krótkie) i skrócenia pisania; skrócenia pisania zaś dzieli na gramatyczne, syntaktyczne i logiczne. Skrócenia gramatyczne polegają na korzystnem łączeniu pewnych znaków przez opuszczanie głosek lub zastępstwie jednych głosek przez inne podobnego brzmienia oraz na symbolice samogłosek. Syntaktyczne skracanie polega na skracaniu wy-

razów w związku ich z innemi wyrazami w zdaniu, głównie skracamy orzeczenie, którego domyśleć się można z czynności albo bierności podmiotu. Można też skracać samym przedrostkiem, przyrostkiem lub końcówką. Części skrócone umieszcza się często nad linją lub pod linją podług samogłoski, jaką zawierają (i, u) a także i z tego względu, by rzucały się w oko jako wyrazy skrócone. Wyrazy zależne od przyimków i czasowników rządzących pewnemi przypadkami można wypisać bez końcówek. Wreszcie logiczne skrócenia polegają na tem, że skraca się całe zdania w związku z innemi, albo zwroty zdań w mowie, opuszcza się całe wyrazy, całe uzupełnienia zdań łatwo domyślne. Znaki interpunkcji służą też do skracania, używa się też skróceń pisma zwykłego bez kropki po nich. Obszerniej w osobnej części nie uwzględnia pisma skróconego.

Stosunek do gramatyki i języka jako całości.

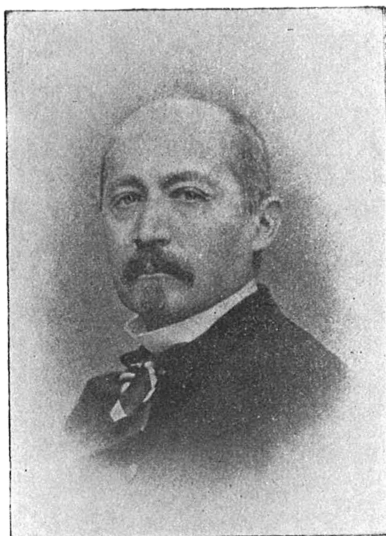
Chociaż Heger cytuje zasadę: „pisz jak słyszysz", to jednak odchylenia pisma jego od ortografji już wyżej wymienione są nieznaczne. W pewnych przypadkach tylko pozwala sobie dla bieglejszego oznaczania na pisownię taką jak: lef, kref, spinak.

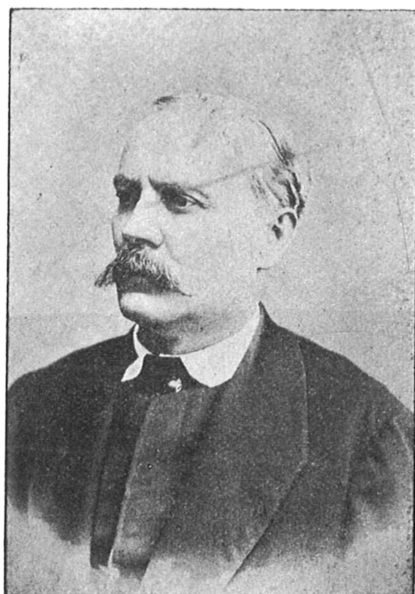
Ponieważ na przedrostki i przyrostki nie ma osobnych znaków, więc też nie istnieją dla niego trudności etymologiczne. Nie dopuszcza się także okaleczeń zbytnich języka, stosując ostrożnie grupy zgłoskowe; z pominięciem samogłosek tworzy grupy: b (e) z, d (a) rz, p (e) r, r (y) s, sw (a) r, tw (o) rz, w (a) r, w (a) s, oznacza samogłoskę w grupach baw, kop, kość. Przez niewłaściwe umieszczenie znaku samogłoski rzadko powstają okaleczenia: „umrzeć" pisze „murzeć".

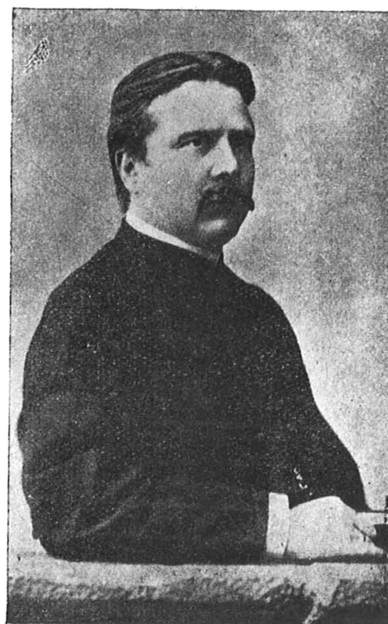
Uwagi krytyczne*).

Przekład Hegera jest pierwszym przekładem systemu graficznego na języki słowiańskie wogóle, a na język polski

*) **Uwagi krytyczne nie mogą się tyczyć szczegółów, choćby tu było niejedno do omówienia; muszą one w całkiem ogólnych zarysach przedstawiać rzeczy najważniejsze.**







Pierwsi pionierzy stenografji graficznej w Polsce

1. Józef Poliński (1861). 2. Lubin Olewiński (1861).
3. Dr Felicjan Jackowski (1865).

w szczególe. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że Heger nie opanowywał tak dobrze języka polskiego jak czeskiego. Dlatego też tem bardziej należy umieć ocenić jego uwzględnienie właściwości języka polskiego. Nie popadł też Heger w swem dziele w skrajność oryginału Gabelsbergera, t. j. poświęcenia dla krótkości stenogramu całego szeregu innych zasad i zarzuty skierowane przeciw systemowi Gabelsbergera i przekładom jego, o których jeszcze potem będzie mowa, nie dadzą się odnieść do Hegera.

Przedewszystkiem podnieść należy brak prawideł ścisłych oraz jednolitego oznaczania samogłosek, a w związku z tem miękczenia i jotowania. Pewne różnice oznaczania są zbyt drobne n. p. podwyższanie dla symbolu samogłosek *a* i *i*, a przytem to podwyższanie nie zawsze wygodne, w związku z tem i miękczenie. Pismo w praktyce stanie się wyraźne, ale mało sprawne przez dość częste wypisywanie samogłosek oraz za słabe uwzględnienie grup spółgłoskowych i zgłoskowych. Dopiero skracanie Hegera syntaktyczne i logiczne mogłoby nadać pismu większą sprawność, lecz to skracanie nie zostało szerzej rozwinięte przez Hegera.

System Hegera pozostanie zawsze ciekawą pierwszą próbą przekładu systemu graficznego na język polski, a zarazem próbą zespolenia Słowian wspólnem pismem stenograficznem, do czego dążyli prawie wyłącznie Czesi i potem aż do dni dzisiejszych.

R o z p o w s z e c h n i e n i a naturalnie system nie znalazł, gdyż nie był to jeszcze odpowiedni czas. Jak wspominaliśmy udały się do Hegera w r. 1848 Stany Galicyjskie o kształcenie stenografów polskich, ale zawierucha dziejowa rozwiała te zaczątki ruchu stenograficznego.

Okres Małopolski:

A. Kierunek lwowski.

1. Podokres: D z i e j e p o c z ą t k ó w i r o z w o j u s t e n o g r a f j i w l a t a c h 1861-1901. (do śmierci Józefa Polińskiego).

Rok 1861, w którym zaczyna działać Sejm galicyjski

we Lwowie, daje impuls do właściwego powstania i rozwoju stenografji w Polsce. Potrzeba stenografów sejmowych rodzi dwu autorów przekładu stenografji Gabelsbergera: Józefa Polińskiego i Lubina Olewińskiego. Zaczyna się walka między nimi i założonemi przez nich towarzystwami (Pierwsze Galicyjskie Tow. Stenografów we Lwowie J. Polińskiego i Towarzystwo Stenografów Polskich i Ruskich szkoły Lubina Olewińskiego), głównie na terenie Sejmu, za pośrednictwem wydanych czasopism stenograficznych (Bibljoteka Stenograficzna Polińskiego i Czytanka stenografji polskiej i ruskiej szkoły L. Olewińskiego). Złożenie broni i pokój między nimi następuje w r. 1868, zwolennicy obu łączą się w powstałem teraz Centralnem Towarzystwie Stenografów we Lwowie. Tymczasem jednak zagorzała nowa walka trzeciego z pogodzonymi, a to nowego autora przekładu stenografji Gabelsbergera i wroga dwu pierwszych autorów, t. j. Felicjana Jackowskiego, który zatrzymał w Polsko-ruskiem Towarzystwie Stenografów (przechrzczone nieco dawne towarzystwo) nieprzyjaciół tamtych autorów. Zaczyna się taka sama walka o to samo, tylko front inny, nowe czasopismo (Wiadomości z dziedziny stenografji) jest organem tej wrogiej partji. Czasy tych walk to czasy pierwszego rozkwitu stenografji polskiej. Głośno też było zagranicą o stenografji polskiej, echa walki odbiły się w czasopismach zagranicznych czeskich i niemieckich. Skoro jednak ta walka się skończyła w r. 1875, upada też stenografja, której nie dźwignęły już starania J. Polińskiego w r. 1893, jego próby wskrzeszenia Centralnego Towarzystwa i czasopism, które przestały wychodzić i trwało to tak do jego śmierci w r. 1901.

Głównym terenem ruchu stenograficznego był Lwów w tym całym okresie. Próbował i Kraków swych sił, założono tam w r. 1875 Towarzystwo. Wydawano w r. 1875 i 1877 Gazetę stenograficzną, ale też wszystko skończyło się na kilku latach wysiłków.

Poczynania i wyniki tego okresu poniżej szerzej rozpatrzymy, a ponieważ pierwszem dziełem wydanem w r. 1861 jest przekład Polińskiego Józefa, od niego rozpocząć wypadnie.

Józef Poliński (1828-1901) *).

Urodził się 16 lutego 1828 r. we Lwowie. Po ukończeniu niższej szkoły realnej we Lwowie wstąpił do wojska, gdzie dosłużył się rangi porucznika. Odbył kampanję włoską 1848/49. W latach 50-tych ożenił się z Matyldą Hofmanówną ze Lwowa, miał 4 synów i 2 córki. Z synów Roman zasłynął jako stenograf, dwaj inni (Kornel, Kazimierz) oraz córka Olga byli praktycznymi stenografami, córka zaś Matylda Polińska-Lewicka jest znaną śpiewaczką opery w Warszawie. Po opuszczeniu wojska i zdaniu egzaminów zostaje urzędnikiem clowym (z końcem lat 50-tych). Stenografja poprowadziła Polińskiego do studjów językowych i w r. 1863 zdaje Poliński we Wiedniu egzamin z języka niemieckiego i stylistyki, języka polskiego i literatury a także z kupieckiej rachunkowości, statystyki i administracji rządowej. Jakiś czas (w r. 1865) jest Poliński pomocniczym nauczycielem (suplentem) języka polskiego w szkole realnej we Lwowie. W latach 70-tych jest on administratorem Gazety Narodowej we Lwowie, około r. 1875 otwiera Biuro pośrednictwa pracy we Lwowie, z którego czerpie dochody, a które dziedziczą jego dzieci, istnieje ono dotychczas. Umiera 17 lutego 1901 r., przeżywszy lat 73. Pochowany na cmentarzu łyczakowskim we Lwowie, prosty krzyż drewniany z blaszaną kartką znaczy grób jego.

Działalność stenograficzna.

Józef Poliński zapoznał się ze stenografją u swego szwagra Hofmana i tak ją polubił, że stała się ośrodkiem jego życia. W r. 1861 występuje z pierwszem swem dziełem p. t. „Stenografja polska według zasad Gabelsbergera". W tym samym roku zdaje w drodze pisemnej przed Komisją egzaminacyjną we Wiedniu egzamin ze stenografji. Na podsta-

*) Porównaj: Resl, Geschichte; dalej: „Historję uniwersytetu lwowskiego" (1894) str. 313, Bibl. Sten.. Stenografa z r. 1894 i Kramsall, Geschichte.

wie tego egzaminu otrzymał od Ministerstwa Stanu w r. 1862 „pozwolenie do udzielania nauki stenografji na c. k. Akademji technicznej we Lwowie". Nawiązuje Poliński kontakt z zagranicą, zostaje członkiem Centralnego Tow. Sten. we Wiedniu oraz towarzystw w Pradze i Bernie. Istnieje łączność z prasą stenograficzną zagraniczną. Z powodu zapotrzebowania stenografów w Sejmie lwowskim wysłał 3 stycznia 1863 r. Poliński 5 uczniów na konkurs stenograficzny ze szkołą Olewińskiego. Wprawdzie konkurs nie wypadł dla obu stron pomyślnie, ale uczniowie Polińskiego wykazali wyższość nad przeciwnikami. Biura stenograficznego Poliński nie otrzymał z powodu wygórowanych żądań. W r. 1863 wydaje zmieniony pod wpływem czeskim przekład Gabelsbergera p. t. „Nauka praktycznej stenografji"; w tym roku wychodzą 2 pierwsze zeszyty „Nauki", dalsze 2 (skracanie słów) wyszły w r. 1865 i 1866.

W kwietniu r. 1864 zakłada „Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo Stenografów we Lwowie", równocześnie zaczyna wydawać czasopismo „Biblioteka stenograficzna", którą pisał, redagował i utrzymywał z wielkiem poświęceniem i nakładem kosztów prawie bez przerwy do r. 1884, a więc lat 20. W r. 1864 zaczyna się rozogniać w czasopismach stenograficznych walka między nim a Olewińskim. W r. 1864 też rozpoczyna Poliński naukę stenografji w lwowskich szkołach średnich, a mianowicie w Wyższej Szkole realnej, gdzie uczył do r. 1893. (W II gimnazjum we Lwowie uczył w latach 1873-1890, w III od 1874-1890, w IV od 1880-1894). Kiedy w r. 1865 utworzono we Lwowie Komisję egzaminacyjną dla kandydatów na nauczycieli stenografji, zamianowano jedynym egzaminatorem Olewińskiego; podanie zaś Polińskiego o zamianowanie go drugim egzaminatorem Ministerstwo odrzucało aż do r. 1868, do czasu, kiedy to pogodził się z Olewińskim i wtedy dopiero dopuszczono jego system jako przedmiot egzaminu. W r. 1865 bierze jakiś czas udział jako praktyczny stenograf w biurze sten. lwowskiem pod kierownictwem Olewińskiego. W r. 1867 wydaje Poliński „Wzorki do nauki stenografji polskiej" (nowy zwrot w nauce jego),

a potem w r. 1868 „Naukę stenografji polskiej do użytku szkolnego". W r. 1868 godzi się z Olewińskim, powstaje Centralne Towarzystwo, w którem w r. 1869 przyjęto system Polińskiego jako obowiązujący członków, podczas gdy do tego czasu systemy Polińskiego i Olewińskiego były równorzędne, a wyłoniony z towarzystwa „wydział systemowy", który miał pogodzić przeciwne kierunki, nie doprowadził do żadnego wyniku w ustaleniu i ujednostajnieniu stenografji. W r. 1869 wydaje też Poliński tablice do stenografji niemieckiej p. t. „Stenografischer Unterricht nach dem Gabelsbergerschen System für den Schulvortag zusammengestellt". W r. 1871 wydaje Poliński ustalony swój system p. t. „Kompletna Nauka stenografji polskiej", to samo w r. 1872 jako „Wzorki do nauki stenografji" (tylko stenografowane, bez objaśnień drukiem). W r. 1872 przesłał na Wystawę powszechną we Wiedniu 25 prac stenograficznych polskich, lecz zaginęły one po drodze w Krakowie. Od r. 1872, po odbytej próbie, otrzymuje kierownictwo biura stenograficznego sejmowego we Lwowie i piastuje je do śmierci mimo, że na każdą sesję rozpisywano konkurs. Zaznaczyć należy, że sam Poliński był praktycznym stenografem i pisał w Sejmie. W r. 1874 wydaje Poliński „Szkołę praktyczną stenografji polskiej", w 2 częściach, jest to szkoła skracania logicznego, zakrojona na wielką skalę. Na to wydawnictwo otrzymał Poliński od Wydziału zasiłek 200 złr ze względu na gorliwe usiłowania w pracy około rozpowszechnienia nauki stenografji w Polsce oraz poprawność sprawozdań z obrad sejmowych. Kiedy w r. 1874 urządzało Tow. sten. w Pradze na wystawie stenograficznej w Lipsku wystawę słowiańską, przesłało prace polskie Centralne Tow. we Lwowie i Tow. sten. w Krakowie. Prace te wystawiono najpierw na Wystawie w Pradze (18—19 czerwca), a potem w Lipsku (15, 16, 17 sierpnia). Przedtem nieco, bo 21 lutego 1874 r. mianował Związek praski na Walnem zgromadzeniu Józefa Polińskiego, profesora stenografji we Lwowie, prezesa Centr. Tow. za zasługi około stenografji słowiańskiej swym członkiem korespondującym. W r. 1875 był Poliński obecny na konsty-

tuującem zebraniu Tow. Sten. w Krakowie, mianowano go tu członkiem honorowym, a system jego uznano za obowiązujący dla towarzystwa; ale wkrótce potem krakowska Gazeta stenograficzna, która wprawdzie nie była oficjalnym organem towarzystwa, sprawiła przykrość Polińskiemu, atakując jego system. W r. 1879 otrzymuje Poliński po śmierci Olewińskiego lektorat stenografji na uniwersytecie lwowskim i piastuje go do śmierci. W r. 1891 udaje się Poliński na Kongres słowiańskich stenografów w Pradze (16 VIII). Dzieła jego znalazły się tu na jubileuszowej wystawie w Pradze przy równoczesnym IV zjeździe stenografów czeskich, a pierwszym stenografów słowiańskich. Poliński uzyskał za swe prace szczególnie zaszczytne uznanie. W r. 1891 wydaje Poliński Stenografję ruską. W r. 1892 podejmuje Poliński starania około wskrzeszenia zamarłego ruchu stenograficznego, powołania do życia Centralnego Tow., co mu się w następnym roku udaje. Tymczasem (1892) wydaje kwartalnik „Stenograf polsko-ruski", oraz część pierwszą ostatniego swego podręcznika stenografji p. t. „Elementarna nauka stenografji". W następnym roku (1893) ukazuje się Nauki dział II jako „Skracanie wyrazów" i dział III jako „Skracanie zdań". Wszystkie dzieła i czasopisma wydawał Poliński własnym nakładem. Tow. Centralne, wskrzeszone w r. 1893, nie trwało długo, zakończyło swój żywot z końcem r. 1894. W r. 1894 wydawał Poliński miesięcznik p. t. „Stenograf". Dalej przygotował Poliński w tym roku na Wystawę Krajową we Lwowie 31 dzieł stenograficznych polskich, wzory prac uczniów swoich, prof. Kosińskiego w Krakowie, prof. Bojarskiego w Przemyślu oraz stenogramy oryginalne z jednego posiedzenia sejmu z r. 1894, razem numerów 54. Na podstawie tych prac „jury wystawy Krajowej przyznały P. J. Polińskiemu za urządzenie wystawy dzieł stenograficznych i za podniesienie sztuki stenografji w kraju srebrny medal zasługi, zaś Panu Łucyanowi Zawistowskiemu z Krakowa, za przepisanie pismem stenograficznem „Grażyny" Mickiewicza medal bronzowy". Korzystając ze sposobności wystawy chciał Poliński urządzić zjazd

stenografów we Lwowie, ale że na zaproszenie Dyrekcji Centr. Tow. zgłosiło się tylko 6 panów, zjazd się nie odbył. W latach 90-tych doznał Poliński całego szeregu przykrości. Skoro i tak życie poskąpiło mu i dawniej uznania i radosnego oglądania bujnych plonów rozsianych ziaren wartościowych, odnosiły się teraz władze szkolne niechętnie do Polińskiego. Mówiono, że ma „biuro sług" i jako takiemu nie wypada powierzać nauki w szkołach średnich i usuwano go powoli w sposób chłodny mimo wieloletniej jego owocnej pracy i zasług jego około stenografji (p. Stenograf 1894). Wielką przykrość sprawiła też Polińskiemu ujemna krytyka jego „Elementarnej Nauki" z r. 1892 przez prof. gimn. Dra Władysława Kosińskiego w Krakowie; z powodu tej oceny Rada szkolna krajowa we Lwowie nie poleciła tego podręcznika do użytku szkolnego. Nic więc dziwnego, że Poliński na starość nie tylko z racji wieku, ale i z powodu doznanych zawodów ciągle zrzędził.

Pisze Stenograf z r. 1894: W rozpowszechnieniu stenografji w kraju naszym największa zasługa należy się p. Józefowi Polińskiemu, autorowi systemu stenografji polskiej i długoletniemu nauczycielowi tego przedmiotu. Układ jego stenografii bez żadnego nakazu z góry, bez żadnej protekcji wpływowych osób, bez żadnej nawet pomocy materjalnej ze strony władz lub mecenasów sztuki, jedynie tylko jego niezmordowaną pracą i ofiarnością, a sama nauka wewnętrzną swoją wartością i praktycznością zjednała sobie przystęp u znacznego grona zwolenników i nauczycieli z zawodu, którzy zdawszy przepisany egzamin z dobrym skutkiem, rozkrzewiają dalej pożyteczną tę sztukę w szkołach. Od r. 1861 wydał Poliński własnym nakładem kilkanaście podręczników do nauki stenografji, które rozeszły się po kraju w przeszło 5.000 egzemplarzach. ... Komisja egzaminacyjna przyjęła ... układ Polińskiego za podstawę do egzaminu. Prócz wykładów na Wszechnicy i Akademji technicznej we Lwowie, tudzież licznych bezpłatnych publicznych kursów, uczył Poliński stenografji w wielu zakładach naukowych średnich" przez długi szereg lat. Z grona tych uczniów wy-

chodzili praktyczni stenografowie sejmu. Poliński „Krajowi przysporzył jeden z najpiękniejszych i najpożyteczniejszych wynalazków, literalnie całe życie poświęcił krzewieniu i udoskonaleniu sztuki stenograficznej, nie szczędząc ofiar materjalnych, często jego siłę przechodzących". Od lat kilkudziesięciu jest zasłużonym Dyrektorem sejmowego biura stenografów. A sam Poliński pisze w przedmowie swej „Nauki" z r. 1893: „Stenografję polską postawiłem, jak mniemam, na stopniu najwyższej doskonałości, tak pod względem teorji jakoteż i praktyki, co też uznanem zostało w świecie stenograficznym zagranicą... Dziś jednak na schyłku życia mego muszę wyrazić ubolewanie, że to wielkie moje poświęcenie ze strony kraju i jego władz nie doznało żadnego poparcia, a przecież uproszczenie pisma uznano w świecie cywilizowanym obok zużytkowania pary, a w ostatnich czasach i elektryczności za największą zdobycz kulturalną. Bardzo to dla mnie bolesne, ale nemo propheta sua splendidus in patria".

Przegląd rozwoju systemu Józefa Polińskiego.

Za dalekoby nas to poprowadziło, gdybyśmy chcieli dokładnie omówić wszelkie etapy myśli i rozważań oraz starań Polińskiego nad rozwojem systemu jego. Bo owe wysiłki wyrażone są w następujących licznych publikacjach: 1) Podręcznik z r. 1861, 2) Nauka z r. 1863—66, 3) Bibljoteka stenograficzna 1866 nr. 1 i 3 (Skrócenia logiczne), 4) Dodatek do nr. 3 Bibljoteki sten. z r. 1866 na stronach I—VIII. przedstawiono system i zmiany dalsze, 5) „Poprawki" w nr. 1 Bibl. sten. z r. 1867, 6) „Poprawki" w nr. 2 Bibl. sten. z r. 1867, 7) „Poprawna stenografja" od nr. 4 Bibl. sten. z r. 1867, 8) „Poprawki" zawiera sierpniowy numer Bibl. sten. z r. 1867, 9) „Wzorki do nauki stenografji" z r. 1867, 10) „Poprawki" w nr. 3 Bibl. sten. 1868, 11) „Poprawki" w nr. 4/5 Bibl. z r. 1868, 12) „Nauka stenografji do użytku szkolnego 1868, 13) „Poprawki" w nr. 4 Bibl. z r. 1869, 14) „Poprawki" w nr. 9 Bibl. 1869, 15) „Kompletna nauka"

z r. 1871 i „Wzorki“ z r. 1872, 16) „Skracania mieszane“ w Bibl. nr. 8/9 1873, 17) „Szkoła praktyczna stenografii“ 1874, 18) Bibl. nr. 3 z r. 1883 (grupa rsz), 19) „Stenograf“ nr. 1 z r. 1892 zawiera „Nowe abrewiacye“ i wreszcie 20) „Nauka stenografji polskiej nowo ułożona i nowemi kombinacjami uzupełniona“ w 3 tomach z r. 1892/93.

Z tych licznych prób wypadnie zaznaczyć tylko główne stadja rozwojowe, ogólnie je scharakteryzować, a dokładnie omówi się koronę wysiłków i pracy Polińskiego, filar nauki jego, t. j. dzieło z r. 1892/3. Zarzucał surowo przeciwnikom Poliński, że ciągle wprowadzają jakieś zmiany w swych systemach, a sam to czynił. Pisze w Bibl. sten. nr. 4/5 z r. 1868: „Dochodzą nas skargi, że zbyt często przedsiębiorąc zmiany utrudniamy naukę. Zarzut ten byłby poniekąd słuszny, gdybyśmy już mieli system ustalony lub gdybyśmy byli jakąś wspólną umową zobowiązani przedsiębrać zmiany tylko za wspólnem porozumieniem i zgodą. Gdy atoli do tego u nas jeszcze nie przyszło wobec zaś usiłowań innych stenografów, głoszących swoje prace za lepsze i praktyczniejsze, my w tyle pozostać nie chcemy, nawet nie powinniśmy, sądzimy, że zwolennikom naszym podając od czasu do czasu do wiadomości rezultat badań naszych na polu teorji i doświadczeń praktycznych, tylko przysługę robimy“.

Ogólnie zaznaczyć można, że żaden system stenograficzny nie jest doskonały i umysł krytyczny zawsze będzie dążył do poprawek i polepszeń. Rozwój systemu Polińskiego przedstawiałby się następująco: Pierwszy etap to podręcznik r. 1861, wydany w pośpiechu, by zadowolić potrzebę Sejmu lwowskiego. Sam Poliński uważał tę swą pierwszą próbę za nieudałą i po części wstydził się jej. Rzecz jeszcze nieprzemyślana, litografja i wydawnictwo niedbałe. Na serjo traktuje Poliński dopiero swą „Naukę“ z r. 1863, która stanowi następny etap rozwoju. Pisze Poliński: „Zaczerpnąłem z najlepszych źródeł szkoły tego mistrza (Gabelsbergera), przyczem wdzięcznie tu zapisać muszę, że z wielu stron doznałem przyjaznej pomocy, głównie

zaś od czeskiego towarzystwa w Pradze, a mianowicie prezesa tegoż, prof. p. Nowotnego, któremu bardzo wiele praktycznych sposobów i fortelów w pisaniu zawdzięczam". Stenografja Polińskiego z r. 1863 pozostaje więc z jednej strony pod wyraźnym wpływem stenografji czeskiej i jej „Těsnopisu", ułożonego przez Komisję systemową, choć nie ślepo naśladował Poliński Czechów, na co narzekali, lecz uwzględniał rozumnie właściwości języka polskiego, z drugiej strony hołduje hasłu, by nie narażając istoty stenografji t. j. krótkości i wyrazistości wprowadzać — w porównaniu z oryginałem niemieckim — tylko takie zmiany, jakich koniecznie wymaga właściwość języka polskiego. Tèn drugi postulat wypływa z praktycznych powodów, chodziło o ułatwienie nauczania się niemieckiej stenografji, gdyż w ówczesnym stanie politycznym wymagano od stenografa biegłości w stenografowaniu w obu językach. Porzuci go potem Poliński, a rozwiąże inaczej w r. 1929 prof. Kotas z Cieszyna, tłumacząc system Polińskiego na język niemiecki. Trudno omawiać całość dzieła, zaznaczyć możnaby tylko, że wprowadza znaki na spółgłoski miękkie przez zwiększanie znaku spółgłoski twardej, zresztą pod wpływem Gabelsbergera (zwiększone m = mi), a co do symbolicznego oznaczenia samogłosek w poprzedzającej ją lub następującej spółgłosce, co do czego dotychczas był niezdecydowany, ustanawia pod wpływem czeskim: „Ponieważ w języku polskim zgłoski zaczynają się zwykle od spółgłoski, a kończą nierównie częściej samogłoską, niż w języku niemieckim, przeto wyraża się charakter lub symboliczne znamię samogłoski zazwyczaj w podgłosie zgłoski (Anlaut)". Zaznaczyć możnaby wprowadzenie nowych grup spółgłoskowych i zgłoskowych, przyimków z p (propo, popro i t. d.). Z zarzutów podnieśćby można zarzut Jackowskiego 6-ciu różnych stopni wielkości znaków i 3 rodzajów cieniowania, oraz zbyt gwałtowne stosowanie bezpośredniego łączenia znaków (grup zgłoskowych), zamiast pośredniego.

Forma zewnętrzna podręcznika, druk i wykonanie stenogramów jest tu bardzo staranne.

Dalszy krok naprzód postawiono w „Dodatku“ do nr. 3 Bibl. sten. z r. 1866, gdzie dopiero uwzględnia Poliński niemieckie „Uchwały Drezdeńskie“ z r. 1857, podczas gdy dawne jego prace opierały się na Gabelsbergerze samym i pewnych innych opracowaniach niemieckich tego systemu (Rätzsch, Conn), oraz wprowadza samodzielnie pewne poprawki, dążące do uproszczenia, zwięzłości i jasności przedstawienia systemu. Wspomnieć można usunięcie trzech cieniowań przez wprowadzenie nowego znaku na *br*, ujednostajnienie miękkich spółgłosek, naciskanie dla symbolu *a* dotychczas zawsze niecieniowanych znaków *t*, *f*, usunięcie oznaczenia *a* przez pośrednie postawienie znaku spółgłoskowego, nowego znaku *ś* według propozycji Bernera, znaku mr.

Rok 1867 to znowu rok fermentowania coraz to nowych pomysłów, nowych prób wyrażony w poprawkach różnych, aż krystalizacja nastąpi w „Poprawnej stenografji“ względnie we „Wzorkach“ tego roku i „Nauce stenografji do użytku szkolnego“ z r. 1868. Ta fermentacja z r. 1867 jest w związku z jednej strony z dążeniami zagranicy (propozycje Marcovitsa z Budapesztu i Zeplichtala z Insbruka co do reformy znaków zmiennych, w 2 kierunkach pisanych, t, f, p, v, reformy Faulmana i zmian w „Tesnopisie“ czeskim), z drugiej strony z dążeniem ujednostajnienia polskiej stenografji po pogodzeniu się Polińskiego z Olewińskim. Wybrano we Lwowie komitet z najzdolniejszych stenografów tak pod względem nauki jakoteż i praktyki, rozpisano konkurs na systemy, na które wpłynęły propozycje różnych autorów nawet z Czech, ostatecznie jednak komitet ten nic nie zdziałał. Poliński na własną rękę wprowadzał poprawki, a ostateczna redakcja ich już jest bardzo zbliżona do późniejszego ustalonego systemu, zasadniczych zmian już potem nie było. Poprawki te tyczyły się głównie niewygodnego w polskiem, a tak częstego (jak już wtedy wskazał Krupski) znaku *p*, który był dotychczas taki jak w niemieckiem w tendencji zbliżenia obu systemów. To stanowisko porzuca Poliński, początkowo mienia znaki b i p, potem znak *p* niemiecki wprowadza dla *h*, wreszcie go

wyrzuca całkiem. Inne poprawki tyczą się w związku z *p* znaków dla *w*, także kluczki dla *w*, dalej poprawiono g, h, ch, które otrzymały teraz podobne znaki, następnie z, ź, ż, dz, dź, dż, oraz c, ć środkowo — końcowe, różniące się odtąd wielkością kluczki, a nie wielkością całego znaku, dalej grupy szr, zr i t. p. W wokalizacji pewne nowości przy oznaczeniu *o*, (odwracanie *s* i *c* dla oznaczenia o), oznaczanie *ę* znakiem n przed t, ć, ch, cie. Wszystkie zmiany trudno uwzględnić. Rok 1867 trzeba więc uznać za przełomowy. Borykanie się i szamotanie się z pewnemi niedogodnościami poprowadziło do zmian trwałych postępu w znakach alfabetu, jasnego rozgraniczenia grup spółgłoskowych i zgłoskowych, ostrożniejszego użycia grup zgłoskowych, jaśniejszego sformułowania wokalizacji, ściślejszego ujęcia skracania wyrazów i zdań. Dalsze poprawki w następnych latach już są drobne, najważniejsze z nich to słuszna zamiana dotychczasowych znaków ź i ż, dź i dż (pierwotnie *ź* przedłużone było pod linję, ż nad linję, podobnie dź i dż, inaczej więc jak inne zmiękczone spółgłoski). Bibljoteka stenograficzna z r. 1871, zawierająca Kompletną Naukę stenografii polskiej i to już system zupełnie ustalony, jak powiada Poliński, nabiera stałej wartości i nieznacznie różni się od już w r. 1867/8 wprowadzonych zmian. „Szkoła" zaś praktyczna z r. 1874 to potężne rozwinięcie praktyczne skróceń logicznych, praca rzeczywiście olbrzymia na siły jednego człowieka, skarbiec prawdziwy dla przygotowania się praktycznego stenografa.

Dalsze zmiany nic istotnego nie wniosły, zebrania całości najdoskonalszego dokonał wreszcie Poliński w ostatnim swem dziele „Nauce" z r. 1892/93, którą nam dokładniej omówić wypadnie.

System:

Przestrzeń pisma zasadniczo jak w piśmie zwykłem, w pewnych razach przekracza pismo linję górną skrajną, linjatura jak w piśmie zwykłem wielkość pól i od-

ległość linji 1 1/2: 1 : 1 1/2. Pismo pełne jest linjowe nie tylko dla znaków alfabetowych *t* i *f* i pewnych wyrazów z nich utworzonych, gdyż *t* jest kreską długą w polach górnem i średniem, *f* taką kreską w polach średniem i dolnem, ale też dź-dż, ź-ż, ch-gw, chm-mp, cht-wrz i i., zwłaszcza skróty (znaczniki) i skracania logiczne wprowadzają linjowość. Ponadto jest pismo zmiennolinijne, linja pisma przesuwa się zaś zasadniczo tylko w górę (po *i* i w znakach po *t* w górę, *c*, *ś* środkowo-końcowem, po *je* i *ś*), czasem niektóre półkrótkie znaki doczepiamy na linji skrajnej dolnej, przy znakach, tam się kończących lub zaczynających.

Znaki spółgłoskowe graficzne, (kierunek prawoskośny, niegraficzny, mają tylko *r*, *rz*, *u*, *au*, *ur*, *urz*, *ów*, po części k, k'). Znaki różnią się od siebie bądźto kształtem (b-c), bądźto tylko wielkością (n. p. twarde i miękkie b-b'), kierunkiem pisania (c-st, t-cie), położeniem (t-f), naciskiem (to-bro, ę-n). Wielkość znaków w kierunku pionowym jest pięcioraka, są znaki 1/2, 1, 1 1/2, 2 1/2, 4 stopniowe; w kierunku poziomym są znaki dwojakiej długości (e-ę, k-k'), rzadko trojakiej (n-ń-nienie). Znaki są półkrótkie, krótkie półwysokie, wysokie, głębokie i długie, w terminologji Polińskiego małe, średnie, przedłużone, długie (wysokie, głębokie, długie). Przydział znaków nastąpił po części według częstości głosek, głoskom częstym starano się przydzielić znaki bieglejsze, choć bez dostatecznej, dokładnej podstawy obliczeniowej, po części uwzględniono zasadę: podobnym głoskom — podobne znaki (twarde-miękkie, e-ę, o-ą), niektóre dwuznaki pisma zwykłego tłumaczy się jako zlane: dz = d + z, szcz = sz + cz. Pewne głoski mają po dwa znaki c, ć (znak początkowy i środkowo-końcowy), ę (znak pomocniczy jako cienkie n przed t, c, ch, cie), w (3 znaki, zwykłe w, przedrostkowo-przyimkowe i dla pewnych grup spółgłoskowych). Pewne znaki piszą się w dwu kierunkach, bez ściśle określonych reguł (f, t, s, ś, st). Pewne różne głoski mają jeden znak (ł-l). Podwaja się spółgłoskę tylko w razie potrzeby odróżnienia.

S a m o g ł o s k i oznacza się literalnie lub symbolicznie, względnie można je opuścić w zgłoskach pobocznych (nie źródłosłowowych). Symbol stosuje się zasadniczo w znaku spółgłoskowym, poprzedzającym samogłoskę, czasami jednak symbol jest w znaku następnym (n. p. przy podwyższaniu znaków lub stromem ich postawieniu po *i*).

Znakami alfabetowemi dla samogłosek są: węzełek względnie kropka dla *a*, kreska nieco skośna krótka dla *e*, dłuższa dla *ę* (także n), półkrótka o normalnem skośnem położeniu w dół lub górę pisana dla *i* (y), półkole w górę otwarte dla *o* (czasem odwrócone), dłuższe dla *ą*, linja falista, pionowo — nieco prawoskośnie — poprowadzona dla u (na początku wyrazów krótka kreska z pod linji zwykle), ó = o = u, i = y, gdyż są osobne znaki na miękkie spółgłoski, po których czytamy *i*, po twardych *y*. Środkami symbolizacji i oznaczeń samogłoski nie literalnie są: zwykłe połączenie znaków łącznikiem lub czasem bez niego dla *e*, szersze połączenie dla *ę*, nacisk dla *a*, (na początku wyrazów przed l, ł, r = e), podwyższenie znaku poprzedniego lub następnego, wpisanie (zaostrzenie) w poprzednim lub czasem w następnym (początkowe pogrubienie), strome ustawienie następnego znaku, to są symbole dla *i* (y), wyokrąglenie łącznika lub końca prostego znaku, całego lub części znaku albo kluczki dla o (*ą*), dla *u* obniżenie lub zlanie się znaku danego ze znakiem dla *u*. Samogłoskę oznacza się o ile możności symbolicznie lub wpisuje sposobem najkrótszym, w ostateczności wypisuje literalnie (zwykle na początku). Dwie samogłoski oznacza się: wypisując obie, symbolizując obie, symbolizując jedną, drugą wypisując lub opuszczając.

Ł ą c z e n i e z n a k ó w prostych w grupy spółgłoskowe lub łączenie ich i grup w zgłoski jest: 1) bezpośrednie (bez łącznika), normalnie w ten sposób, żę gdzie poprzedni znak się kończy, tam doczepia się następny; czasem trzeba znak następny oderwać (często w skróceniach), ustawić obok poprzedniego blisko lub nawet tak, by go dotknął (u-godził, wat-ę, ha-ft), czasem znaki się krzyżują i to bez odrywania ręki w jednym ciągu lub luźnie (cn, fr), czasem należy

znak poprzedni podnieść do wysokości początku następnego (lg), nasadzić na drugi lub podłożyć pod inny (rb, ger), czasem trzeba długie spółgłoski skrócić (t-wgórę), by nie wyjść zbytnio poza granicę przestrzeni pisma, wreszcie mogą jedne znaki w całości lub częściami swemi przechodzić w inne, wkręcać się w nie lub nawijać, względnie charakterystycznie jakoś być wyrażonemi, co nazywa Poliński wpisanie lub zlanie (nd, dr, bs, tl, mr), 2) pośrednie, z łącznikiem, który tu jest stale prostą kreską, czasem dość długą, martwą, jeżeli od dolnej lub górnej skrajnej trzeba przejść na linję główną. Jako charakterystyczne trzeba podnieść znaki zlane, gdzie część jakiegoś znaku przechodzi zwolna w drugi, lub część tegoż albo też przybiera znak jakiś kierunek innej części składowej (mr), a całość wygląda jak znak jednolity i łączy się jako znak jednolity. Podobne nieco są znaki wpisane, lecz części wchodzące tu w grupę są całemi znakami i dokładnie jako takie rozpoznawalne. Obfitość połączeń jest więc dość różnorodna.

M i ę k c z e n i e. Poliński jest pierwszy, który wprowadził racjonalny i odpowiadający duchowi języka polskiego jednolity sposób oznaczania zmiękczania, a mianowicie przez utworzenie znaków na miękkie spółgłoski, których się stale używa, a więc i przed samogłoską *i*; korzyść z tego jest i taka, że *y* można oznaczać tym samym znakiem co *i*, po twardej przeczytamy *y*, po miękkiej *i*. Te miękkie spółgłoski różnią się od odpowiednich twardych. Sam Poliński jednak nie przeprowadził swej zasady całkiem konsekwentnie, omijając znaki f‘, ch‘, (g‘), l‘.

J o t o w a n i e. Znak alfabetowy jest powiększonem *i*, który normalnie się stosuje dla oznaczenia *j*, ponadto zastępuje *j* przez *i* (*ja* po spółgłosce, jo); dla j*e* ma znak osobny, jednak użycie jego jest dowolne często, po samogłosce zaś wypisuje *je* znakiem alfabetycznym: yi — ii — ji — pisze *i* (teorji-teori), sya = sia, zya = zia.

G r u p y z g ł o s k o w e: Język polski posiadający zgłoski zwykle otwarte, obfite więc w samogłoski, musi się starać skracać całe zgłoski, niby tworzyć skróty na zgłoski,

przez opuszczanie samogłosek wśród znaków spółgłosek, które złącza się krótko bezpośrednio w grupę. Sposób ten tworzenia grup zgłoskowych przyjęty z niemieckiego Gabelsbergera i dlatego systemu charakterystyczny, znalazł odpowiednie podłoże w języku polskim, gdzie używano i nadużywano tych grup. Poliński nazwy „grupa zgłoskowa“ nie wprowadza i nie zna; mówi o opuszczaniu samogłosek w środku wyrazów, w końcowych zgłoskach, na podstawie praktyki stenograficznej, jak w zgłoskach ber, bar, der, derz, darz i i., dalej po *t* kreślonem ku górze, jeżeli samogłoska da się odgadnąć z figurki całego wyrazu, opuszcza dalej t. zw. spójkę, t. j. samogłoskę między źródłosłowem, a ostatniem zakończeniem (zbaw-i-ciel). Na ogół trzeba przyznać, że używa Poliński grup zgłoskowych umiarkowanie.

S k r ó t y i s k r a c a n i e: Skraca Poliński wyrazy najpierw w ten sposób, że pomija niektóre głoski na podstawie praktyki stenograficznej, etymologji lub fonetyki. Prócz opuszczania samogłosek (grupy zgłoskowe), opuszcza spółgłoski (n. p. przyrostki *n, k, w, wa, wi,* jak: cias-n-ego, kasztanowa-ty) lub całe zgłoski jak *niej, ta* (n. p. pięk-niej-szy, niedosta-tek). Rzadko pozwala sobie na nieprawidłowy, w regułę nie ujęty obraz wyrazu, dla uzyskania krótszego pisma (n. p. cios). Dalsze skrócenia uzyskuje Poliński, wprowadzając dość znaczną ilość skrótów na przedrostki proste i niektóre złożone (popo, popro), oraz na przyrostki. Przedrostki pisze osobno lub razem ze źródłosłowem, przyczem półkrótkie i krótkie znaki przedrostków stosują się do znaku początkowego źródłosłowa i dopisuje się je przy linjach skrajnych u góry lub na dole. Wszystkie te dotychczas wymienione rodzaje skracań traktuje Poliński w części elementarnej i zalicza je do elementarnej nauki. W dziale II, t. j. nauce o „Skracaniu wyrazów“, podaje znaczniki, których spis (pierwotnych znaczników i pochodnych t. j. odmian i słów złożonych z danego znacznika pierwotnego) jest wcale pokaźny (20 stron litografowanych). Ponadto przedstawia Poliński w dziale II przypadki opuszczania zakończeń deklina-

cyjnych i konjugacyjnych, przy stopniowaniu, skróty na liczby i liczebniki, znaki pisarskie, jako skróty pewnych pojęć. Dział III (pismo parlamentarne) objaśnia skracanie zdań, t. j. skracanie wyrazów cząstką ich całkowitych znaków w związku ich w zdaniu, gdzie z konieczności jeden wyraz wywołuje drugi. Odróżnia Poliński: 1) Skracanie formą wyrazów i to a) samem zakończeniem, b) samym przedrostkiem, c) przedrostkiem i zakończeniem. 2) Skracanie źródłosłowa a) końcem jego, b) początkiem, c) samogłoską źródłosłowa. 3) „Skracanie mięszane" a) przedrostek ściągnięty z ostatniem zakończeniem. 4) Skracanie logiczne czyli zupełne opuszczenie wyrazów domyśleć się dających. W podręczniku niema dawniej używanych t. zw. skrótów krzyżowych przez krzyżowanie znaków początkowych i końcowych wyrazu, co oznaczało w środku wyrazu i (y). Przykłady: 1) a) księżyc ...i. b) Zachodzi niebez... c) Jest bez...ny (bez...nie), 2) a) Dobry ...eb, gdy niema kołaczy b) Kto złym przeba..., dobrym szko... c) Dniestr ...a... do Morza Czarnego, 3) a) Przedsięcie (przedsięwzięcie) b) Wieczór cuny (cudny), 4) Ojciec czując...słaby, położył...do łóżka.

Odczytanie stenogramu o tyle łatwiejsze, że skróty n. p. końcem źródłosłowa, czy zakończeniem lub samogłoską źródłosłowa umieszcza się nad linją.

S t o s u n e k d o o r t o g r a f j i i e t y m o l o g j i. Odstępstwa od ortografji są nieznaczne. Polegają one na zastępstwie pewnych głosek, przez inne jak ó = u = o, z, ź, ż zastępuje przez s, ś, sz, w obcych wyrazach sz przez s (standar). Ponieważ stenografja Polińskiego przestrzega rozczłonkowania wyrazu na cząstki słowotwórcze i takie rozczłonkowanie tu jest ważne przy skrótach i skracaniu, stąd jak pisze Poliński, każdy „uczący się stenografji powinien być obznajomionym z etymologją".

U w a g i k r y t y c z n e:*) W Niemczech był system Gabelsbergera pierwszym udatnym systemem graficznym,

*) Zob.: Stenograf 1894, Gumiński: Stenografja wyd. I. i Przegląd Stenograf. 1911.

w Polsce jego przekład przez Polińskiego. Każdy więc twórca nowego systemu musiał zaatakować przedewszystkiem ten system, zachwalając nowy towar. Toteż przenicowano go na wszystkie strony, doszukiwano się najrozmaitszych błędów, aby obalić ten pierwszy filar. Jaki jest rezultat, jakie finale tej walki. Na pierwszem miejscu należałoby, oceniając system, postawić praktyczność danego systemu, już w części elementarnej, a więc jego sprawność, polegającą na krótkości i biegłości, czytelności tego, co się napisało, przy uwzględnieniu właściwości danego języka i unikaniu obrazy poczucia językowego, na drugiem miejscu byłyby względy pedagogiczne, łatwej nauczalności systemu, polegające na prostocie i logiczności systemu, na trzeciem miejscu szłyby inne względy idealne, wynikające z innych haseł stenograficznych, jak estetyki, linjowości, linijności pisma i i. Nie można zbytnio forsować względu pedagogicznego, przy mniejszej praktyczności systemu, czyto pod względem biegłości czyto czytelności, lub okaleczeń mowy, nie mówiąc już o postulatach na trzeciem miejscu stojących. Krytyka Polińskiego (a i Gabelsbergera) zgodnie przyznaje jego systemowi jako zalety wielką krótkość, biegłość, wyrazistość, czytelność i estetyczność, a więc praktyczność, do okaleczenia języka prowadzić może tylko nadużywanie grup zgłoskowych, od czego uchronić się można. Także skracanie wyrazów przez opuszczanie głosek i w związku zdania obmyślił Poliński wyczerpująco, tak że następcy jego nie mieli wiele do dorzucenia. Teorja stenografji zarzuca Gabelsbergerowi, a i Polińskiemu, co do znaków pisanie w 2 kierunkach *t* i *f*, *st*, stąd niepewność pewnych sposobów pisania, niegraficzne *r*, w wokalizacji krytykuje się zbytnią jej różnorodność i niejednostajność w poprzednim lub następnym znaku, tak n. p. też wyokrąglenie przy *o*, które odbywa się najrozmaiciej, liczne reguły co do *i*, w grupach spółgłoskowych zbytnie uwzględnianie zlewania się znaków, co prowadzi do całkiem nowych form, których trzeba właściwie uczyć się na pamięć. W miękczeniu zasługą wielką jest Polińskiego wprowadzenie osobnych znaków na miękkie spółgłoski, je-

dnak możnaby zarzucić nie całkiem jednolite przeprowadzenie reguły, dobrej (brak f', ch', l'), nie całkiem proste i jednolite jotowanie. Trudne są sposoby łączenia przedrostków u linji skrajnej górnej lub na skrajnej dolnej, o ile tam się zaczyna znak początku źródłosłowa, zlewanie przedrostków z początkowym znakiem źródłosłowa.

Z zarzutów tych, najbardziej ważki zarzut, to usunięcie dwukierunkowości t, f, (st), wogóle pewne znaki alfabetu dałyby się z korzyścią zmienić (teoretycznie należy uczynić możliwe odróżnianie l i ł przez znak diakrytyczny), dwa znaki na jeden głos zredukować, dalej ważnem byłoby uproszczenie wokalizacji, zwłaszcza *i*, *o*, pewne grupy spółgłoskowe wymagałyby zmian lub usunięcia, usunąć w pewnych przypadkach zlewanie i t. d. Specjalnie wydaniu Polińskiego z r. 1892 zarzucićby jeszcze można nieśmiałe, względnie niejednolite stosowanie pewnych reguł n. p. w grupach *rg*, *rw* zlewa *r* z następnym znakiem, analogiczne *rm* pisze przez ścisłe zestawienie znaków, i i. Te w różnych względach nieśmiało rozpoczęte próby konsekwentniej wykorzystali jego następcy. Nie uważam za zarzut niestosowanie się do reguły: podobnym głoskom (dźwięcznym i bezdźwięcznym) należy podać podobne znaki, i czworaką wielkość znaków od linji głównej w górę, jakoże praktyka lat 65 nie wykazała tu trudności, pewne inne zarzuty nie wytrzymują też krytyki.

Rozpatrując postulaty częstości języka polskiego możnaby usunąc pewne nie częste grupy spółgłoskowe, przedrostki, przyrostki, znaczniki i wogóle porównywając częstość języka polskiego ze znakami i ich biegłością ocenić ich wartość. Z tego punktu widzenia niekorzystne jest różnorakie oznaczenie częstego przyimka i przedrostka *z*, nie całkiem szczęśliwe jest przedrostkowe *w*, dwustronne oznaczanie najczęstszej grupy *st*, różnorakie *i* (y) i t. d.

Powyżej wymieniona pewna nieregularność wokalizacji, niepewność pisowni niektórych wyrazów z powodu dwukierunkowości t, f, st, różnorodność grup spółgłoskowych, sposób łączenia przedrostków, dość liczne skróty, były powo-

dem, że system ze stanowiska postulatów pedagogicznych, okrzyczano za trudny i nie nadający się do elementarnego masowego nauczania. Przyznawano mu zalety pisma dyskusyjnego, gdyż dąży się do możliwej krótkości na koszt łatwości, pisząc słowa tak, by wypadły najkrócej, opuszczając wszystko, cokolwiek, gdziekolwiek było zbyteczne, ale nie chciano przyznać zalet jako pismu elementarnemu. A tymczasem i tu praktyka wieloletnia wykazuje coś innego. Jeżeli chodzi o młodzież a o tą tylko chodzi, — bo starzy, tacy, którzyby może często czytać i pisać się nie nauczyli, nie wchodzą w rachubę, — to przy całkiem przeciętnej zdolności i przy przeciętnej pilności, każdy z młodych nauczy się dostatecznie tego systemu, średnio w 40 godzinach, co nie świadczy o takiej trudności, żeby system nie nadawał się do masowej nauki. Co do nabycia wprawy, to i w najłatwiejszym systemie potrzebna jest odpowiednia pilność i ćwiczenie. Jeżeli się zaś zważy, że nieco większą trudność systemu wynagradza wartość praktyczna jego, sprawność w używaniu, to uznać trzeba, że opłaci się nieco większy wysiłek nauczenia się go. Dalej zaznaczyć należy, że przejście od nauki elementarnej do szczytów zawodowca nie przedstawia w tym systemie żadnych nowych trudności. Nauka wyższego stopnia apeluje tylko do inteligencji ucznia nie do jego pamięci, a przytem jest tak idealnie łatwą, że po większej części, wprawdzie nie w całej rozciągłości, ale w wielkiej części, elementarnie da się bez wysiłku pamięci nauczyć, powiększając sprawność systemu elementarnego. Że w praktyce osiąga się czasem słabe wyniki, to tylko z powodu braku ćwiczenia, którego potrzeba dużo wszędzie w każdym systemie, a że dalej w praktyce tak mało ludzi używa w codziennem życiu stenografji, choć się jej uczyli, a nie ćwicząc zapomina ją zupełnie, to przyczyny tu trzeba szukać w opornej bezwładności i pewnem lenistwie człowieka, który nie zmuszony koniecznością naglącą używania stenografji, używa z mniejszym oporem zwykłego pisma, do którego tak nawykł i stąd wydaje mu się dogodniejsze; że tak jest w istocie, to wskazują na to i skargi zagranicą i to wśród zwolenników t. zw.

łatwych systemów, że z nauczonych mało korzysta ze stenografji; dopiero pewna konieczność życiowa może tu wprowadzić zmianę. Że jednak systemu Polińskiego nauczyło się wiele jednostek i to do szczytów zawodowców, wskazuje cała falanga stenografów sejmowych lwowskich, stenografów biurowych, Patowych, dziennikarskich i innych, zawody szkolne, corocznie odbywane w kilku miejscowościach o całkiem wystarczających wyczynach przy nauce szkolnej.

Jak wielce mogą się różnić oceny i krytyki nawet fachowców, autorów podręczników, jeżeli opierają się tylko na pewnem poczuciu dobroci, a nie wychodzą ze zasad pewnych zgóry określonych, wskazuje fakt, że w Przeglądzie Stenograficznym z r. 1911 Homme, stenograf i teoretyk, uważa dzieło Polińskiego z r. 1892/3 za wyczerpujące i system tam przedstawiony za dobrze przemyślany, choć w szczegółach wymagający uzupełnienia, a Bojarski w temże czasopiśmie równocześnie powiada, że stenografja Polińskiego to zaledwie szkic prymitywnie założony, pełen sprzeczności i niekonsekwencji, istny chaos, a przeciwstawia mu wykończone systemy Gabelsbergerowskie niemiecki i czeski, podczas gdy w Niemczech i Czechach właśnie też przeciw nim ostro wystąpiono. Najciekawsze jednak, że ten sam Bojarski obecnie uważa tenże sam sytem za najdoskonalszy w porównaniu z późniejszemi opracowaniami Polińskiego i tego samego zdania jest wielu starszych stenografów lwowskich.

Rozpowszechnienie systemu omówi się potem.

W związku z systemem i podręcznikami Józefa Polińskiego wypadnie omówić pokrótce: Krótki rys stenografji polskiej prof. H. Mendochy i podręcznik syna Józefa Polińskiego Romana Polińskiego.

Podręcznik Mendochy z początku 1865 r. opiera się na systemie J. Polińskiego z r. 1863, a ponieważ system Polińskiego wychodził częściami (ostatnia 1866), więc tymczasem wydał Mendocha w porozumieniu z Polińskim swój krótki „Rys“, w którym zwłaszcza dział o skracaniu wyrazów i zdań opracowano za osobistem porozumieniem się z Polińskim, który tych części jeszcze nie wydał.

Roman Poliński urodził się 1856 r., umarł we Lwowie 31 grudnia 1918. Uczęszczał niechętnie do szkoły realnej, miał żal, że nie zapisano go do gimnazjum, potem zaczął studja inżynierskie, porzucił je, oddał się dziennikarstwu, miał żyłkę poetycką, pisał poezje. Wreszcie został urzędnikiem magistratu lwowskiego i pracował tu w biurze statystycznem do śmierci.

Był jednym z tych synów Józefa Polińskiego, który najbardziej przejął się stenografją. W sejmie lwowskim spotykamy go od roku 1875, tu pracuje do końca działalności tego sejmu, kilkakrotnie był tu kierownikiem biura stenograficznego z ojcem lub z Windem. Pismo Romana było piękne i wyraźne i podczas rozpraw sejmowych zabierali stenografowie zawsze stenogram korektora Romana, który pomagał im, gdy nie mogli własnego pisma odczytać.

Od r. 1878 autografuje Roman Bibljotekę stenograficzną redagowaną przez ojca. W tym samym roku wydaje „Naukę stenografii do wykładu w szkołach", która doczekała się 11 wydań, od siódmego wydania (1907) nosi tytuł „Podręcznika do nauki stenografji polskiej", od dziewiątego zalecona jest przez Radę Szkolną Krajową we Lwowie do użytku szkolnego, 11-te pośmiertne wydanie jest przedrukiem 10-go. Prócz tego wydał on: „Początki nauki stenografji do wykładu w szkołach" (1909), a w r. 1917 „Stenograficzne Listy" (dwa), jako lekturę dla stenografów praktycznych, nauczycieli i młodzieży. Połową pierwszą swych prac tkwi Roman w 1-szym okresie, drugą połową wchodzi w dwa okresy następne.

Podręczniki Romana, mimo że niekorzystnie ocenione przez Hommego, cieszyły się popularnością i wzięciem, skoro doczekały się 11 wydań, choć równocześnie wyszły inne. Cechuje je pewna krótkość i zwięzłość, której szukają uczący się, chcąc w jak najkrótszym czasie i przy najmniejszym wysiłku dojść do wyniku.

Trudnoby było przechodzić wszystkie wydania podręcznika i omawiać je. Na ogół zgodne są one z systemem Józefa i uzupełniały jego podręczniki, w czasie gdy ich nie





U góry: Józef Poliński.
U dołu: Lubin Olewiński z żoną.

było, tak w czasie między 1871 a 1892 i dalej po r. 1892. Stąd spotykamy w pierwszych z nich z przed r. 1892 pisownię, której Józef Poliński użył dopiero w swym podręczniku w r. 1892/93. Między poszczególnemi wydaniami po r. 1892 są drobne różnice. Jako pewne szczegóły zaznaczyć można doczepianie znaku *e* końcowego po *t* i *f* w górę pisanych, zapomocą oczka, a nie dopisywanie niżej jak u Józefa, dalej wznowienie skróceń krzyżowych (od wydania X.), pewne nowości w t. zw. znacznikach parlamentarnych.

Wspomnieć tu też wreszcie można pewne artykuły systemowe w Gazecie Stenograficznej Krakowskiej z r. 1875 i 1877. Podnoszą tam trudności jotowania, piszą *tych* odwróconem *ch*, *te* końcowe proponują za pomocą oczka jak to pisał Roman Poliński i i.

Lubin Olewiński.

Równocześnie z Polińskim występuje potężny rywal jego Olewiński, walcząc z Polińskim o wprowadzenie swego przekładu i o opanowanie świata stenograficznego. Początkowo jest górą, lecz po kilku latach musi ustąpić z powodu szczególnego zbiegu okoliczności. „Choć padł wśród zawodu, dał innym szczebel do sławy grodu“.

Olewiński Lubin Franciszek *)

urodzony w Żórawnie 11 marca 1825 r. W latach 1836 do 1843 uczęszczał do gimnazjum w Brzeżanach, które ukończył 31. 12. 1843 r. Potem zapisał się na Wydział filozoficzny uniwersytetu we Lwowie i zdawał jako prywatysta, lecz w samej filozofji nie szczęściło mu się tutaj, choć w innych przedmiotach osiągnął pomyślne wyniki. W r. 1843 jest praktykantem w Dyrekcji skarbowej w Stryju, od r. 1844/46 poborcą podatkowym i aktuarjuszem dominikalnym

*) Opracowano na podstawie aktów i pamiątek po Olewińskim, znajdujących się we wzorowym zbiorze zięcia Olewińskiego, profesora Politechniki lwowskiej, Inż. Dra Jana Sas Zubrzyckiego, architekta, Lwów, Nabielaka 29.

w państwie Żórawno, od września 1846 do marca 1849 praktykantem w Urzędzie okręgowym (cyrkule-Kreisamt) w Stryju, gdzie jak świadczy poświadczenie, sprawował się nienagannie i jest dobrze wychowany. W marcu 1849 wzięty do wojska, początkowo na koszt rządowy, potem na własny jako jednoroczny ochotnik, służy tu do końca roku 1860 prawie więc lat 12, z tego lat 9 jako oficer, ustępuje jako porucznik z prawem noszenia medalu wojennego z powodu uczęstnictwa swego w kampanji włoskiej w r. 1848/9. Z dokumentu wojskowego dowiadujemy się, że był wysoki na 5 stóp 4 calę i 3 kreski, i „von angemessenem Aeusseren".

Narzeczona Julja z Huberów czekała na Olewińskiego przez cały czas nieobecności jego podczas służby wojskowej. Żeni się z nią Olewiński w styczniu 1861, opuściwszy wojsko i osiadłszy przy ojcu w posiadłości tegoż w Tejsarowie. Dwie córki Olewińskiego wyszły za mąż za prof. Polit. Inż. Dra. Jana Sas Zubrzyckiego, który po śmierci starszej, poślubił młodszą. Po utworzeniu Sejmu we Lwowie został powołanym Olewiński w styczniu 1862 r. przez Wydział Krajowy we Lwowie i otrzymuje najpierw diurnum, potem jest urzędnikiem, postępując w szczeblach karjery urzędniczej. Tu służy do śmierci, która nastąpiła we Lwowie 5 września 1879 r., pochowany na cmentarzu łyczakowskim.

Jak powiada lista służbowa, był Olewiński skromny, szczególnie dbały o dobro służby, spełniał swe obowiązki zawsze i pod każdym względem wzorowo. Była to też dusza artystyczna, rysował i tworzył wiersze. Charakterystyczny jest następujący:

Nie ów, co podczas wojennych zawiei
W tysiącznych bitwach wsławił się orężem,
Lecz kto wśród losów okropnych kolei
Nie upadł na duchu, nie stracił nadziei,
Ten w całem słowa znaczeniu jest mężem.

D z i a ł a l n o ś ć s t e n o g r a f i c z n a. W Gracu w Styrji nauczył się Olewiński stenografji niemieckiej Gabelsbergera, jak pisze w Czytance z 31. 5. 1864 r. „nie w innym

celu, jak tylko by się zająć zastosowaniem tej umiejętności do ojczystego języka". Ze stycznia r. 1858 pochodzi karta przyjęcia jego, jako podporucznika w Sanoku, na członka korespondenta do Centralnego Towarzystwa Sten. we Wiedniu. W r. 1861, kiedy potrzebowano stenografów po utworzeniu się Sejmu we Lwowie, dowiedział się o Olewińskim i o jego pracy nad polską stenografją Wydział Krajowy i powołał Olewińskiego ze Stryja, a zatrudniając go od początku r. 1862 dał mu sposobność rozszerzania nauki stenografji. Ministerstwo Stanu (Staatsministerium) pozwoliło w marcu 1862 r. Olewińskiemu, na jego prośbę, na nauczanie stenografji polskiej na uniwersytecie lwowskim od II. półrocza r. szk. 1861/2. Rzeczywiście rozpoczął Olewiński w kwietniu 1862 r. naukę na uniwersytecie, miał początkowo 24 uczniów, lecz liczba ich zmalała do 8. Odbyli oni 18. 11. 1862 r. próbę stenografowania w Wydziale Krajowym, lecz próba ta nie odpowiadała oczekiwaniom. Ogłoszenia w dziennikach zachęcały też do nauki stenografji.

Równocześnie napisał Olewiński podręcznik „Nauka stenografji", lecz ponieważ Wydział Krajowy odmówił prośbie Olewińskiego wydania tej książki, musiała ona przeleżeć 2 lata, nim doczekała się druku. W sierpniu 1862 r. podaje się Olewiński, prowizoryczny nauczyciel na Wszechnicy, o dyspensę od egzaminu ze stenografji, by móc osiągnąć definitywną posadę jako nauczyciel i Min. Stanu zwolniło go od egzaminu rozp. 28 stycznia 1863 r. l. 13719, poczem mianowano go stałym nauczycielem stenografji na Wszechnicy Lwowskiej, uczy tu do śmierci lat 17. W grudniu 1863 r. otrzymał Olewiński 100 złr. zasiłku od Wydziału na wyjazd do Wiednia dla zapoznania się z czynnościami tamtejszego biura stenograficznego Rady Państwa. Z początkiem r. 1864 wychodzi przy pomocy prenumeraty „Nauka" Olewińskiego, ciekawa z tego względu, że stenogramy są drukowane ruchomemi czcionkami Faulmana we Wiedniu. Stenografja ta ma też próbki ruskiej stenografji. W maju 1864 następuje uroczyste ukonstytuowanie się Towarzystwa stenografów polskich i ruskich, założonego przez Olewiń-

skiego, równocześnie zaczyna wydawać Olewiński swą Czytankę stenograficzną polsko-ruską, podług nauki Lubina Olewińskiego, otrzymawszy pozwolenie z Dyrekcji policji z tem zastrzeżeniem, że nie będą w niej omawiane ani polityczne wiadomości z dnia (Tagesgeschichten) ani wogóle kwestje polityczne, religijne czy socjalne. Czytanka wychodziła lat 3. Od r. 1864 zaczyna się ostra walka między Olewińskim a Polińskim, trzeba przyznać, że Olewiński był stroną zaczepioną. Z walki tej chwilowo wychodził zwycięsko Olewiński. Próbki zastosowania systemu Olewińskiego do języka czeskiego znajdujemy w Czytance, a z końcem r. 1864 zapragnął Olewiński rozciągnąć swój system na całą Słowiańszczyznę jako system jednolity i wydał z początkiem r. 1865 broszurkę: „Den stenografierenden Slaven", lecz broszurka spotkała się z ostrą krytyką i odprawą ze strony I. Gabelsb. Tow. Sten. w Pradze w odpowiedzi p. t. „Die polnisch-ruthenische Stenographie an sich und als Grundlage eines allgemeinslavischen Schriftsystems". Na wniosek Rudyńskiego na Waln. Zgromadzeniu Towarzystwa Olewińskiego w grudniu 1864 r. i na skutek prośby Olewińskiego z marca 1865 ustanowiono w lipcu 1865 Komisję egzaminacyjną dla stenografji polskiej, ruskiej i niemieckiej we Lwowie, a jedynym egzaminatorem został Olewiński. W marcu 1865 r. rozpoczyna Olewiński naukę stenografji w gimnazjum Fr. Józefa we Lwowie, lecz nie uczy tu długo. W marcu 1865 r. uznało Min. Stanu starania Olewińskiego około szerzenia wiedzy stenografji. W październiku 1865 r. oddaje Wydział Krajowy Olewińskiemu kierownictwo biura stenograficznego na kadencję listopadową, z tego czasu pochodzi najdawniejsza fotografja biura lwowskiego. Na tej kadencji, jak pisze Olewiński otrzymał system jego chrzest i okazał się praktycznym. Z tym szczytem jego potęgi zaczyna się upadek. Z powodu sporu o część dywidendy z dochodów sejmowych, którą miał Olewiński wypłacać Towarzystwu, a tego nie zrobił, zaczęły się ataki na Olewińskiego ze strony Towarzystwa, głównie prowadzone przez kasjera tego towarzystwa młodego, a gwałtownego Felicja-

na Jackowskiego. Zarzucano Olewińskiemu samowładztwo, dumę, apoteozowanie siebie, samowolne rozporządzanie bez zgody Wydziału majątkiem towarzystwa. Przyszło do przykrych procesów sądowych, Olewiński złożył przewodnictwo Towarzystwa w marcu 1866, objął je znowu w maju tego roku, a w lipcu 1866 wykluczyło Towarzystwo swego założyciela. Do dalszych zaburzeń przyszło w lutym 1867 r., gdzie Olewiński próbował na Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa odzyskać swój autorytet, co mu się jednak nie udało. Epilog tej polemiki nastąpił w dziennikach (Inserat: Czas 1. 3. 1867 i odpowiedź Olewińskiego) i w sądzie. Odtąd Olewiński usuwa się właściwie z życia stenograficznego poza pracą swą na uniwersytecie i w komisji egzaminacyjnej, dopomagając przez to Polińskiemu do zwycięstwa. Godzi się wprawdzie oficjalnie z Polińskim, przystępuje do Centralnego Tow. we Lwowie, które utworzyło się ze zwolenników obu autorów i gdzie też początkowo oba systemy były równorzędne, ale czynnego udziału w życiu nie bierze. System jego też wkrótce z Tow. Centralnego usunięto.

Tymczasem jednak jeszcze w r. 1866 przygotował Olewiński do druku drugie wydanie swej Nauki, wyszło w październiku 1867 r. z datą 1868. Starał się przy pomocy uniwersytetu o polecenie tej Nauki przez Ministerstwo, co mu się nie udało. Ministerstwo uważało, że polecenie jego podręcznika byłoby równoznaczne z wyłącznem uznaniem jego systemu, a sąd, co do tego musiało sobie Ministerstwo zastrzec na przyszłość. Naturalnie wolno Olewińskiemu, twierdziło Ministerstwo, jak długo jest egzaminatorem, pytać kandydatów podług swego systemu. Na podstawie tego widnieje na podręczniku Olewińskiego napis: Przyzwolona przez Ministerstwo Stanu za podstawę dla komisji egzaminacyjnej. Systemu Olewińskiego uczono się jeszcze w pierwszych latach siedmdziesiątych, naturalnie po śmierci jego zupełnie system zniknął. Praktycznym stenografem Olewiński sam nie był nigdy.

System Olewińskiego.

Przegląd rozwoju systemu Olewińskiego przedstawia się następująco. W r. 1864 wyszła jego „Nauka", w „Czytance" nr. 1 z 31. 5. 1864 spotykamy „Dodatek" do dzieła „Nauka", gdzie uzupełnia wokalizację, następnem dziełem systemowem, to jego broszura „Den stenografirenden Slaven", pewne uzupełnienia do niej są w „Czytance" nr. 10—11, r. 1865, dalej w „Czytance" nr. 5 z r. 1865 znajdujemy uproszczenia niektórych oznaczeń w stenografji polskiej i ruskiej, nr. 12, 13, 14 „Czytanki" z r. 1865 zawierają alfabet stenografji polskiej i ruskiej, odmianę „być", znaczniki, przedrostki obce, nr. 2 Czytanki z r. 1866 zawiera „Upojedyńczenia stenografji" są to zmiany, jakie proponował Olewiński komisji, mającej przeprowadzić połączenie obu wrogich towarzystw i ujednostajnienie pisowni, wreszcie w r. 1866 wypracował Olewiński ponownie swą „Naukę", wydanie poprawne i wydał je z końcem r. 1867. Dla braku miejsca omówi się tylko to ostatnie, uwydatniając różnice z systemem Polińskiego.

Przestrzeń pisma i zależność od linji zasadniczo jak u Polińskiego.

Znaki spółgłoskowe również analogiczne jak u Polińskiego, choć innym przydzielone głoskom. Brak u Polińskiego jedynie kształtu znaku z (podługowata, ścieśniona kluczka), choć był on w dawnych jego wydaniach. Z wyjątkiem półwysokiego *p*, brak innych znaków półwysokich (przedłużonych), znak *dz* natomiast byłby półgłęboki. W alfabecie zaznaczyć należy niewygodne w polskiem *p* — Gabelsbergerowskie, które zresztą ma drugą formę podobną do b, poczwórną formę dla *w* kilkakierunkowego, dwukierunkowe f, t, s. *l* różni się od ł naciskiem, dż = dz, ch = h. Podwojenie spółgłosek m, w, t, p, c, chc, czc wyraża kluczką (= w Polińskiego), pozatem inne pisze podwójnie zwykłym ich znakiem.

Samogłoski i wokalizacja przedstawia następujące różnice. Samogłoska *a* ma jeszcze drugi znak t. j. kreskę poziomą (na początku przed b, l, r, m, na końcu po

l, s, sz), *ą* jest wężykiem pochylonym jak r, w dół kreślonym, *ę* wężykiem skośnym w górę kreślonym. *Symbol* dla *a* najpospolitszego brzmienia polskiego w zgłoskach otwartych, to sam znak spółgłoskowy w normalnem położeniu, który czytamy z wygłosem *a*, w zgłoskach zamkniętych naciska się znak spółgłoskowy następujący po *a*, o ile ten się nie da nacisnąć (t w górę) naciskamy poprzedni, wreszcie można tu wyrazić *a* postawieniem półkrótkiego znaku w pośrodku obok krótkiego, sposób zarzucony przez Niemców i Polińskiego. Samogłoskę *e* symbolizuje jak *a* (normalne położenie znaków obok siebie), „a,, ze zbiegu tedy liter spółgłosek stykających się w słowie odpoznajemy po dźwięku, czy w niem mamy odczytywać samogłoskę *a* czy też *e*", w razie dwuznaczności można nacisnąć dla *a*, lub wypisać *e* przy *t*, zgłoskę zaś *pe* pisze się dolnem *p*, p*a* górnem; na początku słów można *e* pominąć: (e) legant.

Samogłoskę *ę*, *ą*, wyraża zawsze literalnie (zgłoski nę, ną mają osobne znaki), ę, ą zlewają się z *p* górnem. Samogłoskę i (y) oznacza zasadniczo tak różnorako jak Poliński z temi jeszcze dodatkami, że *i* literalne pisze przeważnie z łącznikami, a nie jako kreseczkę półkrótką bez łączników, na końcu wyrazów odróżnia w razie potrzeby *y* od *i* dłuższą kreseczką, specjalne oznaczania mają by, py, dy, wy, my, (by kreska średnia, py ostre dolne p, pi = p górne, dy, wy dla odróżnienia od dź, wi są znakami zaostrzonemi półwysokiemi, my jest półwysokie m). Samogłoskę *o* opuścić można po *s*, po *f* w górę, pozatem jak u Polińskiego. Samogłoskę *u* oznacza w zgłoskach otwartych obniżenie znaku poprzedzającego *u*, w zgłoskach zamkniętych następującego po u, o ile to nie jest znak długi lub taki, który obniżyć się nie da, gdyż wtedy obniżamy poprzedni. Na początku wyrazów nie oznacza *u* kreską z pod linji jak Poliński, tylko literalnie, *u* przed spółgłoską zlewa tylko z *s* i *f*.

Łączenie znaków jak u Polińskiego z tem zastrzeżeniem, że luźne, t. j. z odrywaniem ręki połączone krzyżowanie znaków jest o wiele rzadsze (pętlica przy podwajaniu), a na pewne grupy spółgłoskowe są specjalne znaki

jak sp, ść, szcz, których Olewiński nie tłumaczy jako zlane czy w inny sposób wyprowadzone ze znaków składowych. Wśród grup zwracają uwagę trz, prz oraz grupy czworakiego *w*.

Miękczenie jest zasadniczo różne od Polińskiego i wprowadza Olewiński drugi typ miękczenia, który potem stosowano w innych systemach graficznych: Pewne miękkie wyraża się odpowiedniemi twardemi tak ń, ś, ź, osobny znak ma końcówka ć oraz znak dź (kończaste d). Co do b‘, p‘, f‘, w‘, m‘, i innych, to przed *i* zostawia znaki twarde, analogicznie jak w piśmie zwykłem, a miękczące *ia*, *ie* (bia, bie i t. d.) wyraża się w środku słów przedłużonym łącznikiem między znakami, w razie potrzeby odróżnia się *ia* od *ie* cieniowaniem znaku po *ia* następującym; dział, dzieł odróżnia się w ten sposób, że dział pisze znakiem *dź*, łącznikiem krótkim i ł, dzieł pisze d, łącznik miękczący długi i ł. Końcowe *ie* to ukośna kreska, *ia* wypisane jako podwyższone literalne *a*. W literach długich c, t, f, ch, sp uwidocznia się *ia*, *ie* ukośnem postawieniem tych liter; *ię* oznacza przedłużoną kreskę wężykowatą samogłoski *ę*, przy *t* i *ć* zaś ukośnem ustawieniem tych liter, przy równoczesnem nadaniu im kształtu wężykowatego. *io* jest płaskiem wydłużonem *o*, lub gdzie nie można znaku przedłużyć, dopisuje się *o* podwyższone zapomocą kreski stromej, *iu* oznacza się wywyższeniem *u* na kresce stromej, *niu* pochyłem i dłuższem *n* dołączonem do słowa, lub przedłużonem *n* oderwanem i nakreślonem pod słowem, *dziu* to zniżone *dź*, *ii* = *i*. W wielu wypadkach więc, jak widzimy, wypisuje miękczące *i*, podnosząc w górę literalny znak samogłoski, po niem następującej.

Jotowanie. Znak alfabetyczny jak u Polińskiego, t. j. krótkie *i*, pozatem cały szereg reguł normują t. zw. przez Olewińskiego „jotowe dwugłoski“. Oznacza on je jako miękczenie, względnie naodwrót miękczenie oznaczył jako jotowanie t. j. stosownie do „przeciągłego brzmienia“ jotowych dwugłosek oznacza się je „przedłużeniem kreski samogłosek“, lub też w razie niemożebności takiego ozna-

czenia dołącza się do kreski stromej znaki alfabetowe odpowiednich samogłosek. W szczegółach oznacza: *ja* na początku, czasem w środku literalnem j, *je* na początku kreską przedłużoną *e*; ja, je, ję, jo, ją, ju, ji jak miękczące ia, ie, ię, io, ią, iu, ii; w rozziewie opuszcza *j*, w razie niejasności wypisuje, lub oznacza początkowem *je* n. p. pi/j/a, male/j/e = malje. Następnie oznacza *aj* literalnem *a* z dołączeniem kreski stromej *i*, *ej* kreską poziomą przedłużoną, *iej* = ie z dołączeniem literalnego i, w środku słów opuszcza się tu *j* (n. p. mie/j/scem), po *t* uwydatnia się *ej* ukośnem ustawieniem *t*, lub o ile to niemożliwe doczepiamy poziome *ej* zapomocą kluczki pustej; *naj* na początku wyrazów, *nej* na końcu wyraża się płasko przedłużonem *n*, *naj* na końcu zaś naciśniętem *n* i kreską w górę dla i, *kiej* wyraża się płasko przedłużonem *k*, *niej* pisze się *nie* z małem *i* literalnem, w środku słów przy stopniowaniu przymiotników opuszcza się *j*, *ij* na końcu wyraża się podwyższonem literalnem *i*, lub o ile *i* wyrażone zostało w poprzednim znaku, dopisaniem kreski w górę dla *i*; *oj*, *uj* jak *o*, *u* z dołączeniem kreski pionowej dla *i*.

G r u p y z g ł o s k o w e. Używa ich miernie Olewiński. Najcharakterystyczniejsze są grupy uzyskane przez wyrażenie podwojenia liter zapomocą kluczki, więc: *m* z kluczką oznacza mam, *w*, *t*, z kluczką wew, tet (wewnątrz, niestety), analogicznie pisze *pa*puga, *pa*pier, *dziedz*ina, świe*cić* i i., a ponieważ *chc* i *czc* także wyraża kluczką, więc też i zgłoski: *chcia*-łem, nau-*czy*ciel. Dalej grupami zgłoskowemi pisze na końcu wyrazów bar, barz, der, derz i t. p. wreszcie bez, byś, raz, nas, was i t. p.

S k r ó t y i s k r a c a n i e: Skraca wyrazy w dziale pierwszym przez opuszczanie pewnych głosek (o samogłoskach była już mowa), jak *j*, *w*, w rozziewie (male-j-e, król-o-w-a), *owych* pisze *o* i odwrócone *ch*, w zgłoskach *tować*, *towali* opuszcza *ow*, w *tywny* pomija w, dalej w przed *sz* i *ski*, *ż* przed *sz*, słabe brzmienia pomija n. p. świa-d-czy, króle-w-szczyzna, dalej *g* po *ą* n. p. cią-g-nie, pisze jedno *n* zamiast

podwójnego, in-n-y, w *iczny*, *tyczn* pomija cz, końcowe *or* skraca jako *o*.

Dział II. traktuje „skracanie słów pojedyńczo", które według Olewińskiego polega na wyrażaniu zwięzłem słów złożonych, oznaczaniu krótkiem końcówek, co umożliwi opuszczenie przyrostków między źródłosłowem a zakończeniem, krótkiem oznaczaniu nieodmiennych części mowy, do których zalicza i przedrostki, nakoniec właściwem używaniu liczebników i znaków pisarskich.

Z przedrostków zwrócić trzeba uwagę na: *z* (trojakie, jako *z* u góry, *e*, *s*), *za* (samo *a*), przedrostki na *p* się zaczynające, a mianowicie *przy* jako 1 1/2 stopniowa naciśnięta kreska z kreską dla *i* przy słowie umieszczona, taka sama kreska bez *i* oznacza *przed*, a postawiona pod linją *pod*, przekreślona kreseczką dla *e* wyraża *prze* (zamiast przekreślenia można połączyć *e* kluczką), natomiast *prze* pisane odrębnie, nie w połączeniu ze źródłosłowem (wyrazem) jest to *przez*. Partykuły — *ż*, *że* (tenże, takaż) oznacza podkreśleniem samogłoską *e*, partykułę *to* (tento) podkreśleniem samogłoską *o*, *ci* (tenci) (*ć*) oznacza małem *t* nad słowem, *kolwiek* skraca jako *ko*, *bądź* jako *ą* nad linją. Zaimek zwrotny *się* wyraża trojako (jako się, *s* wkręcone, dalej jako *e* lub *ę* nad słowem).

Podczas gdy skracanie wyrazów cząstkami całości uważa się zwykle jako skróty najwyższego stopnia, dające się odczytać tylko w związku wyrazów w zdaniu, to Olewiński wiele skrótów tego rodzaju zalicza do „skracania słów pojedyńczo", czyli sądzi, że owe skrócone wyrazy, pojedyńczo stojące, nie w związku zdania, dadzą się odczytać. Traktuje je zatem w części drugiej stenografji, dającej się zaliczyć do części elementarnej, a także pismo normalne, nie specjalnie dyskusyjnie skracane, zawarte n. p. w jego „Czytankach", opiera się już na takich skrótach. I tak co do skracania imion, a więc rzeczowników, przymiotników, zaimków, liczebników powiada, że przedługie imiona oznacza się tylko pierwszą zgłoską źródłosłowa na zwykłem miejscu przestrzeni pisma, a opuszczając dalsze części źródłosłowa i przy-

rostki, dopisuje się zakończenie blisko obok tej zgłoski nad linją wierszową. W razie dwuznaczności wzmacniamy zakończenie poprzedzającą je literą lub zgłoską. A więc pisze: monarcha jako *mo* (na linji) i *a* (kropka wyżej), łaskawszy — *ła* (na linji) i *szy* (nad linją), stale samem zakończeniem nad linją oznacza wielki (lki), większy (kszy), mniejszy (ejszy), dobry (ry), lepszy (szy). Dalej podaje skróty zaimków i liczebników, skróconą odmianę słówka „być“, z którego się „pewne względy innych czasowników składają“; słowo niedokonane (bywać) wyraża jak „być“, dołączając kreskę poziomą dla *a* lub literalne *a*, słowa t. zw. posiłkowe jak mogę, muszę, i i. mają też skrócenia. Inne zaś czasowniki skraca się w ten sposób, że wypisuje się wstępne głoski lub zgłoski czasownika i dopisuje nad niemi zakończenie (o ile przed zakończeniem jest *u*, pisze się zakończenie pod linją).

Dalej spotykamy w części II liczne skrócenia nieodmiennych części mowy, i objaśnienie znaków pisarskich jako skrótów. Osobno poucza Olewiński jak skracać obce słowa, a mianowicie skraca się je jak polskie, przyczem zakończenie obce *cya* pisze się jako *cia* względnie tylko *ia* (ja), *zya* zaś jako *ś*. Kończą część drugą *znaczniki*. Należy wspomnieć, że wyraz znacznik jest tworem Olewińskiego. Pisze on w swej Nauce z r. 1864 mówiąc o abrewjacjach Rzymian i niemieckich „Sigel“: „Nie potrzebujemy się jednak w tym względzie posługiwać wyrazami obcemi, gdyż bogactwo języka polskiego pozwala nam używać dla oznaczenia tego pojęcia własnego wyrazu. Wyraz „znacznik“ odpowiada naszemu założeniu najzupełniej. Dlatego też w gramatyce niniejszej pod słowem „znacznik“ rozumiemy użycie jednej lub więcej liter do stałego oznaczenia pewnego słowa, czyli wyrazu“. W wydaniu zaś z r. 1868 powiada: „Pod wyrazem „znacznik“ rozumiemy użycie pewnych głosek lub zgłosek najwybitniejszych w słowie, do oznaczenia stałego wyrazów powtarzających się często w rozprawach“. Jednak praktyka Olewińskiego nie wykazuje zgodności z definicją, gdyż zaraz niżej powiada: „Zakończeniem „ria“ możemy wyrażać słowa jak np.: kategorya, materya, promemorya, symetrya,

kancelarya, żandarmerya, i t. p.". Nie jest to więc stałe oznaczenie wyrazów lecz swobodne, dowolne, jakich w skracaniu wyrazów w zdaniu używamy. Definicja nie zawiera też przymusu obowiązkowego używania znaczników stale w ich formie i w stałem znaczeniu, a i Olewiński nie wymagał tego, skoro powiada, że każdy biegły stenograf może sobie tworzyć nowe takie znaczniki.

Dział III zawiera „skracanie słów w składni" t. j. wyrazów na podstawie wzajemnej ich zależności w zdaniu. Podział, jaki przeprowadza tu Olewiński jest chaotyczny i wskazuje, że nie rozumiał dokładnie sprawy. Wziął go z „Preisschrift" Gratzmüllera (wyd. 1863), którą to książeczkę naśladuje formą i układem, zmieniając ją odpowiednio w zastosowaniu i treści. Skrócenia te mają być bowiem: Oznaczeniem 1) formy słów, 2) dźwięku, 3) formy z dźwiękiem. Oznaczenie formy zaś wyraża: 1) trzonową zgłoską (t. j. źródłosłowem), 2) wygłosem — przez co rozumie ostatnią głoskę słowa, może to być końcówka, wygłos źródłosłowa i t. d., 3) wygłosem wzmocnionym, 4) zrostkiem, 5) zrostkiem z wygłosem. Przez dźwięk zaś rozumie Olewiński brzmienie słowa najwyrazistsze.

Olewiński uwzględnia w swej stenografji podział wyrazu na cząstki słowotwórcze, a odstępstwa jego pisma od *ortografji* są nieznaczne: ń, ś, ź = n, s, z, ch = h, dz, z, ź zastępuje czasem przez *s*.

Uwagi krytyczne:

Uwagi tyczące się Polińskiego można przeważnie zastosować do Olewińskiego. Niema tu wprawdzie może tyle zlewań w całość, tej różnorodności grup spółgłoskowych i zgłoskowych, przedrostki są jednostajniej zbudowane, natomiast jest tu większa różnorodność w miękczeniu i jotowaniu, wielorakie jest oznaczanie bardzo częstej w polskiem głoski *w*. System Gabelsbergera i jego przekłady są już w części elementarnej przez swą krótkość zakrojone na pismo dyskusyjne. Jeżeli obok pewnej elementarnej różnorodności wpro-

wadzi się tu jeszcze swobodne skróty, jak to czyni Olewiński, chociaż traktuje on te skróty jako skracanie pojedyńczo stojących wyrazów, to pismo takie traci zupełnie charakter pisma elementarnego, nadającego się dla szerokich mas. Zbyt wielka swoboda pisma odbiera mu cechę prostoty, prawidłowości a zatem przystępności dla młodzieży. I nie znalazło ono też znaczniejszego zastosowania w nauce szkolnej choć jako pismo dyskusyjne otrzymało chrzest w Sejmie lwowskim.

Rozpowszechnienie: Początkowo rozpowszechnienie stenografji Olewińskiego było dość znaczne. Kilkudziesięciu członków Towarzystwa Olewińskiego stenografowało jego systemem, stenografowie kadencji 1865/6 byli to przeważnie zwolennicy Olewińskiego, pierwsi egzaminowani nauczyciele stenografji byli to stenografowie jego systemu, bo do r. 1868 ten system był wyłącznie dopuszczalny przy egzaminie. Uczył sam Olewiński stenografji od 1862 roku do śmierci na Wszechnicy lwowskiej, w r. 1865 w Gimnazjum Fr. Józefa we Lwowie. Uczniowie Olewińskiego uczyli jego stenografji na prowincji. W r. 1863 w Rzeszowie w gimnazjum Józef Brajer, w r. 1864 Jan Barański na uniwersytecie krakowskim, dalej uczono jej w Buczaczu, w Tarnopolu, w Brzeżanach, w Przemyślu. Od r. 1868 upada nauka jego stenografji, jeszcze z początkiem 70-tych lat może jej uczono, a ze śmiercią Olewińskiego zniknął jej ślad. Jedynie niedawno zmarli nestorowie stenografji, jak długoletni przewodniczący Komisji lwowskiej prof. Dr. Till i Radca Aleksander Barwiński wspominali mistrza, którego byli uczniami.

Dr. Felicjan Jackowski *).

Felicjan J. Jackowski urodził się 20 października 1843 r. w Busku. Studjował prawa na uniwersytecie lwowskim, zdał doktorat praw i odbywszy praktykę otworzył kancelarję adwokacką we Lwowie. Uzyskał sławę i rozgłos jako zdolny, energiczny, ale i gwałtowny obrońca, którego bali się prze-

*) Porównaj „Monitor“ lwowski z 23. XII. 1900 r.

ciwnicy. Namiętna zawziętość przeciw pewnym osobom przysporzyła mu wrogów; wmieszany w jakąś aferę, utracił tytuł doktora i kancelarję adwokacką. Rozpoczął gwałtowną kampanję przeciw, jak nazywał „osiemu gniazdu" potentatów sądu i palestry, (p. Monitor z lat 1897—1900), której jednak nie wygrał. Kiedy we Wiedniu załatwiono odmownie jego zażalenie, już przedtem chory, umarł na zapalenie opon mózgowych 18 grudnia 1900 r., pochowany na cmentarzu łyczakowskim we Lwowie.

Działalność stenograficzna:

Jako słuchacz praw, po ukończeniu kursu stenograficznego u Olewińskiego, pojawia się w grudniu 1865 r. w Towarzystwie stenografów polskich i ruskich. Odrazu zaproponowano go i wybrano kasjerem Towarzystwa. Pisze w sejmie lwowskim za kierownictwa Olewińskiego w r. 1865/6 (p. fotografję tego biura). Jako natura zdolna ale gwałtowna i nieco awanturnicza, był Jackowski zaślepiony bezkrytycznie w tem, co sam robił, jako w czemś najlepszem, nie cofał się przed żadnymi środkami, by pognębić i zohydzić przeciwników. W spokojnej dotychczas „Czytance" Olewińskiego spotykamy w nr. 8 i 9 z r. 1865 artykuł podpisany Fr. J. p. t. „Medium tenere debeas", gdzie staje Jackowski w obronie przekładu Olewińskiego, a druzgoce system i działalność Polińskiego. Gorzej było, gdy ostrze zwrócił przeciw nauczycielowi swemu i przewodniczącemu Towarzystwa Olewińskiemu. Jackowski wichrząc w Towarzystwie, wywołał awanturę o dywidendę, która spowodowała usunięcie Olewińskiego. Występował odtąd gwałtownie przeciw obydwom przeciwnikom. A więc najpierw w r. 1867 przeciw Olewińskiemu, by ten nie otrzymał ponownie kierownictwa biura stenograficznego sejmowego, a potem przeciw Polińskiemu (od r. 1869). W walce tej nie przebierał w środkach, raz nawet pobił laską Polińskiego. Dwa razy udało mu się osiągnąć biuro t. j. w r. 1870 i 1871, ale ponieważ wyczyny jego biura były słabsze niż Polińskiego, więc musiał ostatecznie ustąpić,

ostatnia próba konkurencyjna i walka odbyła się w r. 1875 w biurze sejmowem, poczem Jackowski znika z życia stenograficznego, oddany prawdopodobnie swej kancelarji adwokackiej.

Po usunięciu Olewińskiego z Towarzystwa bywał Jackowski zastępcą przewodniczącego, a także przewodniczącym Polsko-ruskiego Towarzystwa Stenografów, jak się ono teraz nazywało. Towarzystwo wydawało czasopismo „Wiadomości", w którem prowadziło walkę z przeciwnikami. Także na polu systemu walczono. Na pozór dążono do pojednania obu wrogich towarzystw i do ujednostajnienia stenografji. Kiedy w sierpniu 1867 r. zawiązała się Komisja systemowa dla ujednostajnienia stenografji polskiej i ruskiej, należał do niej i Jackowski, ale równocześnie pracował nad własnym systemem i podręcznikiem. Albowiem 24/2 1867 r. Polsko-ruskie Towarzystwo stenografów czując żywo brak rzeczywiście dobrej i praktycznej, a wymaganiom języka polskiego odpowiedniej stenografji, poleciło Jackowskiemu opracowanie „Nauki", a 9 lutego 1868 Komisja rzeczoznawców, praktycznych stenografów Towarzystwa stenografów polsko-ruskich kollauduje Jackowskiego „Naukę". „Wzory" jej wyszły w marcu 1868 a podręcznik ukazał się w październiku lub listopadzie 1868 r. Ważny jest on przedewszystkiem z tego względu, że część pierwsza t.j. dział historyczno-krytyczny zawiera pierwsze i ostatnie do dnia dzisiejszego ogólne dzieje stenografji w języku polskim. Naturalnie omawiając systemy polskie, nie zaniechał sponiewierać ich Jackowski, odpłacił mu się Poliński, dostawszy w rękę „Wzory" jego „Nauki", pisząc: „Ma on tam wprawdzie i coś nowego i coś trochę dobrego, tylko, mówiąc słowy Niebuhra, wielka szkoda, że to nowe nie jest dobre, a to dobre nie jest nowe, bo splagiowane z książek Olewińskiego lub Polińskiego". Wykładał i uczył też Jackowski stenografji na kursach w gimnazjum lwowskiem t.zw. ruskiem w latach 1868/72. Dla celów tych kursów wydawał „Wzory" pisma stenograficznego, pierwsze w marcu 1868, następne 1871/72.

System.

Rozwój systemu przedstawia się następująco: Z marca 1868 są „Wzory", z listopada tego roku „Nauka", z r. 1871/72 „Wzory", nr. 12 czasopisma „Wiadomości z dziedziny stenografji" podaje stałe skrócenia nieco odmienne od „Nauki", nr. 8 „Wiadomości" z r. 1872 zawiera „Zasady skróceń wyższego rzędu", a na końcu broszurki, która wyszła w r. 1872 p. t. „Kilka uwag o potrzebie zaprowadzenia nauki stenografji jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach średnich" przez L. K., znajdujemy na dwu stronicach: Zarys nauki stenografji polskiej, ułożone przez dra F. Jackowskiego.

Tutaj omówimy „Naukę" z r. 1868. Pisze o swym systemie Jackowski: Co do wymagań i właściwości języka polskiego, „pod tym względem, sądzę, że praca moja jest pierwszą tego rodzaju, jak również pierwszą samoistną pracą, z najściślejszem uwzględnieniem teoryj gramatycznych języka polskiego". W „Zaproszeniu" do przedpłaty zaś na dzieło Jackowskiego uważa Tow. Sten. pols. i rus. wszystkie poprzednie prace za nieudałe, w których starano się publiczność przewrotnemi i na nazwę nauki stenografji niezasługującemi książkami tylko wyzyskać". W obronie pokrzywdzonych stanął Mikulski (Gazeta Polska nr. 83 i 91 z r. 1869), broni się też sam Poliński (nr. 1 i 7 Bibl. sten. z r. 1869), powiadając, że zdania co do doskonałości systemu mogą być różne, ale w żadnym razie poprzednicy Jackowskiego nie zasługują na zarzut rozmyślnego okpiwania publiczności, bo nie tylko żmudną pracą ale i mnogiemi materjalnemi ofiarami przyczynili się znakomicie do rozbudzenia stenografji w kraju. Co do systemu zaś Jackowskiego, to zauważa Mikulski, że każdy znając choć powierzchownie dawny system Olewińskiego, pozna zaraz, na pierwszy rzut oka system ten w książce ucznia jego p. Jackowskiego z nieznacznemi i wcale niekorzystnemi zmianami, a Poliński oblicza, że przejął Jackowski znaków stenograficznych od Gabelsbergera oryginału i Hegera 104, od Olewińskiego 111, od Polińskiego 11, a praca jego samoistna ogranicza się do znaków 21, a dalej

co do wewnętrznego układu książki t. j. tekstu wykazuje Poliński paragrafami podobieństwo książki Jackowskiego z Olewińskim, Raetzschem, Polińskim, Małeckim (gramatyka polska), oryginałem Gabelsbergera i Krupskim. Naturalnie odpowiedziały „Wiadomości", że całe to zestawienie jest fałszywe i kazali Polińskiemu leczyć się u psychjatry, a nie zabierać się do rozpraw naukowych. Suchecki zaś („Stenograf" 1869 nr. 2, 3, 5 i w broszurce: Nauka sten. J. Polińskiego oraz kilka uwag o Nauce Jackowskiego 1869) powiada, że Jackowski widzi drzazgę w oku drugiego, a w swojem belki nie dostrzega.

Z powyższego wynika, że należy rozpatrzyć tylko różnice w porównaniu z Olewińskim, co też poniżej uskuteczniono.

W znakach spółgłoskowych spotykamy tendencję jak największego ograniczenia t. zw. znaków nieruchomych, t. j. znaków zależnych od linji i pól, w których niezmiennie się je pisze, bez możności zmiany ich miejsca w przestrzeni pisma. (Znaki ruchome zaś mogą zmieniać swe położenie w przestrzeni pisma i łączyć się z innemi, zależnie od potrzeby w polach górnem lub dolnem). Tak uruchomił Jackowski n. p. *ch* (można je pisać i na dolnej skrajnej), *t*, (można je zastąpić pomocniczem c) i inne, nieruchome zostały *c*, *f*, *p*, *dż*, pomocnicze *cz*, *ż* a z przedrostków tylko *po*, *pod*, *przed*. W późniejszych „Wzorach" uruchomia jeszcze c, dż, jako względnie ruchome określa f, p, sp, dz, t. Ze znaków spółgłoskowych są nowe lub zmienione c (dwa znaki, początkowy i środkowo-końcowy), cz, f (w dwu kierunkach pisane) dz, dź, dż, niema górnego p, tylko dolne w 2 kierunkach pisane, *z* ma dwa znaki. Wewnątrz pola środkowego wprowadza znaki trojakiej wielkości: 1) 1/2-stopniowe, względnie mniejsze, 2) 2/3-stopniowe i 3) 1-stopniowe (ś, s, sz — ść, sc, szcz).

Co do znaku *p* pisze: *P* jest jedno z najużywańszych w mowie naszej, a znak nie jest najszczęśliwszy. Od *p* zaczyna się w mowie naszej 4500 wyrazów, z tego na *po* 2060, prze — 700, przy — 650, pod — 340, przed — 150, razem 3900.

„Postawiwszy więc dla tych zgłosek po, prze, przy, pod, przed jako przybranek oddzielne i łatwe znaki szczegółowe, zostaje nam się mała liczba innych wyrazów na *p*, ledwie około 600 i to mniej używanych. Dla tych znak *p* zupełnie wystarcza". Podwojanie spółgłosek jest jak u Olewińskiego. Spółgłoski pisze Jackowski cienko, bez jakiegokolwiek cieniowania.

Znaki alfabetowe samogłosek są te same, jak u Olewińskiego. W oznaczaniu samogłosek w wyrazach są pewne różnice. Dla oznaczenia a (e) w zgłoskach otwartych umieszcza się symbol w znaku poprzedzającym *a* (znak spółgłoskowy w normalnem położeniu czyta się z wygłosem a), w zgłoskach zaś zamkniętych w znaku następującym po *a* lub poprzedzającym; symbol *i, u* oznacza się tylko w znaku po tych samogłoskach następującym, względnie przy podwyższaniu znaku dla *i*, ów mały łącznik w górę, to jest znak *i*. Gdzie wyraz kończy się na spółgłoskę (w zgłoskach zamkniętych), a zachodziłaby obawa na wygłos samogłoskowy miasto spółgłoskowego (gdyż każda spółgłoska czyta się z samogłoską a), to wtedy cieniuje się spółgłoskę wygłosową, dla oznaczania, iż głoska kończąca wyraz jest zamknięta. Tego samego cieniowania używa się w środku lub na początku słowa dla odróżnienia *a* od *e*; są to, według Jackowskiego, tylko wyjątkowe przypadki. Dalej oznacza Jackowski *i* na początku częściej względnie prawie wyłącznie kreską w górę, nie jak Olewiński alfabetowem *i* z łącznikami; *y* oznacza jak *i* bez obawy dwuznaczności, w razie potrzeby odróżnienia na końcu wyrazu pisze *y* kreską w górę, *i* kreską „klinkowato" wdół. Dalej w zgłoskach by, czy, chy, py, wy, my, ty, yt, fy, yf oznacza *y* przez końcowe zaostrzenie, początkowe względnie końcowe naciśnięcie albo też powiększenie znaku, przytem ty, py, yf, yt mogą służyć też dla ti, pi, if, it, natomiast bi, mi, wi, pi, pisze się przez dodanie krótkiej pionowej kreski w górę dla oznaczenia *i*; *li* od *ly* w razie dwuznaczności odróżnia się cieniem dla ł. Początkowe *u* wyraża się bądź kreską z pod linji jak Poliński, lub wypisuje, o ile możności zlewając z następnym znakiem; gdzie *u* nie da się

wyrazić obniżeniem następnego po nim znaku, wypisuje się je, zlewając *u* ze znakiem poprzedzającym lub następnym, tylko *cu* początkowe oznacza się obniżeniem *c* pomocniczego, co właściwie według Jackowskiego oznacza *uc*, *uc* zaś pisze się *u* zlanem ze znakiem *c* głównym, ponieważ, jak powiada Jackowski, jest tylko 15 wyrazów na *uc* i to rzadko używanych. *I*, *u* na końcu wyrazu wypisuje się, chyba że można je opuścić bez narażenia się na dwuznaczność. Zmienia Jackowski znak *au* pisząc najpierw *a* jako pozioma kreska lub kropka, potem *u*.

Łączenie znaków zasadniczo to samo jak u dawniejszych autorów, tylko że nowe w alfabecie znaki wykazują nowe grupy spółgłoskowe, zresztą w ten sam sposób utworzone jak inne, więc np.: cł, cm, cw, czw, fl, fr; nowa jest grupa zl, gdzie *z* jest tylko kreską stopniową, średnią, na nią jest nawinięte l; mniejsze niż 1/2 stopnia ść odróżnia się od 1/2 stopniowego sc.

Miękczenie: Odnośnie do miękczenia pisze Jackowski: Głoski zmiękczone wypadałoby, idąc za przewodnią zasadą Gabelsbergera, oznaczać przez cieniowanie lub przedłużanie pierwotnych znaków. „Atoli z uwagi, że podobne modyfikacje w praktycznem użyciu z powodu właściwości języka naszego bez obawy zamętu i dla prostej niemożliwości, w praktyce nie dadzą się konsekwentnie przeprowadzić, wolimy pozostać przy niezmienionych znakach pierwotnych, oznaczając zmiękczenie odpowiednich spółgłosek tylko znakiem *ie* (t. j. jak Olewiński przedłużonem skośnem, średniem e), zwłaszcza, że przy ich dość miernem użyciu jako wygłos w naszej mowie, względy fonetyki i wewnętrzny układ języka, uchronią nas niezawodnie od wszelkich możliwych dwuznaczności". Uznaje więc Jackowski racjonalność oznaczania miękkich spółgłosek na sposób Polińskiego, ale uważa go rzekomo za niemożliwy do przeprowadzenia w praktyce. Mimo powyższych zasad wprowadza znaki na ć (końcowe), dź, ś, ź (mniejsze niż 1/2 stopniowe s, z), ść (obok sc). Całkiem jak Poliński oznacza kie, nie, nia, mianowicie powiada: Złożone samogłoski czyli dwugłoski nie

dają się symbolicznie oznaczać, jedno tylko *ie*, które mieści w sobie pochyłość ukośną jako znamię zawartej w sobie samogłoski *e*, przedłuża *k* w *kie*, *n* w *nie*, *p* w *pie*, *t* w *cie*; tak samo *ia* przedłuża *n* w *nia* lecz cieniowane; dwugłoska *ia*, jako końcówka, da się bardzo dobrze wyrazić przez *ie* lecz poziomo pisane. Czasem wypisuje Jackowski dla oznaczenia zmiękczenia zwykłe *i* z łącznikami, czasem podwyższa znak samogłoskowy, albo zmiękczenia wogóle nie oznacza.

Jotowanie. Na początku wypisuje często *j*, ale bez kreski wstępnej, albo też oznacza ja (ia) jako poziomą dłuższą kreskę, *je* jest to skośna średnia kreska, *jo* przedłużone *o*, ponieważ zaś niema nigdy na początku ą, ę, można tych znaków używać tu dla ją, ję. W środku wyrazów wypisuje również znak alfabetowy *j*, lub zastępuje przez *i* (jak Olewiński), *ja* pisze samo *j*, je jako ukośną kreskę, na końcu wyrazów pisze *aj* poziomą kreską dłuższą albo poziomem *a* i pionowem *i*, *ej* jak *je* lub kreską wdół (i); *o*j pisze wydłużoną prawą stroną *o*, *jo* (joj) wydłużoną lewą stroną, *ją*, *ję* jest to *ą*, *ę*, wypełniające pole średnie, *ju* jak *i* pod linją z kreską łącznikową z prawej strony, *uj* tak samo z obydwoma łącznikami (na początku wyrazów).

Grupy zgłoskowe: Grup zgłoskowych używa mało. Spotykamy następujące: tyd, der, dep, dop, chom, karz, komp, res, stęp, dalej używa jak Olewiński w grupach zgłoskowych kluczki podwajającej spółgłoskę.

Skróty i skracanie: Opuszczanie głosek jak u Olewińskiego. Nauka o skracaniu wyrazów ma inny charakter niż u Olewińskiego. Mają one charakter stałych skróceń, a nie swobodnych. Podaje więc stałe skrócenia na przedrostki (kilka nowych, nie podnosi ich), rdzeń wyrazu, przyrostki, a opuszcza ewentualnie zakończenia gramatyczne w związku wyrazów; wyrazy o kilkuzgłoskowych źródłosłowach stara się skrócić o ile możności do jednozgłoskowego rdzenia, dalej podaje stałe i niezmienne skróty na nieodmienne części mowy i znaki pisarskie, wreszcie znaczniki dla najczęściej powtarzających się wyrazów lub słów trudnych do nakreślenia. Materjał pamięciowy jest tu wielki,

samych znaczników jest ponad 400, ponadto około 300 skróceń nieodmiennych części mowy. Podaje wzory wszystkich odmian imion i czasowników, zestawia w tabelce odpowiednie znaki na końcówki, praca jest pod tym względem bardzo sumienna. Znaczniki są to, według Jackowskiego, albo znaki zastępcze, nie mające nic wspólnego z danym systemem stenograficznym — prócz natury pomocniczej, — albo są to śmiałe skrócenia wyrazów, zapomocą cechującej zgłoski lub nawet głoski lub formy. Niema ścisłych prawideł co do tworzenia znaczników. Wprawdzie każdy stenograf może sobie tworzyć znaczniki, ale nie należy tego czynić, aby nie utrudniać sprawy, nie oddalać się od skróceń prawidłowych i powszechnie przyjętych. Pismo skracane w powyższy sposób nazywa się „korespondencyjne"; „pismo parlamentarne" obejmuje skrócenia wyższego rzędu, skraca się tu jak najbardziej wyrazy, o ile tylko na to pozwala związek zdania (skracanie zdań). O tych skróceniach mówi Jackowski tylko na czterech stronach, dzieli je na ogólne i uzupełniające, które odpowiadają skróceniom źródłosłowem i formą.

U w a g i k r y t y c z n e: Ogólnie biorąc, można uważać system Jackowskiego za elementarne rozwinięcie części korespondencyjnej Olewińskiego. Podczas gdy Olewiński zakroił odrazu swój system na pismo parlamentarne, odczytanie wyrazów jest zależne od związku myślowego zdania, to Jackowski kładzie nacisk na tworzenie wyrazów i skracanie stałe, a swobodne traktuje na czterech stronicach. W wielu wypadkach też ściślej formułuje sposoby pisania, choć nie brak i u niego chwiejności pisowni, dwojakich lub trojakich możliwości pisania, niezrozumiały jest n. p. podwójny znak dla cz. Naukę swą szczegółowo rozwinął, ale i obciążył silnie pamięć wielką ilością materjału, dającego się tylko wykuć.

Naturalnie, jak widzieliśmy, był Jackowski nadzwyczaj dumny i zarozumiały na swą pracę i piszą jego „Wiadomości" (1869), że „dotąd nikt a nikt nie miał odwagi wystąpić z krytyką poważną lub na miano naukowej zasługu-

jącą", nazywając paszkwilami krytyki, które się pojawiły. Z tych „paszkwilów" wspomnianego Mikulskiego, Polińskiego, Sucheckiego oraz „Monatsschrift" des ersten Gabelsb. Sten. Verein, Prag, 1869, prócz tego, co już przytoczono wyżej na początku systemu, należałoby dodać: Nie podoba się przeciwnikom pisanie znaków całkiem cieńko, bez cieniowania, pismo staje się niekaligraficzne. Ganią oni uruchomienie znaków, przez co pismo schodzi czasem na linję dolną skrajną, zamiast utrzymać się na linji podstawowej. Każda głoska powinna mieć swój znak, niema tego u Jackowskiego. Używanie znaku pomocniczego *c* zamiast *t* może prowadzić do dwuznaczności: palet — palec. Odróżnianie 1/2—2/3 — 1 stopniowych kluczek dla ś-s-sz, ść-sc-szcz, jest niemożliwe.

Zarzucając Polińskiemu zbytnią różnorodność wielkości znaków, to samo czyni Jackowski, prócz powyższych przykładów ma jeszcze ą-ją-nę, k-kie i i. Nie może podobać się różna wokalizacja w zgłosce otwartej, a zamkniętej, co zresztą czynił i Olewiński. Ganią krytycy jednakowe symbolizowanie głosek *a* i *e*, jakby mowa nasza nie dopuszczała zamiany tych samogłosek; Jackowski podaje jako przykłady dawa, bada, których nikt nie czyta dewe, bede, a przeciwnicy podają: cale-cele, capy-cepy, działo-dzieło, piasek-piesek i i. „Arcypocieszne" powiadają, są wywody Jackowskiego co do miękczenia; on w teorji uznaje cieniowanie i przedłużanie znaków na oznaczenie miękczenia, ale w praktyce woli dodać do znaku twardego znak na *je*(ie). Niepodoba się jotowanie ej-je-jej, jo-joj.

Rozpowszechnienie systemu Jackowskiego było nie wielkie w latach 1868/72, kiedy to uczył go Jackowski na kursach prywatnych we Lwowie i Polsko-ruskiem Towarzystwie sten., które go popierało. Podręcznika poszukiwali kandydaci na nauczycieli stenografji, z powodu jego części historyczno-krytycznej.

Można tu wspomnieć, że w „Uczebnyku" ruskiej stenografji Jaworskiego z r. 1871 znajdują się na str. 39—42 „Prawidła stenografji polskiej", głównie podług Jackowskiego.



TOWARZYSTWO

STENOGRAFÓW

polskich i ruskich

LWOWIE

poświadcza niniejszem, iż

przyjętym został do tegoż Towarzystwa jako Członek

Lwów dnia 186

Przewodniczący

Sekretarz

Karta przyjęcia do Towarzystwa Stenografów Polskich i Ruskich we Lwowie (1864).

Propagandę systemu Jackowskiego podjęła także wymieniona broszurka niejakiego L. K. (Leopold Krawczyk) z r. 1872, który „mając li tylko rzetelny interes stenografji na oku, z całą sumiennością i ścisłością wypowiada prawdę, bez względu na to, czy będzie ona komu miła lub nie“ i uważa wprowadzenie obowiązkowej nauki stenografji, jako jedyne racjonalne rozwiązanie sprawy i to tylko systemu Jackowskiego, jako najlepszego.

W tym samym czasie bowiem Towarzystwo Pedagogiczne w Tarnowie, a na jego wniosek główny Zarząd tego towarzystwa we Lwowie żądał remuneracji dla nauczycieli stenografji z funduszów krajowych.

Towarzystwa Stenograficzne
pierwszego podokresu.

Oficjalnie zebrało się jako pierwsze Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo Stenografów we Lwowie na Walnem Zgromadzeniu dnia 10 kwietnia 1864 r. Wpisanych było członków 39, zebrało się 26. Utworzono trzy sekcje, prezesem sekcji polskiej i całego Tow. był Józef Poliński, ruskiej Albin Doliński, niemieckiej Dr. Józef Kohn. Towarzystwo odbywało miesięczne zebrania. Nawiązało ono kontakt z Centralnem Tow. niem. we Wiedniu, z Towarzystwem sten. w Pradze, oraz Instytutem Stenograficznym w Dreźnie. Wpisani tu byli członkowie z ówczesnej Kongresówki p. Antoni Mikulski i Ludwik Jenike. Posiadało Towarzystwo dość znaczną bibljotekę dzieł stenograficznych (około 100). Urządzało ono bezpłatne kursy nauki stenografji i dziejów jej. Istniało do r. 1868 i przeszło w Centralne Tow. Sten. we Lwowie. Prezesem Towarzystwa bywał zawsze Józef Poliński. Ilość członków przekroczyła nieco liczbę 50. Statutów tego towarzystwa nie udało się odszukać. Organem nieoficjalnym towarzystwa była Bibljoteka stenograficzna.

Drugie z kolei Towarzystwo Stenografów polskich i ruskich szkoły Lubina Olewińskiego

ukonstytuowało się dnia 31 maja 1864 na Walnem Zgromadzeniu w sali Uniwersytetu lwowskiego. Twierdził Olewiński i podniósł to w przemowie na Waln. Zgrom., że właściwie zawiązało się towarzystwo 1 grudnia 1863 r., ale były ważne przyczyny odroczenia pierwszego Waln. Zgrom.; chodziło bowiem o dokonanie jeszcze pewnych prac praktycznych (spisywano wykłady W. Pola), aby mieć podstawę i rękojmię racjonalności istnienia Towarzystwa. Podawanie tej wcześniejszej daty założenia wyprowadzało zawsze z równowagi Polińskiego, gdyż byłoby wtedy to towarzystwo wcześniejsze od jego towarzystwa, wszędzie więc ją prostował na datę pierwszego Waln. Zgromadzenia, gdyż inaczej, jak powiadał, możnaby powstanie liczyć od Adama i Ewy.

Liczyło Towarzystwo Olewińskiego początkowo członków 88, zamianowało 6 honorowych. Prezesem przez pierwsze trzy lata był Lubin Olewiński. Organem towarzystwa była „Czytanka stenografji“ Olewińskiego. Ponieważ uczniowie Olewińskiego udawali się po ukończeniu studjów na prowincję, liczyło w r. 1865 towarzystwo 15 członków zamiejscowych. Nawiązało kontakt z Wiedniem i Dreznem.

Podczas gdy do r. 1866 wybierano Olewińskiego prezesem z wielkiem uznaniem jego zasług i pracy ofiarnej, to w r. 1866 wkradły się zaburzenia na teren towarzystwa z powodu dywidendy z dochodów biura sten. sejmowego, które miało towarzystwo otrzymać, a nie otrzymało. Przewodnikiem opozycji był Jackowski. Toteż w marcu 1866 r. złożył Olewiński przewodnictwo na ręce prof. Siedmiograja, podjął się jednak znowu przewodnictwa z końcem maja 1866 r. ale już się nie mógł utrzymać. Przyszło do przykrych sporów i procesów sądowych, towarzystwo wykluczyło zasłużonego swego założyciela w lipcu 1866 r. (zob. „Czytanka“ 1866, Bibl. Sten. 1867, 1868). Olewiński zaproszony jeszcze potem na Walne Zgromadzenie 24/2 1867, wystąpił tu **przeciw** pogwałceniu praw swoich do towarzystwa, wezwał uczniów do utrzymania jego nauki i do dalszego zgodnego z nim postępowania. Przeciwko temu wystąpił nowy przewodniczący

towarzystwa, scysja doprowadziła do wielkiego wzburzenia między zgromadzonymi, a obecny prof. Małecki, członek honorowy, opuścił salę. Epilog sprawy odbył się w dziennikach, w sądzie, Olewiński starał się przez podania do władz obalić nowy zarząd towarzystwa, rozwiązać towarzystwo, zmienić statuta, co mu się jednak nie udało, gdyż zarząd został wybrany zgodnie ze statutem. Wystąpił więc z towarzystwa Olewiński i jego zwolennicy i były dwa skupienia stenografów dawnego towarzystwa. (Zob. nr. 46 Gaz. Nar. i Czas z 1/III nr. 50 oraz Bibl. Sten. tego roku). Nowym przewodniczącym był w latach 1867 i 1870 prof. Siedmiograj, zastępcą Jackowski, a po wyjeździe Siedmiograja ze Lwowa w r. 1871 Jackowski był prezesem. Towarzystwo występowało korporatywnie o biuro stenograficzne sejmowe, do subwencji jednak nie miało już szczęścia. Ilość członków gwałtownie zmalała (do 50). Zmieniło też towarzystwo w r. 1868 statuta, by ukrócić władzę prezesa oraz nazwę na Polsko-ruskie Tow. stenografów, dalsza znowu zmiana w r. 1871. Urządzało kursa stenografji, popisy i wyścigi stenograficzne, wydało w r. 1868 podręcznik Jackowskiego, od r. 1869 wydawało czasopismo Wiadomości z dziedziny stenografji (Redaktor Paweł Sobota). W r. 1869 otrzymuje towarzystwo pochwałę od Rady szkolnej we Lwowie za starania koło krzewienia stenografji. Zawiązano biuro praktycznych stenografów z Jackowskim na czele. Mianowało ono, stenografów I-szej i II-giej klasy, po odbytej próbie. W r. 1872 członek towarzystwa L. K. (Leopold Krawczyk?) wydaje broszurkę: O potrzebie zaprowadzenia nauki stenografji w szkołach średnich, zachwalając system Jackowskiego. Towarzystwo posiadało bibljotekę, Wiadomości z r. 1873 ogłaszają regulamin Czytelni i Bibljoteki. W r. 1873 chyli się towarzystwo ku upadkowi. Wyczerpawszy swe siły w walce o biuro stenograficzne sejmu lwowskiego, którego ostatecznie nie zdobyło, cofa się i upada wraz z Jackowskim. Prawdopodobnie słaby żywot prowadziło do r. 1875.

Centralne Towarzystwo Stenografów we Lwowie powstało, po poprzedniem rozesłaniu odezwy, 3 ma-

ja 1868 r. z członków I-go Galic. Tow. Sten. Polińskiego i zwolenników i uczniów Olewińskiego. Pierwszym przewodniczącym był Edward Hamerski, prof. gimn., przewodniczącymi sekcyj polskiej, ruskiej i niemieckiej byli Olewiński, Junowicz i Poliński. Postanowiono wnieść prośbę o zamianowanie Polińskiego komisarzem egzaminacyjnym w państwowej Komisji egzaminacyjnej i wystosować odezwę do Polsko-ruskiego Tow. celem połączenia się. Organem towarzystwa było czasopismo „Stenograf" (z dodatkiem ruskim). Towarzystwo używało początkowo dwu systemów t. j. Polińskiego i Olewińskiego („Stenograf" zawierał artykuły w jednem i drugiem piśmie); potem wybrano Wydział systemowy pod przewodnictwem Bieńkowskiego celem ujednostajnienia systemu, lecz wkońcu uznano jako jedynie obowiązujący system Polińskiego (30/XII 1870), który w r. 1872 został przewodniczącym i był nim w latach następnych. Prof. Till był zastępcą jakiś czas. Silną działalność celem utworzenia systemu ruskiego rozwija sekcja ruska towarzystwa. W lutym r. 1875 słyszymy jeszcze o Walnem Zgromadzeniu od r. 1876 wrogie towarzystwa nie zwalczają się, nie hańbią się wzajemnie publicznie, ale też nic nie słychać o nich. Jeszcze w lutym 1878 odbywa się Walne Zgromadzenie (przew. Poliński) potem cicho. Od r. 1891 próbuje wskrzesić towarzystwo J. Poliński, udaje mu się w r. 1893 powołać do życia. (Przew. A. Lewandowski, sekretarz K. Czajkowski i M. Zawadzki, obecnych 22), lecz nie na długo, w r. 1894 rozpada się ono znowu.

Pomiędzy wymienionemi towarzystwami przeciwnemi (Polsko-ruskie Tow. z jednej strony, I-sze Galic. Tow. a potem Centralne Tow. z drugiej strony) toczyła się walka o biuro sejmowe, o wpływy, o system. Były próby pogodzenia wrogich obozów, układano punkty zgody, ale to zawsze było nieszczere, żaden przeciwnik nie chciał rzetelnie z niczego ustąpić. To też do zgody prawdziwej nigdy nie doszło, a tylko konieczność życiowa wymusiła n. p. zgodę między Polińskim a Olewińskim i jego zwolennikami, usuniętymi z matczynego towarzystwa, ale i tu do kompromisu nie doszło,



Prasa stenograficzna polska.

1. rząd u góry: Czytanka Olewińskiego (1864 — 1866), Wiadomości z dziedziny stenografji, kaligr. i typografji (1868—1873), Stenograf (1869—1870).
2. rząd: Dodatek ruski do Stenografa (1870), Bibljoteka Sten. Polińskiego (1864 — 1883), Gazeta Stenograficzna Krakowska (1875 — 1877).
3. rząd: Stenograf polsko-ruski (1892), Stenograf (1894), Przegląd Sten. (1911).
4. i 5. rząd: Dwutygodnik sten. uczniów gimn. III we Lwowie (1894), Stenograf Ożarowskiego (1918), Kwartalnik Sten. Sekułowicza (1921), Przegląd Sten. Związku Gumińskiego (od 1918).
6. rząd: Czytanki sten. Katowickie „Zespołu“ (od 1928), Stenograf Polski Wojnarów (od 1920), Ćwiczenia Sten. Związku Balczyńskiej (od 1929).

tylko do przewagi jednego przeciwnika t. j. Polińskiego. Walka przeciwnych obozów była ożywczem tchnieniem rozwoju, gdyż każda strona walcząca starała się swą pracą górować ponad drugą, by zwyciężyć w konkurencji. Skoro ta walka skończyła się, rozstrzygnęła na korzyść jednego przeciwnika, upada ruch, bo zrozumienia wartości zrzeszenia jako takiego, organizacji ruchu stenograficznego, nie było.

W tym pierwszym okresie powstaje poza Lwowem jedno towarzystwo, a mianowicie Krakowskie Towarzystwo stenografów. Zebranie celem założenia towarzystwa odbyło się w kwietniu 1873 r., ale Walne Zgromadzenie pierwsze dopiero w marcu 1875 r., przewodniczącym został Władysław Sabowski (Wołody Skiba), długoletni korektor literacki i stenograf sejmu lwowskiego, zastępcą Dr. H. Meissner. Nieoficjalnym organem była Gazeta Stenograficzna w r. 1875, oficjalnie w r. 1877. Sam Józef Poliński był obecny na pierwszem Walnem Zgromadzeniu, został mianowany członkiem honorowym towarzystwa, jego system uznano za obowiązujący dla towarzystwa, choć potem wprowadzono pewne zmiany w nim bez zgody Polińskiego. Na pierwszem Waln. Zgromadzeniu był też delegat czeski. Żywszy ruch trwał tu jakie trzy lata.

Wszystkie towarzystwa pierwszego podokresu opanowane najlepszemi chęciami stworzyć nie zdołały potężniejszych organizacyj.

Czasopisma pierwszego podokresu:*)

Najdawniejszem czasopismem jest Bibljoteka stenograficzna, wydawana w nakładzie własnym i pod redakcją Józefa Polińskiego od kwietnia 1864 do r. 1884 z przerwami, miesięcznik. Artykuły i autografja przeważnie też pióra J. Polińskiego, potem autografował syn Roman Poliński. Nie zawiera wprawdzie artykułów pierwszorzędnej wagi, ale przecież dość artykułów fachowych z praktyki

*) Dokładny opis roczników w Bibljografji.

stenograficznej, z dziejów stenografji, teorji systemu, o ruchu w kraju i zagranicą, wreszcie wiele materjału do czytania i ćwiczeń. Poczesne miejsce zajmuje naturalnie też polemika z przeciwnikami.

Drugiem z kolei pismem była Czytanka stenografji polskiej i ruskiej szkoły Lubina Olewińskiego od maja 1864 do lipca 1866 r. (dwutygodnik) wydawana, redagowana i autografowana znowu przez Olewińskiego. Charakter jej podobny do Bibljoteki sten., głównym jej celem było dostarczanie ćwiczeń do czytania i wzorów do pisania stenografją polską i ruską, stąd ten materjał przeważa.

Trzeciem z kolei pismem były „Wiadomości z dziedziny stenografji“, pierwszy numer w październiku 1868, wychodziły do r. 1873 (miesięcznik), nakładem Polsko-ruskiego Tow. stenografów, oficjalnie odp. redaktorem był D. Czajkowski, księgarz.

Czwarte pismo to „Stenograf“ (miesięcznik) organ Centr. Tow. Sten. wychodzący we Lwowie w latach 1869 i 1870 z dodatkiem ruskim w r. 1870 (zestawiona tu Ruska Skoropyś).

Następnie 5 pismo krakowskie „Gazeta Stenograficzna“, wydawana w r. 1875 nakładem i pod redakcją Dra Henryka Meissnera, a w r. 1877 nakładem Tow. Sten. w Krakowie pod redakcją prof. Henryka Mendochy (z artykułów zasługują na uwagę: Porównanie języka polskiego z niemieckim pod względem stenografji przez Wł. Sabowskiego i propozycje poprawek systemu), (miesięcznik), autografował Jan Bołoz Antoniewicz, późniejszy profesor uniwersytetu lwowskiego.

Szóste to był „Stenograf polsko-ruski“, kwartalnik, wychodził w r. 1892, redaktor i nakładca Józef Poliński, wreszcie wydawał tenże w r. 1894 czasopismo p. t. „Stenograf“, miesięcznik, jako organ Centr. Tow. Sten., właśnie wskrzeszonego.

W końcu wspomnieć też należy, że uczniowie gimnazjum ówczesnego Fr. Józefa we Lwowie, Aleksander Zawadzki i Stanisław Homme, wydali jeden numer „Dwutygodnika

stenograficznego" z datą 15 kwietnia 1894, który, jak podaje „Stenograf" z r. 1894, był wzorowo pisany co do systemu. Dalsze zapowiedziane numery nie ukazały się.

Nauka stenografji w I. podokresie.

Nauka stenografji rozpoczyna się w r. 1862, kiedy to w kwietniu zaczął wykłady na uniwersytecie lwowskim Olewiński, a zdaje się w jesieni tegoż roku rozpoczął naukę na Akademji Technicznej we Lwowie Józef Poliński, równocześnie ogłoszenia w dziennikach zachęcały do udziału w kursach. Już w r. 1863 przenosi się nauka stenografji na prowincję Małopolski, prof. gimn. Józef Brajer uczy stenografji w Rzeszowie, w r. 1864 ruch staje się coraz żywszy, krzątają się Olewiński i Poliński. Uczniowie Olewińskiego oddają się pracy praktycznej. „Czas" krakowski ogłasza wykłady Jana Barańskiego, oficjała krak. Izby Obrach., na uniwersytecie krakowskim, Tuma uczy w Instytucie technicznym w Krakowie, Poliński w Szkole realnej we Lwowie, Berner w gimnazjum w Sączu, Brajer w Rzeszowie. Nawet w Warszawie próbuje Z. Mikulski, członek Gal. Tow., skupić grono miłośników w Szkole Głównej.

Na Walnem Zgromadzeniu (17/XII 1864) Tow. Sten. pols. i rus. przedstawia Adolf Rudyński wniosek o stworzenie Komisji egzaminacyjnej na nauczycieli. Na podanie Olewińskiego, wniesione za pośrednictwem uniwersytetu przy poparciu Senatu, pozwolono w lipcu 1865 na utworzenie państwowej Komisji egzaminacyjnej przy uniwersytecie lwowskim, dla stenografji polskiej, ruskiej i niemieckiej. Rozpoczęła ona swe czynności 1 grudnia 1865 r. na podstawie regulaminu zatwierdzonego przez namiestnictwo. Pierwszym przewodniczącym był dr. Handl do r. 1870, egzaminatorem L. Olewiński, dalszymi przewodniczącymi dr. Rulf (1871), dr. Czerkawski (do r. 1894), dr. Ćwikliński (do 1901), egzaminatorami: J. Poliński od r. 1869, dr. Till (1892). Pierwsze egzamina w r. 1866 składali prawdopodobnie Lukas (słuch. med.) i Karol Wiesner, suplent gimn. w Przemyślu, w r. 1867

R. Junowicz i Wł. Gliński. Stenografja dalej dostaje się do gimnazjów na prowincję (Dębica — Tuma, Przemyśl — Wiesner, Tarnopol — Doliński, Tarnów — Przybyło, Brzeżany — Barwiński). W r. 1867 urządza Poliński Kurs dla oficerów załogi lwowskiej (39 uczestników), w tymże roku stara się o koncesję do wykładów stenografji w Warszawie, lecz odmówiono, bo, jak się wyraziła dyplomatyczna kancelarja przy boku namiestnika w Warszawie, stenografja nie wchodzi w plan naukowy tamtejszych zakładów naukowych.

W r. 1868 Jackowski ogłasza kursa, w tym samym roku w Krakowie na uniwersytecie wykłada Mirosław Suchecki, zdawszy najpierw egzamin we Lwowie. W r. 1868 otrzymał R. Junowicz pozwolenie na wykłady stenografji polskiej i ruskiej w gimnazjum ruskiem we Lwowie, potem uczy Jaworski w gimnazjum ruskiem. W r. 1869 dociera stenografja polska do Suczawy na Bukowinie, gdzie powstaje Tow. sten. w gimnazjum (Halicki ze Lwowa tworzy, zdał egzamin we Lwowie 1869). W zakładach, w których się uczy stenografji, urządza się popisy, słyszymy o takim u pani Pożakowskiej, gdzie z 29 uczenic(!) wytrwało 19, (1869). Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa austr. z 8/6 1871 wprowadza się naukę stenografji, tylko systemu Gabelsbergera, jako przedmiotu nadobowiązkowego do szkół średnich, o ile znajdą się odpowiedni nauczyciele i zgłosi się w gimnazjach niższych 15, w zupełnych 30 uczniów. Uczniowie klas 1—4 byli wykluczeni od nauki stenografji. W r. 1872 niejaki p. Krüger próbuje wprowadzić przekład lwowski w Poznaniu. W r. 1872 zapisanych było w gimnazjach lwowskich około 250 uczniów na naukę stenografji. W r. 1875 dopuściło Ministerstwo austr. i kobiety do egzaminu ze stenografji. Od r. 1875 żywszy ruch w gimnazjach krakowskich i okolicy. W latach 1875—1900 uczono przeciętnie w 7—10 zakładach średnich w Małopolsce rocznie około 300—450 uczniów (p. Sprawozdania Rady Szkolnej). W r. 1892 zaprowadzono stenografję obowiązkowo w szkołach handlowych. W r. 1899/1900 w Cieszynie na Śląsku w gimnazjum polskiem Macierzy Polskiej tworzy Dr. Janik w klasie 5-tej pierwsze kursa



Biuro stenograficzne Sejmu lwowskiego z r. 1865/6

pod kier. Lubina Olewińskiego

(trzyma kartkę z napisem: Stenografowie Sejmu Krajowego 1865/6).

Od lewej ku prawej: 1) góra: Jackowski Feliks, Baczakiewicz, Lukas Adolf, Olszewski Alfred, Romański Włodzimierz, Rogoziński Stefan, Cehetgruber Władysław, Mendocha Henryk. 2) dół: Rewakowicz (korektor), Łoziński Marceli, **Lubin Olewiński**, Bieńkowski Ludwik, Gliński Włodzimierz. 3) na samym dole: Müller Józef.



Biuro stenograficzne Sejmu lwowskiego z r. 1880.

Od lewej ku prawej: 1) góra, stoją: Kazimierz Czarnik (późniejszy adwokat), Zygmunt Schneider (prof.), Kazimierz Pawlikowski (adwokat), Jan Skwarczyński, Krystyniacki (prof.), Stanisław Tokarski (notarjusz), Aleksander Lewandowski (sędzia). 2) dół, siedzą: Karyczak, Lux (urz. kolej.), Bronisław Dobrzański (prof.), **Józef Poliński,** Władysław Zimmermann (prof.), Władysław Sabowski („Wolody Skiba", red.), Roman Poliński.



Biuro stenograficzne Sejmu lwowskiego z r. 1896.

Od lewej ku prawej: 1) góra, stoją: Woźny sejmowy, Fijałkiewicz, Krczek Franciszek (dr. prof.), Lau Ignacy (dr. adwokat), Rewakowicz Henryk (red.), Wind Joachim (red.), Chwojka Józef (urz.), Górnicki Marjan (dr. adwokat). 2) dół, siedzą: Aleksander Zawadzki (lekarz), Roman Poliński (urz.), Józef Poliński (68 letni), dr. Ernest Adam.

stenografji polskiej. Dr. Janik sam zajmował się stenografją z amatorstwa, porwał zapałem całą 5-tą (do niej uczęszczał dzisiejszy działacz na Śląsku prof. Fr. Bogocz).

Praktyka stenograficzna. Stenografja w biurze stenograficznem sejmu galicyjskiego.

W pierwszym okresie stenografowie mieli sposobność praktyki na Walnych Zebraniach różnych towarzystw, w sądach, a że to byli przeważnie akademicy, więc na uniwersytecie, w sporządzaniu skryptów. Powoli dostawała się stenografja do dzienników, biur rozmaitego rodzaju, kancelaryj adwokackich, choć tu było zapotrzebowanie w mniejszym stopniu. Głównym terenem praktyki było biuro stenograficzne sejmu galicyjskiego, o które się dobijano. [1])

W r. 1861 posiedzenie pierwszego sejmu spisywali pseudo-stenografowie pod przewodnictwem niejakiego Pełczyńskiego i Wojewódki. W r. 1863, po nieszczęśliwie odbytej próbie uczniów Olewińskiego i Polińskiego, otrzymał biuro redaktor Adolf Rudyński z kilku stenografami i redaktorami. W r. 1865/6 kierownictwo biura otrzymał Lubin Olewiński, pisał w niem jakiś czas i Józef Poliński. W r. 1868 otrzymał biuro Adolf Rudyński, który współpracował z Olewińskim. W r. 1869 przyszło do próby między biurem Jackowskiego a Rewakowicza (uczniowie Polińskiego); wprawdzie próba dla obu stron nie była korzystna, ale znaczną przewagę wykazało biuro Rewakowicza, któremu też polecono spisywanie rozpraw. W latach 1870 i 1871 otrzymał biuro bez próby Jackowski, w r. 1872 znowu przyszło do próby, w której zwyciężył Poliński, otrzymał biuro w tym roku i w dwu następnych latach. Ostatnia próba i współzawodnictwo między Polińskim a Tow. polsko-ruskiem odbyła się w r. 1875, zwyciężył Poliński, i odtąd utrzymał się przy biurze do śmierci, w ostatnich latach na spółkę ze swym synem Romanem.

---

[1]) Zob. Taub: Dzieje biura sten. dawnego Sejmu galic.

Stenografami tego biura rzadko byli ludzie tylko z ukończoną maturą, przeważnie zaś akademicy, późniejsi teologowie, prawnicy, profesorowie, lekarze. Tu znajdywali oni źródło utrzymania się do studjów, wielu z nich wybiło się w późniejszej karjerze.

Inni autorowie i krzewiciele stenografji w I. podokresie.

Czasopisma niemieckie (Wiener Wochenblatt 1863 nr. 3, 1864 nr. 21, Correspondenzblatt w Dreźnie 1866 str. 38 i 43), a za niemi Zeibig w swych Dziejach (1878) podają niejakiego Tumę jako autora przekładu Gabelsbergera. Bliższych wiadomości brak. Donosi tylko Bibl. Sten. 1864 str. 80. P. Arnold Tuma, członek kilku towarzystw niemieckich, który podczas swego pobytu w Krakowie dłuższy czas udzielał nauki sten. przy tamtejszym Instytucie technicznym, donosi nam teraz z Dębicy, że zamyśla napisać przystępne dla każdego dziełko o stenografji polskiej, a tem samem rozszerzyć prawdziwą naukę Gabelsbergera w kraju, ponieważ przekład p. Olewińskiego zupełnie dowolny i nie oparty na zasadach tego mistrza, nie odpowiada celowi. Autografję tego dziełka przyjął na siebie p. Rätzsch z Drezna. Tak donosi Bibljoteka, o wydaniu dziełka jednak nie ma dalszych wiadomości.

Współcześnie z pierwszemi próbami stenografji graficznej we Lwowie miał się zajmować w Warszawie układaniem systemu stenograficznego Władysław Sabowski (Wołody Skiba) znany literat i powieściopisarz. Twierdzi Jenike w r. 1864, że Sabowski przygotował system, ale go nie ogłosił, Encyklopedja Warszawska donosi, że w artykułach ulotnych w gazetach pisał o stenografji Wł. Sabowski. A jednak później miał Sabowski ten system ogłosić. Przynajmniej w rozprawce L. K. z r. 1872 (zob. Bibljografję) czytamy, że Sabowski w październikowych zeszytach „Kłosów“ warszawskich z tego roku ogłosił swój system. Gazeta Stenograficzna zaś krakowska z r. 1875, w której pracował też wtedy Sabowski, pisze: „Redaktor Dzien-

nika mód", p. Wł. Sabowski, pewną część artykułów przeznaczonych do tego pisma, już od miesiąca przeszło pisuje korespondencyjnem pismem swego systemu i zecerzy drukarni p. Gumplowicz i T. Machalski, składają wprost ze stenograficznego rękopisu. Nadmienić należy, że p. Machalski systemu p. Sabowskiego wyuczył się sam. Dla ciekawych tego systemu podajemy, że był on ogłoszony w piśmie warszawskiem „Opiekun domowy" w r. 1870 i że autor ma zamiar wydać go wkrótce oddzielnie, a tymczasem nikomu nie odmawia szczegółów bądź ustnie, bądź korespondencyjnie". Poszukiwania za tym systemem w powyższych czasopismach nie doprowadziły do rezultatu, nie można go było odnaleźć, może był na okładkach zeszytów, których niema w oprawnych egzemplarzach. Co do tego systemu czytamy jeszcze w artykule Błydowskiego, skierowanym do pań, o „Stenografji" w Dzienniku Mód w Krakowie w r. 1873 nr. 18 str. 212, którego redaktorem był Sabowski: System pomysłu p. Wł. Sabowskiego ogłoszony był w r. 1870 w piśmie warszawskiem „Opiekun domowy". Różni się od innych stenografji i od wszelkiego pisma tem przedewszystkiem, że nie ma różnych znaków na litery, lecz oznacza je innym sposobem zupełnie jednakowym dla całego abecadła oraz tem jeszcze, że do pisania używa się w niem odpowiednio polinjowanego papieru. Ta ostatnia różnica jest tylko pozorna, gdyż wszelkie pismo, tak zwyczajne jak stenograficzne, stosować się musi do pewnych linji na papierze, których jednak po dojściu do biegłości w pisaniu można nie nakreślać, tylko je sobie wyobrażać, a więc i w stenografji, o której mówimy. Dziennik mód obiecał podać ten system i zagadki w tem piśmie, ale tych rzeczy nie można było odnaleźć. Pismo Sabowskiego było więc, zdaje się, systemem pozycyjnym, coś w rodzaju Krupskiego.

Ciekawy jest artykuł Sabowskiego, umieszczony w Gazecie Stenograficznej w Krakowie z r. 1877, p. t. Porównanie języka polskiego z niemieckim pod względem

stenografji, gdzie omawia porównawczo długość wyrazów i zgłosek w obu językach.

Z różnych książek i dzienników rozklasyfikował Sabowski wyrazy i wypadło na 1.000 wyrazów, słów niestanowiących osobnej zgłoski jak przyimka *w* lub *z*, w języku polskim 37, niemieckim 0.

Wyrazów	1zgłoskowych	w	języku	polskim	341	niemieckim	502
„	2	„	„	„	„	318	„	310
„	3	„	„	„	„	216	„	131
„	4	„	„	„	„	62	„	52
„	5	„	„	„	„	22	„	5
„	6	„	„	„	„	3	„	0
„	7	„	„	„	„	1	„	0

Czyli język niemiecki ma więcej wyrazów 1 zgłoskowych niż polski, równą ilość dwuzgłoskowych, a mniejszą ilość więcejzgłoskowych. Jeżeli mowca wymawia 4 zgłoski na sek., t. j. 240 na min. (szybkie mowy 300), to 240 zgłosek da jakie 120 słów polskich a 137—138 niemieckich. Przyjąwszy równy czas potrzebny do ich napisania, równą wprawę, to stosunek równocześnie spisanych wyrazów polskich do niemieckich jest jak 120 : 138, okrągło 7 : 8, czyli stenograf piszący 70 wyrazów polskich na minutę, z równą biegłością napisałby w tym czasie 80 niemieckich. Stąd licząc wprawę pisania ilością wyrazów napisanych w minucie, mogliby się Niemcy pochlubić rzekomo większą biegłością. Nie jest dalej rzeczą obojętną ilość głosek w zgłosce, bo nie jest to samo napisanie 3 zgłosek o 4 dźwiękach lub 3 zgłosek o 12 dźwiękach. Ważny też jest stosunek dźwięków spółgłoskowych do samogłoskowych w wyrazach, gdyż systemy stenograficzne różnie je oznaczają i skracają. Jeżeli dąży się w stenografji, by każdą zgłoskę wyrazić znakiem o jednem poruszeniu ręki, co zresztą nie zawsze da się uskutecznić, to jednak łatwiej to będzie tam, gdzie ilość głosek w zgłosce będzie mniejsza. Pod tym względem, gdyby to był jedyny wzgląd rozstrzygający, język polski przedstawia się korzystniej niż niemiecki, gdyż na 1.000 zgłosek przypada w polskiem 2458 dźwięków, a w niemieckiem 2845 dźwię-

ków; kiedy więc stenograf polski ma jednem poruszeniem ręki wyrazić niespełna 2,5 różnych dźwięków w zgłosce, to niemiecki ma ich blisko 3. Trudność zadania rosłaby w stosunku do kwadratów ilości znaków mających wyrazić dźwięki jednem poruszeniem pióra, czyli w przybliżeniu prawie jak 3 : 4. Lecz są i inne względy. Stenografja, chcąc być krótką, musi używać znaków najprostszych, najkrótszych. Liczba ich jest ograniczona, i gdy ją przekroczymy, są tam tylko znaki coraz to więcej skomplikowane i do nakreślenia trudniejsze. Im więcej więc różnych dźwięków w jakimś języku, które należy oznaczyć różnemi znakami, tem biegłość, znaków się zmniejsza. Tu znowu język niemiecki z maksymalną ilością dźwięków 32 góruje nad polskim z ilością przynajniej 42 i to równoważy dogodność wykazaną dla języka polskiego. Otóż tu trudność rośnie znowu w stosunku kwadratów ogólnej liczby różnorodnych dźwięków w językach porównywanych (42:32), okrągło wynosi ten stosunek 12 : 7 na niekorzyść stenografa polskiego. Mnożąc stosunek ten przez powyższy 3 : 4, otrzymamy stosunek trudności zadania stenografa polskiego do niemieckiego jak 36 : 27 czyli 9 : 7. Jeżeli więc 70 wyrazów polskich = 80 niemieckich, to dalej spełnia stenograf polski to zadanie w języku, którego budowa jest bardziej skomplikowana i wskutek tego stenografja jest o bardzo znaczny procent trudniejsza. Z tego stanowiska więc zapatrywać się należy, i te względy brać na uwagę przy porównywaniu dzielności różnorodnych i różnojęzycznych stenografów.

Pracował też Sabowski przez jakiś czas w biurze sejmowem lwowskiem jako korektor literacki.

Kiedy w sierpniu 1867 r. został utworzony za staraniem Polińskiego komitet do wypracowania jednolitej stenografji polskiej i ruskiej i kiedy komitet ten uwiadomił fachowców i towarzystwa słowiańskie zapomocą obcych czasopism stenograficznych o swem powstaniu z prośbą o zgłaszanie wniosków, wtedy wpłynęły na to zaproszenie propozycje, z których dwie ogłasza Bibl. Sten.

Pierwszy projekt nadesłał p. Berner ogłoszony w Bibl.

Sten. nr. IX. z r. 1867. W alfabecie różnią się od Polińskiego znaki dz, dź, f, j, p (pr, prz, przy) t, ż, następnie niema znaków na miękkie spółgłoski. Główna różnica, to znak na *p*, odwrotnie *d* Polińskiego, którego to znaku niema w systemie niemieckim. Chodziło według Bernera o to, by uczący się obu stenografij, nie musiał przeuczać się i pisząc po polsku używać danego znaku w innem znaczeniu niż pisząc po niemiecku, raczej lepszy jest znak nowy, biegły, zwłaszcza, że i niemieckie *p* jest w polskiem niewygodne. Znak *t* uruchomiono, na *f* jest inny znak (czeski). Miękczenie spółgłosek wyraża, gdzie tego potrzeba (podobnie zresztą jak Olewiński) znakiem kreski ukośnej, średniej wielkości, którą dopisuje się do znaku twardej spółgłoski i znak następny podnosi (odróżnienie od ę). Jeżeli po tym znaku zmiękczenia następuje *e*, przedłuża się go, pochylając bardziej na prawo, następne *o*, dopisuje się, przy następującem *a*, naciska się znak spółgłoski twardej i dołącza kreskę miękczącą. Po *ś* nie wypisuje *ć* lecz pisze *t*, a ewentualnie przekreśla *t* znakiem zmiękczenia.

Drugą odpowiedź na zaproszenie nadesłał Fr. Brzobohaty, doktorand praw, z Luhaczowic z datą 25/8 1867, ogłoszony w Bibl. Sten. nr. 10 z r. 1867 z poprawkami w nr. 11 tego czasopisma. Podaje on przegląd propozycyj poprawek, ogłoszonych w czasopismach czeskich, a tyczących się języka czeskiego i odpowiednio polskiego języka, a następnie przedstawia własne myśli. Z tych wybierzemy najważniejsze. Zmiękczenie należy wyrazić przez nacisk znaku twardej spółgłoski, który był dotychczas symbolem dla *a* (l naciśnięte ł). Wobec tego *a* oznaczy się, jako najczęstsze brzmienie symbolicznie jak *e* (znak alfabetowy zostaje), *e* zaś dłuższym łącznikiem średnim (niemieckie ei), ę jeszcze dłuższe. Samogłoska *u* to małe półkole pionowe prawe lub lewe. W niemieckiem tylko *l* i *r* stoją często w grupach spółgłoskowych przed jak i po drugiej spółgłosce i mają odpowiednie w tym celu małe znaki, a ponieważ w słowiańskich językach odnosi się to także do *n*, *ń*, *w*, *j*, otóż i one muszą mieć odpowiednie małe znaki. Proponuje więc

dla *w* Gabelsbergerowskie *l*, dla *l* znak Gabelsbergera *s* lewym obrotem pisany (*s* zostaje prawym obrotem), *j* jest małe dawne *b* (haczyk *a* Stolzego). *T* jest dawne lecz ruchome, *f* jak w czeskiem i u Jackowskiego, *m* dawne *m* lecz małe. Niektóre grupy spółgłoskowe mają osobne znaki, nie utworzone przez zlanie czy w inny sposób. Te pewne grupy wynikają z powodu niedogodnego łączenia się w pewnych wypadkach znaku ł, jak kł i innych.

Suchecki Mierosław

oddawał się z prawdziwą pasją i zamiłowaniem stenografji, choć stał na uboczu i wcale aktywnie nie dążył do wprowadzenia w czyn, do rozpowszechnienia swych pomysłów, prócz ogłaszania ich drukiem.

Urodzony[1]) 9 kwietnia 1843 w Zakopanem, po ukończeniu niższego gimnazjum we Lwowie i Pradze, wyższej szkoły realnej i politechnicznego instytutu w Pradze, a następnie techniki w Krakowie, wstąpił 7/10 1869 do służby kolejowej, służył jako inżynier w kolei północnej do r. 1905, umarł 24 czerwca 1912 we Wiedniu. Ożeniony od r. 1870 z Emilją z domu Karaś, miał trzech synów.

Działalność stenograficzna.

Jeszcze w r. 1858, ucząc się niemieckiej stenografji Gabelsbergera, próbował podług tych samych zasad pisać słowa polskie, przyjmując nowe znaki tylko na brzmienia językowi polskiemu właściwe, jak to czynili Olewiński i Poliński. Wielokrotne doświadczenia jednak zniewoliły go do stopniowych zmian. Nauka Olewińskiego i Polińskiego nie zadowoliła go, dlatego wydał własną „Stenografję polską" ułożoną według organizmu języka polskiego, w Pradze, z datą 1866, choć już wyszła z końcem r. 1865. Przedtem jeszcze umieścił szczegółową krytykę Olewińskiego w Blät-

---

[1]) Daty podało mi austr. Bundesministerium f. Handel- u. Verkehr z dawnej karty służbowej.

ter f. Stenographie aus Böhmen 1865, nr. 9 i 10. Cały wolny swój czas poświęcał z zamiłowaniem stenografji. W r. 1869 umieścił w czasopiśmie „Stenograf" krytykę Jackowskiego i wydał małą litografowaną broszurkę p. t. „Rozbiór dzieła: Nauka stenografii polskiej J. Polińskiego oraz kilka uwag o Nauce stenografji polskiej F. J. Jackowskiego". W r. 1883 ogłasza we Wiedniu wydanie II., poprawione i uzupełnione swej Stenografji, której wydanie udoskonalone ukazało się w r. 1893, w r. 1894 nowe Tablice do tego wydania z pewnemi zmianami. Ponadto ogłasza w r. 1885 „Kritische Bemerkungen über Faulmanns System", w r. 1893 broszurkę p. t. „Pisownia uchwalona a wymowa rodzima". Wszystko to wydawał nakładem własnym i sam autografował. W r. 1905 wydaje: Essai d'un nouveau système de sténographie francaise, skoro już dawniej wspominał, że jego system może być z łatwością przystosowany do języków słowiańskich i języka francuskiego pisze też: Essai d'un système facile de sténographie francaise (Obie rozprawki są w Instytucie Sten. w Pradze).

Na artykuł Jańca w „Słowie Polskiem" we Lwowie z d. 21/2 1911 p. t. Związek stenografów polskich, reaguje Suchecki listem, który przytacza w streszczeniu „Przegląd stenograficzny" z r. 1911 nr. 6 i 7: Po krytyce systemu Polińskiego przeciwstawia on tu swe zasady i swoje opracowanie z r. 1893, twierdząc, iż jedną z przyczyn, dla których jego metoda nie mogła rozkrzewić się w Polsce, była niemożność zajęcia się osobiście propagandą w kraju, gdyż przebywał jako urzędnik we Wiedniu, drugą przyczyną było nieuznanie przez niego dzisiejszego bekliwego żargonu salonowego mowy polskiej, niezgodnego z wymową rodzimą, a protegowanego od r. 1893 przez nową pisownię, co było powodem, że Rada szkolna krajowa nie udzieliła mu poparcia. Z listu jego dowiadujemy się też, że wobec dążeń w Niemczech ułożenia jednolitego systemu urzędowego, obowiązkowego i ustanowienia odpowiedniej komisji, nadesłał i Suchecki projekt, którego ocenę umieściło czasopismo „Archiv f. Stenographie" z r. 1911 str. 127—128.

Wreszcie nadmienić należy, że Suchecki zdawał egzamin ze stenografji niemieckiej przed Komisją egz. we Lwowie w r. 1868 i został uznany za uzdolnionego, że nauczał stenografji polskiej i niemieckiej w gimnazjach krakowskich i że od lipca 1868 był mianowany nauczycielem stenografji na uniwersytecie krakowskim, gdzie jeszcze w r. 1869 uczył, lecz zrzekł się nauki z powodu zbyt szczupłej liczby słuchaczów. Pisał też jakiś czas w biurze stenograficznem sejmowem lwowskiem. Był członkiem towarzystw stenograficznych w Pradze, Wiedniu i Lwowie.

Z dzieł i pracy systemowej Sucheckiego można tu, dla szczupłości miejsca, podnieść tylko rzeczy najważniejsze i to jego podręcznika ostatniego.

Pisze: „Usiłowaniem mem było stworzyć pismo stenograficzne, któreby miało własności następujące: 1. zgodność z naturą języka naszego, 2. niezawisłość od linji wierszowej, 3. łatwą czytelność, 4. reguły niezawikłane i wreszcie 5. krótkość ciągów dostateczną. Te własności osiągam przez to, że chociaż układ opieram głównie na systemie Gabelsbergera, unikam przecież naśladownictwa, nie zgadzającego się z naturą polszczyzny".

Określenie stenografji Sucheckiego nie akcentuje wyłącznie jej zadania jako pisma dyskusyjnego do spisywania najszybszych mów, jak to zwykle bywało i bywa, ale wogóle jej wartość skróceniową. Pisze: „Stenografja uczy pisać o wiele prędzej, niż pismem zwyczajnym, a jej najwyższem zadaniem jest nabycie chyżości, dozwalającej chwycić miernie mowę czyjąś".

Zużytkował Suchecki obok pracy Gabelsbergera pewne hasła Stolzego i pewne propozycje Faulmana. Nie idzie za Stolzem w jego wokalizacji i spowodowanej tem trzylinjowości pisma, przeciwnie żąda niezawisłości od linji wierszowej (głównej) pojedyńczych znaków alfabetu i całego pisma, i to bezwzględnie w piśmie kupieckiem (korespondencyjnem), dopuszcza zależność w piśmie parlamentarnem. Pismo jego jest więc bezlinjowem z pewnem zastrzeżeniem A mianowicie powiada co do „trzymania się liniji

wierszowej": „Chociaż znaczenie znaków czyto samych, czy w słowie, nie jest zależne od położenia ich względem liniji wiersza, tylko od położenia wzajemnego, starać się trzeba, aby największa część stała na linji albo się przynajmniej od niej zbyt nie oddalała". Innemi słowy: Gdyby słowa, zaczęte od linji, zbytnio schodziły wdół pod linję (z powodu symbolu *w* lub z innych względów, jak grup spółgłoskowych), lub wystrzeliwały w górę (np. dla oznaczenia *i*), wtedy należy zacząć pisać początek słów wyżej nad linją względnie niżej pod linją, aby utrzymać się na linji. Potrzebna jest więc konstrukcja wsteczna, filius ante patrem, która zniekształca i utrudnia zasadę bezlinjowości. Wprawdzie teoretycznie dozwolone jest zawsze zaczęcie od linji, ale wtedy skoki ręki w powietrzu podczas pauz między słowami poszczególnemi byłyby zbyt częste i wielkie.

Pismo Sucheckiego jest zmiennolinijne i tu znowu stara się Suchecki utrzymać stałolinijność w ten sposób, że o ile jakiś znak wewnątrz słowa odbiegnie od linji (dla symbolu i), to stara się już następnym powrócić do linji.

Za Stolzem idzie w tworzeniu pewnych znaków na niektóre głoski, a głównie w przestrzeganiu bezwzględnem zasady: dla dźwięków podobnych znaki podobne, w przeciwieństwie do rządzącej normy, iż bez względu na ewentualne podobieństwa, należy najczęściej powtarzającym się głoskom dobrać znaki o formach najprostszych. I przyznać trzeba, że przeprowadził tę zasadę konsekwentnie i to odpowiednio do właściwości języka polskiego w kilku szeregach: Przedewszystkiem podobne są znaki spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych, które to znaki odpowiednie różnią się wielkością, rozciągłością zaś różnią się r, m, m' — rz, n, ń, kształtem nieco zmienionym lecz podobnym spółgłoski twarde i miękkie, *l* jest przewróconem *ł*, dalej podobne są e-ę, o-ą, i-y-j, u-ów.

Przytem zauważyć należy, że wielkość znaków Sucheckiego jest trojaka i to w stosunku: 1/2 : 1 : 1 1/2 stopnia. Są więc znaki półkrótkie, krótkie i wysokie, brak głębokich. Co do tego stosunku wielkości znaków pisze: „Przy-

padkowe niedochowanie takowego a więc pomięszanie znaków i brzmień powinowatych: *t* z *d*, *k* z *g*, itd. nie sprowadza jeszcze nieczytelności. Mała zaś stosunkowo wielkość znaków wysokich czyni je zdolniejszymi do wznoszenia i opuszczania bez narażania się wejścia w wiersz poprzedni lub następny". W dwu kierunkach pisze według potrzeby e, ę, o, ą, i, j, w, ś, pierwsze cztery od prawej ku lewej, następne z dołu do góry, przyczem *j* może stracić krzywiznę. Żąda Suchecki (1911) zupełnego usunięcia znaków pomocniczych i posługiwania się jedną wyłącznie formą, jednakże przy zastosowaniu takich modyfikacyj, jak odwrócenie znaku, wygięcie, załamanie, kluczka itp., a to celem spotęgowania łatwości w łączeniu z innemi znakami.

Wokalizacja jest prostsza niż u Gabelsbergera-Polińskiego, choć ciągle jeszcze niejednolita: Skomplikowane *o* (półkole górne-dolne wypisane lub wyokrąglenie w poprzednim znaku, zlewanie z następnym), podnoszenie następnego znaku dla *i* (czasem trzeba zacząć pod linją), obniżanie następnego dla *u*, które jest kreską poziomą, nacisk dla *a* (znak alfabetowy Stolzego), kreska nieco pochyła — łącznik dla e; ę, ą, są dłuższem e, o. Uproszczenie wokalizacji okupuje się często niebiegłemi połączeniami kresek rzutowych cienkich pod kątami rozwartemi. W r. 1911 żąda systematycznego, jednolitego przeprowadzenia wokalizacji na początku, w pierwszej zgłosce (Stolze!), zachowania dotychczasowych prawideł i sposobów w zgłoskach dalszych.

Grupy spółgłoskowe tworzy przez 1) zlew, 2) połączenie bezpośrednie, 3) przystawienie, 4) przekreślenie, 5) wpisanie, 6) nadstawianie i podstawianie, 7) połączenia zbliżone. Zaznaczyć można, że przekreślenie znaku spółgłoski znakiem samogłoskowym symbolizuje *r* po spółgłosce. Grupy są dość skomplikowane i wymagają dość częstego odrywania ręki (przekreślenie, przystawienie), lub konstrukcji wstecznej (nadstawienie).

Miękczenie przeprowadza jednolicie zapomocą znaków na miękkie spółgłoski, jotowanie odbywa się często

zapomocą wypisania alfabetowego *j* (kreska jednostopniowa u dołu w lewo wygięta), czasem przedłużenie proste lub zakrzywienie znaków samogłoskowych oznacza *j*. Często kreśli się *j* w górę bez krzywizny, jotowanie powoduje też niebiegłe łączenia pod niebiegłemi kątami.

N a u k a s t e n o g r a f i c z n a Sucheckiego rozpada się w jego terminologji na trzy części: I. Pisanie słów bez skracań. II. Skracanie słów niezależne. III. Skracanie słów zależne (od myśli w zdaniu).

S k r a c a n i e s ł ó w nie wykazuje szczególnych właściwości. Skracanie wyrazów niezależne t. j. samostojących, nie w związku zdania, wymaga, jak zwykle, obarczenia pamięci stałemi oznaczeniami skróceń, przedrostków, przyrostków, zakończeń czy też całych słów. Skracanie zależne (w związku słów w zdaniu) nie wnosi żadnych nowości.

Na zakończenie pierwszego podokresu stenografji polskiej nie wolno zapomnieć o dwu mężach, którzy drukiem szerzyli wiadomość o stenografji w b. Kongresówce a przez to przyczyniali się do jej krzewienia. Są to Ludwik Jenike i Leopold Mikulski.

L u d w i k J e n i k e

(1818—1903) literat, pierwszy i długoletni redaktor „Tygodnika ilustrowanego" w Warszawie, od r. 1848 nie spuszczał z oka postępu stenografji tak w kraju jak i zagranicą, badając różne systemy teoretycznie i praktycznie. (Był członkiem Galic. Tow. Sten.).

Ważne są przedewszystkiem obok innych artykułów jego dwie rozprawki, a mianowicie z r. 1858 w Bibljotece Warszawskiej p. t. „Stenografja polska przez K. Krupskiego" i w „Tygodniku Ilustrowanym" z 8/IV. **1864** p. t. „Czem jest i czem być powinna nauka stenografji". Obie te rozprawki zawierają szereg cennych wskazówek teoretycznych i praktycznych, dziś jeszcze ważnych i aktualnych. Pomijając je, wspomnieć wypada, że wierzy Jenike, iż stenografja, która jest pismem jak zwykłe, udoskonalonem tylko co do ekonomji czasu i miejsca, wyprze kie-

dyś pismo zwykłe długie, trzeba tylko z niej usunąć wszelkie dowolności i zgodzić się na jeden system niewzruszony. Ten system musi być wprowadzony potem do elementarnego nauczania w szkole, książki będą nim drukowane, a dziecko niezawodnie to pismo sobie przyswoi — trzeba pamiętać, że i nauka pisma zwyczajnego kilka lat pracy zabiera — i będzie go używać przez całe życie. Natomiast gdy osoba dorosła uczy się stenografji, musi odwyknąć dopiero od nałogowego usposobienia ręki, zaniechać rzeczy już nabytej i łamać się z trudnościami nowego rodzaju, ku czemu oczywiście wrodzona człowiekowi opieszałość najczęściej staje na przeszkodzie „A niema zawodu praktycznego, niema gałęzi wiedzy ludzkiej, w którejby skoropismo nie było prawdziwem dobrodziejstwem".

Leopold Mikulski,

również członek Galic. Tow. Sten., pisał artykuły „O znaczeniu i doniosłości stenografji", (Opiekun domowy 1865, Kłosy 1866) pisał recenzje o systemach Olchina, Sucheckiego, Pysza, Olewińskiego, Polińskiego, Jackowskiego, dokładny spis zawiera Bibljografja.

Jako mecenasa wreszcie stenografji wspomnieć należy

Stanisława Szczepanowskiego,

pioniera przemysłu naftowego (umarł 1900), który kazał, w dobrem zrozumieniu znaczenia stenografji, stenografować swe mowy, dobrze płacił stenografów, brał ich ze sobą w podróże swe. Za jego przykładem znaczniejsze instytucje finansowe dawały zarobek stenografom, polecając im spisywanie swych obrad. Potem to upadło.

2. 3. Podokres 1901—1917:

Czas kontynuatorów i reformatorów nauki J. Polińskiego we Lwowie i Warszawie.

Wstęp:

Józef Poliński nie cierpiał żadnych zmian cudzych w swym systemie i innych podręczników stenografji. I póki mistrz żył, nie było innych wydań prócz jego, z wyjątkiem Mendochy (1865), które wyszło w porozumieniu z nim i syna jego Romana, który sięga i w ten podokres i nawet następny licznemi wydaniami swego podręcznika, ostatnie 1921. Ale skoro tylko mistrz zamknął powieki, pojawia się nowy podręcznik we Lwowie i to z licznemi zmianami Karola Czajkowskiego (1901) w 500 egzemplarzach, dziś to białe kruki, w drugiem wydaniu to samo w 2 zeszytach w latach 1908—1911.

W r. 1908 pojawia się obok podręcznika Czajkowskiego książka Bojarskiego we Lwowie, zatwierdzona do użytku szkolnego, w r. 1909 w Warszawie wychodzą „Listy do nauki stenografji" Sekułowicza, wreszcie w r. 1912 we Lwowie podręcznik Jańca i Mesusego.

Ruchu ożywionego na polu stenografji w tym czasie nie było. Uczono stenografji w kilkunastu zakładach średnich w Małopolsce, w szkołach handlowych, na kursach i w szkołach stenograficznych prywatnych i te potrzebowały podręczników. W Sejmie lwowskim było biuro jak dawniej. W Warszawie krzewi stenografję Sekułowicz, ucząc jej na kursach handlowych. Lektoraty stenografji były na uniwersytetach we Lwowie i Krakowie. Kontakt z zagranicą utrzymywali Czajkowski i Homme, prof. gimn. i lektor stenografji. Wprawdzie grono ludzi próbowało odnowić życie, założyło Związek stenografów we Lwowie końcem r. 1911, zaczęło wydawać czasopismo „Przegląd stenograficzny", ale wszystko trwało nie długo, skończyło się w r. 1912.

W Krakowie uczył (1911) esperanckiej stenografji Gabelsbergera-Schrama student uniwersytetu Jagiellońskiego Juljusz Kriss, przewodniczący „Akademickiego Tow. Esperantystów" a mianowicie uczył członków tego towarzystwa i nosił się z myślą utworzenia akademickiego kółka stenograficznego ogólnego, ale sprawa nie doszła do skutku. Tak samo spełzł na niczem zamiar Dra Józefa Turyna, sędziego w Rzeszowie i egz. nauczyciela stenografji, wydawania w Rzeszowie czasopisma (1911). W r. 1911 zakłada w Łodzi Piotr Jahnke[1]) towarzystwo systemu Gabelsbergera dla stenografji rosyjskiej, niemieckiej i polskiej, towarzystwo nie wykazało żywotności.

Lata zaś 1914—1917, to lata zupełnego upadku i zaniku stenografji, bo i szkoły tylko nieliczne były czynne.

Czajkowski Karol,

urodzony 23-go października 1873 roku, uczęszczał do III gimnazjum we Lwowie, matura w roku 1892. W latach 1893—7 studjuje we Lwowie na wydziale filozoficznym matematykę i fizykę, a po ukończeniu studjów i zdaniu egzaminów służy w różnych gimnazjach początkowo na prowincji potem we Lwowie. Podczas wojny wstępuje do wojska jako profesor szkoły kadeckiej, osiągnąwszy stopień pułkownika, od r. 1930 w stanie spoczynku.

Stenografji nauczył się jeszcze w 3 klasie gimnazjalnej u Józefa Polińskiego. Zaraz po maturze stenografował w sejmie lwowskim lat kilka z pewnemi przerwami, ostatni raz w roku 1899. Egzamin ze stenografji złożył w r. 1898 i u-

---

[1]) P. Jahnke ur. 29|6 1879 r. w ziemi warszawskiej nad Wisłą. Nauczył się sten. niem. syst. Gab. sam jako uczeń seminarjum naucz. rosyjskiego w Warszawie 1895 r., potem nauczył się sten. rosyjskiej i polskiej. Od r. 1903 w Łodzi naucza stenografji polskiej i niemieckiej na kursach. Artykuły jego o stenografji rosyjskiej i polskiej w Praxis des Sten. Unterrichts 1906, 1908, 1909, Deutsche Stenographenzeitung 1909, 1912, Korrespondenzblatt 1914.

czył jej odtąd w gimnazjach, w których służył. (IV gimn. we Lwowie 1899, Buczacz 1900—1903, Przemyśl 1904—1907, Lwów od 1908). We Lwowie uczył też stenografji na specjalnych kursach w szkole Mickiewicza. Był członkiem państwowej Komisji egz. sten. we Lwowie w latach 1909—1912 i lektorem stenografji w technice lwowskiej w latach 1913 i 1914. Utrzymywał kontakt z Niemcami listowny i przez artykuły w czasopismach niemieckich.

W ostatnich pracach Polińskiego brał Czajkowski udział jako jego autograf. W dziełach stenograficznych, które mają dać wzór pisma, pismo jest rzeczą ogromnego znaczenia, a stosunek pisarza do autora jest taki, jak wirtuoza do kompozytora. Autografował Czajkowski jako wirtuoz Polińskiego Stenografję ruską (1891), Stenografa polsko-ruskiego z r. 1892 (z wyjątkiem stron 49—56 i 89—96, które są autogramem Polińskiego), dalej Stenografa z r. 1894 (z wyjątkiem stron 66—81 ,które autografował Chmielowski), a wreszcie Polińskiego Elementarną Naukę stenografji (z wyj. str. 49—56, pisarz nieznany i str. 57—64, autogram Polińskiego).

Podręcznik własny wydał w r. 1900, tu chciał wyrazić pewne swe nowe idee (500 egzemplarzy, białe kruki!). Ale właściwem jego dziełem jest podręcznik późniejszy, którego część I. wyszła w r. 1908 a II. w r. 1911, osobno jeszcze znaczniki, jako odbitka z II. cz. Miał też zamiar napisać stenografję rosyjską, zaczął układać stenografję ruską, Bardyn jeden z twórców stenografji ruskiej, był jego uczniem.

Za daleko by nas poprowadziło wykazywanie w szczegółach różnic pisowni J. Polińskiego a Czajkowskiego. Uwzględniając tylko wydanie z r. 1908—11, wymienić można tylko rzeczy najważniejsze. Jak powiada sam autor zmiany jego nie naruszają podstaw systemu Polińskiego, a mają się przyczynić głównie do tego, aby uczynić pismo wyraźniejsze i usunąć choć w części liczne dowolności i oprzeć pismo na naukowych podstawach.

W alfabecie spotykamy c — środkowo-końcowe z pętlicą w prawo i lewo kreśloną (c — początkowego używa czasem w środku słów), ł ma osobny znak, stąd i pewne grupy spółgłoskowe z „ł“ mają osobne znaki, odmienne od grup „l“, zmiany są w przedrostkach pewnych (np. pod niemieckie wieder, złożone przedrostki jak dopo, popo itd. pisze całe na linji podstawowej nie częściowo pod nią, przedrostkowego „w“ nie wygina przed prze, przedrostki obce zmienione na wzór niemiecki); w zakończeniach pisze np. ów w środku wyrazów jako u, stwo zachowuje swój charakterystyczny znak podczas odmiany, ujednostajnione jest cie, cje i td.; zmienione są pewne znaczniki. W wokalizacji odwraca jednostajnie pętlicę znaku przy so, co (su, cu) a nie pisze odwróconem o, są zmiany w wyrażaniu i y, znak u zlewa jednolicie z następnym, podobnie konsekwentnie zlewa „r, prze, przy“ z następnym znakiem, odróżnia je i ję końcowe. Zmienia pewne grupy spółgłoskowe. Dokładnie zestawia i odgranicza grupy spółgłoskowe od zgłoskowych, który to ostatni termin wprowadza. Żąda, aby grupy spółgłoskowe zawsze czemś się różniły od grup zgłoskowych, a więc np. choćby kształtem znaków ścieśnionym i niecieniowanym, chyba że wyraz bez tej samogłoski wymówić się nie da lub bez niej nie ma żadnego znaczenia; połączenie pętlicą lub bez niej może też różnić grupę spółgłoskową od zgłoskowej. Cała część I. opracowana jest z wielką starannością i sumiennością oraz ścisłością.

Dokończenie cz. I. Nauki stenografji t. j. „Tworzenia wyrazów“, znajduje się obok dalszych części w zeszycie II. A mianowicie omawia tu Czajkowski najpierw „Znaczniki“ i to pnie pierwotne znaczników i znaczniki pochodne, następnie „skracanie wyrazów“ pojedyńczych, samostojących, t. zn. takie skracanie, gdzie do odczytania skróconego wyrazu niekoniecznie trzeba szukać związku logicznego lub gramatycznego tego wyrazu z innemi wyrazami w zdaniu, lecz już samostojący, pojedynczy wyraz musi oznaczać to, co stenograf chciał napisać. Do takich

skróceń nadają się wyrazy na pozór trudne do napisania, wielozgłoskowe, złożone z przedrostków, pnia, przyrostków i końcówki. Co można tu opuścić, na to reguł niema, zależy skrócenie od tego, o ile skrócony znak może zastąpić cały wyraz. Opuszcza się tu części rdzenia (pnia), przyrostki, części złożonego zakończenia wyrazów, przedrostków zaś, które nadają ważną treść znaczeniową wyrazowi i końcówek, jako form opuścić tu nie można. Pewnej ilości tak skróconych wyrazów używa się ogólniej i te noszą nazwę stałych skróceń czyli abrewiacyj. W odróżnieniu od znaczników nie są one obowiązkowe, ale zaleca się wyuczenia na pamięć pewnej liczby takich skróceń, wyrazów najpospoliciej się pojawiających. Czajkowski podaje obszerny wykaz tych abrewiacyj, niektóre z nich może trudne do odczytania przy małej wartości skróceniowej. Część I. kończy artykuł: O istocie stenograficznej praktyki, szczególnie parlamentarnej podług Kronsbeina.

Gdy już w części I. panuje ścisłość, to w cz. II.: „Skracanie wyrazów w zdaniu“ i III. p. t. „Skracanie zdań“ logika i naukowe ugruntowanie święcą triumfy. W częściach tych odbiega Czajkowski od Polińskiego i innych autorów, wprowadzając tu ścisłą systematyczność etymologiczną, odróżniając z matematyczną dokładnością pnie od przedrostków, przyrostków i końcówek.

Powiada Czajkowski: Skracanie wyrazów w zdaniu, chociaż pozostawione jest swobodzie skracającego, musi się opierać na pewnych regułach, jeżeli skrócony wyraz ma być czytelny dla każdego znającego system stenograficzny. Reguły te wyprowadzone są z prawideł m ó w i e n i a i m y ś l e n i a. A mianowicie związek wyrazów w zdaniu może być gramatyczny lub logiczny. Na podstawie związku gramatycznego forma jednego wyrazu może być zależna od innego wyrazu w zdaniu, można więc taką formę (końcówkę) opuścić. Skrócenia polegające na związku gramatycznym wyrazów w zdaniu, są właściwie więc opuszczaniem końcówek deklinacyjnych, konjugacyjnych i końcówek przy

stopniowaniu. Tego rodzaju skracanie omawia Czajkowski na licznych przykładach.

„Związek logiczny zaś objawia się tem, że znaczenie jednego wyrazu może być zależne od jakiegoś innego wyrazu w zdaniu, a ponieważ znaczenie wyrazu mieści się w pniu, zatem skracanie, opierające się na związku logicznym jest skracanie pni". „Odczytanie skróconych wyrazów w obu powyższych przypadkach opiera się na ich związku w zdaniu, dlatego nazywamy ten sposób upraszczania pisma skracaniem wyrazów".

Co do skracania logicznego (pni) odróżnia Czajkowski skracanie pni a) przez wypisanie początkowych głosek, pnia (skracanie początkiem pnia), b) wypisanie samogłoski (skr. dźwiękiem), c) wypisanie końcowych głosek pnia (skr. końcem pnia) a wreszcie opuścić można cały pień, a wtedy pozostaje z wyrazu przedrostek lub końcówka i mówi się d) o skracaniu przez wypisanie przedrostka (skr. przedrostkiem) lub e) przez wypisanie końcówki (skr. formą). Przedrostków nie opuszcza się z wyjątkiem *w* i *z*, gdy one nie stanowią zgłoski a początek pnia ma być opuszczony, natomiast wolno opuszczać końcówki. Wkońcu mogą być skrócenia mieszane przez dopisywanie przedrostków i zakończeń do skróconych pni, co daje jeszcze następujące kombinacje: aa) skracanie początkiem pnia mieszane, bb) skr. dźwiękiem pnia mieszane, cc) skracanie końcem pnia mieszane dd) skr. przedrostkiem mieszane. Liczne przykłady objaśniają powyższe rodzaje skracania wyrazów.

Część III: Skracanie zdań objaśnia, że ono polega na tem, iż mniej ważne wyrazy opuszcza się a wypisuje się te, które zawierają myśl główną, pod warunkiem, że opuszczone wyrazy w tem samem brzmieniu a w ostateczności w tem samem znaczeniu dadzą się odtworzyć.

Na zakończenie podaje zwroty i formalności nadające się do skracania zdań w praktyce parlamentarnej, a dodatek z jednego posiedzenia sejmu galicyjskiego objaśnia sprawę praktycznie.

Uwagi krytyczne: Jako ścisły matematyk dążył Czaj-

kowski do tego, aby pismo stenograficzne wypływało dokładnie ze ściśle określonych definicyj i reguł. Raziły go wszelkie dowolności i ewentualny brak podstaw, pewnych zasad jednolicie określonych, z którychby pisownia niezbicie wypływała. Różne rzeczy, których inne podręczniki nie ujmowały w reguły, tylko kazały się ich domyślać z podanych przykładów, np. podwyższanie pewnych znaków (jak l, n, i inne) po znakach pętlicowych (jak s, ś), to Czajkowski zestawia to podnoszenie dokładnie w regułę, nie każe się niczego domyślać uczącemu. Dokładnie zestawione są i odgraniczone grupy spółgłoskowe i zgłoskowe. W stosunku do ortografji i etymologji jest zupełnie poprawny: Odchylenia od ortografji są dokładnie określone, a budowę słowotwórczą uwzględnia ściśle tak, że filologowie-stenografowie, od których raczej należałoby się tu spodziewać rygorystyczności, nazywają jego, matematyka, z pewnym wyrzutem, purystą językowym. Może rzeczywiście stwarza tu pewne czasem trudności większe niż w piśmie zwykłem, rozróżniając np. słowo „kość" od przyrostka „kość" i pisząc oba wyrazy odmiennie, może czasem jest zbyt przesadny w tym względzie. Na ogół jednak nie można z tego czynić zarzutu, choć pewne uproszczenia są tu możliwe. Pismo stenograficzne ma być dosłowne, dlatego odróżnia „l" i „ł"; jest tu także w swej skrupulatności może przesadny nieco. W grupach spółgłoskowych, gdzie przy łączeniu znaków, nie wypływa całkiem jasno, czy jest łącznik między znakami, który oznacza „e", czy też go niema, pozwala teoretycznie to „e" dopisać jako poziomą kreseczkę, odrywając pismo, chociaż w praktyce tego nigdy nie używa; np. w grupie „mch" można teoretycznie dopisać „e", dla odczytania mech.

Tak więc niema najdrobniejszej kreski, najmniejszego cieniowania, któreby nie zostało objaśnione, niczego nie zostawia się do zauważenia naśladującemu uczniowi. Dałby się ten podręcznik porównać z metodą nauki języków Toussaint-Langenscheidt: wymaga się wysiłku, ale kto przebrnął, ten umie przedmiot w szczegółach dokładnie i na wylot. Wzorowy porządek, wyczerpująca dokładność oraz metodycz-

ność panują w podręczniku. Kto układając system, chce go następnie wypróbować, może to uczynić na zbiorze przykładów podręcznika Czajkowskiego.

Homme*) krytykując i chwaląc bardzo jako całość podręcznik Czajkowskiego w Muzeum (1910) uważa odróżnianie ł od l za niepożądane a zbyteczne jest, powiada, tworzenie znaków ścieśnionych dla grup spółgłoskowych, dopisywanie „e", niefortunne jest przekreślanie znakiem „e" grup fer, tel itd. Dalej gani pewne nowe grupy spółgłoskowe ale inne chwali, niepotrzebnie według niego zaniechano grupy pt (ptak) Polińskiego. W słowie Michał chciałby Homme podwyższyć m (miękkie) dla wyrażenia i, a nie podwyższać ch. Nieodpowiednie jest, według Hommego, opuszczanie j w słowach pójść, spojrzał itd. Nowością jest, powiada, systematyczne zestawienie grup zgłoskowych, praktyczne nowe przedrostki, przyrostki i zakończenia oraz znaczniki (z pewnemi wyjątkami). Dobór przykładów chwali i dobrą autografję. Tyle Homme.

Nauce o skracaniu wyrazów i zdań, prócz może niektórych mniej udałych abrewiacyj, nic zarzucić nie można. Czajkowski niezadowolony ze ścisłości i jednolitości, jaką można osiągnąć systemem Polińskiego, od dawna zastanawia się nad systemem opartym na Polińskim, ale konsekwentnym, prostszym, bardziej jednolitym i tworzy go. Nowego tego systemu jednak dotychczas nie ogłosił.

(Zob.: Próby reform systemu Polińskiego!)

Bojarski Władysław,

(ur. 17/VII 1858 we Lwowie), profesor gimnazjalny filologji klasycznej, a potem dyrektor gimnazjalny, zdał egzamin ze stenografji w roku 1891 i uczył stenografji od roku 1890 w gimnazjach w Przemyślu i we Lwowie, w Akademji handlowej i Szkole handlowej żeńskiej we Lwowie, jest lektorem na Technice we Lwowie od

---

*) Zob. Bibljografję; powyżej tylko wyciąg krytyki Hommego.

r. 1912 i członkiem Komisji egzaminacyjnej we Lwowie. W sejmie galicyjskim nie pisał, natomiast stenografował obrady ankiet Rady szkolnej Krajowej we Lwowie. Brał czynny udział w Związku stenografów, powstałym w r. 1911 we Lwowie, był w redakcji pisma wydawanego przez ten związek (Przegląd stenograficzny). W r. 1923 brał udział w zjeździe Komitetu wykonawczego pierwszego Kongresu sten. syst. Gab.-Pol., który się odbył w Krakowie celem uproszczenia i ujednostajnienia stenografji, jednak nie zgadzał się z uchwałami Komitetu. Sprawa systemu stenografji zajmuje go żywo przez całe życie.

W r. 1908 wydał Podręcznik stenografji polskiej, który Rada szkolna aprobowała do użytku szkolnego, drugie wydanie podręcznika przygotował w r. 1923, jednak nie wyszło ono z powodu trudności nakładowych. Inne swe pomysły co do zmiany pisowni stenograficznej umieszczał w Przeglądzie stenograficznym, w r. 1911/12.

Z podręcznika z r. 1908 można tu tylko najogólniej nadmienić pewne osobliwości.

W przeciwstawieniu do zwolenników bezwzględnej „ortografji" i „etymologji" „purystów", jak nazywa Bojarski Czajkowskiego i Hommego, jest dla niego szybkość pisma celem stenografji, dla której trzeba poświęcić względy językowe. Powiada, że uzupełnia on pewne luki Polińskiego z r. 1892/3, niektóre formy zmienia na praktyczniejsze, ponieważ system nie jest jeszcze skodyfikowany, co miało być zadaniem przyszłego towarzystwa stenograficznego. Nie trzyma się podziału stenografji na trzy części, lecz świadomie na podstawie praktyki, traktuje pojedyncze partje skracania zdań, na której właściwie opiera się cała sztuka stenograficzna, przygodnie w części drugiej a nawet pierwszej, aby uczniowie jak najwcześniej zaprawiali się do skracania wyrazów i zdań, co jest i z tego powodu konieczne, iż te części przypadają zwykle na koniec roku szkolnego i omawia się je dlatego zwykle powierzchownie lub pomija. Ogranicza Bojarski część teoretyczną ad minimum, natomiast chce przerabiać wszystkie reguły praktycznie na

wzorach i przykładach i to możliwie zdań pełnych i ustępów ciągłych, mających wartość pedagogiczną.

W alfabecie niema osobliwych zmian. Co do *f* i *t*, pisanych w dwu kierunkach, zauważa, że dozwalają one zaczynać kreślenie słów na linji podstawowej lub poza nią i należy kierować się zasadą: zaczynać nowy wyraz na tem polu, na którem skończyło się wyraz poprzedni, aby nie tracić daremnie poruszenia ręki. Przytem znaki małe i średnie (krótkie i półkrótkie) są ruchome, można je przenieść tam, gdzie się zaczyna lub kończy poprzedzający znak. Jeżeli znak przeniesiemy poza linję, musimy pomyśleć sobie tam nową linję podstawową, pisać na niej dalej, starając się przy pierwszej sposobności powrócić na właściwą linję podstawową, aby pismo utrzymać w położeniu normalnem. Żeby nie przekraczać przestrzeni pisma, można wszystkie znaki, prócz krótkich, skracać, byleby nie zatraciły swego charakteru. Co do *f* i *t* należy się też trzymać zasady: Jeżeli się słyszy blisko początku słowa *f* lub *t*, lepiej jest nie zaczynać pisać od linji podstawowej, lecz od górnej skrajnej (przy *t*) lub dolnej skrajnej przy *f*.

W **wokalizacji** dozwala odwracanie kluczkowego *s* przed samogłoską *e* (n. p. sen) dla odróżnienia od grupy spółgłoskowej *sn*. Samogłoskę *o* pisze często odwróconem *o* (so, s nie jest odwrócone). O ile samogłoska *i* znajduje się w pierwszej zgłosce, chętnie ją podwyższa (półkrótkie, krótkie a nawet półwysokie znaki) dla symbolu *i*, *u* początkowe pisze przed pewnemi znakami stale kreską z pod linji, przed innemi wypisuje *u* alfabetowe, przed jeszcze innemi dozwala pisać tak lub owak, *u* przed spółgłoską zlewa lub też tylko ściśle zestawia. Wogóle co do oznaczania samogłosek panuje u niego zasada, że, jeżeli nie jest możliwe symboliczne oznaczenie samogłoski, to się ją albo opuszcza albo wypisuje literalnie, jeżeli to jest konieczne dla jasności lub uniknięcia dwuznaczności. Obawa, iż mogłaby nastąpić trudność w odczytywaniu, gdybyśmy samogłoski nie wypisywali, znika w miarę postępu w nauce, im więcej wprawy, tem mniej zważa się na samogłoski. Ponadto zauważyć moż-

na u Bojarskiego, że literalne wypisane samogłoski na początku wyrazu (n. p. *o*) nie pisze na linji podstawowej ale wyżej tam, gdzie się następny znak spółgłoskowy zaczyna.

W **grupach spółgłoskowych** są pewne zmiany. Uważa ściśle na klasyfikację grup i na nazywanie odpowiednie klas grup oraz na zaliczanie danej grupy do odpowiedniej klasy (zlewanie, wpisanie itd.). Grupy *sr* (śr) pisze przekreślaniem kluczki *s* znakiem *r*, w *tch* przekreśla *t* przez *ch*, zatrzymuje grupę Polińskiego *pt*, grupy *fr*, *fl* i pokrewne pisze przeciwnie niż Czajkowski, t. j. przerywa pismo doczepiając *r*, *l*, do znaku f, u Czajkowskiego są to zaś grupy zgłoskowe. Wydatnie używa wpisania znaków *n*, *r* (z następnem d, dz, cz itd.), podwyższania pierwszego znaku grupy przed drugim, grupy jak *rg* (prze-g), rm, rch i pokrewne można tworzyć dowolnie jako zlewane lub też nie zlewane a ściśle zestawione podwyższając *r*. W grupie *krw* używa kluczki dla *w*, nie znaku takiego jak Poliński i Czajkowski.

W **grupach zgłoskowych** (nazwy tej nie używa) akcentuje grupy z kluczkowem w. Grupa spółgłoskowa *pw* może oznaczać *pow*, można z niej utworzyć paw, powo, pową, powu, piew, piaw, analogicznie mw—mow, a odpowiednio symbolizując maw, mów, miew.

W **miękczeniu i jotowaniu** stosuje się do Polińskiego. W **skracaniu** wyrazów tworzy nowe znaczniki pewne, obszernie zestawia oznaczenia partykuł i niektórych zwrotów przysłówkowych. W skróceniach zdań odnawia skrócenia końcowe Polińskiego i każe skrócenia końcowe pisać na górnem polu, tuż przy linji drugiej, w odróżnieniu od górnych znaczników, które należy stawiać o ile możności wyżej t. j. przy linji trzeciej.

Uwagi krytyczne:

Krytyka podręcznika Bojarskiego pojawiła się w czasopiśmie „Muzeum“ w r. 1909 przez Duchowicza, w r. 1910 przez Hommego. Duchowicz uważa podręcznik za dobry, i odpowiedni, chwali nowości, gani stronę kaligraficzną pi-

sma. Homme nie jest zachwycony podręcznikiem. Wytyka, że ryzykowne jest twierdzenie, jakoby nauka stenografji opierała się na skracaniu zdań, twierdzi, że najpierw należy dokładnie pisać bez skróceń. Ostrożnie należy podawać regułę: Pisz jak słyszysz. Fałszywa jest zasada: zaczynać wyraz następny tam, gdzie kończy się poprzedni, by nie tracić ruchów ręki. Fałszywa też zasada, że im więcej wprawy, tem mniej się zważa na samogłoski. Złe jest częste *o* odwrócone. Gani Homme niektóre grupy spółgłoskowe inne jak u Polińskiego, kluczkowego *w* nie należy używać w grupach zgłoskowych jak pow-óz, podw-ozi itp. Niepodobają się Hommemu inaczej pisane niż u Polińskiego końcówki, niewłaściwe jest skracanie przez 2-punktowe *a* (2 kropki) końcówek jak tacja, cjacja i i., niepraktyczne i niepotrzebne są zmiany w znacznikach (32 nowych), mnóstwo inowacji w partykułach i zwrotach przysłówkowych, miljon, miljard pisze inaczej niż Poliński. Odróżnianie skrótów końcowych, pisanych przy 2 linji, od znaczników przy 3 linji jest niepotrzebne, nie znał tego ani Gabelsberger, ani Poliński. Niepotrzebne też rozróżnianie podkreślania imion poziomo, a miejscowości skośnie. Gani też kaligrafję podręcznika, pismo zupełnie bez cienia, często niejasne.

Ale najcięższy zarzut i to niestety dość słuszny, to zarzut Hommego co do braku ścisłości i konsekwencji w przeprowadzeniu zasad i sposobów pisania w podręczniku, tak że często równorzędnie możliwe jest trojakie pisanie tego samego. To „tak lub owak“ występuje zwłaszcza przy zlewaniu znaków u, r, prze itp. z następnemi znakami.

Pewne dalsze zmiany pisowni podał Bojarski w „Przeglądzie stenograficznym“ lwowskim w r. 1911. Pisze: „A rzucił Poliński w swej stenografji, jakby od niechcenia wiele bardzo trafnych pomysłów, których jednak nie rozwinął należycie i stosował jakoś lękliwie, niekonsekwentnie“. Otóż Bojarski rozwija te pomysły: Wprowadza stale znak na *ist, yść,* (u Polińskiego tylko na przyrostki), przyrostek *ość*

(spiralka) stale jako ść, jeszcze raz akcentuje grupy kluczkowego *w*, stale zlewa przedrostki *po*, *pro*, *od*, *przed*, *nad*, *do* z następnym *p* (po-po itd.) i *p*‘, radzi pisać przedrostkowe *w* małem *w* alfabetowem, chciałby w stenografji widzieć najmniej ścisłej gramatyki, ortografji i etymologji, i co za tem idzie najmniej wyjątków i piętrzenia trudności, gdyż postulaty stenografji są ważniejsze niż gramatyki. Dalej twierdzi, że łatwość łączenia dwuch lub więcej zbiegających się razem znaków spółgłoskowych (u nas nie rzadko aż 5!), możność szybkiego odróżnienia połączeń bezpośrednich od pośrednich, świadczy bezwątpienia o wartości systemu. Mimo to jednak grupy zlane *rw* i pokrewne są niemożliwe w połączeniu z *o* (ą) i dlatego nie można ich utrzymać. Gani podnoszenie znaku spółgłoskowego dla symbolu następnego *i*. Dla odróżnienia grup spółgłoskowych i zgłoskowych po znaku s (ś), radzi *s* odwracać dla grup zgłoskowych z *e* (sk-sek). Tyle Bojarski.

Janiec i Mesuse.

Do grupy lwowskich podręczników i do szkoły lwowskiej należy „Wykład stenografji polskiej“ podług systemu Gabelsbergera-Polińskiego przez Jańca i Mesusego z r. 1912.

Leonard Janiec, oficer, następnie urzędnik pocztowy, zmarł w kwietniu 1921 r. w Podhajcach. Dr. Maksymiljan Mesuse ur. w Przemyślu w r. 1877, dr. praw, urzędnik, potem kierownik oddziału Powszechnego Banku Związkowego we Lwowie, ostatnio adwokat.

Janiec zajmował się pierwszy układaniem podręcznika. Nie mając środków do nakładu, połączył się z Mesusem, odtąd szła praca wspólna. Założyli „Lwowską Szkołę stenografji“ w r. 1910, gdzie uczyli. Dla potrzeby szkoły odbito najpierw podręcznik na cyklostylu, potem ogłoszono go drukiem i litografją w r. 1912. Podręcznik autografował Janiec, który miał piękne pismo. Wielkie tablice stenograficzne, przedstawiające system Polińskiego i zestawienie różnych systemów obcych, wykonane tuszem przez Jańca,

znajdują się w sali uniwersytetu we Lwowie, w której Mesuse wykłada stenografję. Z inicjatywy „Lwowskiej Szkoły Stenografji" powstaje w r. 1911 Związek stenograficzny we Lwowie, sekretarzem był Janiec, skarbnikiem Mesuse. Janiec też był jakiś czas redaktorem wydawanego we Lwowie w r. 1911/12 Przeglądu Stenograficznego. Zamierzał też Janiec napisać dzieje stenografji polskiej, w tym celu zbierał materjały i fotografje. Przeniesiony na prowincję traci Janiec kontakt z Lwowską Szkołą Stenografji, którą obejmuje wyłącznie Mesuse, prowadząc ją do dnia dzisiejszego. W maju r. 1912 mianowano Mesusego lektorem uniwersytetu lwowskiego, piastuje lektorat do dnia dzisiejszego. Szerzył też wiadomości o stenografji w Powszechnych wykładach Uniwersyteckich i Politechnicznych.

Omawiając podręcznik trzeba się ograniczyć do rzeczy najważniejszych. Autorowie, jak powiadają, układając podręcznik, mieli na oku jedynie względy praktyczne, a dział teoretyczny, nieraz zawiły, a zawsze dla uczniów nieprzyjemny i odstraszający, rozmieścili partjami wśród całej książki, opuszczając rozmyślnie cały szereg reguł, któremi przepełnione są t. zw. urzędowe podręczniki. Względy naukowo-teoretyczne muszą zejść na drugi plan wobec wymogów praktyki. Dalej twierdzą, że etymologja i ortografja, rzeczy zbędne w piśmie stenograficznem, były dotąd kulą u nogi dla stenografa, to też należało ten balast odrzucić.

W **alfabecie** zestawiają znaki grupami genetycznie, jak mówią, a właściwie graficznie, tj. podobne znaki obok siebie, a więc: t-f, e-ę-je, d-dz itd. Znaki *t* i *f* można pisać bez różnicy, zależnie od potrzeby, w obu kierunkach.

W **wokalizacji** *e* piszą zawsze skośną nieco kreską, odwracają też *s* przed *e* (np. sen) jak Bojarski, nie naciskają węzełka *l* dla symbolu *a*, gdyż jest to strata czasu, trudne do wykonania, a praktycznie niepotrzebne. Znaku *i* przez dolne nacieniowanie używają też w *gi* i *hi*, brak w podręczniku reguł na *u* środkowe, gdzie znaku zniżyć nie można. Po *je* podnoszą znaki małe na średnią linję, po samogłosce *e* wypisują *je* alfabetowem j.

W **grupach spółgłoskowych** uderza przedewszystkiem tworzenie najpierw wszystkich grup przez ścisłe zestawienie znaków odpowiednich a więc też br, dr, itd., a dopiero potem przeuczanie się na zlewanie tych grup. Nie nasadza się *r* (rz) na *b*, gdyż nie jest to wygodne w szybkiem piśmie. Po znaku *ś* podnosi się też *b* (prośba),. po *s* także *d* (osada). W grupach zgłoskowych *fer*, *ter* wypisuje się *e* przerywając pismo, tylko w końcowych zgłoskach opuszcza się to *e*; co do skrupulatnego dopisywania *e* naśladują nieraz pisownię Czajkowskiego.

Co do **przedrostków** to *z* ma trzy znaki i jakkolwiek wszystkich trzech sposobów można używać dowolnie, to jednak przez wzgląd na wygodę w połączeniu podają pewne obowiązujące prawidła używania *z* jako kreseczki, jako zmniejszonego *z* i zastępstwa znaku *z* przez *s*. Najważniejszą jednak zmianą i nowością w podręczniku jest łączenie, względnie zlewanie przedrostków *prze*, *przy* z pierwszą zgłoską źródłosłowa, przyczem tracą one lewe ramię, lewy „bok", a więc piszą się jako *r*; tak np. zlane *rs* oznacza prze-s (przesyłam).

Znaczniki, które grupami rozmieszczone są w podręczniku, są **stałe** i **fachowe,** które to tworzy sobie każdy stenograf, zależnie od potrzeby i zawodu. Nie podają autorowie teoretycznego wywodu tworzenia znaczników fachowych, wspominają tylko, że znaczniki utworzone z początku wyrazu, pisze się na linji podstawowej, utworzone zaś ze środka lub końca wyrazu pod linją skrajną górną (jak Bojarski).

Co do **skracania** wyrazów przez opuszczanie głosek, to powinien stenograf skracać, gdy zachodzi konieczna tego potrzeba; jeżeli zaś nie musi skrócić wyrazu, powinien go nakreślić w całości, nadużywanie bowiem skróceń prowadzi do niejasności i trudności w odczytaniu. Stenogram prawidłowo skracany, powinien każdy odczytać. Skraca się wyrazy dłuższe, w pisaniu niewygodne i od innych wyrazów w zdaniu zawisłe. Części III, skracania zdań logicznego, podręcznik nie ma, autorowie mieli wydać tę część

oddzielnie, na zasadach innych niż u Polińskiego, ale nie uczynili tego.

Uwagi krytyczne: To, czem autorowie się chlubią że pominęli teorję lub rozmieścili ją partjami w całej książce, stanowi właśnie jej słabą stronę. Uczeń wynosi chaos nieuporządkowany, w którym się gubi, nie widzi harmonji, a znaczniki, choć rozmieszczone partjami, przez zbyt wielką ilość naraz podawaną, obciążają pamięć. Teorja musi iść w parze zgodnie z praktyką i tworzyć harmonijną, przejrzystą całość. Także lekceważenie gramatyki nie jest odpowiednie (są w książce zaniedbania a może tylko przeoczenia, nazywa się bezokolicznik imiesłowem, **stwórcą** w zdaniu: Bóg jest stwórcą, ma być określeniem przyimkowem czy przysłówkowem itp.). Razi pisownia **rzeź** jako żeś. Błędem teorji stenografji zasadniczym, względnie spaczeniem systemu Gabelsbergera, jest pisanie grup dr, pr i podobnych przez ścisłe zestawienie znaków i dopiero późniejsze wprowadzenie tych grup jak zlewania znaków; teorja Gabelsbergera wymaga przeciwnie ścisłego zestawienia dopiero tam, gdzie zlewanie znaków jest niemożliwe. Niepotrzebne jest tu zresztą przeuczanie się. Nie można też serjo brać twierdzenia, że „stenografja istnieje, jak nazwa wskazuje, już 2000 lat temu", wszak nazwa pochodzi z r. 1602.

Do zalet książki należą pewne praktyczne wskazówki pomagające nieporadności ucznia, którego trzeba wszędzie podeprzeć, dalej pisownia, a to skracanie przedrostków prze, przy, przez opuszczzanie lewego ramienia praktyczna jest w piśmie parlamentarnem (pisze tak potem Korbel).

Mesuse marzył o nowem wydaniu, gdy stare wyczerpało się, ale brakło kaligrafa Jańca, chyba mógłby więc fotograficznie odbić dawny podręcznik, a należałoby coś poprawić. Zakochany jest w swym podręczniku i pieści go jak dziecko, nie widzi świata poza swem dziełem, ubóstwianem przez siebie, w którem nie pozwoliłby nic zmienić.

Sekułowicz Ignacy.

Urodził się w Nowym Sączu w r. 1880. Studja handlowe ukończył we Wiedniu, poczem w r. 1906 przybył do Warszawy, gdzie rozpoczął pracę pedagogiczną, krzewiąc wiedzę handlową, ucząc też tu w szkołach handlowych i średnich języka niemieckiego. W r. 1915 wywieziony jako obcokrajowiec na Syberję, nie ustawał i na obczyźnie w pracy pedagogicznej i założył w r. 1916, po ucieczce do Charkowa, średnią szkołę polską dla dzieci emigrantów z Polski. Po powrocie do Warszawy założył w r. 1925 pierwszą w Polsce praktyczną szkołę nauczania przedmiotów handlowych przez korespondencję. Wydawał też miesięcznik „Merkury Polski", poświęcony zagadnieniom nauk handlowych i przygotowaniu do życia praktycznego. Wielce pożyteczną i przytem niestrudzoną działalność na niwie szkolnictwa zawodowego przerwała przedwczesna śmierć 26 lutego 1929 r. Kursy Handlowe im. Ign. Sekułowicza trwają nadal i rozwijają swą działalność w myśl wskazań założyciela.

Z Małopolski rodem potrafił pierwszy przeszczepić z dobrym skutkiem system Polińskiego na grunt warszawski ówczesnego Królestwa Kongresowego. Wzorowe Kursy Stenografji, które podobno przed nim prowadził w Warszawie niejaki Świniarski, istniały od r. 1907, były one jednemi z pierwszych pionierów tej nauki w Polsce, zwłaszcza w Kongresówce. Wydał też przed Wielką Wojną podręcznik stenografji p. t. „Dziesięć listów do nauki stenografji podług sytemu Gabelsbergera-Polińskiego", pierwsza i dotychczas jedyna w Polsce tego rodzaju publikacja, zresztą na wzór podobnych listów niemieckiej stenografji. Data dokładna pierwszego wydania nie jest wiadomą, bo nie podana na listach, autor oznaczał ją jako 1909. Jeszcze drugie wydanie ukazało się przed wojną. Wydał też „Skróty ogólne i kupieckie" (2 wydania), oraz „Co każdy inteligentny człowiek powinien wiedzieć o stenografji".

Ponieważ system w tym czasie nie był skodyfikowany i jednolity, więc i opracowanie „Listów" nastręczało Seku-



Prof. Ignacy J. Sekułowicz

łowiczowi pewnych trudności i różni się po części pisownia jego od innych współczesnych. Różnice są drobne, niema zmian szczególnie zasługujących na wyróżnienie. Wspomnieć można o grupach z *r* jak *pr*, *tr* itp., gdzie *r* doczepione pod kańciastym kątem, a niema łagodnego zaokrąglonego przejścia ku *r*; *br* nie dosięga górnej linji granicznej, kluczkowe *w* wyokrągla się dla symbolu *o*, przedrostki złożone pisze często osobno, znaczniki częściowo są zmienione, zalicza też tu t. zw. abrewiacje. Naogół trzyma się pisowni Józefa Polińskiego. O wydaniu trzeciem będzie mowa później.

Inni działacze 2-go podokresu.

Resl Włodzimierz, prof. gimn., któremu powierzono naukę stenografji w gimnazjach lwowskich na miejsce Józefa Polińskiego, nie całkiem dobrze władał językiem i stenografją polską. Objął po Polińskim w r. 1901 lektorat, który piastował do śmierci (1909), był także członkiem Komisji egzaminacyjnej stenografji we Lwowie w latach 1902 do 1908. Zasługą jego to Historja stenografji polskiej, ogłoszona najpierw w Archiv für Stenographie w r. 1905, oraz obszerniej to samo, także po niemiecku, w Sprawozdaniu II gimnazjum we Lwowie, wówczas niemieckiego (1908). Mimo pewnych błędów i niedokładności, jest to pierwsza bezstronna, (nie jak u Jackowskiego stronnicza) historja stenografji polskiej.

W związku z temi dziejami wspomnieć można Historję ruskiej stenografji ks. Filipa Łabeńskiego w Sprawozdaniu gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Kołomyi z r. 1912/13, zawierającą też pewne niedokładności i błędy, oraz Historję (rękopis) odnoszącą się do tego samego czasokresu, co wymienione, skreśloną dla Wojnara w r. 1921 przez Emila Kramsalla, dyrektora Komisji egz. dla stenografji we Wiedniu, na podstawie aktów ministerstwa oświaty we Wiedniu, a zawierającą ciekawe szczegóły walki Olewińskiego z Polińskim

i wogóle urzędowe akty co do pierwszych dziejów stenografji we Lwowie.

Dr. Homme Stanisław, prof. gimn., zmarł przedwcześnie licząc lat 33 w lutym 1912 r. Nekrolog w „Przeglądzie Stenograficznym" lwowskim narzeka, że sztuka stenograficzna, Związek lwowski stenografów i Przegląd, poniosły wielką stratę przèz śmierć niestrudzonego i nadzwyczaj cennego pracownika dra Hommego.

Jedną z wielkich zasług jego to utrzymywanie préstige polskiej stenografji zagranicą. Utrzymywał on bliskie stosunki z redakcjami najpoważniejszych czasopism stenograficznych niemieckich, do których pisywał, także z wybitnymi niemieckimi stenografami, był członkiem korespondentem Król. saskiego Instytutu Sten. w Dreźnie. W r. 1911 udał się z lektorem uniwersytetu Jagiellońskiego, naczelnikiem Biura Korespondencyjnego w Krakowie, Henrykiem Nennelem, na V. Międzynarodowy Kongres stenografów syst. Gabelsbergera w Kopenhadze, gdzie wygłosił dwa referaty: O stenografji w Polsce i „O egzaminach dla kandydatów na nauczycieli stenografji przekładów niemieckiego systemu Gabelsbergera", kończąc referat 8 wnioskami, nad któremi wywiązała się żywa dyskusja i które przekazano ściślejszemu wydziałowi do rozpatrzenia. Sprawozdanie o Kongresie ukazało się we Lwowie w „Słowie Polskiem".

We Lwowie uczył stenografji w kilku gimnazjach, w szkole handlowej, na Politechnice i miał objąć lektorat na uniwersytecie. Był recenzentem dla prac stenograficznych z ramienia Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie. Pisał krytyki podręczników Bojarskiego i Czajkowskiego w „Muzeum" oraz artykuły w Przeglądzie stenograficznym.

Towarzystwa stenograficzne i czasopisma, drugiego podokresu.

Jedyne w tym podokresie towarzystwo „Związek stenografów" i czasopismo „Przegląd Stenograficzny" są w ścisłej ze sobą łączności, tak że można je razem omówić.

We wrześniu 1911 r. pojawił się we Lwowie nr. 1 czasopisma „Przegląd stenograficzny“, jako wydawca figuruje „Związek stenografów polskich“, jako redaktor Marjan Grzegorczyk.

Czytamy w tym pierwszym numerze: Mimo że cała historja dotychczasowego ruchu stenograficznego wykazuje wciąż zmaganie się dobrej woli jednostek z ciężkimi warunkami pracy i z obojętnością jeśli nawet nie apatją ogółu, mimo upadku już 7-miu czasopism, odważają się wydawać nowe czasopismo, składające się z 2 części t. j. drukowanej, mającej interesować szerszy ogół czytelników i stenografowanej dla fachowców stenografów, z artykułami pedagogicznemi, i do ćwiczeń w pisaniu i czytaniu. A dalej: Ażeby usunąć ujemne strony braku organizacji stenografów, braku pracy wspólnej ,podjęła myśl towarzystwa stenograficznego ,przez wiele jednostek żywo odczuwaną i niejednokrotnie prywatnie poruszaną, „Lwowska szkoła stenografji“ wraz z Marjanem Grzegorczykiem i przy współudziale szeregu wybitnych na polu stenografji jednostek zamieniła ją w czyn, statut nowego towarzystwa, noszącego nazwę „Związek Stenografów Polskich“, został już zatwierdzony.

A w numerze październikowym r. 1911 czytamy w Przeglądzie, że w niedzielę 8 października zwołał prof. uniwersytetu dr. Till pierwsze zebranie tymczasowej Komisji statutowej, w którem wzięło udział ośm osób (Bojarski, Czajkowski, Grzegorczyk, Homme, Janiec, Mesuse, Opuszyński, Till) i wybrano na przewodniczącego Komisji organizacyjnej prof. Tilla, wybrano komisję redakcyjną „Przeglądu“ i skarbnika (Mesusego).

Ale już w dwa miesiące później narzeka „Przegląd“, że z powodu małej liczby abonentów, musi ograniczyć część drukowaną, a artykuł „Memento“ mówi o braku poczucia łączności, konsolidacji, zrzeszenia się dla wspólnych celów, o słomianym ogniu i bezowocnych najlepszych usiłowaniach i ofiarności jednostek.

Prócz artykułów fachowych podejmuje „Przegląd“ re-

formę systemu Polińskiego ,nie chodziło o zastąpienie jednej wartości równorzędną drugą, lecz wyższą, bardziej logiczną, więcej doskonałą od dotychczasowej. Na wezwanie „Przeglądu" zgłosili wnioski reformy Bojarski, Frostig, prof. Heczko, Filasiewicz, Suchecki. Referentem sprawy pisowni i jej ujednostajnienia był Bojarski.

W lutym 1912 odbyło się Konstytuujące Walne Zgromadzenie „Związku". Na zgromadzeniu było 22 członków, wszystkich liczyło towarzystwo 53. Wybrano przewodniczącym prof. Tilla, zastępcą adwokata dr. Górnickiego, kierownika biura sejmowego sten., do wydziału weszli Bojarski, Cengiel, Czajkowski, Janiec (sekretarz), Landau, Mesuse, Opuszyński, „Przegląd" liczył 65 prenumeratorów (w tem 21 uczniów). We wrześniu 1912 r. stwierdza „Przegląd", że z ruchem stenograficznym u nas „jest źle i to bardzo źle", a w październiku 1912 już „Przegląd" nie wyszedł, cały ruch upadł.

O usiłowaniach akademika Krisa, stworzenia Związku akad. stenografów w Krakowie i sędziego Turyna wydawania czasopisma w Rzeszowie oraz o Jahnkem i jego towarzystwie była mowa we wstępie.

Nauka, rozpowszechnienie, praktyka, biuro sejmowe.

Jak wskazują sprawozdania Rady szkolnej krajowej, udzielano w Małopolsce nauki stenografji w r. 1901/2 w 16 szkołach średnich ogólno-kształcących 884 uczniom, w r. 1907/8 wzrosła liczba zakładów do 33, uczniów 944, w r. 1908/9 liczba uczniów uczących się stenografji wynosiła w gimnazjach i szkołach realnych 1483. Ponadto uczono obowiązkowo stenografji we wszelkich szkołach handlowych w Małopolsce. Nauka stenografji rozpowszechniała się też w rozmaitych szkołach i kursach prywatnych specjalnie stenograficznych, które w tym czasie powstają, jak we Lwowie „Lwowska Szkoła Stenografji", „Ecole réforme", kursy Czajkowskiego w szkole Mickiewicza we Lwowie podobnie i w Krakowie powstają takie szkoły. Lektoraty są

na uniwersytetach we Lwowie i Krakowie (Resl, Mesuse, Nennel, Rymar), i na Politechnice we Lwowie (Homme, Bojarski).

Homme podaje w swoim referacie kopenhaskim, że podczas 45 letniego istnienia lwowska Komisja egzaminacyjna aprobowała 68 kandydatów jako nauczycieli stenografji.

Co do praktyki to jak donosi „Przegląd": „Stenografja cała rozpadła się u nas z jednej strony na nieliczne grono stenografów praktycznych, rozprószonych po redakcjach i biurach prywatnych, oraz jeszcze szczuplejsze kółko teoretyków (przeważnie profesorów gimnazjalnych), z drugiej zaś strony na nie wiele obszerniejszą garstkę ludzi, obznajomionych z sytemem stenografji, ale nie kultywujących jej i skutkiem tego pozbawionych wszelkiej wprawy". Dalej pisze, że szuka się stenografów, płaci ich się nieźle, każda instytucja zatrudnia ich już po kilku. Co do płacy stenografów, to za godzinę stenografowania płacono 20—80 koron, przeciętnie 50 koron. Pisze Górnicki w liście do Hommego, że za godzinę stenografowania ankiet, otrzymywano 80 K. za godzinę, lub 6 zł od arkusza zwykłego pisma.

Co do biura sejmowego stenograficznego we Lwowie, to po śmierci Józefa Polińskiego, otrzymał biuro w r. 1901 dr. Ernest Adam, w r. 1902 Roman Poliński i Joachim Wind, od r. 1904 dr. Marjan Górnicki, który od r. 1909 był kierownikiem spółki stenografów t. zw. „Stałego biura stenograficznego", które otrzymywało biuro sejmowe. Po śmierci Górnickiego w r. 1911, spisywaniem sprawozdań sejmowych kieruje Józef Chwojka, jako kierownik „Stałego biura stenograficznego" do Wielkiej Wojny. Prócz biura stenograficznego sejmowego zorganizował Wydział Krajowy we Lwowie t. zw. „Korespondencję sejmową" z dwoma stenografami Milko i Gross ,którzy mieli dostarczać dziennikom sprawozdań z obrad sejmowych.

B) Kierunek krakowski „Korbelowski“ od r. 1917.

WSTĘP.

W czasie Wielkiej Wojny w r. 1917, kiedy już jednak zaczęły świtać przebłyski wolności, ukazał się w Krakowie nowy podręcznik stenografji p. t. „Stenografja polska“ (system Gabelsberger-Poliński), podręcznik dla szkół i dla samouków, przez Stanisława Korbla, profesora Akademji Handlowej w Krakowie. Jak autor w przedmowie zaznacza, miał on na celu dać wyczerpujący a zwięzły wykład stenografji polskiej oraz zmniejszyć ciężar pamięciowy „znaczników“, których liczbę zmniejszył do najkonieczniejszych, a skrócenia stałe inne podał ze skróceniami logicznemi nie po alfabecie, lecz w systematycznym wykładzie; wreszcie chciał autor dać podręcznik odpowiadający pod względem zewnętrznym wymaganiom najnowszym techniki wydawniczej.

Podręcznik Korbla, który poleciła Rada Szkolna Krajowa do użytku w szkołach, rozszedł się szybko najpierw po całej Małopolsce, tak szybko, że już w następnym roku wyszło wydanie drugie poprawione. Swoim podręcznikiem, który po osiągnięciu niepodległości rozchodził się po całej Polsce zyskiwał Korbel zwolenników, którzy nawykali do pisowni jego, znowu nieco odmiennej od poprzedników, a nie mniej potężny był bezpośredni wpływ jego osobisty na uczniów, których wielu wykształcił, czy to w Akademji Handlowej, na Kursach Handlowych, czy jako lektor na uniwersytecie. Ponieważ zaś ci uczniowie głównie rozeszli się po Polsce, obejmując posady nauczycieli stenografji przedewszystkiem w szkołach handlowych ale i na lektoratach, roznieśli oni przywiązanie do pisowni Korbla daleko po Polsce wraz z przywiązaniem do swego dawnego nauczyciela. To też i w r. 1923 przy ujednostajnieniu pisowni systemu Polińskiego w Krakowie przeważyły wpływy Korbla. Od r. 1917 obejmuje Korbel spuściznę szkoły dawnej lwowskiej. Kierunek krakowski „Korbelowski“ osiągnął naj-



Stanisław Korbel
prof. Szkoły Ek.-Handl. w Krakowie, lektor Uniw. Jag.

większe znaczenie w latach 1917—1924. Od r. 1929 stara się Korbel zyskać zwolenników dla swego (zresztą na Polińskim opartego) nowego „Polskiego systemu stenografji“, stąd zmiana kierunku szkoły krakowskiej (zob. próby reform Polińskiego).

Korbel Stanisław.

Urodził się w Krakowie w r. 1882. Uczy stenografji w gimnazjach krakowskich od r. 1908, po prof. Rymarze zaś jest od r. 1910 profesorem stenografji i geografji w Akademji Handlowej w Krakowie (dzisiejszej Szkole Ekonomiczno-Handlowej), od r. 1917 lektorem stenografji na Uniwersytecie Jagiellońskim. Prócz stenografji zajmował się i kartografją, której jest wybitnym przedstawicielem i lektorem na uniwersytecie Jagiellońskim. Lata silniejszego poświęcenia się stenografji na przemian biegną z latami intensywniejszego oddania się kartografji. Umiejętność Korbla rysunku, kaligrafji i techniki reprodukcyjnej sprawiła, że wydawnictwa jego stenograficzne są pociągające już pod względem szaty zewnętrznej i wykonania stenogramów.

W r. 1912 wydaje jako druk Akademji Handlowej w Krakowie prospekt kursu stenografji polskiej i niemieckiej p. t. Doniosłość i korzyści nauki stenografji, wzywając do nauki stenografji pracodawców handlowych i przemysłowych, pracowników kupieckich, urzędników prywatnych, uczniów handlowych i innych interesowanych, wogóle wszystkich pracowników pióra, którzy tracą 80% swego czasu nieprodukcyjnie na czynność pisania. Przed wojną układa skrypta, lekcje litografowane stenografji dla Korespondencyjnej Szkoły nauk.-handl. i stenografji w Krakowie, z tego czasu pochodzą litografowane „Znaczniki“ (stałe skrócenia, abrewiacje i logiczne skróty) oraz Zasady stenografji polskiej, litografowane na 4 stronach. Jest to czas fermentacji, pierwsze skrystalizowanie nastąpiło w r. 1917 w podręczniku Stenografji polskiej. Podręcznik ten pociągający pod względem wykonania, a wykazujący nowe metodyczne ujęcie przedmiotu, ukazał się w r. 1918 w dru-

giem a w r. 1927 w czwartem wydaniu. Ponadto wydał Korbel w r. 1920 litografowane: Zasady stenografji, a przedtem jeszcze w r. 1917 „Repetitorium der deutschen Stenographie“. Skoro zamilkli Czajkowski i Bojarski, został Korbel w latach 1917—1920 jedynym teoretykiem, naukowcem stenografji.

Był Korbel też twórcą przepisów egzaminacyjnych dla nowo utworzonej (1921) Komisji egzaminacyjnej krakowskiej dla kandydatów stenografji, której jest fachowym egzaminatorem.

Prócz pracy nad systemem stenografji zajmowała Korbla też metodyka i dydaktyka nauki stenografji. Nurtowały w nim myśli elementarnej stenografji, pisma dla najszerszego ogółu, troską jego było metodyczne przeprowadzenie nauki stenografji z uczniami w szkole i na uniwersytecie. To też także referatami jego na Kongresach, jakie się odbyły w latach 1922, 1923, i 1924, były: „Stenografja elementarna i sejmowa“, „Jak należy uczyć stenografji“ (osobno też drukowane w sprawozdaniu), od kandydatów zaś na nauczycieli stenografji żąda lekcyj próbnych i protokółów metodycznych lekcyj. Urządzał z uczniami swymi konkursy stenograficzne, dla zachęcania ich do sumiennej pracy i wzbudzenia rywalizacji.

W ostatnich latach, niezadowolony z systemu Polińskiego, zabrał się Korbel do gruntownej przebudowy tego systemu od podstaw, a rezultatem tych poczynań jest „Polski system stenografji“ (1929). O tym systemie będzie mowa później przy omawianiu reform systemu Polińskiego.

Pierwsze trzy wydania podręcznika Korbla i ich pisownię, wystarczy ogólnie scharakteryzować, nie bawiąc się w szczegóły.

Najpierw zaznaczyć należy, że różnią się one między sobą i pisownią i metodycznem ułożeniem.

Co do układu, to drugie wydanie w przeciwieństwie do pierwszego, umieszcza grupy spółgłoskowe po wokalizacji, którą przeprowadza się dla każdej samogłoski z o-

sobna, w trzeciem wydaniu i wokalizacja potraktowana jest metodycznie odmiennie.

Co do pisowni w poszczególnych wydaniach to są np. różnice w oznaczeniu początkowego *e* poziomą lub nieco skośną kreseczką, w oznaczaniu *i*, w łączeniu znaków występują różnice w podwyższaniu początkowego znaku jak *nie* przed *ch* (niech), są zmiany w grupach spółgłoskowych i zgłoskowych, w używaniu pętlicy w łączeniu g, h, ch, i i.

W wiadomościach wstępnych nietrafnie określa się, że system głoskowy to jest taki, który ma za podstawę alfabet, utworzony z cząstek pisma zwykłego.

Jeżeli porównamy pisownię Korbla z poprzednikami, to zobaczymy, że jest on konsekwentnym kontynuatorem Czajkowskiego, Bojarskiego, po części Jańca-Mesusego w kierunku osiągnięcia jaknajkrótszego pisma, przyczem wprowadza i pewne swoiste zmiany.

Co do kierunkowości *t* i *f* ustala, że *f* na początku wyrazu pisze się od dołu, *t* od góry, w środku i na końcu odwrotnie. Używa stale *t* na końcu wyrazu zamiast *ć*, nie jak poprzednicy tylko w bezokoliczniku. Alfabetowe *a* na początku wyrazu doczepia do następnego znaku wyżej (am, ap, za Bojarskim) tam, gdzie się ten znak zaczyna i czyni to często, podobnie chętnie podwyższa na początku wyrazu i inne znaki, samogłoskowe i spółgłoskowe oraz przedrostkowe, co nie jest korzystne dla uczącego się, dla którego jest naturalniejsze zaczynanie od linji podstawowej; obciąża zaś pamięć podnoszenie znaku na początku wyrazu. W zgłosce początkowej *na* nie naciska za Mesusem *n* (pierwsze wydania). Samogłoskę *e* na końcu wyrazów w regule pisania określa jako poziomą kreseczkę, choć jest ona przeważnie wyraźnie nieco skośną kreską, w *kie* opuszcza e. W odwracaniu s (c) przed *o* idzie za Czajkowskim, w niektórych wydaniach używa jeszcze odwróconego o (ksią, cją, ością), i (y) wykazuje tę samą jak dawniej różnorodność, podnosi się znak poprzedzający *i* w początkowej zgłosce, używa zgrubienia końcowego w gi, hi, chi, a silniejszego w gia, hia, chia, co zresztą w praktyce trudno

wykonalne, nie oznaczą i (y) przed t, c, cie, je, chyba w razie dwuznaczności lub nieczytelności, przy zbiegu dwóch *i* (ij, yj, yi, ii) opuszcza jedno. Znak *j* często zastępuje przez *i*, na końcu wyrazów kreską w dół, zgłoskę *je* pisze stale osobnym jej znakiem (z wyjątkiem tje), opuszczając samogłoskę poprzedzającą *je* (leje, myje), *ej* oznacza jak *je* lecz podnosząc następną spółgłoskę. Ustala na przykładach *u* początkowe kreską z pod linji oraz zlewanie się go przed spółgłoską i po spółgłosce, tam gdzie nie można obniżyć znaku.

W łączeniu znaków podwyższa pewne półkrótkie znaki po *s* i innych pętlicowych, choć nie ujmuje tego w regułę, po podwyższonem sz, ż wraca małym znakiem na linję (łyżka), nieprawidłowo łączy w wyrazie warunek *r* pod *w* bez łącznika, zlewania znaków r (prze, przy) z następującym znakiem spółgłoskowym używa konsekwentnie jak Czajkowski, rozszerzając nawet zakres użycia, przy *prze*, *przy* opuszcza za Mesusem czasem lewe ramię.

Obfita jest liczba g r u p s p ó ł g ł o s k o w y c h, w których wykazuje pewne osobiste pojmowanie; grupy gr, hr, chr, łączy w poszczególnych wydaniach z pętlicą lub bez, *mr* pisze prawoskośnem *m* lub później zlewa oba znaki przechodząc z *m* w *r*, pętlicę *w* po znaku *t* używa czasem tylko u dołu nie u góry, *tch* pisze przekreśleniem *t* przez *ch* (tch), *r* zlewa z następnym znakiem, także w grupach jak rwo, rzcho itp., co niektórzy uważają za niedopuszczalne i niewyraźne.

Grupy zgłoskowe, które pojawiają się dopiero w II wydaniu, są ulubionym przedmiotem Korbla i jego trosk o najkrótsze pismo. Prowadzi to do zbyt śmiałych ściągnięć, do okaleczenia języka w pewnych wypadkach, do błędu filius ante patrem. Do takich ściągnięć za daleko idących zaliczyłbym np. grupy hot (chot), hater, korz (— krzo), kaz (— ksa) i podobne, res (rys), rzes (rzys) w początkowych zgłoskach wyrazu i inne.

Taką samą dążność ściągnięć zgłosek, gdzie już nie jedna zgłoska ale i dwie piszą się jednolitym znakiem,

spotyka się w przedrostkach złożonych, w których drugi przedrostek zaczyna się od *p*, względnie, gdy po przedrostku następuje rdzeń wyrazu zaczynający się od *p*, a więc w grupach do-pe (—dp), do-pi (dpi) podobne jest de-fi, tylko dłuższe od dopi, do-pa, do-pą do-pią, do-pro, do-prz, do-pu ,po-p, pa-p i pá-p', po-pro, pro-po itd.; w złożeniach tych *p* zlewając się z poprzednim znakiem pisze się pod linją podstawową. *Po-sp* pisze jak Czajkowski podwider, podobnie *pospie*.

Przedrostki niepotrzebnie często podwyższa, przedrostkowe względnie przyimkowe *w* pisze w pewnych wypadkach zwykłem alfabetowem *w*, natomiast po-w-, za-w-, do-w-, kluczkowem *w*. Od-dalić pisze odalić, od-znaczyć pisze o-dz-naczyć, więc nie tak jak Czajkowski.

W **przyrostkach** i końcówkach obficie stosuje też zlewania, nowe zlane formy są tu tość, gość, itp. z grupami zgłoskowemi odpowiedniemi jak tość-tność-twość-towość, szość-szność, żość-żność itd. W przyrostkach obcych poświęca uwagę przyrostkom cya-icja-tacja-cjacja-tracja, cjalny, cjalistyczny, ista, tyzm, um, uar, niektóre z nich w poszczególnych wydaniach doznały różnego potraktowania.

Przy **skracaniu** wyrazu korzysta wydatnie z opuszczenia dźwięków samogłosek, czy spółgłosek, byleby uzyskać tylko krótkie oznaczenie wyrazu, pewne znaczniki są nowe (pomoc), lub zmienione, w dalszych wydaniach stara się Korbel zmniejszyć ich liczbę.

Ta dążność do możliwie największej, monogramicznej w pewnych wypadkach, krótkości znaków na wyrazy całe a w grupach zgłoskowych ściąganie nawet kilku zgłosek, opuszczenie głosek, stoi w pewnej sprzeczności z drugiem dążeniem autora, uczynienia pisma stenograficznego pismem elementarnem, dostępnem dla wszystkich.

Część druga, skrócenia logiczne, sympatycznie i dość systematycznie przeprowadzona, choć podział skróceń logicznych nie jest całkiem ścisły.

Bardzo wyczerpująco i słusznie są potraktowane skrócenia początkowe, najłatwiejsze i najchętniej używane przez

ucznia, także skrócenia innego rodzaju są wyczerpujące i odpowiednie. Dobór odpowiednich skróceń jest prawie zawsze właściwy i wystarczający. Wprowadza Korbel też skrócenia krzyżowe Polińskiego. Ta druga część znalazła też potem naśladowców.

Krótki rys dziejów stenografji ruskiej (ukraińskiej) w Małopolsce wschodniej.

Kończąc dzieje okresu małopolskiego, należy wspomnieć o rozwoju stenografji ruskiej, będącej w ścisłym związku z dziejami stenografji polskiej w tym okresie[1]).

Najdawniejszą publikacją jest artykuł, drukowany w „Słowie" w r. 1864 nr. 23 p. t. Mychałewycz Łew: Kilka słów o stenografji (jiji potreba. Istorycznyj ócerk.).

Poliński w początkach swej działalności zupełnie się nie zajmował stenografją ruską, natomiast Olewiński poświęca od samego początku baczną uwagę i stenografji ruskiej. W r. 1863 urządził Olewiński pierwszy kurs stenografji ruskiej na uniwersytecie lwowskim i spisywali uczniowie jego obrady ruskiej „Matycy". Wprawdzie jego podręczniki t. j. Nauka z r. 1864 i 1868 oraz rozprawka: Den stenografirenden Slaven, ein Grundriss der poln. und ruth. Stenographie z r. 1865, tylko całkiem przygodnie i pobieżnie traktują stenografję ruską, (Nauka z r. 1864 przytacza obszerniejsze próbki z posiedzenia sejmu), lecz jego „Czytanka stenografji polskiej i ruskiej" obszernie uwzględnia i stenografję ruską. Każdy numer „Czytanki", począwszy od pierwszego maja 1864, zawiera ustępy stenografowane po rusku, ponadto znajdujemy tu i teorję stenografji ruskiej. „Czytanka" z r. 1864 nr. 1 podaje zmiany co do oznaczania samogłosek ruskich w porównaniu z „Nauką" z r. 1864, „Czytanka" nr. 8 z r. 1865 donosi, że Stenografja ruska, wypracowana przez Glińskiego, Olewińskiego i Gery-

---

[1]) Zob. też: Ks. F. Łabeński: Historja stenogr. ruskiej (Sprawozdanie gimn. rusk. w Kołomyi 1912/13 i A. Panejko. Ukraińska Stenografja (Stenograf polski 1925).

nowicza jest na ukończeniu i lada dzień zostanie oddana do druku, o czem jednak potem głucho, tylko „Czytanka“ nr. 12 z r. 1865 zawiera odpowiedni alfabet stenografji ruskiej, a numery 20-21 podają znaczniki ruskie. To też stenografowie Rusini grupują się początkowo głównie w towarzystwie stenografów polskich i ruskich Lubina Olewińskiego, chociaż i w Pierwszem Galic. Tow. Sten. Polińskiego była sekcja ruska pod kierownictwem Albina Dolińskiego. W sejmie lwowskim spisywali członkowie biura stenograficznego, umiejący po rusku, mowy ruskie owym systemem ruskim Olewińskiego lub polskim Polińskiego. Donosi np. też „Czytanka“, że Olewiński w swem biurze stenograficznem z r. 1865 przybrał specjalnie do stenografowania mów ruskich Rusina Glińskiego, ponieważ nie wszyscy członkowie jego biura umieli po rusku.

Kiedy pojawiły się dążenia pogodzenia systemów Polińskiego i Olewińskiego i ujednostajnienia stenografji to i ruską stenografję miano na oku, utworzył się komitet do wypracowania jednolitej stenografji polskiej i ruskiej (zob. Bibl. sten. 1867).

W Centralnem Towarzystwie, utworzonem w r. 1868 ze zwolenników Polińskiego i Olewińskiego, sekcja ruska, ukonstytuowana obok polskiej i niemieckiej, rozwija energiczną działalność. W Czasopiśmie „Stenograf“, organie tego towarzystwa, spotykamy w r. 1869 stenogramy ruskie, ponadto od nr. 1 ciągnie się szkic „Ruska skoropyś“ (Rudolfa Junowicza), w r. 1870 wychodził osobny „Dodatek“ ruski (2 zeszyty a 5 numerów), zawierający najpierw Sprawozdanie z działalności ruskiej sekcji, a następnie na 20 stronach jest „Ruskaja Stenografija“, korotkoje sostawienie nauky W. Jaworskoho,. uczyt sten. Przeprowadzono przedtem też i ogłoszono obliczenia częstości głosek, grup spółgłoskowych itd. na podstawie poematu „Marusi“. W r. 1871 wychodzi „Uczebnyk“ stenografji po systemi Fr. Ks. Habelsberhera“, zestawił W. Jaworski przy pomocy R. Janowicza i L. Halickiego, oparty na Gabelsbergerze, Olewińskim, po części Olekinie, Tornayu, Polińskim i Tesno-

pisie. Ma też i alfabet polskiej stenografji. W r. 1870 spotykamy po raz pierwszy w Bibliotece Stenograficznej, wydawanej przez Polińskiego ustępy stenografowane po rusku (Zazula), według jego sytemu, w r. 1891 wydaje Poliński swą stenografję ruską (autografował K. Czajkowski), czasopismo Stenograf polsko-ruski z r. 1892, wydawany przez Polińskiego zawiera też ustępy stenografowane systemem Polińskiego po rusku.

Wszystkie te próby uważa prof. A. Panejko za nieudolne, za polską stenografję żywcem przystosowaną do ruskiego języka ,bez uwzględnienia jego gramatyki i właściwości.

Pierwsza właściwa ruska stenografja (syst. Gabelsbergera) wyszła we Lwowie p. t. „Aleksander Panejko i Roman Bardyn: Nauka ukrainskoji stenografiji“, w której widać wprawdzie wpływ Polińskiego, ale praca liczy się z właściwościami języka ruskiego. Po śmierci Bardyna (1917) wydał prof. Aleksander Panejko zmienioną naukę w r. 1922 jako podręcznik p. t. Ukraińska Stenografija, jedyny dzisiaj w Małopolsce podręcznik ruskiej stenografji.

Autorowie przekładów Gabelsbergera w Ukrainie Radzieckiej wydali niezależnie od prac w Małopolsce i nie licząc się z niemi swe przekłady (od 1924).

Co do nauki stenografji ruskiej, to jak podają czasopisma lwowskie, uczył Rudolf Junowicz stenografji ruskiej w r. 1868, potem Jaworski od r. 1869 w Gimnazjum ruskiem we Lwowie, także Jackowski miał od tego czasu wykładać publicznie stenografję ruską we Lwowie. Junowicz założył kółko stenograficzne w lwowskiem duchownem Seminarjum. W tym czasie uczyli też na prowincji Aleksander Barwiński, Włodzimierz Gliński, Stefan Dubrawski.

Ten okres silniejszego ruchu trwa do r. 1880, od r. 1880 do 1906 nie było prawie nauki stenografji ruskiej, tylko w r. 1895/6 uczył jej Bojarski w gimn. niemieckiem we Lwowie. Czajkowski uczył jej w ruskiem akad. gimn. w r. 1907/8. Do najstarszych dziś żyjących nauczycieli stenografji ruskiej zalicza się przebywający we Lwowie

Antoni Pawęcki, który uczył stenografji ruskiej w gimnazjach i Akademji handlowej we Lwowie. Także prof. Panejko uczył stenografji swej we Lwowie i na prowincji, oraz historjograf ks. Łabeński nauczał stenografji.

Stenografja ruska pędzi swój żywot głównie w ruskich szkołach handlowych i nielicznych szkołach średnich ogólnokształcących, wyłącznie prawie zdaje się we Lwowie.

Towarzystwa stenograficznego ruskiego niema, czasopism nie wydaje się żadnych, niema skupień stenografów i życia stenograficznego oraz teoretyków i naukowców prócz prof. Panejki.

Wielu Rusinów w harmonji polsko-ruskiej położyło zasługi na polu stenografji polskiej np. Czajkowski i Bojarski.

O stenografji ukraińskiej po za Małopolską była mowa w Ogólnych dziejach stenografji.

Okres warszawski „Wojnarowski".

WSTĘP.

Z końcem roku 1920 otrzymały szkoły średnie ogólnokształcące i zawodowe w Polsce nr. 1 czasopisma „Stenograf Polski", kwartalnika zwolenników systemu Polińskiego, którego redaktorem był Wojnar Antoni z Cieszyna Polskiego, administratorem brat Franciszek, ówcześnie już w Warszawie. Równocześnie przysłała administracja czasopisma jednostronicowy kwestjonarjusz z datą 30/X 1920 Warszawa, w którym bracia Wojnarowie zapytują o naukę i o nauczycieli stenografji w danym zakładzie w celu, jak piszą, podniesienia w kraju tak pożytecznej sztuki, jaką jest stenografja.

Niktby się nie spodziewał, że to zacznie się silny ruch w obozie Polińskiego, rozkwit stenografji, trwający lat kilka, ruch żywy, który przejdzie potem na gałąź boczną, Śląsk, trwający do dnia dzisiejszego.

Przez rozesłanie Stenografa i kwestjonarjusza do wszystkich odpowiednich zakładów, weszli Wojnarowie w kontakt

ze stenografami w całej Polsce, wysłali macki, o które zahaczyły ręce z różnych stron, wydali głos, który ozwał się echem, posypały się do nich listy, na które skwapliwie odpowiedzieli, utrzymując nić łączącą i tak organizowali życie zbiorowe.

Trzej bracia Wojnarowie, młodzi, zabrali się do pracy, prócz wymienionych Antoniego i Franciszka, wciągnął się i trzeci Rudolf, lecz właściwym najenergiczniejszym działaczem i organizatorem „zajadłym" na stenografję był Antoni Wojnar. Wszyscy działali od r. 1921 z Warszawy.

Powstają w Warszawie uczelnie Wojnarów (Kursa, Instytut), zakładają Wojnarowie Centralny Związek Stenografów i oddziały Związku na prowincji, organizują kongresy, umieszczają w dziennikach najrozmaitszych ogłoszenia o nauce stenografji w swych uczelniach i nauczają w drodze korespondencyjnej. Dokładnie o tych sprawach będzie mowa w poszczególnych rozdziałach, części szczegółowej, gdzie zobaczymy ogrom pracy, którą wykonano i co wogóle zrobiono. Tu ogólnie zaznaczyć można, że zwrócono się do Władz oświatowych o poparcie nauki stenografji, niestety z małym skutkiem, że starano się o jak największe rozkrzewienie stenografji, że ruch wywołany dał początek nowym badaniom naukowym na polu stenografji (teoretyczno-systemowym Kapuściński, Korbel, Kotas, Taub, dziejów Taub, bibljografji Chrapusta-Taub, metodyki Korbel, częstości języka polskiego Kapuściński), że ujednostajniono pisownię systemu Gabelsbergera-Polińskiego. Obok dawnych podręczników Korbla i Sekułowicza w nowem wydaniu, ukazują się nowe Wojnara i Olszewskiego.

Ruch ten wywołany głównie przez Antoniego Wojnara, wymagał nie tylko wielkich ofiar czasu i pracy, ale pociągał za sobą ofiary materjalne. Rzucał Antoni Wojnar na wszystkie strony ogłoszenia, ulotki, kwestjonarjusze, numery „Stenografa". Prenumeratorowie „Stenografa" liczni nieuiścili się ze zobowiązań, cierpieli na tem i niechęcili się ci, którzy sumiennie płacili zgóry, gdyż nie otrzymali „Stenografa", który w takich warunkach nie mógł wycho-

dzić. I tak musiał upaść „Stenograf Polski", zniknęli abonenci, zniknęła ale i nić łącząca drobnych stenografów. Upadł też związek i liczne jego oddziały. Upadek zaczął się z rokiem 1926. Zniechęcił się i Wojnar, gdyż mimo wszelkich wysiłków, mimo wszelkich prób nie potrafił ruszyć mas z bezwładnego spoczynku, a zabrnąwszy w długi (stąd opuścili go i bracia) musiał zrezygnować z ruchu na wielką skalę. Poprzestał na nauce stenografji w Warszawie, na codziennych ogłoszeniach nauki stenografji w Ilustr. Kurjerze krakowskim i innych gazetach. Inicjatywa przeszła na Śląsk, o czem będzie później mowa.

Niezależnie od ruchu wywołanego przez Wojnarów, działał w Warszawie w dalszym ciągu Ignacy Sekułowicz. Działał przez swe Kursy Handlowe, naukę i propagandę stenografji, częste ogłoszenia w gazetach. Ponadto jest jednym z założycieli „Związku stenograficznego" (1919), który skupiał początkowo w łonie swoim różne systemy, potem tylko Gabelsbergera-Polińskiego, oraz wydał jeden zeszyt „Kwatalnika Stenograficznego" organu Związku. Pojawia się też nowe wydanie 10 Listów do nauki stenografji oraz 5 listów nauki stenografji parlamentarnej.

W r. 1919 wydaje Paweł Kin w Łodzi Nową Stenografję polską, opartą na Gabelsbergerze, lecz różną od przekładu Polińskiego. System żadnego znaczenia nie osiągnął.

Antoni Wojnar i jego bracia.

Wojnar Antoni urodził się 28 stycznia 1896 w Łyżbicach na Śląsku Cieszyńskim, skończył seminarjum nauczycielskie, przenosi się ze strony czeskiej Śląska na polską, do Cieszyna, skąd w r. 1920 rozpoczyna swą działalność, w r. 1921 przenosi się do Warszawy, gdzie cały oddaje się stenografji do dnia dzisiejszego.

Brat jego starszy Franciszek (ur. 1893), po ukończeniu seminarjum udaje się również do Warszawy, gdzie jest kierownikiem szkoły powszechnej, początkowo współpracuje

z Antonim, jest jakiś czas lektorem stenografji na Politechnice warszawskiej, następnie ogranicza się do nauki stenografji w zakładach średnich ogólno-kształcących i zawodowych. Wydał pierwszy kalendarz stenograficzny syst. Gabelsbergera-Polińskiego w Polsce (zawiera: O życiu i działalności J. Polińskiego pióra E. Tilla), następnie wydał „W gościnie u małp" pismem stenograficznem, administruje przez pewien czas „Stenografa Polskiego".

Brat młodszy Rudolf (ur. 1897), najpierw stenograf ajencji „East-Express" poświęca się potem pracy w handlu, wydaje jakiś czas na spółkę z Antonim Stenografa Polskiego, jest autografem i współautorem prawie wszystkich prac stenograficznych wydawanych przez braci Wojnarów.

Wojnar Antoni zaczął swą pracę w Cieszynie. Tu wydał Mickiewicza: Ballady i romanse pismem stenograficznem, a następnie Znaczniki, stąd zaczął redagować i wydawać Stenografa Polskiego. Od r. 1921 w Warszawie jest krótko lektorem stenografji w Uniwersytecie warszawskim, także w Wolnej Wszechnicy Polskiej oraz Szkole Dziennikarskiej w Warszawie, pozatem uczy w szkołach średnich, a przedewszystkiem na „Kursach stenograficznych Braci Wojnarów", oraz w t. zw. „Instytucie Stenograficznym Antoniego Wojnara", zatwierdzonym przez Min. W. R. i O. P. 17 marca 1921 nr. 599/21, którego jest kierownikiem, z tytułem dyrektora. Naukę w swej prywatnej Szkole prowadzi w drodze korespondencyjnej, ogłaszając naukę codziennie w Ilustr. Kurjerze Krakowskim, a często i w innych dziennikach. W r. 1921 zakłada z braćmi „Centralny Związek". Nawiązuje kontakt korespondencyjny z zagranicą, przesyła różnym towarzystwom swego „Stenografa", otrzymując w zamian ich czasopisma, pisze artykuły do obcych czasopism o stenografji w Polsce, wreszcie w r. 1922 jest z Bohdanem Wyżnikiewiczem z Warszawy na Kongresie Międzynarodowym w Dreźnie (7—10 lipca), gdzie wygłasza referat „O stenografji w Polsce" i przedstawia wniosek o obowiązkowem nauczaniu stenografji we wszystkich państwach cywilizowanych, który to wniosek kongres uchwala.

Organizuje Antoni kongresy polskie syst. Gabelsbergera-Polińskiego w latach 1922, 23, 24. W r. 1923 opracował „Samouczek stenografji Polskiej", który w II wydaniu ukazał się jako „Stenografja Polska", wykład metodyczny, następnie jeszcze w wydaniu III. i III. wznowionem. W r. 1924 ukazało się jego pismo propagandowe: „Dlaczego, gdzie, jak należy uczyć się stenografji", a przedtem jeszcze (w r. 1923) „Jak należy uczyć się stenografji" jako odbitka czasopisma dla młodzieży „Czyn". Równocześnie rozsyłał czyto jako redaktor „Stenografa" czy przewodniczący „Związku" lub dyrektor Instytutu Sten. do wszystkich szkół średnich ogólno-kształcących i zawodowych, oraz do osób zainteresowanych stenografją odezwy, ulotki, kwestjonarjusze w sprawie organizacji ruchu stenograficznego, statystyki, czasopisma, wydawnictw stenograficznych itd. W r. 1928 i 1929 wydaje „Zbiór" listów kupiecko-handlowych" i „Słownik stenograficzny wyrażeń kupiecko-handlowych", oraz dwa tomy „Czytanki stenograficznej", wreszcie w r. 1930 „Stenografję parlamentarną", wykład metodyczny.

Antoni Wojnar włożywszy całą swą energję w propagandę stenografji, sądził, że zdoła porwać masy, wywołać ruch na wielką skalę: Marzył, że wszystko obejmie swemi skrzydłami, marzył o kongresie międzynarodowym stenografów w Warszawie, polsko-amerykańskim kongresie stenografów w Chicago, Komisji egzaminacyjnej w Warszawie itd. i temu wszystkiemu miałby patronować. Tymczasem i masy bezwładne porwać się nie dały, a co najgorsze, to władze oświatowe nie poparły ruchu i stan bierny dawny pozostał. Złamało to Wojnara. I pewne inne przykrości go spotkały, zresztą okresowo się powtarzające. Jak dawniej Olewiński, Poliński i Jackowski, nie mogli ścierpieć obok siebie innych bogów, a całe kierownictwo chcieli skupić w swem ręku, zazdrośni, by ktoś inny nie przejął części głównej roli, tak i Wojnar niechętnie widział rywali, wyłamujących się z pod jego zwierzchności, a działających na własną rękę, autonomicznie a nie centralistycznie. Już w pierwszych latach 20-tych przyszło do nieporozumień między Woj-

narem a członkami Związku Centralnego B. Wyżnikiewiczem i K. Krupińskim na tle utworzenia biura stenograficznego, które Wojnar Antoni chciał mieć przy swoim Instytucie czy Związku Centralnym a tamci chcieli je mieć samodzielnie, przyszło do tarć między apodyktycznym Antonim, a jego braćmi, wreszcie do napięć między stolicą Warszawą a Śląskiem, który zaczął sobie poczynać bardziej samodzielnie. To wszystko spowodowało, że ucichł Antoni w swym wielkim rozmachu, wzbudziwszy ruch osiadł z pewną rezygnacją, puszczając wodze biegowi wypadków, sądząc, że przez cichą pracę osiągnie system Gabelsbergera-Polińskiego zwycięstwo, bez walki i propagandy na wielką skalę, która nie dała należytych rezultatów.

Towarzystwa i czasopisma.

W r. 1919 (26 marca) zatwierdzony został i zarejestrowany statut stowarzyszenia p. n. **„Związek stenografów w Warszawie"**, założonego przez prof. Ign. Sekułowicza, Wł. Chojnackiego i M. Majewską. Do związku należeli członkowie różnych systemów i pierwszy okres z r. 1919 wykazuje 163 członków, z tego 98 syst. Gabelsbergera-Polińskiego, 62 Stolze-Schreya (Hamczyk), 3 Rollera. Do zarządu pierwszego weszli jako prezes prof. Ign. Sekułowicz, a jako członkowie S. Hamczyk, M. Majewska, H. Michałowski, Wł. Chojnacki (sekretarz) i Wł. Burzyński. Zorganizowano kursy stenografji (początek 1 września 1919) według Polińskiego i Stolze-Schreya (Hamczyka). Ale „Praktyka życia wykazała, że Związek, którego członkowie stenografują według różnych systemów, z korzyścią ogólną działać nie może, gdyż każda grupa członków, starając się swój system propagować, szkodzi przedewszystkiem samej stenografji, ujednostajnienie bowiem systemu jest ze wszechmiar konieczne". Toteż w grudniu 1919 r. przedstawiciel stenografujących podług systemu Stolze-Schreya, a zarazem wiceprezes Związku S. Hamczyk wycofał swą grupę ze Związku. Pozostali członkowie grupy Gabelsbergera-Polińskiego u-

tworzyli teraz **„Związek stenografów syst. Gabelsbergera-Polińskiego w Warszawie"**, przyjmując tylko osoby stenografujące tym systemem (prezes Sekułowicz). Członków liczył Związek początkowo 70, potem 142. Prowadził kursa stenografji dla miejscowych i listownie dla zamiejscowych. Nie trwał jednak długo, ostatnie prawdopodobnie Walne Zgromadzenie odbyło się 20 marca 1921 r. i w tym roku, jak się zdaje, związek Sekułowicza żywot zakończył.

Przedtem jeszcze w kwietniu (bez daty, ale jak z treści wynika r. 1921) ,wydał Związek jako swój organ, zeszyt 1 czasopisma p. t. **„Kwartalnik stenograficzny"**, z którego zaczerpnięto powyższe dane. Kwartalnik miał służyć do zadzierżgnięcia silniejszych węzłów między członkami Związku na prowincji a Centralą. Zawiera zeszyt 1 artykuły: Z dziejów stenografji (H. M.), O przyszłości stenografji (Leo Belmont), Zagadnienie prędkości w stenografji (Belmont), O sposobie kształcenia dobrych stenografów (Sekułowicz). Zapowiedziany zeszyt drugi kwartalnika nie wyszedł.

W r. 1921 (11 kwietnia) zatwierdza Min. Spraw Wewnętrznych statut stowarzyszenia pod nazwą: **„Centralny Związek Stenografów systemu Gabelsbergera - Polińskiego Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie"**. Jako założyciele figurują: Wojnar Antoni, Rudolf i Franciszek. Na konstytuującem zebraniu w dniu 13 maja 1921 r. wybrano prezesem Franciszka Wojnara, wiceprezesem Antoniego, sekretarzem Rudolfa. Postanowiono odbywać miesięczne posiedzenia.

Przez utworzenie „Centralnego Związku" Wojnarów, powstała pewna konkurencja wobec „Związku" Sekułowicza, a przez to i pewne rozproszenie, rozdrobnienie zwolenników systemu Gabelsbergera-Polińskiego. Nowicjusze na gruncie warszawskim Wojnarowie z Cieszyna konkurują z dawno osiadłym Sekułowiczem, z Małopolski pochodzącym.

Lecz „Związek" Sekułowicza chylił się właśnie ku upadkowi, a „Związek" Wojnarów zdołał rozwinąć się i zyskać w najbliższych latach członków zarówno w Warzawie, jak i w całej Polsce.

Tworzą się pod wpływem propagandy A. Wojnara

oddziały: Pierwszy w Królewskiej Hucie na Śląsku „Piast" (październik 1921, prezes Antoni Nowak), który organizuje odrazu żywy ruch, kursy, konkursy stenograficzne i który obejmie rolę kierowniczą po upadku Warszawy; potem powstają oddziały i w innych miejscowościach Śląska Górnego, następnie w Krakowie (3 I. 1922 St. Korbel), Cieszynie (7 IV. 1922 Fr. Bogocz 107 członków), Poznaniu (24 X. 1922 Kazimierz Mikusiński), Łodzi (5 XII. 1922 Henryk Berman), Gnieźnie (29 I. 1923 Wojciech Rzeźniacki 25 czł.), Łucku (5 IX. 1923, z inicjatywy Czesława Trębickiego, przew. Anatoljusz Burski), Sosnowcu (1924) i i.

W oddziałach tych organizowano naukę, życie towarzyskie stenografów. Lecz jak dawniej tak i teraz okazał się ten ruch jako ogień słomiany (z wyjątkiem Śląska). Zapłonął i wkrótce spłonął. W latach 1925 i następnych ruch zamiera do zera, gdzieniegdzie tylko słabo tli jeszcze.

Wojnarowie byli wydawcami i redaktorami czasopisma p. t. „Stenograf Polski" (nr. 1, październik-grudzień 1920). Czasopismo składało się z dwu części t. j. części drukowanej i stenograficznej t. zw. „Przewodnika Stenografów". Pierwszy numer wyszedł w Cieszynie, następne w Warszawie. Początkowo wychodzi czasopismo jako kwartalnik, od r. 1924 jako miesięcznik, od r. 1926 dość nieregularnie, w r. 1927 tylko 3 numery, 1928 i 1929 po dwa, wr. 1930 cztery, w r. 1931 dwa, poczem wydawnictwo ustało. Ogółem wyszło 46 zeszytów czasopisma, licząc podwójne i wielokrotne numery za dłuższy okres czasu jako jeden zeszyt, stron druku zawierają okrągło 600, stenograficznych ponad 300.

Redaktorem i wydawcą pisma był sam Antoni Wojnar do sierpnia 1924, od września 1924 figurują jako redaktorzy i wydawcy obok Antoniego jeszcze bracia Franciszek (dawniej administrator „Stenografa"), i Rudolf, od nr. 6/10 1925 są redaktorami i wydawcami Antoni i Rudolf, administratorem Rudolf Wojnar, w r. 1926 nr. 1—3 sam Rudolf, w r. 1928 i 1929 redaktorem Antoni, wydawcami Antoni i Ru-

Uczestnicy II. Kongresu Sten. Polskich syst. Polińskiego w Krakowie, 20 i 21 maja 1923 r.

Od lewej: Dół, 1. rząd: siedzą: 1) Kapuściński, 4 osoba: Dyr. Duchowicz, 8-ma Ks. Dr. K. Lubecki, 9. Dr. Leon Rymar, 10. St. Korbel, 11. Wróblewska, 12. Muszyńska, 13. Mańkowa, 14. Dr. Jan Wyród, 15. Inż. Tad. Polaczek Kornecki, 16. Dr. Taub, ostatni stoi w 1. rzędzie J. Pilch. 2. rząd: Stoją od lewej: 2. osoba: Kotas, 3. A. Wojnar, 4. Fr. Bogocz, nad Lubeckim 3. rząd: Fr. Wojnar, nad Wróblewską Antoni Nowak z Katowic.

dolf, w r. 1930 i 1931 redaktorem i wydawcą jest Antoni Wojnar.

Od r. 1921 do końca 1925 r. jest „Stenograf Polski", jak głosi tytuł, organem Instytutu Sten. A. Wojnara i Centr. Związku, od r. 1926 zaś zupełnie niezależną od nikogo instytucją.

Ważniejsze artykuły są: A. Wojnara: „O znaczeniu stenografji" (1920) R. Wojnara: „Stenografja w dziennikarstwie (1922) „Reforma administracji państwowej" (1925), Skracanie wyrazów i zdań (1926), Fr. Wojnara: System Gabelsbergera-Polińskiego w Warszawie, T. Czystohorskiego: W Niemczech i u nas (1926), J. Kapuścińskiego: Uwagi krytyczne nad „Nową stenografją polską Balczyńskiej", St. Korbla: O rozwoju stenografji w Polsce (1921), Fr. Kotasa: Stenografja na Śląsku (1921), prof. Panejko: Ukraińska stenografja (1925), prof. Pawlina: Stenografja w Slawonji (1924), dra Tauba: O konieczności wprowadzenia obowiązkowej nauki stenografji w szkołach średnich (1921), Refleksje na temat historji stenografji w Polsce (1924), Pokłosie literatury stenograficznej dziesięciolecia 1918—1928 (1928), Wojtanowicza: I Narodowy Kongres Stenografów polskich w Warszawie (1921), D. Zglińskiego: Skrócenie przestrzeni i czasu w życiu człowieka (1922).

„Stenograf Polski" jest ważnym zwierciadłem ruchu stenograficznego systemu Gabelsbergera-Polińskiego w latach 1920—1931.

Zarzucano czasopismu, że nie stoi na wysokiej wyżynie naukowej, usprawiedliwiała to redakcja jakością czytelników, którzy rekrutowali się głównie z pomiędzy młodzieży szkolnej.

Kongresy szkoły systemu Gabelsbergera-Polińskiego[1]).

W numerze 4-tym Stenografa Polskiego z r. 1921 pojawia się artykuł prof. gimn. w Jarosławiu Zygmunta Woj-

[1]) Zebrane według sprawozdań „Stenografa Polskiego".

tanowicza: p. t. „Pierwszy Narodowy Kongres Stenografów Polskich w Warszawie". Planowany Kongres ma mieć według tego artykułu, podwójny charakter: naukowy i organizacyjny. Ma zwrócić na stenografję uwagę Rządu i społeczeństwa, ma położyć kres rozbieżności pisowni i ustalić kanon stenograficzny i podręcznik jednolity obowiązujący w całej Polsce. Od kongresu „zależy, czy stenografja polska będzie się rozwijać normalnie i jednolicie, czy też potworzą się różne kółka i koterje, które przy znanej skłonności do sporów i kłótni, doprowadzą do zupełnego rozbicia i dezorjentacji". Organizacyjnie najważniejszą sprawą jest skupienie wszystkich stenografów w Centralnym Związku w Warszawie. Artykuł podaje plan kongresu: I. Zagajenie o treści informacyjnej i programowej. II. Część naukowa. 1) Sprawa obowiązkowej nauki stenografji, 2) Alfabet stenograficzny i pisownia, 3) Skróty gramatyczne, zrostki, znaczniki, skracanie zdań, referat i korreferat, 4) Podręcznik jednolity dla całej Polski, 5) Zarys historji stenografji w Polsce. III. Część organizacyjna: 1) Utworzenie Komisji Stenograficznej lub Akademji Stenograficznej i dyrektywy dla niej, 2) Wnioski i interpelacje, 3) Przemówienie końcowe.

Chwycił myśl Kongresu według powyższego planu A. Wojnar, złożono komitet organizacyjny, (Wojnarowie, Abiński, Komorowska, Krupiński, Wyżnikiewicz), ułożono regulamin, rozesłano zaproszenia (pracę nad regulaminem i korespondencję objął A. Wojnar) i w dniach 5 i 6 lipca 1922 r. odbył się pierwszy kongres w Warszawie na Politechnice.

W kongresie wzięło udział około 120 osób, w tem delegaci ze Śląska Cieszyńskiego i Górnego, Małopolski, Poznańskiego i Wilna.

Przemówienie powitalne wygłosił prof. Leon Staniewicz, rektor Politechniki Warszawskiej.

Referaty na kongresie były w porządku wygłoszenia następujące: Daniel Zgliński, literat z Warszawy: Stenografja, przestrzeń i czas", prof. gimn. Fr. Bogocz z Cieszyna. „O znaczeniu stenografji", Antoni Wojnar: „Rzut oka na

rozwój stenografji zagranicą i w Polsce". Odczytano referat Z. Wojtanowicza, który na zjazd nie przybył, p. t. „Zarys historji stenografji polskiej", następnie wygłosili referaty: Bohdan Wyżnikiewicz z Warszawy: „Stenografja na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego i pruskiego dawniej i dziś", St. Korbel z Krakowa: „Stenografja elementarna i sejmowa, dr. Szymon Taub, prof. gimn. Gródek-Jag. „Alfabet stenograficzny i pisownia", Franciszek Kotas, prof. Szkoły handl. z Cieszyna: „Skróty gramatyczne, przedrostki, przyrostki, końcówki, znaczniki i skracanie zdań" wreszcie Józef Kapuściński, wówczas profesor szkoły handlowej w Tarnowie, wygłosił referat p. t.: „Zagadnienia wzorowego stenotypisty". W tym referacie przedstawiono częstotliwość liter, grup, cyfr i znaków pisarskich w języku polskim.

Po dyskusji nad referatami uchwalono ważniejsze wnioski następujące: 1) W związku z referatami dra Tauba i Kotasa wybrać komisję, któraby się zastanowiła nad ujednostajnieniem pisowni i w przeciągu roku podała plan powołanym czynnikom do sankcjonowania (dr. Taub) 2) a) zaprowadzić jednolite odznaki dla stenografów, b) podręczniki o jednolitej pisowni („Piast" z Huty Królewskiej), 3) założenie „Muzeum stenograficznego" (S. Grabianka), 4) Wniesienie do Magistratów we Lwowie i Warszawie prośby o nazwanie jednej z ulic imieniem Józefa Polińskiego (Wyżnikiewicz), wreszcie wystosowanie apelu do nauczycieli rozpowszechniania i organizowania stenografji (A. Wojnar). Następny kongres uchwalono zwołać na r. 1923.

Kongres był pełen powagi i zawierał dobrze opracowane i to wszechstronne referaty z dziedziny stenografji. Wybrano 10 osobowy Komitet Wykonawczy (Bogocz, Kapuściński, Korbel, Kotas, Krupiński, Rymar, Taub, A. i R. Wojnar, Wyżnikiewicz, przew. A. Wojnar). Udano się do Ministerstwa W.R. i O.P. w delegacji i złożono tam Memorjał Kongresowy. Stwierdzając, „że stenografja jest jednym z ważnych czynników kultury, że posiada olbrzymie praktyczne znaczenie w życiu narodu i jako nauka przyczynia się w wielkim stopniu do formalnego wykształcenia

młodzieży", domagano się zasadniczo wprowadzenia obowiązkowej nauki stenografji w szkołach średnich ogólnokształcących, seminarjach naucz., szkołach zawodowych i powszechnych wyżej zorganizowanych, chwilowo jednak ze względu na panujące stosunki nadobowiązkowej, dalej obowiązkowej nauki bezwzględnie we wszystkich szkołach handlowych oraz powierzenia w każdem Kuratorjum fachowcom nadzoru nad nauką, następnie proszono o poparcie stenografji, między innemi przez upaństwowienie Instytutu stenograficznego we Warszawie.

Odpowiedź Ministerstwa na memorjał nie wypadła pomyślnie. Ministerstwo W.R. i O.P. oparło swe nieprzychylne stanowisko wobec stenografji na następującem: 1) nauka stenografji nie ma znaczenia pedagogicznego, 2) stenografja nie jest nauką w ścisłem tego słowa znaczeniu, 3) istnieje dążność do możliwego ograniczenia przedmiotów w szkołach średnich ogólnokształcących, dlatego nie wprowadza się stenografji ani obowiązkowo ani nadobowiązkowo. Uznając jednak znaczenie stenografji w niektórych praktycznych dziedzinach, oświadczyło Ministerstwo, że nie będzie się sprzeciwiać, gdy poszczególne szkoły życzyć sobie będą tej nauki. Z powyższych też powodów jak i ze względu na to, że stenografja nie jest „nauką" nie upaństwowiło Ministerstwo Instytutu. Co do szkół handlowych odpowiedziało, że nauka stenografji jest tu wprowadzona a ustanowienie specjalnej fachowej kontroli uważa się za zbyteczne.

Po tem oświadczeniu się Ministerstwa złożono memorjał uzupełniający, który pozostał bez odpowiedzi, a wreszcie trzeci memorjał po odbytym drugim kongresie w Krakowie (1923), gdzie starano się udowodnić mylność zapatrywań Ministerstwa co do naukowego i pedagogicznego znaczenia stenografji. Ale i ten memorjał nie osiągnął skutku.

Komitet Wykonawczy pierwszego kongresu (w nieco zmienionym składzie: wystąpili Wyżnikiewicz i Krupiński, poróżniwszy się z A. Wojnarem co do utworzenia biura stenograficznego, na ich miejsce weszli Wł. Bojarski ze

Lwowa i Jan Pilch z Krakowa), odbył zjazd w Krakowie w dniach 17, 18, 19 lutego 1923 r., gdzie obradował nad ujednostajnieniem pisowni stenograficznej. Referował różne dotychczasowe sposoby pisania dr. Taub, przedstawiał wnioski i uzasadniał co do ujednostajnienia pisowni. Wyniki głosowania nad nową pisownią nie wypadały po myśli referenta, zwyciężały poglądy Korbla, który miał przewagę zwolenników w Komitecie. Referat z uchwałami przekazano do ostatecznego załatwienia drugiemu Kongresowi, który miał się odbyć w Zielone Święta tegoż roku w Krakowie. Szczególnie z uchwał niezadowolony Bojarski ze Lwowa, usunął się z komitetu i na kongres nie przybył.

Rzeczywiście w dniach 20 i 21 maja 1923 r, w sali Collegium physicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odbył się drugi kongres przy udziale 127 delegatów.

Po zatwierdzeniu regulaminu Kongresu wygłosił referat Dr. K. Lubecki p. t.: „Stenografja na tle kultury". W związku z referatem wywiązała się dyskusja, w której m. i. dr. Jan Wyród przedstawił wielkie zadanie, jakie mogłaby spełniać stenografja w administracji państwowej i prywatnej, a następnie dyskutowano nad odpowiedzią Ministerstwa W.R. i O.P. na memorjał pierwszego kongresu.

Po dyskusji wybrano 20 członków Komisji Naukowej, której zadaniem było przygotowanie ostateczne ujednostajnionej pisowni i oddania jej do usankcjonowania przez kongres.

Komisja obradowała całe popołudnie w obecności uczestników kongresu pod przewodnictwem prof. Fr. Bogocza.

System jednolitej i uproszczonej pisowni stenograficznej referował dr. Taub, korreferat zastępował prof. Korbel. Referent stał na stanowisku, że stenografja w zasadzie jest pismem ortograficznem i etymologicznem, i że prawidłowość i prostota mają pierwszeństwo przed przesadną krótkością pisma. Prowadzono ożywioną dyskusję co do kwestyj spornych w pisowni kierunku krakowskiego (Kor-

bel) i lwowskiego oraz pewnych uproszczeń (dr. Taub). Po przeprowadzeniu uchwał wytoczono całą sprawę następnego dnia raz jeszcze przed całem forum kongresu, nastąpiła ponowna żywa dyskusja przy ogólnem zainteresowaniu, określono ją jako „formalny pojedynek" naukowy, stoczony dla dobra zasad stenografji przez dwu głównych przeciwników prof. Korbla i dr. Tauba. W rezultacie wyników uchwalono jednostajną pisownię. Wynik był jednostronny z powodu liczebnej znacznej przewagi na miejscu będących zwolenników Korbla. Ponieważ uchwały przechodziły większością wszystkich uczestników kongresu, powołanych a często i niepowołanych, stąd sprawę przesądzono zwykle w myśl wywodów Korbla. Co do sposobu uchwał pisze potem Kapuściński[1]): Na ostatnim kongresie w Krakowie przyjęła się zasada, że o zmianach pisowni decyduje ogół uczestników kongresu zwykłą większością głosów. Stąd niektóre wnioski Komisji naukowej należycie ugruntowane, poparte autorytetem znawców, jednem nieraz głosem odrzucono. Trzeba być przygotowanym odpowiednio, znać całokształt sprawy, by można decydować, gdyż często zmieniony jeden punkt pociąga za sobą zmianę wielu innych w systemie należycie uporządkowanym i organicznie powiązanym i całość często upada. Stąd nie chcąc odbierać kongresowi władzy legislatywnej, należałoby pójść drogą kompromisową: Na dłuższy czas przed kongresem ogłosić zmiany, by ogół mógł się z niemi gruntownie zapoznać i przygotować do obrad, aby decyzje zapadały kwalifikowaną a nie jak dotąd zwykłą większością głosów.

Na kongresie wygłoszono jeszcze następujące referaty: Dr. Leon Rymar: Pedagogiczne znaczenie nauki stenografji w Polsce. Józef Kapuściński: Polskie abecadło, grupy spółgłoskowe, zrostki i znaczniki w świetle cyfr, jako dalszy ciąg badań nad częstotliwością języka polskiego.

Jak już wspomniano wystosowano znowu memorjał do Ministerstwa w sprawie nauki stenografji i opieki nad nią,

---

[1]) Zob. Księga Pam. III. kongresu. Refleksje po II. kongresie.

Uczestnicy III. Kongresu syst. Polińskiego w Król.-Hucie 8 i 9 czerwca 1924.

Od lewej: Dół, 1 rząd, siedzą: 1. Władysław Chrapusta, 3. Burczak (kier. Patu), 5. Inż. Polaczek-Kornecki, 6. St. Korbel, 7. Prof. Mańkowa, 8. Wróblewska, 9. Dr. Taub, 10. Prezydent Król.-Huty Dombek, 11. Bogocz, 12. A. Wojnar, 13. R. Wojnar, 14. Radca Grześ, 15. Dyr. Mangold, 16. Dyr. Kapuściński, 17. Dyr. Baron, 18. A. Nowak. 2. rząd, stoją: nad Korblem — Kotas, między Taubem a Dembkiem, Folek, nad R. Wojnarem, Schmatłoch, obok na prawo Polotzek (delegaci niem.), obok prof. Fyda.

a ponadto zwrócono się do Rządu z prośbą, by w nowem ustawodawstwie, dotyczącem procedury cywilnej i karnej, oraz w postępowaniu administracyjnem nie wykluczono możności posługiwania się stenografją w wewnętrznem urzędowaniu i by umiejętność stenografowania umieszczono w rzędzie wymaganych kwalifikacyj dla sił kancelaryjnych i zapewniono pierwszeństwo siłom stenografującym.

Zgodnie z zaproszeniem delegatów z Królewskiej Huty postanowiono tam odbyć kongres w r. 1924.

Wybrano znowu komitet wykonawczy. (St. Korbel przew., dalej Dr. Lubecki dyr. gimn., A. Nowak, J. Pilch, red. Skalski, dr. Taub, A. i R. Wojnarowie, dr. Wyród).

Zapowiedziany III Kongres odbył się w dniach 8 i 9 czerwca 1924 r. w auli liceum żeńskiego Św. Cecylji, w Królewskiej Hucie przy udziale około 150 delegatów z całej Polski, przedstawicieli władz szkół i dziennikarstwa, zwolenników systemu Stolze-Schrey-Balczyńskiej i towarzystw niemieckiej stenografji.

Chociaż organizacja poprzednich kongresów była wzorowa, to szczególnie ciepłą atmosferą i troskliwością tchnęła organizacja na Górnym Śląsku. Uczestnicy otrzymali odznaki, (srebrne pióra stenograficzne), Księgę Pamiątkową, oraz zgotowano im szereg przyjemności, dzięki komitetowi organizacyjnemu i poparciu Kongresu ze strony Prezydenta miasta p. Dombka, Dyr. Policji p. Niciewicza i Radcy p. Grzesia.

Księga Pamiątkowa pod redakcją Władysława Chrapusty zawierała artykuły: Lefebvre, Generala Sekretario de la „Société de Sténographie Aimé Paris“ en Paris: Pri la stenografio en roman-kaj anglalingvaj landoj; Dr. Taub: Czego nas uczą dzieje stenografji polskiej; Prof. Wojtanowicz: Stenografja w szkole; J. Kapuściński: Refleksje po II kongresie; Antistenographos: Nowej Stenografji Polskiej B. Balczyńskiej Cz. II; Wł. Chrapusta: O maszynach stenograficznych słów kilka.

Na kongresie wygłoszono referaty: A. Wojnar: O metodach wzorowej organizacji ruchu stenograficznego w Pols-

ce (omawia obowiązek należenia do Związku, zakładanie oddziałów Związku, szkolne kółka sten., wykłady w szkołach, kursy sten., pośrednictwo pracy, kształcenie nauczycieli, znajomość dziejów sten. zwłaszcza polskiej, czasopisma, korespondencję sten., nagrody, dyplomy, kongresy); dr. Taub: Refleksje na temat historji stenografji polskiej (obojętność ogółu a nawet stenografów wobec stenografji i jej dziejów ,stąd zaprzepaszczenie zbiorów polskiej stenografji przez właściwe czynniki); Folek: Stenografja na Śląsku(jej dzieje, pierwszym elementem uczącym się tu byli robotnicy i górnicy, poświęcający czas po ciężkiej pracy na naukę; uzupełnili wywody p. Folka, profesorowie Bogocz i Kotas obrazem rozwoju stenografji na Śląsku Cieszyńskim); J. Kapuściński: Krytyczne porównanie stenografji Gabelsbergera Polińskiego z polskim przekładem systemu Stolze-Schreya przez p. Balczyńską; prof. Korbel: Jak należy uczyć stenografji.

Wreszcie prof. Kapuściński przedstawił nieoficjalnie pewne propozycje gruntownych zmian systemu Gabelsbergera-Polińskiego w kierunku usunięcia pewnych wad tego systemu i w uwzględnieniu badań nad częstotliwością języka polskiego. Przyjęto z uznaniem do wiadomości zapoczątkowane prace prof. Kapuścińskiego i poruczono Komitetowi Wykonawczemu kontynuowanie tych prac.

Uchwalono zwrócić się znowu do Władz oświatowych w sprawie nauki stenografji. Wybrano Komitet wykonawczy (dr. Bączek z Katowic, prof. Bogocz, red. Chrapusta, naucz. Folek, J. Kapuściński, Fr. Kotas, St. Korbel, dyr. Mangold, A. Nowak, dr. Taub, A. Wojnar, J. Wyród).

Następnego kongresu nie zapowiedziano, w tym kierunku zaznaczył się pewien zastój. Kongresy minęły, niezatarte i we wspomnieniu wielu uczestniczących amatorów stenografów, tak n. p. inż. Polaczka — Korneckiego, dyrektora kolei elektr. w Krakowie, współpracującego w Komisji ujednostajnienia systemu w r. 1923 i sekretarzującego na kongresie 1924. Natomiast zarysowała się na kongresie tendencja, cicho jeszcze nurtująca, zmian, zasadniczych reform systemu Gabelsbergera-Polińskiego.



Członkowie Zjazdu Komitetu Wykonawczego I. Kongresu Sten. Pols. syst. Polińskiego w Krakowie 17 — 19 lutego 1923 r. w sprawie ustalenia syst. Polińskiego.

Od lewej u góry stoją: Pilch, Kotas, Taub, Kapuściński, Bogocz. U dołu siedzą: Rymar, Bojarski, A. Wojnar, Korbel.

Ujednostajniony system Gabelsbergera-Polińskiego, według uchwał Kongresu w Krakowie.

W rozdziale o kongresach była mowa o tem, w jaki sposób doszło do ujednostajnienia systemu. Tu wypadnie omówić zmiany, jakie wprowadzono i jak się w praktyce do nich ustosunkowano.

Co do zmian, to zgóry zaznaczyć należy, że nie zostały one w wirze walki dokładnie spisane na kongresie, tak że w drobnostkach pozostały wątpliwości, jak sprawę ostatecznie załatwiono. Zresztą była to ogromna praca a czas krótki. Stąd i w ujednostajnionym systemie będą drobne różnice między autorami podręczników. Zasady stenografji polskiej elementarnej, ustalone na kongresie, są w „Stenografie Polskim" nr. 3 r. 1920, ale nie wyczerpująco przedstawione.

Co do praktycznego wprowadzenia tych zmian, to stosują się do nich z wymienionem zastrzeżeniem podręczniki Korbla (4 wyd), Wojnara, Olszewskiego ,nie przestrzegają ich „Listy" Sekułowicza. Podnieść jednak należy, że przy udzielaniu aprobaty podręcznikom syst. Gabelsbergera-Polińskiego do użytku szkolnego Komisja oceny książek i pomocy szkolnych przy Min. W.R. i O.P. zażądała zastosowania się do ujednostajnionej pisowni, nim zatwierdzała podręcznik.

Ujednostajnienie i zmiany ustalone byłyby następujące: Ustalono n a z w y l i n i j, p ó l i z n a k ó w oraz przestrzeni pisma (linje: górna, średnia, główna, dolna, pole górne, środkowe, dolne, znaki małe, średnie, przedłużone pionowe i poziome, długie górne, dolne, przedługie, pole środkowe węższe od równych sobie górnego i dolnego).

Ustalono s t o s u n e k d o o r t o g r a f j i: pismo w zasadzie ortograficzne nie fonetyczne (pisz jak słyszysz), wszelkie odchylenia od ortografji zostały oznaczone. W s t o s u n k u d o e t y m o l o g j i zgodzono się również, że w zasadzie zważa się na słowotwórstwo, jednak nie należy stwarzać zbytecznych trudności jak np. odróżnianie w pisowni

przyrostków *ość* i tematowego *ość* (w wyrazach kość-wielkość, piszemy kość jednakowo), tak samo odnośnie do pewnych przedrostków. Postulat referenta, by nigdy nie zostawiać dwu lub kilku możliwości pisania do wyboru, nie został w pełni uwzględniony.

Podzielono stenografję na dwie części: Część elementarną (budowa wyrazów, znaczniki, skracanie na podstawie fleksji i składni, zalecono tu ostrożność z grupami zgłoskowemi i przesadnem zlewaniem znaków) i część wyższą (wszelkie możliwe skracanie).

W alfabecie ustalono, gdzie się zaczynają znaki (zwłaszcza h, ch i miękkie, od linji średniej), kiedy używa się odwróconego s (c). Ustalono: *t* na początku pnia pisze się wdół, *f* w górę, w środku, jak wypadnie. Niestety nie zastosowano tego do *st* początkowego, jak proponował referent, stąd niepewność tu pisowni. W łączeniu znaków oznaczono, kiedy i jakie znaki małe względnie średnie podnosi się po znakach kończących się kluczką (pętlicą) na linji podstawowej (s, c, g itd.).

W wokalizacji dozwolono opuszczanie samogłosek, zwłaszcza w zgłoskach pobocznych i w regule w środku słowa po znakach t i f w górę pisanemi z pewnemi zastrzeżeniami. Ustalono, jak pisać początkowe i końcowe *c*, względnie, gdzie się je opuszcza, choć nie skodyfikowano tego, stąd różnice, między autorami, na końcu miało być *e* skośną nieco kreską, także w *kie* (nie k'), dzie itp. Tak samo ustalono, pisownię *ę* (kiedy wężyk), *a* (kreska na początku tylko al-el, nie *ar*), *o* (zniesiono odwrócone *o* zupełnie), ustalono kiedy początkowe *u* pisze się kreską z pod linji, a kiedy alfabetowe ew. zlane; obniżenie jako symbol *u* ma pierwszeństwo przed zlaniem, gdzie *l* trudno obniżyć zlewa się z u. Najważniejsze jednak zmiany tyczą się samogłoski i (y) oraz związanego z tem *j*. Chociaż wprowadzono tu pewne uproszczenia, to jednak nie tak dalece, jak chciał referent. Usunięto przedewszystkiem podnoszenie w pierwszej zgłosce znaku przed *i* stojącego (z wyjątkiem przed znakami przedługiemi), natomiast zasadniczo wyraża się *i* podniesieniem

o 1/2 stopnia reszty znaków słowa po *i* następujących; o ile się ich podnieść nie da (znaki przedługie, przed *je* itp), opuszcza się *i*. Podniesienie ma też pierwszeństwo przed wpisanem *i* (referent proponował przeciwnie, by nie było dwojakiej pisowni (np. pył, podwyższenie a pytel, wpisanie). Alfabetowe *i* to zasadniczo kreska w górę, także na końcu słów,tylko po *t* w górę pisanem pisze się *i* w dół, oraz tam, gdzie się je wypisuje z łącznikami. Zniesiono początkowe zgrubienia dla wyrażania *i* (y) jak if, yt. Zostały natomiast niewygodne wpisania jak gi. hi, itp.

Co do *j* to na początku pnia, w *ja*, dalej *ju*, gdzie się da *j* obniżyć, pisze się alfabetowo, pozatem zastępuje się przez *i*, chyba, że nie można tego *i* wypisać kreską (tja, gdy *t* w górę się ciągnie), *je* pisze się znakiem osobnym (z wyjątkiem znowu tje po *t* w górę), ew. opuszcza się samogłoskę przed *je*, *ej* pisze się jak *je*, podwyższając równocześnie następne znaki, *j* końcowe jak *i*, ale kreską w dół. Gja, dja itp. naciśniętem wpisaniem gi, di. Często się *j* opuszcza.

Co do dwu samogłosek względnie dwugłosek, pisze się alfabetowe *au* obniżeniem znaku dla *a*.

Wbrew wnioskowi referenta uchwalono początkowe alfabetowe samogłoski pisać tam, gdzie się następny znak zaczyna, więc np. w om, am podwyższa się *o*, *a*.

Ustalono znaki grup spółgłoskowych, których ilość po części zredukowano. Zlewania grup pewnych (rch, rg itp.) postanowiono przenieść do części wyższej. Nie przyjęto propowanego przez referenta rozszerzenia używania kluczkowego *w* (gw, chw itd.), także w grupie *tw*, po *t* pisanem w górę, uchwalono wypisywać *w* zwykłe, jak to uporczywie proponował Korbel mimo sprzeciwu referenta. Przeszła kluczka w komisji, utrącono ją na plenum. Potem jednak w swem 4 wyd. Stenografji pisze sam Korbel *tw* zawsze z kluczkowem *w*.

Co do grup zgłoskowych uchwalono, zwłaszcza w części elementarnej, zachować należytą miarę i nie ka-

leczyć niemi poczucia językowego (unikać więc np. pisania: krzo-yść — korz-yść — korzyść).

Ustalono i zredukowano skrócenia na przedrostki, przyrostki i znaczniki. Przedrostki naj, przeciw, pisze się zasadniczo oddzielnie. Co do przedrostków i przyrostków *z* i *w* nie została sprawa ściśle załatwiona. W-u pisze się osobno, w-w (w-f) dwoma złączonemi przedrostkowemi *w* (jedno w dół ,drugie w górę) ew. zwykłem *w* i przedrostkowem *w*, względnie osobno dwa przedrostkowe *w* (do wypróbowania!). Połączenia jednolite zlane przedrostków z następnem *p* jak od-p, nad-p itp. pozostawiono tam, gdzie niema w środku samogłoski (więc nie: dep), połączenia zlane d (e) p, p (o) p, p (a) p itp. przeniesiono do części wyższej.

Ustalono pisownię niektórych przyrostków, jak ista, istyczny. Przedrostki małe i średnie podnosi się na początku pnia do miejsca, gdzie znak początkowy pnia się żaczyna. Omawiano też opuszczania niektórych głosek, osobne względnie łączne pisanie kilku słów razem, lecz tych rzeczy nie skodyfikowano.

W części wyższej, której nie omawiano, pozostawiono wiekszą dowolność.

Uwagi krytyczne: Ujednostajnienie pisowni ma wielkie znaczenie jako krok naprzód w idei jednolitej wogóle pisowni w całej Polsce. Różne kierunki zostały wyrównane. Chociaż pewne różnice jeszcze pozostały, to większe zniknęły i już niema tych rozbieżności, jakie dawniej panowały. Wprawdzie może ujednostajniona pisownia nie wszystkich zadowoliła, na ogół jednak podręczniki, które się ukazały, a według których się uczy, trzymają się karnie tej pisowni. Najbardziej niezadowoleni byli ci, którzy nie zgadzali się z przeforsowanemi przez Korbla nie zawsze najprostszemi sposobami pisania. Bojarski wręcz pisze: „Ręka Korbla złowrogo zaciężyła nad całą reformą". Chodziło bowiem o uproszczenie, a tymczasem zwyciężyły często przyzwyczajenia dawne, forsujące krótkość przed prostotą. Chociaż ograniczono dwukierunkowość *t* i *f*, nie uczyniono

tego dla *st*. W wokalizacji dałoby się uzyskać więcej uproszczeń, tak samo w grupach spółgłoskowych. Nie zniesiono, lecz zatrzymano podnoszenia znaków na początku wyrazów, jak samogłosek i przedrostków, co sprawia trudność. Duch krótkości, a nie prostoty, której wprawdzie wymagano, unosił się ciągle nad reformą.

Nowe podręczniki systemu Gabelsbergera-Polińskiego.

W r. 1925 wyszło jako I wydanie, a w r. 1929 III wydanie podręcznika A. i R. Wojnarów p.t. Stenografja polska Wykład metodyczny, ostatnio zatwierdzony do użytku szkolnego. Oba wydania, z których trzecie jest poprawione i bardziej metodyczne, stosują się do uchwał ujednostajnionej pisowni. Po wstępie: Jak należy uczyć się stenografji, następuje nauka w trzydziestukilku jednostkach metodycznych, którą też można wyczerpać przy należytym tempie nauki w 35 godzinach, używając dalszego czasu na ugruntowanie, pogłębienie i ćwiczenie. Na końcu książki jest 7 ustępów do czytania. Jako materjał do czytania i ćwiczeń służy też „Czytanka stenograficzna" (2 tomy) tychże autorów.

Większą dowolność natomiast wykazuje „Zbiór listów kupiecko-handlowych" ale pismem parlamentarnem opracowany przez Antoniego Wojnara. Na końcówki liczby mnogiej czasowników ustanowił tu Wojnar małą kreseczkę i (y) pisaną nad słowem lub pod (o ile poprzedza jeszcze u), zastępuje z, sz, ż z reguły przez odwrócone *s*, wiele śmiałych grup zgłoskowych. W r. 1930 wydał Wojnar też „Stenografję polską parlamentarną", którą omówi się wśród prób reform systemu Polińskiego.

Według pisowni kongresu w Krakowie poprawione zostało wydanie czwarte podręcznika Korbla p. t. Stenografja polska dla szkół i samouków (1927). Układ metodyczny podobny do poprzedniego wydania. Pewne odchylenia od uchwalonej pisowni są następujące: Pozostawianie znaków, następujących po podniesionych sz, ż, na linji głównej (łyż-

ka, liszka), podniesienie znaku poprzedzającego *i* (y) w zgłosce pierwszej (syte), grupa spółgłoskowa *tw* u góry z kluczką (wbrew swemu stanowisku na kongresie), grupy zgłoskowe gier, gar i pokrewne, oraz ter, stale łączne pisanie przedrostka *naj*, pewne znaczniki (na, ów).

Jako całkiem nowy podręcznik pojawia się „Stenografja polska" (metodyczny podręcznik dla szkół i samouków) Zygmunta Olszewskiego we Lwowie, nakładem Książnicy Atlas (1928).

Podręcznik jest obszerny i wyczerpujący, pierwszy taki po podręczniku Czajkowskiego, który też przypomina. Zawiera dwie części, zatytułowane jako „Pismo nieskrócone" i „Pismo skrócone", oraz „Wstęp" i na końcu „Teksty stenogramów do części pierwszej".

Układ podręcznika systematyczny, przykłady są liczne zarówno w luźnych wyrazach jak i w zdaniach i ustępach ciągłych, dobór ich staranny.

Mimo pewnych usterek zaliczyć należy książkę do dobrych podręczników. Pisownia według uchwał kongresu krakowskiego. Gdzie jednak autor nie mógł przeboleć pewnych dawnych sposobów pisania, tam w uwadze u dołu pisze: Niektórzy stenografowie piszą to tak a tak itp., wskazując na sposób odmienny od uchwalonej pisowni. Tak między innemi oświadcza się za pierwszeństwem wpisanego *i* zamiast podwyższonego, podaje dawne znaczniki w ustępie: „Alfabetyczny spis niektórych skrótów", wplatając w część pierwszą: Ogólne zasady skracań t. zw. „logicznych" itp. Podręcznik, podobnie jak Czajkowskiego, nadaje się dla tych, którzy nawykli do systematycznej, wytrwałej pracy, by przedmiot gruntownie opanować, a nie szukają łatwej strawy.

Do dobrych inowacyj podręcznika należy także wskazanie wadliwych sposobów kreślenia znaków i słów obok poprawnych, i mały odstęp między układem każdych czterech linij, by znaki nie zachodziły na siebie (zresztą idzie tu za wzorami niemieckiemi). Stenogram jest czysty, sta-

ranny także i forma zewnętrzna książki, zarzucićby można tylko pismu; że jest zbytnio wielkie.

Wreszcie wymienić należy nowe, trzecie wydanie Sekułowicza 10 Listów do nauki stenografji i pierwsze wydanie 5 Listów do nauki stenografji parlamentarnej, oba wydania bez daty; pierwsze z nich wyszło w każdym razie po r. 1925, drugie zostało opracowane w r. 1929 tuż przed śmiercią autora.

Sekułowicz nie trzyma się pisowni ustalonej na kongresie, natomiast w 3 wydaniu zbliża się wielce do pisowni Korbla. Zostało ono poprawione i uzupełnione, głównie w zakresie grup spółgłoskowych i zgłoskowych, gdzie idzie w ślady Korbla.

Z pewnych nowości, które sam wprowadza należy wymienić: W wokalizacji nie naciska dla symbolu *a* znaków l (ł), czasem i *t* (talent), *u* zlewa ze znakiem *g* u dołu w postaci ogonka, często wypisuje lub zlewa *u*, gdzieby można obniżyć, *ów* pisze osobno obok znaku *f*, dla symbolu *o* wypukła kluczkę dla *w* (bow). W jotowaniu pisze końcowe *ja* znakiem na *je* i doczepia *a*, dalej ustanawia reguły, gdzie pisać *je*, tym znakiem zastępuje też i *j* w środku wyrazów (tajniki — tajeniki). W grupie zgłoskowej *kier* pisze miękkie *k*, nie *kr*. Przedrostek *w* łączy pod kątem rozwartym ze znakiem *je*, pisze znakiem na przedrostek lub znaczniki także wyrazy jak pułapka (pół-apka), rzeczmy (rzecz-my), pozwala *rz* pisać przez ż.

W stenografji parlamentarnej, którą opiera również na Korblu, nie wykazuje szczegółów godnych wymienienia. Uproszczone znaki stenografji parlamentarnej nazywa skróceniami, w odróżnieniu od skrótów tj. stałych, niezmiennych znaczników.

„Listami" działał Sekułowicz na swych Kursach handlowych i w nauce drogą korespondencyjną.

W końcu wymienić należy podręcznik wydany w Czechosłowacji przez Józefa Dadoka ze Śląska, o autorze obszerniej napisano przy omawianiu stosunków śląskich.

Józef D A D O K, zdawał egzamin ze stenografji w Krakowie u Korbla i stąd to pisownia jego podręcznika jest naogół identyczną z pisownią podręcznika Korbla z r. 1927, a tem samem z uchwałami jednolitej pisowni Kongresowej. W szczegółach jednak wprowadza cały szereg swoistych zmian.

Podręcznik jest obszerny i wyczerpujący, staje w rzędzie podręczników Polińskiego „Elementarnej Nauki", Czajkowskiego i Olszewskiego. Sam autor zaznacza, że podręcznik jego jako jedyny w Czechosłowacji i dopuszczony do użytku w tamtejszych szkołach, musi być obszerniejszy od wydanych w Polsce, by uczniom dostarczyć dostatecznej ilości przykładów i materjałów do ćwiczeń. Ponadto jest podręcznik ciekawy z tego względu, że podaje zastosowanie systemu Polińskiego do języka czeskiego i niemieckiego, a więc nadaje się dla trójjęzycznych stenografów, jakich potrzeba w Czechosłowacji.

Z ważniejszych różnic pisowni zaznaczyć należy: Co do użycia znaków alfabetowych, to znak *f* pisze na początku wyrazu często wdół (nie zawsze w górę, jak uchwalono). Znaki długie górne *t*, *c*, itp., o ile ich ciągi w górę miałyby się zacząć od linji dolnej granicznej, dociąga tylko do linji średniej, a nie górnej granicznej, stąd pisze n.p. kaftan tak, jakby się normalnie napisało kaffin.

Co do utrzymania l i n i j n o ś c i pisma, to czasem w wyrazach dłuższych wraca od górnego pola do linji, jeżeli się znaki do tego nadają, n. p. w słowie awanturniczy wraca ze znakiem długim *cz* na linję.

W w o k a l i z a c j i są następujące różnice: Znaki *i*, *y*, pisze na początku wyrazów kreską w górę, albo „w razie potrzeby" i wdół i to przed różnemi znakami spółgłoskowemi, a często pozostawia dowolność pisania i w górę i wdół. Początkowe *it* pisze naciśnięciem u góry znaku *t*, znak *i* (*y*) w pierwszej zgłosce wyrazu oznacza czasem przez podwyższenie znaku początkowego, co zniesiono na kongresie, tak n. p. w słowie rycerski pisze *r* początkowe nasadzone na *c* dla oznaczenia *y*. W środku lub na końcu

wyrazu pisze *i* (*y*), a także *j*, zapomocą kreski półkrótkiej *i*, skierowanej zawsze wdół.

Zgłoską *wio* pisze przez obniżenie miękkiego *w*, stąd otrzymuje właściwie znak *wr*, zlewa często znak spółgłoskowy ze znakiem *u*, gdzieby można to *u* wyrazić symbolicznie przez obniżenie n. p. su. Niekiedy wypisuje też niepotrzebnie e, a, o.

Co do grup spółgłoskowych i zgłoskowych, to znaki *gr*, *grz* itp. pisze przez podsadzanie *r* pod znak *g*, *chw*, *gw* pisze kluczką dla *w*, choć i używa przedłużenia znaku wdół przedrostkowem *w*, jak w ujednostajnionej pisowni, dalej wprowadza dawny znak Polińskiego dla grupy *pt*, rż = rsz.

W grupach zgłoskowych ma jeszcze większą tendencję niż Korbel do ściągania zgłosek w monogramicznym znaku. Pisze więc wrokiem zamiast workiem, tworzy grupy zgłoskowe gas, gos, has, hos itp., wkręcając *s* u dołu do środka, stąd *hasło* pisze się podobnie jak *halo*, gdzie h ma pętlicę. Tworzy też grupę gaus jak wyższej gas, lecz jeszcze obniżoną dla symbolu u. Dalej prócz grupy chasz tworzy analogiczny hasz, gasz, gosz, także chat, chata, hat i t. p. Grupę *śru* pisze zawsze jak znacznik *śród*. Pętlicy dla *w* używa też w grupach zgłoskowych, przyczem miękkie *w* wyraża powiększoną pętlicą. A więc: Wawel pisze naciśniętem w (wa) i nawija pętlicę dopisując el (wel); piwa pisze przez nawinięcie pętlicy na miękkie p, przyczem podwyższa pętlicę o pół stopnia dla wyrażenia *i*, podobnie piwiarnia, przyczem jeszcze powiększa kluczkę dla oznaczenia zmiękczenia.

Przedrostki, które mają częściowo inne znaki niż uchwalone, dopisuje na początku pnia, zależnie od potrzeby wyżej, czasem przed *t* podwyższa początek pnia schodząc ze znakiem t na linję n. p. w słowie patrząc jest pa u góry doczepione przed trząc. W przedrostkach złożonych lub gdzie po d i p następuje znowu p jak dopro, popro itp. wprowadza także dalej idące ściągnięcia, n. p. poproś pisze jedno-

litym znakiem popro (p długie wdół) i wkręca jeszcze ś do środka.

Przyrostkowe ość pisze też i w środku wyrazów n. p. Kościuszko pisze Kość-uszko, pościel pisze też spiralką pość-el, jak to dawniej proponował Bojarski. W wyrazach ścisłość, coś, zawija spiralkę z lewej strony części znaku ć.

W opuszczaniu i zastępstwie głosek idzie dalej niż uchwały kongresu, obce szp, szt każe pisać jak dawniej Poliński przez sp, st (szpital, sztuka).

Znaczników ma o wiele więcej niż uchwalono, a częściowo są one inne od uchwał. Także niektóre skracania z życia praktycznego są nowe, n. p. petycyjny pisze grupą pt jako ptyny, pod tytułem pisze dt zlane, stąd wygląda jak post.

Niektóre reguły są nieścisłe, często podaje się pisownię jakąś jako „niekiedy" „nieraz" pisze się, nieokreślając dokładnie użycia „kiedy".

Naogół jednak podręcznik jest bardzo wyczerpujący i wprowadza gruntownie w naukę stenografji polskiej, czeskiej i niemieckiej; odpowiednie przykłady i znaczniki są też dla języka czeskiego i niemieckiego. Obok przekładu Kotasa jest to druga próba zastosowania Polińskiego do języka niemieckiego a pierwsza udatna próba przekładu Polińskiego na język czeski.



Dr. Ludwik Ręgorowicz

Naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego
przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim.

Okres Śląski od r. 1927.

Kiedy ruch ustał na polu stenografji kierowany z Warszawy przez Antoniego Wojnara, zjawił się nowy czynnik energetyczny, który podjął inicjatywę, tj. Zespół Towarzystw stenograficznych syst. Gabelsbergera-Polińskiego, Woj. Śl. i Zagł. Dąbr. w Katowicach.

Chcąc zrozumieć to zjawisko, należy się dokładniej zapoznać z dziejami stenografji na Śląsku.

Na Śląsku Cieszyńskim zaczyna się rozwój stenografji jeszcze w roku 1899, kiedy prof. gimn. Dr. Janik, amator stenografji, wprowadził tę naukę w klasie V nowo utworzonego w r. 1895 gimnazjum polskiego Macierzy szkolnej w Cieszynie. Przerwano potem naukę stenografji, lecz prowadzono ją znowu z początkiem roku szk. 1907 i udzielał wtedy tej nauki prof. Heczko w dwu oddziałach (56 uczniów). W gimnazjum w Orłowej (obecnie pod zaborem czeskim) uczono stenografji w latach 1914/15 i 1918/19, ponadto wykładano tam stenografję na Kursie Handlowym w r. 1914/15. Szkoła Handlowa powstała w Orłowej dopiero w roku 1918, kilka miesięcy przed upadkiem Austrji. Na Śląsku Cieszyńskim uczy się stenografji również w szkołach wydziałowych może jedynie w całej Polsce, a mianowicie w Cieszynie (2 szk.), Dąbrowie, i niemieckiej Lutyni (ostatnie dwie szkoły pod zaborem czeskim). Oprócz tego naucza się stenografji w Państwowej Szkole Handlowej w Cieszynie, dalej na kursie wieczornym dla dorosłych w tej szkole i na prywatnych kursach stenograficznych Franciszka Bogocza, prof. gimnazjum. Nauczaniem stenografji w powyższych szkołach i kursach zajmowało się 3 prof. gimna-

zjalnych, 2 nauczycieli szkół handlowych, 1 nauczyciel i 1 nauczycielka szkoły powszechnej.

Że na Śląsku Cieszyńskim stenografja jest popularna, o tem świadczy i ten fakt, że inicjatywę ruchu stenograficznego w odrodzonej Polsce ujęli w swe ręce bracia Wojnarowie, pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego.

Z innych działaczy na Śląsku Cieszyńskim wymienić się musi Franciszka Kotasa, prof. Państw. Szkoły Handlowej w Cieszynie, metodyka i teoretyka stenografji, który współpracował referatami na kongresach, wypracował własny polski system stenografji, wreszcie poprzedziwszy rozprawką: „O dwujęzycznej stenografji" wydał podręcznik „Stenografja niemiecka", jest to przekład niemiecki polskiego systemu Gabelsberegera-Polińskiego.

Na Śląsku, należącym do Czechosłowacji, wśród tamtejszej Polonji, ważną bardzo jest działalność Józefa Dadoka, kierownika i właściciela prywatnej szkoły stenografji polskiej i pisma maszynowego w Orłowej. J. Dadok zdał egzamin ze stenografji przed Komisją Egz. w Krakowie w r. 1926, nostryfikował go w Czechosłowacji (1927), gdzie otworzył w r. 1926 na podstawie pozwolenia Min. Szkolnictwa i Oświaty Narodowej w Pradze szkołę stenografji w Orłowej: Kierowała nim myśl, by samemu nauczyć i wykształcić nauczycieli do szkół wydziałowych na Śląsku Czechosłowackim, w których programie figurowała stenografja, lecz nie udzielano jej dla braku nauczycieli. To mu się też udało i niemal we wszystkie szkoły wydz. wprowadził już naukę stenografji. Pierwsze wpisy do Szkoły stenografji odbyły się 18 i 19 grudnia 1926. Zapisało się 46 uczestników. Dnia 3 kwietnia 1927 odbyła się w polskiem gimnazjum realnem w Orłowej pierwsza pokazowa lekcja praktyczna z dobrym wynikiem, druga taka lekcja 30 paźdź. 1927 r., a potem i dalsze. W ciągu krótkiego czasu tj. lat trzech wykształcono około 500 kandydatów, co świadczy o dzielności szkoły i o wzroście zainteresowania się stenografją. Wydał też Dadok w r. 1929 podręcznik stenografji p. t. „Stenografja polska, wykład według systemu Gabelsber-

gera-Polińskiego. Dla szkół wydziałowych i zawodowych. Min. Szkoln. i Ośw. Nar. w Pradze dopuściło podręcznik do użytku szkolnego w Czechosłowacji". Podręcznik rozchodzi się we wszystkich szkołach w Czechosłowacji, gdzie się naucza stenografji. Omówiono podręcznik wyżej.

Wreszcie nadmienić wypada, że na Powszechnej Wystawie Krajowej w r. 1929 w Poznaniu widniały, jako jeden przykład z całkiem nielicznych eksponatów na polu stenografji, prace uczniów J. Dadoka, między niemi olbrzymi gruby tom poezyj polskich, przepisanych pismem stenograficznem.

Jeżeli chodzi o Śląsk Górny, to przed wojną światową nie mogło być tu mowy o jakiemś nauczaniu stenografji polskiej wskutek antypolskiej polityki rządu niemieckiego a i praktyczne zastosowanie byłoby niemożliwe, gdyż usunięto przecież język polski z życia handlowego i wogóle publicznego. A zresztą inne i wiele ważniejsze zadania czekały urzeczywistnienia, że wymienić choćby wzbudzanie polskości i ducha narodowego. Tymczasem istniały więc na Śląsku tylko niemieckie Towarzystwa stenograficzne systemu Gabelsbergera i Stolze-Schreya i uczono niemieckiej stenografji w niemieckich szkołach handlowych.

Ale skoro tylko zaświtała jutrzenka wolności, zjawia się i stenografja i ruch stenograficzny. Początek przypada już na okres przedplebiscytowy. Lud górnośląski, którego gniotła przemoc wroga, starającego się poniżyć w jego oczach walory kultury polskiej — może niedoceniał w dostatecznym stopniu intelektualnych zdobyczy polskiej nauki. Trzeba mu było więc otwierać oczy na wartości polskie, także i na polu stenografji, tem więcej, że i względy praktyczne odgrywały tu niemałą rolę. Można się było przecież spodziewać, że rozwinie się polskie życie handlowe, co w następstwie wywoła silne zapotrzebowanie stenografów polskich.

Pierwszym pionierem stenografji polskiej na Śląsku Górnym był Emil Siwy z Łagiewnik, obecnie naczelnik gminy w Chorzowie. Wybrał do nauki system niemieckiej steno-

tachygrafji, na której oparł swoją „Stenografję Reforma" (podręcznik w r. 1920). Urządzał on kursa swej stenografji w latach 1919/20 w Łagiewnikach, Król.-Hucie, Zabrzu i Gliwicach, liczyły one przeciętnie po 30 uczestników. Brat jego, student uniwersytetu berlińskiego, uczył tego systemu wśród Polonji w Berlinie. Wkrótce jednak usuwa się Siwy z życia stenograficznego, a równocześnie upada jego stenografja. O systemie jego będzie mowa przy przekładach stenotachygrafji.

Prawie równocześnie zaczęto uczyć stenografji na kursie księgowości w Wielkich Hajdukach, urządzonym przez Szkołę Kupiecką Rejewskiego z Bytomia. Uczył Jaskóła (obecny urzędnik wojewódzki) systemem Stolze-Schreya. Był to system prawie wyłącznie znany na Górnym Śląsku.

Lecz kursiści doszli do przekonania, że system ten nie odpowiada duchowi języka polskiego. Za bardzo też przypominał Berlin, gdzie i miał swoją główną siedzibę. Zaczęto więc szukać odpowiedniego systemu, a ponieważ brakło znajomości stosunków stenograficznych, szukano go niejako z latarnią w ręku.

Z ogłoszeń w gazetach śląskich dowiedziano się o systemie Gabelsbergera-Polińskiego. Józef Nowak, obecnie naczelnik gminy w Nowych Hajdukach, postarał się o podręcznik, i ucząc się sam, uczył innych kursistów w liczbie około 30, pochodzących z różnych okolicznych towarzystw polskich, głównie robotniczych. Kurs trwał od października 1919 r. do końca lutego 1920 r. Zainteresowanie było wielkie, widać to już z tego, że starano się wszelkiemi sposobami kurs nadal utrzymać i zastanawiano się nad zdobyciem potrzebnych ku temu środków. A, że popularne były i dozwolone przedstawienia amatorskie, więc przygotował komitet z członków byłego kursu sztukę „Dymitr i Marja", którą zamierzano kilkakrotnie odegrać dla uzyskania funduszów. Lecz nie było to tak jeszcze łatwe, jak się zdawało. Mimo rządów Komisji Aljantów i Niemcy mieli swe wpływy, a ponieważ według ustaw niemieckich mogły tylko zarejestrowane towarzystwa wystawiać sztuki



Franciszek Grześ
radca miejski w Król.-Hucie, członek honorowy Piasta i członek honorowy Zespołu Tow. Stenograficznych na Śląsku.



Antoni Nowak
założyciel i prezes honorowy „Piasta“ i honorowy członek Zespołu.

amatorskie, więc zakazano przedstawienia. Nie zrazili się tem stenografowie. Założyli szybko „Towarzystwo Polskich Stenografistów“ z siedzibą w Wielkich Hajdukach. Do zarządu towarzystwa weszli między innymi główni inicjatorzy Jaskóła i J. Nowak. Ale i teraz jeszcze nie skończyły się trudności. Tym razem pochodziły one ze strony polskiej, z innego obozu polskiego. Rozgłoszono, że „Towarzystwo Polskich Stenografów“ to towarzystwo niemieckie, a można było wówczas tem łatwiej wprowadzić w błąd opinję publiczną, iż nikt jeszcze nie słyszał wtedy o „polskich stenografistach“; nic też dziwnego, że podejrzywano w owym czasie najgorętszej walki plebiscytowej, iż są to Niemcy, którzy pod płaszczykiem polskości chcieliby przyciągnąć lud polski do siebie. Lecz szczęśliwie i ta trudność minęła. Publiczność zapoznała się z treścią sztuki, przekonano się o polskości grających i odegrano sztuczkę z powodzeniem w Król Hucie, Świętochłowicach i Wielkich Hajdukach. Założone towarzystwo przestało istnieć z wiosną r. 1920, gdy wielu członków tego towarzystwa rozjechało się na kursa nauczycielskie i urzędnicze. Niektórzy członkowie dawnego towarzystwa starali się wprawdzie założyć podobne stowarzyszenia w Król.-Hucie, Chorzowie i innych miejscowościach, ale udało się to tylko w Chropaczowie, gdzie założone towarzystwo o 60 członkach utrzymało się 6 miesięcy. Naogół nie był to czas sprzyjający, czas plebiscytu, niepewnego jutra, więc wszystko inne interesowało ludzi, jedynie nie stenografja.

Nowa era działalności zaczyna się po ukończeniu plebiscytu i zlikwidowaniu trzeciego powstania. Dnia 17 listopada 1921 r. zwołał na godz. 7-mą Antoni Nowak w Król.-Hucie zebranie „lubowników“ stenografji polskiej, celem utworzenia kółka stenografji polskiej. Założono rzeczywiście w Król. Hucie stowarzyszenie pod nazwą: Polskie Kółko Stenografów „Piast“, którego głównymi inicjatorami byli radca Magistratu Franciszek Grześ i Antoni Nowak.

Dzieje „Piasta“: Prezesem towarzystwa wybrano

Antoniego Nowaka, zastępcą radcę Grzesia, (sekretarką Jadwigę Fikównę), funkcje nauczyciela objął chwilowo radca Grześ. Zaczęła się praca. Ciężkie były początkowe czasy z powodu braku środków materjalnych i zawodowych nauczycieli, a przecież zdołało towarzystwo przetrzymać je dzięki tylko ofiarnej i bezinteresownej pracy prezesa oraz wiceprezesa. Szczególnie zasłużył się radca Grześ. Będąc w zarządzie Z.Z.P. udzielił towarzystwu stenograficznemu sali na lekcje i zebrania. A była to jedyna sala w Król-Hucie z tablicą, do szkół nie miano wtedy jeszcze dostępu. Naturalnie nie było mowy o wymogach pedagogiczno-dydaktycznych. Zamiast ławek szkolnych były krzesła i stoły, uczący się musieli nieraz siedzieć tyłem obróceni do tablicy, ale mimo wszystko miejsce było na 100 osób, z których składał się ten pierwszy kurs. Nauki udzielał bezinteresownie radca Grześ, a chociaż liczba uczestników zmalała do połowy, kurs dobił szczęśliwie do końca.

Co do wyboru systemu wahano się długo. Odraza do systemu Stolze-Schreya, przedstawiciela niemczyzny, poprowadziła do systemu Gabelsbergera-Polińskiego, odpowiadającego duchowi języka polskiego.

W latach 1922-24 t. j. do kongresu w Król.-Hucie w r. 1924 odbyło się w „Piaście" 7 kursów z przeciętną liczbą 30—40 członków na początku kursów, a połową tej ilości przy końcu. Różne znowu nastręczały się trudności. Pokazało się, że bezpłatne względnie zbyt tanie kursa demoralizują uczestników, którzy dla tej taniości lekceważą je sobie i opuszczają naukę, co ujemnie wpływało na innych uczestników i na nauczyciela. Dalej wyłoniły się trudności językowe. Z uczących się stenografji nikt nie uczył się języka polskiego w szkole i nie znał gramatyki języka. Przeważna część mówiła narzeczem śląskiem, tem większa nastręczała się trudność w nauce stenografji. Czasem trzeba było tracić długi czas, rozwodząc się nad znaczeniem językowem i objaśniając pewne reguły stenografji. Wreszcie i materjał uczących się zarówno co do zawodu jak i wieku był najbardziej różnorodny: Obok 15-letnich (chłopca lub

dziewczynki) zasiadał na ławie mężczyzna 30—40 letni. Nauczyciel znalazł się więc wobec wielkich trudności pedagogicznych, metodycznych, dydaktycznych i językowych. Główną więc teraz uwagę skierowano na trudności językowe i w dalszych kursach przeznaczano jedną godzinę na język polski, drugą zaś na stenografję.

Tych, którzy ukończyli kurs stenografji przyjmowano na członków towarzystwa „Piast" po poprzedniem wniesieniu przez kandydata prośby pismem stenograficznem.

Rozmachu nabrało towarzystwo po objęciu Górnego Śląska przez Polskę. Otrzymano za poparciem radcy Grzesia od Magistratu wygodne sale szkolne w liceum żeńskiem do swego rozporządzenia. Nie ograniczono się na suchych lekcjach szkolnych, lecz dbano o zaspokajanie potrzeb kulturalnych, umysłowych i towarzyskich swych członków. Zebrania towarzystwa odbywały się co miesiąc, urządzano tam wykłady, nietylko na temat stenografji (głównie prezes Nowak) ale również i z innych dziedzin. Prenumerowano obowiązkowo „Stenografa Polskiego". Urządzano wspólne wycieczki i zabawy z tańcami, a grosz i nie-stenografów napełniał wtedy obok tańczącej „Polski stenograficznej" pustą kasę Towarzystwa.

Członków czynnych liczyło towarzystwo w tym czasie około 100.

Dla członków biegłych w stenografji starano się o posady. Nie było trudu o zajęcie, gdyż zawsze poszukiwano dobrych stenografów.

Przeważna ilość członków to ludzie od młota lub kilofa, którzy po znojnej pracy w kopalni lub hucie z amatorstwa poświęcili wolny czas stenografji. Dzięki temu zapałowi zdołano osiągnąć poważne rezultaty. W drugą rocznicę istnienia towarzystwa urządzono popisy konkursowe 39 uczestników. Do komisji zaproszono prof. Korbla, który też przybył. Pierwszą nagrodę za stenografowanie 150 zgłosek na minutę zdobył hutnik z zawodu Malczyk, drugą górnik Kosiński za 120 zgłosek. Słusznie więc piszą Ślązacy z Tow. „Piasta" z pewną dumą: „Jakiż wstyd powinien ogarnąć

wszystkich tych licznych urzędników i nauczycieli, którym przecież stenografja przyniosłaby olbrzymie korzyści w ich zawodzie". Wynoszą się nie bez słuszności jako dobrze zorganizowana placówka stenogr. ponad taki n. p. Kraków z jego licznemi szkołami różnego typu i całą armję profesorów i nauczycieli. Przez kilka lat było Tow. „Piast" jedyną taką placówką syst. Gabelsbergera-Polińskiego, gdzie skupiało się życie stenograficzne i skąd promieniowało na cały Śląsk polski.

Z chwilą przyłączenia Górnego Śląska do Polski i większego napływu inteligencji polskiej zjawiają się też i inne jednostki interesujące się stenografją, uczą się jej same i innych. Ciekawem jest zjawiskiem, że nie przybyły tu egzaminowane siły syst. Gabelsbergera-Polińskiego, któreby uczyły i szerzyły ten system. Natomiast w r. 1921 przybyła tu Balczyńska-Bartoszewiczowa, która zdawszy egzamin w Krakowie, miała prawne podstawy rozszerzenia na Śląsku swego przekładu systemu Stolze-Schreya. Urządziła ona też kurs specjalnie dla nauczycieli, z których wyszedł spory zastęp nauczycieli stenografji szerzących jej system. Uczono jej systemu w szkołach handlowych Śląska. A z systemu Gabelsbergera-Polińskiego przeciwstawiali się tylko ludzie dobrej woli, amatorowie, lecz nie egzaminowani nauczyciele. I tak wymienić tu należy kier. szkoły Mangolda, który zaszczepił system Gabelsbergera-Polińskiego w podwładnem sobie i okolicznem nauczycielstwie, a tem samem odwiódł ich od systemu Balczyńskiej. Przełożył Mentza dzieje sten., ale ich nie wydał. Dalej wymienić trzeba kursa Prus-Napiórkowskiej i Kalety z Katowic oraz Kańczyka z Załęża. W Król.-Hucie obok kółka „Piast", uczył też systemu Gabelsbergera-Polińskiego Karcel Teodor.

Zjawiają się też jednostki, które węsząc ponętny łup, pragną robić dobre interesa na nauce stenografji, będąc sami niefachowemi siłami. Naturalnie szkodzi to sprawie stenografji, odbiera zaufanie do tej nauki i zniechęca ludzi. Tak n. p. zjawił się w Król.-Hucie jakiś „wielki profesor", który podszywając się pod firmę Związku Powstańców zało-

żył kursa stenografji i księgowości, grubo sobie kazał płacić, a wyniki osiągnął marne i nic dziwnego, gdyż sam nie umiał stenografji.

Jan Kańczyk i Przewłoka, ożywieni dobremi chęciami, odpowiednią reklamą starali się przyciągnąć uczniów: podczas różnych obchodów w Katowicach występowali ich uczniowie ubrani w barwne czapki „stenografów" z własną muzyką, nosząc przed oddziałem tablice z napisami szkoły stenograficznej.

Troską „Piasta" było w owym czasie postaranie się o egzaminowanych nauczycieli, którychby można wprowadzić do szkół i tu przez młodzież zacząć pracę od dołu. Sam „Piast" robił wszystko, co było w jego mocy, by szerzyć stenografję wśród najszerszych mas ludowych, nie zrażał się żadnemi trudnościami, mając to przeświadczenie, że pracuje dla dobra Ojczyzny i Państwa.

W r. 1924, po trzech latach pracy twórczej, zdobył się „Piast" na podziwu godny wysiłek, zwołując w nader gościnne mury miasta Król. Huty III Kongres stenografów Polskich, o którym wyżej była mowa. Było to koroną działalności jego na Śląsku.

Działalność pokongresowa

zaczyna się pewnym upadkiem ruchu stenograficznego „Piasta" do r. 1926 z powodu równoczesnego kryzysu gospodarczego w Polsce. Maleje gwałtownie frekwencja kursów stenografji. Zarząd nie opuścił bezwładnie rąk, lecz zabrał się do energicznej pracy. Utworzono stałą komisję pedagogiczną, która miała układać program naukowy kursów i czuwać nad ruchem towarzyskim. Weszli do niej Folek, Brachaczek, Tomala, Świerczyna, Fikówna, Klama i Malczyk. W r. 1925 przystąpiło koło do Zespołu Zrzeszeń Polskich w Król. Hucie, biorąc udział żywy w jego zebraniach miesięcznych. Starano się urządzić kurs stenograficzny dla nauczycieli, lecz zamiar spełzł na niczem z powodu braku zainteresowania i zrozumienia dla tej dziedziny. Nie odstraszyło to zarządu. W r. 1926 urządzono wojewódzkie popisy

stenograficzne, które stały się zwiastunem lepszego jutra. Brało w nich udział około 40 uczestników, pisano z szybkością 80—200 zgłosek na minutę. Nagrody na 200 zgł. zdobyło trzech członków „Piasta“. Do komisji ocen należeli prof. Korbel, prof. Kotas i red. Chraptusta. Popisami zdobyto sukces, były one bodźcem do dalszej pracy, najważniejszym zaś wynikiem, jaki osiągnięto było to, że popisami temi zainteresowały się władze: Sejm Śląski, Magistrat Król. Huty, Izba Handlowa a dalej Zakłady handlowo-przemysłowe. Instytucje te poparły finansowo popis, co umożliwiło rozdanie 18 cennych nagród pamiątkowych. Ruch podniósł się, ilość członków koła wzrasta. Lecz zaznaczył się ten rok i smutnym momentem, zmarł zasłużony członek honorowy „Piasta“, pierwszy Prezydent Król. Huty, Paweł Dombek.

W r. 1926 osiągnięto dalsze wyniki. Dzięki staraniom zarządu przez utrzymanie stałego kontaktu z władzami: Wydziałem Ośw. Publ. i Magistratem w Król. Hucie, wprowadzono system Gabelsbergera-Polińskiego w Szkole Handlowej i Gimnazjum Handlowem w Król. Hucie z rokiem szkolnym 1926/27, gdzie nauczycielem został na wniosek zarządu Folek, długoletni członek „Piasta“.

Tymczasem powstały na Śląsku i inne stowarzyszenia stenograficzne i kółka: w Katowicach, Rudzie itd., a red. Władysław Chrapusta utworzył Instytut stenograficzny w Katowicach.

Mimo tych świetnych wyników pozostał w pamięci niedawny upadek ruchu stenograficznego na Śląsku i pewna niepewność, stąd troska o przyszłość, o umocnienie i skonsolidowanie ruchu, poddała działaczom stenografji na Śląsku myśl skupienia sił z całego Śląska i zogniskowania ich przez utworzenie jednostki obejmującej organizacyjnie cały Śląsk. Poprowadziło to do utworzenia „Zespołu“ towarzystw stenograficznych na Śląsku. Odkładając dalsze dzieje „Piasta“ na później, należy się zająć teraz powstaniem i rozwojem tego „Zespołu“, a następnie Towarzystw do niego należących.



Redaktor Władysław Chrapusta
pierwszy prezes Zespołu Tow. Stenograficznych na Śląsku.

Zespół Towarzystw Stenograficznych syst. Gabelsbergera-Polińskiego Woj. Śl. i Zagł. Dąbr. w Katowicach.

Dnia 27 marca 1927 r. na Walnem Zgromadzeniu Tow. „Piast" w Król. Hucie na wniosek obecnych z Katowic Jana Kańczyka i Wilhelma Cholewy weszła po raz pierwszy pod obrady myśl utworzenia jednostki organizacyjnej stenograficznej, obejmującej mniejsze grupy organizacyjne tj. kółka, towarzystwa, związki na Śląsku, przyczem jednostkę tę nazwano wtedy: „Śląski Oddział stenograficzny". Uchwalono jednogłośnie odpowiedni wniosek. Wyłoniony komitet jako Wydział Wykonawczy potem już nazwanego Zespołu Towarzystw Stenograficznych Województwa Śląskiego odbył posiedzenie pierwsze dnia 15 maja 1927 r. w Król. Hucie przy spółudziale członków Wydziału, z Król. Huty Antoniego Nowaka i Emila Świerczyny, z Katowic Władysława Chrapusty, Wilhelma Cholewy i Jana Kańczyka. Utworzono prezydjum Wydziału wybierając prezesem A. Nowaka, jego zastępcą W. Chrapustę, sekretarzem W. Cholewę, zastępcą E. Świerczynę i postanowiono powołać do Wydziału profesorów Dąbrowskiego z Katowic, Folka z Nowych Hajduk i Achtego z Katowic. Następnie zapoczątkowano opracowanie statutu Zespołu. Na drugiem posiedzeniu w dniu 29 maja 1927 r. także w Król. Hucie uchwalono statut Zespołu i postanowiono zwołać pierwszy walny zjazd delegatów poszczególnych towarzystw i związków. Zjazd odbył się 27 czerwca tegoż roku. Regrezentowane tam były następujące organizacje stenograficzne: „Piast" z Król. Huty, Związek Sten. z Katowic, Kółka młodzieży szkół zawodowych w Dąbrowie Górniczej i Cieszynie. Obecni byli: Z Król. Huty A. Nowak i E. Świerczyna, z Katowic Cholewa, Chrapusta, Adolf Jung, J. Kańczyk, z Dąbrowy Górniczej prof. Mańkowa, z Cieszyna Fr. Kotas. W wyniku obrad powołano do życia Zespół Tow. Sten. syst. Gabelsb.-Polińskiego Woj. Śląskiego i Zagł. Dąbr. z siedzibą w Katowicach. Wybrano jako zarząd Zespołu: prezesem red. Chrapustę, wiceprezesem A. Nowaka, sekretarzem A. Jun-

ga, zastępcą prof. Mańkową, skarbnikiem Folka, ławnikami Cholewę i Kotasa. Działalność Zespołu zmierzała najpierw głównie do uporządkowania spraw organizacyjnych i rozbudowy poszczególnych placówek. A więc przekształcano istniejące związki stenograficzne jednolicie na towarzystwa, popierano powstawanie nowych kół jak w Lipinach, Nowej Wsi, Sosnowcu, potem dalszych w Świętochłowicach, Tychach; pewne kółka powstawały i rychło upadały. Na tle uporządkowań organizowanie i ustrojowo przyszło do pewnych tarć. Usunięto pewne, dawniej czynne, ale może nieodpowiednio postępujące jednostki jak Kańczyka i jego towarzyszy, do tarć przyszło między Zespołem, a najdawniejszym Związkiem w Król. Hucie co do silniejszej centralizacji względnie decentralizacji towarzystw w Zespole i odpowiedniej egzekutywy tegoż. Tarcia te jednak udało się złagodzić, a następnie na dłuższy czas całkowicie wyeliminować.

Zabrano się następnie do pracy zawodowej krzewienia ruchu stenograficznego. Wystosowano 1 sierpnia 1927 r. do Wydziału Oświecenia Publicznego Województwa Śląskiego „Memorjał" domagający się wprowadzenia nauki stenografji systemu Gabelsbergera - Polińskiego obowiązkowo w szkołach zawodowych i średnich, ew. nadobowiązkowo, następnie też obowiązkowo w seminarjach naucz. celem przygotowania nauczycieli zawodowych w tym przedmiocie, przyczem Zespół oddawał do zrealizowania tych postulatów swe siły naukowe do rozporządzenia, nawet bezpłatnie do czasu zdobycia funduszów państwowych. Podpisani na memorjale za Zespół: Chrapusta (prezes) i Folek (sekr.), za kierownictwo Instytutu Stenogr. w Katowicach: Jung i Cholewa.

Od początku r. 1928, po wyjeździe Chrapusty do Krakowa, wybrano prezesem Zespołu profesora Miejskiej Szkoły Handlowej w Katowicach Józefa Dąbrowskiego.

Dzięki nowemu prezesowi Dąbrowskiemu udała się akcja, że władze wojewódzkie zainteresowały się silniej „Zespołem" i jego działalnością, w wyniku czego nie odmawiały

mu wydatnego poparcia moralnego i pomocy materjalnej, co z wielkiem uznaniem należy podnieść.

Tego poparcia użyczyło Województwo całe: nie szczędził go energiczny i wielce zasłużony dla Śląska P. Wojewoda Dr. Grażyński, patronowali rozwojowi stenografji polskiej P. Naczelnik Wydziału Oświecenia Publ. na Śląsku Dr. Ludwik Ręgorowicz, PP. Wizytatorowie Inż. Kwieciński i Dr. Koczwara.

Okólnikiem z dnia 31 lipca 1928 r. wprowadził Wydział Oświecenia Publicznego program nauki dla ósmego oddziału szkoły powszechnej, zatwierdzony reskr. Min. W.R. i O.P., który obejmuje też naukę stenografji (1 godzina). Jako realny symbol wdzięczności za zrozumienie doniosłości stenografji na polu oświaty szkolnej i pozaszkolnej, poświęcił Zespół Dyplom P. Naczelnikowi Drowi Ręgowiczowi z wyrazami uznania za jego wydatne poparcie wysiłków Zespołu.

W kwestji stenografji niemieckiej względnie dwujęzycznej, polskiej i niemieckiej, zarządził W.O.P., że i w szkołach mniejszościowych należy wprowadzić system prof. Kotasa, jego przekład Gabelsbergera-Polińskiego, stąd uzyskano polską jednolitość.

Użyczał też Wydział Oświecenia Publ. Zespołowi znacznych subwencyj na krzewienie ruchu stenograficznego na Śląsku. Dzięki prezesowi Dąbrowskiemu rozpoczął się też druk niniejszej Encyklopedji stenografji. Zespół otrzymawszy zł. 2000 na prowadzenie nauczycielskiego kursu stenograficznego, potrafił drobnem wpisowem doprowadzić kurs do stanu samowystarczalności, a dotację obrócić na pokrycie pierwszych kosztów związanych z drukiem dziejów sten.

Działalność Zespołu w kierunku zawodowym obejmowała akcję zwalczania szkodliwych dla sprawy stenografji kursów pokątnych, a następnie organizowano corocznie popisy stenograficzne z udziałem drużyn wszystkich szkół handlowych i jednostek organizacyjnych Zespołu.

We wrześniu zaś 1928 r. przystąpił zarząd Zespołu do wydawania czasopisma perjodycznego, przeznaczonego głównie dla młodzieży szkolnej pod tytułem: „Czytanki Steno-

graficzne". Początkowo redakcję tego wydawnictwa prowadzi A. Jung, przyczem autografy wykonuje prof. Fr. Kotas. Czasopismo polecił Wydział Ośw. Publ. w Katowicach, jako lekturę fachową do szkół. Współpracownicy pisma to głównie dr. Taub, prof. Dąbrowski, Folek, prezesi Biernatek, Brachaczek. Czytanki uwzględniają od r. 1929 w swej części stenografowanej obok stenogramów pismem nieskracanem, równolegle stenogramy pismem parlamentarnem. Obecnie są „Czytanki" w Polsce drugiem stałem czasopismem stenograficznem syst. Gabelsb-Polińskiego.

W roku 1929 zostali zamianowani przez Zespół jego członkami honorowymi: Nacz. Wydz. O.P. Dr.Ręgorowicz, Prezydent miasta Katowic Dr. Kocur, Radca Magistratu Król. Huty Fr. Grześ, Lektor sten. Uniw. Jagiel. w Krakowie St. Korbel, Prof. gimn. Dr. Taub w Gródku Jagiellońskim, Redaktor W. Chrapusta, prof. Szkoły Handlowej w Cieszynie Fr. Kotas i Dyrektor Kazimierz Mazak. Członkowie honorowi otrzymali artystycznie wykonane dyplomy.

Program pracy Zespołu na r. 1930 przewidywał przedewszystkiem pogłębienie działalności w kierunku systemowym. Zwołał więc Zespół na 30 marca 1930 r. do Katowic „ogólnopolską konferencję autorów stenografji", chcąc dać upust tendencjom, nurtującym w gronie stenografów systemu Gabelsbergera-Polińskiego w kierunku uproszczenia i przekształcenia systemu Polińskiego w myśl rozwoju stenografji, a równocześnie chcąc ukrócić w imię dobra stenografji indywidualizm autorski i wybujałą ambicję autorów, zdając sobie z tego sprawę, że zbyt daleko posunięty indywidualizm może stać się głównym powodem rozbicia ruchu stenograficznego w Polsce, będącego w dodatku dopiero w stadjum konsolidacji.

Konferencja odbyła się rzeczywiście, jej program miał obejmować referaty: dra Tauba: Kwestja ujednostajnienia systemu stenograficznego zagranicą i u nas, dalej prof. Korbla o jego Polskim systemie, w obronie przeciw walorom Polińskiego, którego miał zastępować Antoni Wojnar (Walory systemu Polińskiego i prof. Korbla, ref. Wojnar i Kor-

bel), a dyr. Kapuściński miał przedstawić „Budowę systemu stenograficznego“ na zasadzie częstotliwości znaków. Na konferencję, na której był obecny i wizytator Dr. Koczwara, przybyli: Chrapusta, Kapuściński, Kotas, Mańkowa, Dr. Taub, Wojnar: nie przybył prof. Korbel, przysyłając list z oświadczeniem, że uważa dyskusję nad swoim systemem za bezcelową, gdyż zmienia go dość gruntownie, wydając drugie wydanie swego Polskiego systemu stenografji.

Dr. Taub w referacie swoim: Kwestja ujednostajnienia systemu stenogr. zagranicą i u nas, przedstawił pokrótce, jak osiągnięto jednolitość systemową w różnych krajach zagranicą, a następnie omówił sprawę jednolitości u nas. Wyłuszczył najpierw kwestje ogólnej natury, jak 1. czy należy dążyć do jednolitej stenografji, czy może pozostawić różnorodność, a oświadczywszy się za zapatrywaniem, że jednolitość ma znaczenie społeczno-ekonomiczne, że to jest jeszcze jeden węzeł umacniający państwo i spajający naród, zapytał 2. czy pora jest odpowiednia ujednostajnienia stenografji (tak!), 3. kto ma się tą sprawą zająć? (Odpowiedź: Czynniki państwowe obok inicjatywy prywatnej ze strony stenografów, gdyż, jak dotychczasowe doświadczenie uczy, bez ingerencji państwa nigdzie nie osiągnięto jednolitości, sama inicjatywa stenografów nigdzie nie doprowadziła do pożądanego wyniku). Następną kwestją było 4. jak ma wyglądać ten system jednolity, czy to ma być jeden z systemów już istniejących czy nowy, opracowany jednostkowo czy zbiorowo, czy tak zw. „narodowy“ „polski“ czy może się oprzeć na wzorach obcych i zbliżyć do nich. W związku z tą kwestją roztrząsano tezy dobrego systemu stenografji polskiej i odbyto przegląd dotychczasowych systemów polskich (wraz z ostatnim systemem Korbla) z ich zaletami i wadami.

Ostatecznie tezy referatu brzmiały: 1. Żaden z dotychczasowych systemów stenografji polskiej nie uwzględnia w całej pełni właściwości języka polskiego i nie jest zbudowany odpowiednio do wymogów teoretycznych, z jakiemi

należałoby wystąpić wobec dobrego polskiego systemu. Ulepszenia względnie lepsze systemy są możliwe.

2. Należy dążyć do jednolitego systemu w całej Polsce pod egidą odpowiednich Władz Państwowych.

3. System jednolity powinien uwzględnić w całej pełni właściwości języka polskiego i czynić zadość pewnym zasadniczym postulatom teoretycznym stenografji. (Wytyczne podadzą we współpracy fachowcy różnych systemów stenografji, poloniści, przedstawiciele władz i krytyczni laicy. Taka Komisja naukowa powinnaby być ustalona).

4. Należałoby rozpisać konkurs na najlepszy system stenograficzny.

5. Nim wprowadzi się urzędowo system jednolity, należy uczyć systemu Gabelsbergera-Polińskiego, który ma bezwzględną przewagę w Polsce i okazał się stosunkowo najodpowiedniejszy ze wszystkich dotychczasowych systemów. Pewne doraźne zmiany dla uproszczenia są tu możliwe.

6. Wszelkie ulepszenia względnie nowe twory powinny być poddane ocenie i wypróbowaniu Komisji naukowej, nim wprowadzi się je do szkół, przynajmniej państwowych. Natomiast należy przeciwdziałać chaosowi, rozbiciu i dezorjentacji, co łacno stać się może wskutek samowolnego wprowadzenia nowych systemów.

7. Należy dążyć do utworzenia Państwowego Instytutu Stenograficznego, lub Wydziału Stenografji przy jakiejś Wyższej (akademickiej) Szkole Zawodowej czy Handlowej, (najlepiej w Katowicach), gdzieby skupiał się całokształt wiedzy i nauczania stenografji (egzaminacyjnie, naukowo). Koszt takiego instytutu nie byłby znaczny.

Po referacie co do ujednostajnienia systemu Antoni Wojnar wywodził sprawę następująco: Wskazał na dysharmonję wśród stenografów syst. Gab.-Polińskiego, jaka się wytworzyła zupełnie niepotrzebnie w ostatnim czasie. Nie uważał za stosowne tłumaczyć, jakie są błędy i zalety systemu Polińskiego wobec autorytorjum składającego się ze znawców tego systemu. Należy dążyć do ewolucji a nie do rewolucji stenograficznej, której nie znosi natura. System

Polińskiego ma za sobą już wyrobione wartości moralne i praktyczne, ustalił swoje stanowisko pierwsze i niezależne w Polsce. Albo chodzić będzie o ujednostajnienie systemu, a wtedy należałoby dojść do porozumienia i zgody ze zwolennikami innych systemów, przedewszystkiem Balczyńskiej i Gunińskiego, aby wytworzyć system pośredni, kompromisowy (Wojnar jest pewny, że nie dojdzie do porozumienia), albo też chodzi o wprowadzenie upatrzonego już systemu prof. Korbla, który zachwala Dr. Rymar w kilku gazetach. W drugim wypadku ocenę tego nowego systemu przeprowadzą uczący się go, a przyszłość okaże jego walory. Przeciwstawia się Wojnar wywodom dr. Rymara w gazetach, obniżających do zera wartość syst. Polińskiego i jego szkoły. Szkoła Gab.-Polińskiego wytężyła wszystkie siły, aby stworzyć zharmonizowaną całość, celem uzyskania przewagi nad przeciwnikami systemowymi, by po pewnym czasie dążyć do ulepszenia własnego systemu. To co z trudem zyskało przewagę w opinji społecznej i w opinji rządowej wystawia się na zbyt wczesną krytykę. Zespół Tow. sten. syst. Gab.-Polińskiego na Śląsku powinien w myśl zatwierdzonego statutu zastępować system Polińskiego tak długo — jak długo jako taki oficjalnie istnieje, albo należałoby zlikwidować Zespół i stworzyć nową organizację, którаby reprezentowała nowy system. Każda organizacja musi mieć pewne poczucie honoru. Brak organizacji i konsekwentnej polityki na dłuższym odcinku czasu podrywa zaufanie sfer miarodajnych. Twierdzenie jakoby przez wprowadzenie nowego systemu całość sprawy uległa polepszeniu, jest mylne.

Wreszcie dyrektor Józef Kapuściński poddał system Polińskiego krytyce w świetle cyfr częstotliwości języka polskiego, wykazując, gdzie są niedomagania ze względu na statystykę językową, którą pomysłowo przedstawił na licznych diagramach, oraz wskazując, jak ze względu na statystykę ma postępować praca nad udoskonaleniem systemu i jakie wogóle są postulaty dobrego systemu stenografji odnośnie do zjawisk częstotliwości.

Po referatach wizytator dr. Koczwara przedstawił motywy przychylnego stosunku Władz wojewódzkich do zamierzeń Zespołu, zauważył też, że należy system stenograficzny uniezależnić od obcych wpływów, reformę ma cechować duchowość i twórczość polska.

W ciągu dyskusji, jaka się wyłoniła nad referatami, dały się zauważyć następujące tendencje: Jedna (prof. Dąbrowski, Folek, Mańkowa i część innych) chcieliby już „Polski system" Korbla uważać za tę reformę, która miałaby zastąpić system Polińskiego; inni: (Jung, Kapuściński, Taub, Król.-Huta-„Piast") nie uważali i nowego systemu Korbla za coś odpowiedniego i godnego w miejsce Polińskiego, inni wreszcie byli zdania (Kotas), iż w każdym razie należałoby dziś najsilniejszego Polińskiego rozbić lub obalić, jakoże jest to system nieodpowiedni, no a potem iść własną drogą i stworzyć ale indywidualnie, nie gremjalnie, system dostosowany ściśle do właściwości języka polskiego, prawdziwie polski (sam Kotas miał taki system w zanadrzu). Co do aprobaty takiego systemu, sądzi Kotas, że wyjdzie on drogą naturalnego niby doboru, bo o ile zdoła ten system „skupić w sobie zalety wszystkich naszych przekładów, to tem łatwiej będzie zjednoczyć pod jego sztandarem wszystkich stenografów, rozbitych na liczne obozy i doprowadzić do tego, że w Zjednoczonej i Wolnej Polsce będziemy pisać jednolitym, polskim systemem".

W ten sposób, przynajmniej w dyskusji, rozbiła się konsolidacja ruchu stenograficznego na Śląsku, a skutki nie dały długo na siebie czekać, gdyż już w następnym roku przyszło do jawnej i zdecydowanej walki, w której starły się ostatecznie dwa prądy: nowy Korblowski i dotychczasowy Polińskiego. Natomiast w „Uwagach do IV zjazdu delegatów Towarzystw Sten.", które skreślił prezes Zespołu Dąbrowski w „Czytankach" dopiero co w lutym 1930 r., czytamy: „Stwierdzić wypada, że głównym powodem rozbicia ruchu stenograficznego w Polsce jest zbyt daleko posunięty „indywidualizm" autorski i niemożność jego po-

skromienia. Cóż znaczą papierowe uchwały Komitetu Wykonawczego, nie mającego za sobą żadnego, organizacyjnego i autorytatywnego poparcia? Nic! Z tych względów należy zabrać się do uzdrowienia ruchu stenograficznego w Polsce w porządku wręcz odwrotnym niż to robili nasi poprzednicy i w tym kierunku idą też poczynania Zarządu Zespołu, który chce najpierw cementować organizacje; drogą pracy użytecznej zapewnić sobie uznanie społeczeństwa i władz państwowych, a będąc obecnie prawie u celu, zamierza wdać się w „dyplomatyczne rozmowy" z autorami, celem doprowadzenia do ujednostajnienia systemu".

Tak mówił Zespół przez usta swego prezesa.

Ostatecznie w wyniku obrad „konferencji autorów" powołano do życia Komisję systemową, w skład której weszli: Chrapusta, Dąbrowski, Kapuściński, Korbel, (którego miano zaprosić), Kotas, Taub, Wojnar. Wątpić jednak należało, czy ta komisja okaże jakąkolwiek żywotność. Zadaniem komisji było opracowanie konkretnych wniosków do t. zw. „małej" i „wielkiej" reformy systemu. Sekretarstwo Komisji miało być przy Zespole.

Łącznie z konferencją autorów odbył się po niej roczny Zjazd delegatów Towarzystw stenograficznych należących do Zespołu, a dnia poprzedniego odbyły się popisy stenograficzne drużynowe i indywidualne wszystkich szkół handlowych Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego przy uczestnictwie 131 osób.

Do nowego Zarządu Zespołu wybrano na rok 1930 ponownie na przewodniczącego Dąbrowskiego, na sekretarza Tomalę.

W ciągu całego okresu kadencji tego zarządu poczynał zarysowywać się prąd wsteczny od programowego oświadczenia prezesa prof. Dąbrowskiego, powyżej cytowanego. Niezwykle charakterystycznym objawem powstającego fermentu był niezrozumiały odwrót gwałtowny i bezpardonowy samego chorążego tej idei prof. Dąbrowskiego, a z nim prof. Folka i sekretarza Tomali, którzy bez ogródek już zdecydowanie zamierzali Zespół przeobrazić w instytucję

czysto Korblowską i wpływami swemi system Korbla przeforsować jako system jednolity przynajmniej na Śląsku, dając tem samem prejudykat na całą Polskę. Dla nowej koncepcji starał się prezes Zespołu w prywatnych rozmowach i konwentyklach pozyskać tych ludzi, co do których mógł przypuszczać, że nie dadzą się zbyt łatwo przekonać do uznania systemu Korbla.

Upłynął tymczasem rok i zbliżał się czas Walnego Zjazdu Delegatów Towarzystw stenograficznych należących do Zespołu. Akcja zakulisowa propagatorów nowego prądu wzmogła się na sile i stale rosła. Atmosfera stawała się coraz cięższa i nie ulegało już wątpliwości, że życie stenograficzne na Śląsku w szybkiem tempie zbliża do konfliktu. Krótko przed zjazdem pojawił się w „Kurjerze Śląskim" artykuł Świerczyny, w którym autor ostro przeciwstawia się przyjmowaniu „nowinek" za doskonałość, w przeddzień zaś zjazdu redaktor Cholewa na łamach „Polski Zachodniej" w artykule swym przestrzegał zjazd przed zbyt pochopnem deklarowaniem się na rzecz systemu prof. Korbla, tem więcej, że o wartości jego winna decydować zdolność stosowania go w życiu, a nie samozachwalanie przez autora systemu i jego apostołów.

Dnia 18 stycznia 1931 r. na Walnym Zjeździe Delegatów wszystkich towarzystw stenograficznych systemu Gabelsbergera-Polińskiego na Śląsku, należących do Zespołu, przyszło do ostatecznej rozgrywki między prof. Dąbrowskim i Folkiem z jednej strony, reprezentujących system Korbla a Świerczyną i red. Cholewą z drugiej strony, stojących na gruncie status quo do czasu, kiedy stworzony zostanie system, co do którego z całą pewnością stwierdzić będzie można, że jest istotnie lepszym, bezkonkurencyjnym i mogącym śmiało wytrzymać próbę życia. Delegaci w żywej dyskusji przygniatającą większością podzielili przekonanie Świerczyny i Cholewy, w następstwie czego dotychczasowy prezes prof. Dąbrowski i Folek usunęli się od prac w Zespole. Zjazd delegatów w wyborach powołał do zarządu Zespołu: jako prezesa red. Wilhelma Cholewę, sekre-



Redaktor Wilhelm Bolesław Cholewa
obecny prezes „Zespołu".



prof. Józef Dąbrowski
b. wieloletni prezes Zespołu Tow. Stenograficznych na Śląsku.

tarza Emila Świerczynę, stenografa Sejmu Śląskiego i skarbnika w osobie Jana Biernatka, dając równocześnie wyraz uznania prof. Dąbrowskiemu za jego trudy położone około rozwoju stenografji w czasie ostatnich lat jego prezesury.

Tarcia ostatnie spowodowały też wykluczenie dawnego sekretarza Zespołu Junga, ze Zespołu, likwidację Instytutu stenograficznego w Katowicach, który był własnością Chrapusty a prowadził potem Jung i to, że redakcja „Czytanek Stenograficznych" przeszła od Junga najpierw w ręce Folka a następnie powierzył zjazd redakcję „Czytanek" prezesowi Zespołu red. Cholewie. W numerze 9, a pierwszym za nowej redakcji, oświadcza się, że „Zespół Towarzystw Stenograficznych systemu Polińskiego na Województwo Śląskie" (taka teraz powstała oficjalna nazwa Zespołu), „nie angażując się w żadnym kierunku, bacznie jednak śledził będzie przebieg „rozgrywek" systemowych" wstrzymując się ze swą ostateczną decyzją do chwili, w której jeden z tych prądów okaże się zbawczym i bezapelacyjnie lepszym od innych. Na razie w mgławicy walk jeden tylko system Polińskiego posiada swą realną wartość".

Zwolennicy systemu Korbla, t. j. głównie Dąbrowski i Folek zakładają nowe towarzystwo „Odrodzenie", ale z chwilą wybrania tegorocznego zarządu (1931) wypad prof. Korbla w stronę Śląska i chęć rozciągnięcia swych wpływów na Zespół, będący w obecnej chwili jedyną zwartą reprezentacją polskiego ruchu stenograficznego, zakończyły się niepowodzeniem.

Takie byłyby dzieje dotychczasowe Zespołu. Obok niego i z nim współpracują jego poszczególne towarzystwa ,a są one obecnie w następujących miejscowościach: „Piast" w Królewskiej Hucie (112 członków), Ruda (56 członków), Katowice (34 członków), Tychy (23 członków), Lipiny (18 członków), Świętochłowice (14 członków) i Towarzystwo stenograficzne „Stenos" w Tarnowskich Górach (60 członków).

Najruchliwsze z nich to ciągle „Piast", którego dalsze dzieje są następujące: W r. 1927 złożył długoletni prezes

Antoni Nowak swój urząd ,wybrano go prezesem honorowym, którym jest do dnia dzisiejszego. Prezesem był przez następnych 1 1/2 roku Jan Folek, od r. 1929 i obecnie jest nim Augustyn Brachaczek (sekretarz Świerczyna). Od połowy 1928 r. zaczyna się w towarzystwie żywszy ruch, niby odrodzenie. Zreorganizowano kursy nauczania, urządzając odtąd naukę stenografji polskiej i niemieckiej, oraz pisania na maszynach. Kursy wizytowane przez nauczycieli egzaminowanych kończą się egzaminem. Z kursów tych napływają członkowie do towarzystwa, następnie jednak niestety odpływają, gdy, osiągnąwszy odpowiednie wyniki i posadę, nie wyczuwają już nadal należytego interesu pozostawania w towarzystwie; nieliczne tylko jednostki dla idei pozostają, pracując gorliwie dla sprawy stenografji. Podstawą towarzystwa pozostają jednak zawsze kursy dla początkujących. Kursów stenograficznych było dotychczas okrągło 20 (początkowych, dokształcających i wyższych) i 7 kursów pisania na maszynie, dla celu których zakupiono maszyny do pisania. W r. 1928 urządzono po raz drugi kurs dla nauczycieli szkół powszechnych w Król.-Hucie. Kilku nauczycieli kurs ukończyło i uczy obecnie w szkołach powszechnych.

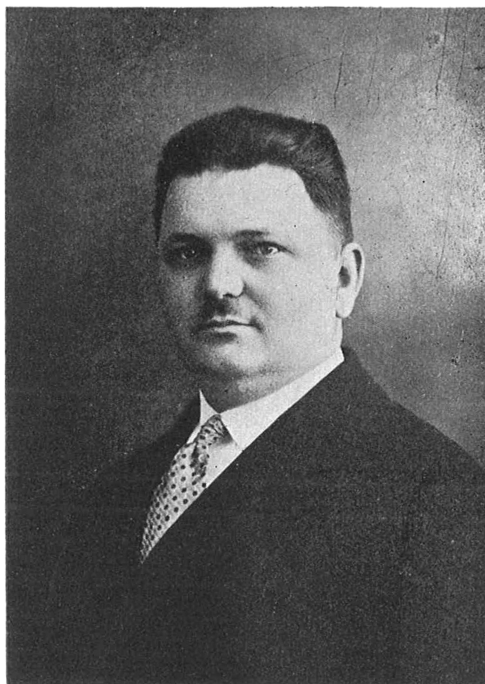
Towarzystwo „Piast" kieruje się myślą pierwszych pionierów ruchu stenograficznego na Śląsku, pracując przez krzewienie stenografji dla dobra towarzystwa i dobra społecznego w myśl hasła:

„Bierzmy się do pracy, bo nadchodzi czas,
Szerzyć stenografję wśród szerokich mas.
Ucz się, pókiś młody, póki sił ci stać,
Stenografję polską każdy musi znać".

Towarzystwo w Katowicach (dalszy ciąg dawnego Związku Kańczyka) z prezesami najpierw Cholewa, potem Dąbrowski, sekretarz (Jung) prowadził kursy propagandowe, wykonuje przez swych stenografów dyskusyjnych prace zawodowe na terenie Śląska, zdobywając sobie pełne uznanie władz państwowych, samorządowych i organizacyj społe-



Emil Świerczyna
stenograf Sejmu Śląskiego i sekretarz Zespołu Tow. Stenograficznych na Śląsku.



Augustyn Brachaczek
prezes Tow. Stenograficznego „Piast“ w Królewskiej Hucie.



Prof. Jan Folek



T. Kozioł



Bernard Witt
długoletni skarbnik Towarzystwa Stenograficznego „Piast“ w Król.-Hucie.



Jan Biernatek
skarbnik Zespołu Tow. Stenograficznych na Śląsku.



Prof. Franciszek Kotas



Dyr. Józef Kapuściński

cznych, zajmuje się wiedzą stenograficzną. W r. 1928 uczciło towarzystwo stulecie stenografji polskiej i urodzin J. Polińskiego odczytem przez radjo katowickie (Jung), co było pierwszą tego rodzaju propagandą w Polsce. W r. 1929 prowadzono z ramienia Zespołu kurs kwalifikacyjny stenografji dla nauczycielstwa szkół powszechnych; wykładowcami byli członkowie towarzystwa.

W zgodnym chórze powyższych dwu głównych towarzystw pracują pomniejsze inne na Śląsku, należące do Zespołu.

Prócz towarzystw należących do Zespołu, istnieją „kółka stenograficzne" systemu Polińskiego wśród uczącej się młodzieży w szkołach na Śląsku.

Poza „Zespołem" są na Śląsku stowarzyszenia systemu Stolze-Schrey-Balczyńskiej, niemieckie towarzystwa Stolze-Schreya, Gabelsbergera i jednolitej stenografji (Einheitskurzschrift). Jan Kańczyk, z powodu wykluczenia go ze Zespołu, utworzył „Kółko sten. im. prof. Korbla", propagując tegoż Polski system stenografji. Jakiś Polski Zakład Stenograficzny systemu Stolze-Schreya (jednak nie Balczyńskiej) ogłasza się w Szopienicach, system Kunowskiego i inne szukały tu również oparcia jednak bez rezultatu.

Sylwetki biograficzne ważniejszych pracowników na Śląsku.

(Zestawienie alfabetyczne).

1. BRACHACZEK Augustyn, obecny prezes „Piasta", ur. 3 VIII 1896 r. w Dolnych Kaczycach pow. Cieszyński, długoletni pracownik „Piasta", kierownik kursów dla początkujących.

2 CHOLEWA Wilhelm Bolesław, obecny prezes „Zespołu", b. prezes Tow. w Katowicach ,urodził się 26 maja 1901 r. w Tokarni, woj. Krakowskie. Studja (gimnazjum, Akademja Handlowa i Instytut Spółdzielczy Uniw. Jag.) kończył w Krakowie. Brał udział w walkach o niepodległość Polski. W r. 1926 osiedlił się w Katowicach, poświę-

cając się karjerze dziennikarskiej. Obecnie jest redaktorem „Polski Zachodniej". Należy do grona osób, które powołały do życia Zespół Tow. Stenograficznych systemu Polińskiego na województwo śląskie.

3. CHRAPUSTA Władysław, ur. 1896 w Łoponiu, pow. brzeski, gimnazjum w Tarnowie. Od r. 1923 jest stenografem w Polskiej Agencji Telegraficznej i „Polonji" w Katowicach, od 1928 w Ilustr. Kuryerze Codziennym w Krakowie. Był prezesem Zespołu, redaktorem Księgi pamiątkowej III Kongresu, twórcą Instytutu sten. w Katowicach, w którym przeprowadził pierwszy kurs stenografji (13 uczniów ukończyło 8), autorem licznych artykułów sten., propagatorem na Śląsku. Artykuły te są: „O maszynach sten. słów kilka" (Księga pam. III kongresu 1924), „O stenografję w szkołach województwa Śląskiego (Gazeta lud. 1924), „Propaganda stenografji Stolze-Schreya" (Polonia 1925), „Dlaczego i jakiej mamy się uczyć stenografji" (Echo Pracownika Śląskiego 1926). Tłumaczył Hagena „Noty Tyrońskie". Wystosował „Memorjał" do władz śląskich w sprawie nauczania stenografji na Śląsku. Wreszcie zaznaczyć należy, że posiada bogate i piękne zbiory odnoszące się do stenografji polskiej, gdyż nie szczędząc pieniędzy, zakupywał i gromadził książki, fotografje i. t. p., ratując w ten sposób niejeden zabytek tyczący się stenografji polskiej. Wydał też własnym kosztem dra Tauba „Dzieje biura sten. dawnego Sejmu lwowskiego".

4. DĄBROWSKI Józef, ur. w Krakowie 8 IX 1903. Studja w Krakowie, od r. 1924 w Katowicach, ucząc w Miejskiej Szkole Handlowej. Uczył stenografji w Sosnowcu i w Państw. gimn. w Katowicach. Brał udział w obronie Lwowa i Warszawy i w III powstaniu górnośląskiem w r. 1921. Jest oficerem rezerwy. Prezes „Zespołu" od r. 1928 do 1931.

5. Folek Jan, ur. 13. VIII 1896 w Kobielicach pow. pszczyński, egz. nauczyciel stenografji.

6. Grześ Franciszek, ur. 9. I. 1879 w Rosku, woj. poznańskiem, radca miejski, pierwszy nauczyciel stenografji w Król. Hucie, członek honorowy „Piasta" i „Zespołu".

7. Jung Adolf, ur. 3 VII 1894 w Nowosielicy, w Małopolsce, w czasie Wielkiej Wojny pełnił funkcję stenografa w służbie łącznikowej VII armji. Po wojnie poświęca się zawodowo stenografji. Od r. 1927 w Katowicach. Był sekretarzem Zespołu, i redaktorem „Czytanek Stenograficznych".

8. Kozioł Teodor, ur. 24 X 1889 w Rokietnicy, pow. bytomski, członek honorowy „Piasta", długoletni członek zarządu.

9. Nowak Antoni, ur. 8 V 1885 r. w Król. Hucie, założyciel „Piasta", prezes honorowy „Piasta", członek honorowy „Zespołu", oraz b. pierwszy prezes Zespołu. Główny inicjator i kierownik ruchu na Śląsku.

10. Świerczyna Emil, ur. 9 XI 1906 w Wielkich Kończycach, pow. cieszyński, sekretarz energiczny, obecnie „Piasta", i „Zespołu", zdobywca pierwszej nagrody na 200 zgłosek w popisach wojewódzkich w Król. Hucie i Katowicach, jeden z założycieli „Zespołu", obecnie stenograf Sejmu Śląskiego.

11. Tomala Jan, ur. 19 VI 1904 w Dolnych Kaczycach, pow. cieszyński, b. sekretarz Zespołu.

12. Witt Bernard, ur. 4. V 1899 w Król Hucie, obecnie skarbnik „Piasta", zdobywca nagrody w szybkości 200 zgł. na min. w popisach wojewódzkich w Król. Hucie i Katowicach.

Życiorysy pewnych działaczy stenografji, którzy byli czynni też i na Śląsku (Kotas, Korbel) są skreślone na innem miejscu.

Nauka i praktyka stenografji w niepodległej Polsce.

Mimo wzbudzonego ruchu stenograficznego, o którym była mowa, nauka i praktyka stenografji, jej rozpowszechnienie i wzięcie były stosunkowo nikłe ,jak na tak wielkie państwo jak Polska.

Dokładnych cyfrowo danych podać nie można, gdyż niema urzędowej statystyki nauki w szkołach i na kursach,

a i prywatna inicjatywa (Wojnar, Taub), osiągnięcia takiej statystyki nie dała rezultatów, rozbijając się o obojętność odpowiednich czynników. Toteż tylko zgrubsza można ocenić te sprawy.

Z zaświtaniem niepodległości uczono stenografji w nielicznych gimnazjach, dalej i w szkołach handlowych, ale prawie wyłącznie w Małopolsce, potem przenosili ją Małopolanie do innych gimnazjów w całej Polsce, a głównemi uczelniami były szkoły handlowe, państwowe i prywatne i kursa prywatne stenografji i pisania na maszynie. Także lektoraty na uniwersytetach szerzyły wiedzę stenograficzną. Od lutego 1924 niekorzystne dla stenografji rozporządzenie Min. W.R. i O.P. znosząc z powodu oszczędności remunerację za przedmioty nadobowiązkowe w szkołach średnich ogólnokształcących i przenoszące ew. ciężar zapłaty za naukę tych przedmiotów na uczniów, pogrzebało w gimnazjach prawie zupełnie naukę stenografji. Ostała się stenografja w szkołach handlowych, których ilość wzrosła do liczby stu kilkudziesięciu (160) a może do 200, licząc różne kursy stenografji i w niektórych szkołach powszechnych na Śląsku.

Do roku 1929 stan systemowy nauki był następujący:

Uczono w szkołach stenografji prawie wyłącznie systemu Polińskiego. Nauczyciele z Małopolski rozprószyli się po całej Polsce, przeszczepiając tam stenografję Polińskiego. Śmiało można powiedzieć ponad 90% było w szkołach stenografji Polińskiego. W kilku szkołach w Warszawie uczono systemu Gumińskiego, a w nielicznych szkołach w Poznaniu najpierw ,a potem na Śląsku Górnym rozpowszechnił się system Balczyńskiej; ocenić można 4% Gumińskiego, 6% Balczyńskiej. System Polińskiego był więc prawie powszechny.

Od r. 1929 nastąpiło rozbicie. Korbel, wydawszy swój „Polski system stenografji", użył swych dawnych wpływów i silnej reklamy dla rozpowszechnienia swej nauki. W Krakowskiem i na Śląsku głównie ale i dalej wprowadzono w szkołach ten nowy system.

W r. 1930 podobnie postąpił sobie Kotas. Wystosowawszy memorjał do Wydziału O.P. województwa śląskiego przeciw Polińskiemu, prosił o polecenie w szkołach swego nowego systemu ,którego podręcznik wydał. Naucza swego systemu w Cieszyńskiem.

Co do lektoratów na uniwersytecie, to były one pierwotnie też wyłącznie systemu Polińskiego. We Lwowie uczył i uczy Mesuse, w Krakowie Korbel, w Poznaniu najpierw D. Kromczyńska, potem Dr. Salkowski, (uczeń Korbla), w Warszawie najpierw Antoni Wojnar, potem Tadeusz Czystohorski, który w Warszawie zyskał zaufanie kształcąc uczniów, na technice warszawskiej jakiś czas był Franciszek Wojnar, na technice lwowskiej uczy Władysław Bojarski. Od r. 1929 uczy w Krakowie na uniwersytecie Korbel swego uproszczonego systemu.

Ilości różnych Kursów stenografji nie zliczy. Wspomnę silniej reklamujące się w dziennikach np. we Lwowie: Ecole reforme, Szkoła Rutkowskiego, Lwowska Szkoła stenografji Mesusego, Kursy Olszewskiego, w Krakowie Jana Pilcha, St. Nycza, Schöngutówna, w Warszawie A. Wojnar, J. Sekułowicza, na Śląsku Instytutu Sten. w Katowicach i towarzystw „Piast" i innych, należących do Zespołu, w Przemyślu S. Karitana itd. itd. Kursy te nauczały też do niedawna systemu Polińskiego, od 1929 niektóre wprowadziły system Korbla.

Co do zastosowania stenografji to używa się jej w biurach stenograficznych Sejmu i Senatu w Warszawie i na Śląsku, o nich będzie mowa później, zatrudniają stenografów redakcje dzienników, czyta się codziennie w dziennikach ogłoszenia firm i przedsiębiorstw zwłaszcza w Krakowskiem i na Śląsku, poszukujących stenotypistów(ek) polsko-niemieckich, nieliczni adwokaci zatrudniają też stenografów(ki), tu i ówdzie angażuje się stenografów w roli urzędników w sądzie lub policji państw. w oddziele śledczym. Major Skrzywan wykładał stenografję dla protokolantów przy Wojsk. Sądzie nr. 1 w Warszawie.

W Poznaniu przyczyniła się do rozpowszechnienia ste-

nografji Polińskiego Marja Laszkiewiczowa, krakowianka, egzaminowana nauczycielka Liceum handlowego w Poznaniu, uczennica Korbla, która od r. 1919 przebywa w Poznaniu. W r. 1920 pracując w charakterze referentki w Ministerstwie byłej dzielnicy pruskiej w Poznaniu, prowadziła 3 kursy trzymiesięczne dla urzędników tego Ministerstwa, urządzone z inicjatywy Departamentu Centralnego. Uczyła wtedy (1920) na kursach handlowych Organizacji Obywateli Pracy (4 kursy), a potem w Liceum handlowem, gdzie założyła kółko stenograficzne uczniów „Młody stenograf", które wydawało gazetkę stenograficzną.

W Poznaniu i Poznańskiem jeszcze kilku innych uczniów Korbla rozpowszechniało system Polińskiego.

Kursy stenografji dla urzędników prócz wspomnianych pierwszych, poprowadzonych przez Laszkiewiczową, odbyły się w Warszawie dla urzędników Ministerstwa Rolnictwa w r. 1923 (trzymiesięczny), na których uczyła Wanda Suchecka systemu Gumińskiego i Ministerstwa Spraw Zagranicznych w r. 1929, gdzie uczył Antoni Wojnar.

Wspomnieć należy działalność Dra Kazimierza Lubeckiego, dyrektora gimnazjum w Koźminie, który we wszystkich zakładach, w których służył, uczył stenografji, organizował kółka stenograficzne, propagował stenografję, ostatnio jako dyrektor w Koźminie. Miewał też referaty na kongresach stenograficznych polskich i pisał artykuły do „Stenografa Polskiego".

Ważne są zawody stenograficzne międzyszkolne dla młodzieży szkół handlowych. Zawody takie urządzała dawniej Szkoła Ekonomiczno-Handlowa w Krakowie, systemem Polińskiego (Prof. Korbel), wciągając szkoły śląskie ,następnie Szkoły Handlowe w Przemyślu, Jarosławiu (Dyr. Kapuściński) (1930), Stowarzyszenie Dyrektorów Społeczn. Szkół Handl. T. S. H. we Lwowie (Dr. Tomanek, Kapuściński 1931) oraz Łodzi (Mieczysław Garztecki 1930), dalej na Śląsku Tow. „Piast", oraz „Zespół" Tow. sten. na Śląsku corocznie. Zawody odbywały się grupami reprezentującemi szkoły i indywidualnie do 200 zgłosek na minutę. Ostatnio

zaproponował dyr. Kapuściński z Jarosławia między-kuratorjalne zawody stenograficzne młodzieży szkół handlowych; będzie do walnym środkiem rozbudzenia zainteresowania i ruchu stenograficznego. Dyr. Kapuściński, który jest inicjatorem zawodów w okręgu szkolnym lwowskim, uważa za cel konkursów podniesienie w szkołach handlowych stenografji praktycznej i w myśl naukowej organizacji wyłowienie jednostek najbardziej do stenografji uzdolnionych.

Na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w r. 1929 mało było eksponatów, tyczących się stenografji, co też świadczy o słabem zainteresowaniu się tą sztuką u nas. Piękny gruby tom prac stenograficznych (zawierający poemat „Pan Tadeusz" i inne) oraz zeszyty stenograficzne, przedstawił Józef Dadok ze Śląska czeskiego. Prof. Korbel reklamował swój uproszczony system stenografji, nieliczne szkoły handlowe (Kraków, Stanisławów) przysłały zeszyty z pracami uczniów. M. Wierciński wygłosił 25/8 31 w Radjo warszawskiem odczyt: Stenografja i jej znaczenie.

W końcu nie wolno pominąć konferencyj nauczycieli szkół zawodowych, zwoływanych z inicjatywy naczelnika szkół zawodowych KOSL dr. Karola Zagajewskiego. Na jednej z takich konferencyj, która odbyła się we Lwowie na zaproszenie tamtejszego profesora stenografji Szkoły Ekon. Handlowej K. Karpińskiego, omawiał dyrektor Kapuściński zjawiska częstotliwości w języku polskim, przedstawił krytykę systemu Polińskiego z tego punktu widzenia, wreszcie wyłuszczył pomysły swego nowego systemu.

K o m i s j e e g z a m i n a c y j n e dla kandydatów na nauczycieli stenografji były dwie: Dawna w uniwersytecie we Lwowie dla stenografji polskiej, ruskiej i niemieckiej(od 1865 r.) i nowa w Krakowie, utworzona w r. 1921 przy Szkole Ekonomiczno-handlowej w Krakowie, jako: Państw. Komisja egz. dla kandydatów na nauczycieli sten. w szkołach.

Komisja lwowska miała przewodniczących profesorów uniwersytetu lwowskiego: Dr, Handl (do r. 1870), dr. Rulf (1871), dr. Czerkawski (do 1894), dr. Ćwikliński (do 1901),

dr. Till (do 1926), dr. Twardowski (od 1926). Egzaminatorami byli: Olewiński (1865—1878), Józef Poliński (1869 do 1901), dr. Till (1892—1901), Roman Lewandowski, radca sądowy (1902), Włodzimierz Resl, prof. gimn. i lektor sten. (1902—1908), Homme Stanisław, prof. gimn. (1908—1912), Karol Czajkowski, prof. gimn. (1909), Władysław Bojarski, prof. gimn. od 1912, Dworzak, radca sądowy we Lwowie, dr. Mesuuse (od 1926), Piwocki, notarjusz od 1926. Od 1901 r. do 1913 r. zdało tu egzamin 28 kandydatów.

W Krakowie przewodniczącym pierwszym Komisji był Józef Kannenberg ,dyrektor tamtejszej Szkoły Ekonomiczno-handlowej, a po jego śmierci następny dyrektor Herkulan Weigt. Egzaminatorami fachowymi tu są: prof. Korbel, dyr. Kapuściński, Dr. Jan Wyród, naczelnik wydziału wojewódzkiego, egz. nauczyciel stenografji, dawniej jeszcze prof. Władysław Koch. Przez Komisję egzaminacyjną w Krakowie przeszło kilkudziesięciu kandydatów i kandydatek.

Kwalifikacje zawodowe do nauczania stenografji w szkołach zawodowych określa rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r. (Dz. U. nr. 29 z 1928 r. poz. 271), które zalicza stenografję do przedmiotów pomocniczych i w artykule 12 ust. 2 postanawia: „Za posiadające kwalifikacje nauczycielskie do nauczania kaligrafji, stenografji oraz pisania na maszynie uważa się również osoby, posiadające świadectwa z egzaminu państwowego na nauczycieli kaligrafji, stenografji lub pisania na maszynie dla szkół zawodowych na zasadach określonych przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego".

Owe zasady egzaminu państwowego opracowuje właśnie Ministerstwo i jest tendencja połączenia egzaminu ze stenografji z egzaminem pisania na maszynie, natomiast oddzielnego traktowania egzaminu z kaligrafji.

Rozporządzenie Min. Wyz. Rel. i Ośw. Publ. z dnia 28 listopada 1930 r. w sprawie wykonania rozporządzenia o kwalifikacjach zawodowych postanawia do art. 12: § 4: Warunki dopuszczenia do państwowego egzaminu na nauczyciela kaligrafji, stenografji lub pisania na maszynie dla szkół

zawodowych są następujące: a) obywatelstwo polskie; b) nieskazitelna przeszłość, udowodniona poświadczeniem właściwej władzy administracyjnej ogólnej; c) zdatność fizyczna do zawodu nauczycielskiego; d) ukończenie 21 lat życia; e) posiadanie świadectwa dojrzałości szkoły średniej ogólnokształcącej lub seminarjum nauczycielskiego, lub świadectwo ukończenia państwowej lub niepaństwowej, uznanej za równorzędną szkoły zawodowej, do której warunkiem przyjęcia jest ukończenie 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej lub posiadanie cenzusu równowartościowego, a nauka w niej trwa nie krócej niż 2 lata, lub takiej państwowej lub niepaństwowej, uznanej za równorzędną szkoły zawodowej, do której warunkiem przyjęcia jest ukończenie 7-miu oddziałów siedmio- lub sześcio-klasowej publicznej szkoły powszechnej, a nauka w niej trwa nie krócej, niż trzy lata. Kandydaci ubiegający się o uzyskanie kwalifikacyj na nauczycieli stenografji lub pisania na maszynie, winni ponadto wykazać się świadectwem z odbycia conajmniej 2-letniej praktyki zawodowej.

Wymagania fachowe ze strony Komisji krakowskiej są następujące: 1) Kandydat dopuszczony do egzaminu otrzymuje temat do lekcji próbnej w klasie i temat do pisemnego opracowania domowego. Praca ta wynosić musi przynajmniej 2 strony arkuszowe pisma stenograficznego bez skróceń logicznych, wykonanego piórem. 2) Kandydat ma stenografować około 10-minutowy dyktat z szybkością około 80 słów na minutę, następnie stenogram gładko i wiernie odczytać. 3) Napisać stenograficznie dłuższe zdanie, wolno dyktowane i poprawnie przepisać pismem zwykłem. 4) Odpowiedzieć na pytania z zakresu teorji stenografji polskiej i wykazać nietylko znajomość prawideł, lecz i jasność i zręczność w ich przedstawieniu i doborze przykładów. 5) Odpowiedzieć na pytania z zakresu gramatyki polskiej. 6) Wykazać w ogólnym zarysie znajomość historji stenografji (zrozumienie głównie zasad współcześnie stosowanych systemów). 7) Odbyć próbną lekcję w klasie i przeprowadzić praktycznie temat, poprzednio do obmyślenia zadany.

Przekłady Gabelsbergera nie oparte na Polińskim, wydane w niepodległej Polsce.

W r. 1919 ukazała się w Łodzi „Nowa stenografja polska“ według systemu Pawła Kina w zastosowaniu do pisowni polskiej ustalonej przez uchwały ostateczne wydziału filologicznego Akademji. Autor chwali się, że nowa jego stenografja odznacza się nietylko nowością systemu, lecz również zupełnie odmiennym wykładem, nie zastosowanym dotąd jeszcze ani u nas ani zagranicą, a mianowicie zaletami jego nowej metody mają być: 1. ścisłe zastosowanie stenografji do ortografji polskiej, 2. nadzwyczajna łatwość przyswojenia sobie jego nauki dla jej prostoty i dokładności w przeciwieństwie do wielkiej liczby prawideł i wyjątków w innych systemach. W końcu jednak przyznaje sam autor, że system jego oparty jest na zasadach Gabelsbergera.

Przestrzeń pisma i stosunki linjowości czy linijności pisma są takie same jak u Gabelsbergera, względnie w przekładach tego systemu; po podwyższonym lub obniżonym znaku stara się autor w następnym znaku wrócić na linję główną. Wogóle można znaki małe i średnie stawiać u góry lub u dołu znaków długich, by utrzymać pismo na linji głównej.

Znaki alfabetowe spółgłosek, to materjał Gabelsbergerowski, choć przydział co do głosek inny niż u Gabelsbergera i Polińskiego. Znaki b, c, cz, d, f, g, h, ch, k, l, m, p, r, s, t, w, sz jak u Gabelsbergera; rz jak u Polińskiego, głoski s, z, ł mają podobne znaki a mianowicie kółko (oczko) 1 stopniowe dla *s*, 1/2 stopniowe dla *ł* i *z* w różnych kierunkach pisane, znak *ż* zaś to 1 stopniowa kreska, znak *j*, to ukośnie ustawione *m* (ng niemieckie, dawne mi Polińskiego). Znak *c* (początkowe u Polińskiego) można pisać nad linją główną lub schodząc pod nią, znak *k* na dwa znaki (po samogłosce i po spółgłosce). Zauważyć należy, że zostawił Kin Gabelsbergerowskie dwukierunkowe *t* i *f* a także niewygodne dwukierunkowe *p*, które

należy pisać w takim kierunku, aby główna część wyrazu była na linji głównej. Na głoski *dz, dż* niema osobnych znaków, lecz przedstawia je jako grupy spółgłoskowe, *dź* i *ź* wyraża przez zmiękczenie dż i ż. Podwójne spółgłoski pisze przez ścisłe zestawienie, rr przez przekreślenie znakiem rz, ww jak niemieckie wieder (jeden znak *w* nasadzony na drugi).

W o k a l i z a c j a u niego w ogólnych zarysach następująca: Alfabetowego oznaczenia samogłosek używa tylko tam, gdzie symboliczne oznaczenie nie jest możliwe. A mianowicie: Na początku wyraża *e* jako krótką skośną kreskę, która przechodzi wprost w dalszy ciąg początkowego znaku spółgłoski (*g, h, m, j*) lub wyprostowuje kreskę wstępną (*k, n,*) lub poziomo łączy się z następnym znakiem (*ech*), na końcu zaś jest to też krótka skośna kreska; znaki alfabetowe dla *a, o, u,* jak u Gabelsbergera, przyczem *u* na początku pisze się zawsze kreską z pod linji (czasem można i zlać alfabetowe *u* z następnym znakiem), znak *i* jest to ukośna dłuższa 1-stopniowa kreska rzutowa, po której podwyższa się ew. znak następny, *y* jest Gabelsbergerowskie *i* z łącznikami, na końcu kreska pionowa w górę. Znak *ą* jest to pogrubione *o* (*a* + *o*), *ę* końcowe krótka kreska pozioma, *ó* jest to obniżone *o* (*o* + *u*) lub *o* z kreską nad znakiem (podobnie oznaczał *ó* Brzobohaty zob. Bibl. Sten. 1867). Symbolami samogłosek (stosowane zwykle w środku i ew. na końcu słów) jest pogrubienie i wyokrąglenie dla *ą*, wyokrąglenie i obniżenie dla *ó*, krótki łącznik między znakami spółgłoskowemi oznacza *e*, oderwany i doczepiony osobno krótki łącznik jest to symbol dla *ę*, *y* symbolicznie oznacza się przez podniesienie następującego po nim znaku o 1/2 stopnia w górę, *i* tak samo ale skośnie. Ponadto oznacza czasem *y* przez zlanie ze znakiem spółgłoskowym, czyli końcowe lub początkowe pogrubienie znaku spółgłoskowego (dy, wy, ży, yt), czasem dla symbolu *i* podnosi się znak poprzedzający *i* (przed it, yt). Gdzie nie można obniżyć znaku dla symbolu *u*, tam się znak *u* alfabetowy zlewa ze znakiem spółgłoskowym lub się dopisuje

u normalnie; przytem zlane u — g, u — h każe Kin czytać gu, hu, zaś u + m = um. Gdzie nie można znaku wyokrąglić, dopisuje się *o* alfabetowe (np. po *s*, *z*).

Dwie po sobie następujące samogłoski oznacza w ten sposób, że albo jedną symbolizuje, drugą wypisuje (a-a), albo obie symbolizuje (a-u), albo obie wypisuje (e-a, e-e).

Łączenie znaków jest tego samego typu jak u Gabelsbergera względnie Polińskiego z tem zastrzeżeniem, że dość często występuje przerywane łączenie: Symbol bowiem *ę* wymaga przerwy w piśmie, dalej końcowe te, tę, tje, tję, tji, następnie podwojenie r, wreszcie wyrazy skomplikowane rozrywa w piśmie na 2 części. Powiada Kin: „Podczas gdy trudność zwykłego pisma polega dla początkujących na kreśleniu oddzielnych liter a nie na łączeniu, to w stenografji jest odwrotnie. Dlatego systematyczne łącznie znaków jest podwaliną systemu!. Grupy spółgłoskowe są tego samego typu co u Polińskiego, przyczem w grupach spółgłoskowych z *l*, kluczka owija inne znaki lub *l* się wkręca odpowiednio, niektóre grupy są jeszcze, które dawno zarzucono w systemie Gabelsbergera np. *trz* jako prawoskośne *t*.

Miękczenie spółgłosek wyraża Kin następująco: Pewne miękkie spółgłoski mają osobne znaki, jak ć, ń (jak *n* Polińskiego), ś. Pozatem oznacza zmiękczenie przez długi łącznik (i) po symbolu samogłoski albo przez zaokrąglenie szerokie, gdzie było ono węższe po twardej spółgłosce, wreszcie przed *i* zmiękczenia nie oznacza się. A więc np. *mia* pisze się *ma* i doczepia łącznik szeroki, *mio* pisze się *mo* ale wyokrąglenie o wiele szersze (Polińskiego mą), analogicznie *miu* jak *mu* i łącznik szeroki, *ią* jest szersze *ą*, itd. Ewentualnie wypisuje się *a* alfabetycznie i dodaje długi łącznik (tja). Znaki *ch*, *t*, *f*, *cz* przyjmują po miękkiej spółgłosce kierunek skośny. Miękkie *ź* i *dź* oznacza *ż* i *dż*, z długim łącznikiem dla zmiękczenia.

Jotowanie oznacza trojako. Powiada: W wyrazach „jej magja“ znajdujemy trzy różne *j*, które wymawiamy trojako i tak oznaczamy: 1) *j* spółgłoskowe, tj. *j* na po-

czątku wyrazu lub wogóle przed samogłoską, względnie między samogłoskami, oznaczamy alfabetowo (wsteczne *m*); nadaje mu się symbole wokalizacji następujących po nim samogłosek ,jest ono w brzmieniu najsilniejsze z trzech występujących brzmień głoski *j*. 2) Drugie *j* (ej), nazywa Kin samogłoskowe ponieważ jest ono najbardziej podobne do samogłoski *i*, spotyka się je tylko po samogłosce, z którą się zlewa w jeden dźwięk dwugłoskowy; oznacza się je tą samą małą kreską naciskową jak *y* alfabetowe, gdyż głoski *y* nie spotykamy po samogłosce. 3) Trzecie *j*, najsłabsze w dźwięku, znajduje się tylko po spółgłosce (gja), i służy jedynie dla jej zmiękczenia, jest to *j* miękczące, dlatego pisze się *j* jak *i* miękczące długą kreską rzutową (włoskową), względnie szerszem wyokrąleniem.

S k r ó t y i s k r a c a n i e: Ustanawia Kin znaki na przedrostki, przyrostki i zakończenia oraz wymienia dość wielką ilość (przeszło 300) znaczników, które są przeważnie utworzone jako skrócenia początkowe, rzadziej końcowe lub specjalne znaki. Posiada skróty na liczby. Przedrostki stosują się w łączeniu do pierwszego znaku pnia, można je więc pisać nad lub pod linją. Części dyskusyjnej podręcznik nie posiada.

S t o s u n e k d o g r a m a t y k i: Kin chwali się, że pisownia jego stenograficzna, zgadza się zupełnie z pisownią zwykłą, zwłaszcza dokładnie oznaczone są wszystkie samogłoski. Także etymologicznie dzieli wyrazy na przedrostki, pień i przyrostki, oraz zakończenia, choć czasem używa znaków na przedrostki i przyrostki w pniu. Przyimki pisze razem z następującemi po nich wyrazami.

U w a g i k r y t y c z n e. Jeżeli autor poczytuje za zaletę swego systemu zgodność z pisownią zwykłą, to moze mieć słuszność w tym względzie, a także w wielu wypadkach co do konsekwencji reguł. Natomiast nie posiada system tej prostoty i łatwości, jaką mu przypisuje autor. Jednym z główniejszych błędów, jest błąd filius ante patrem. Chroma na tem całe zmiękczenie. Oznaczając np. *bia*, piszemy najpierw *ba*, a potem doczepiamy kreskę oznaczającą zmięk-

czenie. (Podobnie oznaczał zmiękczenie Berner, zob. Bibl. sten. 1867). Tak samo *ug, uh* mamy czytać gu, hu. W grupach spółgłoskowych piszemy saf, daz, a mamy czytać sfa, dza, podobnie trz - strz, chat - chta, pła - pał itd.

W alfabecie niekorzystnie odbija się brak znaków dz, dż, które się traktuje jako grupy spółgłoskowe, a dź, ź oznacza się jako zmiękczone dż, ż.

Niebiegłe są przerywane łączenia bardzo częste (ę, te, tje, tję, ait, ae, ei, ie, oe, uit, rr); jak również wygięcie ku środkowi prawoskośnie znaków dla symbolu o (żo, rzo, trzo, drzo itd.). Graficznie prawie niewykonalne, a więc niebiegłe są w pewnych wypadkach końcowe zgrubienia dla y np. ży, rzy, gdzie znak krótki jest do połowy cienki a wkońcu zgrubiony. Także wiele grup spółgłoskowych nie jest szczęśliwie pomyślanych, są niewygodne i zupełnie niebiegłe, zwłaszcza w połączeniu z symbolem samogłoskowym(żro, przu). Znak na przyimkowe *w* łączy i zlewa z następującym znakiem spółgłoskowym w grupę spółgłoskową, stąd powstają nienaturalne obrazy (wż-ołądku, wsz-ynie).

Gumiński*) gani jeszcze kwiatki stylistyczne w podręczniku i pewne wyrazy, obrane jako przykłady. Wytyka Gumiński, że znaki nie są dobrane odpowiednio do częstości głosek w języku polskim i do podziału głosek języka polskiego na twarde i miękkie, mocne i słabe (dźwięczne i bezdźwięczne). Przerywane łączenie i wyokrąglanie znaku w środku odrzuca Gumiński a limine, jako, że są one wbrew technice pisania, tak samo częste przedłużanie łącznika. Złe są jednakowe znaki t, f, tylko w różnych polach pisane, niedobra jest dwukierunkowość znaków. Gani znaki podwójne dla k, dalej l, ł, s, następnie prawoskośne r, rz, j, trz, prz, i zupełnie dowolne formułowanie grup spółgłoskowych. Pomijamy inne zarzuty Gumińskiego oraz jego dosadną gwałtowność, jaką stosuje w krytykach cudzych systemów.

R o z p o w s z e c h n i e n i e systemu było minimalne, nauczał go prawdopodobnie autor w swej Szkole Handlowej, nic bliżej o tem niewiadomo.

***) Zob. Gumiński: Przegląd Sten. nr. 6, 1921.**

Próby reform systemu Polińskiego i nowe systemy członków dawnego obozu Polińskiego.

Czasy najnowsze od r. 1929, walka o jednolity system stenograficzny polski.

System Polińskiego znalazł najwięcej zwolenników, a tem samem i ludzi zajmujących się wiedzą stenograficzną. Ci, patrząc krytycznie na system, widzieli jego zalety, ale i wady. Pojawiały się dążności zwłaszcza uproszczenia systemu, wprowadzenia większej prawidłowości i jednolitej konsekwentnej pisowni, a tu i ówdzie starania silniejszego jeszcze dostosowania go do ducha i właściwości języka polskiego. Myślano w obozie Polińskiego o „małej" i „wielkiej" reformie Polińskiego, albo też o całkiem nowym, narodowym polskim systemie stenografji. Już na pierwszym Kongresie stenografów te dążności wypłynęły (referat dra. Tauba, prof. Korbla i Kotasa), a znalazły tymczasowo ujście w ujednostajnieniu systemu Gabelsbergera-Polińskiego przez prace w Komitecie w Krakowie i na Kongresie w Krakowie w r. 1922. Ujednostajnienie miało być równocześnie i uproszczeniem, miało się zrezygnować z dążeń do wielkiej krótkości pisma na korzyść prostoty i prawidłowości. Ale zamiary te były tylko w ustach reformatorów a w praktyce, za duchowem przewodnictwem prof. Korbla, krótkość pisowni zwyciężała znowu nad prostotą i prawidłowością. Trzymano się jednak solidarnie razem. Zobowiązano się pozostać przy ujednostajnionej a i rzekomo uproszczonej pisowni. Ale dążenia do uproszczenia i zmodernizowania systemu Polińskiego nurtowały w duszach. W r. 1924 na III Kongresie stenografów syst. Gabelsbergera - Polińskiego w Król.-Hucie przedstawił dyrektor Kapuściński w zarysie pomysł swego nowego systemu, lecz przeszło to bez echa, jak również nie dało wyniku ponowne rozwinięcie tego systemu przez autora na konferencji stenograficznej we Lwowie w kwietniu 1928 r. Zresztą dyr. Kapuściński nie napierał silniej i nie forsował swego systemu, przychodząc do tego przekonania, że burząc coś dobrego dawnego, należy

na to miejsce dać coś we wszystkich szczegółach doskonalszego, a tymczasem zwykle okazywało się, że fundamenty i podstawa nowości dobre, ale dalej w górę słabnieje całość a szczyty psują wszystko. Nie chciał więc Kapuściński ułomne twory wstawić na miejsce dawnych, choćby niedoskonałych jeszcze systemów. Drukiem swych prac nie ogłaszał. Poza zrzeszonymi w Kongresach stenografami uczuwał pułkownik prof. Karol Czajkowski, autor podręcznika stenografji, potrzebę uproszczenia i budował reformę, ale publicznie z nią nie występował, gdyż żywił przekonanie, że „dla zapewnienia nowemu systemowi powodzenia potrzeba szukać zwolenników, potrzeba stworzyć własną szkołę, potrzeba walczyć, z drugiej strony miał skrupuły ,czy jest rzeczą godziwą, aby w społeczeństwie, gdzie stenografja ciągle jest jeszcze w powijakach i gdzie sam system Polińskiego jeszcze jest w walce o pierwszeństwo ,podważać jego stanowisko przez nowe rozdwojenie".

Dr. Taub przedstawił doraźnie ulotką i w Czytankach katowickich próbę uproszczenia pisowni głoski i (j), a mianowicie (obok opuszczenia *i* w pewnych wypadkach) miałoby się to „*i*" pisać stale kreską w górę, przytem dla połączenia służyłby „haczyk" (półkrótkie b); haczyk ten mógłby uprościć pisownię i w kilku innych wypadkach, gdzie należałoby łączyć ze sobą kreski rzutowe (cienkie ciągi w górę, w-je, w-e i t. d.). Propozycja ta przeszła bez echa.

W r. 1929 wystąpił prof. Korbel z nowym systemem, nie porozumiawszy się z ogółem stenografów, z którymi współpracował na kongresach i uchwalał jednostajną pisownię Polińskiego. System swój wydał jako: „Polski system stenografji". Poprzedził wydanie podręcznika artykułem w Sprawozdaniu Szkoły Ekonomiczno-Handlowej w Krakowie p. t. „Budowa systemu stenografji" (także osobno jako broszurka). W artykule tym krytykuje Korbel ostro wady systemu Polińskiego, osądza go, jako pozbawionego wszelkich zasług i zapominając o wynikach, jakie sam osiągnął, o zawodach szkolnych, które sam urządzał i gdzie zwyciężały drużyny jego

uczniów i uczenic, mówi o 60 latach jedynie „złudzeń i zawodów“ zwolenników trudnego systemu Polińskiego.

Posiadał prof. Korbel wielką ilość uczniów i uczenic, szczerze przywiązanych i miłujących swego mistrza, przez których mógł wiele zdziałać, nie uciekając się do poniżania systemu Polińskiego, któremu sam miał wiele do zawdzięczenia. Broni tak jednak Korbel nietylko ideowych, ale i materjalnych swych interesów.

Popełnił Korbel i drugi błąd, złamania solidarności, której był sam też współtwórcą. Na usprawiedliwienie tego przytoczyć można, że działał Korbel w dobrej wierze. Sądził, że jego system uproszczony zyska więcej uczących się, front więc stworzony przez niego będzie silniejszy od dotychczasowego frontu Polińskiego. Współczesnym nie uchodzi rozstrzygać tu objektywnie sprawy w nierozegranej jeszcze walce. Przyszłość niechaj okaże słuszność zapatrywania autora nowego systemu. Sądzą też zwolennicy Korbla (prof. Dąbrowski), że nowi autorzy wystąpieniem swojem zwrócą uwagę na stenografję szerszych warstw społecznych i pobudzą śpiące wciąż społeczeństwo do zainteresowania się stenografją z jednej, a do intensywniejszej pracy osób już interesujących się stenografją z drugiej strony. Po wojnie społeczeństwo pragnie wiecznie nowości, dlaczego mu jej nie dać?, na tym można tylko zyskać.

Bezwzględnie podobała się stenografja Korbla prof. drowi Leonowi Rymarowi, który w dziennikach: „Gazeta Warszawska“, „Polonja“ (Katowice), „Głos Narodu“ (Kraków) i „Lwowski Kurjer Poranny“ w artykule p. t. „Wybitna reforma polskiego systemu stenografji“ chwali nowy system.

W artykule tym zarzuca najpierw autor Polakom obojętność w stosunku do własnej oryginalnej twórczości wogóle, następnie obojętność względem stenografji, a za zasadnicze przyczyny braku zainteresowania się stenografją uważa: 1) wady naszego charakteru narodowego, a mianowicie brak wytrwałości i systematyczności w pracy, brak pilności, skupienia się i uwagi, a po 2) to ogromną trudność

dotychczasowych systemów stenografji, które dały tylko niepowodzenie. Otóż w tym drugim względzie nastąpiła poprawa: „Stało się coś niezwykłego w dziejach stenografji polskiej a nawet światowej", coby za granicą uważano za triumf ducha narodowego, pojawiłyby się feljetony, życiorysy, interwiewy, fotografje, roztrąbionoby rzecz na cały świat: Oto epokowa zdobycz nowego systemu stenografji, w którym dostosowano znaki alfabetyczne do ducha języka polskiego, a „największą, wprost genjalnie pomyślaną zdobyczą, jest jednolite symbolizowanie". „Są pewne usterki i niedogodności, tak małe, że je życzliwa rada, uwaga, doświadczenie i praca samego autora zdołają usunąć".

Sprawozdanie względnie streszczenie artykułu dra Rymara pojawiło się też w „Deutsche Stenographenzeitung" nr. 12 z r. 1930, wychwalając i tam epokowy genjalny, system Korbla, jedynie dlatego nieodpowiednio uznany jeszcze w Polsce, gdyż brak mu marki „made in England". Artykuł ten spowodował, że dr. Taub wydał ulotkę: „W imię dobra stenografji w Polsce i uczącej się młodzieży", którą rozesłał do Ministerstwa W. R. i O. P., Kuratorjów szkolnych i szkół handlowych, wskazujac, że reklamuje się system może jeszcze nie dojrzały jako system jednolity, a nauka tego systemu w szkołach przysporzy szkody uczącej się młodzieży. Ponadto napisał dr. Taub w tym samym sensie artykulik do „Deutsche Stenographenzeitung" (z ob. nr. 17/18 r. 1930) biorąc w obronę naród polski.

Że dr. Taub miał dane racje co do I-szego wydania, o które wtedy chodziło, wskazuje to, że sam autor uznał błędy tego wydania i w lecie 1930 r. wydał drugie poprawione wydanie, w którem głoskom przydzielono inne znaki alfabetowe, a naogół „zmiany w drugiem wydaniu mają na celu ułatwić pismo pod względem graficznym i zwiększyć jego czytelność". Ci, którzy przez rok się uczyli pierwszego systemu Korbla, zostali wyspą izolowaną, niezrozumiałą dla innych i nie mogącą się z innymi porozumieć. W sierpniu 1931 wyszło III. wyd. znowu ze zmianami. Prof. Korbel rozwinął silną propagandę, agitację i reklamę swego

systemu i przyszłość okaże wyniki tych usiłowań. W wielu szkołach, gdzie uczono według Korbla wprowadzono ten nowy system. Uczniowie i zwolennicy jego szczerze zachwyceni nowym systemem, pomagają mu w tem. W Katowicach powstało „Kółko stenograficzne im. prof. Korbla" prowadzi je Kańczyk. W „Zespole" Dąbrowski i Folek byli zwolennikami prof. Korbla, i tworzą nowe towarzystwo systemu Korbla „Odrodzenie", skoro „Zespół" oświadczył się w styczniu 1931 za wytrwaniem przy Polińskim.

Tymczasem na „konferencji autorów" zwołanej przez „Zespół" w Katowicach w marcu 1930 r. powołano do życia „Komisję Systemową", w skład której weszli Chrapusta, Dąbrowski, Jung, Kapuściński, Kotas, Taub, Wojnar, ponadto zaproponowano do niej zaprosić prof. Korbla, a Wojnar zastrzegł sobie jeszcze ostateczną decyzję należenia. Zadaniem tej Komisji miało być wystąpienie z wnioskami opracowania „wielkiej" czy „małej" reformy systemu Polińskiego, względnie całkiem nowego polskiego systemu, jakoże dotychczasowe nie mogą zadowolić. Chodziło o to, by znowu solidarnie, zbiorowo uznać jakieś opracowanie jednostki czy zespołu w drodze konkursu za dobry polski system.

Komisja nie okazała żywotności.

Natomiast prof. Kotas z Cieszyna, który już na konferencji autorów dowodził, że drogą konkursu i prób nie dojdzie się do jedności systemowej, że budowa całkiem nowego systemu, któryby skupił w sobie zalety wszystkich naszych przekładów, rozwiąże problem stenografji polskiej, gdyż zjednoczy pod swym sztandarem wszystkich stenografów, rozbitych na liczne obozy a sam miał własny w swem pojęciu taki doskonały system a przynajmniej lepszy od nowego systemu Korbla, wystąpił z nim samodzielnie we wrześniu 1930 r.

Napisało memorjał do Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach Koło Tow. Naucz. Szkół Wyższych w Cieszynie, w którem znajdował się jako prezes przyjaciel jego, stenograf prof. Bogocz. W memorjale tym, wskazuje Bogocz na

słaby bardzo ruch stenograficzny w przeciwieństwie do ogromnie żywego ruchu zagranicą, gdzie w wielu państwach są już ujednostajnione systemy stenograficzne. O tym słabym ruchu u nas pisze prasa stenograficzna zagraniczna. Źródłem zła są: 1) brak dobrego i łatwego systemu stenograficznego, 2) brak nauczycieli kwalifikowanych i dobrej metody nauczania a 3) brak opieki ze strony państwa. Nowy system Kotasa, który autor nazwał „Rychłopis Polski", jako system oryginalny polski, łatwy do nauczania, zaradzi brakowi dobrego i łatwego systemu stenograficznego, nada się więc i do szkół powszechnych.

Przeciwko rozbiciu, jakie zapanowało, wystąpił od siebie dr. Taub w „Memorjałach" do Min. W. R. i O. P. oraz do Wydziału O. P. w Katowicach (a także z krytyką II-go wydania „Polskiego systemu stenografji" Korbla) z prośbą o wprowadzenie porządku w chwilowy chaos.

Odpisało Ministerstwo W. R. i O. P. na memorjał dra Tauba: „Ministerstwo rozpatrzyło memorjał Pana i dołączyło go do zbioru memorjałów ,dotyczących nauczania stenografji. Wprowadzenie jednolitego systemu nauczania stenografji w szkołach drogą rozporządzenia, Ministerstwo uważa jeszcze za przedwczesne tembardziej, że propagatorzy każdego systemu z równą pewnością i natarczywością żądają prawa wyłączności". Dyrektor Departamentu: M. Jarniński.

Także w „Szkolnictwie Zawodowem" (nr. 7—8 1930) w artykule p. t. „W sprawie stenografji w szkołach handlowych w Polsce" wskazywał Taub, iż łatwo może dojść do tego, że ile szkół, tyle będzie różnych systemów stenografji. A jednolitość systemu to wartość nie do pogardzenia, to jeden węzeł więcej spajający naród. Radzi chwilowo zatamować rozbicie systemowe przez wprowadzenie niedawnego stanu rzeczy (Poliński, Balczyńska, Gumiński), następnie stworzyć Komisję pod przewodnictwem przedstawiciela Rządu, któraby zastanowiła się nad stworzeniem jednolitego, prawdziwie polskiego systemu stenografji. Może to będzie system kompromisowy głównych systemów polskich, może jeden z systemów istniejących w formie niezmienionej lub

poprawionej, może system nowy, opracowany w drodze konkursu przez jednostkę lub grupę ludzi. Ostatecznie uznanie najlepszego systemu przypadłoby Komisji pod przewodnictwem przedstawiciela Władz Oświatowych, a złożonej z teoretyków i praktyków wszystkich systemów, polonistów i laików nieuprzędzonych. Po odbytej próbie praktycznej, mógłby ten system znaleźć się jako jednolity państwowy polski system we wszystkich polskich szkołach urzędowo.

Że stan różnorodności systemów mógłby się stać groźny dla szkół ,wskazują choćby słowa, które nakładca podręcznika systemu Kotasa pisze w odezwie do dyrektorów szkół: „Zwracamy uwagę na to, że programy naukowe nie przepisują, według jakiego systemu należy stenografji uczyć, mówią tylko o biegłości, jaką uczniowie mają osiągać. Zmiana systemu jest więc możliwa..“

Możnaby wprawdzie twierdzić, że tamą różnorodności systemowej w szkołach mogłaby być aprobata podręcznika, dozwolonego do użytku, przez Komisję Oceny Książek Szkolnych w Min. W. R. i O. P. Pomijając jednak to, że możnaby użyć nowego systemu bez podręcznika, zauważyć należy, że instrukcja dla recenzentów książek szkolnych i środków naukowych wcale nie jest w sprzeczności z różnorodnością systemową. Podręczniki najróżnorodniejszych systemów mogą być przy bezstronnej ocenie aprobowane do użytku szkolnego. A stworzyć nowy system udatny do aprobaty nie tak trudno, a do wydania pięknego podręcznika trzeba mieć tylko pieniądze i pieniądze na propagandę dalszą, oraz stosunki.

Ciekawą rzeczą będzie przypomnieć, że sprawa jednolitego systemu stenograficznego powstała już o wiele dawniej, twierdził już Jenike w r. 1864, że „trzeba zgodzić się na jeden system niewzruszony“, który „musi być wprowadzony potem do elementarnego nauczania w szkole“, a jeszcze w r. 1920 wyszła ona od Min. W.R. i O.P. A mianowicie, kiedy Związek Sten. syst. Stolze-Gumińskiego złożył w Ministerstwie memorjał w sprawie sprawdzenia kwalifikacji nauczycieli stenografji i wprowadzenia stenografji

w szkołach państwowych, domagając się dopuszczenia do nauki szkolnej i egzaminu nauczycielskiego jakiegokolwiek systemu, aby uniknąć faworyzowania jednego tylko systemu, wtedy (cytuję z „Przeglądu Sten." z października 1920, nr. 5) „przedstawiciel Min. Oświecenia p. Idźkowski w rozmowie osobistej z p. J. Gumińskim podniósł projekt wyłonienia specjalnej komisji w celu ujednostajnienia systemów stenograficznych polskich, a to z uwagi na konieczność wprowadzenia stenografji jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach średnich i niemożności faworyzowania jakiegoś jednego z systemów obecnie używanych ze szkodą dla innych. Zdaniem p. Idźkowskiego należałoby do tej komisji zaprosić przedstawicieli wszystkich systemów używanych na terytorjum Polski, naturalnie rekrutując ich nie z pośród stenografów-praktyków ale bardziej z pośród wykładających. Ponieważ p. Gumiński został zaproszony pierwszy do Min. Oświecenia, więc utworzenie tej komisji zostało odroczone do chwili porozumienia się p. Idźkowskiego z pozostałymi stenografami warszawskimi".

Za te zapatrywania tak sympatyczne dla stenografów, zarówno co do obowiązkowego wprowadzenia nauki stenografji w szkołach średnich jak i ujednostajnienia systemu stenograficznego w szkołach, należą się p. Idźkowskiemu, przedstawicielowi Min. W.R. i O.P. wyrazy uznania i wiecznego wspomnienia.

Niestety, niewiadomo z jakich powodów, i jedna i druga akcja utonęła w zapomnieniu, a szkoda, gdyż czasy ówczesne (1920) były może najodpowiedniejsze do przeprowadzenia akcji i postawiłyby Polskę na czele wszystkich państw odnośnie do sprawy stenografji.

Wspomnieć także możnaby, że Michał Majerski, oddając do użytku swoją „Nową Metodę Stenografji Polskiej" (syst. Stolze-Schrey) ma nadzieję, że „może też pojawienie się tej czwartej przeróbki systemu niemieckiego skłoni kompetentne czynniki do podjęcia inicjatywy w celu osiągnięcia wyżej wymienionego ideału — jednolitej a sprawnej stenografji polskiej".

Te ciche głosy o ujednostajnienie systemu stenograficznego w Polsce z inicjatywy władz przeszły bez echa a sprawa stała się groźniejszą i przybrała ostrzejszą formę obecnie po wydaniu nowych systemów Korbla i Kotasa.

Rozpętała się nowa burza i nowa walka. Wprawdzie dyskusja może nieco chaotyczna i mętna i przez zeskakiwanie na najrozmaitsze kwestje stenograficzne i osobiste zaciemniła właściwą treść, to jednak rozwinęła się na dobre.

Antoni Wojnar w swoim „Stenografje Polskim" zaatatakował „błędne i nieudolne próby systemowe i orjentacje, niezgodne z całokształtem spraw stenografji" w Polsce i przystąpił „do ostatecznego usuwania nieżytów logicznych w dziedzinie stenografji i usuwania mgławic organizacyj stenograficznych". Z właściwym sobie rozmachem wydał polemiczne numery „Stenografa Polskiego" 41—46, po części skierowane „Do Dyrekcyj europejskich Instytutów i Redakcyj czasopism stenograficznych" w języku francuskim i niemieckim, robiąc hałas na całą Europę.

Prof. Korbel w Liście otwartym w „Ill. Kuryerze Codz." krakowskim z dnia 4 XII 1930 i powtórzonym w „Przeglądzie Pedagogicznym" (organie T. N. S. W.), wezwał dr. Tauba do przedstawienia rzeczowych argumentów a nie gołosłownych zarzutów przeciw jego książce p. t. „Polski system stenografji".

Na list otwarty odpowiedział podobnie dr. Taub (Ill. Kuryer Codz. 7 XII 1930 r. „Przegląd Ped.") i zapowiedział ocenę systemu prof. Korbla na Zjeździe nauczycieli szkół handlowych, który miał się odbyć w grudniu 1930 r. w Warszawie.

Rzeczywiście w dniach 18—21 grudnia 1930 r. odbył się I Ogólnokrajowy Zjazd Nauczycieli Szkół Handlowych w Warszawie, a organizatorowie tego zjazdu z inicjatywy dyr. Kapuścińskiego, uznając ważność sprawy ujednostajnienia systemu stenograficznego w Polsce, utworzyli specjalną sekcję do spraw stenografji. W sekcji tej wygłosili referaty: dr. Taub, a) Postulaty nauki stenografji w Polsce ze szczególnem uwzględnieniem sprawy ujednostajnienia sy-

stemu stenograficznego, b) Krytyka „Polskiego systemu stenografji“ prof. Korbla. Prof. Kotas przedstawił „Współczesne prądy stenograficzne zagranicą i u nas“, Antoni Wojnar mówił „O niedostatecznem pojmowaniu zagadnień stenografji w związku z metodą nauczania jej w szkołach handlowych w Polsce“.

Referat dra Tauba ukazał się w Księdze Pamiątkowej tego zjazdu, Antoni Wojnar wydrukował swój referat w „Stenografje Polskim“ nr. 45/46 z r. 1930/31.

Po referatach rozwinęła się dyskusja trwająca poza godzinę 22. O przebiegu pracy sekcji stenograficznej rozesłał PAT do dzienników następującą wiadomość (cytuję z „Gazety Porannej“ z dnia 23 XII 1930): „O ujednostajnienie systemu stenografji polskiej. Warszawa, 21 grudnia (PAT). Wczoraj, jako w drugim dniu obrad ogólnokrajowego zjazdu nauczycieli szkół handlowych, w grupie stenograficznej, po wygłoszeniu rzeczowego referatu przez dra Szymona Tauba na temat „Postulaty nauki stenografji w polskich szkołach handlowych ze szczególnem uwzględnieniem sprawy ujednostajnienia systemu stenografji w szkołach“ oraz odpowiedzi prof. S. Korbla, wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja w wyniku której przyjęto w całości szereg rezolucyj, zaproponowanych przez dr. Tauba. Z pośród przyjętych uchwał jako najważniejsze wymienić należy rezolucję zwracającą się do Ministerstwa Oświaty z wnioskami w sprawie powołania specjalnej komisji, mającej za zadanie rozpatrzenie różnych obecnych systemów stenografji polskiej oraz w sprawie utworzenia Państwowego Instytutu Stenograficznego“.

Ponieważ prof. Korbel „żądał“ od dra Tauba opublikowania oceny jego systemu drukiem, umówił się dr. Taub z prof. Korblem, iż wydadzą wspólnie ocenę i replikę na ocenę, co się też stało w broszurce p. t. Dr. Sz. Taub: Krytyka Polskiego systemu stenografji Stan. Korbla i St. Korbel: Odpowiedź Dr. St. Taubowi na krytykę Polskiego systemu stenografji. Kraków, 1931, nakładem autorów.

Tymczasem dyskusja na temat spraw stenografji w Pol-

sce, głównie ujednostajnienia systemu, toczyła się i toczy dalej na łamach„Szkolnictwa Zawodowego“, którego odpow. redaktor i wydawca inż. Zygmunt Łabęcki, uznając ważność sprawy ujednostajnienia systemu, ochotnie udzielił miejsca wszelkim poglądom na sprawę, dla należytego i bezstronnego jej oświetlenia. W tej dyskusji (nr. 7/8 z r. 1930 i następne do czerwca 1931) zabierali głos dr. Taub, prof. Kotas i Korbel, a Wojnar ustosunkował się do sprawy w swym „Stenografje Polskim“ nr. 41 — 46 z r. 1930 i 1931.

Redakcja „Głosu Szkoły Zawodowej“ otwarła szpalty pisma sprawom stenografji, w dowód życzliwości dla tej sprawy, artykułem Edmunda Szyszki w numerze z czerwca 1931, zaczynającym się od słów: Czas, byśmy się porozumieli, polscy stenografowie. Autor wysuwa jako tematy lub tezy wytyczne dla dalszych artykułów dyskusyjnych: 1) Stosunek społeczeństwa do stenografji. 2) Stosunek władz szkolnych w sprawie nauki sten. 3) Podręcznik sten. Autor stwierdza, że poza wypadkami konieczności, społeczeństwo nie potrzebuje stenografji, jak gdyby towaru nadpsutego. „Jakie temu towarzyszą okoliczności?“ pyta i odpowiada: „Chaos stenograficzny nas kompromituje. Równolegle z tem, wielu nauczycieli, bez przekonania, najspokojniej zasiewa gryzmoły, na których owoce daremnie szukać zbytu“.

Władze oświatowe centralne chwilowo przypatrują się wyczekująco wobec ścierających się poglądów, nie chcąc przedwcześnie lub zbyt pochopnie rozstrzygać sprawy i może niewłaściwie. Informują się, co jest naturalne, u swoich organów podwładnych, to jest głównie komisji egz. w Krakowie. Rzecz się przedstawia podobnie, jak w 60-tych latach poprzedniego stulecia, kiedy wszystkie petycje skierowane do austrjackiego ministerstwa oświaty przez Polińskiego, szły do zaopinjowania do komisji egzaminacyjnej we Lwowie, której głównym rzecznikiem był Olewiński.

Komisja krakowska, której głównym rzecznikiem jest Korbel, jest w zasadzie za jednolitością systemu, którą uważa za pożądaną bardzo, a jest zdania, żeby dopuścić do użytku w szkole 2 — 3 najlepsze systemy dotychczasowe pol-

skie i następnie zwycięskiemu systemowi po 2—3 latach przyznać prawo systemu jednolitego urzędowego. Do tego czasu można nauczać w szkołach i innych systemów ew. z zastrzeżeniem aprobaty odpowiednich podręczników przez komisję ocen ministerjalną.

Dyr. Kapuściński, który też jest członkiem komisji krakowskiej, sądzi, że w Polsce niema miejsca na kilka systemów, choćby na dwa, że na to pozwolić sobie mogą kraje bogate jak Francja. Sprzeciwiłby się wprowadzeniu do szkół kilku systemów w szczególności coraz to nowych. Uważa to za niepotrzebne trwonienie energji społecznej, duchowej i materjalnej. Dopuszczenie choćby chwilowe wielu systemów jest szkodliwe, nowe systemy należałoby wypróbować tylko w nielicznych szkołach, możliwie na kursach a w szkołach powinno się uczyć do czasu ustalenia systemu tego systemu, którego się dotychczas nauczało, inaczej narazi się autorów i wydawców, młodzież i szkoły na straty i niepotrzebne wydatki. Może się stać tak, jak to się stało w szkołach, gdzie niezwłocznie po pojawieniu się I wydania Korbla ten system wprowadzono, autor system po roku cofnął a uczniowie mieli żal, że z nikim stenograficznie porozumieć się nie mogą, bo pismo stenograficzne powinno być powszechne i dla wszystkich jednakowo zrozumiałe. Stąd należy najpierw ustalić system a potem polecić go szkołom, a stać się to może w przeciągu lat dwu. Nauczycielstwu jest naogół obojętne, jaki jest system, byleby nie skomplikowany. Gdyby Ministerstwo rozpisało konkurs na najlepszy system a komitet powołany przez Ministerstwo ocenił już istniejące systemy i te nowe, jakieby się pojawiły, to do dwu lat wykłułby się system zwycięski. Ten system musiałby być zupełny, t. j. zawierać część elementarną, korespondencyjną i dyskusyjną. Naturalnie i wszyscy autorzy muszą wykazać dużo dobrej woli dla dobra sprawy, państwa i społeczeństwa. Wymyśleć nowy system nie jest ciężko. Sam Kapuściński miał gotowych kilka; ale gdy znalazł drobne niedociągnięcie w odniesieniu do postawionych sobie zgóry założeń, lub gdy uważał, że za mało byłoby korzyści z no-

wego systemu, by gwoli nowości samej tylko burzyć stare, porzucał stale pomysły. Trafić na ideał jest bardzo ciężko a przecież trzeba do niego zdążać lub możliwie się zbliżyć, jeżeli nowy system jednolity ma nam przynieść ulgę i potrzebne korzyści, bo trzeba pamiętać, że każdą najdrobniejszą trudność w systemie trzeba mnożyć przez miljony ludzi, ich czas i siłę oraz stratę energji.

Jung, przypisując sobie prawa sekretarza „Komisji systemowej", przesłał do Wydziału O. P. w Katowicach imieniem tej komisji, nie porozumiawszy się z jej członkami i dowolnie ją okroiwszy, w październiku 1930 r. oceny systemów Korbla i Kotasa i wysunął postulaty w sprawie dobra nauk stenografji w szkołach zawodowych na Śląsku, występując głównie przeciw Korblowi a oświadczając się za jednolitem zaprowadzeniem do szkół systemu Polińskiego. Chrapusta, członek „Komisji systemowej", wystąpił z protestem przeciw bezprawnemu i samowolnemu umieszczaniu jego nazwiska w tem piśmie do Wydziału bez jego upoważnienia i zgody.

A. Wojnar pisze, że „musi być stworzony system, którego autorami będą wszyscy polscy stenografowie". Przypuszczalny tytuł mógłby brzmieć: „Stenografja Polska systemu graficznego Gabelsbergera. Opracowali stenografowie polscy bezimiennie — Warszawa r. 1934 lub... — Wykaz współpracujących nad stworzeniem polskiego systemu stenografji, stenografów i autorów wszystkich systemów i praktyków z zamieszczeniem fotograficznych zdjęć i własnoręcznych podpisów na stronach...'

Zarząd Stowarzyszenia Dyrektorów Społecznych Szkół Handlowych T. S. H. we Lwowie postanowił na dorocznym zjeździe w kwietniu 1931 r. wnieść memorjał do Ministerstwa Oświaty w sprawie ujednostajnienia systemu stenograficznego w szkołach.

Stenograf Polski drukuje „Oświadczenie stenografów systemu Stolze-Schrey-Balczyńskiej", napisane w imieniu tejże szkoły przez F. J. Bartoszewicza: „Szkoła stenografów systemu S. S. Balczyńskiej pragnie uniknąć złośliwej walki

pomiędzy systemami, hamującej rozwój kulturalny w dziedzinie stenografji, lecz uważa za konieczne naukowe badanie i uczciwą konkurencję, która jedynie może dowieść użyteczności systemu w praktyce i jego wartość dla postępu gospodarczego, przyczem przestrzega przed bezkrytycznem faworyzowaniem jednego systemu, prowadzącem do stagnacji ruchu stenograficznego, niebezpiecznych eksperymentów i szkodliwej w skutkach obojętności społeczeństwa dla stenografji".

Balczyńska i zwolennicy Gumińskiego stoją na stanowisku, że nie należy obstawać przy wyłączności jednego jakiegoś dotychczasowego systemu lecz dążyć do ideału, jakim jest system jednolity.

Prof. Kotas obawia się, czy po ujednostajnieniu systemu nie zamrze twórczość na polu stenografji i nie widzi możności zrealizowania pięknej idei unifikacji w krótkim czasie. Radzi więc dopuścić do nauki szkolnej wszelkie dobre, aprobowane systemy.

Zspół Tow. Sten. syst. Polińskiego na Woj. Śląskie, jak już wspomniano, wstrzymał się z ostateczną decyzją wyboru innego systemu do chwili, w której jeden z prądów okaże się zbawczym i bezapelacyjnie lepszym od innych. Narazie w mgławicy walk jeden system Polińskiego posiada dlań realną wartość.

To wyczekujące stanowisko Zespołu, który wydaje niniejsze dzieło, umożliwiło autorowi niniejszych dziejów, przedstawienie ostatnich wypadków na polu stenografji tak bezstronnie, jak to on sobie wyobraża. (Poprzedni prezes Zespołu był zwolennikiem Korbla, co mogło być krępujące w ujęciu najnowszych wypadków.) Zdaje sobie autor zupełnie sprawę z tego, że będąc sam w walkę dni ostatnich zaangażowany, zabarwi niejedno w swój sposób mimo najlepszych chęci bezstronności i starań objektywnego przedstawienia sprawy. W każdym razie starał się on sprawę mieć na oku nie osoby, nie dotykał dlatego kwestyj materjalnych związanych też z problemem ujednostajnienia systemu, nie reagował na osobiste wycieczki osób zwal-

czających się, ani nie przedstawiał bezwzględnych metod walki, jakiemi się niektórzy posługiwali, byleby pokonać i przygnieść przeciwnika. Zajadłość i zaciekłość czyto systemowa czyto zapatrywań była mu obcą, także szermowania wyrazami: niedorzeczność, gołosłowność, nienaukowość itd., oraz poniżanie drugich i rozmyślne przekręcanie faktów, jak to spotkać można np. u Jackowskiego w jego historji. Naturalnie przyszłość z dalszej perspektywy, gdy się fakty jeszcze dalej potoczą, lepiej oceni całość. Dyskusja w wymienionem „Szkolnictwie Zawodowem", Listy otwarte, Krytyki, Memorjały w przyszłości dostępne do wglądu, oraz akta ministerjalne i inne urzędowe, artykuły dr. Rymara, dalej w Deutsche Stenographenzeitung z lat 1929—1931, referat Kotasa na zjazd warszawski, numery Stenografa Polsk. z lat ostatnich, referat Tauba na zjazd, korespondencja prywatna Kapuścińskiego i archiwum Zespołu i innych tow. walczących, Odezwa do Rodziców Szkoły Nowaka w Krakowie, itd., będą wdzięcznemi źródłami dla przyszłego historyka stenografji polskiej.

Na samym końcu wspomnieć należy, że inż. Zygmunt Łabęcki, redaktor „Szkolnictwa Zawodowego" powziął myśl i inicjatywę zjazdu w sprawie ujednostajnienia systemu. Pisze on: „Prowadzona ostatnimi czasy na łamach „Szkolnictwa Zawodowego" dyskusja w sprawie ujednostajnienia systemu stenograficznego w Polsce powoduje Redakcję „Szkolnictwa" do rzucenia myśli zwołania zjazdu, któryby zajął się szczerze tą tak ważną dla nas sprawą, zajął sine ira et studio, mając na względzie jedynie dobro i ważność sprawy. Sądzę, że fakt dania inicjatywy przez kogoś niezainteresowanego bezpośrednio, mógłby wpłynąć dodatnio na przebieg i skuteczność obrad".

Na zjazd będą zaproszeni autorzy wszystkich obecnie używanych w szkołach systemów i inni fachowcy i praktycy stenografji a miałby się odbyć zjazd w jesieni 1931 r.

Należałoby zacytować słowa dyrektora Barona, z kongresu w Król. Hucie, które niedawno przypomniał Kotas. „W sprawach tych nie dojdziemy do końca, jeżeli nie będzie

dobrej woli dla stworzenia jednego systemu dla całej Polski. Ci, którzy pracują nad stenografją, najlepiej znają te sprawy i wiedzą, jakby należało opracować ten system, któryby najwięcej odpowiadał duchowi języka polskiego. Niechaj więc ludzie, którzy wysunęli się na czoło ruchu stenograficznego w Polsce, doprowadzą do porozumienia, abyśmy w krótkim czasie posiadali już jeden jedyny system polski. Państwo, którzy trzymacie losy stenografji w swych rękach, pamiętajcie, żeby sprawa nie wzięła niepożądanego przebiegu, życzymy bowiem sobie, by wszyscy w Polsce byli jednego ducha, mającego nas doprowadzić do potężnej Polski. Nie chcemy dzielnicowości. My, Górnoślązacy, którzyśmy tak gorąco pragnęli połączenia z Polską i przez trudy i walkę dostaliśmy się do Niej, chcemy, by we wszystkich dzielnicach Polski panowały jedna myśl i jeden duch. Niechaj więc jedność nami kieruje".

Nowe Towarzystwo.

Wśód walk lat ostatnich bardzo dodatniem zjawiskiem na polu stenografji jest pokojowa praca grupki stenografów, dążąca do stworzenia towarzystwa stenograficznego bez zabarwienia systemowego. Projekt statutu tego towarzystwa, mającego nosić nazwę „Zrzeszenie Stenografów Praktyków i Nauczycieli Stenografji w Państwie Polskiem", został przedłożony władzom do zatwierdzenia. Celem zrzeszenia jest skupienie i zorganizowanie ruchu stenograficznego w Polsce, praca naukowa nad ulepszeniem i ujednostajnieniem systemu stenografji, zaznajomiene ogółu o wartości stenografji i jej znaczeniu oraz obrona praw i zawodowych interesów stenografów, podnoszenie ich poziomu fachowego, tudzież zbliżenie koleżeńskie i towarzyskie. Cele towarzystwa więc są piękne i na szeroką skalę zakrojone.

Członkami założycielami towarzystwa są: Czystohorski Tadeusz, Falkowski Henryk, Kamiński Eugenjusz, Krupiński Kazimierz, Wyżnikiewicz Stanisław, Zarankiewicz Witold, Zembik Ryszard i Zieliński Zdzisław. Wszyscy pracują w Warszawie jako nauczyciele lub praktycy stenografji. Warszawa daje impuls do nowego zrzeszenia.

Nowe systemy stenografji.

Czajkowski chciałby wprowadzić następujące zmiany w systemie Polińskiego. (Podaję według prywatnego listu autora, za jego pozwoleniem): Zasadniczej wagi jest dla Czajkowskiego „aby pismo stenograficzne biegło po linji głównej i aby ta linja wyraźnie się odznaczała, aby unikać znaków kilkupiętrowej wysokości, aby miejsce samogłoski wśród znaków spółgłoskowych było niewątpliwie wskazane, aby pismo stenograficzne było tak czytelne, iżby każdy wyraz i bez związku w zdaniu mógł być należycie odczytany, aby stenografja nie była rebusem, lecz pismem tak czytelnem, jak pismo zwykłe, żeby do jej skutecznego uczenia się wystarczała inteligencja dziecka, umiejącego czytać i poprawnie pisać pismem zwykłem“. Dalej pisze Czajkowski: „Rozumie się, że w uwzględnieniu powyższych zasad dochodzi się do pisma stenograficznego, nie posiadającego w wielu przypadkach tej krótkości jaką się odznaczają znaki Polińskiego“, ale jest to pismo szkolne, stopień wstępny do stenografji, kurs przygotowawczy a jego opanowanie powinno dać porękę, że dalsza nauka doprowadzi ucznia do wyników, jakich się żąda od stenografji.

W znakach alfabetu Polińskiego zmienia Czajkowski oznaczenie *cz*, które otrzymuje Polińskiego znak *ć* początkowego, ale pisze się jako znak długi dolny (głęboki), oraz *szcz*, mające znak *cz* Polińskiego ale też jako znak długi (głęboki) dolny, jako górny zaś znak (wysoki) oznacza ono *st*. Znak *f* i *t* pozostały, z tem zastrzeżeniem, że znak *t* pisze się tylko zgóry wdół, także w środku wyrazów (na końcu wgórę), znak zaś początkowy *c*, *ć* Polińskiego należy pisać i w środku słów, a tylko na końcu używa się *c* końcowego. Znaki *s* (*ś*) pisze się takim obrotem, aby nie wychodzić ponad linję główną.

W wokalizacji główna zmiana tyczy się symbolizacji *i* (*y*), a mianowicie zastosowano tu dla oznaczenia *i* (*y*) niedokończenie pętli dolnej u znaków typu *c*, *z*, *dz*; znaki te kończą się zaostrzone w lewo zgięte. Ten symbol,

jakoteż wpisane *i* zastosowano też do nowych znaków, wprowadzonych w grupach spółgłoskowych. Takie oznaczenie *i* (*y*) zwiększyło linijność pisma, oraz zmniejszyło liczbę przypadków, gdzie po podniesieniu znaku dla symbolu *i*, należałoby *u* w następnej zgłosce wpisywać w znak podniesiony, teraz przeważnie znak takiej zgłoski zawierającej *u* po poprzedniej zawierającej *i*, może być normalnie obniżony.

W łączeniu znaków występuje częściej łącznik długi przed znakami długiemi, zwłaszcza przed *t*, które należy zawsze pisać wdół, i po *f* wdół pisanem, po którem wraca się na linję główną. W grupach spółgłoskowych jest szereg nowości: *sc* (przedłużone d), *kw* (1 stopniowe msz), *wr*, to znak wysoki (długi górny), *st* — dawne *cz*, *ść* tak samo, ale z pętlicą większą, jako odpowiednie znaki dolne długie (głębokie) pojawiają się *brz* (jako górne br), *wrz* (jak górne wr), *sf* (jak górne st), *szcz* (jak górne ść), wreszcie przedługiemi znakami są grupy chsz, szt, szć, tsz, stsz, chcz i tycz, tyczny, styczny. Ponadto bardzo często tworzy grupy przez podnoszenie pierwszego znaku grupy przed drugim, lub nasadzanie pierwszego znaku grupy na drugi. Tego typu grupami są 1) grupy z *r* jak rb, rc itd., przytem rg, rw, rm można dowolnie też tworzyć przez zlanie; 2) nb, nc, itd.; 3) kc, kst, kt itp.; 4) lb, lg... 5) sch, 6) mb, mp.... 7) gw, chw, 8) pst, psz... 9) tm, tch... Wreszcie inaczej niż Poliński tworzy grupy sl, (śl), sr (śr), zlewa str.

Miękczenie jak u Polińskiego z wyjątkiem zaostrzenia dla *i*. Jotowanie przedstawia się następująco: Znak *j* jak u Polińskiego, nowe znaki *jo*, *ją* pisane na końcu odwróconem *o* (podobnie pisze cjo, cją).

Znaki na najważniejsze przedrostki i zakończenia oraz niewielka liczba znaczników (nie więcej jak 30) tworzą w powyższym układzie pismo szkolne, które ma wystarczyć do zwykłego użytku dla własnej potrzeby i do pisania za dyktatem, jak jest praktykowane np. w kancelarji adwokackiej.

Uwagi krytyczne:

Uproszczenia, wprowadzone przez Czajkowskiego są naogół dodatnie. Korzystne jest jednokierunkowe *t* i symbol nowy dla *i* (*y*) przez niedokończenie pętlicy, przez co zyskuje linijność i symbolizacja *u*. Mniej może szczęśliwe są niektóre pomysły grup spółgłoskowych (tsz, szt są to grupy rzadkie), zbyt dużo tu podnoszenia pierwszego znaku grupy przed drugim.

Wojnar Antoni przeprowadził w swej „Stenografji Polskiej Parlamentarnej" (1930) pewną reformę części dyskusyjnej syst. Polińskiego, rozbudowując główne skrócenia mieszane przez ustanowienie stałych oznaczeń na niektóre zakończenia i końcówki, które dopisuje się do znaku początku wyrazu i ustanawiając pewne zasady skracań, dotyczące liczebników.

Stanisław Korbel: „Polski system stenografji".[1])

W swej rozprawce „Budowa systemu stenografji", żąda Korbel od systemu przedewszystkiem prostoty budowy i konsekwencji. „Znaki spółgłoskowe powinny być tak dobrane, aby umożliwiały zastosowanie wszystkich zasad wokalizacji oraz aby dały się wygodnie łączyć w grupy spółgłoskowe, spotykane w języku". Ponadto znaki alfabetu mają mieć formy, które „zbliżają się do siebie proporcjonalnie do pokrewieństwa dźwięków". Symbolem samogłoski ma być obciążony znak spółgłoski, poprzedzającej samogłoskę, a nie następującej po samogłosce. Należy uważać, by w symbolizacji samogłosek nie było przypadku, aby ten sam znak musiał być równocześnie podwyższony i obniżony. Grupy spółgłoskowe mają być utworzone ze zasadniczych znaków alfabetu, czyli z naturalnych części składowych każdej grupy spółgłoskowej, a nie w inny sposób. Należy unikać różnych sposobów łączenia przedrostków jak: łączenie normalne, wpisywanie ,nastawianie u góry, łączenie na dole, zlewanie, odrywanie znaku i i. Pismo ma się trzymać linji głównej, a nie zbyt często odbiegać od linji podstawowej. Powyższych postulatów nie spełnia, zdaniem Korbla, system Polińskiego, a spełnia system jego.

---

1) Por. też dr. Taub: Krytyka Polsk. syst. sten. St. Korbla i St. Korbel: Odpowiedź dr. S. Taubowi na krytykę Polskiego syst. sten.

Ponieważ sam autor porzucił pierwsze wydanie swego „Polskiego systemu stenografji“, zajmiemy się tylko drugiem wydaniem, poprawionem, uwzględniając tylko gdzieniegdzie wydane pierwsze:[1])

Przestrzeń pisma trzystopniowa, układ linji pozatem jak u Polińskiego. Znaki są półkrótkie (małe), krótkie (średnie), półwysokie (zwiększone) i wielkie 2-3 stopniowe i to wysokie (górne), głębokie (dolne) i długie (3-stopniowe). Znaki głębokie sięgają od linji 2-giej do dolnej granicznej, znaki zwiększone są nieco większe niż średnie a nie $1^1/_2$-stopniowe. W pierwszym wydaniu unikał Korbel znaków zwiększonych, a starał się otrzymać głównie znaki 1- i 2-stopniowe. Pismo jest naogół bezlinjowe (zależne od linji są nieliczne całkiem znaki, jak tja i fa, pierwszy jako znak głęboki, drugi ten sam znak jako wysoki, dalej ci-dji, chi-gji itp.) i jest linijne, starając się być stałolinijne a jest niem z wyjątkami, przesunięcie linij, następuje po *jo*, zakończeniach *iczne* i pokrewnych, ckie, ciel itd.

Znaki na spółgłoski w wielu przypadkach są inne jak u Polińskiego (c, ć, dz, dź, dż, ch, j, t, w, ż, szcz); materjał graficzny naogół jednak ten sam, nowe w porównaniu z Polińskim są znaki na w, dż, ż; dwa ostatnie znaki prawoskośne powiększają liczbę znaków niegraficznych. Znak h (— ch) ma drugą formę na końcu wyrazu. Praktycznie nie przeprowadził Korbel konsekwentnie zasady, by podobnym głoskom nadać podobne znaki, niektóre nawet niepodobne głoski mają podobne znaki (t-f, ch-z-ź, g-dz-dź). W pierwszym wydaniu było jeszcze więcej znaków niegraficznych i podobieństw znaków głosek niepodobnych. W porównaniu z 1 wydaniem otrzymały inne znaki lub zmieniły wielkość następujące znaki: b‘, c, ć, cz, d, dż; f, f‘, g, ch, m‘, p‘, sz, t, w‘, z, szcz. Dźwięki podwójne lub podobne pisze się pojedyńczo.

W oznaczaniu samogłosek, w porównaniu z Po-

[1]) W sierpniu 1931, z datą 1932, wyszło wyd. III, niezmienione (na str. 334 podano błędnie, że zawiera zmiany) i przekład tego syst. jako Deutsche Kurzschrift.

lińskim, zmiany objęły głoski *ę*, *ą*, *i*, *u*. Głoski *ę*, *ą* oznacza się jak *e*, *o*, odróżniając w razie potrzeby nosowe głoski kropką pod znakiem *e*, *o*. Samogłoska *i* (*y*) została oznaczona długim łącznikiem, *u* symbolizuje się tylko obniżeniem, niema znaku *u* zlanego ze znakiem poprzedzającej go spółgłoski. Znak dla *a* na początku słów, to mała, półkrótka naciśnięta kreska, którą przed znakami zaczynającemi się wyżej, uczepia się wyżej, *u* na początku słów oznacza się zawsze kreską z pod linji. Z dwu samogłosek nie oznacza się jednej. Samogłoski *a*, *e*, *o* pozostały jak u Polińskiego, z tym dodatkiem, że symbol *o* jest jeszcze różnorodniejszy niż u Polińskiego, gdyż wygięcie i zmiana kierunku znaku (wo, wio) ma też oznaczać jego wyokrąglenie, istnieje też *o* odwrócone (cjo).

Łączenie znaków naogół jak u Polińskiego, przytem rzadko używa haczyka do połączenia (cji), którego niema u Polińskiego. Grupy spółgłoskowe tworzy przez 1) połączenie spółgłosek najkrótszym łącznikiem, 2) wpisanie jednej spółgłoski w drugą, 3) stopienie spółgłosek w jednolity znak, a więc tak jak u Polińskiego. Na uwagę zasługują grupy z *r* (*rz*), które tworzy przez stapianie lub przekreślanie poprzedniego znaku znakiem *r*, przyczem często przerywa pismo. Osobliwe są grupy spółgłoskowe z *w*, w których analogicznie do falistego znaku alfabetowego *w*, pewnego rodzaju zakrzywienie i to umieszczone u początku lub końca drugiego znaku albo też sfalowanie całego znaku oznaczą głoskę *w* następującą po innej spółgłosce. Grupy zgłoskowe są: wał, wiel, dził, kosz, kom, kap, res (rys), mys, kaz, rozw, posp, bezp, desp, czer; der, marz, karz, baw (bow), dziw, tow, chow, daw, dow; rów, pew, pow, powie, powro, prow.

Miękczenie jest zasadniczo jak u Polińskiego, konsekwentniej przeprowadzone. Natomiast jotowanie jest niejednolite. Znak *j* jest kreską pionową 1-stopniową, pisze się z reguły wdół, końcowe do góry, tak też *j* środkowe przed spółgłoską, którą wskutek tego podnosi się. Gdy nie zachodzi dwuznaczność pisze się środkowe *je* przez *j*. Zgło-

ski bje, bja, mje itp. oznacza się bie, bia, mie, itd., natomiast bji, wji, mji itp. jak bi, wi, mi itd., w końcowem *je* opuszcza *e*, *ję* zaś pisze *je*. By obniżyć znak dla symbolu *u*, pomija się podwyższenie po *j*; *jo* pisze zawsze podwyższeniem znaku *o*; po tem podwyższeniu wraca czasem z następnym znakiem wdół, na linję główną.

S k r ó t y i s k r a c a n i e. Ilość znaków na przedrostki jest mała. Przedrostek *w* oznacza jak u Polińskiego, opuszczając go po innym przedrostku. Przedrostek *z* pisze przez *z* uczepione wyżej i wpisane w znak następny, albo zastępuje przez *s*, które pisze wtedy prawym obrotem lub lewym. Przedrostki *prze, przy* nie mają osobnych znaków, wypisuje się je normalnie. Po przedrostku kończącym się na *d* (*od*) pisze następny znak *p* zlany pod linję. Niektóre przedrostki uczepia się wyżej. Ilość znaków na przyrostki i końcówki została zredukowana. Nowe są znaki na przyrostki stwo-ctwo-dztwo; wprowadza w znakach przyrostkowych dawny znak Polińskiego *t* (lub *c*) w górę pisany, a tem samem psuje jednolitość swej pisowni. Przyrostki z tym znakiem są: ć-yć-ić, iczne-giczne-tyczne-teczne-tateczne--tryczne itp. ckie-ickie, ciel-iciel-ciół, ąc-jąc, cje, cyjny-icyjny tacyjny-tracyjny, cjalny-cjonalny, cjalistyczny, tor, tywa.

Z n a c z n i k ó w jest 70 (prócz pochodnych form) i kilkadziesiąt różnych skróceń.

P i s m o s k r ó c o n e traktuje zupełnie analogicznie do pisma skróconego systemu Polińskiego, jak je przeprowadzał w swoim dawnym podręczniku.

Stosunek pisma do o r t o g r a f j i i g r a m a t y k i jest taki, że ę = e, ą = o, o = u, *z* można zastąpić przez *s*, słowa „przedłużać", „przedaż" pisze na początku znakami na przedrostek przed.

U w a g i k r y t y c z n e:

Jeżeli porównamy system Korbla z jego tezami budowy systemu stenografji i w stosunku do zarzutów, jakie czynił Polińskiemu, to zgóry zaznaczyć musimy, że nie przeprowadził Korbel konsekwentnie do końca swych tez, a wiele

błędów Polińskiego nie usunął, tylko je w wielu przypadkach złagodził.

A więc zgóry podniesiemy zalety: System w stosunku do Polińskiego rzeczywiście uproszczony, przejrzystszy. W wokalizacji uderza uproszczenie oznaczania samogłoski *i* zapomocą długiego łącznika, po części także samogłoski *u*. Nie uważam za korzystne uproszczenie ę = e, ą = o. Trzyma się też pismo głównie linji, niema wielopiętrowych obrazków.

Chociaż system jest rzeczywiście uproszczony, to mimo to nie jest jeszcze w elementarnej części dostatecznie prosty i ciągle jeszcze już w części elementarnej pisownia obliczona jest na związek wyrazów w zdaniu. Chodzi o krótkość na niekorzyść prawidłowości. Stąd przeważnie wiele wyrazów tak silnie się skraca, że ich odczytanie tylko w związku wyrazów w zdaniu jest możliwe.

Pod względem krótkości więc jest pismo Korbla zupełnie wystarczająco krótkie, niema się tak rzecz pod względem biegłości i czytelności. Ilość znaków niegraficznych, prawoskośnych jest powiększona (dż,ż), grupy z *r* jak *br* (kąty) lub tworzone łączeniem przerywanem są mniej biegłe. Niegraficzność znaków w II wydaniu w stosunku do pierwszego złagodzona. Tak samo rzecz się ma z czytelnością. Mniejsza czytelność pisma Korbla jest głównie natury językowej z powodu zastępywania jednych głosek przez drugie lub częstego opuszczania ich; np. reko (ręką, ę — e, ą — o), galesio (gałęzią, l i ł jednakowe, ź — ś), poziol (a nawet możnaby pisać „posiol", co oznacza powziął), (opuszcza się tu jeszcze w). Opuszczenia: bs (— bez), zajte (— zajęte), semu (sejmu), momu (mojemu), higna(higjena), jedżą (jeżdżą), licum (liceum), przedczoraj (przedwczoraj), goów (gotów), cwilcja (cywilizacja itd. Gdzie z jakichkolwiek względów powstaje trudność w pisowni, czy to graficzna (znaki nie dadzą się stapiać), czy teoretyczno-graficzna (znak miałby być i podwyższony i obniżony) itd., opuszcza się głoskę. Nie oznacza się często dokładnie samogłoski wśród spółgłosek w grupach zgłoskowych. Np. *bw* naciśnięte dla zazna-

czenia, że gdzieś tam należy czytać *a*, oznaczać może: baw, bawa (obawa), bawia (obawia się), bywa, bwa (obwarowany). Ten sam stenogram może oznaczać dźwięki i dziewki.

Zasady swej trzymania się linji głównej nie przeprowadził konsekwentnie do końca i dlatego pismo, naogół stałolinijne, staje się zmiennolinijne. Podwyższenia są po *jo* i po zakończeniach jak, *ciel, iczny icki, tor* itd. Pociąga to za sobą konsekwencje teoretyczne;. np. wyrazów *jonu, majoranku, jodu, jodynuje* napisać nie można, gdyż znaki n, k, d, musiałyby być i podwyższone i obniżone (zarzuca to Polińskiemu) i niema w podręczniku wskazówki, jak je pisać należy. W wielu przypadkach, różne sposoby pisania odgadnąć można tylko z przykładów, a niema odpowiednich reguł pisowni. Wspomnę tylko: Pisze się znaki, następujące po *ś* wyżej, np. *siada* (da jest podwyższone), a *posiadam* (da jest wyżej, *m* wraca na linję), ale *sejmem* pisze oba *m* w górze.

Z innych błędów teoretycznych wymienię błąd „filius ante patrem" np. w grupach spółgłoskowych z *w*. Ze znaku *b* tworzy Korbel *bw* dodając u dołu, u końca znaku *b* pewien rodzaj zagięcia, takie same zaś zagięcie u góry, u początku znaku *t* (u dołu znak do tego się nie nadaje), ma się czytać *tw* a nie *wt*, jakby się spodziewać należało. Wyżej wymieniona grupa zgłoskowa *baw* i inne podpadają tu także. Znaki spółgłoskowe nie są więc tak dobrane, by dały się wygodnie łączyć w grupy spółgłoskowe.

Grupy zgłoskowe, to znaczy znaki na pewne zgłoski, nie są dobrane według częstości grupy lub potrzeby, lecz przeważnie wynikają ze względów graficznych. Korbla, jako znakomitego kartografa, rysownika i kaligrafa, pociągały pewne ciągi, że się tak ładnie piszą, że tam można coś pięknie wygiąć, wkręcić, zakręcić. Tak np. jest znak na grupę „wiel", którą używa dla jednego rzadkiego słowa „wiele" i to opuszczając jeszcze końcowe *e*; podobnie rzadkie grupy dził, korz, res, mys itp.

Ponadto ten sam znak oznacza daw i dwa, dow i dwo, chow i chwo, tow i two itd.

W systemie elementarnym, prostym ,powinno się możliwie unikać pisowni zależnej od dowolności piszącego. Pisownia każdego wyrazu powinna być o ile możności ściśle określona. Tymczasem w systemie Korbla spotykamy dość często reguły w postaci: „niekiedy", „można", „niektóre"; „wygodnie" itd. ,podczas gdy należałoby dokładnie powiewiedzieć, kiedy jest to „niekiedy", „niektóre", „można", albo „wygodniej".

Wreszcie zdarzają się w regułach lub systemie Korbla pewne dowolności, a to znowu w pogoni za krótkością pisowni lub uproszczeniem reguły. Np. opiewa reguła: „Na początku i na końcu wyrazu oznaczamy *e* poziomą kreseczką dopisaną"; a tymczasem jest *e* na końcu wyrazów skośną kreseczką. Dowolnie pisze wyraz „słowo", opuszczając *o* i skracając w, tworząc grupę „słw", dowolnie skraca się „szlachetny" itp.

Z punktu dydaktycznego zarzucić można podręcznikowi nieścisłe ujęcie reguł pisowni. Natomiast podnieść znowu należy piękną kaligrafję, piękne pismo własnoręczne autora, zakrywające niejedną trudność, niejeden zygzak. Ministerstwo dozwoliło podręcznik do użytku szkolnego.

Kotas Franciszek, „Rychłopis polski" oryginalny system stenograficzny dla szkół i samouków, część pierwsza, pismo szkolne.

Przestrzeń pisma jest trzystopniowa, niekiedy pismo ją przekracza; by zapobiec temu skraca się czasem znaki (przyrostek w (ow) lub zastępując sz, żdż, przez s, zd). Pismo jest linjowe głównie z powodu grup spółgłoskowych z *r* i *n*, z których pierwsze tworzą się przez pionowe przedłużenie wgórę znaku poprzedzającego *r*, drugie przedłużają znak przed n wdół; ten sam znak więc pisany w polach górnem i średniem oznacza grupę z *r* (np. br), a w polach średniem i dolnem grupę z n (bn). Jest dalej pismo zmiennolinijne z powodu symbolów pewnych samogłosek (jak i, ę, ą), gdzie przesuwa się linja pisma i z powodu tych grup spółgłoskowych, w których

druga spółgłoska grupy obniża się i wraz z nią przesuwa się linja pisma, dalej po *ś*, przyrostkach *w*, *ow*, *ów*. Aby utrzymać pismo możliwie na linji głównej, pisze się czasem pierwszy znak wyrazu z pod linji albo stawia się go wyżej, wogóle zaczyna się tak, by większa część wyrazu znalazła się na linji głównej.

Znaki spółgłosek są półkrótkie (małe) 1/2-stopniowe, krótkie, (średnie, 1 stop.), wysokie (duże górne, 2 stop.), głębokie (duże dolne, 2 stop.) i długie (trzymiarowe). Znaki tworzą z pewnemi wyjątkami przeważnie materjał Gabelsbergerowsko-Polińskiego. Materjał ten, jak twierdzi wielu stenografów, jest i praktycznie i estetycznie najlepiej dobrany. Naturalnie w szczegółach przydział znaków dla poszczególnych głosek jest inny niż w niemieckiem czy u Polińskiego, choć jest i dużo podobieństw. (Z Polińskim wspólne w znaczeniu są znaki b, p, dż, d, k, ł, ,m n, s, z, ż, sz; różnią się tylko wielkością: c, dz, j). W przydziale znaków dla poszczególnych głosek kierował się Kotas zjawiskami częstotliwości głosek w języku polskim, ale nie zupełnie ściśle, oraz zasadą „podobnym głoskom podobne znaki", w tym przypadku konsekwentnie. Niektóre głoski mają podwójne znaki, np. c, ć, cz, w, ń. Wprawdzie jedne z tych znaków, z wyjątkiem ń, są przeznaczone dla przyrostków, ale ponieważ w rychłopisie nie robi się różnicy między przyrostkami a zgłoskami o takiem samem brzmieniu jak przyrostki ,więc często występują owe podwójne znaki obok siebie równoważnie. W alfabecie jest h = ch.

Znaki alfabetowe samogłosek są haczykami: dla *e* mały półmiarowy krótki, dla *a* taki sam naciśnięty, dla *o* jak dla *e* ale dłuższy łącznik, dla *u* jak dla *o* ale naciśnięty, dla *ę* jak dla *o*, ale kreska rzutowa jest skośnie jednomiarowa, podobne *ą* lecz z naciśnięciem; *y* (*i*) jak *ę*, lecz kreska rzutowa skierowana pionowo w górę w kierunku zwykłego pisma, *ó* = u. System znaków samogłoskowych jest więc konsekwentnie przeprowadzony. Haczyk samogłoskowy odpada na początku wyrazu u samogłosek *y* — *i*, *e*, *ę*, *o*, natomiast w środku lub na końcu wyrazu zajmuje jego miejsce

poprzedzający samogłoskę znak spółgłoskowy. A więc oznacza się na początku wyrazów *ę* krótką, półmiarową, skośną kreską rzutową, *o* taką samą jednomiarową, *i* jest kreską pionową, po której podnosi się znak następny o pół stopnia, jednak wyrazy rozpoczynające się od *i* można pisać kreską z pod linji głównej dla oznaczenia *i*. Natomiast pozostają haczyki na początku wyrazów dla *a* oraz *u*. „Znaki samogłoskowe można zawieszać w miejscu, w którem znak następny zaczyna się pisać“, są więc ruchome. Kreski rzutowe samogłosek (*e*, *a*, *o*, *u*) są zmiennokierunkowe, ich kierunek zależy od początku następującego po nich znaku.

W środku wyrazów oznacza się samogłoski symbolicznie w następujący sposób: Samogłoskę *e* przez bezpośrednie lub pośrednie połączenie znaków spółgłoskowych krótkim łącznikiem, tak samo *a*, pogrubiając jeszcze znak poprzedni; samogłoskę *o* oznacza się jak *e*, wydłużając jeszcze odpowiednio łącznik, *u* jak *o* lecz pogrubiając znak poprzedzający *u*. Samogłoski *y* oraz *i* oznacza się przez podniesienie następnego znaku o 1/2 stopnia, a następne znaki pisze się na poziomie podniesionego znaku, jedynie w początkowych zgłoskach ze samogłoską *i* lub *y*, pisanych małemi lub średniemi znakami, można pisać znak spółgłoskowy poprzedzający *i* (*y*) z pod linji głównej (jeżeli po *i* (*y*) nie następuje grupa spółgłoskowa), a znak po *i* przypadnie na linję główną, która jest wtedy główną linją pisma. Symbol *i* odróżnia się od *y*, że przed *i* pisze się znak spółgłoski miękkiej, przed *y* twartej. Samogłoski *ę*, *ą* oznacza się skośnem podniesieniem znaków następnych o 1/2 stopnia, pogrubiając jeszcze dla *ą* znak poprzedni, w początkowych zgłoskach można rozpoczynać pisać z pod linji jak przy *i*, by większa część znaków danego wyrazu znalazła się na linji głównej.

Znaki b‘, p‘, m‘, d (i), l, c (przyrostkowe), rozszerza się podwójnie przy symbolizacji samogłosek *o*, *u*, *ę*, *ą*, zamiast wydłużenia skośnego łącznika, którego w tych znakach niema, a końcowego *e* po nich nie pisze się (niebie — nieb‘).

Na końcu wyrazów jest *e* krótką skośną kreseczką (opuszcza się po znakach rozszerzonych), *o* skośną kreską dłuższą, ale nie przekraczającą wysokości 1/2 pola średniego, *ę* jak *o* ale wysokości pola środkowego, *a* oznacza się tu tylko pogrubieniem, odpada kreska rzutowa ukośna, *u* pogrubieniem i długą ukośną ale niską kreską rzutową, podobnie *ą*, ale kreska rzutowa sięga 1 stopień w górę, *i* (*y*) to kreska pionowa w górę (1/2 stopniowa lub gdy znak ma kreskę rzutową, razem z nią 1 stopniowa).

Dwie po sobie następujące samogłoski lub dwugłoski (*au*, *eu*) oznacza się na początku wyrazu przez zeszeregowanie (ustawienie obok siebie) znaków samogłoskowych, w środku i na końcu wyrazu oznacza się pierwszą samogłoskę symbolicznie, a drugą znakiem alfabetowym.

Łączenie znaków jest bezpośrednie lub pośrednie. W bezpośredniem łączeniu znaków niema tu skomplikowanych sposobów nasadzania, podsadzania znaków na siebie, zlewania, przerywanego łączenia ,natomiast istnieje wpisywanie jak wkręcanie, wwijanie, nawijanie, dalej obniżanie znaków i symboliczne oznaczanie. Tworzy się grupy spółgłoskowe przedewszystkiem przez symbolizację. I tak powiększenie jakiegoś znaku w kierunku linji górnej, oznacza następujące po tym znaku *r*, w kierunku linji dolnej następujące *n*. Grupy *sw*, *st*, *sp*, *zd* i *sk* oznacza się sfalowaniem znaków drugich tych grup tj. *w*, *t*, *p*, *d*, a zamiast *k* faluje się *ch* („ sk piszemy jak sch"), Spółgłoskę *w* w grupach spółgłoskowych oznacza się rozszerzaniem kluczki, znaku poprzedzającego *w*, przyczem znaki jednomiarowe powiększa się do rozmiarów znaków dwumiarowych. Grupy *szt*, *szp*, *szk* i *żdż*, tworzy się z grup *st*, *sp*, *sk* i *zd* przez przedłużenie ich w kierunku linji dolnej, a grupa *szcz* jest trójmiarowem *sc*. Dalej tworzy się grupy spółgłoskowe przez ścieśnianie (np. bł, oraz pewne grupy z *n*, których nie symbolizuje się, jak *sn*), wpisywanie (jak nawijanie *wl*, grupy z *c*, *ć*, *cz*), obniżanie drugiego znaku grupy o 1/2 stopnia, przyczem następne znaki pisze się na poziomie obniżonego znaku, z wyjątkiem po obniżonem *j*, po którem

następny znak stosuje się co do linji do znaku przed *j* się znajdującego. O ile grupa ze symboliczną spółgłoską *n* (*ń*) ma być podniesiona, rozwiązuje się ją. Dalsze przekształcenia grup powoduje ta okoliczność, że miękkość znaków w grupach spółgłoskowych (a także *rz*) oznacza się jak miękkość w znakach abecadłowych. W łączeniu pośredniem znaków odgrywa rolę haczyk (dla połączeń samogłosek oraz jako rozdzielnik między łącznikiem samogłoskowym a następnemi znakami, których nie można podnieść, jak trzymiarowe znaki po *i*), oraz kluczka, którą otrzymują dla połączenia pewne znaki jak *h*, *sk*, *szk*, na końcu wyrazów są one bez kluczki, podobnie jak *sz*, *ż*, *cz*, które nie mają też kluczki w końcowych zgłoskach z *a* jak *sza*, *ża*, *czą*. Czasami kluczka odróżnia znaki: *sw* jest znakiem bezkluczkowym, *c* takim samym znakiem kluczkowym. Kluczka pozostaje przy nawijaniu następnego *ł* (*l*).

Grup zgłoskowych w piśmie szkolnem niema.

Miękczenie: Miękkość spółgłosek pojedyńczych i grup (oraz znak *i* po twardem *d*, *t*) oznacza się przez rozszerzenie i wydłużenie znaku spółgłoski twardej, a jeżeli to nie jest możliwe, przez nachylenie całego lub części znaku. *Rz* w grupach spółgłoskowych oznacza się jak miękkość. Gdy następuje znak samogłoskowy *y* — *i* po miękkiej spółgłosce, czytamy go *i* (z wyjątkiem po rz), po twardej *y*. Miękkości *g*, *k*, *l* można czasem nie oznaczać. *l* odróżnia się od *ł* przez wyokrąglenie kreski łącznikowej.

Jotowanie. Jotowanie jest jednolicie ujęte. Głoska *j* ma znak alfabetowy jak Gabelsbergerowskie *a* alfabetowe i używa się tego znaku stale we wszystkich przypadkach dla oznaczenia *j*.

Skróty i skracanie: W piśmie szkolnem jest 32 znaków na przedrostki i przyrostki, opartych o 5 znaków podstawowych, oraz 38 pierwotnych znaków na znaczniki. Znaki na przedrostki można rozwiązywać, jeżeli znajdują się na drugiem miejscu lub przed *e*. Niektóre przyrostki są oznaczone symbolicznie, a mianowicie *iczny*, *eczny* oznacza się, powiększając znak poprzedni do wielkości trzymiarowej.

Ponadto przenosi się do rychłopisu skróty używane w zwykłem piśmie. Dla oznaczenia okrągłych liczb używa Kotas skróceń innych niż Poliński.

Stosunek do gramatyki. Nie odróżnia się *u* i *ó*, także *h* — *ch*. Miękkość oznacza się stale miękkiemi znakami spółgłosek. Wyrazy obce nieprzyswojone pisze się fonetycznie. Pozatem obowiązuje w pisowni normalna ortografja. W rychłopiśmie nie robi się różnicy między przedrostkami a zgłoskami o takiem samem brzmieniu jak przedrostki, to samo odnosi się do przyrostków.

Dla odróżniania *ó* od *u*, *h* od *ch*, dźwięków odrębnych obcych jak *ö*, *q*, służy kropka, umieszczona pod znakiem. Kreska zaś pod wyrazem znosi znaczenie skrótu.

Uwagi krytyczne:

Nowy system ma, ogólnie biorąc, wiele stron dodatnich. Przedewszystkiem starał się autor możliwie konsekwentnie przeprowadzić daną pisownię według jakiejś reguły, o ile to się dało np. grupy spółgłoskowe, wokalizację. Starał się, opierając się o swą gruntowną znajomość teorji i praktyki stenografji, osiągnąć prawidłowość pisma, co mu się w wielkiej mierze udało. Rzadko pozwala sobie na pewne dowolności w stenogramach, nie ugruntowane regułami (bitwa, Litwa pisze zagięciem w lewo znaku *t* i dołączeniem *w*, tak samo pisze w wyrazach bitny, sito, zgłoski *tny*, *to* w sposób nie objaśniony regułą).

Pismo szkolne nie musi i nie może mieć takiej krótkości, jak pismo dyskusyjne. Niema też jej i pismo Kotasa, ale posiada krótkość wystarczającą dla pisma szkolnego. Jest proste, wyraźne i czytelne. Wydaje się jednak to pismo mniej biegłe, mimo że autor miał i na względzie częstość głosek, a to z powodu dość wielu niegraficznych, prawoskośnych elementów oraz najrozmaiciej sfalowanych znaków. Jest to system należący do systemów łatwych do nauczenia się, ale ciągle jeszcze przeładowany pewnemi niepotrzebnemi rzeczami, pewne dawne nałogi i zapatrzenie się w pe-

wne obce wzory nie dozwoliły autorowi na dalsze uproszczenia, żal mu było opuścić to i owo.

W szczegółach można więc zauważyć: Zmiennolinijność, skoki wgórę i wdół, uważają niektórzy krytycy za błąd systemu. Tak np. zarzuca zmiennolinijności Navarre „un grave défaut: elle oblige trop souvent la plume à s'écarter de la ligne d'écriture. Ayant sans cesse à monter et à descendre au-dessus et au-dessous du corp d'écriture, la main perd tutte sa précision et subit un retard appréciable". Że jednak w praktyce nie jest tak źle, wskazywałoby choćby to, że właśnie systemy proste i łatwe oraz rozpowszechnione, jak Stolze-Schrey i obecny jednolity system niemiecki są zmiennolinijne.

W grafice systemu uderza dość wielka liczba znaków sfalowanych i to silniej lub słabiej wygiętych falisto. Znaki te tworzy autor dla uniknięcia znaków złożonych, jako mniej biegłych; ale i znaki faliste, zwłaszcza jednostopniowe, szczególnie gdy mają być naciśnięte, są mało biegłe. Znaki faliste te niektóre, poprzecznie silnie wygięte, są nienaturalne, kreski faliste w owalu nie robią wrażenia estetycznego, stąd są rzadkie w kaligrafji, a tak silnie sfalowanych znaków nie spotyka się w kaligrafji. To ulubione przez autora falowanie jest zresztą najoryginalniejszym pomysłem w Rychłopisie i pomysł w tym zakresie rozwinięty i do grup spółgłoskowych zastosowany jest nowy, praktyka musi wykazać, czy jest udatny.

Podczas gdy znakom alfabetu nie można nic zarzucić i podnieść należy konsekwentne, jednolite przeprowadzenie zasady: podobnym dźwiękom podobne znaki, to nie można uznać za poprawne sposobu oznaczania miękczenia znaków w sposób różnorodny. W regułach nie widać jeszcze tej różnorodności, przeciwnie autor stara się różne sposoby zmiękczania sprowadzić teoretycznie do jednej zasady, praktycznie jednak rzecz przedstawia się następująco: Miękcząc, zmienia się odpowiednio znaki głosek twardych, a mianowicie: 1) rozszerza się dolną część znaku odpowiedniego, twardego np. b', 2) górną część np. g', 3) wyokrągla łącznik

przy l, c (pomocnicze), 4) wydłuża znak w kierunku poziomym jak k‘, ń, 5) rozszerza znak, zmieniając równocześnie i wielkość jego z 1/2 stopnia na 1 stopień, tak jest przy ś, ń (druga forma), 6) nachyla się cały znak (w‘), 7) nachyla dolną część znaku np. f‘, 8) nachyla górną część znaku jak ź, 9) znak falisty silniej wygina (nachyla) się poprzecznie np. dź, 10) do wyboru pozostawione jest rozszerzenie lub nachylenie (g‘), wydłużenie lub powiększenie (ń).

Jest więc w rzeczywistości 10 różnych elementów, które pamiętać należy dla różnych znaków. Ponieważ dalej w grupach spółgłoskowych oznacza się miękkość analogicznie, a wreszcie oznacza się tak i funkcjonalnie miękkie *rz* w grupach spółgłoskowych, więc i tu panuje ta sama różnorodność. Oznaczenie miękkości wpływa też niekorzystnie na oznaczanie samogłoski *e* na końcu wyrazu i może prowadzić do dwuznaczności. Jeżeli narzekamy na różnorodność oznaczanie zmiękczania w piśmie zwykłem, to unikać należy tej różnorodności w piśmie sztucznem, w stenografji. Natomiast zauważyć trzeba, że używa autor jednolicie zawsze znaków swych na miękkie dźwięki, jedynie g‘, k‘, l, można czasem oznaczyć znakiem twardym, co się nie sprzeciwia duchowi języka.

Wokalizacja naogół dobrze ujęta, jest prawidłowa lecz nie jednorodna, gdyż oznaczając samogłoski w regule w znaku poprzedzającym samogłoskę i w łączniku, to dla symbolu *i*, (*y*), *ę* trzeba podnieść znak następujący po samogłosce, co jednak nie psuje prawidłowości. Z prawidłowości wyłamują się jedynie znaki zmiękczone, a ponadto niemożliwe jest oznaczanie po nich końcowego *e*, a więc nie można odróżnić bruźdź od bruździe, sal-sale-salo, itp. Wyraz „iskra“ pisze się w przykładach kreską od linji a nie z pod linji, względnie nie podwyższa się grupy skr.

W grupach spółgłoskowych starał się autor uzyskać szeregi analogicznych znaków na analogiczne grupy, możliwie najdłuższe. Potworzył jednak tych szeregów za dużo: Zapatrzony we wzory czeskie — a wiadomo, że dla czeskiego języka mają grupy spółgłoskowe specjalne znaczenie —

ustanawia autor znaki czy symbole na grupy spółgłoskowe, które w języku polskim nie mają uzasadnienia w częstości ich występowania, a jeżeli system grup ponadto nie da się w całości jednolicie utworzyć, stwarza się jeszcze większe trudności. Mimo więc uproszczenia sprawy z jednej strony, stwarza się z drugiej strony dość przeładowany system grup. Niekorzystne jest rozwiązanie pewnych grup symbolizowanych, gdyby się miało je podwyższyć np. po *i*, a więc „dno" pisze się symbolem *dn*, ale „widno" musi się pisać *d* i obniżone *n*, grupa rozwiązana, nie symbolizowana. Nie jest szczęśliwy pomysł traktowania grup spółgłoskowych jako problemu wokalizacyjnego i gdzie „brak samogłoski między dwiema spółgłoskami oznaczamy najczęściej przez obniżenie następnego znaku o 1/2 stopnia. Następne znaki piszemy na poziomie obniżonego znaku". Stwarza to nieprzewidziany czasem spadek wdół przy kilku spółgłoskach po sobie następujących (np. „ziarnko"; w grupie *rnk* jest *n* obniżone wobec *r*, *k* wobec *ń*) i niepotrzebnie zwiększa to zmiennolinijność, a kto wie, czy nie prowadzi do zatamowania ruchów, gdyż obniżanie po samogłosce działa psychicznie inaczej niż po spółgłosce. Rzecz się jeszcze komplikuje, gdy konstruując wstecz, należy pierwszy znak grupy pisać tak, by z drugim stanąć na linji głównej. Także oznaczanie *w* przy znakach 1-miarowych przez powiększenie kluczki i równoczesne zwiększenie znaku na dwumiarowy psuje jednolitość reguł, gdyż powiększenie wielkości oznacza symbolicznie *r* po drugiej spółgłosce; stało się to wprawdzie gwoli wyrazistości, gdyż powiększenie kluczki przy znakach 1-stopniowych jest mało wyraźne, ale popsuło jednolitość grup *r*, bo *dw* np. konsekwentnie oznaczałoby *drw* (drwal). Drobną usterką jest oznaczanie *sk* symbolem jak *sch*, a *sch* pisze się obniżaniem znaku spółgłoskowego ch, wobec s.

Za zbędne więc uważać można symbole grup *n*, które nie są tak częste ,czasem muszą być rozwiązane, a niektóre utworzone są poza szeregiem przez ścieśnianie. Tymczasem systemy, posiadające ten sam znak alfabetowy *n*, co Kotas, uważają go za zupełnie biegły do tworzenia grup przez

ścieśnianie. Zupełnie zbędne są dalej grupy z *sz*, *c*, *cz*, które choć tworzą dłuższy szereg, mają razem praktycznie biorąc, częstotliwość prawie żadną.

Grup zgłoskowych pismo elementarne nie ma i nie stwarza tu więc komplikacyj.

Co do przedrostków, to dobór znaków na nie mało szczęśliwy; zaczynają się te znaki przeważnie na linji dolnej granicznej nie na głównej, i idą ku górze (do, nad, przed, od, pod, ob); następstwem tego jest ,że mogą te znaki być użyte tylko na początku w pierwszej zgłosce wyrazu a w przedrostkach złożonych na drugiem miejscu muszą być rozwiązane, co rzecz zwłaszcza w piśmie elementarnem komplikuje: więc np. „odbieram" pisze się znakiem przedrostka *od* od linji dolnej, ale np. „poodbieram" wypisuje normalnie znakami i symbolami na linji głównej.

Przyrostki znowu *zn*, *zm*, umieszczone u góry też nie są dobrze pomyślane.

Wreszcie zasada graficznego ujęcia przedrostków i przyrostków (nie gramatycznego ujęcia), a mianowicie nie robienia różnicy między przedrostkami i przyrostkami a zgłoskami o takiem samem brzmieniu co one i pisanie odpowiednich zgłosek czy głosek, zależnie od graficznej wygody znakiem na przedrostek (przyrostek) lub normalnie, jest albo niewłaściwa, albo nie należy ustanawiać 2 znaków — alfabetycznego i przedrostkowego — lecz wybrać odrazu znak wygodniejszy we wszystkich przypadkach. Autor sądził wprawdzie, że sprawę uprościł, pozostawiając dowoli użycie znaku na przedrostek lub nie, tymczasem stwarza się pewne niezdecydowanie w pisowni, i spotykamy nawet w podręczniku na jednej stronie wyraz „praca" pisany alfabetowem *c*, na innej stronie przyrostkowem *c*, wyraz „mów" pisze się przyrostkowem *w*, ale „mowa" normalnie itd.

Ustosunkowanie się grafiki do etymologicznej budowy wyrazów, o ile są osobne znaki na pewne przedrostki i przyrostki ,które nietylko służą krótkości pisma ale też bardzo wyrazistości, czytelności — powinnoby być następujące: W polskich wyrazach należy uwzględnić rozczłonkowanie

na przedrostki, rdzeń i przyrostki, gdzie poczucie nasze językowe bezwątpienia odczuwa te części składowe i pisać wtedy jednolicie słowa ustanowionemi znakami na przedrostki i przyrostki; w przypadkach wątpliwych można dowolnie użyć znaku na przedrostki względnie przyrostki albo wypisać normalnie, jak wygodniej. W wyrazach obcych zważa na etymologję tylko ten, kto zna budowę wyrazu.

Poza liberalnem traktowaniem sprawy przedrostków i przyrostków niema w systemie horrendów językowych, obrażających poczucie językowe.

Pozostawianie, choćby fakultatywne, kilku różnych możliwości, czasem do wyboru, która nam jest dogodniejsza, a przez to pewne niezdecydowanie i tamowanie pisania (chodzi o rzeczy ważniejsze), jest niekorzystne zwłaszcza w piśmie szkolnem. A więc: 1) Konstrukcja wsteczna myślowa rozpoczynania i pisania wyrazów tak, by znaczna część wyrazu znalazła się na linji głównej; 2) podwójne znaki *c, ć, cz, w*, alfabetowe i przyrostkowe równolegle używane; 3) podwójne do wyboru sposoby miękczenia (g, ń); 4) pisanie grup *zd, zr*, itp. przedrostkowem *z* lub alfabewem; 5) rozwiązanie znaków lub nie. W piśmie szkolnem unikać należy wszelkich pokus pisania nieprawidłowego gwoli krótkości (bitwa — otwartą grupą *tw*).

Podział stenografji na 3 części jest dobry, byleby przejścia były ewolucyjne nie rewolucyjne, bez skokowych przeuczań się.

W rozwoju stenografji polskiej przedstawia system Kotasa krok naprzód.

Dr. Taub Szymon wypracował „Projekt elementarnego systemu stenografji polskiej". Zasadnicze myśli projektu powstały w sierpniu 1930 r. Przygotowany został projekt w pośpiechu w przeddzień I. Ogólnokrajowego Zjazdu Naucz. Szkół Handl. w Warszawie w grudniu 1930 r. i odbity niedbale na cyklostylu w kilkudziesięciu egzemplarzach. Chodziło o to, by się móc ewentualnie przeciwstawić, gdyby zbyt pochopnie chciano jakiś istniejący system mimo wad zasadniczych uznać za jednolity polski

i wskazać, w jak różny sposób mogą być trudności usunięte i że trzeba gruntownej rozwagi i zastanowienia, nim jakiś system uzna się za jednolity, o ile to ma być system możliwie najlepszy. Bo systemów można tworzyć wiele jednakowo dobrych czy złych. Projektu swego nie uważa Taub ani za doskonały, ani za podstawę systemu jednolitego, nie reklamuje go ani nie narzuca, ma on być jedynie cegiełką drobną pewnych nowych myśli, które mogą się przydać przy budowie systemu jednolitego, ku któremu wytężone powinny być wszelkie polskie siły twórcze. W tej też myśli przedstawia się tu ten projekt.

Wytyczne założenia, które przyjmuje autor przy budowie systemu są następujące: Język polski jest w stosunku do innych języków ubogi w ilość różnych samogłosek (niema tu np. przegłosów lub dwugłosek jak w niemieckiem), natomiast bogaty w liczbę spółgłosek. Łatwiej więc będzie oznaczyć samogłoski i mniej symbolów trzeba będzie w polskiem niż gdzie indziej, (trzeba ich 7, jeżeli uczyni się *i* = *y*, ó = u w przeciwstawieniu do 13 niemieckich), natomiast z powodu wielkiej liczby spółgłosek a stosunkowo do tego szczupłego materjału graficznego znaków należy się starać przez jakiś prosty symbol zredukować ilość spółgłosek mających być oznaczonemi rozporządzalnym materjałem graficznym. Ponieważ nadmiar spółgłosek w języku polskim w stosunku do innych języków powodują spółgłoski miękkie, należałoby jednolicie prostym symbolem oznaczyć miękkość na odpowiednich znakach twardych a ilość spółgłosek, mających być oznaczona osobnemi znakami spadnie do normy innych języków. Za ten symbol odpowiedni uznał autor nacisk. Wystarczy ustanowić znaki na spółgłoski twarde, a nacisk ich da nam odpowiednie spółgłoski miękkie. Nacisk zaś musiał więc teraz zniknąć z symbolów samogłoski. Powiększanie znaku, które Poliński użył na oznaczenie zmiękczenia, mogło pozostać dla innych celów. Przez użycie nacisku zyskano na materjale graficznym i uzyskano zupełnie jednolity sposób zmiękczania. Materjał graficzny ma być dobrany na podstawie częstotliwości brzmień,

nie uwzględnia się zasady: podobnym dźwiękom podobne znaki. W grupach spółgłoskowych czy zgłoskowych, doborze przedrostków, przyrostków, znaczników, częstotliwość gra decydującą rolę, naturalnie szeregi znaków czy oznaczeń jednorodnych mogą czasem spowodować, że grupa mniej częsta wpadnie w ten szereg oznaczania jednolitego. Co do wokalizacji, to o ile nie da się osiągnąć jednolitości (zupełnie identyczne lub analogiczne oznaczanie samogłoski na początku, w środku i na końcu wyrazu i to stale albo w znaku poprzednim lub następnym po samogłosce), należy dążyć do zupełnej prawidłowości, t. j. jednoznacznego oznaczania według jednej reguły samogłosek na początku, innej w środku, innej na końcu, ale już bez wyjątków od każdej z tych reguł. Wyklucza się oznaczanie nieprawidłowe, niejednoznaczne, nie ugruntowane regułą.

Przestrzeń pisma jest 3-stopniowa, system jest linjowy, a to z powodu początkowego oznaczania samogłosek *i* (*y*) oraz *u*, gdzie *i* (*y*) oznacza się 1/2 stopniową kreską wgórę od linji, a *u* takąż kreską z pod linji. Możnaby ustanowić oznaczanie *u* jak w środku wyrazu, tj. obniżanie znaku po *u*, a system byłby bezlinjowy. Pismo jest też zmiennolinijne, linja pisma przesuwa się po *i* (*y*), *ę*, w górę o 1/2 stopnia, po *o*, *u*, *ą*, wdół o 1/2 stopnia, następnie też po *s* (*ś*), *sr* (*śr*) pisanych jako oczko prawym obrotem, także po pewnych przyrostkach.

Materjał graficzny spółgłosek czerpany głównie z Polińskiego, znaki są potrzebne tylko na spółgłoski twarde (fonetycznie) i na *j*. Jednakowe w obu systemach są znaki: b, d, l, m, n, p, r, rz, s, sz, w, z, ż; nowo oznaczone są: cz, dz, dż, f, g, h (ch), k, t. j.

Znaki są przeważnie 1-stopniowe, niektóre 1/2 stopniowe (k, l, n, r, s), dwa są 2-stopniowe (sz, ż) jako znaki głębokie (długie dolne).

Znaki alfabetowe samogłosek są kreskami rzutowemi (łącznikami), a mianowicie znak *a* jest kreską krótką, nieco skośną nie dosięgającą wgórę 1/2 stopnia, *e* jest taką samą skośną kreską ale dłuższą, *u* jest kreską krótką (jak *a* ale)

poziomą, *o* jest kreską poziomą ale dłuższą, niż *u*, jeszcze dłuższą kreską poziomą jest *ą*; *i (y)* jest kreską pionową (w kierunku pisma pod kątem 60°) wgórę nieco dłuższą niż 1/2 stopnia, (po znaku twardej spółgłoski czyta się *y*, po miękkiej *i*), *ę* jest też kreską biegnącą wgórę ponad wysokość 1/2 stopnia, ale skośnie (jak *e*).

Powyższemi znakami oznacza się samogłoski pojedyńczo z osobna stojące lub na końcu wyrazu. W środku wyrazu symbolizuje się samogłoskę analogicznym łącznikiem (kreską rzutową) i położeniem znaku następującego po samogłosce, a mianowicie: Ścisłe zestawienie znaków obok siebie bardzo blisko na tym samym poziomie (krótki łącznik) oznacza brak samogłoski czyli grupę spółgłoskową (w przypadkach, gdy grupa nie ma specjalnego oznaczenia), nieco szersze rozstawienie znaków w jednym poziomie, (normalny łącznik) oznacza samogłoskę *a*, brzmiącą między temi znakami, dłuższy łącznik między znakami (długi łącznik) oznacza samogłoskę *e* między temi znakami. A dalej: krótki łącznik i obniżenie znaku następnego o 1/2 stopnia, oznacza *u* między znakami, normalny łącznik i obniżenie oznacza *o*, długi łącznik i obniżenie następnego znaku *ą*. Wreszcie łącznik wgórę w kierunku nachylenia normalnego pisma biegnący i podwyższenie następnego znaku o 1/2 stopnia oznacza po znaku miękkiej spółgłoski *i*, po znaku twardej *y*, skośny łącznik wgórę i podwyższenie następnego znaku o 1/2 stopnia symbolizuje *ę*.

Na początku wyrazów: kreska od linji nieco skośna ku początkowi znaku oznacza *a*, kreska taka sama bardziej skośna oznacza *e*, kreska z pod linji 1/2 stopniowa ku początkowi znaku oznacza *u* początkowe, taka sama kreska ale skośnie poprowadzona *o*, kreska od linji i podwyższenie znaku następnego o 1/2 stopnia oznacza *i*.

Dla dwugłosek obcych *au*, *eu*, są osobne znaki tj. haczyk z naciskiem i krótkim łącznikiem dla *au*, z długim łącznikiem dla *eu*.

Pozatem pisze się 2 po sobie następujące samogłoski szeregowo obok siebie, łącząc je 1/2 krótkim haczykiem

i to oznacza się obie samogłoski znakami alfabetowemi na końcu wyrazu, lub pierwszą znakiem alfabetowym a drugą symbolicznie w środku wyrazu.

Ł ą c z e n i e znaków jest bezpośrednie, niema skomplikowanych sposobów łączenia, zachowano wpisywanie jak wkręcanie, nawijanie, wwijanie, łączenie pętlicą, pozatem istnieje symboliczne oznaczenie grup spółgłoskowych.

G r u p y s p ó ł g ł o s k o w e tworzy się: a) symbolicznie, a mianowicie: 1) zwiększenie znaku o 1/2 stopnia wgórę oznacza następujące po znaku *r* (wyjątek grupa *nr*, który to zbieg spółgłosek nie występuje w polskiem w jednej zgłosce i oznacza się ścisłem zestawieniem, a powiększone *r* oznacza *rz*), 2) takie same powiększenie znaku o 1 stopień oznacza następujące *rz* po spółgłosce (wyjątek nrz przez ścisłe zestawienie i *krz*, które się tworzy przez rozszerzenie *kr* a nie powiększenie wgórę); b) grupy z *w* tworzy się przez nawinięcie pętlicy na znak poprzedni (jak u Polińskiego, tylko szereg dłuższy, wyjątek nw, lw, sw, które tworzy się przez ścisłe zestawienie); c) przez wpisywanie tworzy się grupy z *l* (ł), *n* oraz *s*, d) na pewne grupy są specjalne znaki jak szcz, sk, sp, ść, e) wreszcie tworzy się wszystkie inne grupy przez ścisłe zestawienie znaków.

G r u p y z g ł o s k o w e tworzą te grupy spółgłoskowe, które w polskiem nie istnieją bez samogłoski brzmiącej w ich środku i czyta się wtedy *e* w środku grupy, np. powiększone *c* oznaczać miałoby *cr*, ta grupa spółgłoskowa nie istnieje, czyta się więc: cer, podobnie cier, czer, dzier, kier, cerz, fierz, pew, itd. Ponadto możnaby już w piśmie szkolnem używać grup spółgłoskowych zamiast zgłoskowych ale tylko w zgłosce ostatniej: Aleksandr, doktr, piekrz.

M i ę k c z e n i e jest zupełnie jednolite, nacisk znaku spółgłoski twardej oznacza odpowiedni znak miękkiej. Ten nacisk może oznaczać też *j* po spółgłosce, analogiczne do miękczącego *i* (bja, cja itd.). Nacisk grupy spółgłoskowej z *r* może oznaczać odpowiednio do ducha języka polskiego albo *j* następujące po tej grupie albo zmiękczenie pierwszej spółgłoski grupy np. *br* naciśnięte oznaczać będzie *brj*, *zr* na-

ciśnięte oznacza *źr*, analogicznie *śr*. Naciśnięte *st*, *str*, oznacza stj, strj, *sp* naciśnięte *śp*', pozatem naciska się w grupach spółgłoskowych utworzonych przez pętlicę, wpisanie lub ścisłe zestawienie ten znak, który brzmi zmiękczony.

Jotowanie: Po spółgłosce oznacza się *j* jako zmiękczenie, zresztą a więc po samogłoskach i na początku rdzenia znakiem alfabetowym, tj. półkrótką kreską wdół.

Skróty i skracanie: Znaków na przedrostki, przyrostki i znaczniki, których liczba może być dowolnie powiększona lub pomniejszona, proponuje się w piśmie szkolnem w liczbie około 100. Używa się znaków na przedrostki i przyrostki, gdzie poczucie językowe nam wyraźnie wskazuje na przedrostek lub przyrostek, w przypadkach wątpliwych można dowolnie użyć znaku na przedrostek (przyrostek) lub nie. Znaki te nietylko wpływają na krótkość ale i na wyrazistość pisma, co należy uwzględnić. Dobór tych skróceń opiera się na obliczeniach częstotliwości dyr. Kapuścińskiego.

Specjalne reguły i odróżnienia: Znak dla *s*, które jest 1/2 stopniowem kółkiem, pisze się przed samogłoską lewym obrotem, przed spółgłoską i jeżeli ma być obniżone prawym obrotem ,podobnie 1 stopniowe *sr*. Znak *l* pisze się lewym obrotem, gdy ma być obniżone prawym. Po obniżonem *s* przesuwa się linja pisma o 1/2 stopnia do wierzchołka tego znaku, po *sr* pisanem prawym obrotem przesuwa się linja pisma o 1 stopień, po *l* prawym obrotem pisanem przesuwa się linja pisma do wierzchołka tego znaku.

Znaki *l*, *n*, choć są nieco mniejsze niż pół stopnia, traktuje się tak, jakby miały dokładnie 1/2 stopnia.

Przecinek nad znakiem odróżnia brzmienie rzadsze od częstszego, oznaczonego tym samym znakiem: ł od l, h od ch, sj od ś, ó od u, itd. Kropka pod znacznikiem usuwa jego wartość znacznikową, kropka pod znakiem nadaje mu odrębny dźwięk języka obcego (ö, äu, ü itd.). Podkreślenie pod znakiem oznacza wielką literę.

Podwójne spółgłoski pisze się pojedyńczo, w razie ko-

niecznej potrzeby (imona własne) podwójnie przez ścisłe zestawienie.

Stosunek do gramatyki i pisowni: Miękczenie oznacza się jednolicie naciskiem. Odchylenia od pisowni: ł — l, h — ch, ó — u, ale w razie potrzeby można znakiem diakrytycznym odtworzyć zupełnie dokładnie normalną pisownię. Zważa się na etymologję słowa.

Skracanie wyrazów w zdaniu i skrócenia logiczne będą traktowane na wzór tego działu w systemie Polińskiego.

Uwagi krytyczne: System jest prosty, prawidłowy, łatwy do nauczenia się. Prawdziwa biegłość i wyrazistość musiałaby być praktycznie zbadana, wobec odróżnienia twardych i miękkich naciskiem, różnej długości łączników i podobnych znaków samogłoskowych na końcu wyrazu. Jest dość dużo w systemie długich połączeń, kątowych, nawrotnych, linij niebiegłych (poziome na końcu wyrazu). Zmiennolinijność może być poczytana za wadę ,jak wskazano przy analizie poprzednich systemów.

Zupełnie jednolite jest miękczenie, choć wymaga około 30% naciśnięć. Wokalizacja jest zupełnie prawidłowa i prawie jednolita. Jednolitość psuje oznaczanie początkowego *u*, *o* jako kreski z pod linji. Możnaby je tu oznaczać wprawdzie jak w środku wyrazu, ale wtedy trzebaby odrazu na początku słowa schodzić pod linję. Wokalizacja jest nienaturalna ,polegając na obniżaniu (podwyższaniu, oddalaniu) znaku następnego po samogłosce, ale przez to jednolita.

Można czynić zarzut z trojakiej długości łącznika i czworakiej wielkości znaków od linji głównej wgórę (1/2, 1, 1½, 2 stopnie). Praktyka systemu Polińskiego nie wykazała trudności w odczytywaniu przy takiem samem ustosunkowaniu wielkości znaków.

Grupy spółgłoskowe nie wykazują specjalnych trudności, pewne uchybienia wobec jednolitości szeregów nie psują obrazu prawidłowości. Z pewnych grup trzeba było zrezygnować, by nie przeładowywać systemu materjałem pamięciowym. Niektórzy mogliby wytknąć ustanowienie spe-

cjalnych znaków na grupy bez związku ich ze znakami alfabetowemi wchodzącemi w skład grupy.

Z grup zgłoskowych można w piśmie szkolnem ewentualnie zrezygnować.

Sylwetki biograficzne działaczy na polu stenografji nie uwzględnione dotychczas.

Bobrowska Stefanja, urodzona w Przemyślu, do szkół uczęszczała w Krakowie, gdzie też otrzymała świadectwo dojrzałości w gimnazjum. W r. 1926 zdała egzamin na nauczycielkę stenografji przed Krakowską Komisją. Od r. 1928 pracuje jako stenografka dziennikarska w Redakcji I. K. C. Obecnie jest absolwentką wydziału pedagogicznego Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie. Jej pióra jest artykuł p. t. Stenografja i jej znaczenie w życiu. Kurjer Lit.-nauk. Dodatek do nr. 258 I. K. C. z 19/9 1927 r. oraz niniejsze Ogólne dzieje stenografji.

Kapuściński Józef, Dyrektor 4-letniej Szkoły handlowej T. S. H. w Jarosławiu, urodził się w r. 1889 w Martynowie Nowym, pow. Rohatyn. Ukończył Akademję Handlową we Lwowie w r. 1910. Po odbyciu 3-letniej praktyki handlowo-biurowej został mianowany przez Wydział Krajowy we Lwowie nauczycielem i sekretarzem Szkoły handlowej w Tarnowie. Tu w r. 1913 rozpoczął swą pracę nad stenografją polską, a także udzielał wtedy nauki stenografji niemieckiej systemu Gabelsbergera. Po krótkiej przerwie z powodu służby wojskowej rozpoczął pracę znowu w r. 1916 w tarnowskiej Szkole Handlowej, gdzie uczył stale a tylko jakiś czas był zajęty w Szkole Handlowej w Brodach. Głębszą pracą zaczął się zajmować od chwili wzmożenia ruchu stenograficznego przez Braci Wojnarów. Bierze czynny udział w I Kongresie stenografów w Warszawie, wygłasza referat p. t.: „Zadania wzorowego stenotypisty". Następnie jako członek Komitetu Wykonawczego I Kongresu bierze udział w obradach Zjazdu tego Komitetu w Krakowie w sprawie ustalenia pisowni, zabierając decydujący



Stefanja Bobrowska

głos w niejednej kwestji ,a dalej współpracuje tu na II Kongresie w Krakowie. Wtedy podaje też wyniki drugiej ważnej swej pracy, której się podjął, tj. badań nad zjawiskami częstotliwości głoskowej języka polskiego. Prace swe przeprowadził najpierw na 10000 a potem 50000 wyrazach polskich. W Krakowie wygłasza referat pt.: „Polskie abecadło, grupy spółgłoskowe, zrostki i znaczniki w świetle cyfr". Następne referaty z tej dziedziny po osiągnięciu dalszych wyników wygłosił na III Kongresie w Katowicach, na konferencji stenograficznej we Lwowie w r. 1928 i na „konferencji autorów" w Katowicach w r. 1930. Na Kongresie w Katowicach wygłosił też referat pt. „Krytyczne porównanie stenografji Gab.-Polińskiego z polskim przekładem stenografji Stolze-Schreya przez P. Balczyńską". Pracował nad reformą systemu Polińskiego, pomysły swe przedstawiał w Katowicach i na konferencji we Lwowie, choć ich nie publikował. Jest zwolennikiem jednolitego systemu, przeciwnikiem coraz to nowych prób, wprowadzających zamęt. Bierze żywy czynny udział we współczesnym ruchu stenograficznym; w Szkole w Jarosławiu, w której jest obecnie dyrektorem, urządza międzyszkolne zawody stenograficzne, w r. 1931 międzyszkolne zawody szkół handlowych społecznych Okr. Szk. Lwowskiego we Lwowie i proponował zawody międzykuratorjalne. Jest zastępcą egzaminatora w Komisji krakowskiej dla stenografji rozp. z 17/6 1925 Nr. 1008L/25 bez określonego terminu.

Kotas Franciszek, ur. w r. 1886, nauczył się stenografji niemieckiej systemu Gabelsbergera, będąc uczniem niemieckiego seminarjum nauczycielskiego w Cieszynie (1903 do 1907). Przypadkowo zaznajomił się w tym samym czasie z systemami Stolze-Schreya i Lehmana (stenotachygrafją). Po otrzymaniu posady w polskiej szkole powszechnej w Orłowej na Śląsku Cieszyńskim zainteresował się nietylko polską stenografją Polińskiego z podręczników R. Polińskiego, Czajkowskiego i Bojarskiego, ale i przekładami innych systemów (Stolze-Schrey-Napolski, Roller-Ożarowski). Będąc na kursie rysunkowym dla nauczycieli dokształca-

jących szkół przemysłowych we Lwowie, opanował równocześnie praktycznie system Polińskiego na kursie stenografji (IV—VI r. 1914), urządzonym przez Mesusego, co w następstwie umożliwiło mu spisywanie wykładów profesora Sawickiego „O Polsce" (wakacje 1920) na kursie w Cieszynie. Wielce zainteresował się teraz dziejami a następnie Tesnopisem czeskim i zapoznał się gruntownie z wysiłkami stenografów czeskich zmierzających do ulepszenia czeskiego systemu. Szczególne zainteresowanie obudziły w nim oryginalne systemy czeske Düricha, Krondla i Holasa. W latach 1916/17 do 1918/19 uczył stenografji na kursach handlowych w Orłowej i odczuł brak przystępnie ułożonego podręcznika do nauki stenografji, uświadamiając sobie równocześnie, że system Polińskiego jest trudny.

Po uzyskaniu posady nauczyciela stenografji w Państwowej Szkole Handl. w Cieszynie w r. szk. 1919/20 zdaje egzamin kwalifikacyjny ze stenografji dla szkół średnich przed komisją we Lwowie (10. V. 1920 r.) i rozpoczyna pracę nad utworzeniem oryginalnego polskiego systemu stenograficznego. Dwie pobudki zachęcały go do pracy: powstanie Niepodległej Polski i oryginalne systemy czeskie, służące mu do pewnego stopnia za wzór, przedewszystkiem też urzędowy system czeski Herout-Mikulika.

Brał czynny udział w ruchu stenograficznym ,kierowanym przez A. Wojnara, a mianowicie w trzech kongresach w latach 1922, 1923, 1924. Na pierwszym kongresie referował z dr. Taubem sprawę ujednostajnienia pisowni Polińskiego (Skróty gramatyczne, przedrostki, przyrostki, końcówki i skracanie zdań) i uczestniczył w 3-dniowym zjeździe komitetu wykonawczego tego kongresu (luty 1923 roku), który się zajmował ujednostajnieniem pisowni Polińskiego.

Równocześnie szły wysiłki jego w kierunku oryginalnego systemu polskiego. Uważał, że za wyzwoleniem politycznem powinno iść wyzwolenie się Polski z pod wpływów kultury niemieckiej. Jako stenografowi chodziło mu o usunięcie przekładów obcych systemów, i postawienie na ich

miejscu oryginalnego polskiego systemu. Wyników prac nie publikował na zjazdach ,bo nie były jeszcze dojrzałe. Ponadto uważał, że nie spotkał się z uznaniem swych dążeń już na I kongresie ,gdzie w referacie skreślono mu zdanie: „Nie mamy polskiego systemu stenograficznego".

W latach pozjazdowych (po r. 1924) pogłębiał Kotas swoje wiadomości z teorji stenografji, zaznajomił się z jednolitym systemem niemieckim i jego teoretycznemi zasadami, jakoteż metodycznemi podręcznikami tego systemu, oraz przekładami jego na inne języki, dalej zajmował się praktyką stenografji, teorją praktyki i propagandy.

Po takiem przygotowaniu opracował swój „Rychłopis" lecz go nie publikował. Kiedy jedność stenograficzna obozu Polińskiego przestała istnieć z chwilą pojawienia się systemu Korbla (1929) i kiedy „konferencja autorów" (1930) nie zdołała przywrócić tej jedności, to Kotas, mimo że bez zastrzeżeń dał się wybrać do „komisji systemowej", mimo odradzania mu dalszego rozbijania stenografów na grupy systemowe, czuł się zwolnionym od dawniejszych zobowiązań, ba nawet uważał za swój obowiązek wypełnienie swej idei wystąpienia z oryginalnym systemem polskim, łatwym systemem. Uczynił to podczas wakacyj 1930 r., a zapatrywania swe w tej sprawie wyraził w artykułach w czasopismach (zob. niżej), zwłaszcza w artykułach dyskusyjnych w „Szkolnictwie Zawodowem". (1930/31).

Wreszcie zaznaczyć należy, że wykładał w zimie 1929/30 metodykę nauczania stenografji na kursie kwalifikacyjnym dla nauczycieli stenografji szkół powszechnych w Katowicach a w grudniu 1930 r. brał udział w obradach grupy stenograficznej I Ogólnokrajowego Zjazdu Naucz. Szkół Handl. w Warszawie i wygłosił tam referat pt. Współczesne prądy stenograficzne zagranicą i u nas.

Publikacje Kotasa są: 1) Skróty gram., przedrostki, przyrostki, końcówki, skracanie zdań (referat na I kongres sten.), 2) Stenografja na Śląsku Ciesz. (Stenograf Polski 1920), 3) Ruch sten. w Niepodległej Polsce (artykuł w „Dzienniku Cieszyńskim"), 4) O dwujęzycznej stenografji

(Sprawozdanie Państw. Szkoły Handl. w Cieszynie 1928), 5) Stenografja niemiecka (system Polińskiego), Cieszyn 1929, 6) Stenografja a nauczyciel (Miesięcznik Ped. maj 1929), 7) O polski syst. sten. (Mies. Ped. grudzień 1929), 8) Metodyka nauczania stenografji (odbitka na cyklostylu), 9) Rychłopis Polski, cz. I, Cieszyn sierpień 1930, 10) Prądy sten. zagranicą i u nas (referat na zjazd 1930), 11) Prądy sten. w Polsce (Szkolnictwo Zaw. nr. 1 1931), 12) O „mętnej" dyskusji sten. (Szkoln. Zaw. nr. 3—6 1931).

Olszewski Zygmunt, ur. we Lwowie, 2 maja 1880 r., tamże ukończył studja i był urzędnikiem Wydziału Krajowego we Lwowie, społecznie pracował w T. S. L., założył we Lwowie kursa rachunkowości państwowej, przekształcone następnie na kursa handlowe. Bawiąc jako uchodźca w Bernie Morawskiem, zaczął studja nad stenografją, a po powrocie z uchodźtwa i przejściu na emeryturę prowadził we Lwowie kursy żeńskie handlowo-gospodarcze, a potem szkołę przysposobienia kupieckiego. W r. 1928 wydała Książnica-Atlas jego Stenografję polską, którą aprobowała komisja książek, lecz niedługo cieszył się tem dziełem, zmarł bowiem w dwa tygodnie po jego ukazaniu się w grudniu 1928 r.

Dr. fil. Taub Szymon, ur. 24. I. 1887 we Lwowie, tamże gimnazjum, studja filozoficzno-przyrodnicze w Berlinie i we Wiedniu, potem jest profesorem w zakładach średnich (Seminarjum i gimnazjum w Czortkowie, gimnazjum w Gródku-Jag.), pracował społecznie w T. S. L.

Stenografji polskiej nauczył się sam w gimnazjum z podręcznika Józefa Polińskiego, potem częściowo uczęszczał w gimnazjum na lekcje stenografji Bojarskiego. Na uniwersytecie we Wiedniu uczęszczał na wykłady stenografji niem. syst. Gabelsb., lektorów Jahnego, Brabbégo (Kurs elementarny, wyższy i nauczycielski). Praktycznie używał stenografji do spisywania wykładów uniwersyteckich, a potem w swem życiu zawodowem nauczycielskiem (notatki, wypisy, szkice lekcyj, wykładów itd.). Rok 1920 i wystąpienie Wojnara pobudziło go do żywszego zainteresowania się ste-

nografją, głównie jej dziejami i teorją. Przygotowanie się sumienne do egzaminu ze stenografji prowadziło do porównania kilku podręczników systemu Gabelsbergera-Polińskiego, systematycznego zestawienia różnych pisowni autorów tych podręczników i zaznajomienia się szczegółowego z ogólnemi dziejami stenografji oraz z jej teorją. Egzamin zdał przed Komisją lwowską w lipcu 1921 r., poczem uczył stenografji w gimnazjum w Gródku-Jag. i Szkole Handlowej T. S. L.

Tymczasem nici nawiązane z Wojnarem powiodły do udziału w ruchu wywołanym przez Wojnarów. W „Stenografie Polskim" (1921) ukazał się jego artykuł pt.: „O konieczności wprowadzenia obowiązkowej nauki stenografji w szkołach średnich". Na Kongres w Warszawie (1922) przygotował obok Kotasa referat o różnej „Pisowni w systemie Gabelsb.-Polińskiego" z propozycjami ujednostajnienia, którą to pracę wykonał wybrany Komitet i zatwierdził Kongres w Krakowie (1923) na podstawie jego referatów. Równocześnie zaczął pracę nad dziejami polskiej stenografji. Nie szczędząc trudów i kosztów szukał za żyjącymi jeszcze nestorami stenografji w Małopolsce, by się od nich dowiedzieć o pierwocinach stenografji, dalej za zabytkami literackiemi i fotografjami pierwszych stenografów, towarzystw i sejmu (wszystkie fotografje dawne, ogłoszone dawniej gdziekolwiek i w niniejszem dziele są rezultatem tych poszukiwań), nawiązał kontakt z przedstawicielami wszystkich systemów polskich, zapoznał się z całością literatury polskiej stenograficznej. Rezultatem tej pracy są dziełka: Zarys historji stenografji polskiej w postaci tablic chronologicznych (1924), „Dzieje biura stenograficznego dawnego Sejmu galicyjskiego" (1925) i wreszcie niniejsze dzieje, oraz bibljografja stenografji polskiej, opracowana razem z Chrapustą.

W księdze pamiątkowej III kongresu w Król. Hucie, umieścił artykuł „Czego nas uczą dzieje stenografji polskiej", na Kongresie trzecim wygłosił referat: Refleksje na temat historji stenografji polskiej (zob. Stenograf, nr. 8. 1924).

Propagandowe i pouczające cele miał artykuł w „Iskrach", czasopiśmie dla młodzieży, pt.: 125 słów na minutę: O stenografji (1927), następnie artykuł w Encyklopedji Trzaski o Stenografji jest jego pióra. Inne jeszcze artykuły z dziejów lub propagandowe są w Czytankach Katowickich: Na dziesięciolecie (1928). W pięćdziesiątą rocznicę zgonu Lubina Olewińskiego (1929), Bibljografja (1929), następnie w „Stenografie Polskim" (1928): Pokłosie literatury stenograficznej dziesięciolecia" i o „Stenografję w Szkole" Przegląd Pedagogiczny 1929.

Rozmyślania nad teorją systemu poprowadziły do propozycji doraźnego uproszczenia pisowni samogłoski ï (y) w systemie Gab.-Polińskiego w ulotce: W sprawie jednej poprawki w systemie stenograficznym Gab. - Polińskiego, i „W sprawie stosowania „haczyka" w systemie Gab.-Polińskiego" (Czytanki sten. 1929). Propozycje te nie odbiły się żadnem echem.

W roku 1928 zawiązał kontakt z Niemcami (artykuły w Deutsche Sten. Zeitung 1928: Polnisches). Jest twórcą przekładu Einheitskurzschrift na język polski, na spółkę z p. Hackem, dypl. kupcem, nauczycielem Wyższej szkoły handlowej w Gdańsku. Z tym opracował dla dwujęzycznych niemiecko-polskich stenografów nowy przekład niemieckiej Einheitskurzschrift, zbliżony do Polińskiego i Balczyńskiej. (zob. Kurzschrift u Wissenschaft 1929, Jahrb. des deutsch. Sten. Bundes 1930 i osobny podręcznik.)

W r. 1930 brał udział w Konferencji autorów w Katowicach, przedstawiając sprawę ujednostajnienia stenografji zagranicą i u nas i nawoływując do tymczasowego zachowania stanu systemowego i opracowania jednolitej prawdziwej polskiej stenografji jednostkowo lub zbiorowo w drodze konkursu, poczem Komisja pod przewodnictwem przedstawiciela Rządu, a złożona ze stenografów teoretyków i praktyków wszystkich systemów, polonistów i nieuprzedzonych laików, miałaby rozstrzygnąć o najlepszym systemie. Ponieważ jednak pojawiły się nowe systemy, powodując rozbicie i tak słabego ruchu stenograficznego w Polsce, wy-



Dr. Szymon Taub.

stąpił przeciw nim w ulotce „W imię dobra stenografji i uczącej się młodzieży“ oraz w Deutsche Sten. Zeitung 1930: Antwort an Dr. W. Chr., w memorjałach i krytykach nowych systemów do Ministerstwa W.R/. i O.P. w Warszawie i Wydziału Oświecenia Publ. w Katowicach i artykułach polemicznych w Szkolnictwie Zawodowem. Artykuły te są: W sprawie stenografji w szkołach handlowych w Polsce (Szk. Zaw. nr. 7/8 1930). Jeszcze słów kilka w sprawie stenografji w Polsce (Szk. Zaw. nr. 1 1931), W sprawie prądów sten. w Polsce (Szk. Zaw. nr. 2 1931). Die Stenographie in Polen (Deutsche Sten. Ztg. Nr. 8 1931).

W grudniu 1930 r. brał udział w komisji stenograficznej I Og. krajowego Zjazdu naucz. Szkół handlowych w Warszawie, wygłaszając referat: Postulaty nauki stenografji w Polsce ze szczególnem uwzględnieniem sprawy ujednostajnienia systemu stenograficznego i Krytyka „Polskiego systemu stenografji“. Krytyka „Polskiego syst. sten. St. Korbla“ ukazała się jako broszurka a referat zjazdowy pojawił się w księdze pamiątkowej tego zjazdu. Zob. też: W sprawie ujed. syst. sten. w Polsce, Czytanki nr. 10, 1931.

W sierpniu 1930 wypracował projekt Elementarnego systemu stenografji polskiej, odbity na cyklostylu w grudniu 1930.

Prócz artykułów na polu stenografji pisał artykuły przyrodnicze, dydaktyczne, pedagogiczne, wydał z Hackem Korespendencję polską i Podręcznik języka polskiego dla Niemców.

Zakończenie
dziejów przekładów systemu Gabelsbergera.

Dzieje właściwej polskiej stenografji, zaczynające się przekładami Gabelsbergera na język polski (1861), rozpoczęły się od walki: Poliński, Olewiński, Jackowski. Następuje częściowe pogodzenie się przeciwników, ostatecznie wychodzi zwycięsko Poliński. System jego w szacie jego kontynuatorów panuje do czasów wojny światowej. Punktem promieniowania stenografji jest Lwów.

Od r. 1917 przenosi się punkt ciężkości do Krakowa: Korbel i jego podręcznik systemu Polińskiego nadają ton.

W Niepodległej Polsce ujął ruch stenograficzny w swe ręce Antoni Wojnar z Cieszyńskiego ale działający w Warszawie (od 1920), kieruje silnie do r. 1924. Decyduje w tych czasach o sprawach stenografji pewna zbiorowość interesująca się stenografją, zebrana na trzech kongresach przez Wojnara, ogólna pewna wola stenografów, choć nie pozbawiona kierowników. Wyrazem zgody ogólnej system ujednostajniony Polińskiego, wyrazem pracy badania nad częstotliwością głosek (Kapuściński) i dziejami (Taub). Praktyczne dziedziny (biura stenograficzne) opanowali Gumińczycy.

Powoli obok Warszawy inicjatywa ruchu przenosi się na Śląsk, do Katowic, na Zespół tow. syst. Polińskiego na woj. śląskie. (1927) (Nowak, Chrapusta, Dąbrowski, Cholewa).

Przeżyły się dawne idee systemowe. Od r. 1929 zaczynają płynąć odżywcze nurty nowinek systemowych (Korbel 1929/30, Kotas 1930), nowych wartości, okres reform systemowych czyto w duchu zmodernizowania Polińskiego czy oryginalnego systemu polskiego, równocześnie jest to czas rozbujałego indywidualizmu, osobistej mocy rozbicia na grupki zwolenników, z drugiej strony tem silniejsze nawoływania do jednolitości ogólnopolskiego systemu stenograficznego. W obronie rozbitej zbiorowości i jednolitości systemowej występują: Kapuściński, inż. Łabęcki, Taub, Wojnar. Wyczekujące stanowisko z zainteresowaniem się sprawą zajmuje Zespół do czasu definitywnego załatwienia sprawy. Miejsca pobytu stenografów biorących udział w nowym ruchu: Warszawa, Kraków, Katowice, Cieszyn, Jarosław, Gródek Jagielloński.

Należy sobie życzyć, by koroną nowych dążności, nie podjętych z żadnej strony w złych zamiarach i wzajemnie się uzupełniających, była na wszystkich polach: zgoda i jedność.

Przekłady innych systemów.

Dokładne analizy, podobne do poprzednich, wszystkich systemów stenograficznych polskich jeszcze nie omówionych, są gotowe i zostaną wydrukowane w razie uzyskania potrzebnych po temu środków materjalnych. Chwilowo ograniczyć się można do dokładniejszego przedstawienia tylko tych systemów, które są dziś żywotne w szkołach. Są niemi: Przekład systemu Stolzego przez Gumińskiego w szkołach w Warszawie i używany w sejmach polskich, przekład Stolze - Schreya Balczyńskiej - Bartoszewiczowej, nauczany w szkołach na Śląsku i mający przedstawiciela w sejmie śląskim i wreszcie przekład jednolitego systemu niemieckiego, dokonany przez Hackego i Tauba, a uprawiany przez Niemców w Polsce i w szkołach niemieckich, np. w Gdańsku. Innym systemom można będzie poświęcić tylko krótkie wzmianki.

Przekłady systemu Stolzego na język polski.

Najstarszą przeróbką systemu Stolzego jest przekład Bolesława Kwaśniewskiego, który był gotów w r. 1856, a więc 5 lat przed ogłoszeniem przekładu systemu Gabelsbergera przez Polińskiego. Donosi mianowicie „Zeitschrift für Stenographie und Ortographie, herausgegeben von Dr. G. Michaëlis“ w Lipsku, w r. 1857, str. 122—126, że posiada przekład stenografji Stolzego na język polski, a przesłał go Bolesław Kwaśniewski, zagraniczny członek towarzystwa stenograficznego w Lesznie, temu towarzystwu, w lutym 1856 r. Czasopismo podaje krótki przegląd systemu do wiadomości swoich czytelników.

Podobno Scheithauer poznał w r. 1886 u nauczyciela gimnazjalnego Kotlińskiego w Ostrowiu , polski przekład systemu Stolzego, dokonany przez bliskiego krewnego tego nauczyciela. Na tym systemie oparł Scheithauer swoją Volapük-stenografję(por. Deutsche Sten. Ztg. 1930, str. 378 i Scheithauera „Fibel", wyd. 9).

W r. 1900 wydał Jan Michał Gumiński, wówczas „kandydat do posad sądowych" przy Sądzie okręgowym w Warszawie, przekład Stolzego w 500 egzemplarzach hektografowanych, pt. „Stenografja polska podług systemu Wilhelma Stolzego", piąte wydanie tego systemu wyszło w r. 1928.

W r. 1907 wydał inż. Daniel Polakiewicz w Warszawie przekład Stolzego pt. Stenografja polska.

Największe znaczenie w Polsce zyskał przekład Gumińskiego, tym przekładem i działalnością szkoły Gumińskiego wypadnie się bliżej zająć.

Gumiński Jan Michał[1]), urodził się dnia 28-go listopada 1876 r., we wsi Jagodna, w powiecie łukowskim. Ukończył wydział prawniczy uniwersytetu warszawskiego ,następnie był „kandydatem do posad sądowych" przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, potem adwokatem przysięgłym, a z odzyskaniem niepodległości Polski poświęca się sądownictwu polskiemu, początkowo jako sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie, potem jako prokurator tego sądu, dalej jest wiceprezesem wydziału tego sądu, wreszcie prokuratorem Sądu Najwyższego w Warszawie.

Działalność stenograficzna: Będąc na uniwersytecie, nauczył się Gumiński stenografji przekładu systemu Stolzego na język rosyjski . Przekonanie o większej dobroci systemu Stolzego, jako pisma skróconego do ogólnego użytku, nad systemem Gabelsbergera, „kardynalne wady" przekładu polskiego Gabelsbergera przez Polińskiego oraz ta okoliczność, że system Stolzego znalazł zastosowanie do języka rosyjskiego a jedność systemu stenograficznego w języ-

---

[1]) Dane od T. Zglińskiego.







Szkoła Gumińskiego.

1. Jan M. Gumiński.
2. Wanda Suchecka, kierowniczka biura sten. Sejmu i Senatu.
3. Tadeusz Zgliński.

kach polskim i rosyjskim miała wielkie znaczenie dla mieszkańców b. Królestwa Polskiego z powodu szybszego nauczenia się jednego ze systemów, gdy się zna drugi w innym języku podobny, skłoniły autora do przyswojenia systemu Stolzego stenografji polskiej.

Pierwsze wydanie jego „Stenografji polskiej" wyszło w r. 1900, litografowane. Wykładał też wówczas w latach 1900—1906 swój system na kursach handlowych G. Chwatczyńskiego w Warszawie i T. Raczkowskiej, kursów specjalnych sam z powodu niekorzystnych warunków politycznych nie prowadził. W r. 1906 ukazało się drugie wydanie podręcznika, tym razem drukiem i zostało ono nagrodzone dyplomem „zasługi" na międzynarodowej wystawie stenograficznej w Szegedzie na Węgrzech. W r. 1912 pojawiło się 3 wydanie podręcznika, w r. 1920 czwarte, a w r. 1928 wydanie piąte, przejrzane i uzupełnione przez Wandę Suchecką.

W r. 1907 pojawia się w „Nowej Gazecie" (nr. 242-258) artykuł pt. „Stenografja, jej historja, zadania i środki", a w r. 1908 broszura pt. „Nieco wiadomości o stenografji", traktująca całkiem ogólnie o historycznym rozwoju stenografji, ówczesnym stanie stenografji zagranicą, o stenografji w Polsce (niedokładnie) i Rosji, o biurach parlamentarnych, przedstawiająca dalej życiorysy Gabelsbergera i Stolzego oraz zasady ich systemów i przekładów tychże na język polski, gdzie w porównaniu okazuje się system Stolzego i przekład na polski lepszy niż system Gabelsbergera i przekład, wreszcie znajdujemy w broszurze artykuły o stenografji Duployé, Kunowskich, stenografji muzycznej, maszynach stenograficznych, wynagrodzeniu stenografów zagranicą, wskazówki praktyczne dla stenografów oraz 13 tablic, ilustrujących różne systemy stenograficzne.

Z pośród uczniów (-enic), których wykształcił Gumiński, zajęła się i zajmuje do dnia dzisiejszego utrzymaniem i propagandą jego systemu Wanda Suchecka (od r. 1907). Z nią razem prowadził Gumiński pierwszy i ostatni własny swój kurs stenografji, od listopada 1916 do maja 1917 r. Ucznio-

wie i uczenice tego kursu utworzyli pierwsze kadry powstałego w listopadzie 1917 r. z inicjatywy Gumińskiego i Sucheckiej stowarzyszenia pod nazwą: „Związek Zawodowy Stenografów Polskich syst. Stolze-Gumińskiego“ (prezesem jest Gumiński) oraz pierwsi weszli do biura stenograficznego parlamentu polskiego.

Od r. 1919 poświęca się Gumiński wyłącznie sądownictwu, złożywszy sprawy stenografji w ręce swej uczennicy Sucheckiej i innych swych uczniów (T. Zgliński). Sam bierze tylko słaby udział w dalszym ruchu stenograficznym, od czasu do czasu umieszcza w „Przeglądzie Stenograficznym“, organie „Związku“, krytyki różnych systemów (Polskie podręczniki stenograficzne, Nowa Stenografja Polska Balczyńskiej, Stenografja polska według J. Gregga i inne), oraz pewne inne artykuły (Stenografja w byłych sądach rosyjskich w Polsce).

W r. 1923 wystąpił na ogólnem zebraniu połączonych wydziałów sądu apelacyjnego w Warszawie z wnioskiem o konieczności zaangażowania „zawodowego stenografa“ do sporządzania urzędowych protokółów stenografowanych. Ministerstwo Sprawiedliwości jednak wniosku nie uwzględniło dla braku kredytu odpowiedniego.

System Gumińskiego.

Rozwój systemu dany jest w pięciu wydaniach podręcznika Gumińskiego. Naogół powiedzieć można, że nie da się stwierdzić zasadniczych gruntownych zmian w dalszych wydaniach w porównaniu z poprzedniemi. Wytycznego postępu w istotnych zasadach czy znakach niema. Dalsze wydania są przeważnie w lwiej części przedrukiem poprzednich, czasem stwierdzić można fale powrotne, tj. rzeczy porzucone w pewnem wydaniu, występują znowu w dalszych. Ogólnie biorąc jest tendencja w coraz to dalszych wydaniach zmniejszenia skoków ołówka przy pisaniu w różnych wysokościach, która to tendencja występuje jużto radykalniej jużto bardziej umiarkowanie. Reszta zmian tyczy się głównie oznaczania głoski *j*, grup spółgłoskowych, uproszczenia wokalizacji, czasem znaków na pewne głoski,

są zmiany w ilości i jakości znaczników, które się rozbudowuje.

Najgruntowniejsze zmiany zaszły w wydaniu II w porównaniu z pierwszem, tak pod względem szaty zewnętrznej, jak i treści. Stara się tu autor usunąć zbyt liczne wyjątki od reguł, które były w I wydaniu, a były tam celem nadania pismu szybkości, zmiany te tyczą się jotowania, a w związku z tem utrzymania pisma na 1 linji oraz grup spółgłoskowych. Co do wydania III utrzymuje autor, że zmiany wydania tego ośmielają go do zaznaczenia już w tytule **książki**, że to podręcznik dla samouków, a jak pisze „Przegląd Stenograficzny", upoważniło autora do opuszczenia w tytule książki dodatku: „podług systemu Wilhelma Stolzego". Zmiany są jednak nieznaczne. Dla zmniejszenia „skoków" i zwiększenia szybkości pisma zaleca się, prócz dawnych rzeczy, wybierania obrotów i linij stosownie do wygody (przy zachowaniu czytelności) oraz obniżanie i podwyższanie wyrazów w stosunku do linji o pół miary zamiast całej miary. Wprowadzono tu pomocnicze *cz*, dokonano drobnych zmian w wokalizacji, najwięcej zmian doznało znowu jotowanie, w wielu przypadkach wraca się do wydania I, upraszcza się np. głoskę „au", znosząc różnicę między dwugłoską *au* a dwiema po sobie brzmiącemi głoskami a-u, dalej „icie" i „jcie", *ąc* końcowe równe *o* i t. p. Zarzuca III wydanie znaki na pierwiastki, jako „czczą teorję", gdyż „szkoda czasu na naukę rzeczy bezpożytecznych". W III wydaniu są tablice stenografowane wśród tekstu, nie jak dawniej na końcu książki. Wydanie IV jest kopją wydania III, a zostały tylko poprawione omyłki dostrzeżone i dodano znaczniki parlamentarne na końcu książki, „pozostawiając stenografom możność samodzielnego stworzenia dla nich stenogramów". W wydaniu V zaznacza autor, że praca stenografów, którzy posiłkują się jego systemem, (recte jego przeróbką syst. W. Stolzego), dała dużo doświadczeń i przyjął autor odpowiednie zmiany, nie naruszające zresztą w niczem zasad opracowanego przezeń systemu. Te zmiany są nieznaczne. Wprowadza się tu dawne

s (s) końcowe jako znak główny (na co już wskazywało wyd. III), grupy spółgłoskowe hr, chr, chrz, są zlane zamiast zestawione, szereg zmian to powrót do wydania II, pewne nieliczne zmiany w znacznikach, tendencja zmniejszania skoków bardziej umiarkowana (tylko wyrazy stojące pod linją pisze się o pół miary wyżej, niżby należało), w związku z utrzymaniem wyrazów na jednej linji zmieniono znowu jotowanie (jo, ju), nie wypisuje się już początkowych zgłosek o brzmieniu jako przedrostki znakami na przedrostki, tak samo po *j* oznaczonem przekreśleniem (i niektórych znaczników) nie wolno pisać w dowolnej wysokości jak dawniej.

Do analizy systemu posłuży nam ostatnie wydanie tj. piąte.

S y s t e m w y d a n i a p i ą t e g o:

P r z e s t r z e ń p i s m a może być normalnie 5-stopniowa a nawet przekroczyć ten wymiar, choć linjatura wykazuje 3 linje i 2 pola. Pisze się bowiem wyrazy na trzech linjach, które oznaczamy jako górną, średnią (główną) i dolną. Odstęp między dwoma linjami wynosi 1 stopień. Naznaczamy pole środkowe (główne) między linją średnią i górną przez 1, dwa pola jednostopniowe nad niem jako 2 i 3, a dwa pola pod niem jako 4 i 5, to znak 2-stopniowy stojąc na linji górnej, jest w polu 2 i 3, a jeżeli się uwzględni dalsze jeszcze możliwe podwyższenie znaku 2-stopniowego wewnątrz wyrazu po *i*, (naprzykład „dziwili się"), to przekroczy się jeszcze pole 3 o pół stopnia. Wyraz zaś np. „sobolom" pisze się w polu 4 i 5.

Pismo jest l i n j o w e i to t r z y l i n j o w e, zależne od trzech linij, na których się normalnie pisze, a przytem z m i e n n o l i n i j n e z powodu symbolów pewnych samogłosek, które wymagają obniżenia lub podwyższenia znaku o 1/2 stopnia wewnątrz wyrazu, a przytem przesuwa się również linja pisma o tę wysokość. Także po znaku *r* (oczko) pisanym w prawo podnosi się znaki 1/2 stopniowe i przesuwa się linja.

Z n a k i są półstopniowe, jednostopniowe i dwustop-

niowe (niema znaków 1½ i 3 stopniowych). Znaki 2-stopniowe są wysokie (od linji podstawowej 2 stopnie wgórę), niema znaków głębokich (od linji głównej wdół się piszących). W kierunku poziomym są znaki jednakowe o 2 różnych szerokościach (n-ń, s-ś).

Znaki na spółgłoski czerpane są z materjału oryginału niemieckiego, lecz przydzielone innym głoskom, oraz niema znaków 3-stopniowych oryginału. W przydziale znaków na poszczególne głoski nie kierowano się częstotliwością głosek, a pokrewieństwo głosek twardych i odpowiednich miękkich znalazło wyraz w przydziale znaków jednakowego kształtu tym głoskom pokrewnym, przyczem miękkie spółgłoski są oznaczone znakiem większym lub szerszym w stosunku do takiego samego znaku odpowiedniej spółgłoski twardej. Podobne też są: *d* i *t*, *g* i *h*, *r* i *rz*, *sz* i *szcz*. W alfabecie *h* i *ch* mają jeden znak. Głoski *l* i *ł* mają oddzielne znaki, różniące się jedynie wielkością jak twarde i miękkie, przyczem *l* ma ten sam kształt jak w piśmie zwykłem.

Niektóre głoski mają podwójne znaki. I tak istnieje „s" klasyczne, używane jedynie dla oznaczania wyrazów skróconych i „s" uproszczone, używane powszechnie. Dalej są obok znaków głównych jeszcze znaki pomocnicze, używane przeważnie na końcu wyrazów i noszące przeto nazwę znaków końcowych. Są to: ć, cie, cz, j, t. Są też i „zmniejszone spółgłoski" na oznaczenie ec, ac, ek, ak, em, am, es, as, esz, asz.

Znaki piszą się przeważnie w kierunku wdół (góra-dół), rzadkiej od lewej ku prawej (n, ń, s, ś) a znaki końcowe zdołu wgórę. Niektóre znaki (r, rz) pisze się prawym lub lewym obrotem. Wprawdzie „użycie tego lub innego obrotu zależy od wygody i nie powinno wadzić szybkości pisma", w praktyce jednak reguły muszą często ustalać tu kierunek pisania.

Samogłoski oznacza się osobnemi znakami (zwykle na początku wyrazu, czasem w środku i na końcu), albo symbolicznie, czasem jeszcze szczególnym znakiem na końcu.

Znaki samogłosek są następujące: *a*, *e* posiadają półstopniowy haczyk, przyczem *a* pisze się z naciskiem, *e* cienko; *o*, *u* oznacza się półkolem wgórę otwartem, *o* zupełnie cienko, *u* z naciskiem lewej części półkola; znak początkowy dla *i* dodaje się u góry znaku następującego pod postacią półstopniowej ukośnej kreseczki, pisanej zdołu do góry (kreska przechodzi ew. w pętlicę znaku). Znaki początkowe samogłosek są ruchome i doczepia· się je tam, gdzie się następny znak zaczyna.

Na końcu wyrazów oznacza się *e* specjalnym znakiem jako pozioma kreseczka, końcowe *nie* można pisać bez *e*, a zapomocą przedłużonego ń; *a* oznacza się na końcu symbolicznie naciskiem znaku poprzedzającego *a*, jak w środku wyrazów, *o*, *u* wypisuje się na końcu podobnem półkolem jak na początku, łącząc półkole zwykłym łącznikiem z poprzednim znakiem, albo zlewając z tym znakiem, o ile on się kończy okrągło jak znak *o*, z wyjątkiem *no*, któreby było podobne do ń; końcowe *i*, *y* oznacza się zapomocą ukośnej kreseczki, podobnie jak na początku wyrazu, albo zapomocą kropki, (węzełka) wdół (prawym obrotem) kreślonej (kropka dolna), lub wgórę lewym obrotem kreślonej (kropka górna); kropki używa się jak najrzadziej, używa się jej w końcowem *ty*, *ci*, *ić*, *yć*, dalej dla odróżnienia *i* od *j*, które się oznacza ukośną kreską (lokaj-lokai); dla odróżnienia *i* od *y* w razie potrzeby oznacza się *i* kropką górną, *y* dolną; końcowe *ę* równa się wydłużonemu końcowemu *e*, *ą* wydłużonemu *o*, w wyrazach jednozgłoskowych końcowe *ą* pisze się jak *o*.

W środku wyrazów symbolizuje się w regule samogłoskę i to przeważnie inaczej w zgłosce początkowej, aniżeli w zgłoskach dalszych; czasem wypisuje się samogłoskę w środku wyrazu znakiem alfabetowym.

Samogłoskę *e* symbolizuje się w cienkiem, *a* w grubem kreśleniu poprzedzającego znaku spółgłoskowego, a mianowicie w początkowej zgłosce na linji środkowej (głównej), w dalszych zgłoskach, w środku wyrazu, na tej samej wysokości, co znak poprzedniej zgłoski. Należy wypisać *e*

przed końcowem *je*, trzeba *a* wypisać, jeżeli obniżony naciśnięty znak symbolizuje *u*.

Samogłoskę *o*, *u*, w pierwszej zgłosce oznacza się nakreśleniem znaku spółgłoskowego poprzedzającego te samogłoski na dolnej linji (pod linją główną), a mianowicie dla *o* cienko, dla *u* grubo; w środkowych zgłoskach oznacza się *o*, *u* każdorazowo przez obniżenie znaku następnej spółgłoski o pół stopnia, oraz bez nacisku dla *o*, z naciskiem dla *u*. Jeżeli ilość ruchów ręki na tem nic nie traci, można środkowe *o*, *u* wypisywać, wypisuje się je też przed końcowem je, ja, ję. Specjalne prawidła regulują nacisk dla *a*, *u* w grupach spółgłoskowych.

Samogłoski *i* oraz *y* oznacza się jednakowo, przyczem przed *i* musi być znak miękkiej spółgłoski, przed *y* twardej. A mianowicie oznacza się *i*, *y* w pierwszej zgłosce przez nakreślenie znaku poprzedzającej je spółgłoski cienko na górnej linji (nad linją), w środkowych zgłoskach podnosi się każdorazowo znak następujący po *i*, *y* o pół stopnia dla oznaczenia *i*, *y*. Po środkowych *i*, *y* należy pisać przy podwyższaniu znak *t* główne, lub wypisać *i*, *y* i użyć znaku końcowego, końcowe ić, yć pisze się kropką dla *i*, *y* i końcowem ć, lub opuszcza *i*, *y*, końcowe icie, ycie, można też pisać kreską dla *i*, *y*, i końcowem cie, które wtedy łączy się ostro pod kątem rozwartym.

Samogłoskę *ę* oznacza się jak *e* przez cienkie nakreślenie znaku poprzedzającego oraz wydłużenie łącznika, po *ę* nie można użyć znaków końcowych.

Samogłoskę *ą* oznacza się jak *o* lecz z przedłużeniem łącznika; w imiesłowach na *ąc* można bez przedłużenia łącznika jedynie obniżyć znak *c*.

Samogłoskę *ó* oznacza się jak *u*.

Teoretycznie co do uzasadnienia symbolów zaznacza się: Wybór linji dla symbolizacji samogłosek opiera się na stosunku wzajemnym samogłosek, jako dźwięków: z pośród dźwięków e, a, o, u, i, y, najwyższemi są: i, y, najniższemi o, u, środkowe zaś miejsce zajmują e, a. (O wartości tego uzasadnienia zob. ogólną część). A dalej: Brzmienie *ę* sta-

nowi wydłużenie brzmienia e, ą wydłużenie o, stąd wydłużony łącznik.

Co do grup samogłoskowych, to w razie zbiegu 2 samogłosek należy: 1) na początku wyrazów — wypisywać obie; 2) w środku wyrazów — obie symbolicznie przedstawić, jeżeli można, w przeciwnym razie jedną wypisać; 3) na końcu wyrazów — obie wypisać, chyba że pierwszą jest *a*, lub, że cały wyraz składa się tylko z 2 sylab.

Wreszcie dla uniknięcia wypisywania samogłosek *e*, *a* po znakach obniżonych lub w grupach samogłoskowych używa Gumiński znaków zmniejszonych na spółgłoski (z 1 stopnia na 1/2 stopnia) i to cienko pisanych dla *e*, grubo dla *a*. Tak się oznacza: ec, ac, ek, ak, em, am, es, as, esz, asz.

Łączenie znaków jest bezpośrednie, pośrednie i przerywane, czasem do łączenia używa się pętelki. Specjalne sposoby łączenia bezpośredniego występują w grupach spółgłoskowych.

Grupy spółgłoskowe tworzy się jako znaki specjalne, dalej przez „zlanie", „zestawienie" i sposobem „górnego łączenia".

Co do znaków specjalnych, to 1) należy je stosować do połączeń najbardziej używanych, 2) należy baczyć, aby znaki grup, o ile można, przypominały znaki spółgłosek, wchodzących w skład grupy. Spółgłoski *s*, *ś* przybierają w grupach kierunek pionowy. Znaki specjalne mają: ck, sk, sch, st, stw, sw, św, zd, sc, ść (śc), kw, kw', skw, żdż, nn, ss; st i ść mogą być oznaczone na końcu wyrazu zapomocą s, ś, t końcowego. Jak z powyższego zestawienia wynika, mała ilość grup odpowiada założeniu: że grupy specjalne należy stosować do połączeń najbardziej używanych. Grupy specjalne w wielu przypadkach utworzono w sposób stapiania, przejścia łagodnego od jednego znaku w drugi.

Sposób „zlania" Gumińskiego, który odpowiada temu, cośmy nazwali zwykle wpisywaniem, używa się do grup, w których na pierwszem lub drugiem miejscu jest znak

na *r*, *rz* (kółko) a na pozostałem taki znak, że znaki *r*, *rz* dadzą się wkręcić, nawinąć. Podobnie tworzy się żr, fr.

Sposobem zestawienia łączą się: 1) znaki *r*, *rz*, gdzie nie można użyć wpisania, 2) spółgłoska *w* na drugiem miejscu po znaku kończącym się ostro u dołu lub zaokrąglonym w lewą stronę. Widać tu w tych grupach t. zw. ścisłe zestawienie znaków, nawijanie, wpisywanie (rk) i przerywane zestawienie.

Sposób górnego łączenia jest sposobem ogólnym dla wszystkich pozostałych grup a zasadza się na tem, że znak spółgłoski na pierwszem miejscu stojącej wypisuje się u góry z lewej strony znaku następnej spółgłoski (na wzór samogłosek). Baczyć należy, aby ten pierwszy znak nie stał na żadnej linji, a w ten sposób, żeby nie symbolizował żadnej samogłoski.

Grupy z 3 i 4 spółgłosek tworzy się tak samo jak grupy z 2 spółgłosek, z zachowaniem znaków specjalnych, zlania *r*, *rz*. W niektórych grupach można wyrzucać środkowe spółgłoski, a więc pisać np.: dłsz jak dsz, krn jak kn, mgn jak mn, wzgl jak wl, błk jak bk, owsk-osk, śln-śn, stn-sn, zdn-zn, chrzć-chć, ctwo, dztwo-stwo itd.

G r u p z g ł o s k o w y c h specjalnych niema.

W y r a z y z ł o ż o n e z 2 pierwiastków rozdziela się i pisze oddzielnie części składowe na odpowiednich linjach. Jeżeli cały wyraz, składający się z 2 pierwiastków, może być napisany na jednej linji bez podnoszeń i obniżań, to niema potrzeby dzielenia na części.

Wyrazy cudzoziemskie pisze się zgodnie z wymową polską.

M i ę k c z e n i e spółgłosek jest jednolicie przeprowadzone. Spółgłoski miękkie otrzymały znaki osobne o tym samym kształcie, co spółgłoski twarde odpowiednie a różne od nich wielkością. Stale się używa tych znaków. Jedynie g, h, ch nie mają odpowiednich znaków miękkich, oraz w pewnych grupach spółgłoskowych nie wyraża się miękkości, przypadki te jednak są językowo uzasadnione i nie stwarzają trudności.

Jotowanie: Znak alfabetowy głoski *j* jest to półstopniowa kreska prosta (zgóry wdół). Pozatem cały szereg reguł wyraża jotowanie: Brzmienia je, ja, jo, ju, ję, ją na początku wyrazu pisze się przez *j*, w środku przez *j* lub *y*, na końcu przez *j*, *y* lub *i*; dźwięki ya, ia, ye, ie, itd. oznacza się jak ja, je itd., gdy wymowa ich jest identyczna. Dźwięk *j* nie jest ani spółgłoskowy ani samogłoskowy, można więc odpowiednie znaki traktować dowolnie jako symbole samogłoskowe i uruchomić je, wypisując je na początku wyrazów u góry jednostopniowych i dwustopniowych znaków, przez co zmniejsza się łącznik i oddala pierwszą zgłoskę „stenograficzną", która decyduje o linji, na której się wyraz pisze, co usuwa często konieczność obniżeń i podnoszeń.

Początkowe *je* ma specjalny znak samogłoskowy (ukośna 1 stop. kreska), używa się go i na końcu, w środku zaś oddaje się *je* znakiem alfabetowym. Dźwięk *ja* oddaje naciśnięte alfabetowe *j*, używa się go na początku i w środku wyrazów, końcowe *ja* ma znak specjalny. Przed końcowem *je*, *ja* wypisuje się *o*, *u*, nie symbolizując. Dźwięki j*e*, j*a* po spółgłosce, z którą tworzą zgłoskę, oznacza się (z wyjątkiem ostatnich zgłosek) przez przekreślenie znaku twardego spółgłoski poprzedzającej *j* znakami *e*, *a*, znaków jednak półmiarowych nie przekreśla się, lecz się podnosi po nich *e*, *a*.

Dźwięki *jo*, *ju*, *ją* utworzone w początkowej zgłosce przez kreskę dla *i* oraz znaku *o*, *u*, *ą*, na tej samej wysokości i pisze się je u góry przy następnej zgłosce, a tym sposobem druga zgłoska staje się pierwszą i decyduje, gdzie cały wyraz ma stać; te same znaki są w środku i na końcu wyrazu, ale znaki *o*, *u*, *ą* są podwyższone, znajdując się u góry półstopniowego łącznika; po środkowem *jo*, *ju* znaki półstopniowe zostają na wysokości podniesionego *o*, *u*, *ą*. W imiesłowach *jąc*, *jący* opuszcza się j. Początkowe i środkowe *ję* oznacza się znakiem alfabetowym *j*; końcowe ję oznacza się zapomocą podniesienia *ę*, stojące przed tem *ję* samogłoski *e*, *o*, *u* wypisuje się. Dźwięk *ji* na końcu wyrazu po spółgłosce oznacza się przez podniesienie dolnej kropki.

Dźwięki *je*, *ja* itd. stojące po początkowej samogłosce (ujechać, ujadać itd.) uważa się za miękkie samogłoski (doczepia więc wyżej), lecz wypisuje głównym znakiem *j*.

Głoska *j* przed spółgłoskami oznacza się następująco: Połączenia *aj*, *ej*, *o*j, *u*j itd. na początku wyrazu oznacza się przez wypisanie *a*, *e*, *o*, *u* nie u samej góry następującego znaku spółgłoskowego, lecz nieco niżej; jeżeli połączenia *aj*, *ej* itd. stoją po spółgłosce, to j oznacza się przez podniesienie dalszego ciągu znaków (na wzór *i*), przyczem znak *t* po *j* musi być znakiem głównym. Można używać zmniejszonych spółgłosek w połączeniach *jec*, *jac*, j*ek*, j*ak*, w których *j* oznacza się przez podniesienie.

Skróty i skracanie: Część druga podręcznika traktuje o piśmie skróconem, podając znaki na przybranki (przedrostki), wyrazy i zgłoski przybrankowe, końcówki, (mówi też o wyrzucaniu końcówek) oraz znaczniki w porządku alfabetycznym, daje też pewne wskazówki do skracania wyrazów.

Przedrostek nie stanowi pierwszej zgłoski i nie decyduje, na której linji ma stać cały wyraz, zmniejsza się więc ilość obniżeń i podnoszeń (decyduje zgłoska następna). Jeżeli pierwiastek zaczyna się od samogłoski (lub głosek z *j*), to znaki odpowiednie stoją wraz ze znakiem przedrostkowym wyżej, a zgłoska decydująca o linji przesuwa się jeszcze dalej. Oznacza się przedrostki początkowemi ich spółgłoskami, z wyrzuceniem spółgłoski zamykającej przedrostek; znak ten na przedrostek jest ruchomy, pisze się go u góry pierwiastka. Jeżeli przez użycie znaku na przedrostek nie zyskuje wygoda pisma, to zbyteczny jest ten znak. Odróżnienie podniesionego znaku w grupie spółgłoskowej może w teorji polegać na tem, że znaki na przedrostki pisze się dalej od pierwiastka, w grupach spółgłoskowych zaś znaki pisze się jak najbliżej.

Podaje podręcznik znaki na przedrostki polskie i obce, proste i złożone. Znaki na pewne różne przedrostki są te same, a pisze się jedynie w odróżnieniu od siebie, łącznie z wyrazem lub oddzielnie, z naciskiem lub bez; np. na,

o, po, prze, mają takie same znaki jak nad, od, pod, przed, pierwsze jednak łączą się z pierwiastkiem ,drugie nie, przy i wy różnią się naciskiem od prze i *w*.

Jako przedrostki traktuje się pewne wyrazy i t. zw. zgłoski przedrostkowe, które dołączone są do różnych pierwiastków. Są one: bibljo, cało, co, dobro, drogo, jedno, prawo, równo, (w) spół, samo, wielo, wielko, wszech; oznacza się więc je jednym znakiem lub grupą i przyczepia wyżej.

Co do końcówek to zupełnie się je wyrzuca, gdzie znajomość języka i sens zdania pozwolą uzupełnić brak końcówki. Specjalne skrócenia końcówek polegają: 1) na wyrzucaniu spółgłoski *l*, *n*, *w*, (maloanie), 2) używaniu końcowych znaków *ć*, *cz*, *t*, nie zwracając uwagi na stojącą po nich samogłoskę. Głoskę *z* wymawianą jak *s*, można oznaczać przez *s*. Specjalnie oznacza się końcówki: cja (sja), ciel (tel), ctwo, dztwo-stwo, ość (łość, ność), tor, cyjny (cyjny), szy. W wielu wyrazach z końcówką ość opuszcza się środkowe zgłoski lub głoski.

Znaczników jest 248. Pisze: „Zbytnia ilość znaczników nie powinna nikogo przerażać, gdyż większość skraca się na ogólnych podstawach skróceń „logicznych" (wyrzucanie końcówek)".

W części pierwszej książki podano skrócone znaki liczb, powiedziano o oddzielnych literach, znakach pisarskich i matematycznych.

Specjalnej części, traktującej o skróceniach logicznych niema. Powiedziano tylko: Skrócenia logiczne polegają: 1) na wyrzucaniu końcówek tam, gdzie sens zdania, składnia i gramatyka każą nam się ich domyślać, 2) na coraz większem skracaniu wyrazów w miarę powtarzania się ich. W praktyce często zadowolić się potrafimy 1—2 pierwszemi zgłoskami wyrazów. Baczyć też należy na używanie znaczników. Dla zmniejszenia skoków pisma, można wyrazy stojące pod linją, pisać o pół miary wyżej. W listach handlowych istnieją wzory schematyczne, które, jako takie, mogą być specjalnie skracane, podane są pewne inne możliwości

skracań w tych listach (formułki grzecznościowe, początki listów, zakończenia itp.).

Nie w podręczniku, a w osobnym zeszycie opracowali i zestawili znaczniki stenograficzne według systemu Stolze-Gumińskiego Wanda Suchecka i Tadeusz Zgliński. Jest tam poza znacznikami umieszczonemi w podręczniku około 400 nowych znączników i kilka znaków na przedrostki.

Teoretycznie zaznaczono tam, że „stosowanie znaczników jest jedną z podstaw, na której stenografja się opiera. Bez znaczników stenografja może mieć znaczenie teoretyczne, natomiast przez stosowanie jak największej ilości znaczników staje się ona wiedzą czystą, praktyczną". Dalej dowiadujemy się tu, że o ile odstępstwa od pisowni samego systemu są niedopuszczalne, o tyle znaczniki wprowadzają nas w świat indywidualnej i samodzielnej pracy w tym kierunku. „Pożądanem jest atoli, żeby stenogram mógł być czytelny dla każdego znającego dany system, dlatego też zbyt wielkie odstępstwa od ogólnych zasad przy tworzeniu znaczników nie są wskazane". A tworzy się znaczniki przeważnie przez wypisywanie początkowych liter wyrazu, czasem dla odróżnienia trzeba dodać znak dalszy najcharakterystyczniejszego dźwięku danego wyrazu. Czasem kilka wyrazów ze sobą związanych można pisać łącznie, czasem można używać indywidualnych symbolów. Znaczniki podane są wynikiem kilkuletniej praktyki członków biura stenograficznego sejmu.

W stosunku do gramatyki i ortografji zaznaczyć należy, że nie uwzględnia się w pisowni ściśle etymologicznego rozczłonkowania słowa na cząstki słowotwórcze, psuje to przedewszystkiem jotowanie. h = ch, ó = u.

Rozpowszechnienie systemu Gumińskiego. Z przedmowy do wydania piątego dowiadujemy się: W pierwszych latach (po r. 1900) wykładał autor swój system na kursach handlowych G. Chwatczyńskiego i T. Raczkowskiej. „Ucząc stenografji przez lat 19, p. Gumiński „wypuścił w świat" zapewne z górą 1000 stenografów. Były bowiem takie lata, kiedy stenografja według systemu p. Gu-

mińskiego wykładana była jednocześnie w 5 zakładach naukowych: Chwatczyńskiego, Raczkowskiej, Rogulskiego, Siemiradzkiej i Woyzbuna. Z zakładów tych pozostały przy życiu tylko kursy handlowe T. Raczkowskiej. Obecnie stenografja podług systemu J. Gumińskiego wykładana jest przez wice-prezesa Związku Wandę Suchecką na kursach T. Raczkowskiej, H. Chankowskiego, w Wyższej szkole w Warszawie oraz na kursach własnych Sucheckiej". (Stan z r. 1928).

Uwagi krytyczne: Jako dwa najcięższe zarzuty stawia się oryginałowi systemu Stolzego trzylinjowość pisma, w związku z tem różnorodność wokalizacji w zgłosce głównej (początkowej) i w zgłoskach pobocznych (dalszych).

Stolze chcąc się przeciwstawić nieprawidłowości pisma Gabelsbergera i ułożyć pismo prawidłowe, wyszedł z następującego teoretycznego, naukowo-językowego założenia: Zamknięta zgłoska rdzenna (pierwiastek, pień) i zawarta w niej samogłoska otrzymuje dominujące absolutne położenie w obrazku wyrazu: nad linją przy zamkniętem w zgłosce rdzennej *i* (*y*), na linji przy *e*, *a*, pod linją dla *o*, *u*. Do tego dominującego znaku rdzenia doczepia się jako mniejsze znaki na początku i na końcu znaki na przedrostki i przyrostki. Graficzne uwypuklenie rozczłonkowania wyrazu na cząstki słowotwórcze było zasadą Stolzego. Schemat pięknie pomyślany, gdyby język chciał się dostosować do niego. Tymczasem powstają trudności przy oznaczaniu samogłoski w zgłoskach otwartych ,dalej w zgłoskach dalszych, jeżeli rdzeń nie składa się z 1 zgłoski zamkniętej, w wyrazach obcych, gdzie takie rozczłonkowanie po pierwsze nie jest znane laikowi nie znającemu danego języka, po drugie, gdzie nie dominuje przeważnie zamknięta zgłoska rdzenna jak w języku niemieckim i są pewne jeszcze inne trudności. Mimo to więc, że osiągnął Stolze prawidłowość pisowni, była to prawidłowość bardzo skomplikowana, mimo naukowości i prawidłowości systemu, system jest trudny do nauczenia się i w tym kierunku nie przedstawia polepszenia systemu Gabelsbergera, a jest trudny do nauczenia się

z powodu wielu znaczników, różnych znaków pobocznych i pomocniczych, różnej wokalizacji w zgłosce głównej i zgłoskach pobocznych, również tu różnorodnej i wraz z tem przedstawia system ten w wykonaniu charakter pewnej nieprawidłowości w budowie i pewnego niespokojnego rytmu przez skoki pisma absolutne i względne. Jak osobliwe są te skoki, wskazuje następujące żartobliwe zdanie ułożone na wzór podobnego zdania w języku niemieckim: Pismo Gumińskiego skacze jak dzika koza po stromych ścianach, raz wysoko w górę raz nisko wdół. Poszczególne skoki kolejnych wyrazów w powyższem są: góra, dół, poziom, poziom, góra, dół, poziom, dół, poziom, poziom, góra, dół ,poziom, góra, dół.

Następstwem tych zasadniczych wad systemu Stolzego było, że oryginalny system zanikał mimo nawet zdatności parlamentarnej, ba nawet długo się jeszcze po upadku szkoły Stolzego w parlamencie niemieckim przez kilku praktyków utrzymywał, gdy pozatem w życiu stracił znaczenie a zwolennicy jego przeszli przeważnie do łatwiejszego systemu szkoły Stolze-Schreya.

Powyższe zasadnicze wady systemu Stolzego znajdują się w przekładzie polskim, rzec można w stopniu spotęgowanym, z następujących powodów: Naukowo, pierwotnie i zgłoska polska rdzenna była zgłoską zamkniętą, w porównaniu z niemieckiem mamy dziś, odmiennie od niemieckiego, w polskiem przewagę zgłosek otwartych, do których system Stolzego jest nieprzystosowany. Słowa polskie są naogół dłuższe niż słowa niemieckie o innym schemacie, niż to przyjął Stolze dla niemieckiego. Następstwem tego jest, że w pogoni za uniknięciem przynajmniej zmiennolinijności i utrzymaniu pisma na danej jednej linji, otrzymują charakter przedrostków pisma Stolzego i są ruchome nietylko przedrostki i samogłoski początkowe, ale i zgłoski zaczynające się od *j*, dalej znaki na wyrazy i zgłoski przedrostkowe (bibljo, cało itd.), wszystko poto, aby usunąć zgłoskę początkową, decydującą o linji pisma jaknajdalej, na dowolną zgłoskę, już nie rdzenną i dominuje wtedy już nie

zgłoska rdzenna lecz dowolna inna zgłoska: znika przeto naukowość pisowni dla celów praktycznych.

Co do słuszności zarzutu wielkiej różnorodności wokalizacji, coraz to innej (na początku, w początkowej zgłosce, w dalszych zgłoskach, końcowej zgłosce), łatwo się przekonać, przeczytawszy to, co wyżej skreślono w ustępie o samogłoskach.

W szczegółach do powyższych wad zasadniczych dołączają się dalsze, niektóre wspólne z oryginałem, inne odnoszące się tylko do języka polskiego. Ważniejsze są: W alfabecie nie są korzystne podwójne znaki, uciążliwe jest uregulowanie pisania *r* różnemi obrotami. Grupy spółgłoskowe nie odpowiadają często zadaniu, bardzo przykry jest sposób górnego łączenia, gdzie należy pierwszy znak grupy podnieść wobec następnego. Z powodu złej wokalizacji musi się wyrazy złożone przeważnie rozdzielić na części składowe i pisać te oddzielnie. Bardzo uciążliwe jest jotowanie, cały szereg reguł jest na oznaczenie tego *j*, przytem traktowanie zgłosek z *j* jako ruchomych przedrostków dla zmniejszenia skoków pisma powoduje niekorzystne podnoszenie zgłoski z *j* i błędy teoretyczne.

Skracanie polega prawie wyłącznie na wyuczeniu się bardzo wielu znaczników, względnie na skracaniu początkiem słowa a opuszczaniu końcówek. Ale pisze Gross w artykule o Chwoyce, umieszczonym w organie Związku Gumińskiego, że stenografja wirtuoza w biegłem robieniu ręką, „to tylko pół stenografji, nie cała“, bo nie korzysta się ze skracania, oczywiście nie ze stałych skrótów, „lecz wielkiej dziedziny skróceń płynnych, które mają to lub inne znaczenie, według tego, w jakim związku są użyte“. „Tej drugiej bardziej intelektualnej strony stenografji“ system Gumińskiego więc też nie posiada.

Jako dodatnie strony systemu podnieść należy prawidłowość, choć skomplikowaną, a przedewszystkiem zupełnie jednolity sposób oznaczania miękkich spółgłosek, konsekwentnie przeprowadzone miękczenie. Dodatnią stroną

alfabetu stanowi tylko trojaka wielkość znaków: 1/2, 1 i 2-stopniowych.

Naogół jednak nie można zaliczyć tego systemu ani do łatwych ani do dobrych systemów. Oryginał się przeżył, u nas się jeszcze utrzymuje. Stenografowie tego systemu, podobnie zresztą jak w Niemczech, wykazali swą dzielność, stanowiąc przeważające kadry biura stenograficznego Sejmu i Senatu, pracując tu od szeregu lat, na dowód, jak system teoretycznie wadliwy i trudny do nauczenia, może wykazać praktyczną zdatność parlamentarną wykonawców.

W związku z systemem Gumińskiego całkiem pokrótce omówić wypada ostatni przekład Stolzego na język polski, którego dokonał inż. Daniel Polakiewicz i wydał w r. 1907.

Alfabet nie zna znaków na miękkie spółgłoski, miękczenie oznacza się długim łącznikiem. Obniżania dla oznaczania samogłoski w dalszych zgłoskach niema, samogłoskę wypisuje się tam, stąd słabsze opadanie pisma i prostsza wokalizacja. Pisze się na trzech linjach jak u Stolzego. Niepraktycznie oznacza się ą, ę, i, y (haczyki, kropki luźne). Znaki na przedrostki są drobne, by odróżnić je od rdzenia i nie bardzo szczęśliwie pomyślane, podobnie i końcówki. Natomiast przykłady skracania dowolnego, swobodnego, początkiem słów z dodaniem charakterystycznych końcówek i przykłady pisma używanego w praktyce, dają dobre pojęcie, jak można użyć pisma Stolzego do praktyki mów szybkich bez uciekania się do wielu znaczników i uczenia się tychże napamięć jak u Gumińskiego.

Związek Zawodowy Stenografów Polskich systemu Stolze-Gumińskiego w Warszawie.

Dnia 30 października 1919 r. zarejestrował Główny Inspektor Pracy w Warszawie statut powyższego związku. Powstał on z inicjatywy Gumińskiego i Sucheckiej i miał na celu obronę interesów zawodowych osób pracujących na polu stenografji polskiej (syst. Gumińskiego) oraz pieczę

nad ich wykształceniem fachowem. Należeć do związku może każda osoba pracująca zawodowo i zarobkowo na polu stenografji polskiej systemu Gumińskiego.

Związek rozpoczął swe czynności jeszcze w listopadzie 1917 r., jak podaje przedmowa do 5 wydania podręcznika Gumińskiego. Na zebraniu organizacyjnem wybrano (17. XI 1917) do zarządu Gumińskiego jako przewodniczącego, W. Suchecką jako wice-przewodniczącą, sekretarzem i skarbnikiem wybrano jedynego mężczyznę poza przewodniczącym na tem zebraniu, Tadeusza Zglińskiego, na członków zarządu M. Gronkiewiczową, F. Kielanównę i J. Wilimanównę, a po śmierci ostatniej kooptowano M. Gulińską. W latach 1922 i 1923 „powołano“ na przewodniczącego A. Zambrzyckiego, na sekretarza P. Wołka (Przegląd Sten. nr. 8 i 12), w r. 1927 czytamy znowu o J. Gumińskim jako przewodniczącym (Przegląd Sten. 1927). Wiceprzewodniczącą jest stale Wanda Suchecka. Związek liczył początkowo 17 członków, w dniu 1 IV 1919 miał, jak podaje Przegląd, 47 członków, w innych latach nie jest podana liczba członków, zdaje się zmalała do minimum. Bo życie Związku było, zdaje się, żywsze, dopóki były widoki na posady stenografów w biurze parlamentarnem polskiem, ustało, gdy konjunktura ustała. Członkowie też Związku utworzyli Biuro stenograficzne Rady Stanu K. P., a potem Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej, wreszcie Sejmu i Senatu.

Związek posiada piękną bibljotekę stenograficzną liczącą około 500 tomów. Początek tej bibljoteki stanowił dar Gumińskiego jego bibljoteki stenograficznej, liczącej 44 tomów w 4 językach, potem nabył Związek okazyjnie bibljotekę stenograficzną z 350 numerów w różnych językach, zawierającą 55 roczników najpoważniejszych pism stenograficznych. Bibljoteką, katalogowaniem jej i artykułów czasopism zajął się Zgliński, jeden z najpoważniejszych członków związku, interesujący się ruchem stenograficznym i jego wiedzą.

Związek prowadził ćwiczenia praktyczne, mające na celu przygotowanie nowych sił stenograficznych. Członkowie

Związku wykonali cały szereg prac praktycznych, stenografując poza obradami parlamentu na zjazdach, zebraniach, odczytach, wykładach uniwersyteckich, procesach sądowych itp.

Związek należy do Międzynarodowego Komitetu Stenograficznego grupy Georges Buisson. Prezesem delegacji polskiej jest Suchecka. W skład delegacji wchodzą: Wanda Dmowska-Poznańska, Marja Gulińska-Nowicka, Jan Gumiński, Jan Ostrowski-Naumoff, Marja Miniewska, Jadwiga Miszczakówna, Tadeusz Zgliński, Zdzisław Zieliński. Niektórzy członkowie delegacji są stenografami systemu Polińskiego. Suchecka i Miniewska brały udział w charakterze oficjalnych delegatek Polski na XIII Międzynarodowym Kongresie stenograficznym frakcji Buisson (jest rozłam międzynarodowy i odbywają się ostatnio po 2 różne kongresy międzynarodowe) w sierpniu 1927 r.

Nie uprawiali szerszej propagandy za systemem stenografji Gumińskiego, czy za stenografją wogóle ani Związek ani poszczególni zwolennicy Gumińskiego. Szerszego ruchu poza pozyskaniem kilkunastu członków Związku nie wywołali.

W połowie października 1922 r. urządziło Ministerstwo Rolnictwa 3-miesięczny kurs stenografji dla swoich urzędników, który to kurs prowadziła Suchecka. Dnia 22 stycznia 1923 r. odbył się egzamin, złożyło go 12 kobiet i 2 mężczyzn z wynikiem celująco, 8 z wynikiem dobrze i 5 dostatecznie.

W r. 1920 złożył Związek memorjał do Ministerstwa W.R. i O.P. w sprawie 1) sprawdzenia kwalifikacji nauczycieli, 2) wprowadzenia stenografji w szkołach państwowych. W memorjale pisze Związek, że wyłania się kwestja nauczycieli i systemów. Udzielają bowiem nauki stenografji ludzie, których kwalifikacje nie zostały przez nikogo sprawdzone. „Co się tyczy systemu, to aby uniknąć faworyzowania jednego tylko systemu, należałoby kandydatów na nauczycieli poddać egzaminowi ze znajomości teoretycznej i praktycznej stenografji. Kto wykaże zdolności pedagogiczne i umiejętność szybkiego pisma (plus-minus 100 wyrazów na

minutę) oraz szybkiego odczytania stenogramu, ten bez względu na system winien być dopuszczony do wykładów. Należy jednak zwrócić uwagę, że każdy autor nowego systemu w miarę postępu czasu może wykazać znaczną szybkość a jednak system jego może posiadać wady zasadnicze zarówno pod względem teoretycznym jak i praktycznym. To też ażeby sprawdzenie wartości systemu było wszechstronne, należałoby od nauczyciela stenografji wymagać sprawozdania z dotychczasowej działalności nauczyciela, oraz wykazu osób, zajmujących posady stenografów i posiłkujących się systemem danego nauczyciela". Co do nauki stenografji w szkołach, to przy dwu godzinach nauki tygodniowej w dwu ostatnich klasach, pierwszy rok byłby poświęcony teorji, drugi ćwiczeniom praktycznym.

Na skutek tego memorjału przedstawiciel Ministerstwa p. Idźkowski w rozmowie osobistej z p. Gumińskim podniósł projekt wyłonienia specjalnej komisji w celu ujednostajnienia systemów stenograficznych polskich, dalej podzielił on wnioski memorjału co do kontroli kwalifikacji nauczycieli stenografji.

Wreszcie zaznaczyć należy, że Związek wydaje od listopada 1918 r. czasopismo pt. Przegląd Stenograficzny. Czasopismo wychodzi w nieregularnych czasokresach, wyszło dotychczas 20 zeszytów, liczących sobie 31 numerów, ostatni za rok 1928 ukazał się w sierpniu 1929 r. Wydawanie czasopisma uchwalono w początkach powstania Związku, wydaje się je za składki członków, popierających to wydawnictwo. Komitet redaguje czasopismo, odpowiedzialnym redaktorem jest Suchecka. Czasopismo orjentuje o działalności Związku, Biura stenograficznego parlamentarnego, zawiera krytyki podręczników systemów różnych stenograficznych, artykuły fachowe, sprawozdania z zagranicy, artykuły polemiczne, podaje prace praktyczne członków Związku, w praktycznej części podaje znaczniki i stenogramy do odczytania.

Sylwetki biograficzne działaczy przekładów systemu Stolzego.

S u c h e c k a W a n d a z Przedziszewskich, ur. w r. 1878 w miejscowości Podrosienie, pow. rosiemski, dziś na Litwie Kowieńskiej, ukończyła gimnazjum w Wilnie. Naukę stenografji pobierała u Gumińskiego w r. 1907. W r. 1908 zaczyna wykładać na b. kursach handl. Chwatczyńskiego, w r. 1909 na b. kursach Rogulskiego i Siemiradzkiej, 1910 na Wyższych kursach handl. im. Zielińskiego oraz w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie, w r. 1914 na kursach pani Raczkowskiej.

W listopadzie 1916 prowadzi początkowo z Gumińskim, a od r. 1917 samodzielnie kursy sten. istniejące i nadal. W r. 1917 wspólnie z Gumińskim daje inicjatywę zorganizowania Związku, którego stale jest wice-prezesem. Od listopada 1917 prowadziła dla swych uczniów bezpłatnie kurs stenografji parlamentarnej po 2 godz. dziennie. Uczestnicy tego kursu weszli od maja 1918 do biura sten. parlamentarnego, którego główną siłą była sama i od marca 1922 jest oficjalnie kierowniczką biura stenograficznego Sejmu i Senatu. W r. 1920 organizuje biuro sten. przy Delegacji w Rydze, w r. 1921 biuro Sejmu Wileńskiego, w r. 1922 biuro Sejmu Śląskiego.

Od r. 1920 należy do Comité International de Sténographie grupy Georges — Buisson.

Od listopada 1918 redaguje Przegląd Stenograficzny.

Z g l i ń s k i T a d e u s z, ur. 26 czerwca 1898 w Warszawie. Ukończył szkołę realną E. Konopczyńskiego w Warszawie, wstąpił na politechnikę. Stenografji zaczął uczyć się w listopadzie 1916 r., od maja 1918 pracuje jako stenograf w biurach parlamentarnych polskich. W listopadzie 1917 wybrany sekretarzem i skarbnikiem Związku. Od 1918 bierze udział w wydawaniu Przeglądu. Był stenografem w sejmie wileńskim i śląskim. Zajmuje się żywo sprawami stenografji, literaturą, wiedzą i ruchem stenograficznym

w Polsce i zagranicą, jeden z znaczniejszych członków Związku.

Polakiewicz Daniel inż., ur. w r. 1854 w Warszawie, um. 25 grudnia 1928 r. w Warszawie. Kształcił się we Wrocławiu, Berlinie, Paryżu, zyskując dyplom inżyniera. Już w wieku młodym zainteresował się stenografją i nauczył się w r. 1869 we Wrocławiu niemieckiej stenografji, systemu Stolzego, a potem na politechnice w Berlinie notował wykłady tem skróconem pismem. W r. 1874, będąc studentem, został odznaczony pierwszą nagrodą za szybkość stenografowania na konkursie stenograficznym w parlamencie pruskim w Berlinie. Przybywszy do Paryża w r. 1878 nauczył się stenografji Prévost-Delaunay. Przy badaniu zasad, któremi kierowali się twórcy francuskiego systemu, uderzyły go charakterystyczne te rysy, że unika się oznaczania samogłoski w środku wyrazu a czasem i na początku, w przeciwstawieniu do systemu Stolzego, gdzie się wszystkie samogłoski uwydatnia. Wróciwszy do kraju w r. 1880 zapoznał się z istniejącemi polskiemi systemami. Odnajdując w nich wady, postanowił stworzyć własny system i doszedł do przekonania po długich próbach, że system pośredni tj. taki, gdzie samogłoski oznacza się wyraźnie ale w niewielkiej ilości, jest najstosowniejszy dla języka polskiego. W wyborze alfabetu kierował się zasadą, że pismo graficzne jest wygodniejsze i szybsze niż geometryczne. Zasady pierwotnie stosowanego przez siebie systemu ogłosił w piśmie „L'Unité Sténographique (w r. 1879?). Wydał późniejszy układ w r. 1907 w formie małej książeczki w Warszawie. Z biegiem czasu wprowadził w nim jeszcze pewne zmiany. Wykładał swą stenografję na kursach prowadzonych przez siebie, w szkole Amerykańskiej Misji Metodystów w Warszawie. Tam też uczył stenografji angielskiej własnego pomysłu, francuskiej systemu Prévost-Delaunay i niemieckiej podług Stolzego.

Niezależnie od powyższych prac ogłosił w Paryżu w r. 1876 t. zw. Stenotelegrafję, tj. metodę stosowania stenografji do pisania telegramów.

Łączyła go długoletnia przyjaźń, spowodowana wspólnemi zamiłowaniami, z wieloma wybitnymi twórcami i praktykami stenografji zagranicznymi, był członkiem dożywotnim Association Sténographique Unitaire i korespondentem pisma L'Unité Sténographique.

Współczesne parlamentarne biura stenograficzne polskie.

Ponieważ współczesne biura stenograficzne parlamentarne wykazują najsilniejszy związek z systemem Gumińskiego, dlatego tu na tem miejscu, omówi się je. Chodzi o biuro stenograficzne Sejmu i Senatu w Warszawie i biuro Sejmu Śląskiego. W związku z niemi przedstawi się biura stenograficzne innych ciał obradujących.

Jako pierwsze biuro stenograficzne, ale nie sejmowe, powstało u progu niepodległości Polski biuro stenograficzne Rady Miasta Warszawy. W r. 1917 postanowiła Rada Miejska w Warszawie wprowadzić stenograficzne sprawozdania ze swych posiedzeń. Zwrócono się podobno do Gumińskiego, ale ponieważ warunki wynagrodzenia postawione przez niego były w stosunku do drugiego oferenta Ożarowskiego (system Rollera) o wiele wyższe, oddano biuro Ożarowskiemu. Kierował niem początkowo sam Ożarowski, potem siostra jego Brzozowska, wreszcie jest dotychczas kierowniczką tego biura uczennica jego Janina z Tomaszewskich Herdanowa.

Podobno i w biurze sten. Rady Miasta Łodzi miał pierwotnie być stosowany system Ożarowskiego, potem Polińskiego.

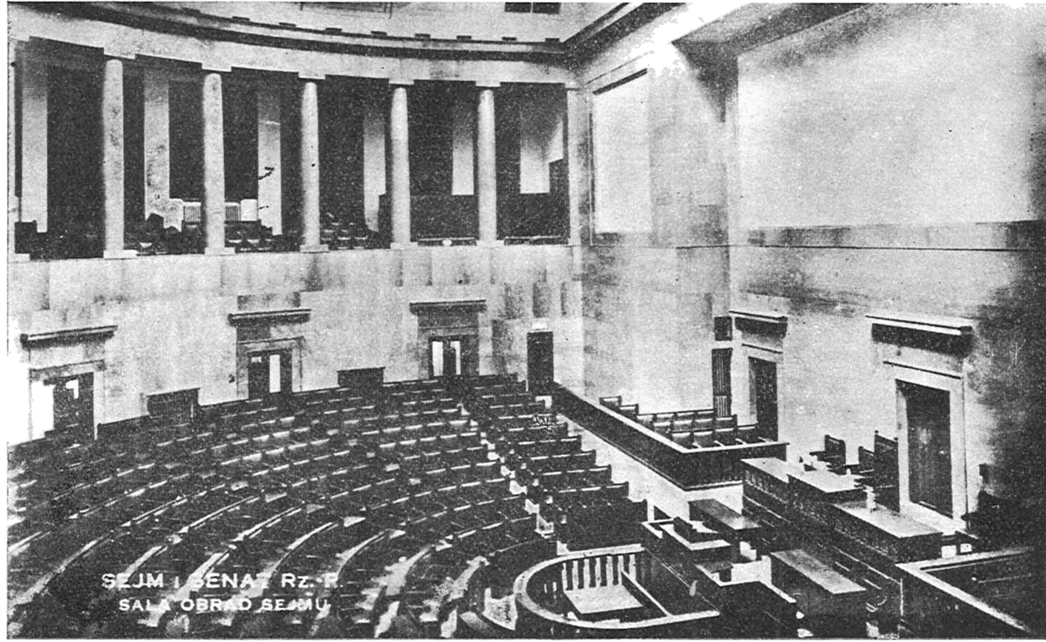
W styczniu 1918 r. zabrali się członkowię Związku Gumińskiego do pracy. Ćwiczyli pilnie pod kierownictwem Sucheckiej po kilka godzin dziennie, przeprowadziwszy przedtem ścisły egzamin eliminujący nie nadających się. Przez ćwiczenia doprowadzili do biegłości 110 słów na minutę.

Kiedy w maju 1918 r. wyłoniła się potrzeba biura stenograficznego Rady Stanu, to jedynym zdaje się oferentem

był Gumiński względnie Suchecka z wyćwiczonymi stenografami systemu Gumińskiego. Sesja Rady Stanu trwała od 22 czerwca do 2 sierpnia i obejmowała 13 posiedzeń, które stenografowało biuro stenograficzne, złożone ze stenografów Gumińskiego pod wodzą Wandy Sucheckiej, a kierownikiem tego biura stenograficznego Rady Stanu był Juljan Milko. Stenografujących było 5 par, 8 stenografek i 2 stenografów. Należeli do biura: Marja Gronkiewiczowa, Marja Gulińska, Anna Krausówna, Halina Przesmycka, Zofja Szyllerówna, Marja Witkowska, Henryka Zaleska, Tekla Zimna ,Paweł Wołk i Tadeusz Zgliński. Panie były to przeważnie młode panny, mężczyźni, to akademik i technik. Odpowiedniego przygotowania materjalnego, rzeczowego, biuro mieć nie mogło, jedynem przygotowaniem była biegłość stenograficzna i to prawdopodobnie wtedy jeszcze nie pierwszorzędna. Pisano parami, lepszy (starszy) stenograf z gorszym (młodszym) po 5 minut. Całą robotą na sali kierowali Milko i Suchecka, oni też poprawiali stenograficzne sprawozdania, przepisane na maszynie, względnie stenogramy innych, podczas przerw, według swych notatek, układając je odpowiednio.

Trudne zadanie mieli ci pierwsi stenografowie, względnie stenografki. Byli nowicjuszami na terenie parlamentarnym, trudno im było dostosować się do niezważających na nic mowców i nie zważających na to młode biuro. Nie było zharmonizowania między mówcami a stenografami, tamci nie umieli często jeszcze odpowiednio przemawiać, biuro piszące z szybkością 110 słów na minutę miało kłopot z mowami szybszemi.

Z osiągnięciem niepodległości starał się o mandat na zorganizowanie biura stenograficznego Sejmu literat Karol Irzykowski, mający też i praktykę z dawnego sejmu lwowskiego. Przedstawił też odpowiedni „memorjał“ w sprawie sejmowego biura stenograficznego, chcąc założyć nowe biuro głównie z członków ostatniego biura w sejmie lwowskim i najlepszych stenografów systemu Gumińskiego. Akcja jego się nie powiodła, a młode biuro stenograficzne Rady Stanu



Sala obrad Sejmu

(wedł. wydawnictwa Sejmu).

Z przodu ogrodzone miejsce dla stenografów.

przeszło automatycznie na usługi Sejmu Ustawodawczego a potem Sejmu i Senatu. Zastępcą kierownika w r. 1919 był Chwoyka, potem kierownikiem do śmierci, poczem kierowniczką została (marzec 1922) Suchecka i jest nią do dnia dzisiejszego.

Biuro to nowe wzmocnione świeżemi siłami, wśród których byli i dawni stenografowie sejmu lwowskiego, a mianowicie przybył z nich Józef Chwojka (radca rachuby przy Zarządzie lasów państwowych), początkowo za urlopem płatnym, potem powołany na nieetatowe stanowisko zastępcy kierownika biura stenograficznego (1 marca 1919), wreszcie jako kierownik biura do śmierci (1 marca 1922) i Karol Wiśmierski, który zginął na polu walki 26 czerwca 1920 r. W biurze redaktorskiem objęli posady dawni stenografowie lwowscy Karol Irzykowski i Emil Gross.

Biuro stenograficzne Sejmu Ustawodawczego składało się już z 16 osób. Kierownika, stenografów rewizorów i stenografów kolejkarzy zaszeregowano jako urzędników (-iczki) od VIII do V kategorji płac.

Z 16 osób biura Sejmu Ustawodawczego pracowało 4 stenografów jako rewizorzy (dwie kobiety, dwóch mężczyzn), inni jako kolejkarze (10 kobiet, 2 mężczyzn), oddzielny był skład biura redakcyjnego z 3 osób.

Jak się przedstawiają zmiany w składach biura stenograficznego, przemianowanego zkolei na biuro Sejmu i Senatu, wykazuje następująca tabela, sporządzona przez Zglińskiego:

Nazwisko i imię:	Czas pracy:	System:	Etatowy lub kontrakt
Suchecka Wanda, kier.	1919 — dziś	Gumiński	etat.
Nowicka M. z Gulińskich, rew	„ — „	„	„
Witkowska Marja	„ — 1920 (IV)	„	„
Marconi Zofja z Szyllerów	„ — dziś	„	„
Krausówna Anna	„ „ „	„	„
Zgliński Tadeusz	„ „ „	„	„
Zimna Tekla	„ — 1920 (VI)	„	„
Przesmycka Halina	„ 1923 (IX)	„	„
Zaleska Henryka	„ — dziś	„	„
Wołk Paweł (rew)	„ — „	„	„
Burschówna Aniela	„ — 1926 i 1928 — 1929	„	a) etat. b) kontr.
Szwerynowa J. z Galińskich	„ — 1930	„	etat.
Chwojka Józef	„ — 1922	Poliński	„
Wiśmierski Karol	„ — 1920	„	„
Dmowska Wanda (rew)	„ — 1927	Gumiński	„
Jabłonowska Aleksandra	„ — 1920	„	„
Topolska Zofja	1921 — dziś	„	„
Miniewska Marja (rew)	1922 — „	Gagelsb. Kriwosz	
Witkowska Eugenja	1923 — 1925 i 1928 — 1930	Gumiński	a) etat. b) kontr.
Langiertówna Janina	„ — dziś	„	
Zambrzycki Aleksander	1923 — 1924	„	
Zieliński Zdzisław	1923 — dziś	Poliński	etat.
Koźmińska Marja	1923 — „	Gumiński	„
Wyżnikiewicz Bogdan	1929 — „	Poliński	kontr.

Ponadto jest biuro redaktorskie sporządzające diarjusz sejmowy składające się z 3 osób: Stanisława Czosnowskiego, Emila Grossa i Karola Irzykowskiego.

Pisano początkowo kolejkami parami przez 5 minut, rewizorzy stenografowali parami, zmieniając się co pół godziny, poprawiając w przerwach sprawozdania swoich kolejek, przepisanych już na maszynie. Od kwietnia 1920 r. pisali kolejkarze pojedyńczo po 3 minuty, rewizor pół godziny, a według regulaminu biura stenograficznego Sejmu i Senatu z 17 I. 1923 r. stenografują rewizorzy w ciągu 14 minut, poczem zmieniają się, stenografowie kolejkarze zmieniają się co 2 minuty bez względu na to, czy w ciągu tego czasu stenografowali czy nie.

Sprawozdania sejmowe wychodzą w formie zeszytów p. t. Sprawozdanie stenograficzne z... posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia... r....

Z ważniejszych prac powyższych stenografów sejmowych poza pracą w Sejmie i Senacie oraz komisjach sejmowych wymienić należy stenogramy o preliminarjach pokojowych z przedstawicielami Z. S. S. R. w Rydze (1920 Suchecka, Zaleska, Dmowska, Szwerynowa, Krausówna, Burschówna), w Sejmie w Wilnie (1922 Suchecka, Krausówna, Miniewska, Michalska, Zgliński), oraz w pierwszych posiedzeniach Sejmu Śląskiego.

Biuro stenograficzne Sejmu Śląskiego.

Pierwsze posiedzenie Sejmu Śląskiego odbyło się 10 października 1922 r. Zorganizowała biuro Wanda Suchecka, angażując młode siły z pośród członków Związku Gumińskiego. Chwilowo, do czasu obeznania się nowych pracowników z pracą, pomagali stenografowie Sejmu warszawskiego (Suchecka, Gross, Zieliński). Obok polskiego biura stenograficznego początkowo istniało przez 4 lata jeszcze biuro niemieckie, jak długo posłowie niemieccy mieli prawo przemawiania po niemiecku (do r. 1926) i składało się z sił miejscowych. Stenogramy jednak niemieckie załączono tylko

do protokółu ,drukowano zaś sprawozdania stenograficzne tylko w języku polskim, umieszczając w nich mowy niemieckie w urzędowem tłumaczeniu polskiem.

Początkowo było 5 stenografek (nowa Miszczakówna Jadwiga, Michalakówna Zofja) i 2 siły niemieckie, główną siłą był Gross z biura redaktorskiego warszawskiego do r. 1923. Jakiś czas była kierowniczką Miniewska z Warszawy. Potem redukowano pracowników, w r. 1930 zostały 3 stenografki, a. mianowicie kierowniczka Cieszewska, piszącą systemem Gumińskiego i 2 stenografki: Świętochowska i Kamieniecka (Poliński). Skład biura w r. 1931 jest następujący: Jadwiga Cieszewska, kierowniczka (system Gumińskiego), Kamieniecka Emilja(syst. Polińskiego), Świerczyna Emil (syst. Polińskiego) i Przyłudzki Romuald (syst. Balczyńskiej).

W biurze stenograficznem spotykamy więc różne systemy, o różnej teoretycznej wartości, praktycznie równie dobre.

Pobory są na Śląsku według VII kategorji płacy.

Stenogramy dyktuje się do maszyny i wygotowuje nie zaraz podczas posiedzeń sejmowych, ale z powodu małej liczby stenografów, zmieniających się co kilka minut, dopiero na 2 dzień po posiedzeniu.

Najdłuższe posiedzenie było 30 III 1926 r. (budżetowe) od 10—22-giej, z małą przerwą na obiad.

Przekłady systemu Stolze-Schreya.

Przekładów systemu Stolze-Schreya pojawiło się w Polsce kilka, największy wpływ i znaczenie osiągnął przekład Balczyńskiej, utrzymujący się do dziś w szkołach, zdaje się wyłącznie na Śląsku Górnym.

Wszyscy opracowujący ten system powołują się na to, że jest to system łatwy, dostępny dla wszystkich, konsekwentny, przytem praktyczny a polskie opracowania akcentują, że są one przystosowane do potrzeb i właściwości języka polskiego. Te twierdzenia potem bliżej zanalizujemy.

Jako pierwszy przekład uznać trzeba pracę pt. Stenografja polska. Część pierwsza. Pismo nieskracane, ułożył Bronisław Kohz, Berlin 1899. Wokalizacja jest tu taka jak u Stolze-Schreya, lecz znaki spółgłoskowe są gruntownie zmienione lub innym głoskom poprzydzielane. W Berlinie przebywająca grupka Polaków interesowała się stenografją, skupiała się razem i dla niej ułożony jest ten system. Podręcznik otrzymano od P. Rutkowskiego we Lwowie, który należał do tej Polonji berlińskiej, po wojnie przeniósł się do Lwowa (żona ze Lwowa); nauczył się on pierwotnie systemu niemieckiego Stolzego, polskiego Gumińskiego, wreszcie Polińskiego, żywo zajmował się budową różnych systemów, prowadzi szkołę stenografji we Lwowie i języków obcych.

Drugi z kolei podręcznik tego systemu, to „Samouczek stenografji polskiej" Franciska Mellina, nauczyciela handlowości w Poznaniu z r. 1904.

Następuje „Stenografja polska" podług systemu Stolze-Schreya, którą ułożył Mieczysław Napolski, nauczyciel wiadomości handlowych w Poznaniu, występujący za czasów okupacji niemieckiej pod pseudonimem Elsner. Podręcznik przeznaczony do użytku szkół i samouków z dodatkiem około 700 skróceń na wyrazy częściej zachodzące w kupiectwie i życiu powszedniem, doczekał się czterech wydań, wyd. I w Poznaniu, styczeń 1911 r., IV w r. 1921. Ta wielka ilość wydań wskazuje, że nauczano tego systemu w Poznaniu dość dużo ,choć o rozpowszechnieniu jego pozatem nie można było zebrać żadnych danych.

Czwartym z kolei przekładem jest „Łatwa metoda stenografji polskiej w 10 lekcjach podług syst. Stolze-Schreya", którą opracował S. Hamczyk, Warszawa 1915, wydanie II, poprawione i uzupełnione, luty 1919; ponadto wydał Hamczyk: Słowniczek specjalnych skrótów stenografji syst. Stolze-Schreya (1919).

Pierwsze wydanie Hamczyka opiera się zupełnie na systemie Napolskiego, drugie jest już bardziej samodzielną pracą. Jak podaje zeszyt czasopisma „Stenograf" Ożarow-

skiego, uczono systemu Hamczyka w r. 1917/18 w szkole Chankowskiego w Warszawie, a Związek Stenografów w Warszawie, który zawiązano w r. 1919, rozpadał się początkowo na sekcję Gabels.-Polińskiego i sekcję Stolze-Schreya w opracowaniu Hamczyka, której przewodniczącym był sam Hamczyk, nauczał też w Związku i miał garstkę zwolenników (62). Potem wyjechał do Ameryki i nie troszczył się więcej o swój system.

Przekład Balczyńskiej pt. „Nowa Stenografja Polska", wyd. I. w r. 1919, wyd. V w r. 1929 (1928), utrzymuje się dotąd na Śląsku, omówi się obszerniej.

Z Niemiec próbował szczęścia w Polsce oficjalny przekład szkoły Stolze-Schreya, który się ukazał również w r. 1919 jako ::Lehrbuch der polnischen Stenographie. Uebertragung des Einigungssystems Stolze-Schrey auf die polnische Sprache von Hermann Skorsetz, Berlin, Verlag von F. Schrey". Wydanie II pojawiło się w r. 1925, prócz tego wydał Skorsetz pismem stenograficznem dwie czytanki: Powódź i Sąd Salomonowy oraz klucze do podręcznika i czytanek.

Chociaż przekład sam, zwłaszcza w II wydaniu zmienionem, mógłby uchodzić za znośny, to język polski szwankuje we wszystkich wydawnictwach, przekręcony i zniekształcony.

W r. 1922 wydaje w Poznaniu Michał Majerski „Nową Metodę Stenografji Polskiej" jako szósty z rzędu przekład a mający „na celu pogodzenie zasad systemu Stolze-Schreya z wymaganiami języka polskiego. Szczere dążenie do jeszcze dalej idącego spolszczenia owej rozpowszechnionej stenografji niemieckiej stało się założeniem niniejszej skromnej pracy". Autor wyraża życzenie, aby praca jego „stała się nowym etapem na drodze do stworzenia popularnej stenografji polskiej", „może też pojawienie się tej czwartej przeróbki systemu niemieckiego skłoni kompetentne czynniki do podjęcia inicjatywy w celu osiągnięcia wyżej wymienionego ideału — jednolitej a spra-



Prof. Bronisława Cz. Balczyńska-Bartoszewiczowa.



Prof. Eryk Hacke.

wnej stenografji polskiej". Niewiadomo, czy i jakie rozpowszechnienie zyskał system Majerskiego.

Zapowiedział wydanie stenografji polskiej podług systemu Stolze-Schreya Mieczysław Semrau, nauczyciel szkoły handlowej w Bydgoszczy. Podręcznika nie wydał, ukazało się tylko jego „Vademecum dla stenografów wszystkich systemów". Są to metodyczne i systematyczne wskazówki z praktyki dla adeptów stenografji przy uczeniu się jakiegokolwiek systemu. Pierwszym warunkiem, — mówi Vademecum — jest znajomość zasad systemu, następnie staranne pisanie znaków, mówi się dalej o ćwiczeniach rzędowych, ćwiczeniach podług dyktanda, czytaniu stenogramów, systematycznem codziennem ćwiczeniu, stenografowaniu w myśli, pisaniu palcem na dłoni, o ciężkiej ręce, znajomości języka i gramatyki i uczeniu innych jako sposobie umacniania swej wiedzy.

Wreszcie wspomnieć należy, że opracowaniem polskiej stenografji podług Stolze-Schreya zajmował się długie lata, pracownik biurowy Natan Stein w Warszawie, pracował razem z Hamczykiem. „List w sprawie udoskonalania i rozpowszechnienia stenografji w Polsce, obowiązkowo w szkole" pochodzi z 25 IX 1917 r., „List otwarty" w Kurjerze Warszawskim z 30 III 1918 r. List z r. 1917 mówi o przeprowadzeniu ilościowych badań częstotliwości w polskiem jak to zrobił w niemieckiem Käding, o stworzeniu odrębnego alfabetu polskiego, o założeniu kółka badaczy stenografji polskiej, o udoskonaleniu i rozpowszechnieniu stenografji w Polsce, jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach. Rękopisy i bruljony u rodziny, Warszawa, Zielna 29.

Balczyńska Bronisława, Czesława, zamężna Bartoszewiczowa, dyplomowana nauczycielka szkół średnich ogólnokształcących, była nauczycilką w państwowej szkole wydziałowej w Poznaniu, od roku 1919 udzielała nauki stenografji w Miejskiej Szkole Handlowej w Poznaniu, w r. 1921 przeniosła się do Katowic, gdzie dotąd przebywa i naucza.

W r. 1919 wydała podręcznik „Nowa Stenografja pol-

ska", przekład Stolze-Schreya, oraz 3 nowelki Sienkiewicza swem pismem stenograficznem (Janko Muzykant, Jamioł, Lux in tenebris lucet). Ilość wydań podręcznika dotychczas 5, dalej wydała Balczyńska-Bartoszewiczowa dalszych 10 nowelek pismem stenograficznem, a w r. 1924 ukazała się Nowej stenografji część II tj. skrócony ścisłopis.

W r. 1919 założyła Balczyńska w Poznaniu pierwsze towarzystwo stenografów swego systemu pod nazwą „Stowarzyszenie Zwolenników Nowej Stenografji Polskiej", które, zdaje się, upadło po przeniesieniu się autorki do Katowic. Po przybyciu do Katowic dała autorka inicjatywę do założenia dalszego towarzystwa pod nazwą: „Związek Stenograficzny systemu Stolze-Schreya-Balczyńskiej", okręg śląski, obejmujący poszczególne towarzystwa, znajdujące się w kilku miejscowościach na Górnym Śląsku.

Geneza i rozwój systemu Balczyńskiej przedstawiają się następująco: Jak pisze na wstępie do I wydania, myśl do pracy nad przekładem Stolze-Schreya poddał jej rektor Rauer, przewodniczący niemieckiego stowarzyszenia Stolze-Schreya w Poznaniu i jako rzeczoznawca dopomagał jej swemi radami. Podkładem zaś przekładu, jak pisze w III wydaniu w ustępie „Nieco o rozwoju stenografji", jest zarys B, system łatwiejszy z dwu zarysów systemów, przedłożonych przez komisję 23-ech, ustanowioną dla ułożenia jednolitej stenografji niemieckiej. Otóż na podstawie tego zarysu, którego pisownię uznano za najłatwiejszą, najkrótszą i najwyraźniejszą, ułożono przekład polski, w którym uwzględniono charakterystyczne właściwości języka polskiego, przedewszystkiem wokalizacji i zbiegu spółgłosek.

Co do poszczególnych wydań ,to różnią się one nieznacznie od siebie. Wydanie II wprowadza pewne nowości w porównaniu z I, trzecie wydanie prawie się nie różni od II, a czwarte i piąte są identyczną kopją wydania III. Obecnie przemyśliwa autorka nad zmianami w systemie.

System wydań ostatnich.

Przestrzeń pisma da się w przybliżeniu ustalić jako 4-stopniowa. W podręczniku spotykamy linjaturę, zło-

żoną z 3 linij, zamykających dwa 1-stopniowe pola. Oznaczamy linje od dołu począwszy jako linję główną, średnią i górną, a pola jako główne i górne, to znaki 2-stopniowe (a są to częste znaki), stojące po podwyższeniu (np. po ię), na linji średniej, wypełnią pole górne i pole ponad niem leżące, a te same znaki przy obniżeniu (po *o*, *u*) wejdą w całe pole dolne, pod głównem leżące: Tak więc znaleźć się mogą znaki w polu dolnem, głównem, górnem i ponad górnem, przestrzeń pisma jest więc 4-stopniowa. Z powodu wielokrotnych podwyższań lub obniżań znaków 2-stopniowych wykroczyć może czasem pismo poza te 4 stopnie.

Pismo jest bezlinjowe, niezależne od linji, ale typowo zmiennolinijne. Linja pisma przesuwa się wewnątrz wyrazu z powodu symbolizacji samogłosek jużto wgórę, jużto wdół, jużto zostaje na poziomie linji głównej.

Alfabet jest złożony ze znaków 1/2 stopniowych, jedno- i dwu-stopniowych (a więc tylko 3 wielkości znaków), niema znaków głębokich tj. od linji głównej wdół sięgających; znaki 2-stopniowe są wszystkie wysokie.

Znaki na spółgłoski są materjałem wziętym z oryginału i to przeważnie mają spółgłoski polskie zupełnie te same znaki jak w niemieckiem, lub jedynie różne wielkością, rzadko znak inny. Znaków na miękkie spółgłoski osobnych niema, miękkość oddaje się w inny sposób. Głoski dźwięczne i bezdźwięczne mają często, choć nie zawsze, podobne znaki, tak samo odzwierciadlają się pewne inne podobieństwa głosek w podobieństwie znaków. Głoski *l* i *ł* mają jednakie i to trojakie znaki (*ł* odróżnia się od *l* w razie potrzeby kreską pod znakiem), a mianowicie normalnie węzełek (kropkę) pisaną lewym obrotem, przy zniżeniu prawym obrotem, przy zgrubieniu półkrótki haczyk. Dwoma obrotami pisze się też *r* (*rz*) jako oczko (kółko), zasadniczo w lewo, po samogłoskach w prawo. Znak *t* po spółgłoskach pisze się na końcu wyrazu dwustopniową kreską wgórę, pozatem takąż kreską wdół. Znak *ż* równa się *rz*, podobny do *z*, od którego różni się tylko wielkością, w grupach spółgłoskowych pisze się również *ż* jak *rz*, tym razem znakiem

podobnym do *r*, tj. oczkiem, różnem od *r* tylko wielkością. Głoski cz, dz, ch, sz, ż (rz) zalicza się do zbiegu spółgłosek (grup spółgłoskowych).

Znaki na samogłoski składają się z kreski rzutowej (wgórę) i łączącej się z nią pod kątem ostrym półkrótkiej kreski wdół (laseczki). A mianowicie jest znak *e* nieco skośną kreską rzutową 1/2 stopniową i laseczką, znak *a* jak *e* lecz laseczka z naciskiem, *ę* składa się z ukośnej 1-stopniowej kreski rzutowej i cienkiej półkrótkiej laseczki, *ą* jak *ę* lecz laseczka pogrubiona, *i* (*y*) ma pionową (pod zwykłym kątem pisania) kreskę rzutową 1-stopniową i cienką laseczkę (*y* odróżnia się w razie potrzeby od *i* kreską pod znakiem), *o* jest to krótka pozioma kreska rzutowa z laseczką półkrótką, cienką pod poziom sięgającą, *u* jak *o*, lecz laseczka pogrubiona; *ó* jak *u*.

Oznaczanie symboliczne samogłosek na początku lub w środku wyrazu wypływa z powyższego alfabetowego oznaczenia samogłosek, albo naodwrót znaki samogłoskowe wypływają z symbolów. A mianowicie oznacza się samogłoskę w znaku spółgłoskowym następującym po samogłosce, iż miejsce laseczki zajmuje znak spółgłoski, przyczem kreski rzutowe (łączniki) mają długość zmienną, dochodząc do początku następnego znaku, ale kierunek i odstęp względny stały, na początku słowa prowadzi się te kreski rzutowe od linji głównej.

Oznacza się więc *e* skośnym nieco łącznikiem, a znak spółgłoski po *e* pisze się w tym samym poziomie jak znak poprzedni (ew. na początku wyrazu na linji głównej) i bez nacisku; samogłoskę *a* wyraża się jak *e*, lecz naciska się znak następujący po *a*; *ę* wyraża się skośnym łącznikiem i podwyższeniem następnego znaku o 1/2 stopnia (przesuwa się i linja pisma), *ą* jak *ę* lecz naciska jeszcze znak następny, *i* (*y*) podobnie jak *ę*, tylko łącznik nie idzie skośnie wgórę lecz pionowo pod zwykłym kątem pisania; symbolizuje się *o* łącznikiem krótkim i obniżeniem znaku następującego po *o* o 1/2 stopnia (linja pisma przesuwa się też

wdół o 1/2 stopnia), *u* oznacza się jak *o* pogrubiając jeszcze znak po *u*.

Na końcu wyrazu, gdzie samogłoski w polskiem częstsze niż w niemieckiem, oznacza się je czasem w sposób uproszczony bez laseczki wdół, a mianowicie *a* jako krótką nieco skośną kreseczkę, *o* jest krótką poziomą kreską, *e* taką samą nieco dłuższą, *i* (*y*) kreską pionową 1-stopniową wgórę, końcowe zaś *u*, *e*, *ą* oznacza się prawidłowo.

Z dwóch po sobie następujących samogłosek wypisuje się pierwszą, a symbolicznie oznacza drugą, na końcu słowa wypisuje się obie.

Łączenie znaków tego samego wyrazu jest bezpośrednie, pośrednie i przerywane, niektóre znaki otrzymują do połączenia pętelkę, którą opuszcza się na końcu wyrazu. Charakterystyczne dla systemu jest dość częste łączenie pośrednie, obfitość łącznika.

Grupy spółgłoskowe, które nazywa się zbiegiem spółgłosek są następujące: cz, dz, ch, kw, nk, nn, št, szt, sp, szp, sk, szk, stw, (ctw, dztw), sc, szcz, sz, sw, ź (rz), zd, zw, wz, brz, drz, (dż), grz (gż), krz, lrz, mrz, nrz, prz, trz, wrz, zrz, chrz, strz, sprz, skrz.

Znaki na te grupy są to (z wyjątkiem grup z *rz*) specjalne znaki proste, czasami częściowo przypominające znaki je składające. Podobne są do siebie następujące znaki par: st-szt, sp-szp, sk-szk, sc-szcz, s-sz, z-ż. Niema skomplikowanych sposobów tworzenia grup. Grupa *wz* utworzona przez nawinięcie pętlicy na znak *w*. Grupy z *rz* polegają na wkręcaniu, nawinięciu kółka oznaczającego *rz* w znak poprzedni. Podobnie tworzy się grupy z głoską *r* oraz *l* (*ł*), nie wymienionych jako zbieg spółgłosek (znak *r* jest kółkiem mniejszem od *rz*, a *l* kółkiem zmniejszonem do wielkości węzełka, punktu).

Pozatem pisze się dwa bezpośrednio po sobie następujące znaki spółgłoskowe z bardzo krótkim łącznikiem, ścieśnione (skupione), co jest najczęstszym sposobem tworzenia grup spółgłoskowych.

Grup zgłoskowych niema.

M i ę k c z e n i e traktuje się jako problem wokalizacyjny. Gdzie w zwykłem piśmie oznacza się miękkość spółgłoski przez kreskę nad znakiem odpowiedniej spółgłoski twardej, tam podobnie oznacza się miękkość i w piśmie stenograficznem, z tą różnicą, że kreskę kładzie się jedynie, „aby uniknąć pomyłki“ a w regule się ją opuszcza; pisze się więc „świeć“ (z kreską nad c) dla odróżnienia od „świec“, ale początkowe *ś* tylko *s*.

Przed *i* nie oznacza się miękkości podobnie jak w zwykłej ortografji. Ponieważ jednak *i* oraz *y* oznacza się jednakowo, odmiennie od zwykłej pisowni, odróżnia się *y* kreską pod znakiem w razie dwuznaczności.

Wreszcie w innych przypadkach oznacza się miękkość przedłużeniem łącznika (kreski rzutowej) samogłoski, znajdującej się po *i* jako znaku miękczenia, a więc: *ie* jak *e* ale łącznik nieco dłuższy, podobnie *ia* przy nacisku następnego znaku; po *ię* podnosi się następny znak (ew. laseczkę) ukośnym łącznikiem o cały stopień (po *ę* o 1/2 stopnia), *ią* różni się od *ą* (znaku czy symbolu) tylko dłuższym a przeto bardziej skośnym łącznikiem, *io*, *iu* mają odpowiednio dłuższe łączniki niż *o*, *u*. Końcowe *ie* (*iej*) oznacza się nieco skośną dłuższą kreską rzutową.

J o t o w a n i e: Znak alfabetowy na *j* to kreska 1-stopniowa, u dołu w lewo wygięta, otrzymująca dla połączenia pętelkę. Zasadniczo używa się tego znaku stale. Znak *j* jednak po spółgłosce, mający charakter miękczącego *i*, wyraża się jako miękczenie, więc ja-ia, (lekcja), je-ie, ję-ię, ją-ią, jo-io, ju-iu, tylko *ji* pisze się znakiem alfabetowem *j* plus *i*. Tego zastępstwa jotowania przez miękczenie nie wolno użyć na początku wyrazu (używa się go jednak na początku rdzenia, więc „jada“ pisze się alfabetowem *j* ,ale „zjada“ pisze się symbolem *ia*, więc ziada). Końcowe *je* (— ie — iej) oznacza się nieco skośną dłuższą kreseczką.

S k r ó t y i s k r a c a n i e: Celem osiągnięcia krótkości są w systemie „skrócenia“ na słowa, czasowniki i końcówki czasowników, końcówki i przyrostki. Skrócenia te odpowiadają stałym znacznikom, a jest ich 63 na słowa, 19 na

czasowniki i ich końcówki, 7 na przedrostki, 8 na końcówki, 2 na przyrostki.

Znaki na przedrostki są: bez, naj, nad, prze, przed, przy, roz. Z dwuch przedrostków, z których jest drugi skróceniem, pisze się pierwszy oddzielnie. Przedrostek *roz* pisze się jak alfabetowe *z* (ruchome), czasem trzeba specjalnego odróżnienia go od *z* („roziskrzone" pisze się *roz* pod linją, iskrzone normalnie na linji).

Znaki na przyrostki są: ek, stwo (— ctwo — dztwo).

Znaki na końcówki: a, e, ie, i, o, ejsz (iejsz), ejs, iejs emu, (iemu), owie (iowie), w tem nowemi osobnemi znakami są: ejsz (-ej), emu (-um), owie (-o).

Znaki na czasowniki i ich końcówki są: jest, są, będę, miał, mieli, eśmy, iśmy (yśmy), eście, iście (yście), byśmy, byście.

Dalsze skrócenia pisma wprowadza część II, skrócony ścisłopis, wydany w r. 1924. Powiada tu autorka, że „najgłówniejsza zasada skróconego ścisłospisu jest ta, iż wolno wszystko opuścić, co przy odczytaniu stenogramu z łatwością można uzupełnić. Najważniejszym środkiem skracania jest skracanie osnowy. Skróty 340 najwięcej używanych słów są skróceniami stałemi. Przyswojenie ich sobie ułatwia pisanie jak i odczytywanie stenogramu i uzdalnia uczącego się do utworzenia sobie własnych skróceń na resztę słów. Inne środki skracania są: 1) Łączenie słów w zdaniu ściśle do siebie należących (ztego, unas, wdomu, itd.); 2) wypuszczanie liter lub zgłosek słowa, których łatwo domyśleć się można (gospodaczy, szkół państwych, rodzaju nijako itd.); 3) skracanie zdań, które nie można ująć w stałe zasady, ponieważ jest ono zależne od stopnia inteligencji piszącego, od którego wymaga się najdokładniejszej znajomości języka oraz przedmiotu".

Skrócony ścisłopis Balczyńskiej polega więc, jak to jest cechą systemu Stolze-Schreya, przedewszystkiem na 340 skrótach „osnów" (rdzenia, pierwiastka), których się trzeba wyuczyć napamięć. Są to skróty nieobowiązkowe, można ich używać lub nie, ale stałe, a budowa ich polega

na wyłuszczonych powyższych zasadach: są one dowolnym ułamkiem brzmienia (znaków) wyrazu.

Pozatem skrócony ścisłopis wprowadza następujące nowości: Symbole samogłoskowe w skrótach przechodzą często (choć nie zawsze) ze znaku następującego po samogłosce na znak poprzedzający ją, choć tego w regułę nie ujęto a tylko z przykładów wynika (dla *a* naciska się znak poprzedni, dla *o* obniża, dla *u* obniża i naciska, dla *i* (*y*) podwyższa itd.). Poznajemy dalej nowe znaki na dawne i jeszcze inne przedrostki, a częste w języku polskim jak *z*, *w*, *u* (kreska zpod linji) i i., które się teraz piszą razem z następującem słowem. Podaje się cały szereg nowych znaków na przyrostki, końcówki, jak acja, ista i i. Także pewne nowe zasady regulują skrócenia i tak: „Zasada 1: Do osnowy słowa dołącza się końcówkę, wypuszczając poprzedzającą ją zgłoskę lub literę". „Zasada 2: Końcówki gramatyczne opuszcza się tylko, jeżeli pomyłka wykluczona; np. następujący po przyimkach rzeczownik oznacza się w liczbie pojedyńczej jego osnową, w liczbie mnogiej dołącza się do osnowy *i*". „Zasada 3: Przyimki można pisać w złączeniu z następnem słowem (unas)." „Zasada 4: *j* poprzedzającego samogłoskę nie wypisuje się", np. je-ie, przyjąłem — przyiąłem, *ji* na końcu równe *i*. „Zasada 5: *t* po spółgłoskach oznacza się i w środku słowa dwustopniową kreską wgórę. Następujące spółgłoski łączy się bezpośrednio", podobnie i następujące samogłoski *e*, *a*, oraz końcówki óść, ać, awać, awiać; wszystkie inne samogłoski łączy się zapomocą półstopniowego haczyka. „W wielu słowach można *t* i po samogłoskach oznaczyć w wyżej wymieniony sposób. W tych wypadkach oznacza się samogłoskę poprzednią spółgłoską". „*t* skraca się, jeżeli następuje znak dwustopniowy", *et* na początku słowa jest ukośnem 2-stopniowem *t* w górę.

Stosunek do gramatyki i ortografji: Nie przestrzega się zupełnie rozczłonkowania wyrazu na cząstki słowotwórcze, względnie dowolnie się to czyni. *ó* oznacza się jak *u*, *i* jak *y*, miękkie spółgłoski przeważnie jak twarde.

U w a g i k r y t y c z n e:[1]) Co do pierwszej części systemu Balczyńskiej zauważyć należy:. Jeżeli autorka uważa oryginał, który służył jej za wzór, a w następstwie i swoje pismo za najprostsze, najwyraźniejsze i najkrótsze, to łagodząc najpierw superlatywy, uznać trzeba system za prosty i wyraźny, co do krótkości zaś można mieć zastrzeżenia z powodu częstych i to długich łączników, ostrych, kątowych połączeń (nawrotów), oraz dwustopniowych wielkości na częste w polskiem głoski. Kapuściński oblicza stosunek ilości ciągów pisma Polińskiego do Balczyńskiej jak 100 : 115, ilość kątowych i nawrotnych połączeń oraz nagrubień wypadnie też silnie na niekorzyść systemu Balczyńskiej w stosunku do wielu innych systemów. Z tą mniejszą graficzną krótkością łączy się teoretycznie mniejsza biegłość systemu.

Natomiast znowu podnieść należy w ogólnym zarysie łączącą się prawidłowość z prostotą, stąd system jest łatwy do nauczenia się go.

Zmienność linji i ciągłe z tem związane skoki nie są teoretycznie dodatnią stroną systemu jak już przy innych systemach uprzednio zauważono, praktycznie Stolze-Schreyanie nie skarżą się na ujemne strony zmienności linji. W systemie Balczyńskiej jest zmienność może o tyle bardziej przykra, że częste są 2-stopniowe znaki a zmiana linji dość często, bo w następujących razach się odbywa: po i, y, o, u, ę, ą, io, iu, ię, ią, dalej czasem po *r* dla małych znaków, na poziomie pozostają e, ie, a, ia.

W doborze bowiem znaków alfabetowych nie liczyła się Balczyńska ze zjawiskami częstości głosek w języku polskim i właśnie najczęstsze głoski otrzymały znaki dwustopniowe albo też z pary znaków podobnych głoska częstsza ma znak dłuższy, rzadki głos *f* ma znak biegły 1-stopniowy. Dwustopniowe są p, t, k, w, jednostopniowe b, d, g, c, f, h, j, m, z, półstopniowe l, n r s. Choć wprawdzie

---

[1]) Porównaj: Krytykę Gumińskiego w jego „Przeglądzie Sten." nr. 15, str. 6, r. 1929, podpisane G. i Kapuścińskiego (Stenograf Polski nr. 9 z r. 1924).

biegłość (czas potrzebny do nakreślenia) pojedyńczego znaku dwustopniowego nie różni się prawie od biegłości znaku jednostopniowego, to jednak pismo składające się z samych znaków większych, albo gdzie częstsze są znaki większe niż mniejsze, będzie mniej biegłe od pisma ze znaków mniejszych, a to z powodu bezwładności ,dającej się odczuć przy nawrotach: Znak większy pisze się szybszym ruchem niż mniejszy, jeżeli zaś ma się wrócić lub wogóle zmienić kierunek, silniej rozpędzona ręka w pewnym kierunku przy dłuższym znaku stawia większy bezwładny opór. Jeżeli więc pojedyńczy znak dłuższy jest tak biegły jak krótszy, to w piśmie ciągłem przy zmianie ilości znaków większych i mniejszych, znak większy okaże się mniej biegły niż mniejszy. Jeżeli spojrzeć na strukturę pisma Balczyńskiej, to przewagę mają znaki wielkie, z powodu tego są też i długie łączniki między znakami, a przy ścisłem zestawieniu znaków w grupach spółgłoskowych powstają skupione ciemne grupy wielkich znaków z nielicznemi doczepionemi mniejszemi znakami. Ten niekorzystny dobór znaków spowodował, że polski system ma charakter pisma gotyckiego, niezgodnego z duchem języka polskiego, jak go nie posiada nawet oryginał.

Wokalizacja jest prosta, prawidłowa, rzec można nawet jednolita, ale nienaturalna, z powodu symbolizowania samogłoski w znaku następnym. Zarzucićby można, że zbyt śmiałe jest oznaczanie *i* jak *y*, skoro niema znaków na miękkie spółgłoski. Wprawdzie kreski pod znakiem mogą ew. usunąć dwuznaczność ale czasem to nawet dwu kresek potrzeba: łysy, łysi, lisy, lisi.

Zestawienia grup spółgłoskowych (zbiegu samogłosek) nie można uznać za szczęśliwe. Brak tu wszelkiej systematyczności, często odgrywają rolę względy graficzne nie uzasadnione znowu częstotliwością, dowolnie wybrane grupy, ponadto często niebiegle się łączą. Niesłusznie dostały się tu znaki cz, dz, ch, sz, ż (rz). Nie mają uzasadnienia częstością znaki szt, szp, szk, kw (2-3 razy na 1000 słów), nk, nn. Dość częste *sk* niema znaku biegłego. Grupy zd,

zw, wz, gdzie to *z* w tych grupach występuje przeważnie jako przedrostek są dowolnie wyrwane z oznaczania przedrostkowego *z*, *w* i niekonsekwentnie dalej rozprowadzono (zdr). Jedynie *wz* oznacza się pętlicą nigdzie zresztą nie zastosowaną. *Stw* pisze się przez ścisłe zestawienie znaków *st* i *w*. Natomiast nie uważam zarzutu za słuszny, że znaki na grupy nie przypominają znaków, z których się składa brzmienie grupy. Odpowiednie są jedynie grupy polegające na wpisaniu znaków *r*, *rz* i *l*.

Miękczenie można uznać za wystarczające, choć nie jest ono ani jednolite ani naturalne, jeżeli się je pojmuje jako problem wokalizacyjny a nie oznacza specjalnie spółgłosek miękkich.

Jotowanie polega na dwu zasadach, nie razi różnorodnością. Jedynie różne traktowanie *j* na początku wyrazu i na początku pierwiastka (jada-zjada-ziada) sprzeciwia się budowie wyrazów.

Skróty i skracanie nie są wystarczające w części I. Żeby nie powiększać balastu pamięciowego, można dowoli ograniczyć ilość stałych skrótów, ale dobór wtedy musi być ścisły głównie ze względu na zjawiska częstotliwości, po części i ze względu na potrzeby graficzne. Tymczasem przedrostki najczęstsze w polskiem *po*, *o*, *w*, *z*, *za*, *na*, *u*, *do*, *nie*, otrzymały bądź to znaki nieodpowiednie (w, z), wielkie lub niedobre w połączeniu, albo wymagają zaraz na początku wyrazu zmiany linji, nacisku lub długiego łącznika. Z częstszych przedrostków otrzymały znaki osobne prze, przy, roz, przed, naj. Przedrostki są ruchome, doczepia się je tam, gdzie się następny znak zaczyna. Niekorzystna jest reguła oddzielnego pisania pierwszego przedrostka w przedrostku złożonym, gdy drugi jest skróceniem. Dowolnie i niewystarczająco dobrane są znaki na przyrostki, końcówki i słowa.

Wreszcie zauważyć można, że styl książki wymaga poprawek.

Jeżeli naogół, mimo wyliczonych usterek, część I systemu Balczyńskiej można uznać za udałą ze względu na

łatwość, prawidłowość wokalizacji, prostotę i wyrazistość, to gorzej rzecz się przedstawia z częścią II. [1])

Część II, skrócony ścisłopis, chroma na błędy oryginału Stolze-Schreya i specyficznie polskie. Podczas gdy w systemie Gabelsbergera-Polińskiego po ukończeniu części I ma się za sobą żmudny materjał pamięciowy znaków czy reguł, a skrócenia logiczne stanowią tam rozkoszną naukę dla zawodowca, to tu przeciwnie: po bardzo łatwej części elementarnej zaczyna się bardzo żmudna praca pamięciowa zawodowca, która go odstraszyć może. Ma do zapamiętania 340 skrótów osnów, bez przejrzystości systemowej utworzonych, często mało udałych, na podstawie zaś tych ma sobie stenograf tworzyć dalsze potrzebne mu w jego praktyce. Trzeba się też przeuczać w II części, symbol wokalizacyjny przechodzi na znak poprzedzający ale nieprawidłowo (w podręczniku przytem nic o tem nie wspomniano), częste przedrostki i przyimki (w, z) piszą się inaczej niż to się nawykło w części I, inaczej pisze się *t* itp.

System Balczyńskiej ma swego przedstawiciela w biurze stenograficznem Sejmu Śląskiego a więc wykazuje zdatność systemu parlamentarnego.

Rozpowszechnienie systemu: Pierwotną kolebką systemu był Poznań, gdzie go uczyła autorka w Miejskiej Szkole Handlowej i w Stowarzyszeniu zwolenników swej stenografji. Po przesiedleniu się autorki do Katowic nauka tego systemu w Poznaniu zdaje się upadła, a wyłączne rozpowszechnienie znalazła na Śląsku. Wprowadzono ją tu do niektórych szkół handlowych, następnie do szkół powszechnych i uczono na specjalnych kursach początkujących, dokształcających i wyższych. Urządzono też kursa tego systemu dla nauczycieli szkół powszechnych, by ci mogli udzielać nauki stenografji w ósmym oddziale szkół

---

[1]) Porównaj: Antistenographos: Nowej Sten. Pols. B. Balcz. Cz. II, Księga Pamiątkowa III Kongresu w Król. Hucie 1924 i Chrapusta: O stenografję w szkołach woj. Śląskiego. Gazeta Ludowa, nr. 190, 1924.

powszechnych na Śląsku. System ten walczy o rozpowszechnienie na Śląsku z innemi systemami, szukającemi obecnie oparcia tam tj. Polińskiego, Korbla i Kotasa.

Towarzystwa systemu Balczyńskiej i czasopisma.

Będąc w Poznaniu założyła Balczyńska towarzystwo pod nazwą: Stowarzyszenie Zwolenników Nowej Stenografji Polskiej, które jednak po odejściu założycielki z Poznania zanikło, a przynajmniej nie daje o sobie znaku życia.

W jesieni 1924 r. założyła Balczyńska w Katowicach „Związek Stenografów systemu Stolze-Schrey-Balczyńskiej“, okręg Śląski, obejmujący poszczególne stowarzyszenia okoliczne, których w r. 1930 było 4, a mianowicie w Katowicach, (powstało 30 X 1924), Królewskiej Hucie, Nowym Bytomiu, i Wielkich Hajdukach, ostatnio powstało stowarzyszenie i w Wełnowcu.

Związek i stowarzyszenia urządzają kursy nauki stenografji i popisy w biegłem pisaniu i czytaniu. Popisy okręgowe biegłego pisania urządza corocznie Związek w pierwszym kwartale roku, a w czwartym popisy biegłego czytania. W popisach bierze udział przeciętnie około 100 członków.

Związek posiada bibljoteczkę,. między innemi są w bibljotece książeczki ręcznie stenografowane, które pożycza się członkom. Związek dba o kulturę duchową i towarzyską swych członków, urządzając odczyty, pogadanki, wycieczki, zabawy.

Prezesem Związku był w roku 1930 dyr. szkoły handlowej Bartoszewicz, na rok 1931 wybrał zjazd delegatów stowarzyszeń prezesem nauczyciela Karmańskiego. Stowarzyszenia odbywają miesięczne zebrania.

Wreszcie wydaje Związek od końca roku 1929 dla swych członków „Ćwiczenia Stenograficzne“, od r. 1931 p. t. „Stenograf, ćwiczenia dla członków związku stenografów B. Balczyńskiej“. Są one sporządzane zapomocą aparatu do powielania, pismem maszynowem i stenograficznem. Podają za-

gadnienia naukowo-stenograficzne, teksty do dyktatów i prac kaligraficznych, komunikaty Związku i stowarzyszeń. Ćwiczenia wychodzą jako miesięcznik.

Przekłady jednolitego systemu niemieckiego.

System jednolitej stenografji niemieckiej (Einheitskurzschrift-Reichskurzschrift) urzędowo uznany i wprowadzony w Niemczech z końcem roku 1924, powstał jako system kompromisowy dwu najbardziej w Niemczech rozpowszechnionych i uchodzących za najlepsze systemów Gabelsbergera i Stolze-Schreya, które dawniej tworzyły dwa potężne obozy walczące o pierwszeństwo.

System nowy przejął grafikę znaków i wielu znaczników od Gabelsbergera i oparł część dyskusyjną (Redeschrift) też głównie na Gabelsbergerze, wokalicacja zaś i prawidłowość części elementarnej (Verkehrsschrift) są w duchu Stolze-Schreya.

Przekładu tego systemu na język polski dokonał w r. 1927 pierwszy Eryk Hacke, dyplomowany kupiec i nauczyciel fachowy w Miejskiej Szkole Handlowej i Wyższej w Gdańsku, drugie przerobione i poprawione wydanie wyszło w r. 1930, opracowane przez Hackego i dr. Tauba. Niemiecki Związek Stenografów w Dreźnie uznał ten przekład jako oficjalny związkowy.

Hacke Eryk, urodzony 4 grudnia 1894 r. w Wormditt w Prusach Wschodnich uczęszczał do wyższego zakładu (gimnazjum) w Katowicach. Brał udział w wojnie światowej najpierw jako szeregowiec ,potem jako oficer, raniony w lipcu 1915 r. pod Przasnyszem otrzymał zwolnienie z wojska. Po wyzdrowieniu studjował nauki handlowe w wyższych (akademickich) szkołach handlowych w Lipsku i Monachjum, a podczas feryj uzupełniał swe teoretyczne wiadomości praktycznie jako elew w banku . Po złożeniu egzaminu dyplomowego założył samodzielne przedsiębiorstwo w Bydgoszczy. Ówczesny kierownik Miejskiej Szkoły handlowej i Kupieckiej Szkoły Zawodowej w Bydgoszczy starał się

pozyskać go jako siłę nauczycielską dla kupieckich kursów dokształcających. Ponieważ zawód nauczycielski od dawna pociągał Hackego, sprzedał swe przedsiębiorstwo i poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu. Od r. 1920 uczył też w Szkole Handlowej w Bydgoszczy. W r. 1923 zamienił stanowisko nauczyciela w Bydgoszczy na posadę nauczycielską w Miejskiej i Wyższej Szkole Handlowej w Gdańsku, gdzie go zaangażowano głównie do nauki stenografji i gdzie dotychczas pracuje. Oprócz podręcznika do nauki stenografji wydał wspólnie z dr. Taubem dla Niemców „Polską korespondencję handlową" i „Podręcznik szkolny do nauki języka polskiego".

Stenografji systemu Stolze-Schreya nauczył się jako uczeń tercji wyższego zakładu naukowego (gimnazjum) w Katowicach; uczuwał radość mogąc spisywać wykłady swych nauczycieli. Dla nabycia biegłości został członkiem katowickiego stowarzyszenia stenograficznego. Jako nauczyciel stenografji przybył do Gdańska, a gdy w Gdańsku w Szkole Handlowej zaczął obowiązywać jedynie system jednolitej stenografji niemieckiej, uczył tego systemu, uznając, że wyniki osiągnięte tym systemem są zupełnie zadowalające.

Skoro powierzono mu też naukę angielskiej stenografji podług przekładu systemu jednolitej stenografji niemieckiej, pociągała go myśl przełożenia nowego systemu niemieckiego na język polski i ta myśl nie dawała mu spokoju. Czasu wakacyjnego użył na wytężającą pracę nad polskim przekładem. Naczelną zasadą jego było, by przejąć jak najwięcej znaków i reguł oryginału do przekładu, żeby uczeń jak najmniej się przeuczał, a tylko douczał w tem, co jest odmienne. Zadanie było tu o wiele trudniejsze niż w języku angielskim z powodu zasadniczej różnicy obu języków. W końcu pracę ukończył, ale przy przepisywaniu na czysto zauważył, że gwoli „drobnostki" musi przebudować system. Skoro i to się udało, zdecydował się oddać pracę nakładcy Apitzowi w Berlinie, gdzie ukazał się przekład angielski. Nakład Apitza przesłał pracę do oceny przewodniczącemu górnośląskiego związku okręgowego stenograficznego, a sko-

ro nauczyciel egz. sten. Józef Polotzek w Schomberg wydał korzystną opinję o przekładzie, ukazał się tenże w nakładzie firmy Apitz pt. Lehrbuch der poln. Sten. Uebertragung der deutschen E. K. auf die polnische Sprache. Ponieważ i sądy fachowych kolegów co do przekładu brzmiały pomyślnie, nie zamyślał Hacke uczynić gruntowniejszych zmian w systemie. Stało się jednak inaczej. Pewnego dnia otrzymał list wkońcu listopada 1928 r. za pośrednictwem Niem. Związku sten. od dra Tauba. Ten zachęcony przez dra Blauerta, przewodniczącego Związku i prof. dr. Amsella, przewodniczącego sekcji przekładów niemieckiego systemu na obce języki, wystąpił wobec Hackego z propozycjami pewnych ulepszeń. Chodziło o to, by z jednej strony, ponieważ miał to być system dla dwujęzycznych niemiecko-polskich stenografów, których macierzystym systemem jest system niemiecki E.-K., pozostać przy naczelnej zasadzie Hackego możliwie jak najmniejszych odchyleń od oryginału, najmniejszego przeuczania, a tylko douczania się, przytem należało też jak najmniej zmieniać dobrą przeróbkę, dokonaną przez Hackego, z drugiej strony jednak trzeba było w niektórych względach ściślej dostosować system do właściwości języka polskiego i zbliżyć go ku Polińskiemu, korzystając z doświadczeń, nabytych tym systemem, niby rozwinąć Polińskiego w kierunku E-K.

Zacżęła się harmonijna zgodna praca (listownie, autorowie osobiście się nie znali), trwająca przeszło rok, która po wielu najrozmaitszych próbach i propozycjach obustronnych poprowadziła ku nowemu opracowaniu przekładu, wydanemu przez Niem. Związek Sten. w Dreźnie z końcem r. 1930 pt. Lehrbuch der polnischen Kurzschrift, vom Deutschen Stenographenbunde anerkannte Uebertragung der deutschen E-K. auf die polnische Sprache von Erich Hacke und Dr. Szymon Taub.

Nowe opracowanie w porównaniu z pierwotnym przekładem nie naruszyło znaków spółgłoskowych alfabetu z wyjątkiem *rz*; zmienione zostały jedynie grupy spółgłoskowe, głównie z głoską *w*, *rz*. Wokalizacja została naogół ta sama

(zmienione *u* początkowe jako kreska z pod linji), miękczenie pojęte jak pierwotnie, jako problem wokalizacyjny, w szczegółach zmieniono *io, ią*; w jotowaniu użyto dla *j* symbolów miękczenia i na początku wyrazu. Gruntowniejsze zmiany wprowadzono w skróconych stałych znakach na przedrostki, przyrostki, zakończenia i wyrazy, jak tego wymagały względy języka polskiego; stałych skróceń wprowadzono dość dużo, gdyż nie dołączono części dyskusyjnej i stosunki częstotliwości słów, przedrostków, przyrostków są w polskiem o wiele niekorzystniejsze dla stenografji niż w niemieckiem, gdzie 3 słowa najczęstsze (die, der, und) stanowią już 10% mowy, a 15 najczęstszych 25%, 66 słów zaś 50% mowy.

S y s t e m w y d a n i a d r u g i e g o:

P r z e s t r z e ń p i s m a normalna utworzona jest przez 4 linje i jest 3-stopniowa, ale z powodu podwyższań i obniżań mogą znaki wyjść jakie 1 stopień ponad linję górną graniczną i 1/2—1 stopnia popod dolną graniczną. Żeby zbytnio nie przekroczyć przestrzeni pisma można pewne znaki skracać (*t* wgórę pisane).

Pismo jest z powodu początkowego oznaczania głosek *u* i *i* l i n j o w e, zależne od linji (imienia-umienia, różnią się tylko położeniem wobec linji) i jest z m i e n n o l i n i j n e. Zmiana linji następuje z powodu symbolów samogłoskowych (obniżenie, podwyższenie), w pewnych przypadkach po *s, ść, t* wgórę. Dla położenia linji znaku łączącego się z poprzednim jest miarodajny spodek znaku poprzedniego, przy znakach z pętlicą 1-stopniową zaś punkt krzyżowania się kresek pętlicy, po prawoskośnem *s* górny koniec znaku (dla znaków krótkich oraz średnich i głębokich z małą pętlicą u góry jak *d*, szcz itp), po znaku *t* wgórę łączy się znak następny u góry znaku *t*, które można skrócić.

Z n a k i a l f a b e t u są 1/2, 1, 2-stopniowe, niektóre grupy spółgłoskowe i znaczniki 3-stopniowe, wyjątkowo są znaczniki „miasto“ i „mieć“, 1 1/2-stopniowe, mniejsze niż 1/2 stopnia są: *l, n, nie.* Znaki wielkie są wysokie, głębokie i długie.

Znaki na spółgłoski wzięte z oryginału albo, o ile się to dało, w pierwotnem znaczeniu albo w innym przydziale. Są one równocześnie dawnym materjałem Gabelsbergera czy Polińskiego. Znaków specjalnych na miękkie spółgłoski niema (ść ma osobny znak). Dwa znaki posiada *t*, a mianowicie 1-stopniową kreskę wdół pisaną, używaną na początku wyrazu, po przedrostkach, po samogłoskach symbolizowanych, oraz dwustopniową kreskę wgórę pisaną, której się używa po spółgłoskach i po samogłoskach wypisanych alfabetowo, wyjątkowo w pewnych grupach zgłoskowych. Dwoma obrotami pisze się *l* (węzełek), *s* (oczko) i *ść*; znak *l* pisze się obniżony prawym obrotem zresztą lewym, *s* (ść) zwykle prawym obrotem, w pewnych grupach spółgłoskowych lewym. Tym samym znakiem oznacza się *l* i *ł*, *h* i *ch*, *z* i *ż*, oraz twarde i kreskowane miękkie spółgłoski zwykłego pisma, lecz w razie potrzeby kreski i kropki diakrytyczne nadają znakowi właściwe znaczenie.

Podwaja się spółgłoski tylko w razie potrzeby dla odróżnienia wyrazów podobnych lub w imionach własnych a to przez podwójne napisanie obok siebie odpowiedniego znaku spółgłoskowego.

Znaki na samogłoski alfabetowe składają się z kreski rzutowej i 1/2-stopniowej laseczki (*a*) lub 1/2-stopniowego haczyka wdół (*e, o, i, ą, ę*), albo też 1½-stopniowej linji falistej wdół (*u*), na końcu wyrazu haczyk przy *e, o* odpada, *i* otrzymuje haczyk tylko w razie potrzeby odróżnienia od *y*, natomiast *a* jest na końcu krótką, poziomą kreseczką, znak na *y* 1-stopniową kreską rzutową. Kreska rzutowa jest nieco skośna i krótka przy *e, a, u, ą*, nieco skośna dłuższa przy *o*, pionowa (w kierunku pisma normalnego) wgórę przy *i, y, ę*; laseczka przy *a* jest naciśnięta, haczyk z naciskiem przy *ą, ę*, bez nacisku przy *o, i*, linja falista przy *u* jest bez nacisku, *y* jest tylko kreską rzutową jak *i* bez dalszych dodatków. Znak dla obcej dwugłoski *au* jest identyczny ze znakiem *ą*, dla *eu* z *ę*.

Symbolicznie w środku wyrazu oznacza się głoskę *e* krótkim łącznikiem między znakami spółgłoskowemi, *a* po-

dobnym łącznikiem jak *e* i naciskiem znaku spółgłoskowego po *a*, głoskę *o* oznacza się długim łącznikiem czyli szerokiem połączeniem znaków, *u* oznacza się krótkim łącznikiem i obniżeniem znaku spółgłoski następującej po *u* o 1/2 stonia, *ą* (au) oznacza się jak *u*, naciskając jednak znak następny po *u*; głoskę *i* oznacza się pionowem podwyższeniem znaku następnego po *i* o 1/2 stopnia, *y* jak *i* naciskając jeszcze znak następny, *ę* oznacza się ukośnem podwyższeniem znaku po *ę* o pół stopnia i naciśnięciem go. Wraz z podwyższaniem i obniżaniem przesuwa się linja pisma. Głoskę *ó* oznacza się jak *u*. Po *t* pisanem wgórę opuszcza się z reguły samogłoskę, następny znak otrzymuje jedynie nacisk przy *a*, *ę*, wypisuje się tu (ew. z haczykiem) samogłoskę w imionach własnych, przy zbiegu 2 samogłosek i w razie dwuznaczności i w pojedyńczo zwłaszcza stojących słowach.

Na początku wyrazu oznacza się z wyjątkiem *u* samogłoski jak w środku wyrazu, przyczem linję rzutową (łącznik) prowadzi się od linji ku początkowi znaku. Głoskę *u* oznacza się (aby uniknąć obniżania częstego na początku) półstopniową kreską z pod linji poprowadzoną ku początkowi znaku; przedrostki lub przyimki znajdujące się przed *u* na początku stawia się o 1/2 stopnia niżej pod linją i łączy z kreską na *u*.

Znaki końcowe samogłosek podano już wyżej. W wyrazach jednozgłoskowych kończących się na samogłoski *a*, *ą*, *u*, przed któremi jest znak prosty oznaczający spółgłoskę lub grupę spółgłoskową (ale nie znak złożony z 2 znaków) oznacza się samogłoskę symbolicznie w znaku poprzedzającym, a mianowicie *a* naciskiem, *u* obniżeniem, *ą* naciskiem i obniżeniem poprzedzającego znaku (ma, mu, mą, drą).

Dwie po sobie następujące samogłoski oznacza się w środku wyrazów w ten sposób, że pierwszą się wypisuje drugą symbolizuje w znaku następnym ,na końcu wyrazu oznacza się pierwszą znakiem alfabetowym, drugą końcowym, posługując się przytem w razie potrzeby łącznikiem haczykiem.

Łączenie wyrazów jest bezpośrednie, pośrednie albo przerywane. Przy bezpośredniem łączeniu niema znaków stapianych (zlewania znaków), są znaki wpisane, powstałe przez wkręcenie, nawijanie, wwijanie jednego znaku w drugi lub podsadzanie jednego znaku pod drugi. Przy połączeniu pośrednem najprostszym łącznikiem jest kreska rzutowa od końca jednego znaku ku początkowi drugiego; czasem używa się do połączenia niemego haczyka, a to tam, gdzie bezpośrednie połączenie byłoby nieporęczne lub niewyraźne (przy łączeniu kresek rzutowych ze sobą); bliższe reguły określają użycie haczyka. Wreszcie znaki w lewo wygięte mogą otrzymywać, gdzie to jest wygodniej, do połączenia pętlicę, odpada ona na końcu wyrazów.

Grupy spółgłoskowe tworzy się przez ścisłe zestawienie znaków blisko siebie (przyczem lewozwrotne *l* (*ł*) jako pierwszy znak grupy podwyższa się nieco jak lg, łb, łz, itp.), wpisanie, owijanie pętlicą, specjalne znaki i symbolizowanie. Pętlica owinięta na znak oznacza długi szereg grup spółgłoskowych z *w* jako ostatnią głoską grupy; symbolicznie oznacza się *rz* po spółgłosce przez skrzyżowanie znaku spółgłoski poprzedzającego *rz* ze znakiem następnej spółgłoski lub samogłoski, symbolicznie oznaczone są niektóre grupy z *r* przez powiększenie znaku (gr, br, itp.). Co do linji, na której się pisze znaki była już mowa.

Grupy zgłoskowe istnieją: W nieakcentowanych zgłoskach końcowych opuszcza się *e*, ch(e)r, c(e)r, cz(e)r, dalej opuszcza się samogłoskę, jak powiedziano, po *t* wgórę, także w końcowych *et*, *yt* (komet, zbyt) pisanych znakiem *t*, wgórę; opuszcza się samogłoskę *e* w grupach spółgłoskowych, gdzie drugą grupą jest *r* lub *n* np. c(e)rkiew, cz(e)rwony, c(ie)rpienie; znaki spółgłosek *n*, *r* po znakach wlewo wygiętych u dołu i pętlicowe *w* mogą być naciśnięte dla symbolu *a* w grupie zgłoskowej.

Miękczenie jest analogiczne do sposobów miękczenia w piśmie zwykłem, specjalnych znaków miękkich, z wyjątkiem ść niema. A mianowicie w przypadkach, gdzie w zwykłem piśmie dla oznaczenia zmiękczenia daje się kreskę

nad odpowiednim znakiem twardym, tam i w stenogramie umieszcza się taką kreskę, ale tylko wtedy, gdy może zajść dwuznaczność, a więc w samostojących słowach, a w regule kreskę się opuszcza, wystarcza znak głoski twardej. Przed *i* podobnie jak w piśmie zwykłem kładzie się znak spółgłoski twardej. Gdzie zaś miękkość spółgłoski oznacza w zwykłem piśmie znak *i* (przed samogłoską), tam symbolem tego miękczącego *i* jest przedłużenie łącznika symbolu lub znaku samogłoski, dla *ie* podwyższa się jeszcze znak następny dla odróżnienia od *o*; końcowe *io* jest bardzo długą kreską nieco skośną ,końcowe *ie* jednostopniową skośną kreską.

J o t o w a n i e: W regule oznacza się *j* znakiem alfabetowym, tj. 1-stopniową u dołu w lewo wygiętą kreską w środku wyrazu i na końcu po samogłosce. Głoskę *j* po spółgłosce i na początku wyrazu przed samogłoską oznacza się symbolem zmiękczania przez długi łącznik, więc je — ie, ja — ia, jo — io itd. Końcowe *ie* może oznaczać *ej*, a w dwu- i więcej zgłoskowych wyrazach *iej*; w razie dwuznaczności otrzymuje *ie* dla odróżnienia od *ej* należny mu haczyk. W zgłoskach cja (i odmiana) i końcowem *ji* po spółgłosce opuszcza się *j*, a znak *i* pisze się z haczykiem (racja, Marji). Opuszcza się też *j* należące do pnia słów „iść", „źreć" po przedrostkach np. do (j) ść (dość jest znacznikiem), obe (j) ść, do (j) rzeć, dalej w zgłosce ejszy, w zgłoskach ij, yj przed spółgłoską w środku słowa (linika, partyny), wreszcie w odmianie zaimków mój, twój, swój (mogo, twomu, swomi itd.). We wszystkich przypadkach, gdzie *j* się opuszcza lub zastępuje symbolem zmiękczenia można je wypisać znakiem alfabetowym, zwłaszcza w razie dwuznaczności.

S k r ó t y i s k r a c a n i e: Ilość oznaczeń przedrostków, przyrostków i słów (znaczników) jest dość spora; około 100 oznaczeń przedrostków i przyrostków, około 250 znaczników, skrócone są też liczby i podano skrócenia analogiczne do abrewiacyj pisma zwykłego.

Ta wielka ilość pamięciowych skrótów tłumaczy się bra-

kiem części dyskusyjnej podręcznika, względami językowemi, a mianowicie całkiem innych stosunków częstotliwości głosek i długości wyrazów w języku polskim niż niemieckim, wreszcie tem, że cudzoziemiec nie znający tak dokładnie języka polskiego nie upora się tak łatwo ze swobodnemi skrótami.

Pewne reguły skracania pisma podano już, jak opuszczanie pewnych głosek (samogłosek, i *j*), dalej dozwolone jest ponadto opuszczanie *ż* przed *sz*, *r* przed *ż* w środku wyrazu. Dla krótkości graficznej wolno zastąpić *z*, *ź*, *ż* przez *s*, a także łączyć ze sobą graficznie słowa należące do siebie jak przyimek z odnośnem imieniem, partykuły, znaczniki tworzące całość, o ile nie ucierpi na tem wyrazistość (czytelność).

Specjalne z n a k i d i a k r y t y c z n e są: kreski nad znakiem dla odróżnienia w razie potrzeby głosek jednakowo oznaczonych, podkreślenie znaku na oznaczenie wielkiej litery, kreski pod znakiem, znoszące znaczenie znacznikowe znaku.

S t o s u n e k d o p i s o w n i i d o g r a m a t y k i: Choć normalna pisownia stenograficzna odbiega czasem od zwykłej długiego pisma (ł — l, h — ch, ó — u, miękkie przedstawione przez twarde), to jednak w razie potrzeby można znakami diakrytycznemi napisać wyraz z dokładnością zwykłej pisowni. Przestrzega się też etymologicznej budowy wyrazów, więc rozczłonkowania na przedrostki, przyrostki i rdzeń, gdzie tylko poczucie językowe na tę budowę wskazuje; w wyrazach rozwiniętych rdzeń musi zachować pisownię, jaką miałby w wyrazie nierozwiniętym. W przypadkach wątpliwych można dowolnie głoski o brzmieniu przedrostka lub przyrostka oznaczyć odpowiednim znakiem przedrostka lub przyrostka albo normalnym alfabetowym. W obcych wyrazach nie wymaga się przestrzegania etymologji, o ile ona piszącemu nie jest znana. Wyrazy złożone traktuje się jako jedno słowo, nie jak dwa w niemieckiem i na końcu pierwszej części wyrazu złożonego nie wypisuje się samogłoski jak na końcu wyrazu. W przypad-

kach, gdzie łączne pisanie jest niedogodne lub niemożliwe, wolno części składowe oddzielnie pisać (przed - wczoraj).

U w a g i k r y t y c z n e: Zgóry zauważyć należy, jak wspomniano w przedmowie do podręcznika, że jest on przeznaczony dla tych stenografów, którzy opanowali niemiecką jednolitą stenografję i życzą sobie rozszerzyć użycie tego systemu na język polski.

Co do łatwości i prostoty zajmuje ten system pośrednie miejsce między Stolze-Schrey-Balczyńską a Gabelsbergerem-Polińskim. Budowa jego jest prawidłowa, jak Stolze-Schreya, niema w nim dowolności nie opanowanych przez reguły. Zaznaczyć jednak można, że nie dość ściśle sprecyzowane reguły w oryginale (choć fachowcy układali system), poprowadziło tam do dyskusji w pewnych przypadkach nad pisownią i łączeniem znaków (łączenie po *t* wgórę, obniżanie względnie podwyższanie po *n*, *l* itp., które są nieco mniejsze niż pół stopnia). Pismo jest wyraźne, estetyczne a nie kanciaste, dokładne, można pisać z dokładnością pisma zwykłego. Biegłości pisma i działania dłuższych łączników trzebaby doświadczyć w praktyce, której system jeszcze niema. Możnaby podtrzymać wymieniony już niejednokrotnie zarzut zmienności linji, choć skoki złagodzone o tyle, że na linji pozostaje *o*, *io*, *u* początkowe i po przedrostku.

Wprawdzie doboru znaków nie dokonywano specjalnie podług częstotliwości w języku polskim, niema tu jednak uchybień jak u Balczyńskiej; wytknąć możnaby 2-stopniowe *p*, jednak już w częstych przedrostkach *po*, *przed* itp. ma ono dogodne formy. Pozostało jeszcze dwojakie *t*, w tworzeniu systemu niemieckiego silnie spierano się o znak *r* (rz) prawoskośny, na który żadną miarą nie chcieli się zgodzić Stolze-Schreyanie, dla trudności tworzenia grup z *r*, znak jednak pozostał w alfabecie a grupy utworzono symbolicznie.

Wokalizacja jest prawidłowa choć nie jednolita i nie naturalna. Niejednolita, bo są pewne różnice w oznaczaniu samogłosek na początku i końcu wyrazu w porównaniu

ze symboliką w środku słowa, nienaturalna, bo symbol samogłoski jest w znaku po samogłosce następującym.

Grupy spółgłoskowe są jeszcze dość skomplikowane i różnorodne w budowie. Grupy zgłoskowe umiarkowanie użyte. Niektórzy zarzuciby mogli, że w grupach spółgłoskowych nie można dopatrzeć się znaków składowych głosek, z których grupa się składa, wielu teoretyków dozwala tworzenia grup znakami specjalnemi, nie przypominającemi znaków części składowych grupy.

Miękczenie choć nienaturalne, bo ujęte jako problem wokalizacyjny, jest prawidłowe i zupełne. Jotowanie wykazuje różnorodność ale nie chaotyczną.

Ilość znaków na skrócenia jest stosunkowo znaczna.

Opracowanie dokonane dla dwujęzycznych niemiecko-polskich stenografów spełni swe zadanie, nie zawiera rażących uchybień przeciw właściwościom języka polskiego.

Rozpowszechnienie systemu: System szuka rozpowszechnienia przez Hackego w tych niemieckich szkołach handlowych i gimnazjach w Gdańsku, gdzie naucza się języka polskiego.

O rozpowszechnienie systemu wśród Niemców w Polsce, opanowujących język polski, stara się „Związek jednolitej stenografji w Polsce" (Verband für Einheitsstenographie in Polen) ze swym ruchliwym przewodniczącym Pawłem Wolfem, kupcem z Mysłowic. W jesieni 1931 mają być urządzone odpowiednie kursy naukowe.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że jeszcze w r. 1926 powstał w Polsce niemiecki stenograficzny Związek młodzieży (Jugendstenographenverband Polen), potem w r. 1928 „Związek jednolitej sten. w Polsce" z przewodniczącym Pawłem Wolfem, któremu się podporządkował związek młodzieży. Dziś ogólny związek jednolitej sten. w Polsce obejmuje związek młodzieży, związek nauczycieli (-lek) znających stenografję, związek stenografów z akademickiem wykształceniem, liczy ogólny związek 28 grup, ma oddziały na Śląsku, w Poznaniu, Bydgoszczy, Łodzi z 660 członkami i 670 nauczanymi w r. 1930. Odbywa zjazdy, ostatni (trzeci)

w czerwcu 1931 w Katowicach, z zawodami stenograficznemi. Na ostatnich dwu zjazdach pisano też po polsku z szybkością 120 zgłosek na min.

Na tem kończymy analizę systemów stenograficznych. Co do reszty przekładów wskazać można tylko chwilowo na przegląd ogólny i zestawienie ogólne systemów graficznych na początku tej części, co do dokładnych tytułów odnośnych dzieł odwołać się do bibljografji, która się ukaże, a co do charakterystyki oryginałów, z których dokonano przekładów, na ogólne dzieje stenografji, gdzie omówiono dane systemy.

Powtórzyć tu tylko można, że słabe rozpowszechnienie wśród reszty systemów zyskał jedynie Ożarowski (Roller), którego uczenica p. Tomaszewska-Herdanowa jest kierowniczką biura stenograficznego Rady miasta Warszawy. Uczniowie nie chwalą sobie tego systemu.

Na Śląsku próbował szczęścia system International-Stenographie Kunowskiego, a obecnie przemyśliwa tam Wysocki i Magryś o wydaniu podręcznika podług Scheithauera.

W Warszawie ogłasza się Stegawski w dziennikach, próbował tu też zwerbować sobie zwolenników i nauczycieli system Gregga w przekładzie Widzowskiego, ostatnio „Powszechny Instytut Stenograficzny i Propagandowo-Wydawniczy Kultura" rozsyła zaproszenia do nauki „Najnowszego, najkrótszego, i najłatwiejszego systemu" i deklaracje do zamówień tego systemu za zł. 57 (lub 64 w ratach). Przypomnieć należy, że stąd wyszedł w r. 1921 podręcznik z pierwszym tytułem „Stenografji narodowej" Wichra.

Ferdynand Schrey, sędziwy twórca systemu Stolze-Schreya, porzucił z chwilą ustanowienia jednolitej stenografji niemieckiej swój system i przeciwstawił się jednolitej stenografji, której nie uważa za dobrą, swoją nową stenografją ludową (Volksverkehrskurzschrift) opartą na wokalizacji Scheithanera i czyni starania przekładu tego swojego nowego tworu na język polski.

Zaznaczyć wreszcie można, że Czesi, którzy zawsze marzyli o tem, by ich systemy były podstawą dla wszystkich systemów stenograficznych słowiańskich i w tem przodowali wśród Słowian, uwzględniali przy próbach tworzenia oryginalnego systemu czeskiego czy wszechsłowiańskiego i język polski. I tak widzimy stenogramy polskie w odpowiednich pracach Holasa, Düricha i Krondla z końca 19 i początku 20 wieku.

Wkońcu spotkać można w systemach stenograficznych dla wszystkich języków, więc panstenograficznych, próbki stenografji polskiej, np. w dziele: Dirr A. Panstenographie.

Z pośród artykułów poza prasą stenograficzną wspomnieć możnaby z ostatnich czasów artykuł w „Robotniku" nr. 231 z r. 1925 pt. „Stenografki", dający szkic higjeny ich pracy (mówi się o stenografkach, gdyż w Polsce w biurach parlamentarnych wybiły się prawie wyłącznie kobiety) i krótkie, rzewne, wdzięczne wspomnienie „Z notatnika stenografki" w „Księdze Pamiątkowej" Gabriela Narutowicza, I Prezydenta Rzeczypospolitej, z r. 1925, opowiadające, jak to stenografka czuła się obcą, osamotnioną i smutną w wielkiej sali wśród Rady Ministrów, nie zważających na skromną pisarkę i jak ówczesny minister Narutowicz podaniem jej pastylek, (gdy zakaszlała, dusząc się dymem cygara) i przyjaznym uśmiechem rozwiał jej lęk i osamotnienie.

Zakończenie.

Pochód systemów stenograficznych polskich szedł od geometrycznych do graficznych, od systemów ślepo naśladujących wzory obce (często dla celów dwujęzycznej stenografji), poprzez systemy oparte na wzorach obcych, ale uwzględniających mniej lub więcej umiejętnie właściwości języka polskiego, aż do systemów opartych na hasłach narodowej, oryginalnej stenografji polskiej.

Praktyka stenograficzna ma dążność pochodu od służby parlamentarnej, poprzez praktyczne cele garstki, do opa-

nowania najszerszych mas w twórczej służbie państwowej.

Od różnorodności systemów idą nawoływania do jednego państwowego, urzędowego systemu, od nieekonomicznej rozrzutności do ekonomicznej spoistości.

Stenografja oddawała czasem cenne usługi w wojnie, gdzie szybko stenograficznie napisany rozkaz prowadził do wygranej i ocalenia granic państwa, może i u nas stenografja będzie powołaną do ratowania państwa. Skoro historyczną już raz koniecznością są wojny między państwami, to zapewne wiele państw, u których zwłaszcza stenografja zapanowała powszechnie w urzędach, posługiwać się nią będą i w czasach wojennych, muszą być tacy, którzy w razie konieczności odczytać potrafią, może jakiś nieznaczny znaczek w różku niepozornej karteczki.

Wiedza stenograficzna nie jest popularna u nas wśród szerokich mas nauczycieli stenografji, bądźto, że niedostępne są źródła obce, kosztowne sprawianie dzieł, bądźto że trudności językowe stoją na przeszkodzie. Może niniejsze dzieło i w tym kierunku przyczyni się do poprawy.

Wreszcie pracownicy na polu stenografji, cicho w dobrej wierze w Polsce pracujący, zasługują, by nie przepadli zupełnie bez wieści. Uratować skąpe wiadomości o nich i przekazać je potomności ,było też celem niniejszych dziejów.

Dobru stenografji polskiej w Państwie Polskiem niech służy niniejsze dzieło, a jeżeli długoletnie wysiłki nad niniejszą bezinteresowną pracą będą choć częściowo owocne, będzie to dostateczną nagrodą dla autorów i ku zupełnemu ich zadowoleniu.

KONIEC.


DRVKARNIA J.GABLANKOWSKI